

2020

ROCZNIK XIX

Nr 1



PRZEGLĄD NAUK HISTORYCZNYCH



**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

C O P E

Member since 2018
JM13705

2020

ROCZNIK XIX

Nr 1

INSTYTUT HISTORII UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

**RZEGLĄD
NAUK
HISTORYCZNYCH**


**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**


Member since 2018
JM13705

ŁÓDŹ 2020

PRZEGLĄD NAUK HISTORYCZNYCH

ul. A. Kamińskiego 27a, 90-219 Łódź

www: <http://przeglad.uni.lodz.pl>

e-mail: przeglad@uni.lodz.pl

tel.: +48 42 635 61 86

RADA PROGRAMOWA

Neal Ascherson (Londyn), Michel Balard (Paryż), Richard Butterwick-Pawlikowski (Warszawa/Londyn), Małgorzata Dąbrowska (Łódź), Frédéric Dessberg (Paryż), Pasquale Fornaro (Mesyna), Mario Gallina (Turyn), Albin Głowacki (Łódź), Geoffrey Greatrex (Ottawa), Michael Grünbart (Münster), Fiona Haarer (Londyn), Siergiej Iwanow (Moskwa), José Antonio Montero Jiménez (Madryt), Xavier Moreno Julià (Tarragona), Robertas Jurgaitis (Wilno), Siergiej Pawłowicz Karpow (Moskwa), Jan Kęsik (Wrocław), Ewald Kislinger (Wiedeń), Johannes Koder (Wiedeń), Maciej Kokoszko (Łódź), Elisabeth Malamut (Marsylia), Wiesław Puś (Łódź), Władysława W. Sokyrka (Humań)

REDAKTOR NAUKOWY TOMU

Zbigniew Anusik

REDAKTOR INICJUJĄCY

Katarzyna Smyczek

REDAKTOR JEZYKOWY

Joanna Orzeł

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Małgorzata Karkocha

SKŁAD KOMPUTEROWY

Tomasz Pietras

KOREKTA TECHNICZNA

Elżbieta Rzymkowska

PROJEKT OKŁADKI

Łukasz Orzechowski

ISSN 1644-857X

e-ISSN 2450-7660

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09963.20.0.C

Ark. druk. 20,875

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

ARTYKUŁY, STUDIA I ROZPRAWY

Maciej Dawczyk, Obraz Longobardów w <i>Liber Pontificalis</i> . Od inwazji na Italię do upadku królestwa (568/569–774)	5
Eva Schlotheuber, Pomysły na „nowy porządek świata”: podróż Karola IV na koronację cesarską do Rzymu w świetle korespondencji Niccolò Acciaiuolięgo i Petrarcki	37
Zbigniew Anusik, Dlaczego Szwedzi przegrali bitwę pod Połtawą? Natura przeciwko armii szwedzkiej w kampaniach 1708 i 1709 roku	81
Andrzej Stroynowski, Zmiany pozycji ordynatów nieświeskich w XVIII wieku	103
Katarzyna Jedyńakiewicz-Mróż, Między konwencją a nowoczesnością – z dziejów małżeństwa Tomasza i Katii Mannów	133
Aleksandra Sylburska, Przyjaźń polsko-węgierska według komunistów: polscy dyplomaci wobec Towarzystwa im. Adama Mickiewicza w Budapeszcie (1945–1948)	155
Adrian Uljasz, Powieści historyczne Antoniny Domańskiej w przekazie literackim, audiowizualnym, cyfrowym i teatralnym	173

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

Iwona Galas, Relacja o słowiańskich Rugianach w średniowiecznych kronikach Helmolda i Saxo Gramatyka	203
Zbigniew Anusik, Krótkie życie i niespodziewana śmierć młodego magnata. Janusz Paweł ks. Ostrogski i jego testament z 6 sierpnia 1619 roku	215
Małgorzata Karkocha, Kościół parafialny w Węgleszynie w świetle relacji z końca XIX stulecia	241
Witold Stankowski, „Bayreuthiana” jako źródło do badań nad historią drugiej wojny światowej w świetle sprawozdania urzędnika niemieckiego o getcie łódzkim jako <i>case study</i>	263
Olena Bohdaszyna, Wpływ myśli Jerzego Maternickiego na współczesną historiografię ukraińską	279

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Aleksandra Barwicka-Makula, <i>Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592</i> , Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, ss. 368 (Justyna Gałuszka)	291
Teresa Chynczewska-Hennel, <i>One World – Many Colours</i> , Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2019, ss. 203 (Tadeusz Srogosz)	302

KRONIKA NAUKOWA

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. <i>Władza i polityka w czasach nowożytnych. Dyplomacja i sprawy wewnętrzne</i> , Łódź, 10–11 października 2019 roku (Małgorzata Karkocha)	307
Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. <i>Paweł Jasienica. W studziesięciolecie urodzin</i> , Łódź, 7–8 listopada 2019 roku (Łukasz Ćwikła)	315
Sprawozdanie z konferencji naukowej pt. <i>Losy Polaków na Wschodzie XIX–XXI w. Spotkanie drugie: przesiedlenia, przemieszczenia, przyjazdy, powroty i ucieczki</i> , Łódź, 14–15 listopada 2019 roku (Wojciech Marciniak)	321
Contents	329
Inhalts	330
Table des matières	332
Содержание	333

ARTYKUŁY, STUDIA I ROZPRAWY

MACIEJ DAWCZYK
UNIwersytet Łódzki*

 <https://orcid.org/0000-0003-0639-7101>

Obraz Longobardów w *Liber Pontificalis* Od inwazji na Italię do upadku królestwa (568/569–774)

Streszczenie. Artykuł dotyczy obrazu Longobardów w *Liber Pontificalis*, kronice pontyfikatów papieży, reprezentującej punkt widzenia biskupów Rzymu i ich otoczenia. W biogramach papieży z końca VI w. Longobardowie pojawiają się stonkowo często, jako najeźdźcy pustoszący Italię. Jednak ze względu na ogólnie lakoniczny i sprawozdawczy charakter tych *vitae* informacje dotyczące ludu są krótkie i pozbawione wyraźnych cech retorycznych. W biogramach z VII w. Longobardowie są nieobecni. Związane jest to najprawdopodobniej z faktem, że w tym czasie przestali stanowić dla Rzymu bezpośrednie zagrożenie. Longobardowie stali się ponownie przedmiotem zainteresowania autorów biogramów papieży w VIII w., wraz ze wznowieniem longobardzkiej presji militarnej. Biogramy z tego okresu są bardzo rozbudowane literacko i skupiają się głównie na poczynaniach władców longobardzkich. Obraz królów jest dość zróżnicowany, choć wszyscy traktowani są jako zagrożenie dla Stolicy Apostolskiej. W przypadku Liutpranda odnotowywane są jednak także elementy, które stawiają go w pozytywnym świetle. Podobny jest wizerunek Ratchisa. W skrajnie negatywny sposób przedstawiony został Aistulf, dążący otwarcie do zdobycia Rzymu. Wypadkową wizerunków Liutpranda i Aistulfa jest natomiast obraz ostatniego longobardzkiego króla – Dezyderiusza. Słuszne jest twierdzenie, że za negatywny obraz Longobardów w tym okresie odpowiada w pewnym stopniu brak wcześniejszych intensywnych kontaktów między nimi a papieżem, potęgający poczucie obcości i pamięć o zagrożeniu, jakie stwarzali pod koniec VI w. Wydaje się jednak, że kluczowym czynnikiem, wpływającym na wizerunek Longobardów w *Liber Pontificalis*, była po prostu konieczność przedstawienia w jak najlepszym świetle kolejnych papieży i podejmowanych przez nich działań, co odbywało się kosztem stanowiących zagrożenie Longobardów.

Słowa kluczowe: *Liber Pontificalis*, Longobardowie, papieżstwo, Italia, średniowiecze.

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Bizancjum, e-mail: maciejdawczyk@gmail.com

W rezultacie wojen gockich, toczących się w latach 535–553, cesarz bizantyński Justynian I unicestwił funkcjonującą w Italii monarchię Ostrogotów i poddał władzy Konstantynopola cały Półwysep Apeniński. Taki stan rzeczy nie trwał jednak długo, ponieważ już w 568 lub 569 r. do Italii wkroczył kolejny lud germański – Longobardowie. Przed końcem VI w. podbili oni większą część półwyspu, pozostawiając Bizancjum jedynie jego centrum z Rawenną i Rzymem, *Venetum*, Ligurię (utrąconą przez Bizantyńczyków w latach czterdziestych VII w.), oraz ograniczone terytoria na południu (Brucjum, Kalabria, Neapol)¹. Na północy Longobardowie utworzyli stabilne królestwo ze stolicą w Pawii, które przetrwało aż do podboju przez Franków w latach 773–774, a także dwa silnie autonomiczne księstwa Spoleto i Beneventu, odgraniczone od królestwa posiadłościami bizantyńskimi w środkowej Italii.

Na czasy istnienia królestwa Longobardów przypada proces stopniowej emancypacji papieżstwa spod wpływów bizantyńskich. W VI i VII w. cesarz i jego główny przedstawiciel w Italii – egzarcha Rawenny jeszcze potrafili utrzymać papieżstwo w ryzach (choć w tym okresie pontyfikaty sprawowało też kilku bardzo samodzielnych, jak Grzegorz Wielki, czy wręcz buntowniczych, jak Marcin I, biskupów Rzymu). Słabnąca pozycja militarna Bizancjum w Italii oraz wybuch konfliktu doktrynalnego, jakim był spór ikonoklastyczny, sprawiły, że papieżstwo w pierwszej połowie VIII w. *de facto* uzyskało samodzielność polityczną, ugruntowaną w latach 754–756 dzięki pozyskaniu wsparcia króla Franków Pepina Małego². Na wiek VIII przypada też intensyfikacja relacji między papieżstwem a Longobardami, którzy w tym okresie na nowo podjęli ekspansywną politykę w Italii, zdobywając nawet w 751 r. Rawennę. Do wzajemnych kontaktów dochodziło oczywiście już wcześniej, jednak w sytuacji, gdy główny ciężar działań politycznych spoczywał

¹ Na temat podziału administracyjnego bizantyńskiej Italii por. G. Ravagnani, *I bizantini in Italia*, Bologna 2004, s. 80–85; E. Zanini, *Le Italie bizantine. Territorio, insediamenti ed economia nella provincia bizantina d'Italia (VI–VIII secolo)*, Bari 1998, s. 54–69.

² Na temat relacji papieżstwa z Bizancjum i jego emancypacji por. np. P. Llewellyn, *Rome in the Dark Ages*, London 1970, s. 141–172; D.H. Miller, *The Roman Revolution of the Eighth Century: A Study of the Ideological Background of the Papal Separation from Byzantium and Alliance with the Franks*, „*Mediaeval Studies*” 1974, vol. XXXVI, s. 79–133; T.F.X. Noble, *The Republic of St. Peter. The Birth of the Papal State 680–825*, Philadelphia 1986, s. 1–60.

jeszcze na przedstawicielach bizantyńskiej świeckiej administracji, to głównie oni wchodzili w interakcję z Longobardami (za wyróżniający się wyjątek można w tym wypadku uznać działalność Grzegorza Wielkiego). Głównymi źródłami, na podstawie których można badać relacje papiesko-longobardzkie, są zbiory korespondencji papieskiej (listy Grzegorza Wielkiego³, dla VIII w. natomiast przede wszystkim *Codex Carolinus*⁴) oraz *Liber Pontificalis*⁵.

*Liber Pontificalis*⁶ stanowi zbiór biogramów papieży od pontyfikatu św. Piotra do IX w. Jego autorzy byli anonimowi. Skompilowany został on w pierwotnej wersji najprawdopodobniej w latach trzydziestych VI w., a życiorysy kolejnych papieży były stopniowo dodawane. Trudno powiedzieć, czy te z VI i początków VII w. tworzone sukcesywnie po śmierci papieży czy może lukę uzupełniono, dodając jednorazowo do pierwotnej kompilacji większą partię biogramów. Najpóźniej od końca VII w. wszystkie *vitae* pisane były w krótkim odstępie czasu po zgonie papieża, a niektóre być może nawet jeszcze za życia danego pontyfika. Wyróżnić można kilka grup rękopisów źródła, oznaczanych literami od A do K, z czego za najważniejsze należy uznać grupy od A do E. Na podstawie analizy różnic między rękopisami wyróżniono trzy główne redakcje *Liber*

³ *Codex Carolinus*, ed. W. Gundlach, [w:] *Epistolae Merovingici et Karolini aevi I* (*Monumenta Germaniae Historica – Epistolae*), ed. E. Dümmler, Berolini 1892, s. 469–657.

⁴ *Gregorii I papae Registrum Epistolarum Libri I–VII* (*Monumenta Germaniae Historica – Epistolae*), eds P. Ewald, L.M. Hartmann, Berolini 1891, *passim*; *Gregorii I papae Registrum Epistolarum Libri VIII–XIV* (*Monumenta Germaniae Historica – Epistolae*), ed. L.M. Hartmann, Berolini 1899, *passim*.

⁵ Za standardowy tekst *Liber Pontificalis* uznaje się tzw. redakcję oryginalną, którą Louis Duchesne przyjął jako podstawę swojego klasycznego wydania źródła, por. *Le Liber Pontificalis, texte, introduction et commentaire* par L. Duchesne, vol. I, II, Paris 1886–1892, *passim*. Wydanie to stało się także podstawą polskiego wydania i tłumaczenia *Liber Pontificalis*, por. *Liber Pontificalis I–XCVI (usque ad annum 772)* [*Księga Pontyfików 1–96 (do roku 772)*], tłum. P. Szewczyk, M. Jesiotr, Kraków 2014, *passim*; *Liber Pontificalis XCVII–CXII (ann. 772–891)* [*Księga Pontyfików 97–112 (772–891)*], tłum. A. Caba, B. Frontczak, M. Jesiotr, Kraków 2015, *passim*. Niniejszy artykuł został oparty na tych wydaniach. W kolejnych cytowaniach podaję paginację za zawierającym tekst łaciński i polski wydaniem polskim.

⁶ Na temat źródła por. L. C a p o, *Il Liber Pontificalis, i Longobardi e la nascita del dominio territoriale della Chiesa romana*, Spoleto 2009, s. 3–109; R. McKitterick, *History and Memory in the Carolingian World*, Cambridge 2004, s. 32–33, 51–52, 144–148; T.F.X. Noble, *Literacy and the papal government in late antiquity and the early Middle Ages*, [w:] *The Uses of Literacy in Early Mediaeval Europe*, ed. R. McKitterick, Cambridge 1990, s. 96–98; T.F.X. Noble, *New Look at the Liber Pontificalis*, „Archivum Historiae Pontificiae” 1985, vol. XXIII, s. 347–358.

Pontificalis. Tak zwana redakcja oryginalna stanowi podstawę najbardziej znanej edycji źródła, dokonanej przez Louisa Duchesna. Tak zwana redakcja frankijska zawiera pewne informacje dotyczące relacji papieżstwa z Frankami, nieobecne w pozostałych redakcjach. Tak zwana redakcja longobardzka charakteryzuje się natomiast złagodzeniem antylongobardzkiej retoryki biogramu papieża Stefana II, co stanowi czynnik bardzo istotny z punktu widzenia podejmowanej w niniejszym artykule tematyki⁷. Miejszem tworzenia biogramów była zapewne kancelaria papieska. Dzieło kompilowane było być może jako podręcznik dziejów papieżstwa skierowany do młodych rzymskich kleryków. Zakres jego wykorzystania był jednak na pewno szerszy, o czym świadczy szerokie rozpowszechnienie rękopisów na obszarze Italii i państwa Franków. Treść i retoryka źródła reprezentuje punkt widzenia Stolicy Apostolskiej, charakteryzując się sporą stronniczością (szczególnie w przypadku wrogów papieżstwa) i brakiem oznak jawnego krytycyzmu wobec poczynań poszczególnych biskupów Rzymu. Za Stefanem Gasparrim można przyjąć, że dywagacje na temat tego, czy *Liber Pontificalis* jest odzwierciedleniem racji samego papieża czy może jedynie Kościoła Rzymskiego, są bezcelowe, ponieważ dla tego okresu historycznego niemożliwe jest właściwe oddzielenie od siebie obu pojęć⁸.

Relacjom papiesko-longobardzkim poświęcono zadowalającą liczbę prac dotyczących całości zagadnienia bądź kwestii mniej lub bardziej szczegółowych⁹ oraz rozdziałów tematycznych w opracowaniach bardziej ogólnych¹⁰. Prace te, choć znakomite pod wzglę-

⁷ Na temat redakcji longobardzkiej por. C. Gantner, *The Lombard Recension of the Roman „Liber Pontificalis”*, „Rivista di Storia del Cristianesimo” 2013, a. X, n. 1, s. 65–114.

⁸ S. Gasparri, *Italia longobarda. Il regno, I Franchi, il papato*, Bari 2016, s. 154–155.

⁹ Przykładowo: O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, Roma 1972, *passim*; J.T. Hallenbeck, *Instances of Peace in Eight-Century Lombard-Papal Relations*, „Archivum Historiae Pontificiae” 1980, vol. XVIII, s. 41–56; J.T. Hallenbeck, *Pavia and Rome: The Lombard Monarchy and the Papacy in the Eighth Century*, Philadelphia 1982, *passim*; D.H. Miller, *Papal-Lombard Relations during the Pontificate of Pope Paul I: The Attainment of an Equilibrium of Power in Italy, 756–767*, „The Catholic Historical Review” 1969, vol. LV, No. 3, s. 358–376; D.S. Sefton, *Pope Hadrian I and the Fall of the Kingdom of the Lombards*, „The Catholic Historical Review” 1979, vol. LXV, No. 2, s. 206–220.

¹⁰ Przykładowo rozdział *La lotta in Italia*, dotyczący relacji w VIII w. w pracy Paola Delogu (*Il regno Longobardo*, [w:] *Longobardi e Bizantini*, Torino 1980, s. 145–187); obejmujący analogiczny przedział czasowy jak praca P. Delogu roz-

dem merytorycznym, wykorzystują *Liber Pontificalis* w sposób bardzo tradycyjny, traktując je jako źródło użytecznych informacji i pomijając lub poruszając marginalnie jego aspekt retoryczny i propagandowy (wyjątkiem od tej narracji jest książka Ottorina Bertoliniego, zaskakująco nowoczesna jak na moment, w którym powstała). W ostatnim czasie powstało jednak kilka opracowań, które wysuwają ten aspekt na pierwszy plan i stanowią bardzo udane próby analizy wizerunku Longobardów na kartach *Księgi Pontyfików*. Mimo swej niezaprzeczalnej wartości nie wyczerpują one jednak całości tematu (skupiając się na VIII w.) i pozostawiają pole do polemiki¹¹.

Pierwszym biogramem zawierającym informacje dotyczące Longobardów jest *vita* Jana III (561–574). Ograniczają się one jednak do krótkiej wzmianki o rzekomym zaproszeniu ludu do Italii przez bizantyńskiego wodza Narsesa, skonfliktowanego z cesarzem i lokalnymi elitami¹². Podobnie oszczędny jest biogram kolejnego papieża – Benedykta I (575–579). Znajduje się w nim wzmianka o najeździe Longobardów i zdobyciu przez nich wielu twierdz¹³. W biografii Pelegiusza II (579–590) Longobardowie obecni są jako sprawcy oblężenia Rzymu i zniszczeń w całej Italii¹⁴. Jak zauważył Ottorino Bertolini, we wszystkich tych biogramach Longobardowie pojawiają się wyłącznie w kontekście innych wydarzeń i nigdy nie stanowią przedmiotu zainteresowania autora sami w sobie. W *vita* Jana III występują jedynie jako element opowieści o losach bizantyńskiego wodza Narsesa. W tekście dotyczącym Benedykta I ich postępy splecione zostały ze wzmianką o głodzie w Italii i działaniach, które podjął cesarz Justyn II, by zapewnić regionowi zaopatrzenie w żywność. W biogramie Pelagiusza II najazd longobardzki służy wytłumaczeniu kwestii szczególnie istotnej z punktu widze-

dział *Rome and the Lombards* w książce Petera Llewellyna (*op. cit.*, s. 199–228); dwa rozdziały (w swej większej części *St. Peter's Peculiar People* oraz *Our Beloved Son Desiderius... That Foul and Pestiferous Lombard*) w pracy Thomasa Noble'a (*The Republic of St. Peter...*, s. 23–60, 99–137).

¹¹ L. Capo, *op. cit.*, *passim*; E. Fabbro, *Charlemagne and the Lombard Kingdom That Was: the Lombard Past in Post-Conquest Italian Historiography*, „Journal of the Canadian Historical Association” 2014, vol. XXV, No. 2, s. 1–26; S. Gasparri, *op. cit.*, *passim*.

¹² *Liber Pontificalis I–XCVI*..., LXIII, 4, s. 167.

¹³ *Ibidem*, LXIV, 1, s. 167–168.

¹⁴ *Ibidem*, LXV, 1, s. 168.

nia Rzymu – wyboru papieża bez zgody cesarza, której otrzymanie było zapewne niemożliwe w wyniku blokady miasta¹⁵.

Równie oszczędny w treści jest biogram Grzegorza Wielkiego (590–604). W kontekście longobardzkim zawiera on tylko informację o odebraniu przez egzarchę Romana licznych miast (m.in. Perugii), uprzednio zajętych przez Longobardów¹⁶. O ile jednak w przypadku poprzednich papieży nie istnieją źródła, które mogłyby w sposób znaczący uzupełnić przekaz *Liber Pontificalis*, o tyle w kwestii Grzegorza do dyspozycji pozostaje jego bardzo obfita korespondencja, zawierająca dużo wiadomości dotyczących kontaktów papieża z Longobardami. Dzięki niej wiadomo, że Grzegorz prowadził bardzo samodzielną politykę¹⁷, na własną rękę próbując doprowadzić do zahamowania longobardzkiej agresji i zawarcia pokoju (w 598 r. pośredniczył chociażby w zawarciu traktatu pokojowego między królem a egzarchą). Przynajmniej dwukrotnie doprowadził do odstąpienia przez Longobardów od obleganego przez nich Rzymu. Utrzymywał przyjazne relacje z katolicką królową Longobardów Teodolindą oraz czynił starania, by nawrócić na katolicyzm jej ariańskiego męża – króla Agilulfa oraz księcia Spoleto – Arioalda. Według Ottorina Bertoliniego pominięcie przez autora biogramu wszystkich tych wątków spowodowane było jego brakiem aprobaty dla polityki pojednania prowadzonej przez Grzegorza. Papież pozostawał bowiem w dość napiętych relacjach z nastawionymi bardziej konfrontacyjnie egzarchą Romanem i cesarzem Maurycjuszem, a ich stanowisko podzielała prawdopodobnie przynajmniej część elit rzymskich¹⁸. Krótka wzmianka o Longobardach znalazła się także w biogramie Sabiniana (604–606). W tym wypadku w narrację o panującym w Rzymie głodzie wpleciona została informacja o zawarciu pokoju z Longobardami¹⁹.

¹⁵ O. Bertolini, *op. cit.*, s. 13–16.

¹⁶ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, LXVI, 2, s. 169.

¹⁷ Na temat polityki Grzegorza Wielkiego wobec Longobardów por. np. R.A. Markus, *Gregory the Great and His World*, Cambridge 1997, s. 97–111; T. Skibiński, *Grzegorz Wielki a konwersja Longobardów*, „E-Patologos” 2016, nr 2/3, s. 63–74; W. Poh1, *Gregorio Magno e il regno dei Longobardi*, [w:] *Gregorio Magno, l'impero e i „regna”: atti dell'incontro internazionale di studio dell'Università degli studi di Salerno – Osservatorio dell'Appennino Meridionale, con la collaborazione della Fondazione Ezio Franceschini e della Società Internazionale per lo Studio del Medioevo Latino, Fisciano, 30 settembre – 1 ottobre 2004*, a cura di C. Azzara, Firenze 2008, s. 15–28.

¹⁸ O. Bertolini, *op. cit.*, s. 16–17.

¹⁹ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, LXVII, 1, s. 170–171.

Wszystkie pięć następujących po sobie biogramów, od Jana III do Sabiniana, jest do siebie bardzo podobnych ze względu na sposób, w jaki poruszają tematykę longobardzką. Ponadto są bardzo zwięzłe, pozbawione wyraźniej retoryki. Mają charakter sprawozdawczy, wręcz rocznikarski. Nikła zawartość informacji dotyczących Longobardów nie powinna więc budzić zdziwienia ani być powodem do doszukiwania się głębszych przyczyn takiego stanu rzeczy (za wyjątek można uznać biogram Grzegorza I). Tematyka longobardzka we wszystkich tych biografiiach jest reprezentowana w stopniu z grubsza proporcjonalnym względem tematyki stosunków z administracją bizantyńską czy wewnętrznych spraw Rzymu. Warto zauważyć, że lud ten traktowany jest w sposób pozbawiający go cech indywidualnych, brakuje chociażby imion władców²⁰. Longobardom, ukazwanym przecież jako najeźdźcy, oszczędzono negatywnych epitetów, co zapewne wiąże się z ogólną sprawozdawczą i pozbawioną ozdobników manierą literacką stosowaną w omawianych biogramach.

Zdziwienie może budzić natomiast kwestia poruszona przez Bertoliniego, czyli to, że Longobardowie osadzani są wyłącznie w kontekście innych wydarzeń, jak gdyby sami nie byli wystarczająco interesujący. Biogramy te są jednak zbyt krótkie, by dostarczyć odpowiedniego materiału porównawczego, który pozwoliłby sformułować wartościowe uwagi dotyczące takiego stanu rzeczy. Przyjąć można więc bez większych zastrzeżeń, że jest to tylko przypadkowy efekt użytej przez autorów (bądź autora) biografii kompozycji, a gdyby Longobardowie w rzeczywistości nie byli interesujący z punktu widzenia Rzymu, to wcale nie pojawiliby się w tej partii *Liber Pontificalis*.

Jak zauważa Lidia Capo, *Księga Pontyfików* daje świadectwo, że Longobardowie już w tym okresie zapisali się w mentalności i pamięci historycznej kleru rzymskiego przede wszystkim jako wróg. Kiedy pawijskie królestwo i księstwa zaczęły w VII w. prowadzić zdecydowanie bardziej pokojową politykę i przestały stwarzać bezpośrednie zagrożenie dla Rzymu, przestały być też czynnikiem szczególnie absorbującym papieżstwo. Dowodem tego jest kompletny brak jakichkolwiek informacji o Longobardach w biogramach od Bonifacego III (607) do Jana VI (701–705). Biskupi Rzymu zostawili

²⁰ Por. O. Bertolini, *op. cit.*, s. 16.

politykę wobec Pawii i księstw w gestii egzarchy, skupiając się na sprawach wewnętrznych Wiecznego Miasta i sporach doktrynalnych²¹.

Oslabienia kontaktów między Rzymem a Longobardami dowodzi także praktyczny brak innych źródeł, które uzupełniłyby dotyczącą VII w. lukę, pozostawioną przez *Liber Pontificalis*. Za wyjątek można tutaj uznać listy papieża Honoriusza, dowodzące bezwocnego zaangażowania papieżstwa w sprawę katolickiego króla Adalalda, obalonego przez arianina Arioalda²². Papieżstwo nie mogło także pozostać obojętne wobec wysiłków króla Kunikperta, które doprowadziły pod koniec VII w. do zakończenia schizmy trzech rozdziałów i ostatecznej integracji królestwa Longobardów w duchu ortodoksyjnego katolicyzmu²³. Poza tym nie wiadomo jednak nic o wzajemnych relacjach, aż do początku VIII w.

Longobardowie pojawiają się w *Liber Pontificalis* ponownie w biografii Jana VI (701–705). Jego autor opisuje tam najazd księcia Benewentu Gisulfa na Kampanię i działania papieża, które doprowadziły do wykupienia jeńców i skłonienia księcia do wycofania się z zajętych terytoriów²⁴. W biografii tym Longobard został po raz pierwszy na kartach źródła wymieniony z imienia, a wątek najazdu odgrywa w tekście całkiem samodzielną rolę, w odróżnieniu od fragmentów z VI w. Biogramem, w którym Longobardowie zostali po raz pierwszy przedstawieni w kontekście innym niż bycie agresorem, jest żywot Jana VII (705–707). Mowa jest tam o oddaniu papieżstwu przez króla Ariperta II patrymonium w Alpach Kotyjskich, które w przeszłości zostały zagarnięte przez Longobardów²⁵.

²¹ Por. L. Capo, *op. cit.*, s. 225–233. Nieco zbliżone spostrzeżenia dotyczące powodów milczenia *Liber Pontificalis* na temat relacji z Longobardami w VII w. poczynił wcześniej O. Bertolini, *op. cit.*, s. 23–24.

²² *Epistolae Langobardicae collectae*, ed. W. Gundlach, [w:] *Epistolae Merovingici et Karolini aevi I (Monumenta Germaniae Historica – Epistolae)*, ed. E. Dümmler, Berolini 1892, 2, 3, s. 694–696.

²³ Na temat procesu powolnej konwersji Longobardów na katolicyzm i schizmie trzech rozdziałów por. C. Sotinel, *The Three Chapters and the Transformations of Italy*, [w:] *The Crisis of the Oikumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth-Century Mediterranean*, eds C. Chazelle, C. Cubitt, Turnhout 2007, s. 85–120; W. Pohl, *Deliberate Ambiguity: The Lombards and Christianity*, [w:] *Christianizing Peoples and Converting Individuals*, eds G. Armstrong, I.N. Wood, Turnhout 2000, s. 47–58.

²⁴ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, LXXXVII, 2, s. 205.

²⁵ *Ibidem*, LXXXVIII, 3, s. 206–207.

Pod względem stylu biografy Jana VI i Jana VII przypominają biografie papieży z VI stulecia i również traktują kwestie longobardzkie ze zwięzłością i chłodem. Pozbawione są dotyczących tego ludu epitetów. Dużo bardziej rozbudowane pod kątem treści, stylistyki i retoryki biografy pojawiają się od pontyfikatu Konstantyna (708–715). Choć w jego *vita* nie znalazły się żadne wzmianki o Longobardach, to już od biogramu Grzegorza II (715–731) stali się oni jednym z głównych obiektów zainteresowania autorów, co związane było ze wznowieniem przez pawijską monarchię ekspansywnej polityki w Italii za panowania króla Liutpranda (712–744)²⁶.

Wedle papieskiego biografy Liutprand już na początku pontyfikatu miał zażądać od Grzegorza zwrotu przekazanych przez Ariperta patrymoniów, jednak upomniany przez biskupa Rzymu odstąpił od swoich zamiarów. Następnie autor podaje informację o longobardzkim najeździe i zajęciu warowni Comano. Longobardowie nie chcieli oddać jej nawet za okup, który oferował papież. W tej sytuacji Grzegorz zwrócił się o pomoc do neapolitańczyków, którzy zadali Longobardom porażkę i skłonili do zgody na wykupienie twierdzy przez biskupa Rzymu²⁷. Co ciekawe, w biogramie nie ma informacji, że sprawcami najazdu byli Longobardowie z Benewentu, a nie Liutprand²⁸.

Longobardowie (Spoletańczycy i pomniejsi książęta – *duces Langobardorum circumdantes Romanorum fines*) są też obecni w roli obrońców papieża przed działaniami wrogiej mu administracji egzarchatu, chcącej usunąć go z tronu Piotrowego na skutek odmowy podporządkowania się przez Grzegorza nowej polityce podatkowej cesarstwa wobec papieżstwa. Zamieszanie, jakie wywołała w Italii nieco późniejsza papieska odmowa zaakceptowania ikonoklastycznych rozporządzeń cesarza Leona III, sprawiło, że Longobardowie zajęli kilka miast w Emilii i Pentapolis. Król i książęta

²⁶ Polityka ekspansji prowadzona przez Liutpranda, mająca na celu osiągnięcie przez Longobardów dominacji w Italii, skierowana była głównie przeciwko Rawnennie i księstwom południowym. Nic nie wskazuje na to, by król dążył do bezpośredniego podporządkowania sobie Rzymu, najpewniej pragnąc jedynie narzucenia Stolicy Apostolskiej luźnej hegemonii. Por. P. DeLogu, *op. cit.*, s. 154–155; J.T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 22–51; T.F.X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 35–55.

²⁷ *Liber Pontificalis I–XCVI...*, XCI, 4, 7, s. 214, 216–217.

²⁸ Wiadomo o tym z relacji Pawła Diakona, por. *Pauli historia Langobardorum*, eds L. Bethmann, G. Waitz, [w:] *Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum saec VI–IX (Monumenta Germaniae Historica – Scriptores)*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878, VI, 54, s. 183–184.

mieli odrzucać także liczne prośby egzarchy Eutychiusza, by odstąpili od popierania papieża, deklarując, że są gotowi umrzeć w obronie papieża. Jednocześnie Liutprand zajął mimo to warownię Sutri (728), należąca do dukatu rzymskiego i zwrócił ją dopiero, gdy papież sownie mu zapłacił. Ostatecznie król longobardzki zdecydował się sprzymierzyć z egzarchą i w zamian za pomoc w podporządkowaniu Spoleto i Benewentu pomóc mu usunąć Grzegorza. Wedle narracji źródła Liutprand, przybywając na Campus Neronis, pod wpływem autorytetu papieża zdecydował się ukorzyć przed nim, zerwać układ z Eutychiuszem i złożyć u grobu św. Piotra liczne dary²⁹.

Wizerunek Longobardów w biogramie Grzegorza II nie jest jednoznaczny. Z jednej strony występują jako agresorzy, atakujący nie tylko miasta właściwego egzarchatu czy Pentapolis, lecz także dukat rzymski, traktowany przez papieża jako obszar, za który powinien brać odpowiedzialność razem z duksem Rzymu. Z drugiej jednak strony pojawiają się również jako obrońcy Stolicy Apostolskiej przed brutalnością egzarchy i cesarza. Biogram zawiera zauważalne cechy retoryczne. Umowa między egzarchą a Liutprandem określona jest mianem niegodziwej (*consilium nefas*). Wcześniejsza odmowa wsparcia egzarchy charakteryzowana jest natomiast jako deklaracja gotowości poniesienia chwalebnej śmierci w obronie papieża i prawdziwej wiary. Najtrudniejszą w interpretacji częścią *vita* jest fragment dotyczący odstąpienia Liutpranda od przymierza z egzarchą i pojednania z papieżem. Wedle narracji król miał klęknąć przed Grzegorzem, a następnie w akcie skruchy złożyć św. Piotrowi swój własny ekwipunek wojenny, srebrny krzyż i złotą koronę. Jest to ewidentna próba ukazania spotkania biskupa Rzymu i władcy jako podporządkowania się papieżowi tego ostatniego. Dzięki inskrypcjom w erygowanym przez króla kościele w Cortoleona wiadomo jednak, że Liutprand odbierał swoją wizytę w Rzymie zupełnie inaczej, jako akt bożego błogosławieństwa i afirmację własnej władzy, czego przejawem miała być choćby wizja, której doznał wtedy rzekomo w wyniku kontaktu z relikwiami św. Anastazjusza³⁰.

²⁹ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, XCI, 16–22, s. 220–225. Nie należy wiązać planów usunięcia papieża snutych przez Eutychiusza z koncepcją zamordowania Grzegorza II, której autorem był poprzedni egzarcha – Paweł. W biogramie po śmierci Pawła nie pojawia się bowiem żadne określenie, które wprost wskazywałoby na fizyczną likwidację. Nawet jeśli intencją autora było zasugerowanie planów zabójstwa, to zupełnie nieprawdopodobne jest to, by Liutprand rzeczywiście odważył się na taką zuchwałość. Por. P. DeLogu, *op. cit.*, s. 151–152.

³⁰ Na temat propagandy w inskrypcjach Liutpranda por. O. Bertolini, *op. cit.*, s. 39–42.

Biogram Grzegorza III (731–741) zawiera tylko jedną wzmiankę o Longobardach. Dotyczy ona rozwiązania sporu między dukatem rzymskim a księstwem Spoleto o warownię Gallese (739). Spoletańscy wycofali swoje roszczenia po wpłaceniu przez papieża rekompensaty pieniężnej³¹. Dzięki korespondencji papieskiej z Karolem Młotem zachowanej w zbiorze *Codex Carolinus* wiadomo jednak, że Grzegorz III zawarł w tym czasie trójstronny układ z księstwami Benewentu i Spoleto dotyczący wzajemnej nieagresji w przypadku konfliktu z Pawią³². Poparcie udzielone księciu Spoleto Trazamundowi spowodowało zresztą na Rzym najazd Liutpranda. O niekorzystnych konsekwencjach zacieśnienia więzi ze Spoleto autor *vita* jednak milczy i informacje o tych wydarzeniach, rozgrywających się u schyłku pontyfikatu Grzegorza, podaje dopiero biograf kolejnego papieża – Zachariasza.

Możliwe, że stało się tak ze względu na ostrożność. Biogram być może tworzony był jeszcze za życia Grzegorza (lub na początku pontyfikatu jego następcy). Autor, nie wiedząc, jak rozwinie się konflikt wywołany papieskim poparciem dla księcia Spoleto, wołał więc pominąć narrację o nim, ponieważ opowieść konstruowana przed ostatecznym wyklarowaniem się sytuacji mogła podać w wątpliwość słuszność decyzji podejmowanych na bieżąco przez papieża i podważyć tym samym autorytet Stolicy Apostolskiej³³. Biogram Grzegorza z jakichś powodów pomija też udział papieża w odzyskaniu przez egzarchę Rawenny, w latach 732–734 czasowo podbitej przez Liutpranda³⁴. Przy założeniu, że biogram powstawał jednak na początku pontyfikatu Zachariasza, w trakcie negocjacji pokojowych z Longobardami, pominięcie aktywnego udziału Grzegorza w organizowaniu wsparcia dla Eutychiusza i relacji papieża z księstwami południowymi można próbować wytłumaczyć także dążeniem do nieprovokowania króla.

Dzięki *vita* Zachariasza (741–752) wiadomo, że kiedy Liutprand postanowił spacyfikować nieposłusznego Trazamunda, ten schro-

³¹ *Liber Pontificalis I-XCVI*..., XCII, 15, s. 235. Użyte w tekście określenie *exercitus Romani* należy prawdopodobnie interpretować jako odnoszące się do elit wojskowych ducatu, więc to je należy uznać za właściwą stronę w sporze. Papież jednak wystąpił w tym wypadku nie tylko w roli pośrednika, lecz także konkretnej siły politycznej, ponosząc ciężar finansowy rozwiązania sporu. Por. O. Bertolini, *op. cit.*, s. 45–46.

³² *Codex Carolinus*, 2, s. 477–479.

³³ Por. S. Gasparri, *op. cit.*, s. 91–92.

³⁴ *Epistolae Langobardicae*..., 12, s. 702–703.

nił się w Rzymie. Grzegorz III nie chciał wydać królowi zbiega, wobec czego władca zajął cztery miasta należące do dukatu rzymskiego: Amelię, Orte, Bomarzo oraz Blerę i powrócił do Pawii. Gdy bezpośrednie zagrożenie dla Rzymu minęło, wojska dukatu pomogły Trazamundowi odzyskać jego utraconą domenę. Akapit zawierający relację o tych wydarzeniach kończy zdanie oznajmujące, że współpraca rzymian z Benewentem i Spoleto stała się przyczyną zamieszania w relacjach Rzymu z Longobardami (domyślnie chodzi prawdopodobnie o Longobardów Liutpranda): „eratque magna turbatio inter Romanos et Langobardos, quoniam Beneventani et Spoletini cum Romanis tenebant”³⁵. Tego rodzaju sformułowania, biorąc dodatkowo pod uwagę istnienie trójstronnego paktu o nieagresji między Rzymem a księstwami, są niewątpliwym świadectwem funkcjonowania w Wiecznym Mieście koncepcji stworzenia trwałego układu rzymsko-spoletańskiego-benewentańskiego, który stanowiłby przeciwwagę dla Longobardów z północy³⁶. Ukierunkowana na południowe księstwa polityka papieżstwa nie przyniosła jednak pomyślnych rezultatów, ponieważ Trazamund nie kwapił się, by pomóc Grzegorzowi odzyskać miasta utracone na rzecz Liutpranda, a król zaczął szykować się do wyprawy przeciwko dukatowi rzymskiemu³⁷.

Papież Zachariasz, wstępując na Stolicę Piotrową po śmierci Grzegorza, przyjął całkowicie odmienną politykę i zdecydował się zbrojnie wesprzeć Liutpranda w rozprawie z krnąbrnym księciem Spoleto. Zakończona sukcesem kampania nie skłoniła jednak króla do prędkiego wywiązania się ze złożonej wcześniej Zachariaszowi obietnicy oddania spornych miast. W tej sytuacji papież osobiście udał się do Terni, w którym przebywał Liutprand, by wpłynąć na władcę. Ten wysłał na powitanie papieża najpierw posła Grimoalda, a następnie księżęta wraz z wojskiem, którzy odprowadzili biskupa Rzymu na spotkanie z Liutprandem, które odbyło się w Terni przed bazyliką św. Walentyna. Po wymienieniu pozdrowień król odprowadził osobiście papieża na odległość ok. pół mili, a następnie obaj zajęli miejsca w swoich namiotach³⁸.

³⁵ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, XCIII, 2, 3, s. 237.

³⁶ Por. O. Bertolini, *Le relazioni politiche di Roma con i ducati di Spoleto e di Benevento nel periodo del dominio longobardo*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27-30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 43-47; L. Capo, *op. cit.*, s. 217-221.

³⁷ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, XCIII, 4, s. 238.

³⁸ *Ibidem*, XCIII, 4-7, s. 238-239.

Narracja dotycząca tego epizodu zdradza ewidentne podobieństwo do sposobu, w jaki opisane zostało w biogramie papieża Stefana II (752–757) spotkanie papieża z królem Franków Pepinem Małym. Podczas niego władca miał wyjść na spotkanie papieża, odprowadzać biskupa Rzymu pieszo, a nawet paść przed nim na ziemię³⁹. Wydarzenie to znane jest jednak także z przekazu źródeł frankijskich, znacznie odmiennego od wersji *Liber Pontificalis*. W *Annales Mettenses priores* mowa jest nawet o tym, że ubrany we włosienicę papież miał paść przed królem na ziemię i w tej pozycji wznosić błagania o pomoc⁴⁰. W tej sytuacji trudno jest więc stwierdzić, czy opis rytuału dopełnionego przez Liutpranda w pełni odpowiada rzeczywistości. Gerd Althoff, analizując narracje dotyczące spotkania Stefana i Pepina, uznał, że informacje źródeł frankijskich i papieskich w rzeczywistości mogą być wobec siebie komplementarne – ceremoniał zakładać miał obopólne oddanie honorów, a powstające w różnych dwóch kręgach źródła zniekształciły go tak, by ukazać reprezentowaną przez siebie stronę jako dominującą⁴¹. Niewykluczone, że podobnie było w przypadku spotkania w Terni i biograf Zachariasza skupił się na honorach czynionych względem papieża przez longobardzkiego króla. Jednocześnie, ze względów prestiżowych, przemilczał natomiast ewentualne gesty, które papież mógł wykonać, by oddać szacunek władcy.

Podczas kolejnego spotkania Liutpranda tak poruszyły prośby Zachariasza, że zgodził się nie tylko oddać cztery zagarnięte niedawno miasta, lecz także przekazać św. Piotrowi (*per donationis titulo ipso beato Petro*) inne miejscowości (Narni, Osimo, Ancona, Numana), zawrzeć pokój na 20 lat i wypuścić jeńców, zarówno rzymskich, jak i raweńskich. Na prośbę króla papież mianował też nowego biskupa dla miasta Cosinensis. Autor biogramu wspomina także, że przy tej okazji, słuchając mowy papieża, wielu Longobar-

³⁹ S. Gasparri, *op. cit.*, s. 93–94. Por. *Liber Pontificalis I–XCVI*..., XCIV, 25, s. 256.

⁴⁰ *Annales Mettenses priores (Monumenta Germaniae Historica – Scriptorum – Scriptorum rerum Germanicarum in usum scholarum separatim editi)*, ed. B. de Simson, Hannoverae–Lipsiae 1905, s. 45. Mowy o ewentualnych aktach obediencji króla wobec papieża nie ma też np. w *Annales regni Francorum*. Por. *Annales regni Francorum inde a. 741 usque ad 829, qui dicuntur Annales Laurissenses maiores et Einhardi (Monumenta Germaniae Historica – Scriptorum – Scriptorum rerum Germanicarum in usum scholarum separatim editi)*, eds F. Kurze, G.H. Pertz, Hannoverae 1895, s. 11.

⁴¹ G. Althoff, *Potęga rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*, Warszawa 2011, s. 42–43.

dów zaczęło odczuwać skruchę. Tego samego dnia papież podjął Liutpranda uroczystym posiłkiem. W podróży powrotnej do Wiecznego Miasta towarzyszyli papieżowi wnuk⁴² Liutpranda – Agiprand oraz kilku innych dostojników longobardzkich, po drodze przekazujący biskupowi Rzymu miasta, których zrzekł się król⁴³.

Choć Liutprand pojednał się ze Stolicą Apostolską, to nie zamierzał zaprzestać ekspansji w kierunku Rawenny. Dotknięty longobardzkim najazdem egzarcha zaapelował do papieża, by ten spróbował pośredniczyć w rozmowach z władcą i skłonić go do ustąpienia. Liutprand nie był zadowolony z papieskich planów podróży do Pawii (według autora biogramu Zachariasz wyprawiając się tam, niemalże ryzykował życiem), ale ostatecznie przyjął papieża godnie. Biskupowi Rzymu udało się wynegocjować wycofanie się króla i oddanie przez niego zajętych terytoriów egzarchatu (część kluczowej strategicznie warowni w Cesenie zadeklarował oddać dopiero po powrocie jego posłów z Konstantynopola). Liutprand na pożegnanie osobiście odprowadził Zachariasza aż do Padu, a na dalszą drogę dał mu ponownie eskortę składającą się z możnych⁴⁴.

Choć narracja ta wskazywać może na przywrócenie przyjaznych stosunków między Rzymem a Pawią, to obraz ten burzy stwierdzenie papieskiego biografy, że Zachariasz modlił się następnie, by Bóg dał w końcu Rzymowi i Rawennie wytchnienie od prześladowającego je Liutpranda (*petens abo omni potenti Deo misericordiam et consolationem fieri populo Ravennantium et Romano ab insediatore et persecutore illo Liutprando rege*)⁴⁵. Wskazywać może to, że traktat był traktowany w Rzymie jako mocno niepewny i źle rokujący na przyszłość. W żadnym wypadku nie był natomiast uznawany za triumf nad królem⁴⁶.

Niedługo potem Liutprand zmarł (744), co autor biogramu odnotował z ulgą, zaznaczając także, że stało się to, nim ten zdążył wypełnić postanowienia z Pawii (zapewne chodzi tutaj o zwrot części warowni w Cesenie). Niedługo potem Longobardowie obalili króla Hildepranda (prawdopodobnie wnuka Liutpranda) określonego

⁴² Lub bratanek albo siostrzeniec.

⁴³ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, XCIII, 8–11, s. 239–240.

⁴⁴ *Ibidem*, XCIII, 12–16, s. 240–242.

⁴⁵ *Ibidem*, XCIII, 17, s. 242–243.

⁴⁶ Na temat niepewności, jaką wzbudzał w Rzymie ten układ, por. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi...*, s. 57–58. Twierdzenie o rzekomym triumfie papieża i porażce Liutpranda podczas spotkania w Pawii wyartykułował natomiast Peter Llewellyn (*op. cit.*, s. 205).

w biogramie wprost jako *regem malivolum*. Królem obrany został książę Ratchis, który zawarł z papieżem 20-letni pokój. Wydarzenia te miały wprowadzić w zadowolenie nie tylko rzymian i raweńczyków, lecz także Longobardów⁴⁷.

Sposób, w jaki biogramy Grzegorza II i Zachariasza (w biogramie Grzegorza III król jest nieobecny) prezentują sylwetkę Liutpranda, jest mocno ambiwalentny. Z jednej strony występuje on jako agresor, z drugiej pojawia się też jako władca pełen szacunku dla papieża, gotowy słuchać jego pouczeń i je realizować. Z *Liber Pontificalis* wyłania się obraz władcy, którego stosunek do papieża jest daleki od pożądanego ideału, potrafiącego jednak uznać swoje błędy. Szczególnie widocznie jest to właśnie w biogramie Zachariasza. Obraz ten burzy jednak ostatnia wzmianka o królu, gdzie określony jest on wprost jako napastnik i prześladowca (*inisdiatore et persecutore*), i opis powszechnej ulgi, jaką miał przenieść w całej Italii koniec rządów Liutpranda i jego rodziny. O ile stosunek biografy Grzegorza II do króla można więc ocenić jako stosunkowo neutralny, to w przypadku biografy Zachariasza prosta ocena nie jest możliwa. Lektura tego biogramu pozostawia dziwne wrażenie, jakby jego autor uznał, że początkowo nieopatrznie przedstawił Liutpranda w sposób zbyt pozytywny i kontynuując pisanie, próbował ukazywać go w coraz gorszym świetle. Pewne tego symptomy można zauważyć w opowiadaniu o spotkaniu w Pawii (król nie chciał przyjąć papieża, a sama wyprawa miała być dla biskupa Rzymu niebezpieczna). Wrażenie, jakie mogło ono wywrzeć na czytelniku, zostało być może uznane za niewystarczające. Wobec tego autor zdecydował się umieścić we fragmencie dotyczącym śmierci króla i okresu bezpośrednio ją poprzedzającego elementy przedstawiające władcę w jednoznacznie ciemnych barwach, nie zważając, że nie pasują one do reszty opowieści i nie podając informacji, które uzasadniałyby tak negatywną ocenę króla.

Kolejny monarcha, Ratchis, po kilku latach pokoju zdecydował się zaatakować Perugię i Pentapol. Mediacja papieża (i przekazane przez niego dary) miały jednak skłonić władcę do odstąpienia od obleganych miast. Według *Liber Pontificalis* papieskie pouczenia miały wywrzeć na królu tak wielki wpływ, że w ich wyniku zdecydował się złożyć koronę i wraz z rodziną wstąpić do klasztoru⁴⁸. W rzeczywistości jednak bardziej prawdopodobne jest, że władca

⁴⁷ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, XCIII, 17, s. 243.

⁴⁸ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, XCIII, 17, 23, s. 243, 245–246.

abdykował, zmuszony do tego przez nastawione konfrontacyjnie elity, rozsierdzone jego nieudolnością militarną, a nie ze względu na wpływ Zachariasza⁴⁹.

Biogram Zachariasza nie zawiera informacji o zajęciu Rawenny przez króla Aiustulfa (ok. 751). Sugerować to może, że napisany został jeszcze za życia Zachariasza i nie został ukończony. Wydaje się jednak, że umieszczenie powstawania *vita* w czasach pontyfikatu Stefana II, a dokładnie w momencie największej intensyfikacji konfliktu z Aistulfem (ok. 753 lub 754), może dobrze tłumaczyć wydzwięk propagandowy tekstu. W okresie, kiedy po upadku Rawenny agresja longobardzka skierowana została już bezpośrednio przeciw Rzymowi i papieżstwo znalazło się po raz pierwszy w naprawdę śmiertelnym niebezpieczeństwie, ostre piętnowanie przez biografę władców w momentach, kiedy prowadzili agresywną politykę, i przychylność, kiedy okazywali papieżowi szacunek czy wręcz korzyli się przed nim (taki wydzwięk mają opisy spotkań w Terni, z grubsza także w Pawii oraz wzmianka o pokoju i późniejszym pojednaniu z Ratchisem), były jak najbardziej zrozumiałe.

Umieszczenie czasu powstawania tekstu w okresie panowania Aistulfa pozwala też zrozumieć niespójność sposobu, w jaki przedstawiony został Liutprand. Z jednej strony bowiem uzasadnione było opisanie pewnych zachowań, które można było uznać za stosowne względem papieża. Z drugiej jednak zbyt pozytywne prezentowanie jakiegokolwiek longobardzkiego króla w czasach zacieklego konfliktu z Aistulfem nie było pożądane w dziele mającym charakter *quasi*-propagandowy i rozprowadzanym także poza Rzymem. Autorzy biogramów piszący wcześniej lub później być może mieli powody, by w niektórych sytuacjach zachowywać ostrożność i nie drażnić Longobardów, którzy byli co prawda uciążliwi, ale z którymi można było negocjować i nie stanowili dla Rzymu śmiertelnego zagrożenia. W przypadku Aiustulfa, nieskłonny do kompromisów, nastawionego na zdobycie Rzymu i bezpośrednio podporządkowanie go⁵⁰, aż taka ostrożność (mimo podejmowanych prób negocjacji) mogła się jednak wydawać zbędna i celem autora stało w pierwszej kolejności piętnowanie wszystkich działań wymierzonych w Rzym.

⁴⁹ P. Delogu, *op. cit.*, s. 168–169; J.T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 51–52; J. Strzelczyk, *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów. V–VIII wiek*, Warszawa 2014, s. 81.

⁵⁰ Raczej nie ulega wątpliwości, że taki był rzeczywisty cel polityki Aiustulfa wobec Stolicy Apostolskiej. Por. N. Christie, *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995, s. 105; J.T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 64–88.

Mimo oznak niechęci autorzy biogramów traktowali Liutpranda i Ratchisa jako monarchów, z którymi można było współpracować i, z pewnymi wyjątkami, nie szafowali w ich kierunku negatywnymi epitetami, a nawet potrafili wyrażać się o nich pozytywnie⁵¹. Biograf Stefana II (752–757), opisujący zmagania papieżstwa z kolejnym władcą – Aistulfem, przyjął już jednak zupełnie inną strategię.

Aistulf po raz pierwszy pojawia się w biogramie jako ten, który pustoszy okolice Rzymu, godząc się jednak zaraz potem na zawarcie układu pokojowego ze Stefanem II. Władca szybko jednak zerwał układ i zaczął domagać się ogromnej daniny, grożąc opanowaniem Wiecznego Miasta. Na nic zdały się poselstwa wysyłane najpierw przez samego papieża, a potem w porozumieniu z cesarskimi wysłannikami. Z treści biogramu wynika, że papież bał się na własną rękę udać się osobiście negocjować porozumienie z królem, wobec czego, nie mogąc liczyć na wydajne wsparcie cesarza, postarał się o protekcję frankijską i asystę wysłanników Pepina Małego. W Pawii Aistulf oczywiście odmówił zwrócenia zajętych terytoriów i wydania jeńców, ale pod wpływem frankijskich towarzyszy papieża zdecydował się, choć z dużym oporem, nie przeszkadzać Stefanowi w podróży do Galii. Papież uzyskał tam pomoc militarną władcy Franków, mimo intryg Aistulfa, który próbował wykorzystać brata Pepina – Karlomana, by zniweczyć frankijskie plany wojenne. Choć Pepin i Stefan próbowali jeszcze skłonić Aistulfa do oddania zajętych terytoriów na drodze negocjacji, to ten się nie zgodził. Frankowie zadali Longobardom klęskę i zajęli Pawię, zmuszając Aistulfa do zawarcia pokoju i złożenia obietnicy zwrócenia Rawenny i innych zajętych miast. Król, w swej niegodziwości, nie tylko nie zrealizował przyrzeczeń, lecz także ponownie zaatakował Rzym, czym sprowokował kolejną interwencję frankijską, która zakończyła się odebraniem mu podbitych obszarów egzarchatu i przekazaniem ich papieżowi⁵².

Sposób, w jaki zaprezentowany został Aistulf, był znacząco odmienny od sposobu przedstawiania innych władców longobardzkich. Król ukazany został jako bezmyślny, pałający nienawiścią do papieżstwa i Kościoła agresor, całkowicie niezdolny do jakiegokolwiek kompromisu (chyba że zmuszony do niego siłą), co odróżniało go choćby od Liutpranda⁵³. Autor biogramu użył wobec władcy

⁵¹ S. Gasparri, *op. cit.*, s. 155–156.

⁵² *Liber Pontificalis I-XCVI*..., XCIV, 1–24, 30–47, s. 248–256, 257–263.

⁵³ Por. S. Gasparri, *op. cit.*, s. 156.

dużej liczby negatywnych epitetów. Aistulf określany jest np. jako gwałtowny (*protervus*), najokrutniejszy (*atrocissimus*), płonący nie-pohamowanym gniewem (*exarsit furore vehementi*), bezbożny (*impiū*), najbezbożniejszy (*nefandissimus*) szkodliwy (*pestiferum*), przewrotny (*malignus*), bluźnierczy (*blasphemum*). Pojawiają się nawet określenia bezpośrednio wskazujące na diabelską naturę króla. To diabelskim podstępem (*diabolico ingenio*) miał zagarnąć ziemie egzarchatu, a diabelskimi namowami (*diabolicis suasionibus*) nakłonić Karlomana do wystąpienia przeciw Pepinowi. Diabelskie konotacje ma też niewątpliwie określenie Aistulfa jako ryczącego niczym lew (*framens ut leo*), stanowiące odniesienie do biblijnej metafory szatana⁵⁴. Bardzo wymowna jest także wzmianka o śmierci króla, który niedługo po poniesionej powtórnie klęsce miał umrzeć rażony boskim piorunem (*divino ictu percussus*)⁵⁵.

O tym, jak negatywne wrażenie musiał wywierać wizerunek Aistulfa przedstawiony w biogramie Stefana, świadczy to, że w rękopisach należących do tzw. redakcji longobardzkiej *Liber Pontificalis* tekst *vita* został ocenzurowany i pozbawiony najbardziej godzących w króla określeń. Czytanie potoku inwektyw wobec władcy zapewne nie było bowiem miłe ludziom żyjącym w północnej Italii i identyfikującym się z longobardzką tradycją⁵⁶.

Rację ma zapewne Lidia Capo, twierdząc, że ukazanie Aistulfa jako okrutnego i bezbożnego agresora miało na celu zbudowanie wrażenia, jakby powstanie papieskiego dominium terytorialnego było jedynie ubocznym efektem działań obronnych podejmowanych przez papieństwo, a nie ukierunkowanych ambicji Stolicy Apostolskiej. W ten sposób szukano też uzasadnienia dla objęcia przez papieża zwierzchnictwa nad terytoriami, które wcześniej do niego nie należały i do których nie miał wcale większych praw niż Longobardowie⁵⁷.

Po śmierci władcy wzmocniony znacznie Stefan II włączył się w spór o koronę wybuchły w pawijskim królestwie i zaangażował się po stronie księcia Dezyderiusza przeciwko byłemu królowi Rat-

⁵⁴ Por. *Pierwszy list św. Piotra Apostoła*, V, 8, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych (Biblia Tysiąclecia)*, red. K. Dynarski, M. Przybył, wyd. 5, Poznań 2002, s. 1406: „Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć”.

⁵⁵ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, XCIV, 48, s. 263.

⁵⁶ Na temat różnic między tzw. redakcją oryginalną a tzw. longobardzką por. C. Gantner, *op. cit.*, s. 81–87.

⁵⁷ Por. L. Capo, *op. cit.*, s. 215–216, 223.

chisowi, który postanowił raz jeszcze spróbować przejąć władzę. W zamian za wsparcie militarne pretendent zadeklarował, pod groźbą klątwy, że przekaze papieżowi Faenzę, Tiberiacum oraz dukat Ferrary. Pomoc papieska okazała się na tyle wydatna, że popierany przez Stefana kandydat rzeczywiście zdobył longobardzki tron⁵⁸.

Treść biogramu kolejnego papieża – Pawła I (757–767) budzi dużą konsternację. Tekst ten jest bowiem bardzo lakoniczny w porównaniu z sąsiednimi biogramami i nie zawiera żadnych informacji na temat kontaktów papieża z zewnętrznymi podmiotami politycznymi, w tym z Longobardami. Jest to o tyle dziwne, że z papieskiej korespondencji z królem Franków Pepinem Małym wiadomo, że w tym czasie miał miejsce intensywny spór między Stolicą Apostolską a Dezyderiuszem o terytoria, które król Longobardów obiecał przekazać Stefanowi II w zamian za poparcie. Longobardzki monarcha nie zamierzał zrealizować swojej obietnicy i w związku z tym papież zaczął usilnie nalegać, by Pepin zmusił go do tego. Ostatecznie spór zakończył się swego rodzaju kompromisem. Papież nie odzyskał obszarów, o które początkowo prosił (w nauce określanych mianem *plenaria iustitiae* i oprócz okolic Ferrary obejmujących także Ankone i Osimo), ale w zamian, dzięki frankijskiemu wstawiennictwu, otrzymał inne terytoria⁵⁹.

Dużą liczbę informacji o Longobardach zawiera natomiast biogram papieża Stefana III (768–772). Początkowa jego część poświęcona jest antypapieżowi Konstantynowi, osadzonemu na tronie Piotrowym przez członków swojej rodziny w 767 r. Przeciwko rządowi jego i jego braci szybko zawiązała się opozycja, na której czele stał prymiceriusz Krzysztof ze swym synem sekundiceriuszem Sergiuszem. Postanowili oni usunąć Konstantyna i jego popleczników. W tym celu udali się najpierw do księstwa Spoleto, a potem do Dezyderiusza, by prosić go o wsparcie. Król Longobardów zgodził się i zaangażował w wyprawę na Rzym Longobardów ze Spoleto. Konstantyna udało się obalić, jednak wtedy próby wprowadzenia na Stolicę Piotrową własnego kandydata podjął się prezbiter Waldipert, znajdujący się w składzie orszaku, który wyprawił się na Wieczne Miasto. Krzysztofowi udało się zablokować tę próbę, a po pewnym czasie oskarżył Waldiperta o spiskowanie w celu pozba-

⁵⁸ *Liber Pontificalis I-XCVI*..., XCIV, 48–51, s. 263–264.

⁵⁹ Na temat relacji z papieżem z Longobardami za czasów pontyfikatu Pawła I por. J.T. Hallenbeck, *Instances of Peace*..., s. 50–52; D.H. Miller, *Papal-Lombard Relations*..., s. 358–376.

wienia go życia i doprowadził do jego zgładzenia. Prymiceriusz doprowadził następnie do wyboru na papieża Stefana III⁶⁰.

Według Ottorina Bertoliniego autor biogramu, nastawiony ewidentnie antykonstantyńsko, choć nie pałał sympatią do Dezyderiusza (o czym świadczy stosunek do króla, przejawiany przy opisie późniejszych wydarzeń), przedstawiając wyprawę przeciwko Konstantynowi, był dość przychylnie nastawiony do króla⁶¹. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że w narracji tej nie padają żadne pozytywne epitety dotyczące Dezyderiusza lub innych Longobardów i traktowani są oni z niewątpliwą rezerwą. Ewidentny wydźwięk antylongobardzki ma też wzmianka (zauważona skądinąd przez Bertoliniego) o zwycięskim pojedynku, jaki stoczył brat Konstantyna Toton z najsilniejszym ze spoletańskich wojowników. Świadczy to o tym, że choć autor popierał sprawę walki z antypapieżem, to nieco wstydził się zaangażowania w nią posiłków longobardzkich, co może być zrozumiałe, biorąc pod uwagę to, że tekst powstawał najpewniej na początku pontyfikatu Hadriana I, w momencie, kiedy stosunki między Rzymem a Pawią ponownie się zaogniły. Większych problemów interpretacyjnych dostarcza natomiast sprawa prezbitera Waldiperta. Choć z kontekstu wynika, że z całą pewnością był on wysłannikiem Dezyderiusza, to nie jest do końca pewne, czy rzeczywiście próba ustanowienia papieża, której się podjął, była wynikiem jego zмовy z Dezyderiuszem (choć oczywiście jest to bardzo prawdopodobne), jak to zwykle jest przyjmowane⁶². Autor biogramu nie sugeruje bowiem wprost, że Waldipert działał na polecenie króla, nie wspomina tej sprawy także w kontekście późniejszego konfliktu między Krzysztofem a Dezyderiuszem.

Autor biogramu, opisując spór o obsadę arcybiskupstwa Rawenny, wzmiankuje, że Dezyderiusz wspierał niechętnego Rzymowi biskupa Michała. Następnie podaje, że kiedy sytuacja wewnętrzna w Rzymie została ustabilizowana, papież Stefan, przy udziale Krzysztofa i Sergiusza, zaczął domagać się od Franków interwencji w celu przekazania papiestwu jakichś terytoriów, których nie chciał zwrócić mu Dezyderiusz (najpewniej chodziło tutaj ponow-

⁶⁰ *Liber Pontificalis I-XCVI...*, XCVI, 3–11, s. 270–274.

⁶¹ O. Bertolini, *Roma e i Longobardi...*, s. 93–94. Por. też S. Gasparri, *op. cit.*, s. 157.

⁶² Por. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi...*, s. 90; P. Delogu, *op. cit.*, s. 184–185; J.T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 110–113; P. Llewellyn, *op. cit.*, s. 222.

nie o tzw. *plenaria iustitiae*). Wtedy król Longobardów zdecydował się, znajdując w kurii rzymskiej poplecznika w postaci niejakiego Pawła Afiarty⁶³, przeprowadzić akcję usunięcia prymiceriusza i sekundiceriusza. Pod pretekstem pielgrzymki ruszył do Rzymu i rozbił pod nim obóz. Od negocjującego z nim Stefana zażądał wydania Krzysztofa i Sergiusza, odmawiając ponadto oddania spornych ziem. Sytuacja ta sprawiła, że od dwóch notabli odwróciła się część elit rzymskich, a ci spróbowali wtedy szukać schronienia w kościele św. Piotra. W wyniku porozumienia między Pawłem Afiartą a Dezyderiuszem zostali jednak pojmani. Krzysztof został oślepiiony, w następstwie czego zmarł, Sergiusza również pozbawiono wzroku i następnie uwięziono⁶⁴.

Liber Pontificalis przedstawia akcję usunięcia Krzysztofa i Sergiusza jako spisek zawiązany przez Dezyderiusza i Pawła Afiartę, ewidentnie wbrew woli papieża, próbującego bronić prymiceriusza i jego syna, aczkolwiek bezskutecznie. Wydaje się jednak, że na te wydarzenia można spojrzeć inaczej. Z korespondencji zawartej w zbiorze *Codex Carolinus* wiadomo, że papież był początkowo przeciwny małżeństwu między frankijskimi władcami, synami Pepina Małego – Karolem i Karlomanem a córkami Dezyderiusza⁶⁵. Według rekonstrukcji przeprowadzonej przez Jana Hallenbecka, dzięki działalności dyplomatycznej matki frankijskich królów – Bertrady, Stefan ostatecznie zezwolił na ślub córki Dezyderiusza z Karolem Wielkim. W zamian papież prawdopodobnie uzyskał rezygnację króla Longobardów z prób obsadzenia arcybiskupstwa Rawenny swoim kandydatem oraz ślubu jego syna Adelchisa z frankijską księżniczką Gizelą, a także przekazanie przez Longobardów pewnych patrymoniów w Benewencie. Papież jednocześnie miał porzucić sprawę *plenaria iustitiae* i tym samym w pełni unormować stosunki z Dezyderiuszem⁶⁶. W jednym z listów do Karola Wielkiego jest mowa także o tym, że Krzysztof próbował, z pomocą Franków wysłanych przez Karlomana, pozbawić papieża życia⁶⁷. Informacje te skłoniły Jana Hallenbecka do wysnucia hipotezy, wedle której

⁶³ Na temat tej postaci i jej związków z Longobardami por. J.T. Hallenbeck, *Paul Afiarta and the Papacy: An Analysis of Policy in Eight-Century Rome*, „Archivum Historiae Pontificiae” 1974, vol. XII, s. 33–54.

⁶⁴ *Liber Pontificalis I–XCVI*..., XCVI, 25–33, s. 281–285.

⁶⁵ *Codex Carolinus*, 45, s. 560–564.

⁶⁶ J.T. Hallenbeck, *Pavia and Rome*..., s. 122–123. Por. też *Codex Carolinus*, 46, s. 564–565.

⁶⁷ *Codex Carolinus*, 46, s. 566–567.

akcja Dezyderiusza wymierzona przeciwko Krzysztofowi była w rzeczywistości efektem porozumienia ze Stefanem III, który dążył do utrzymania dobrych relacji z Longobardami. Krzysztof, uważający Dezyderiusza ze swojego wroga, miał natomiast na własną rękę próbować prowadzić politykę antylongobardzką, co doprowadziło do konfliktu z papieżem i jego ostatecznej porażki⁶⁸.

Jeśli tak było w istocie, to papieski biograf nie mógłby naszkicować wydarzeń w zdradzający ten fakt sposób. Spiskowanie z Dezyderiuszem stawiałoby bowiem papieża w bardzo niekorzystnym świetle. *Vita* powstawało najpewniej na początku pontyfikatu Hadriana, prowadzącego konfrontacyjną politykę i upominającego się o *plenaria iustitiae*⁶⁹. W tej sytuacji dobrze było przedstawić Stefana III jako również walczącego o te terytoria, nawet jeśli w rzeczywistości gotów był z nich zrezygnować w imię pokojowych stosunków z Dezyderiuszem. Założenie, że Stefan III w rzeczywistości dążył do ugody z królem, pozwala wytłumaczyć milczenie biografu Pawła I na temat ówczesnych sporów. Jeśli *vita* powstawało w momencie zawarcia domniemanego porozumienia między Dezyderiuszem a Stefanem, to wspomnianie dość zacieklego konfliktu terytorialnego sprzed kilku lat było dość niewygodne. Niezależnie od tego, czy proponowane rekonstrukcje rzeczywiście odpowiadają faktom, oczywiste jest, że biograf Stefana III przedstawił Dezyderiusza jako głównego winnego usunięcia prymiceriusza, surowo go potępiając⁷⁰. Mimo wszystko, choć król został przedstawiony oczywiście negatywnie, autor zbyt intensywnie nie szafował w jego kierunku potępiającymi epitetami i władca został naszkicowany bez porównania łagodniej niż Aistulf.

Pośrednie dowody świadczące na korzyść tezy o współpracy między Dezyderiuszem a Stefanem III daje biogram następnego papieża – Hadriana I (772–795). Autor *vita* pisze bowiem, że na samym początku pontyfikatu Hadriana do Rzymu przybyli posłowie Dezyderiusza, oznajmiając, że monarcha pragnie nawiązać z papieżem

⁶⁸ Por. J.T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 133–136; idem, *Pope Stephen III. Why Was He Elected?*, „Archivum Historiae Pontificiae” 1974, vol. XII, s. 297–299.

⁶⁹ Na temat zwrotu w polityce papieżstwa wobec Longobardów w czasach Hadriana por. idem, *Pavia and Rome...*, s. 140–156; T.F.X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 127–132; D.S. Sefton, *Pope Hadrian I and the Fall of the Kingdom of the Lombards*, „The Catholic Historical Review” 1979, vol. LXV, No. 2, s. 206–220.

⁷⁰ S. Gasparri, *op. cit.*, s. 157.

przyjazne relacje. Hadrian jednak odniósł się nieprzychylnie do królewskiej propozycji, twierdząc, że o oszustwach Dezyderiusza wystarczająco dużo powiedział mu papież Stefan. Wskazał przy tym, że Dezyderiusz nie zrobił nic, by restaurować *iustiis sanctae Dei ecclesiae* (niewątpliwie chodzi tutaj o ciągnący się spór terytorialny), choć rzekomo obiecywał to pod przysięgą, i oskarżył go o oślepienie Krzysztofa i Sergiusza. Dodał, że król miał odpowiedzieć Stefanowi, upominającemu się przez posłów o realizację rzekomo złożonych obietnic, że powinno mu wystarczyć, że uwolnił go od prymiceriusza, który nad nim górował i odstraszył Karlomana od wywarcia pomsty na papieżu za usunięcie dostojnika⁷¹.

Tak skonstruowana narracja sprawia wrażenie, jakby była próbą przeinaczenia rzeczywistych wydarzeń, by zaprezentować Stefana w korzystnym świetle i całą winę przerzucić na Dezyderiusza. Być może autor biogramu, pisząc tuż po zniszczeniu królestwa Dezyderiusza przez Franków⁷², by przedstawić działania papieżstwa jak najbardziej pozytywnie, postanowił zmanipulować informacje dotyczące okoliczności upadku Krzysztofa. Całkiem prawdopodobne jest to, że oparł się na treści rzeczywistej odpowiedzi udzielonej przez Dezyderiusza papieskim posłom, niekoniecznie była ona jednak obelgą, mającą na celu spostponować papieskie roszczenia, a raczej wymienieniem zasług króla dla Stefana (tak należałoby w tym kontekście określić usunięcie Krzysztofa), które byłyby uzasadnieniem dla przyjaznych stosunków. Wzmianka o dezaprobacie papieża dla oślepienia obu notabli mogła być natomiast jedynie potraktowanym instrumentalnie odbiciem papieskiej niechęci dla tak niehumanitarnego postępowania, a nie do pozbawienia ich wpływów samego w sobie. Wzmianki o przewadze Krzysztofa nad Stefanem i możliwości wywarcia pomsty przez Karlomana, nawet jeśli padające z ust króla Longobardów, wyglądają podejrzanie, sugerując, że papieżowi rzeczywiście mogło zależeć na usunięciu notabli. Informacje o ponawianych przez Stefana roszczeniach w tej sytuacji można chyba uznać za wymysł biografy, który spróbował w ten sposób dopasować politykę poprzedniego papieża do

⁷¹ *Liber Pontificalis* XCVII–CXII..., XCVII, 5. s. 2–3.

⁷² Według Thomasa Noble'a powstawanie biogramu Hadriana rozłożone było na dwa etapy: pierwsza część – do upadku Dezyderiusza i nadania papieżstwu przez Karola Wielkiego nowych darowizn – miała powstać niedługo po tych wydarzeniach, druga – poświęcona w całości działalności fundacyjnej papieża – stworzona została później. Por. T.F.X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 141.

działań jego następcy i sytuacji powstałej po upadku pawijskiego królestwa, jednocześnie oczerniając longobardzkiego króla.

Według autora biogramu królewscy posłowie mieli odpowiedzieć Hadrianowi, że władca Longobardów jest gotowy wypełnić niedotrzymane obietnice, a papież wysłał wtedy do Pawii swoich posłów w celu negocjacji. Gdy wyruszyli oni w drogę, mieli się jednak dowiedzieć, że Dezyderiusz zajął właśnie Faenzę, księstwo Ferrary i Comachio⁷³. Fragment ten budzi dużą konsternację. Raczej wątpliwe jest, by posłowie longobardzcy mogli mówić o chęci króla do wypełniania jakichś obietnic złożonych Stefanowi, skoro Dezyderiusz wcześniej najpewniej rozwiązał sprawę sporów terytorialnych po swojej myśli. Ponowienie roszczeń było najprawdopodobniej samodzielną inicjatywą Hadriana, a dodanie przy opisie tej inicjatywy odniesienia do Stefana było jedynie wymysłem autora *vita*. Większe zdziwienie wywołuje jednak informacja o zajęciu przez Longobardów terytoriów, które w gruncie rzeczy pokrywały się z częścią obszaru *plenaria iustitiae*. Sugerowałoby to, że Dezyderiusz musiał zwrócić te terytoria wcześniej. Takie założenie jest jednak całkowicie sprzeczne z informacjami na temat przebiegu konfliktu o te ziemie za czasów Pawła I, które można wydobyć z *Codex Carolinus*. Choć logika wydarzeń z czasów pontyfikatu Stefana III również utrudnia umieszczenie w tym okresie ewentualnej cesji (to Dezyderiusz zwykle dyktował w tym czasie warunki papieżstwu), być może do przekazania ziem doszło w momencie, gdy papież udzielał zgody na małżeństwo między jego córką a Karolem Wielkim. Nie potwierdza tego jednak przekaz *Codex Carolinus* dotyczący tych wydarzeń i w związku z tym ten fragment *Liber Pontificalis* należy uznać za zagadkowy i wymagający dalszych badań.

Dezyderiusz miał zająć także inne obszary dawnego egzarchatu (co akurat jest jak najbardziej prawdopodobne) i zacząć zagrażać samemu Rzymowi. W tym czasie rozpoczęła się wymiana poselstw longobardzko-papieskich, których przebieg sprowadzał się do stałego schematu: Hadrian żądał oddania należnych papieżstwu ziem, król przejawiał gotowość do negocjacji z papieżem, jeśli ten stawi się osobiście, papież odpowiadał, że nie spotka się z królem, póki ten nie odda tego, co zagarnął. Dezyderiusz miał wtedy także wykonywać plan zmuszenia papieża do namaszczenia na frankijskich królów synów zmarłego Karlomana (ich matka zbiegła z nimi na

⁷³ *Liber Pontificalis* XCVII–CXII..., XCVII, 6, s. 3.

pawijski dwór) i tym samym nie tylko sprawić, że objęliby władzę nad Frankami, lecz także poróżnić Karola Wielkiego z papieżem i podporządkować sobie Rzym i całą Italię. Na pawijskim dworze pojawił się też w tym czasie spiskujący przeciw Hadrianowi Paweł Afiarta⁷⁴, obiecując Dezyderiuszowi, że doprowadzi do niego papieża siłą. Z planów tych ostatecznie nic nie wyszło, jakkolwiek agresja Dezyderiusza wciąż się wzmagala i zajmował kolejne miasta (Senigalię, Iesi, Montefeltro, Urbino, Gubbio). Ostatecznie, nie mogąc wynegocjować ustępstw ze strony Dezyderiusza, Hadrian wysłał posłów do Karola Wielkiego, by prosić go o interwencję na rzecz zwrócenia przez Longobardów należnych papieżowi ziem. W tym czasie Dezyderiusz, chcąc doprowadzić do namaszczenia dziedziców Karlomana przez papieża, wyruszył na Rzym wraz z wojskiem. Odstąpił jednak od miasta, kiedy papież zagroził mu klątwą⁷⁵.

Gdy do Rzymu przybyli frankijscy posłowie, Hadrian dowiedział się, że Dezyderiusz zapewniał Karola o tym, że zwrócił papieżowi wszystko, co powinien. Papież wręczył frankijskim wysłannikom list, w którym już otwarcie namawiał Karola do siłowego przymuszenia Longobardów do zrealizowania obietnic i zaniechania agresji. Posłowie, wracając za Alpy, odwiedzili jeszcze dwór Dezyderiusza, prosząc go o dobrowolne zadośćuczynienie żądaniom Hadriana, jednak król odmówił. Odrzucił także późniejszą propozycję Karola, by spełnił papieskie żądania w zamian za przekazanie mu przez władcę Franków wysokiej sumy pieniężnej. Gdy król Longobardów odmówił i tym razem, Karol zaczął przygotowywać wyprawę. Gdy jego wojska zajęły przełęcz alpejskie, ponownie zaoferował Dezyderiuszowi pieniądze, a gdy to nie poskutkowało, zaproponował, żeby król przekazał mu zakładników i zwrócił papieżowi zajęte miasta, a wtedy Frankowie odejdą i nie stoczą z nim bitwy⁷⁶.

Dezyderiusz wciąż jednak odmawiał. Wedle autora biogramu jego zapalczywość miała wywołać gniew Boga, który, by go ukarać, zesłał na jego wojska panikę i sprawił, że się rozpierzchły. Dezyderiusz uciekł, by schronić się w Pawii, jego syn Adelchis udał się natomiast do Werony. Karol zdobył Weronę dość szybko, Dezyderiusz bronił się jednak w Pawii jeszcze wiosną następnego roku,

⁷⁴ Afiarta zdecydował się zwrócić się przeciwko papieżowi, ponieważ ten zaczął prowadzić śledztwo dotyczące jego udziału w zamordowaniu osłepionego i uwięzionego sekundiceriusza Sergiusza. Por. J.T. Hallenbeck, *Paul Afiarta*..., s. 53–54.

⁷⁵ *Liber Pontificalis* XCVII–CXII..., XCVII, 7–14, 16–25, s. 4–7, 7–11.

⁷⁶ *Ibidem*, XCVII, 26–30, s. 12–13.

kiedy papież zdażył już ugościć króla Franków w Rzymie i otrzymać od niego potwierdzenie darowizn terytorialnych Pepina oraz otrzymać nowe obszary. Ostatecznie jednak Pawia upadła, według autora również na skutek boskiego gniewu, a Karol pojmał Dezyderiusza⁷⁷. Tak w 774 r. przestało istnieć niezależne królestwo Longobardów.

Twórca biogramu wspomina także przy okazji, że liczni Longobardowie z księstwa Spoleto skłaniali się ku papieżowi już przed klęską Dezyderiusza na przełęczach alpejskich i uciekali na tereny kontrolowane przez Rzym. Ci natomiast, którzy chcieli, lecz obawiali się przystać do Hadriana, zrobili to po porażce poniesionej przez króla. Papież przyjął ich pod swoją protekcję i pozwolił wybrać im księcia, którym został Hildebrand⁷⁸.

Wraz z upadkiem Pawii Longobardowie przestali interesować autora biogramu Hadriana. Podobnie jak w przypadku biogramu Stefana III, w *vita* Hadriana można doszukać się śladów manipulacji autora i wypaczania rzeczywistego obrazu wydarzeń. O ile jednak autor żywota Stefana był raczej powściągliwy w okazywaniu swej niechęci do Dezyderiusza, o tyle twórca biogramu Hadriana obficie szafował w kierunku króla Longobardów negatywnymi określeniami. Pod adresem Dezyderiusza padają takie epitety, jak złowrogi (*malignus*), bezbożny (*nefans*), przepełniony pychą (*superbiae elevatus*). Niechęć biografii skupiała się na królu, jakkolwiek nie wahał się też przed okazywaniem dezaprobaty dla ogółu jego ludu, opisując napaść na ludność miasta Blera czy wspominając gniew boży, jaki miał dotknąć obrońców Pawii. Biogram Hadriana jest tak nieprzychylny względem Longobardów, że ustępuje pod tym względem tylko biogramowi Stefana II. Znajduje się w nim jednak pozytywny akcent dotyczący Longobardów ze Spoleto, choć ci pewnie celowo nie zostali określani tam jako Longobardowie (choć wynika to z kontekstu), a jedynie jako mieszkańcy Spoleto. Fragment ten stanowi niewątpliwą emanację dążenia Rzymu do trwałego podporządkowania sobie tego regionu i traktowania go jako własnej strefy wpływów⁷⁹.

⁷⁷ *Ibidem*, XCVII, 31, 34–35, s. 13, 14–15.

⁷⁸ *Ibidem*, XCVII, 32–33, s. 13–14.

⁷⁹ Nie da się ukryć, że wraz z objęciem protekcji nad Spoletańczykami i zaangażowaniem się papieża w wybór Hildepranda na księcia polityka prowadzona wobec księstw południowych przez Stolicę Apostolską osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Por. O. Bertolini, *Le relazioni politiche di Roma...*, s. 47–49.

Stosunek autorów *Liber Pontificalis* do Longobardów ewoluował wraz ze stopniem szczegółowości biogramów i zmieniającą się sytuacją polityczną. Lakoniczne biogramy dotyczące VI w. dostarczają jedynie suchych i enigmatycznych informacji, utrzymanych w tonie dość beznamiętnym, i traktują Longobardów jako całość pozbawioną cech indywidualnych. Wobec sprawozdawczego charakteru tych *vitae* takie ujęcie nie powinno jednak dziwić, szczególnie że na tle innych wydarzeń agresja longobardzka jest w nich reprezentowana dość proporcjonalnie. Fakt, że papieństwo zazwyczaj wolało zrzucić ciężar polityki wobec tego ludu na egzarchę i zajmować się sprawami wewnętrznymi, wpłynął bez wątpienia na perspektywę tworzących w kręgu papieskim autorów i sprawił, że interesowali się oni Longobardami tylko wówczas, gdy ci stanowili bezpośrednie zagrożenie dla Rzymu. Stąd też brak informacji o tym ludzie w biogramach z VII w., kiedy Longobardowie ograniczali się do sporadycznych prób ekspansji, nie zagrażając nigdy bezpośrednio Rzymowi. Sytuacja zmieniła się w VIII w. wraz z rozpoczęciem przez Liutpranda polityki mającej na celu osiągnięcie dominacji w Italii i pogorszeniem się relacji papieństwa z Bizancjum na skutek ikonoklazmu. Longobardowie wrócili wtedy na karty *Liber Pontificalis*. Biogramy z tego okresu były zdecydowanie bardziej rozbudowane literacko niż wcześniejsze, co znalazło odzwierciedlenie także w szczegółowej narracji i obfitej retoryce dotyczącej Longobardów. Autorzy zaczęli skupiać się na osobach władców, nadając im pewne cechy indywidualne i często jasno określając swój stosunek do ich poczynań. Przejawiający agresję głównie wobec egzarchatu, a nie papieństwa Liutprand traktowany jest dość neutralnie, za to dążący do podporządkowania sobie Rzymu Aistulf jest prezentowany niczym wcielenie antychrysta. Wypadkową tych dwóch podejść zdaje się być sylwetka Dezyderiusza. Oceniając stosunek tych biogramów do Longobardów, należy też brać pod uwagę potencjalny moment ich powstawania (najprawdopodobniej czasy tuż po śmierci papieża, którego dotyczyły), ponieważ niewątpliwie wpływał on na pewne przemilczenia czy przypuszczalne przeinaczenia w nich obecne (szczególnie dotyczy to biogramów Pawła I, Stefana III i Hadriana).

Według Lidii Capo kluczowy wpływ na negatywny w gruncie rzeczy obraz Longobardów w *Liber Pontificalis* miały ograniczone kontakty między nimi a papieństwem przez pierwsze półtora wieku ich bytności w Italii, sprowadzające się głównie do sytuacji kon-

fliktowych. Brak interakcji powodował wzajemne niezrozumienie i potęgował poczucie obcości. Longobardowie kojarzeni byli głównie ze zmaganiem z VI w. i kiedy w VIII w. doszło do intensyfikacji stosunków, postrzegani byli w Rzymie w niezbyt korzystnym dla nich świetle, co wpłynęło na ich demonizację w biogramach z tego okresu. Włoska badaczka przyznaje jednak w innym miejscu, że papieskie otoczenie musiało być świadome, że tak negatywny obraz jest zdecydowanie przesadzony. Był jednak korzystny dla papieża, próbującego (przynajmniej od czasów Stefana II) realizować w Italii swój zjednoczeniowy program polityczny⁸⁰. Choć uwagi te są cenne, to trudno jednak założyć, że Longobardowie w warunkach przewlekłego i często bardzo intensywnego konfliktu z papieżem, ciągnącego się w VIII w., byliby opisywani o wiele pozytywniej, gdyby wcześniejsze kontakty były bardziej natężone, a obie strony miałyby na swój temat większą wiedzę.

Nie do końca przekonuje także stwierdzenie Edwarda Fabbra, że bardzo negatywna retoryka, obecna od biogramu Stefana II, miała na celu przede wszystkim wpływać na Franków i utrzymywać ich w gotowości do interwencji w Italii⁸¹. *Liber Pontificalis* było oczywiście rozpowszechnione także na obszarze Galii i nie można mu odmówić funkcji propagandowych. Jednak głównym narzędziem wpływu papieża na frankijskich władców była korespondencja i trudno zakładać, by głównym celem przyświecającym twórcom biogramów było oddziaływanie na frankijskie elity, szczególnie że niektóre elementy propagandowe obecne w *Liber Pontificalis* mogły wywoływać efekt zniechęcenia do potencjalnych interwencji (podkreślanie triumfów papieża na Longobardami czy przemilczenia istotnych faktów, naświetlanych w korespondencji z frankijskim dworem)⁸².

W tej sytuacji należy chyba uznać, że głównymi motywami przyświecającymi twórcom VIII-wiecznych biogramów podczas opisywania relacji z Longobardami była po prostu chęć jak najkorzystniejszego przedstawienia papieża, którego dotyczył dany tekst i odpowiednie uzasadnienie polityki prowadzonej przez biskupa Rzymu, sprawującego pontyfikat w momencie powstawania kon-

⁸⁰ L. Capo, *op. cit.*, s. 221–224, 236–240.

⁸¹ E. Fabbro, *op. cit.*, s. 3–5.

⁸² Na temat podobieństw i różnic elementów propagandowych w korespondencji papieskiej i *Liber pontificalis* por. S. Gasparri, *op. cit.*, s. 159–160.

kretnego *vita*. Często odbywało się to kosztem wizerunku Longobardów, będących z punktu widzenia papieżstwa bardzo kłopotliwym sąsiadem, nawet w momentach, gdy nie przejawiali wobec Rzymu otwartej agresji. Wszystkie inne potencjalne cele należy uznać za poboczne.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Annales Mettenses priores

Annales Mettenses priores (*Monumenta Germaniae Historica – Scriptores – Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum separatim editi*), ed. B. de Simson, Hannoverae–Lipsiae 1905.

Annales regni Francorum

Annales regni Francorum inde a. 741 usque ad 829, qui dicuntur Annales Laurissen- ses maiores et Einhardi (*Monumenta Germaniae Historica – Scriptores – Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum separatim editi*), eds F. Kurze, G.H. Pertz, Hannoverae 1895.

Codex Carolinus

Codex Carolinus, ed. W. Gundlach, [w:] *Epistolae Merowingici et Karolini aevi I* (*Monumenta Germaniae Historica – Epistolae*), ed. E. Dümmler, Berolini 1892, s. 469–657.

Epistolae Langobardicae collectae

Epistolae Langobardicae collectae, ed. W. Gundlach, [w:] *Epistolae Merowingici et Karolini aevi I* (*Monumenta Germaniae Historica – Epistolae*), ed. E. Dümmler, Berolini 1892, s. 691–715.

Grzegorz Wielki, *Listy*

Gregorii I papae Registrum Epistolarum Libri I–VII (*Monumenta Germaniae Historica – Epistolae*), eds P. Ewald, L.M. Hartmann, Berolini 1891.

Gregorii I papae Registrum Epistolarum Libri VIII–XIV (*Monumenta Germaniae Historica – Epistolae*), ed. L.M. Hartmann, Berolini 1899.

Liber Pontificalis

Le Liber Pontificalis, texte, introduction et commentaire par L. Duchesne, vol. I, II, Paris 1886–1892.

Liber Pontificalis I–XCVI (usque ad annum 772) [*Księga Pontyfików 1–96 (do roku 772)*], tłum. P. Szewczyk, M. Jesiotr, Kraków 2014.

Liber Pontificalis XCVII–CXII (ann. 772–891) [*Księga Pontyfików 97–112 (772–891)*], tłum. A. Caba, B. Frontczak, M. Jesiotr, Kraków 2015.

Paweł Diakon, *Historia Longobardów*

Pauli historia Langobardorum, eds L. Bethmann, G. Waitz, [w:] *Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum saec VI–IX (Monumenta Germaniae Historica – Scriptores)*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878, s. 17–187.

Pierwszy list św. Piotra Apostoła

Pierwszy list św. Piotra Apostoła, V, 8, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych (Biblia Tysiąclecia)*, red. K. Dynarski, M. Przybył, wyd. 5, Poznań 2002, s. 1402–1406.

OPRACOWANIA

- Althoff G., *Potęga rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*, Warszawa 2011.
- Bertolini O., *Le relazioni politiche di Roma con i ducati di Spoleto e di Benevento nel periodo del dominio longobardo*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27–30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 37–50.
- Bertolini O., *Roma e i Longobardi*, Roma 1972.
- Capo L., *Il Liber Pontificalis, i Longobardi e la nascita del dominio territoriale della Chiesa romana*, Spoleto 2009.
- Christie N., *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995.
- Delogu P., *Il regno Longobardo*, [w:] *Longobardi e Bizantini*, Torino 1980, s. 3–216.
- Fabbro E., *Charlemagne and the Lombard Kingdom That Was: the Lombard Past in Post-Conquest Italian Historiography*, „Journal of the Canadian Historical Association” 2014, vol. XXV, No. 2, s. 1–26.
- Gantner C., *The Lombard Recension of the Roman „Liber Pontificalis”*, „Rivista di Storia del Cristianesimo” 2013, a. X, n. 1, s. 65–114.
- Gasparri S., *Italia longobarda. Il regno, I Franchi, il papato*, Bari 2016.
- Hallenbeck J.T., *Instances of Peace in Eight-Century Lombard-Papal Relations*, „Archivum Historiae Pontificiae” 1980, vol. XVIII, s. 41–56.
- Hallenbeck J.T., *Paul Afiarta and the Papacy: An Analysis of Policy in Eight-Century Rome*, „Archivum Historiae Pontificiae” 1974, vol. XII, s. 33–54.
- Hallenbeck J.T., *Pavia and Rome: The Lombard Monarchy and the Papacy in the Eighth Century*, Philadelphia 1982.
- Hallenbeck J.T., *Pope Stephen III. Why Was He Elected?*, „Archivum Historiae Pontificiae” 1974, vol. XII, s. 287–299.
- Llewellyn P., *Rome in the Dark Ages*, London 1970.
- Markus R.A., *Gregory the Great and His World*, Cambridge 1997.
- McKitterick R., *History and Memory in the Carolingian World*, Cambridge 2004.
- Miller D.H., *Papal-Lombard Relations during the Pontificate of Pope Paul I: The Attainment of an Equilibrium of Power in Italy, 756–767*, „The Catholic Historical Review” 1969, vol. LV, No. 3, s. 358–376.
- Miller D.H., *The Roman Revolution of the Eighth Century: A Study of the Ideological Background of die Papal Separation from Byzantium and Alliance with the Franks*, „Mediaeval Studies” 1974, vol. XXXVI, s. 79–133.

- Noble T.F.X., *Literacy and the papal government in late antiquity and the early Middle Ages*, [w:] *The Uses of Literacy in Early Mediaeval Europe*, ed. R. McKitterick, Cambridge 1990, s. 82–133.
- Noble T.F.X., *New Look at the Liber Pontificalis*, „Archivum Historiae Pontificiae” 1985, vol. XXIII, s. 347–358.
- Noble T.F.X., *The Republic of St. Peter. The Birth of the Papal State 680–825*, Philadelphia 1986.
- Pohl W., *Deliberate Ambiguity: The Lombards and Christianity*, [w:] *Christianizing Peoples and Converting Individuals*, eds G. Armstrong, I.N. Wood, Turnhout 2000, s. 47–58.
- Pohl W., *Gregorio Magno e il regno dei Longobardi*, [w:] *Gregorio Magno, l'impero e i „regna”: atti dell'incontro internazionale di studio dell'Università degli studi di Salerno – Osservatorio dell'Appennino Meridionale, con la collaborazione della Fondazione Ezio Franceschini e della Società Internazionale per lo Studio del Medioevo Latino, Fisciano, 30 settembre – 1 ottobre 2004*, a cura di C. Azzara, Firenze 2008, s. 15–28.
- Ravegnani G., *I bizantini in Italia*, Bologna 2004.
- Sefton D.S., *Pope Hadrian I and the Fall of the Kingdom of the Lombards*, „The Catholic Historical Review” 1979, vol. LXV, No. 2, s. 206–220.
- Skibiński T., *Grzegorz Wielki a konwersja Longobardów*, „E-Patologos” 2016, nr 2/3, s. 63–74.
- Sotinel C., *The Three Chapters and the Transformations of Italy*, [w:] *The Crisis of the Oikumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth-Century Mediterranean*, eds C. Chazelle, C. Cubitt, Turnhout 2007, s. 85–120.
- Strzelczyk J., *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów. V–VIII wiek*, Warszawa 2014.
- Zanini E., *Le Italie bizantine. Territorio, insediamenti ed economia nella provincia bizantina d'Italia (VI–VIII secolo)*, Bari 1998.

MACIEJ DAWCZYK
UNIVERSITY OF LODZ

The image of the Lombards in *Liber Pontificalis* From the invasion of Italy till the fall of their Kingdom (568/569–774)


The article concerns the image of the Lombards in *Liber Pontificalis*, the chronicle of papal pontificates, which represented point of view of popes and their environment. In biographies of popes from the end of 6th century the Lombards appeared quite often as invaders plundering Italy however, due to generally laconic and reporting character of those *vitae*, information which concerned the Lombards was short and deprived of clear rhetorical features. In biographies from 7th century the Lombards were absent. The Lombards became the object

of biographers' interest in 8th century along with resuming Lombard military pressure. Biographies from that period were literary expanded and focused on Lombard rulers. The image of the kings was quite diverse in them though all were treated as danger for the Apostolic See. In the case of king Liutprand, positive elements was noticed as well. The image of Ratchis is similar. Aisutlf was described in extreme negative way because he attempted to conquer Rome. The median of the images of Liutprand and Aisutlf is the image of king Desiderius. Right is the claim, that the negative image of the Lombards in that period was attached to the lack of earlier intensive contact between them and papacy, which escalated in Rome the feeling of unfamiliarity and memory of the danger they were in 6th century. It seems however that the crucial factor, influencing on the image of the Lombards in *Liber Pontificalis*, was just the necessity to present the popes in the most positive way, what was done at the cost of the Lombards.

Keywords: *Liber Pontificalis*, Lombards, papacy, Italy, Middle Ages.

EVA SCHLOTHEUBER

UNIwersytet HEINRICH A HEINEGO W DÜSSELDORFIE*

 <https://orcid.org/0000-0003-3762-2818>

Pomysły na „nowy porządek świata”: podróż Karola IV na koronację cesarską do Rzymu w świetle korespondencji Niccolò Acciaiuoli i Petrarcki

Streszczenie. Koronacja cesarska Karola IV w 1355 r. była dotąd powszechnie uważana przez badaczy za wydarzenie mało istotne i bez większego wpływu na przyszłość. W rzeczywistości było jednak odwrotnie. Podróż koronacyjna Karola IV musi być rozpatrywana w szerszym kontekście walki o władzę we Włoszech między Świętym Cesarstwem Rzymskim a papieżem. W artykule przeprowadzono analizę skomplikowanej sytuacji z perspektywy Karola oraz jego przeciwników i zwolenników we Włoszech. Ukazano, jak koronacja cesarska Karola IV doprowadziła do zasadniczej zmiany układu sił politycznych we Włoszech i w Europie, co skutkowało w konsekwencji wydaniem Złotej Bulli (1356) i Konstytucji egidiańskich (1357). Autorka po raz pierwszy odwołuje się w swoich rozważaniach do nieznanego wcześniej listu Niccolò Acciaiuoli, który kierował polityką Królestwa Neapolu. List ten rzuca nowe światło na taktykę opozycyjnego stronnictwa gwelfów i wpływu obecności Karola w Rzymie na jego polityczne cele. W artykule postarano się również udzielić odpowiedzi na od dawna przykuwające uwagę uczonych pytanie, dlaczego Karol nie zaakceptował prośby Petrarcki, aby podjął we Włoszech działania na rzecz obrony tego, co określano mianem *res publica*, i dlaczego humanista nie przyjął zaproszenia, aby towarzyszyć Karolowi w jego podróży do Rzymu.

Słowa kluczowe: renesansowe Włochy, polityka papieża, koronacja cesarska, Karol IV, Petrarca, Niccolò Acciaiuoli, Visconti, późnośredniowieczna dyplomacja.

* Wydział Historii, e-mail: eva.schlotheuber@uni-duesseldorf.de

W swoim obszernym studium o czternastowiecznej Francji Barbara Tuchmann określiła ten okres dziejów jako „fatalne” stulecie¹. Szczególnie jeden konflikt wyraźnie odcisnął swoje piętno na dziejach politycznych ówczesnej Europy. Była to rywalizacja między papieżem a władcami Świętego Cesarstwa Rzymskiego o hegemonię we Włoszech. W 1245 r. detronizacja i ekskomunika cesarza Fryderyka II Hohenstaufa zapoczątkowała otwarty konflikt, który w konsekwencji doprowadził do przeniesienia siedziby papieża z Rzymu do Awinionu w 1309 r. Kolejni cesarze i papieże zaciekle walczyli o nową równowagę sił w Europie. Była to w praktyce długotrwała, toczona na wielu płaszczyznach rywalizacja, która czasami, szczególnie we Włoszech, przekształcała się w otwartą wojnę między obiema zwalczającymi się stronami. Teologowie scholastyczni, tacy jak Aegidius Romanus czy Wilhelm Ockham, i po raz pierwszy świeccy, tacy jak Dante czy Marsyliusz z Padwy, odpowiedzieli na tę rywalizację, występując z pismami, w których przedstawili własne, wielce obiecujące, teoretyczne modele społeczeństwa².

Na tym tle pokojowa koronacja cesarska Karola IV w Rzymie w 1355 r. stanowi swego rodzaju zaskoczenie. Podróż Karola do Włoch może być zatem postrzegana jako klucz do zrozumienia tego szerszego konfliktu. Bezpośrednio po koronacji Petrarca ostro skrytykował nieprzyzwoity pośpiech Karola dążącego do odbycia koronacji w Rzymie i jego szybki powrót do Niemiec. Jego zdaniem Karolowi nie brakowało ani zdolności do rządzenia i bycia prawdziwym cesarzem, ani też do podjęcia walki, jak czynili to jego poprzednicy, ale zabrakło mu po prostu chęci. Krytyka ze strony Petrarce mocno wpłynęła na sposób, w jaki historycy postrzegali te wydarzenia³. „Zabierz do domu – pisał Petrarca – tę żelazną koronę

¹ B.W. Tuchman, *A Distant mirror. The Calamitous 14th Century*, New York 1978.

² J. Miethke, *Die Entwicklung politischer Theorie im Mittelalter*, [w:] *Die sprachliche Formierung der Moderne. Spätmittelalter und Renaissance in Italien*, hrsg. O. Hidalgo, K. Nonnenmacher, Wiesbaden 2015, s. 33–57. Ostatnio też A. Lee, *Humanism and Empire, The Imperial Ideal in Fourteenth-Century Italy*, Oxford 2018.

³ Petrarca, Fam. XIX, 12 (Mediolan, czerwiec 1355), [w:] F. Petrarca, *Le Familiari*, edizione critica per cura di V. Rossi [dalej: Petrarca, *Le Familiari*], vol. III, lib. XII–XIX (Edizione Nazionale delle Opere di Francesco Petrarca XII), Firenze 1937, s. 336–337: „Quando hoc, queso, fecisset avus tuus? aut genitor, qui etsi non imperator ipse esset, sola paterni imperii memoria tot urbium ius quesivit? [...] Quamvis ego tibi nec imperandi scientiam deesse crediderim nec bellandi: fons actionum omnium voluntas deest”. Por. też podstawowe studium: L. Scale, *The shaping of German identity: authority and crisis, 1245–1414*, Cambridge 2012.

i tę drugą złotą wraz z czczym tytułem cesarza [*sterile nomen Imperii*]; możesz być nazywany cesarzem rzymskim, ale w rzeczywistości jesteś tylko królem Czech⁴. Czy z tego możemy wnioskować, że koronacja nie wpłynęła w sposób istotny na dzieje⁵? Naszym zdaniem jest akurat odwrotnie. Podejście Karola, które polegało na rzetelnej ocenie układu sił politycznych we Włoszech i w Europie, było z pewnością radykalnym przełomem w porównaniu z polityką jego poprzedników. Namacalnym rezultatem dokonanej wówczas redystrybucji władzy było pojawienie się wkrótce potem pierwszych konstytucji Świętego Cesarstwa Rzymskiego i Państwa Kościelnego, Złotej Bulli z 1356 r.⁶ i Konstytucji egidiańskich z roku 1357⁷. Obie miały imponującą historię i przetrwały odpowiednio do 1806 i 1816 r.

Nie licząc Petraki, współczesna opinia o koronacji Karola IV w Rzymie w maju 1355 r. była dość ambiwalentna: zadawano nawet pytanie, czy była to „właściwa” koronacja cesarska⁸? Wątpliwości pojawiały się też później, tak jak chociażby w opinii wpływowego humanisty Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, późniejszego papieża Piusa II, który uważał, że Karol byłby „rzeczywiście wielkim cesarzem, gdyby nie dbał bardziej o sławę Królestwa Czeskiego niż

⁴ Petrarca, *Fam.* XIX, 12: „Refers domum istud ferreum, illud aureum dyadema, simul ac sterile nomen Imperii. Imperator Romanorum vocitaberis Boemie rex solius”. Tłumaczenie na język angielski: A.S. Bernardo, *Francesco Petrarca, Letters on Familiar Matters. Rerum familiarium libri I–VIII*, Albany 1975; *Libri IX–XVI*, Baltimore 1982; *Libri XVII–XXIV*, Baltimore 1985; tu *Libri XVII–XXIV*, s. 102.

⁵ Anne Huijbers w sposób przekonująco wypowiedziała się w kwestii tradycji idei imperialnej, chociaż samej koronacji Karola IV poświęciła mniej miejsca z powodu krótkotrwałości jego wizyty w Rzymie. Por. eadem, *Res publica restituta? Perceiving emperors in fourteenth century Rome*, „Mélanges de l'École française de Rome – Moyen Âge” 2020, 132–1, s. 1, <https://journals.openedition.org/mefrm/6684> (dostęp: 6 V 2020).

⁶ *Die Goldene Bulle Kaiser Karls IV. vom Jahre 1356*, hrsg. W.D. Fritz, [w:] *Monumenta Germaniae Historica* [dalej: *MGH*], *Fontes iuris Germanici in usum scholarum separatim editi 11*, Weimar 1972; *Die Goldene Bulle. Politik – Wahrnehmung – Rezeption*, hrsg. U. Hohensee, M. Lawo, M. Lindner, M. Menzel, O.B. Rader, Bd. II, Berlin 2009.

⁷ P. Sella, *Costituzioni egidiane dell'anno MCCCCLVII*, Roma 1912. Por. też P. Colliva, *Il cardinale Albornoz, lo Stato della Chiesa, le „Constitutiones Aegidianaes” (1353–1357): con in appendice il testo volgare delle Costituzioni di Fano dal ms. Vat. Lat. 3939*, *Studia Albornotiana* 32, Bologna 1977.

⁸ Więcej informacji na ten temat por. M. Bauch, *Divina favente clementia. Auserwählung, Frömmigkeit und Heilsvermittlung in der Herrschaftspraxis Kaiser Karls IV.*, Köln–Weimar–Wien 2015, s. 148–149.

o honor Rzymskiego Cesarstwa”⁹. Ta negatywna ocena wpłynęła w sposób istotny na późniejsze oceny koronacji Karola, dokonywane szczególnie przez historyków skupionych na swoich dziejach narodowych¹⁰. W porównaniu ze zdecydowaną walką jego dziadka, Henryka VII o honor Cesarstwa i cesarskie prawa we Włoszech¹¹ wyprawa Karola za Alpy jawi się niemal jak dobrze przygotowana podróż służbowa. Co więcej, chociaż Karolowi udało się koronować na Świętego Cesarza Rzymskiego bez rozlewu krwi, to jednak był on zmuszony opuścić Rzym w pośpiechu jeszcze w dniu koronacji. W każdym razie nie wnosił on roszczeń do praw cesarskich w Rzymie, a zatem, jak zgryźliwie i lekceważąco określił to Petrarca, „był zadowolony z bycia cesarzem tylko z nazwy”¹². Prawdopodobnie największy autorytet w zakresie znajomości źródeł Emil Werunsky ubolewał nad „najgłębszą zniewagą Cesarstwa”¹³, podczas gdy Ferdinand Seibt oceniał podróż Karola do Rzymu jako „niezrównany triumf dyplomatyczny”¹⁴. Niedawno zaś Martin Bauch postrzegał

⁹ A.S. Piccolomini, *Historia Bohemica. Gesamtwerk*, hrsg. J. Hejnic, H. Rothe, Bd. I, Köln–Weimar–Wien 2005, s. 210–212: „Clarus profecto imperator, nisi Bohemici regni gloriam magis quam Romani Imperii quesivisset”.

¹⁰ Por. np. B. Frey, *Pater Bohemiae – Vitricus imperii. Böhmens Vater, Stiefvater des Reichs. Kaiser Karl IV. in der Geschichtsschreibung*, Bern 1978. Por. też najnowsza praca o charakterze przeglądowym: R. Küpper, *Größter Tscheche aller Zeiten. Deutscher, großer Europäer? Das Bild Karls d. Gr. in der Gesschichtsschreibung und Öffentlichkeit*, [w:] *Kaiser Karl IV. 1316–2016. Erste Bayerisch-Tschechische Landesausstellung, Ausstellungskatalog*, hrsg. J. Fajt, M. Hörsch, Prag–Nürnberg 2016, s. 267–276.

¹¹ W sprawie koronacji cesarskiej Henryka VII por. K. Görich, *Die Kaiserkrönung Heinrichs VII.: Tradition und Improvisation*, [w:] *Roma 1312. L’incoronazione imperiale di Enrico VII e le sue conseguenze. Il significato europeo della dominazione dinastica*, ed. P. Thorau, S. Pentz, (*Beihefte zu J.F. Böhmer, Regesta Imperii 40*), Köln–Weimar–Wien 2016, s. 75–111.

¹² F. Petrarca, *Aufrufe zur Errettung Italiens und des Erdkreises. Ausgewählte Briefe Lateinisch-Deutsch*, hrsg. B. Widmer, Basel 2001, s. 464 („nomen contentus imperii”). W odniesieniu do kwestii związanych z problemem postrzegania cesarza rzymskiego we Włoszech por. A. Huijbers, *op. cit.*, s. 1–3; M. Cavino, *Imperator Romanorum triplici corona coronatur. Studi sull’incoronazione imperiale nella scienza giuridica italiana fra Tre e Cinquecento*, Milano 1991.

¹³ E. Werunsky, *Geschichte Kaiser Karls IV. und seiner Zeit*, Bd. II, 2, Innsbruck 1886, s. 575; idem, *Der erste Römerzug Kaiser Karl IV. (1354–1355)*, Innsbruck 1878; E. Widder, *Itinerar und Politik. Studien zur Reiseherrschaft Karls IV. südlich der Alpen*, (*Forschungen zur Kaiser- und Papstgeschichte des Mittelalters. Beihefte zu J.F. Böhmer, Regesta Imperii 10*), Köln–Weimar–Wien 1993; K. Kubínová, *Imitatio Romae. Karl IV. a Řím*, Praha 2006.

¹⁴ F. Seibt, *Karl IV. Ein Kaiser in Europa 1316–1378*, Frankfurt am Main 1978, s. 234.

wyprawę Karola do Rzymu przede wszystkim z perspektywy „ostentacyjnej pobożności i pokory przyszłego cesarza”¹⁵. Jednak nawet mimo tego, że Karolowi udało się w sumie przedstawić siebie jako „mądrego i pobożnego władcę”, to złożona sytuacja polityczna we Włoszech wymagała od niego czegoś więcej niż tylko ostentacyjnych świadectw pobożności¹⁶. Przeciwnie, wynikiem zaciętej walki między Kurią Papieską a Ludwikiem IV Bawarskim była sytuacja, w której wydawało się wręcz niemożliwe, aby rzymski cesarz mógł odzyskać silną władzę w Italii, a zakres wpływów cesarskich w tym kraju był bardziej ograniczony niż kiedykolwiek wcześniej. W tym kontekście pytanie o to, jakie idee polityczne realizował Karol w czasie swojej podróży koronacyjnej, nabiera jeszcze większego znaczenia.

Jeśli mamy ponownie ocenić koronację cesarską Karola IV i jego politykę w stosunku do papieżstwa i państw włoskich, musimy dokonać ewaluacji decydujących wydarzeń zarówno z perspektywy rzymskiego króla czy też cesarza, jak i ze strony państw włoskich, jego rywali i głównych protagonistów. W XIV w. północne Włochy były szczególnie zapalnym regionem, w którym wiele sił politycznych walczyło o wpływy i pozycję. Z jednej strony było to papieżstwo i jego najważniejsi sojusznicy, Królestwo Neapolu i bogata Florencja, a z drugiej – gibelinijskie miasta, takie jak Piza, Padwa czy Lukka. Inną wschodzącą siłą był ród Viscontich z Mediolanu, którzy realizowali swój własny plan¹⁷. Potężny rywal Genui, miasto-państwo Wenecja, również miało odegrać kluczową rolę w tej rozgrywce.

Rozwiązanie sytuacji siłą, jak próbował to zrobić dziadek Karola, Henryk VII, nie wchodziło w grę, gdyż wiedział on z własnego doświadczenia, że doprowadziłoby to tylko do zjednoczenia jego przeciwników i już na wstępie mogłoby zniweczyć wszystkie jego zamierzenia. Starał się więc w miarę możliwości unikać starć zbrojnych. Jego siła tkwiła w umiejętności rozwiązywania problemów za pomocą zręcznych, czasami wręcz przebiegłych negocjacji. Florencki kronikarz Matteo Villani (1285–1363) ze zdziwieniem obserwował taktykę Karola w początkach 1355 r., streszczając ją w następujący sposób:

¹⁵ M. Bauch, *op. cit.*, s. 149.

¹⁶ E. Schlotheuber, *Der weise König. Herrschaftskonzeption und Vermittlungsstrategien Kaiser Karls IV. († 1378)*, „Hémecht. Zeitschrift für Luxemburger Geschichte” 2011, Bd. LXIII, Nr. 3, s. 265–279.

¹⁷ A. Cadili, *Giovanni Visconti: arcivescovo di Milano (1342–1354)*, Milano 2007.

„We Włoszech nikt mu się nie sprzeciwiał ani też nie ufał, co było następstwem jego skromnego przybycia oraz mądrej praktyki unikania opowiedzenia się po którejś ze stron oraz postępowania zgodnie z radami gibelinów, jak czynili to jego poprzednicy. To była cudowna rzecz, o której nikt od dawna nie słyszał”¹⁸. Zaskoczenie Mattea Villaniego było z pewnością uzasadnione, ale zauważalna zmiana atmosfery we Włoszech była już jednak niczym innym, jak tylko zbiegiem okoliczności.

Lata pięćdziesiąte XIV w. były decydującym okresem dla realizacji celów politycznych Karola, prowadząc do przełomu w relacjach między władzą cesarską a papieską w Państwie Kościelnym i we Włoszech. Królestwo Neapolu odgrywało decydującą rolę w tym konflikcie od czasu, gdy w 1313 r. cesarz Henryk VII, bezpośrednio po swojej koronacji w Rzymie, wezwał króla Roberta z Neapolu przed sąd cesarski i skazał go na karę śmierci za zbrodnię *leasae maiestatis*¹⁹. Wkrótce po śmierci Henryka papież Klemens V interweniował jednak w tym konflikcie jako zwierzchni pan feudalny króla Roberta i namiestnik cesarski. Klemens anulował wyrok cesarza przez bulle *Pastoralis Cura* i *Romani principes*²⁰. W Awinionie stwierdzono, że papież działa jako administrator Cesarstwa, *vicarius imperii*, w czasie, kiedy tron cesarski wakuje²¹.

To, że papież ośmielił się stwierdzić, że jest najwyższą duchową i świecką władzą na ziemi, przyjmując wyrażenie sformułowane przez Bonifacego VII w bulli *Unam sanctam*, aby przekształcić praktykę polityczną i w rezultacie zlikwidować władzę sądowniczą cesarza we Włoszech, było jak uderzenie pioruna²². Walka o suwe-

¹⁸ *Cronica di Matteo Villani, con la continuazione di Filippo Villani*, ed. G. Porta, Mailand–Parma 1995, vol. I, lib. V, c. 2, s. 610: „E niuno contrario o sospetto a llui si trovò in Italia, per la umile venuta e savia practica che tenne, di non essere partefice e di non seguire il consiglio de’ Ghibellini come i suoi antecessori, cosa maravigliosa e non udita addietro per molti tempi”.

¹⁹ M. Heidemann, *Heinrich VII. (1308–1313). Kaiseridee im Spannungsfeld von staufischer Universalherrschaft und frühneuzeitlicher Partikularautonomie*, Warendorf 2008, s. 228–230.

²⁰ *Pastoralis cura*, Clem. II, tit. 11, c. 2, [w:] *Corpus iuris canonici*, hrsg. E. Friedberg, Bd. II, Leipzig 1881, col. 1151–1153, tu col. 1153; *Romani principes*, Clem. II, tit. IX, c. 1, [w:] *ibidem*, col. 1147–1150.

²¹ W tej kwestii por. F. Baethgen, *Der Anspruch des Papsttums auf das Reichsvikariat. Untersuchungen zur Theorie und Praxis der potestas indirecta in temporalibus*, [w:] *ibidem*, *Mediaevalia*, Bd. I (*Reichsgeschichte und Papstgeschichte*), Stuttgart 1960, s. 110–185, tu s. 163–164.

²² E. Conte, *La bolla „Unam sanctam” e i fondamenti del potere pape fra diritto e teologia*, [w:] *Bonifacio VIII, i Caetani e la storia del Lazio: atti del conve-*

renność obu stron i podstawy prawne sprawowanej przez nie władzy nasiliła się, kiedy spór o tradycyjne prawa cesarskie w Italii doprowadził do tego, że cesarz Ludwik IV został ekskomunikowany przez papieża. Dante Alighieri, wygnany wówczas ze swojej rodzinnej Florencji, odpowiedział w swoich dziełach na papieskie roszczenia zagrażające swobodnemu sprawowaniu władzy świeckiej. Napisał bowiem *Monarchię*, polityczny manifest, w którym opowiedział się za autonomią i niezależnością władzy świeckiej, a w swojej *Boskiej Komедii* długie szeregi kolejnych papieży umieścił w piekle²³.

Między mocarstwami – Francesco Petrarka i sytuacja polityczna w północnej Italii

Relacje między Kurią Papieską a Świętym Cesarstwem Rzymskim od śmierci Henryka VII stale się pogarszały. Uroczysta ekskomunikacja Ludwika IV w 1324 r. w Awinionie była milowym krokiem w kierunku otwartego starcia. Kuria próbowała obalić władzę Ludwika we Włoszech wszelkimi dostępnymi środkami. Mimo obłożenia go anatema i potępienia przez papieństwo Ludwik nadal mógł powoływać lokalnych władców i wywierać znaczny wpływ na sytuację w regionie. Komuna w Todi wybrała nawet w 1328 r. Ludwika IV na swojego podestę²⁴. Kuria była poważnie zaniepokojona. Z papieskiego punktu widzenia Ludwik stanowił poważne zagrożenie: jego wpływ wyraźnie pokazywał, że energiczny cesarz, nawet taki, który został ekskomunikowany, mógł obrócić na swoją korzyść polityczną próżnię, jaka wytworzyła się w Italii po przeniesieniu siedziby Kurii do Awinionu. Aby usunąć wyklętego cesarza Ludwika, Kuria wsparła elekcję jego rywala, margrabiego Moraw Karola Luksemburskiego, syna króla Czech Jana Ślepego, na króla rzymskiego (niemieckiego). Papież Klemens V zobowiązał kandydata, który był zależny od papieskiego wsparcia, do podporządkowania się jego polityce. Kiedy Karol przybył do Awinionu w 1346 r., Klemens zobowiązał go uroczyście do tego, aby jako przyszły władca Świętego Cesarstwa Rzymskiego zrezygnował ze sprawowania władzy w Rzy-

gno di studi storici, Roma, Palazzo Caetani, 30 novembre 2000, ed. R. Cerocchi, Roma 2004, s. 43–64.

²³ Ch.L. Lauriello, *Church and State in Dante Alighieri's Monarchia*, Boston 2015; U. Falkeid, *The Avignon Papacy contested. An intellectual history from Dante to Catherine of Siena*, Cambridge, MA 2017.

²⁴ L.R. Foti, *The Day the Emperor became Podestà: Negotiating Legitimacy in a Fourteenth-Century Commune*, „Viator” 2018, vol. XLIX, s. 155–179.

mie i w państwach papieskich. W szczególności zabronił mu wykonywania jakiegokolwiek jurysdykcji na terytoriach bezpośrednio lub pośrednio podlegających Rzymowi i Kurii²⁵. Był to dla papieża niezbędny warunek wstępny, ponieważ papieństwo samo chciało sprawować władzę świecką na tych terenach.

Petrarka był w tym czasie w Kurii, gdzie był świadkiem przyjęcia Karola, jak pisał do niego wiele lat później²⁶. Wielki humanista ostro krytykował wysiłki papieństwa zmierzające do obalenia wpływów Cesarstwa we Włoszech. Postrzegał rywalizację między papieżem a cesarzem jako wyścig z czasem. W 1351 i 1352 r. wielokrotnie pisał do Karola w błagalnym tonie: „Rzym przywołuje swojego oblubieńca, Włochy przywołują swojego wybawiciela i pragną być deptane twoimi stopami”²⁷. Oczywiście przypuszczał, że Karol, tak jak jego dziadek, upomni się o swoje cesarskie prawa i powściągnie roszczenia papieża do sprawowania władzy świeckiej²⁸. Ten słynny list, elokwentne wezwanie do Karola, żeby przybył do Italii jako gwarant pokoju rzymskiego świata i odnowiciel potęgi Cesarstwa, powstał w specyficznych okolicznościach. Arcybiskup Giovanni Visconti zagrażał Florencji, wywierając na nią presję polityczną, czym zasłużył sobie na nienawiść ze strony Petrarki i Giovanniego Boccaccia. Ten ostatni dobrze pamiętał rozmowę ze swoim kolegą, poetą, którego spotkał w Padwie w 1351 r.: „I wiem bardzo dobrze, że we wszystkim się ze mną zgodzałeś i z nienawiści do

²⁵ *Constitutiones et acta publica imperatorum et regum* 8 (1345–1348), [w:] MGH. *Legum sectio IV.*, hrsg. K. Zeumer, R. Salomon, Hannover 1910–1926, Nr. 9–13 (22 IV 1346), s. 11–27, tu s. 12.

²⁶ Petrarca, Fam. XIX, 4 (Mediolan, 25 II 1355), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 318–320, tu s. 319.

²⁷ Petrarca, Fam. X, 1, 27 (24 II 1351): „Roma sponsum, sospitatore suum vocat Italia et tuis pedibus tangi cupit”, [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. II, lib. V–XI (Edizione Nazionale delle Opere di Francesco Petrarca XI), Firenze 1934, s. 277–284, tu s. 284; oraz Fam. XII, 1 (wiosna 1352), [w:] *ibidem*, vol. III, s. 5; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. IX–XVI, s. 53. List kończy się słowami: „Vale, magnanime, Cesar, et propera!”. W kwestii intelektualnego i historycznego kontekstu tego wezwania Petrarki por. A. Huijbers, *op. cit.*, s. 4–9.

²⁸ W swoim sławnym liście Petrarka używa literackich przenośni, aby nawiązać do listu Dantego do dziadka Karola, Henryka VII, który witał przyszłego cesarza w podniosłym tonie, jako zbawiciela Italii, do którego to dziedzictwa on, czyli Karol był zobowiązany nawiązać i dążyć do uzyskania pełni cesarskiej prerogatywy: „ex omnibus optimis ac sanctissimis curis tuis nulla gravior ut italicum orbem tranquilla pace componas”. Petrarca, Fam. X, 1, 13, [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. II, s. 280–281. Por. też U. Dotti, *Lettere all'imperatore: carteggio con la corte di Praga (1351–1364)*, Reggio Emilia 2008.

Egona [Giovanniego Viscontinego] próbowałeś pchnąć do działania *Dafne* [Karola IV], żeby z jego pomocą pozbyć się tej haniebnej persony i żeby pomóc Rzymowi [*Amarillide*] powrócić do jego dawnej świetności”²⁹. Karol IV był zatem dobrze poinformowany i nie zamierzał bynajmniej ulegać pokusie podjęcia interwencji we Włoszech, do czego usilnie namawiał go Petrarka w swoich pięknie i przekonująco pisanych listach.

W listopadzie 1353 r. ton listów Petrarki jest już jednak zupełnie inny: *opportunitissimum tempus erat* – najlepszy czas już minął³⁰. Od tej pory jego własny los, jak również polityczne konstelacje w Italii przybrały nowy obrót. Nie tylko arcybiskup Giovanni Visconti osiągnął porozumienie z gwelfickimi komunami tokańskimi w Sarzanie w początkach 1353 r.³¹, lecz także sam Petrarka wszedł do służby tegoż arcybiskupa, wielkiego rywala Karola IV, co było zaskakującym posunięciem, które zirytowało jego florenckich przyjaciół³². Co więcej, papież Innocenty VI uprzedził Karola i wysłał do Włoch hiszpańskiego kardynała Aegidiusa Albornoz jako swojego legata i generalnego wikariusza z zadaniem odzyskania papieskich terytoriów i praw³³. To Kuria zatem, a nie cesarz, przejęła inicjatywę.

Zasadnicza zmiana równowagi sił we Włoszech nastąpiła jesienią 1353 r. Wenecja zawarła sojusz z królem Aragonii Piotrem IV (zm. 1387), który miał ją wesprzeć w wojnie z Genuą³⁴. Piotr IV był

²⁹ Por. List Giovanniego Boccaccio do Petrarki, [w:] U. Dotti, *Petrarca a Milano. Documenti Milanesi 1353–1354*, Milano 1972, s. 51–56, 132–136, tu s. 134: „Quibus et te multo sermone assensum prestitisse memini, atque superaddentem, ob odium in Egonem, longa verborum serie Daphinm pro viribus provocasse in deiectionem tam scelestium hominum et prisci decoris restaurationem”.

³⁰ Petrarca, Fam. XVIII, 1, 2 (listopad 1353), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 265: „profecto et sententia verax et pura scribentis fides et, quod Romanus orbis totus attestabitur, agende rei opportunitissimum tempus erat”. Więcej o Viscontich por. F. Cognasso, *I Visconti: storia di una famiglia*, Bologna 2016.

³¹ E. Widder, *op. cit.*, s. 153.

³² E.H. Wilkins, *Petrarch's Eight Years in Milan*, Cambridge, MA 1958, s. 53–60. Por. też R. Fedi, *Francesco Petrarca*, Firenze 1975 (nowe wydanie: Milano 2002); U. Dotti, *Vita di Petrarca*, Rome 1987.

³³ E. Schlotheuber, A. Kistner, *Kaiser Karl IV. und der päpstliche Legat Aegidius Albornoz*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters” 2013, Bd. LXIX, Nr. 2, s. 531–579.

³⁴ Petrarka ostro skrytykował alians z Aragonią w liście do doży Andrea Dandolo. Por. Petrarca, Fam XI, 8, 28 (22 V 1351), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. II, s. 346–347: „Quanto autem cum dolore, nequid omnino tibi subtraham, audivisse me putas recens vobis cum Aragonie rege fedus ininitum? Ergo ne ab Italis ad Italos evertendos barbarorum regum poscuntur auxilia?”.

największym wrogiem Królestwa Neapolu i jego feudalnego zwierzchnika, papieżstwa, ponieważ wysuwał roszczenia do Sycylii, którą uważał za dziedzictwo swojej prababki, Konstancji Sycylijskiej, córki Manfreda Hohenstaufa i żony Piotra III Aragońskiego. Zwycięstwo połączonych sił wenecko-aragońskich nad Genuą odniesione 27 sierpnia 1353 r. doprowadziło jednak w rezultacie do tego, że miasto i port w Genui, jak również całe terytorium od La Spezii do Monako zostało podporządkowane władzy arcybiskupa Giovanniego Viscontiego. W międzyczasie, jak wiemy, arcybiskup pozyskał do swojej służby znakomitego dyplomata w osobie elokwentnego i dobrze ustosunkowanego Petrarki, który uczestniczył już w ważnych negocjacjach między Giovannim Viscontim a Genuą we wrześniu tego roku³⁵.

Jeśli chodzi o działalność polityczną Petrarki, to zwykle nie docenia się jego roli i wpływu na wydarzenia rozgrywające się w tym czasie³⁶. W rzeczywistości jednak jego rola polityczna w szerszym znaczeniu była bardzo istotna. Jednak nadal obraz jego aktywności na tym polu jest niekompletny, zwłaszcza jeśli przyjmiemy za dobrą monetę to, co on sam miał do powiedzenia na swój temat. Za pomocą ciągłych odniesień do starożytności Petrarka sportretował siebie jako człowieka stojącego ponad fakcjami i działającego w sposób *quasi*-niezależny na rzecz ponadczasowego ideału, czyli zjednoczenia Italii. Jego autorytet miał być umacniany przez niezależność w działaniu oraz fikcyjne zapewnienie, że spotykał się z potężniejszymi od siebie na równych warunkach. Jak to wyraził w 1355 r., żył „z panami”, ale nie „pod nimi”³⁷. To nie jest jed-

³⁵ Por. list Francesco Petrarki do Guido Sette, archidiakona Genui, Petrarca, Fam. XVII, 3, 44 (wrzesień 1353), [w:] Petrarca, *Familiari*, vol. III, s. 242. Petrarka opisuje tu Aragonię jako: „Superba Babilon corruit et turris illa famosa que celo minabatur, vix nunc per terram sparsa conspicitur”.

³⁶ Ostatnio na ten temat por. R. Fedi, J. Luchini, *Petrarca*, Firenze 2018, s. 33–35.

³⁷ Petrarka napisał ostrą replikę, kiedy kardynał Jean de Caraman oskarżył go, że został niewolnikiem Viscontiego. Por. *Invectiva contra quendam magni status hominem sed nullius scientie et virtutis*, ed. P.G. Ricci, Firenze 1949, s. 69: „Sed ut illos vel tyrannos falso dixeris, vel tyrannos vere dies longior factura sit, seu quod usque nunc contegit, detectura sit, quid ad me? Cum illis, non sub illis sum, et in illorum terris, non domibus habito. Nil comune cum ipsis est michi, preter commoda et honores, quibus me largiter, quantum patior, continuo prosequuntur; consilia et executiones rerum administratioque munerum publicorum committuntur aliis ad hec natis, michi autem nil penitus, nisi otium et silentium et securitas et libertas; hec cure, hec negotia mea sunt”.

nak cała opowieść. Tak jak obawiał się Boccaccio, Petrarca zaczął popierać politykę Viscontich od chwili, kiedy wstąpił do ich służby. Nawet jeśli arcybiskup mógł raczej zwracać się do niego z prośbami niż wysuwać żądania, to i tak Petrarca był zobowiązany kierować się jego wskazówkami. W styczniu 1354 r. usprawiedliwiał się przed swoim przyjacielem Giovannim Aghinolfim, ponieważ musiał rozważyć prośbę (a raczej polecenie) swojego pana, Giovanniego Viscontiego, żeby pojechał do Awinionu i prowadził tam w jego imieniu negocjacje z Kurią³⁸. Co więcej, wpływ polityki Viscontiego na postawę polityczną Petrarcki najpewniej stał się jeszcze bardziej wyraźny po tym, jak poeta szybko osiągnął pozycję zaufanego doradcy na jego dworze³⁹. Dnia 26 listopada 1353 r. Petrarca został ojcem chrzestnym Marka, najstarszego syna Bernaby Viscontiego⁴⁰. Opinie Petrarcki na jego własny temat wymagają więc uważnego osadzenia w kontekście historycznym⁴¹. We wrześniu 1353 r. zmiana politycznego patrona wpłynęła również w sposób zasadniczy na zmianę jego politycznych opcji. Od tej pory nie stawał już ani na Karola, ani na Święte Cesarstwo Rzymskie, jako na prawowitą władzę we Włoszech: „Niektórzy Rzymianie przepowiadali koniec Cesarstwa” – pisał do swojego starego przyjaciela z czasów studenckich, późniejszego arcybiskupa Genui, Guida

³⁸ Petrarca, Fam. XVII, 6 (1 I 1354), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 252: „Parebo tamen ut qui iubenti nil penitus negare velim idque eo promptius, quoniam, ut proprie dixerim, non iubet sed ille rogat, fortunam suam quamvis altissimam humanitate illa notissima supergressus”. Por. też U. Dotti, *Petrarca a Milano...*, s. 77: „In questo quadro ha dunque ben scarso rilievo che Petrarca se senta ‘tradito’ dalla prepotente autorità dell’arcivescovo”.

³⁹ W liście do swojego przyjaciela, Guida Settego (Mediolan, lato 1357) Petrarca nazwał arcybiskupa Giovanniego Viscontiego „największym z Włochów” (*Italarum maximus*). Por. Petrarca, Fam. XIX, 16, [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 340–347, tu s. 343; oraz Fam. XVI, 11 (1353, do Francesco Nellięgo), [w:] *ibidem*, s. 205 (*maximus iste Italus*). Co ciekawe, opinia Petrarcki została ugruntowana w literaturze przedmiotu i wysoka ocena arcybiskupa również później pozostała niezmienną.

⁴⁰ E.H. Wilkins, *op. cit.*, s. 45.

⁴¹ A. Lee, *Petrarch and the Venetian-Genoese War of 1350–1355*, [w:] *Authority and diplomacy from Dante to Shakespeare (Transculturalisms, 1400–1700)*, eds J. Powell, W.T. Rossiter, Burlington 2013, s. 39–56. Autor skupia się jednak na historii idei oraz krytyce tekstowej listów. Analizuje też metody argumentacji Petrarcki, uważając ją za ponadczasowy ideał. Rola Karola IV w tym konflikcie została jednak przez niego niedoceniona i źle zinterpretowana. Ta sama uwaga odnosi się do znakomitej w innych aspektach pracy E.H. Wilkinsa. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 43–45.

Settego, „którego prawdziwego końca jeszcze nie widzieliśmy, ale którego stan jest gorszy niż koniec”⁴².

W związku z działaniami podjętymi przez Giovanniego Viscontiego zaniepokojone państwa północnych Włoch rozpoczęły poszukiwanie odpowiednich sojuszników. Mówiąc wprost, Wenecja zwróciła się do Karola IV z prośbą o wsparcie. Karol od dawna utrzymywał dobre stosunki z wenecką signorią, których początek należy datować na czas walki Wenecji z Cangrandem della Scala w latach trzydziestych XIV w.⁴³ Luksemburczyk zapewnił sobie również własny przyczółek w regionie, działając zręcznie na rzecz uczynienia swojego brata przyrodniego, Mikołaja patriarchą Akwilei⁴⁴. Dnia 30 maja 1353 r. przyjął do służby Marina Faliera jako sekretarza, osobistego doradcę i *commensalis domestica* na praskim zamku. Faliero był podestą w Padwie i kilka razy był członkiem weneckiej Rady Dziesięciu⁴⁵. Został wybrany dożą Wenecji we wrześniu 1354 r., ale już w 1355 r. został oskarżony o zdradę, ścięty i skazany na *damnatio memoriae*⁴⁶. Dnia 12 października 1353 r. Karol powołał również Niccola Foscariego, potomka starej weneckiej rodziny patrycjuszowskiej, do swojej własnej Rady⁴⁷. Niccolò Foscari i Marino Faliero najprawdopodobniej mieli znaczny udział w doprowadzeniu do zawarcia, skierowanego przeciwko arcybiskupowi Mediolanu Giovanniemu Viscontiemu, sojuszu. Podpisany oficjalnie 19 marca 1354 r., połączył on Republikę Wenecką oraz signorie Padwy, Ferrary i Imoli z królem rzymskim Karolem. W konsekwencji tego układu Karol i Wenecjanie zobowiązali się nie zawierać żadnego separatystycznego pokoju z Viscontim.

⁴² Petrarca, Fam. XVII, 3, 43, [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 242: „Quidam romani finem imperii vaticinati sunt, cuius nondum finem, sed peiorem fine statum cernimus”; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. XII–XXIV, s. 17.

⁴³ Por. E. Schlottheuber, *Ein schwieriges Verhältnis – Karl IV. und Venedig*, [w:] *Venedig als Bühne. Organisation, Inszenierung und Wahrnehmung europäischer Herrscherbesuche*, hrsg. R. Schmitz-Esser, K. Görich, J. Johrendt, (*Studienreihe des Deutschen Studienzentrums in Venedig N.F.*), Regensburg 2017, s. 149–162.

⁴⁴ E. Widder, *op. cit.*, s. 127.

⁴⁵ Archivio di Stato w Wenecji, Misc. dipl. e privati, no 549 (Prag, 30 V 1353): „Te in consiliarium secretarium familiare, commensalem domesticam dicesima septima de mensis eiusdem assumendum duximus [...]”.

⁴⁶ G. Ravegnani, *Il traditore di Venezia: vita di Marino Falier doge*, Bari 2017.

⁴⁷ J.F. Böhmmer, *Regesta Imperii VIII. Die Regesten der Kaiserreiche unter Kaiser Karl IV. 1346–1378*, bearb. von A. Huber, Nachdruck der Ausg. Innsbruck 1877, Hildesheim 1968, Nr. 1624, s. 129.

Jak bardzo niebezpieczny dla Mediolanu był ten alians, widać po natychmiastowej reakcji Giovanniego Viscontiego. Arcybiskup zaraz bowiem zdecydował się wysłać Petrarcę do Kurii w Awinionie, gdzie wysłannicy Genui i Mediolanu z przedstawicielami Aragonii i Wenecji negocjowali kwestię zawarcia traktatu pokojowego⁴⁸. W końcu 1353 r. poeta napisał z zauważalną dumą do swojego przyjaciela, Bernarda Anguissoliego, podesty Komo, że został on wysłany, żeby przywrócić pokój między najpotężniejszymi miastami-państwami Italii, porównując swoje wielkie zadanie, z retoryczną przesadą, do trudów zimowej podróży przez Alpy⁴⁹. Jednak z nieznanych przyczyn negocjacje w Kurii toczyły się bez udziału Petrarce. Nie zakończyły się też powodzeniem, co w rezultacie doprowadziło do ponownego wybuchu wojny. Arcybiskup Giovanni Visconti zdecydował się wówczas powierzyć Petrarce inną misję dyplomatyczną, wysyłając go do doży Wenecji, aby przekonać signorię do zerwania sojuszu. W początkach 1354 r. Petrarca wygłosił w imieniu swojego mocodawcy mowę przed Radą Wenecji⁵⁰. Pewnym zaskoczeniem było to, że nie udało mu się przekonać Rady do zerwania sojuszu z Karolem IV. Petrarca nie dawał jednak za wygraną i w maju 1354 r., zachęcony lub też poproszony przez arcybiskupa, napisał list do doży, w którym namawiał go do porzucenia sojuszu z królem rzymskim. Poeta, który krótko przedtem w podniosłych słowach wzywał Karola do Italii, teraz stanowczo ostrzegał przed angażowaniem we włoskie sprawy przyszłego

⁴⁸ Te negocjacje w Awinionie doprowadziły do sojuszu, który został zawarty 2 I 1355 r. Por. C. Cipolla, *Karl IV. in Mantua (1354–1355). Neue Documente aus dem Staatsarchive Venedig*, „Mitteilungen der österreichischen Geschichtsforschung” 1882, Bd. III, s. 438–445, tu s. 445: „Informacio data per nobilem virum Zachariam Contareno super puncto, in quo erat in suo recessu de Avinione terminus negociorum regis cum ambaxatoribus archiepiscopi et Januensium in Romana curia”.

⁴⁹ Petrarca, Fam. XVII, 6 (koniec 1353), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 252: „Quantum pretereā viarum rigor et brumalis terret asperitas, tantum profectionis causa delectat, eo enim ad pacem inter potentissimos duos Italie populos reformandam, tam feliciter utinam quam libenter”. Por. też Fam. XVII, 10 (1 I 1354, do Giovanniego Aghinolfi z Arezzo), [w:] *ibidem*, s. 257–263, dotyczy misji Giovanniego, wysłanego do Awinionu przez Viscontiego; E.H. Wilkins, *op. cit.*, s. 50–53.

⁵⁰ U. Dotti, *Petrarca a Milano...*, dokument nr 15 (*Orazione di Petrarca al consiglio ducale di Venezia*), s. 177: „Ut vero iam ad rem ipsam veniam, reverendissimus dominus noster, dominus archiepiscopus, amator pacis hos dominos meos et me pacificos nuntios ad vos misit, rem postulans non damnosam vel utilem sibi [...]”. Por. U. Dotti, *Vita...*, s. 289.

cesarza: „Z północy nadciągnęła niewielka bryza nowych wydarzeń [tj. Karol IV], która wbrew temu, co miałem na myśli, dmuchnęła mocniej, potwierdzając moje obawy; mimo to, jeśli pozwolisz mi to powiedzieć, nie powinno to odwrócić twojej uwagi od powagi chwili lub też spowodować, że przeoczysz głośno brzmiące porady. Jak długo my, nieszczęśnicy będziemy szukać pomocy zagranicznej po to, żeby udusić naszą ojczyznę i popełnić publiczne morderstwo? [...] Czystym głosem powiem to, co czuję: wśród wszystkich błędów śmiertelników nic nie jest bardziej szalone niż to, że my, Włosi tak chętnie sprowadzamy do Italii tych, którzy mogą ją zniszczyć”⁵¹.

Niemiecka nauka historyczna od dawna jest pod wrażeniem wymowy listów Dantego do Henryka VII i Petrarce do Karola IV. „Władca Świętego Cesarstwa Rzymskiego”, jak stwierdza Anne Huijbers, „był uważany za najlepszego gwaranta i obrońcę tego, co określano mianem *res publica*, pod warunkiem że będzie panował za zgodą ludu”⁵². Jest to oczywista prawda, ale dotyczy tylko idei lub też ideału sprawowania władzy cesarskiej, zwłaszcza, jak uważali humaniści, jeśli była to władza legitymizowana przez *populus romanus*. Jednak w konkretnych warunkach politycznych relacji pole cesarskiego manewru stawało się coraz bardziej ograniczone. Wzrost znaczenia cesarza i rozszerzenie zakresu jego władzy w północnych Włoszech i w Rzymie nie był zatem prawdopodobnie realną opcją polityczną, ale jedynie jedną z kart, która mogła być użyta w grze⁵³.

Bez uwzględnienia perspektywy rywali Karola, tj. lojalnej wobec papieża partii gwelfów, nie można w pełni zrozumieć późniejszych

⁵¹ Petrarca, Fam. XVIII, 16, 5, [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 303: „Accesserat ab Aquilone quedam novarum rerum aura pertenuis; que licet adversus id quid intendebam flaret perfecitque quod timui, pace sit dictum tua, tantam tamen avertere gravitatem ac saniora dissipare consilia non debebat. Quosque enim miseri in iugulos patrie et in publicam necem barbarica circumspicimus auxilia? [...] Dicam clara voce quod sentio: inter omnes mortalium errores, quorum nullus est numerus, nichil insanius quam quod tanta diligentia tantoque dispendio italici homines Italie conducimus vastatores”; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. XVII–XXIV, s. 69.

⁵² A. Huijbers, *op. cit.*, s. 16.

⁵³ Dopiero wówczas, gdy ten argument odpowiadał Petrarce, przekonywał on przyszłego cesarza, że czasy i obowiązki władcy Rzymu nie zmieniły się od starożytności. Por. P. Piur, *Petrarcas Briefwechsel mit deutschen Zeitgenossen*, Bd. II (*Vom Mittelalter zur Reformation 7*), Berlin 1933, s. 26–34 (*mundus odem est qui fuit, idem sol, eadem elementa, virtus sola decrevit*); E.H. Wilkins, *op. cit.*, s. 44.

wydarzeń. Tradycyjnie król Neapolu, który był blisko związany z Florencją i gwelfickimi komunami w północnych Włoszech, był postrzegany jako przywódca stronnictwa gwelfów. To dlatego listy Niccola Acciaiuoliego (1310–1365), urodzonego we Florencji wielkiego seneszala Królestwa Neapolu, zapewniają tak wyjątkowy wgląd w złożone poczynania tych władców⁵⁴. Był on, jak pisze Gene Bruckner, „najbardziej zagorzałym zwolennikiem polityki pangwelfickiej we Włoszech [...], który dążył do spopularyzowania koncepcji utworzenia silnej ligi państw gwelfickich pod przywództwem Królestwa Neapolu”⁵⁵. Jeszcze bardziej cenne jest to, że możemy teraz wykorzystać list odkryty ostatnio w rzadkiej kolekcji rękopisów przechowywanych w Van Pelt Library, University of Pennsylvania w Filadelfii. Niccolò Acciaiuoli napisał ten list własnoręcznie w dzień Bożego Narodzenia 1354 r. List ten jest częścią kolekcji 48 listów nabytej przez Van Pelt Library w 1957 r. z prywatnej kolekcji rodziny Acciaiuolich⁵⁶. Ten mały zbiór oryginalnych listów musiał być bardzo długo oddzielony od pozostałych zbiorów należących do rodziny Acciaiuolich, gdyż już w XIX w. nie był odnotowywany w Bibliotheca Mediceo-Laurenziana we Florencji, gdzie przechowywana jest do dziś większość ich rodzinnej korespondencji.

⁵⁴ Bibliotheca Mediceo-Laurenziana we Florencji, Fondo Ashburnham-Libri 1830. Por. *Il carteggio Acciaiuoli della Biblioteca Medicea Laurenziana di Firenze*, ed. I.G. Rao, Roma 1996. Listy Niccolò Acciaiuoliego zostały opublikowane przez: L. Tanfani, *Nicola Acciaiuoli*, Firenze 1863 (*Appendix Documenti*); oraz É.G. Léonard, *Histoire de Jeanne Ière, reine de Naples, comtesse de Provence (1343–1382)*, t. III (*Le règne de Louis de Tarente*), Paris 1937 (*Pièces justificatives*), s. 503–668. Por. też idem, *Acciaiuoli, Niccolò*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. I, Rome 1960, s. 87–90; G.A. Bruckner, *Florentine Politics and Society (1343–1378)*, Princeton 1962; oraz ostatnio F.P. Tocco, *Niccolò Acciaiuoli: vita e politica in Italia alla metà del XIV secolo*, Nuovi studi storici 52, Roma 2001; idem, *Élites urbaine e finanze regie nella Sicilia aragonese*, [w:] *Il governo dell'economia*, ed. L. Tanzini, S. Tognetti, Roma 2014, s. 105–130.

⁵⁵ G.A. Bruckner, *op. cit.*, s. 145–156: „Projekt, dzięki któremu zamierzał zgnieść Viscontich i umocnić pozycję papieża w Italii, przedstawił on w liście do signori w 1351 r.”. Por. też wydanie tego listu: É.G. Léonard, *Histoire de Jeanne...*, t. II, s. 483–485.

⁵⁶ Por. N.P. Zacour, R. Hirsch, *Catalogue of Manuscripts in the Libraries of the University of Pennsylvania to 1800*, Philadelphia 1965, s. 154 (poprzednia sygnatura Ms. Lea 28).

Kontakty polityczne Niccola Acciaiuoliiego i jego „plan pokoju” dla Italii

Niccolò Acciaiuoli kierował polityką królowej Joanny z Neapolu i jej męża Ludwika z Tarentu. Chociaż pisał po włosku, a nie po łacinie, był świeckim literatem i bliskim przyjacielem wiodących humanistów, takich jak Petrarca, Boccaccio⁵⁷ i Zanobi da Strada, którego przyjął do służby jako swojego sekretarza⁵⁸. Piętnastowieczny artysta Andrea del Castagno upamiętnił wyjątkową pozycję Acciaiuoliiego, włączając jego portret do grupy dziewięciu portretów sławnych mężczyzn i kobiet, które zdobiły niegdyś ściany Villi Carducci (obecnie w Galerii Uffizi we Florencji). Wizerunek Niccola Acciaiuoliiego pojawiający się obok portretów Giovanniego Boccaccia, Francesca Petrarki i Dantego Alighieri świadczy o silnej więzi łączącej tę grupę *Uomini famosi*. W mauzoleum rodziny Acciaiuolich w Certosa del Galluzzo, klasztorze kartuzów nieopodal Florencji, ufundowanym przez Niccola, postawiono pomniki nadsładowujące grobowce królów z dynastii Andegawenów, co zdaje się świadczyć o jego wielkich ambicjach politycznych⁵⁹.

Karol uzyskał dostęp do Italii dzięki swojemu sojuszowi z Wenecją, chociaż po prawdzie było to niewiele więcej niż pierwszy krok na długiej drodze. Kiedy jesienią 1354 r. Karol wędrował przez Alpy

⁵⁷ Giovanni Boccaccio przedstawia interesującą relację dotyczącą sytuacji na dworze w Neapolu w 1362 r., gdzie gorzko skarży się na Niccola Acciaiuoliiego. Autentyczność tego listu długo była kwestionowana, ale obecnie uważa się go za oryginalny. Por. *Tutte le opere di Giovanni Boccaccio*, ed. V. Branca, vol. V/1 (lettere e epistole), Milano 1992, s. 544–549, 558–573; É.G. Léonard, *Victimes de Pétrarque et de Boccace: Zanobi da Strada*, „*Études italiennes*” 1934, n. s., t. IV, s. 5–19; idem, *Niccolò Acciaiuoli, victime de Boccace*, [w:] *Mélanges de philologie, d’histoire, et littérature offerts à Henri Hauvette*, Paris 1934, s. 139–148; idem, *Un poète à la recherche d’un ami: Boccace et Naples*, Paris 1944.

⁵⁸ W kwestii charakterystyki Niccola Acciaiuoliiego przez Filippa Villaniego por. *Le Vite d’uomini illustri fiorentini*, [w:] *Croniche di Giovanni, Matteo, Filippo Villani*, vol. II, Triest 1858, s. 452: „di mediocre statura, petto ampio e largo, ampia faccia, lineamenti virili e membra convenientissimamente proporzionate, di bello aspetto, ed essendo senza lettere, di facondia meravigliosa”. Nie władał dobrze łaciną, na co wskazuje zwrot „senza lettere”. Por. też L. Gargan, *I libri di Niccolò Acciaiuoli e la biblioteca della certosa di Firenze*, „Italia medioevale e umanistica” 2012, vol. LIII, s. 39–89; F.P. Tocco, *Niccolò Acciaiuoli...*, s. 302–308 (Zanobi da Strada); M. Baglio, „*Avidulus glorie*”. *Zanobi da Strada tra Boccaccio e Petrarca*, „Italia medioevale e umanistica” 2013, vol. LIV, s. 343–398.

⁵⁹ B. Cassidy, *The tombs of the Acciaiuoli, in the Certosa del Galluzzo outside Florence*, [w:] *Studies in Carthusian Monasticism in the Late Middle Ages*, ed. J. Luxford, (Medieval Church Studies 14), Turnhout [2008], s. 323–353.

w drodze do Rzymu, nikt nie mógł wiedzieć, jaki obrót przybierze to przedsięwzięcie. Kwestionowana przez wielu koronacja cesarska jego dziadka odbyła się co prawda już 40 lat wcześniej, ale nadal rzucała długi cień nieufności na poczynania Karola we Włoszech. W grudniu 1364 r., w apologetycznej retrospektywie ze swojego życia, Niccolò Acciaiuoli oświadczył Angelo Soderiniemu: „Kiedy Karol, król Czech, cesarz Rzymian przybył do Rzymu na swoją cesarską koronację, całe królestwo drżało ze strachu po jego przyjeździe, zwłaszcza z powodu śmiertelnej nienawiści, która wcześniej wybuchła między cesarzem Henrykiem a królem Robertem, i którą kontynuował później ojciec Karola, Jan, król Czech. [Królestwo Sycylii drżało] również, ponieważ potężna kompania niemieckich bandytów [Gran Compagnia] dowodzonych przez hrabiego von Landau pozostała w królestwie”⁶⁰.

Co miał zrobić Karol? Petrarca także się nad tym zastanawiał i w 1352 r. napisał do swojego przyjaciela, opata Piotra z Saint-Bénigne, że Karol wydaje się nie mieć żadnych planów dotyczących cesarskiej korony i tytułu cesarza. Z uwagi na to, że Karol opóźniał swoją podróż do Rzymu, Petrarca wysunął następujące przypuszczenie: „Obawiam się, że nasz Cezar może po prostu zadowalać się życiem z dala od wszystkiego i z pogardy dla korony przeznaczony dla jego świętego czoła nie troszczy się ani o sprawy Cesarstwa, ani też nie odczuwa pragnienia większej chwały. Co on robi i co myśli? [*Quid enim agit, seu quid cogitat?*]. Z pewnością, jeśli jest zadowolony ze swoich Niemiec, które stanowią zwykle kończyny Cesarstwa, to jednak opuścił jego głowę, Italię. Może być zatem niemieckim królem, ale nie może być rzymskim cesarzem”⁶¹.

⁶⁰ L. Tanfani, *op. cit.*, *Appendix Documenti XX*, s. 211–234, tu s. 217: „Ancora veniente Karlo Re di Boemia, Imperadore degli Romani a coronarsi a Roma, della cui venuta tutto la reame trepidava, massime per la odiosa e mortifera inimicizia istata infra lo' nperadore Henrico avo e lo Re Roberto e subsequenter collo Re di Boemia padre dello detto Carlo Imperadore, et perchè dentro allo Reame era una potente companea di predoni theotonici sotto lo ducato del conte Lando a vendo aderenza e altiudine da messer Luysi di Durazzo [...]”. Por. też A. Saponi, *Lettera di Niccolò Acciaiuoli a Niccolò Soderini*, [w:] *Studi di storia economica medievale*, 3 ediz., Firenze 1955, s. 133–153; É.G. Léonard, *La lettre auto-biographique du sénéchal Niccolò Acciaiuoli (1364)*, [w:] *Formen der Selbstdarstellung. Festgabe für Fritz Neubert*, Berlin 1956, s. 229–239.

⁶¹ Petrarca, *Fam. lib. XV, 5 (3 IV 1352)*, [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 144–146, tu s. 145: „Gloriosum enim iter videbatur et labor mundi utilis, sed 'fata obstant', ut poete verbo utar, vereorque ne Cesari nostro vivere sit satis et sacro vertici debitum dyadema despiciens, nec imperii curam nec clarioris fame

Karol celowo pozostawił swoich potencjalnych sojuszników, jak również wrogów w stanie niewiedzy na temat jego politycznych intencji i planów, co było elementem zręcznej strategii, która już wcześniej prowadziła do stworzenia przestrzeni dla politycznych manewrów. Niccolò Acciaiuoli musiał przypuszczać, że Karol zatrudni siejących postrach najemników (Gran Compagnia), dowodzonych przez niemieckiego hrabiego Konrada von Landaua⁶². Pro-gibelińska Gran Compagnia została właśnie wynajęta przez ligę walczącą przeciwko Viscontiemu i Konrad von Landau rzeczywiście wyruszył do Mediolanu jesienią 1354 r.⁶³ Gran Compagnia wspierała też Karola z Durazzo, kandydata do neapolitańskiego tronu. Wspólnie usiłowali obalić siłą jego panią, królową Joannę, co budziło wielki niepokój w Królestwie Neapolu. Florencki humanista i poeta Zanobi da Strada, który wstąpił do służby Niccola Acciaiuoliego w 1349 r., elokwentnie opisał trudną sytuację panującą w Królestwie Neapolu w liście napisanym 11 grudnia 1354 r. do kuzyna Niccola, Jacopa di Donato Acciaiuoliego, który zarządzał rodzinnymi interesami we Florencji: „Mamy wojnę w samym środku i z powodu naszej słabości udajemy, że jej nie zauważamy. Nasi ludzie nas nie kochają. Obawiamy się przyjazdu dowódcy Compagnii [hrabiego von Landaua]. Widzimy zbliżającego się cesarza [...]. Niech Bóg nas chroni, mój przyjacielu”. Zanobi miał małe zaufanie i poważne wątpliwości co do reakcji tych, którzy ponosili polityczną odpowiedzialność za losy państwa: „Nie przejmujemy się postawą Kościoła. Nie boimy się Campagni. Nie przejmujemy się cesarzem. Niech Bóg nas ochroni”⁶⁴.

sentiat appetitum. Quid enim agit, seu quid cogitat? Certe si Germania sua et membris imperii contentus, rerum caput linquit, Italiam, rex theutonicus poterit esse, romanus esse non poterit imperator”; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. IX–XVI, s. 263.

⁶² S. Selzer, *Deutsche Söldner im Italien des Trecento*, Bibliothek des Deutschen Historischen Instituts in Rom 98, Tübingen 2001, s. 77.

⁶³ K.H. Schäfer, *Deutsche Ritter und Edelknechte in Italien*, Bd. IV, Quellen und Forschungen aus dem Gebiet der Geschichte 25, Paderborn 1940, s. 217.

⁶⁴ É.G. Léonard, *Histoire de Jeanne...*, t. III, no. 20, s. 531: „Noi ancora avemo le guerre dentro et per la nostra cattivitate conviene infingere di non vederre. Noi avemo poco amore dalli I nostri. Noi teniamo la venuta della comagna. Noi sentiamo approssimare lo Imperadore. [...] Noi non ci curiamo della Chiesa. Noi non avemo paura di compagna. Non non curiamo di imperatore. Ben ci aiuterà Iddio”. Co ciekawe, list ten wskazuje na swojego adresata poprzez krótką formę wpisu do rejestru charakterystyczną dla kancelarii Jacopo di Donato Acciaiuoliego. Nie został on też uwzględniony w edycji É.G. Léonarda: „Pregiere dello 'peradore / et di quello di Melano / allo re / Avento dello 'peradore / sopra fatti di Piero; all'

Wielki seneszal Niccolò Acciaiuoli kierował rozległą siatką przyjaciół i informatorów⁶⁵. Od dawna wiedział, że przyjazd Karola IV zmieni stosunek innych państw włoskich do Królestwa Neapolu i musiał być na to przygotowany. Już 25 września 1354 r. informował swojego kuzyna Jacopa di Donato Acciaiuoli o negocjacjach arcybiskupa Giovanniego Viscontiego z Karolem. Tajne rokowania między nimi były już bardzo zaawansowane: „Tyle chcę ci wyjaśnić, że cesarz z własnej inicjatywy zawrze sojusz z tymi panami [Viscontimi], przez który obiecuje najbardziej niewiarygodne rzeczy. I pan Mediolanu pragnie sfinalizować tę sprawę; dodał on, że król [Neapolu, czyli Ludwik z Tarentu] jest przywódcą partii gwelfów, a on sam [Visconti] stoi na czele partii gibelinów, i w związku z tym, jeśli będą pracować dla wspólnej sprawy, cała Italia będzie ich bronić, zarówno signorie, jak i książęta, aby nikt już nie mógł mówić o aktach przemocy ze strony kogokolwiek, kto mógłby pojawić się we Włoszech. A król [Neapolu] rozmawiał z papieżem o tych sprawach i później, kiedy otrzyma odpowiedź, będzie mógł lepiej ocenić, jaki jest mądrzejszy sposób działania. A tymczasem udziela dobrych odpowiedzi wszystkim stronom”⁶⁶.

Jeśli Viscontiemu, jako przywódcy gibelinów, i królowi Neapolu, jako uznanemu od lat szefowi gwelfów, udałoby się zjednoczyć włoskie państwa we wspólnej lidze, wówczas nie byłoby w przyszłości w Italii miejsca dla żadnej obcej siły politycznej, ani dla cesarza, ani dla Karola z Durazzo, pretendenta do neapolitańskiego tronu. Ten „plan pokoju”, który może być postrzegany jako próba skupienia państw włoskich wokół wspólnego celu, jest interesujący z wielu względów. W związku ze skomplikowaną i niepewną sytuacją polityczną wszystkie zaangażowane strony chciały pozostawić sobie

impotentia”. Por. Bibliotheca Mediceo-Laurenziana we Florencji, Fondo Ashburnham-Libri 1830, no I, 137 (Arezzo, 25 IX 1354).

⁶⁵ G.A. Bruckner, *op. cit.*, s. 146–147.

⁶⁶ É.G. Léonard, *Histoire de Jeanne...*, t. III, no. 15, s. 522–524, tu s. 523: „Tanto ti vollio dichiarare que lo Inperatore affetta intrinsecamente congiungnersi con questo signore, promittendoli maravillie, e llo signore di Milano sollicita essere una cosa con isso, alligando que lo re è capo di parte guelfa e isso di parte ghibellina, si que, essendo issi una cosa insieme, tutta Ytalia terrà loro retro e sonne signori e maggiori, ne ssi poteria di poi dittare d’avvenimento di forze di nullo vivente que in Italia volesse disciendere. E sopra queste cose lo re ae conferito collo papa e di poi, avuta sua risposta, saperà mellio eligiere quello que mellio stimerà que debia consequire; e in questo mezzo dà belle risposte all’uno e al’altro”. F.P. Tocco, *Niccolò Acciaiuoli...*, s. 201, źle interpretuje to stanowisko, pisząc o negocjacjach między Karolem a Ludwikiem z Tarentu.

otwarte opcje do dalszych działań. Karol bez wątpienia rozpoczął rokowania z arcybiskupem, mimo że 19 marca 1354 r. złożył uroczystą przysięgę, że nie zawrze żadnego separatystycznego traktatu pokojowego. Tymczasem Mediolan i Genua wywierały coraz większą presję na skierowaną przeciwko Viscontim ligę i w czerwcu tego roku zaatakowały Parmę i Bolonię. Zarówno Karol, jak i jego brat, patriarcha Akwilei Mikołaj zostali wezwani przez Wenecję do natychmiastowego przyjazdu i podjęcia wszelkich niecierpiących zwłoki działań wynikających z ich zobowiązań sojusznicznych⁶⁷.

Dlaczego Karol się wahał? Konflikt z Habsburgami czy też upały lata to bardzo słabe powody⁶⁸. Wahanie Karola wynikało z jego taktyki. Moim zdaniem zdecydował on na samym początku, że nie wyruszy do Italii, zanim nie zostaną wypracowane podstawy porozumienia między najważniejszymi graczami, Kurią Papieską i Viscontim. Przede wszystkim chciał uniknąć sytuacji, w której zostałyby wciągnięty w wojnę i zmuszony do otwartego poparcia jednej ze stron. Skierowana przeciwko Viscontim liga była jedynie środkiem do uzyskania przeciwwagi dla zrównoważenia potęgi tej rodziny i utworzenia optymalnej podstawy do rozpoczęcia negocjacji między potężnymi przeciwnikami przy minimalnym zaangażowaniu własnych zasobów. Należy sądzić, że Karol dysponował wszelkimi cechami osobowymi niezbędnymi do przeprowadzenia tak delikatnej operacji. Wydawał się godny zaufania, był mistrzem *dissimulatio*, sztuki udawania, co umożliwiło mu w konsekwencji wywieranie szerokiego wpływu. Karol miał już na koncie wcześniejsze sukcesy, które przyniosło mu stosowanie tej taktyki we Włoszech⁶⁹. W rzeczywistości jego wysłanicy byli obecni w Mediolanie od połowy czerwca 1354 r.⁷⁰ Wbrew temu, co się często przypuszcza, śmierć arcybiskupa Giovanniego Viscontiego 5 października 1354 r. wcale nie była punktem zwrotnym, wydarzeniem, które umożliwiło podróż Karola do Rzymu i utoroowało mu tam drogę⁷¹. Podstawa przyszłej ugody ewidentnie została wypracowana latem. Zwycięstwo wspieranej przez Viscontich Genui nad

⁶⁷ E. Widder, *op. cit.*, s. 157.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 156.

⁶⁹ E. Schlotheuber, *Ein schwieriges Verhältnis...*, s. 158–160.

⁷⁰ F. Cognasso, *Storia di Milano*, vol. V (*La signoria dei Visconti [1310–1392]*), Milano 1955, s. 369.

⁷¹ Por. E. Widder, *op. cit.*, s. 160.

Sapienżą w początkach listopada 1354 r. ostatecznie przekonało również Wenecję do rozpoczęcia rozmów pokojowych z władającą Mediolanem rodziną.

Petrarka prawdopodobnie otrzymał odpowiedź Karola na swój pierwszy, wspomniany list jesienią 1353 r. w Mediolanie, po długim oczekiwaniu. Karol wyjaśniał swoje wahania fatalną sytuacją Italii oraz trudnościami w zarządzaniu Cesarstwem. W liście tym ujawnił również Petrarce swoją polityczną maksymę: „wszystko jest lepsze niż wojna”⁷². W obecnej sytuacji, w obliczu nadchodzącego porozumienia między Ligą a Viscontim, maksyma ta stanowiła dobrą podstawę porozumienia dla obu stron⁷³. Petrarka prawdopodobnie wznowił swoją korespondencję z Karolem IV w połowie października 1354 r., po śmierci Giovanniego Viscontiego, kiedy jego dotychczasowe zobowiązania przestały go ograniczać i kiedy ponownie zaczął bardziej przychylnie myśleć o królu rzymskim. W ironicznej formie, wyrażając swoje ukryte obawy, Petrarka poinformował opata Piotra z Saint-Bénigne, że napisał do Karola, wskazując mu przyszłą drogę postępowania: „nie jesteś już tylko królem Czech, ale świata, teraz jesteś rzymskim cesarzem, teraz jesteś prawdziwym Cezarem”⁷⁴. Petrarka przypuszczalnie odegrał też ważną rolę w sekretnych rozmowach Karola z arcybiskupem Giovannim Viscontim.

Konsensus wypracowany między Karolem a Viscontim znacznie ograniczył zakres politycznych akcji podejmowanych przez króla Neapolu oraz gwelfickich komun, takich jak Florencja⁷⁵. Mimo że Niccolò Acciaiuoli był tak dobrze poinformowany, jego „plan pokoju” nie doszedł do skutku. Florencja nie zaakceptowała oferty wielkiego seneszała utworzenia ligi gwelfickich państw z królem Neapolu na czele, chociaż Niccolò Acciaiuoli błagał o to wielokrotnie tamtejszą signorię. W tej sytuacji wydarzenia przybrały inny obrót.

⁷² P. Piur, *op. cit.*, s. 12–15 („omnia nam prius temptanda quam ferrum et medici volunt et Cesares didicerunt”).

⁷³ U. Dotti, *Lettere all'imperatore...*, s. 43–60.

⁷⁴ Petracca, *Fam. XIX, 1*, [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 309: „Iam mihi non Boemie sed mundi rex, iam romanus imperator, iam verus es Cesar”; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. XVII–XXIV, s. 74.

⁷⁵ Nie bez powodu Matteo Villani ocenił pobyt Karola w Mediolanie jako *cortese prigionie*. Por. *Cronica di Matteo Villani...*, c. 39, s. 342: „e in tutto fu in servaggio l'animo imperiale alla volontà de' tiranni, e l'aquila sottoposta alla vipera”.

Podróż Karola do Italii i dyplomatyczne zabiegi Królestwa Neapolu

Jesienią 1354 r. Karol IV ostatecznie przekroczył Alpy z jedynie 300 rycerzami. Dobrze wiedział o niechęci Włochów wobec wojsk niemieckich i bardzo się obawiał tego, żeby jego przyszła koronacja cesarska nie doprowadziła do wojny i rozlewu krwi, tak jak stało się to wcześniej w przypadku Henryka VII i Ludwika IV Bawarskiego. „Niemcy starają się jedynie uzbroić drapieżnych żołnierzy (*stipendarios*) – narzekał gorzko Petrarca – żeby zrujnować republikę i ściągnąć nieustający deszcz żelaza spadający na naszą ziemię”⁷⁶. Karol zdołał jednak uniknąć tego, żeby widziano w nim zdobywcę.

W czasie kryzysu z jesieni 1354 r., kiedy Gran Compagnia zagrażała królestwu, Niccolò Acciaiuoli zdecydował się wziąć sprawę we własne ręce. Na prośbę królowej Joanny i króla Ludwika, na swój koszt, czego później nie omieszkiał przypomnieć, odbył podróż do wszystkich najważniejszych graczy: do Karola IV, do papieskiego legata Aegidiusa Albornoz, do gwelfickich komun i do tokańskich panów – żeby zapobiec spodziewanemu i bezpośredniemu zagrożeniu ze strony króla rzymskiego⁷⁷. Z Bożą pomocą – pisał w swoim pamiętniku – Sycylia uniknęła tego niebezpieczeństwa i okazało się, że nie ma żadnego zagrożenia ze strony przyszłego cesarza Rzymian. Co więcej, Niccolò Acciaiuoli otrzymał od Karola, ku swojemu zaskoczeniu, obietnicę pomocy wojskowej przeciwko Gran Compagnii i ku jego wielkiej uldze król rzymski rozkazał jej dowódcy, Konradowi von Landauowi, aby ze swoimi ludźmi natychmiast opuścił Królestwo Neapolu⁷⁸.

Teraz wypadki potoczyły się szybko. Po śmierci arcybiskupa Giovanniego Viscontiego jego bratankowie Bernabò, Matteo i Galeazzo

⁷⁶ F. Petrarca, *Aufrufe...*, s. 464 (*De vita solitaria* 2, 4, 3): „Germania nil aliud studet, quam stipendarios latrones in reipublice exitium armare et e suis nubibus in nostras terras iugem ferreum imbrem pluit”.

⁷⁷ L. Tanfani, *op. cit.*, *Appendix Documenti XX*, s. 211–234, tu s. 217: „e alle mie proprie spese e a me incomportabili per la horata compagnia che meco portai, assunsi d’andare per parte delli miei signori allo detto Imperadore, allo legato d’Ispanea e alli Guelfi Comuni e dominatori di Toscana per procurare di fare evitare i propinqui e sospettosi pericoli dello detto Imperadore”.

⁷⁸ *Ibidem*: „Et finalmente fu piacere de Deu che non solamente furono levati li detti pericolosi e si propinqui sospetti dello Imperadore, ma da lui obteni subsidio di gente d’arme e legati, li quali ipso mandòe alla detta companea con espressi imperiali comandamenti que debessono exire fore dello reame”. Najwyraźniej Acciaiuoli odniósł też sukces w rokowaniach z legatem papieskim Aegidiusem Albornozem, który również obiecał mu pomoc przeciwko Gran Compagnii.

objęli władzę w Mediolanie. Karol IV dotarł do Udine w połowie października, gdzie zdaje się, że utorował drogę do zawarcia traktatu pokojowego między Ligą a Viscontimi. Dnia 27 października Marino Faliero, który był wówczas dożą Wenecji, upoważnił prokuratorów Marca Cornera, Marina Grimaniego i Zaccarię Contariniego do prowadzenia rokowań pokojowych z Mediolanem⁷⁹. Karol spotkał ich podczas oficjalnych rozmów 10 listopada w Mantui. Dwa dni wcześniej, 8 listopada, Gran Compagnia, która została zaciągnięta do służby na potrzeby konfliktu z Viscontimi, została ponownie rozwiązana⁸⁰. Militarne zagrożenie z jej strony nie było już potrzebne. Matteo Villani twierdził, że to król podjął tę decyzję po to, żeby oszczędzić członkom Ligi znacznych wydatków⁸¹. To mogła być jednak tylko połowa prawdy, gdyż rozwiązanie Gran Compagnii było prawdopodobnie posunięciem, za pomocą którego Karol usiłował zdobyć przewagę w negocjacjach z Viscontimi i zapewnić sobie otwartą drogę do ewentualnej zmiany stanowiska. W tym czasie wysłannicy Florencji również dotarli do Karola w Mantui⁸².

Dnia 15 listopada 1354 r. Niccolò Acciaiuoli napisał do swoich krewnych: Angela Acciaiuoliego, kanclerza królestwa Neapolu i wpływowego biskupa, oraz do Jacopa di Donato Acciaiuoliego. Teraz, kiedy był lepiej poinformowany o intencjach innych partii, przedstawił im dwa możliwe scenariusze: Jeśli cesarz pójdzie ścieżką Boga i Kościoła, przy sprzyjających okolicznościach król Neapolu mógłby zostać mediatorem i gwarantem paktu między cesarzem a gwelfickimi komunami, to znaczy, że mógłby odegrać odpowiednio ważną rolę. Gdyby zaś cesarz nie postępował dobrze, wtedy król Neapolu i gwelfickie komuny byłiby przygotowani, na wszelki wypadek, do wystąpienia w roli sojuszników⁸³. To było dokładnie to pytanie, które zadawali sobie wówczas wszyscy: czy Karol, gdy już zostanie koronowany na cesarza, podtrzyma swoją ugodę z Kurią, czy też będzie dochodził swoich praw cesarskich, wynikających ze sprawowanego urzędu, to znaczy świeckiej władzy w Rzymie i Państwie Kościelnym, tak jak zrobił to jego dziadek, łamiąc w ten sposób przysięgę złożoną papieżowi⁸⁴.

⁷⁹ E. Widder, *op. cit.*, s. 164–165.

⁸⁰ F. Cognasso, *Storia di Milano...*, vol. V, s. 368.

⁸¹ *Cronica di Matteo Villani...*, lib. IV, c. 29, s. 331: „acciochè quelli della lega non portassono la gravezza del soldo della gran compagnia”.

⁸² E. Widder, *op. cit.*, s. 176.

⁸³ É.G. Léonard, *Histoire de Jeanne...*, t. III, no. 16, s. 524–526.

⁸⁴ A. Huijbers, *op. cit.*, s. 8.

Wielki seneszał był dobrze poinformowany pod jednym względem – Karol postanowił sam zachować kontrolę, nie pozostawiając królowi Neapolu pola do działania w charakterze „przywódcy gwelfów” po jego stronie. Zamiast tego zdecydował, że sam odegra tę rolę. Żeby osiągnąć ten cel, Karol postanowił pozyskać wielkiego seneszała Niccolò Acciaiuolięgo i zbliżyć go do siebie. Dnia 21 grudnia Niccolò pisał w liście do Jacopa di Donato, że „odtąd my, jeśli nie będziemy śpiewać innych pieśni, będziemy przyjaciółmi i sojusznikami cesarza, a ja będę nieodłączny od króla i Kościoła”. Wspomniał także, że będzie towarzyszył Karolowi do Rzymu⁸⁵. Jesienią 1354 r. Niccolò Acciaiuolię w błagalnym tonie wielokrotnie przekonywał Florencję i gwelfickie komuny, że muszą się koniecznie zjednoczyć, żeby bronić swoich praw i wolności przed zagrożeniem ze strony Karola. Było to jednak przysłowiowe wołanie na puszczy, a sam Karol nigdy nie stracił kontroli nad rozgrywanymi się wydarzeniami.

Nadchodzącego Luksemburczyka obawiano się nie tylko w Królestwie Neapolu; Karol przybywał na swoją cesarską koronację również w najmniej odpowiednim momencie dla papieskiego legata Aegidiusa Albornoz⁸⁶. W 1354 r. legat pokonał już swoich wrogów ze stronnictwa gibelinów, kiedy dowiedział się, że Karol zdecydował się ruszyć w podróż do Włoch. W początkach 1355 r. papież Innocenty VI wyznaczył Albornoz na swojego reprezentanta, który miał dokonać koronacji cesarskiej Karola w Rzymie⁸⁷. Legat musiał obawiać się takiego obrotu spraw bardziej niż czegokolwiek innego. Jako cesarz, Karol mógł być największym zagrożeniem dla jego polityki restytucji, która w istocie polegała na tym, że jedynie Kościół miał prawo sprawować doczesną, suwerenną władzę w Rzymie i w Państwie Kościelnym. Ryzyko, że Karol, uzyskawszy tytuł cesarza, zechce podjąć działania na rzecz odzyskania swoich dziedzicznych praw do Rzymu i Państwa Kościelnego, tak jak zro-

⁸⁵ É.G. Léonard, *Histoire de Jeanne...*, t. III, no. 21, (Neapol, 21 XII 1354), s. 533: „Noi da qua, se di costà non si canteranno altre canzoni, saremo per cierto amici e conjunti collo Imperatore, e ipso assai essere bene intrinseco collo re e la Clesia”.

⁸⁶ E. Schlottheuber, A. Kistner, *op. cit.*, s. 540–552.

⁸⁷ Dokument mianowania legata przez papieża został opublikowany w: *Diplomatico del Cardenal Gil de Albornoz, cancelleria pontificia (1351–1353)*, ed. E. Sáez, (Monumenta Albornotiana), Barcelona 1976, no. 214, s. 206–213, tu s. 208 (Awnion, 31 I 1355); *MGH Constitutiones 11 (1354–1357)*, hrsg. W.D. Fritz, (*MGH Leges. 4, Constitutiones 11*), Hannover 1978–1992, Nr. 349, s. 187–188.

bił to przed nim jego dziadek, było naprawdę znaczne. Albornoz zdecydował się zaryzykować. Nawet jeśli papież żądał dokonania aktu koronacji, on sam nie zamierzał własnymi rękami wynieść Karola do pozycji równorzędnego i potencjalnie najzagorzalszego przeciwnika Ojca Świętego⁸⁸. Bez jego udziału, jak papieski legat miał nadzieję, być może koronacja w ogóle nie doszłaby do skutku.

Jak już wspomniano, Karol konsekwentnie pozostawiał pozostałych graczy w nieświadomości co do swoich politycznych intencji. Robił to z wyrachowania, dążąc do realizacji własnych celów i korzystnego dla siebie zakończenia przedłużającego się konfliktu. Karol od początku był zdecydowany, aby w porozumieniu z papieżem doprowadzić do opartego na nowych zasadach podziału władzy w Państwie Kościelnym i w północnej Italii. Z tych powodów król rzymski unikał udzielenia jednoznacznej odpowiedzi na zachęty ze strony Petrarki. Karol z determinacją dążył do tego, aby nie antagonizować stosunków z papieżem, tak jak robili to jego poprzednicy, nawet jeśli polityka ta stanowiłaby widoczne zagrożenie dla honoru i interesów Cesarstwa. Karol zdawał się wiedzieć, że papież dąży w pierwszym rzędzie do uzyskania doczesnej suwerenności w Państwie Kościelnym, co było warunkiem wstępnym powrotu Kurii do Rzymu. I w sposób oczywisty zdecydował się pójść na to ustępstwo, zdając sobie sprawę z tego, że rezygnuje z istotnej części swoich cesarskich uprawnień. Papież na wygnaniu w Awinionie musieli obserwować, jak inne państwa, takie jak Anglia, Francja, księżęta Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Czechy i Węgry sukcesywnie i skutecznie rozszerzały swoje terytoria. Być może właśnie dlatego Kuria uważała sprawę odzyskania i podporządkowania sobie Państwa Kościelnego jako kwestię przetrwania, co mogłoby wyjaśniać ryzykowną i agresywną politykę papieża w tym okresie.

Karol IV najwyraźniej był świadomy, że taka jest istota konfliktu i zareagował odpowiednio do sytuacji. Zrzeczenie się praw cesarskich w Rzymie i w Państwie Kościelnym było dla Karola posunięciem odważnym i trudnym zarazem, gdyż cesarz nie powinien tak po prostu zrezygnować z tych uświęconych tradycją praw. Miał obowiązek powiększać, a nie pomniejszać prerogatywy Cesarstwa. Karol unikał więc szerszych wypowiedzi na temat zasadniczego punktu sporu, jakim była kwestia sprawowania cesarskiej i doczesnej władzy we Włoszech. Co zaś bardziej zaskakujące, pozwalał

⁸⁸ E. Schlotheuber, A. Kistner, *op. cit.*, s. 584–586.

sobie na gesty pokory, co skrupulatnie odnotowuje w swojej pracy Martin Bauch⁸⁹. Te gesty pobożności stanowiły zasłonę dla strategii, która nie była przecież łatwa dla króla rzymskiego i przyszłego cesarza. Strategii, która w przypadku zrealizowania planów Karola, mogła na stałe zmienić układ sił we Włoszech i znacznie osłabić pozycję cesarza. Warunkiem wstępnym do realizacji tych planów było pozyskanie zaufania najznacniejszych państw gwelfickich w Italii, czyli Kurii Papieskiej i Królestwa Neapolu, którego sprawy prowadził wielki senaszal Niccolò Acciaiuoli, jak również pozyskanie papieskiego legata Aegidiusa Albornoz. Interesujące jest w tym kontekście to, że 21 listopada 1354 r. papież Innocenty VI napisał do Karola, informując go, że wydał polecenie patriarchom Konstantynopola (chodzi tu o tytularnego patriarchę łacińskiego), Akwilei i Grado, żeby koronowali go żelazną koroną królów Lombardii w przypadku, gdyby tradycyjna koronacja dokonywana przez arcybiskupa Mediolanu była niemożliwa do przeprowadzenia⁹⁰. Porozumienie Karola z Viscontimi było jak balansowanie na linie, zwłaszcza że nie mógł sobie pozwolić na utratę zaufania ze strony państw gwelfickich.

Kilka dni wcześniej, 25 grudnia 1354 r. Niccolò, przebywający wówczas w Rzymie, wysłał następny, pisany własnoręcznie list (obecnie przechowywany w Filadelfii), w którym pisał: „Zanim otrzymacie ten list, król rzymski prawdopodobnie zjednoczy się z panami Mediolanu. Nie wiem, jak one [tj. gwelfickie komuny] mogą najlepiej zabezpieczyć swoje wolności, szczególnie w obliczu faktu, że nie utworzyliście sojuszu i nie jesteście przygotowani na tak krytyczną sytuację. Także jeśli wy [Florencja] nie będziecie zmuszeni do złożenia mu [tj. Karolowi] hołdu, byłoby lepiej gdybyście zawarli sojusz z królem [Neapolu]”. I kontynuował: „Jeśli dojdzie do wojny między królem, o którym wspomniałem z tymi [ludźmi] z Mediolanu, cesarz będzie musiał wyłożyć dużo pieniędzy, aby pokonać państwa, które mu się sprzeciwiają. Podboje wielkich panów przypominają polowanie leoparda [*la caccia del leopardo*], który jeśli nie jest w stanie złapać swojej zdobyczy za pomocą pierwszych trzech lub czterech uderzeń, puszcza ją i się wycofuje. Jeśli wspomniany król nie zdoła osiągnąć swoich celów w ciągu trzech lub czterech miesięcy, wtedy nie zrealizuje ich wcale. We Włoszech wielu ludzi wierzy, że ten król jest sprzymierzony ze wspomnianymi komu-

⁸⁹ M. Bauch, *op. cit.*, s. 136–148.

⁹⁰ *MGH Constitutiones 11...*, Nr. 301, s. 168.

nami i również chcą się z nim zjednoczyć [...]”. Niccolò Acciaiuoli zakończył swój list zapewnieniem, że mogłoby spróbować opanować sytuację na Sycylii z życzliwą pomocą króla rzymskiego, który poczynił mu pewne obietnice w tym względzie.

Ocena Niccola okazała się trafna. Do tej chwili plan Karola był realizowany zgodnie z jego życzeniem. Dnia 20 grudnia ustanowił on braci Viscontich cesarskimi wikariuszami⁹¹, a 30 grudnia 1354 r. został upoważniony przez Ligę do wystąpienia w roli mediatora w konflikcie między Mediolanem a Wenecją⁹². W ten sposób Karol osiągnął swój cel – wystąpienie w roli mediatora między rywalizującymi siłami było dokładnie tym, do czego dążył od samego początku, gdy tylko przyjrzał się uważnie złożonej sytuacji politycznej w Italii. Po pomyślnym sfinalizowaniu negocjacji w Mantui Karol powrócił do Mediolanu. Tu 6 stycznia 1355 r. został koronowany na króla Lombardii⁹³. Kazanie koronacyjne wygłosił Gabrio de Zamorei, uczony prawnik i bliski współpracownik Petrarcki⁹⁴. Zawieszenie broni podpisano 8 stycznia i ogłoszono następnego dnia, kiedy Karol poinformował o tym dożę Marina Faliera⁹⁵.

W połowie grudnia 1354 r., kiedy był już pewien, że porozumienie zostanie osiągnięte, Karol wezwał Petrarke do siebie do Mantui. Poeta opisał to spotkanie w liście do Zanobiego da Strada z 27 grudnia, na podstawie którego możemy przypuszczać, że Niccolò Acciaiuoli był obecny w Mediolanie⁹⁶. Petrarca w bardziej szczegółowy sposób przedstawił przebieg tego spotkania w liście

⁹¹ *MGH Constitutiones 11...*, Nr. 295, s. 166; i ponownie do Galeazza Viscontiego, *ibidem*, Nr. 317, s. 174. W zamian za nadanie mu godności cesarskiego wikariusza Giovanni Visconti obiecał Karolowi koronację koroną królów Lombardii w Monza i 50 tys. złotych florenów. Por. E. Widder, *op. cit.*, s. 183.

⁹² C. Cipolla, *op. cit.*, Nr. 1, s. 440–442, tu s. 441: „Predicti cum supradictis dominis ambaxatoribus et sindicis prefati domini ducis et communis Veneciarum unanimiter et in concordia nominibus supradictis consenserunt et consenciant regie maiestati hoc per suam clementiam volenti, quod ipse dominus rex possit tractare pacem et concordiam [...]”. W drugim z przywołanych tu dokumentów znajdują się żądania Wenecji, a w trzecim Aragonii wobec Genui.

⁹³ E. Widder, *op. cit.*, s. 177–179.

⁹⁴ P. Piur, *op. cit.*, s. XXXVII.

⁹⁵ *MGH Constitutiones 11...*, Nr. 332 (9 I 1355), s. 180–182. Zawieszenie broni zostało uzgodnione między Wenecją, rodziną d’Este a Viscontimi, Carrarami, Cangrande della Scala i Gonzagami. Król Aragonii został wykluczony, chociaż jego posłowie byli obecni w czasie negocjacji. Por. C. Cipolla, *op. cit.*, Nr. 1, s. 442.

⁹⁶ Petrarca, Fam. XIX, 1 (Mediolan, 27 XII 1354), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 310–311. Petrarca wspominał o *vir iste clarus*, który przywiózł list Zanobiego do Mediolanu. Było to określenie, którego używał zwykle w odniesieniu

do swojego przyjaciela Lelia⁹⁷. Ten ostatni, który wkrótce potem został przyjęty do służby Karola dzięki protekcji ze strony Petrarcki oraz zaufanego doradcy króla rzymskiego, Neriego Moranda, stwierdził, że Petrarca „został specjalnie wybrany do negocjowania warunków pokoju dla Italii z nowym Cezarem i szczęśliwie osiągnął sukces, ale nie powrócił do domu do wielkiej chwały, po zapewnieniu pokoju republice”⁹⁸. Petrarca zaprzeczył jednak tej opinii, formułując dość zagadkową uwagę: „Ale chociaż byłem zdecydowanie nieodpowiednim człowiekiem do realizacji tego wielkiego zadania, to jednak życzliwość ludzi wysyłających swoich emisariuszy [tj. Bernaba Viscontiego i jego braci], skłoniłaby mnie do podjęcia się tego szlachetnego przedsięwzięcia, gdyby prywatne powody nie były sprzeczne z publicznymi życzeniami; o nich zaś najlepiej byłoby milczeć”⁹⁹. Widoczna jest tutaj wyraźnie jego znacząca pozycja polityczna na dworze Viscontich. Poinformował on swojego przyjaciela, że był blisko opisywanych tu wydarzeń. Petrarca po raz pierwszy spotkał się wówczas osobiście z Karolem: „Pomijając zwykłe grzeczności, chodziliśmy, rozmawiając i konwersując prywatnie od zapalenia pierwszych pochodni aż do świtu. W skrócie, nic nie jest bardziej przyjemne niż majestat tego księcia, nic bardziej ludzkiego”¹⁰⁰. W czasie tych długich rozmów Karol zapytał o pracę Petrarcki *De viris illustribus*, a ten ostatni wykorzystał okazję, żeby zaprezentować królowi srebrne i złote monety bite przez rzymskich cesarzy, aby przekonać go do wagi i znaczenia władzy cesarskiej. Król wypytywał poetę o szczegóły z jego życia, a w końcu rozmowa zesłała na temat właściwego sposobu życia, czy ma to być *vita activa*

do Niccola Acciaiuolięgo. Również charakterystyka Karola jest tutaj interesująca: „princeps ille mitissimus, lingua et moribus non minus italicus quam germanus”.

⁹⁷ Petrarca, Fam., XIX, 2 (Mediolan, 27 XII 1354), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 311–318.

⁹⁸ Petrarca, Fam., XIX, 3 (do Lelia, Mediolan, luty 1355), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 311–318, tu s. 312: „Credidisti igitur nescui cui [...] me scilicet ad italicam pacem novo cum Cesare sancendam singulariter preelectum, feliciter rebus actis et pace rei publice quesita, magna cum gloria remeasse”; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. XVII–XXIV, s. 77.

⁹⁹ Petrarca, Fam., XIX, 3 (Mediolan, luty 1355), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 313: „Quamvis autem tanto negotio longe impar, iudicio tamen benigniore mittentium gloriosum laborem effugere nequavissem, nisi publicis votis private quedam obstitissent cause, quas nunc siluisse prestiterit”; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. XVII–XXIV, s. 78.

¹⁰⁰ Petrarca, Fam., XIX, 3 (Mediolan, luty 1355), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 313; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. XVII–XXIV, s. 79.

czy też *vita contemplativa*? W konkluzji Karol zaproponował Petrarce, aby ten towarzyszył mu w podróży do Rzymu: „Chciał zobaczyć to wielkie miasto nie tylko swoimi, lecz także moimi oczami, że tak powiem, a także potrzebował mojej obecności w niektórych miastach toskańskich, o których mówił tak kompetentnie, że można by go uznać za Włocha w sercu i umyśle”¹⁰¹. Wygląda na to, że Karol chciał zapewnić sobie pomoc Petrarki, licząc na jego wiedzę, a także prawdopodobnie na jego umiejętności dyplomatyczne. Dlaczego jednak Petrarka odrzucił tę prośbę?

Petrarka określił podstawy swojej odmowy jako „częściowo uzasadnione, a częściowo podyktowane koniecznością” (*ex causis partim iustis partim necessariis*). Jest bardzo prawdopodobne, że oferta ta kłóciła się z jego służbą na dworze w Mediolanie, jak twierdzi Paul Piur¹⁰². Petrarka zapewne podejrzewał również, że pogląd Karola na kwestię godności cesarskiej (mimo podejmowanych wcześniej prób przekonania go do zmiany zapatrywań) był bliższy stanowisku papieża niż jego samego. Było więc oczywiste, że wolałby nie być świadkiem budzącej jego wątpliwości koronacji. Miał też obawy co do tego, że gdyby Karol po swojej koronacji zrezygnował definitywnie ze swoich świeckich praw w Rzymie i Państwie Kościelnym, doprowadziłoby to do znacznego wzmocnienia pozycji Kurii w północnych Włoszech. To zaś skutkowałoby zasadniczym osłabieniem Viscontich, a zwłaszcza kilku miast, takich jak Perugia i Bolonia, które naraziły się obu stronom konfliktu. To wyraźnie pokazuje, jak ważne było dla Karola to, aby nikt nie był dobrze poinformowany o jego politycznych intencjach, co zapewniło mu w rezultacie możliwość manewrowania między skłóconymi państwami włoskimi. Wszystko to mogło być przedmiotem głębokiej troski Petrarki, który w ten oto sposób podsumował swoją rolę w tym decydującym momencie: „Ja nie byłem ministrem, ale wielbicielem pokoju, nie poszukiwaczem, ale zwolennikiem i jego chwalcą, nie byłem obecny na początku, ale na końcu [rokowań]. Ponieważ trwały pokój zależy do publicznej powagi, Cezar i Los

¹⁰¹ Petrarca, Fam., XIX, 3 (Mediolan, luty 1355), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 316: „Finis is fuit ut [...] hoc ultimum precaretur ut secum Romam peterem; hanc enim fuisse primam causam me quietis avidum tam adverso tempore fatigandi; optare se tantam urbem non suis modo sed meis, ut ita dicam oculis videre; egere etiam se mei presentia in quibusdam Tuscie urbibus, de quibus ita locutus est, ut italicum hominem et italicum credere posses ingenium”; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. XVII-XXIV, s. 81.

¹⁰² P. Piur, *op. cit.*, s. XXXVIII.

chcieli, abym był obecny przy zakończeniu negocjacji. Z pewnością nie złożono również Włochom większego hołdu w tego typu sprawach – że zostali zgromadzeni na prośbę Cezara po to, aby żartować i spierać się z Cezarem”¹⁰³.

Koronacja cesarska w Rzymie i „nowy porządek świata”: Złota Bulla (1356) i *Constitutiones Aegidianae* (1357)

Koronacja Karola żelazną koroną królów Lombardii i porozumienie z Viscontimi było istotnym, ale zaledwie pierwszym krokiem w kierunku koronacji cesarskiej. W przeciwieństwie do swoich francuskich kardynałów papież Innocenty VI zdecydowanie dążył do koronacji Luksemburczyka na cesarza. Tylko prawowity cesarz mógł bowiem potwierdzić kwestionowane przez wielu papieskie dekrety *Romani principes* i *Pastoralis cura*¹⁰⁴. W obliczu sukcesu Karola Innocenty VI wyznaczył drugą delegację na koronację cesarską, w której, jak wspomniano, rola cesarskiego koronatora przypaść miała Hiszpanowi Aegidiusowi Albornozowi. Papież musiał dokonać tej zmiany, gdyż pierwotnie wyznaczeni przez niego delegaci nie chcieli opuścić Awinionu. Dwóch najpotężniejszych kardynałów francuskich odmówiło bowiem wyniesienia Karola do godności cesarza¹⁰⁵. Jednak byt tej drugiej delegacji też był zagrożony, gdyż Albornoz nie chciał namaścić cesarza, którego uważał za swojego potencjalnego przeciwnika, który mógłby, zgodnie z przysługującym mu prawem, dochodzić świeckiej jurysdykcji w Rzymie i w Państwie Kościelnym. Karol postrzegał odmowę legata jako osobisty afront i poważne zagrożenie dla swojej przyszłej koronacji. Tylko Aegidius Albornoz mógł bowiem reprezentować osobę papieża jako *Legatus a latere*. W tej sytuacji pod uwagę do

¹⁰³ Petrarca, Fam., XIX, 3 (Mediolan, luty 1355), [w:] Petrarca, *Le Familiari*, vol. III, s. 317: „Non sequester pacis ego sed amator fui, neque petitor sed hortator et laudator, neque principio eius interfui sed fini; cum enim in conclusione tractatum publicis monimentis pacis firmitas fundaretur, interesse me Cesar et fortuna voluerunt. Profecto autem in hoc genere nulli italo plus tributum scio: vocari et rogari a Cesare, iocare et disputare cum Cesare”; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. XVII–XXIV, s. 81.

¹⁰⁴ *Pastoralis cura*, Clem. II, tit. XI, c. 2, [w:] *Corpus iuris canonici...*, Bd. II, col. 1151–1153, tu col. 1153; *Romani principes*, Clem. II, tit. IX, c. 1, [w:] *ibidem*, col. 1147–115. Szczegółowe omówienie tej kwestii por. E. Schlotheuber, A. Kistner, *op. cit.*, s. 538–540.

¹⁰⁵ E. Schlotheuber, A. Kistner, *op. cit.*, s. 538–540.

składu delegacji koronacyjnej mógł być wzięty tylko jeden kardynał wyznaczony przez Innocentego VI. Był nim biskup Ostii, Pierre Bertrand de Colombier.

Sprawa stała na ostrzu noża. Wszystko zależało teraz od kardynała z Ostii. Jego towarzysz, sekretarz i kronikarz, Johannes Porta di Annoniaco szczegółowo opisał długo opóźniany wyjazd kardynała z Awinionu¹⁰⁶. Najpierw inni kardynałowie odwołali go od podjęcia tego zadania, a później przeciwnie wiatry uniemożliwiły mu podróż morzem. Ostatecznie więc po dotarciu do Porto Maurizio w Ligurii, ruszył dalej łądem wzdłuż wybrzeża. Pierre Bertrand przybył do Pizy 12 marca 1355 r., gdzie uzyskał audiencję u króla. Przy tej okazji kardynał wygłosił kazanie, w którym, w obliczu ewidentnych trudności ze znalezieniem kogokolwiek, kto zechciałby przeprowadzić koronację, zdecydował się odwołać do Izaaka 6,8: „Słyszałem głos Pana mówiącego: Kogo powinienem posłać? I który z was pójdzie?”¹⁰⁷. W swoim przemówieniu do króla i jego dworzan kardynał jednoznacznie podkreślił wyższość papieżstwa nad władzą świecką. Koronacja cesarska została w pełni zastrzeżona dla papieża, w rękach którego skupiona jest cała władza i wszystkie prawa (*in cuius manu sunt omnes potestates et omnia iura regnorum*)¹⁰⁸. Wyrażało to w efekcie roszczenia Kościoła do sprawowania pełnej władzy wyrażone w bulli *Unam Sanctum*, w której podważono prawo władców świeckich do sprawowania autonomicznej, niezależnej od Kościoła, władzy.

Jest oczywiste, że w tym kazaniu przekazano w szerszym zakresie kluczowe warunki wstępne, jakie stawiała Karolowi Kuria w zamian za swoją zgodę na cesarską koronację. Można jednak sądzić, że nawet jeśli papieskie roszczenia zagrażały w jakimś stopniu jego cesarskim prerogatywom, Karol, jak się wydaje, nie sprzeciwiał się tym warunkom. Tym samym oficjalnie odzegnał się od linii postępowania swojego dziadka, Henryka VII. Jego ustępstwo mogło być warunkiem wstępnym do pełnej rehabilitacji od dawną nieżyjącego, formalnie ekskomunikowanego, pierwszego cesa-

¹⁰⁶ J. Porta, *Liber de coronatione Karoli IV. imperatoris*, ed. R. Salomon, *MGH (Rerum Germanicum in usum scholarum 35)*, Hannover 1913, c. 20, s. 55.

¹⁰⁷ *Ibidem*, c. 29, s. 65 („Audivi vocem Domini dicentis: Quem mittam? Et quis ex vobis ibit?”).

¹⁰⁸ *Ibidem*, c. 29, s. 65 („Collatio domini Petri de Columbario [...] super causa sui adventus ad imperatorem”). Kazanie dotyczyło jurysdykcji Kościoła w sprawach doczesnych, co było kluczowe dla całej sprawy.

rza z Luksemburga. W Pizie kardynał z Ostii Pierre Bertrand oraz Karol wspólnie celebrowali mszę rocznicową za duszę Henryka VII, w czasie której 20 niemieckich i włoskich kleryków w strojach pontyfikalnych odmawiało modlitwy przy grobie zmarłego cesarza¹⁰⁹. To był bez wątpienia akt pobożności¹¹⁰, ale było to również coś znacznie więcej: ten akt był publiczną demonstracją zgody między Kościołem a pierwszym cesarzem z Luksemburga. Było to wydarzenie ogromnie istotne, zwłaszcza jeśli przywołamy w tym miejscu ostrą krytykę ze strony Williama Ockhama, który odmawiał Karolowi IV kwalifikacji do otrzymania insygniów cesarskich z tej racji, że był on „wnukiem ekskomunikowanego”¹¹¹.

Dnia 24 stycznia 1355 r. Niccolò Acciaiuoli napisał do Jacopa di Donato we Florencji, informując go, że cesarz zbliża się do Rzymu, podczas gdy w Królestwie Neapolu wybuchło wielkie powstanie spowodowane powrotem Gran Compagnii¹¹². Karol tymczasem czekał w Pizie, gdzie tego samego dnia przybyli posłowie królowej Joanny i jej męża, Ludwika z Tarentu, aby negocjować w sprawie przyszłych relacji rządzonych przez nich państw z Cesarstwem¹¹³.

¹⁰⁹ *Ibidem*, c. 31, s. 70: „Et circa XX numero venerandi prelati tam Ytalici quam Germani, pontificalibus ornamentis amicti secundum Romane curie stilum circa feretrum orationes dixerunt singulariter ununsquisque”.

¹¹⁰ M. Bauch *op. cit.*, s. 132–133.

¹¹¹ *Unbekannte kirchenpolitische Streitschriften aus der Zeit Ludwigs des Bayern (1327–1354). Analysen und Texte*, ed. R. Scholz, Hannover 1914, s. 357: „Set dominus Karolus est de genere rebellium ecclesie, quia dominus Heinricus, bone memorie Romanorum imperator, avus predicti domini Karoli, dedit sententiam contra dominum Robertum, Apulie regem, et dominus Clemens papa quintus suspendit predictam sententiam vocando dominum Heinricum Romanorum imperatorem periurum et excommunicatum”. Albertino Mussato (zm. 1329) wspominał także o śmierci Henryka VII, który zmarł pod karą ekskomunikacji nałożonej na niego przez papieża i porównał to z przekleństwem, jakie ciążyło na Fryderyku II Hohenstaufie i całej jego linii. Por. *Albertini Mussati Historia Augusta Henrici VII. Caesaris et alia quae extant opera*, (Muratori, *Rerum Italicarum scriptores* 10, Milano 1727), s. 9–568, lib. XVI, rubrica 8: „Cavenda nimis sacrosancte matris ecclesie offensa christicolis, cum et huius predecessorem fuderit apostolica sententia Fridericum, in quem cum prole tota, veluti fulmen iaculata, irreparabile tulit exitium”.

¹¹² É.G. Léonard, *Histoire de Jeanne...*, t. III, no. 22, s. 535: „Avemo grande congiuratione dentro alo reame discoperta e quasi in tutto rebella vienene la Compagnia addosso. Lo Inperatore s’aprossima votivamente Roma”.

¹¹³ *MGH Constitutiones* 11..., Nr. 339, s. 184–185 (Piza, 24 I 1355, Karol IV do braci Gonzagów, cesarskich wikariuszy w Mantui): „pro parte regis super feudis, que a nobis et sacro tenet imperio, tractaturi”; É.G. Léonard, *Histoire de Jeanne...*, t. III, no. 22, s. 535. Warto w tym miejscu odnotować, że Zanobi da

Neapolitańczycy nie mieli już jednak możliwości wykonywania jakichkolwiek manewrów politycznych lub też aspirowania do utrzymania niezależnej pozycji. Czy mimo to ich wysłannicy usiłowali dochodzić ich roszczeń? Wkrótce Karol wysłał im pierwsze ostrzeżenie, kiedy zezwolił braciom Viscontim: Matteo, Galeazzo i Bernabò wysunąć roszczenia do miasta Ventimiglia i innych regionów Piemontu, do których swoje prawa zgłaszała także królowa Joanna z Neapolu¹¹⁴. Dnia 1 lutego 1355 r. Joanna, zagrożona ze wszystkich stron, podporządkowała się Karolowi jako królowa Sycylii i złożyła mu przysięgę wierności ze wszystkich tych krajów, które nominalnie podlegały Cesarstwu, czyli hrabstw Piemontu i Foralquier, jak również z margrabstwa Prowansji¹¹⁵. Karolowi udało się więc ostatecznie stanąć na czele partii gwelfów, czego wyrazem było to, że w ostatniej fazie swoich starań o koronację cesarską był wspierany przez najważniejsze państwa tego stronnictwa, takie jak Neapol i Florencja. Przedstawiciele rodu Viscontich ze swojej strony poprowadzili zaś gibelinów, jak ustalono to w tajnych negocjacjach z września 1354 r. do uzgodnionego z cesarzem „planu pokoju”. To zaskakujące rozwiązanie polityczne sprawiło, że koronacyjna podróż Karola przebiegła bez żadnych incydentów, co Matteo Villani określił później mianem wielkiego cudu.

Pozostał jednak jeszcze jeden istotny problem: postawa hiszpańskiego legata papieża. Tymczasem Pierre Bertrand i Karol wyruszyli do Rzymu i dotarli do Viterbo, miasta, które papieski legat w ostatnim czasie, po zacieklej walce, odzyskał dla Państwa Kościelnego. Napięcie w stosunkach między Karolem a Albornozem stawało się oczywiste. Komendant miasta, ustanowiony przez legata, odmówił zgody na wjazd królowi Rzymian, podczas gdy biskup Ostii został przyjęty z należną czcią i ceremoniałem. W tej sytuacji Karol IV spędził noc w domu jednego z najzagorzalszych przeciwników Albornoza, przedstawiciela starej, od dawna związanej ze stronnictwem gibelinów rodziny, to jest w rodowej siedzibie panów Vico. Co więcej, jego gospodarz był też członkiem osławionej Gran Compagnia¹¹⁶. Czy to wszystko mogło stanowić zagrożenie

Strada uważał, że te negocjacje mogą być niebezpieczne! (Dodatek do listu Zanobiego da Strada do Niccolò Acciaiuolięgo): „Li trattati sono pericolosi per quello reame e colla Compagna e collo Imperatore, benche llo Inperatore mostra troppo buona volontà inverso nostro signore [...]”.

¹¹⁴ *MGH Constitutiones 11...*, Nr. 343, s. 185.

¹¹⁵ *Ibidem*, Nr. 351, s. 188–190.

¹¹⁶ E. Widder, *op. cit.*, s. 212.

dla porozumienia z Kurią, czy cesarz w ostatniej chwili mógł zmienić zdanie i wesprzeć wrogów Kościoła? W każdym razie nie doszło do otwartego konfliktu. W towarzystwie Niccola Acciaiuolięgo i poety Zanobiego da Strata, eskortowany przez florencką gwardię, co było triumfalnym symbolem pojednania i podporządkowania sobie państw gwelfickich, Karol ostatecznie dotarł do Rzymu.

Karol w sposób oczywisty przestrzegwał wszelkich ograniczeń narzuconych mu przez papieża¹¹⁷. W niedzielę Wielkanocną, 5 kwietnia 1355 r. biskup Ostii Pierre Bertrand koronował Karola i jego żonę w czasie pośpiesznej, ale uroczystej i pokojowej ceremonii¹¹⁸, po której jego pierwszym aktem było pasowanie setek rycerzy na wzgórzu św. Michała¹¹⁹. Nie odprawiono jednak niektórych rytuałów, zwyczajowo zarezerwowanych jedynie dla papieża, takich jak symboliczna służba cesarza w charakterze koniuszego i marszałka¹²⁰. Następnie Karol IV, już jako cesarz, ratyfikował wszystkie porozumienia zawarte z papieżem w 1346 r. W przeciwieństwie do swojego dziadka i innych swoich poprzedników po swojej koronacji Karol wyrzekł się również wszelkich praw do sprawowania świeckiej władzy w Rzymie. Nie powołał żadnego sądu ani też nie nadał

¹¹⁷ MGH *Constitutiones* 11..., Nr. 380, s. 200–202; Nr. 381, s. 202–203; Nr. 382, s. 203–204. Sprawa ta była niezmiernie ważna dla papieża, skoro 31 I 1355 r. Innocenty VI poprosił Karola o odnowienie jego przysięgi po koronacji (*ibidem*, Nr. 349, s. 187).

¹¹⁸ Kopia *Pontificale romanum* użytego przez kardynała z Ostii w czasie tej ceremonii przechowywana obecnie w Paryżu (BN, Lat. 15519) została zdigitalizowana: <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b9067236f> (dostęp: 12 V 2020). W sprawie tego manuskryptu por. M. Andrieu, *Le Pontifical Romain au Moyen-Age*, vol. II, Città del Vaticano 1965, s. 91–92.

¹¹⁹ E. Werunsky, *Der erste Römerzug...*, s. 172–188; P. Hilsch, *Die Krönungen Karls IV.*, [w:] *Kaiser Karl IV. Staatsmann und Mäzen*, ed. F. Seibt, Nürnberg-Köln 1978, s. 108–111; E. Widder, *op. cit.*, s. 214–226. Szczegółowy opis ceremonii i przejazdu Karola przez Rzym przedstawia K. Kubínová, *Rímska korunovace Karla IV.*, [w:] *Lesk královského majestátu ve středověku. FS František Kavka*, wyd. L. Bobková, M. Holá, Praha 2005, s. 47–60; eadem, *Imitatio Romae...*, c. 2.

¹²⁰ Obowiązki te, takie jak prowadzenie papieskiego konia za wodze (obowiązek koniuszego), były kwestionowane od wieków, dlatego było czymś zaskakującym, że Karol w czasie swojej następnej wizyty w Rzymie spełnił tę funkcję wobec papieża Urbana V, który wrócił z nim do Wiecznego Miasta. Por. E. Schlotheuber, *Die Kaiserkrönung Karls IV. 1355 in Rom – ein diplomatisches Meisterstück*, [w:] *Kaiser Karl IV. Die Böhmisches Länder und Europa, Internationale Konferenz aus Anlass des 700. Jubiläums der Geburt Karls IV. Prag 9. Mai 2016 – 12. Mai 2016*, hrsg. D. Břizová, J. Kuthan, J. Peroutková, S. Scholz, Prag/Prague 2017, s. 83–84.

nikomu żadnego świeckiego urzędu. Jako że papież zobowiązał go do tego, żeby nie pozostawał w Rzymie dłużej niż jeden dzień, Karol o zmroku, w czasie trwania koronacyjnego festynu, opuścił miasto wraz z cesarzową i całym swoim otoczeniem.

Mimo opozycji i wrogości papieskiego legata koronacja cesarska przebiegła pomyślnie. Stosunki Karola z Aegidiusem Albornozem nadal pozostawały jednak napięte. W kwietniu 1355 r. Petrarca, który był dobrze informowany przez otoczenie cesarza, pisał do swojego przyjaciela i humanisty Neriego Moranda: „Co do spotkania Cezara z wysłannikiem, zgadzam się z tym, co przewidywałeś [*providentissime vaticinaris*], rzeczywiście wydaje mi się, że niemal wiem, jak to się potoczy; wszystkie te rzeczy, przeciwko którym często występowałem, w rzeczywistości mnie nie martwią [...]. Nie jestem wcale zbyt mocno zakłopotany tym, że koń legata próbuje stanąć dęba przeciwko cesarzowi [*Legati sonipes in Caesarem calcitravit*], ale martwi mnie to, że umysły ponownie powstają przeciwko sobie. I wiem dobrze, że żadna władza nie toleruje drugiej, równej sobie”¹²¹. Stający dęba koń, którego niemiecka wydawczyni listów Petrarce Berthe Widmer zinterpretowała jako zły omen, mimo że nie miała dowodów na to, że takie wydarzenie w ogóle nastąpiło, był w istocie metaforą Petrarce, który miał na myśli otwartą opozycję legata wobec koronacji cesarskiej. Johannes Porta pisał, że cesarz był wściekły z powodu odmowy legata: „Gdyby nie mediacja kardynała z Ostii, wspomniany pan legat [Albornoz] z pewnością nie pozostałby przyjacielem cesarza, z tego powodu, że cesarz i ludzie mu bliscy byli stanowczo przekonani, że byłaby to wyłącznie wina legata, gdyby przedsięwzięcie się nie powiodło, a cesarz zostałby zdradzony, oszukany i pozbawiony korony, która słusznie mu się należała”¹²². Napięcie miało wybuchowy potencjał, szczególnie

¹²¹ F. Petrarca, *Aufrufe...*, s. 455 (Petrarca do Neriego Morando, Mediolan, kwiecień? 1355), *Fam.* 20, 2): „Sane de Caesaris Legatique congressu, quod providentissime vaticinaris, amplector ac probo, et pene rem ipsam videor videre. Non quod omnia ista me moveant, contra que multa sepe disserui, sed ex preteritis ventura conicio. Itaque non tam tangor, quod Legati sonipes in Caesarem calcitravit, quam quod calcitrare animos novi. Et scio, quod omnis potestas est consortis impatiens” (Lucan. 1, 92).

¹²² J. Porta, *op. cit.*, c. 56, s. 94: „Et nisi concordiam ipsam pro speciali gratia petivisset, pro certo predictus dominus legatus imperatoris prefati non remansisset amicus pro eo, quod imperatoris animo et suorum iudicata iam erat opinio, quod per dictum legatum non stetit, quin opus et dispensa perierit et dictus imperator corona sibi debita privatus existeret et delusus”.

jeśli przypomnimy sobie, że Henryk VII uznał podejmowane przez Roberta Andegaweńskiego próby niedopuszczenia do jego koronacji za zdradę i *crimen laesae maiestatis*. Albornoz zagrał o wysoką stawkę i przegrał.

Do organizacji ich spotkania potrzeba było dużej dozy taktu i dyplomacji. Kiedy 1 maja 1355 r. legat przybył do Sieny, Pierre Bertrand wyjechał mu naprzeciw, żeby przywitać go przed bramami miasta. Podczas ich pierwszego publicznego spotkania było oczywiste, że Bertrand, który dokonał aktu cesarskiej koronacji, był posłem niższej rangi, chociaż przez dokonanie tego aktu nastąpiła niewątpliwie zmiana jego rangi: „Można zaobserwować inteligencję kardynała – podkreślał kronikarz Johnnes Porta – żeby uhonorować legata, nie założył w jego obecności swojego czerwonego płaszcza, chociaż nosił go przed przyjazdem legata i po jego wyjeździe”. Zamiast tego wybrał na tę okazję „kolor niebiański” (*color celestinus*), mianowicie niebieski¹²³. Cesarz nadjechał nieco później, aby przywitać legata osobiście i dwaj duchowni dygnitarze pozwolili mu, aby jechał konno między nimi w czasie powrotu do miasta. W ten sposób obaj kardynałowie, zgodnie z przekazem Johanna Porty, w czasie drogi uprzedzali jeden drugiego w okazywaniu szacunku i zrezygnowali z gestu błogosławieństwa, który był zwyczajowo zarezerwowany dla wyższego ranga¹²⁴. W ten sposób nie tylko rozwiązali sporną kwestię rangi każdego z nich, lecz byli także w stanie zademonstrować publicznie, że cesarz i papież mogą działać we Włoszech wspólnie i w sposób pokojowy. Teraz dopiero rozpoczęły się w Sienie negocjacje Karola z Albornozem. Decyzja papieskiego wysłannika o cesji Perugii, pozyskanej niedawno przez papieństwo, została teraz zaakceptowana jako zasadnicza część układu o współpracy, co w konsekwencji pozwoliło Karolowi osiągnąć porozumienie z bojowo nastawionym legatem¹²⁵.

¹²³ *Ibidem*: „Sed exeuntis huius discretionem advertas, quod in cappa sua rubeo colore non utitur, sed eam coloris induit celestini, ut legati venientis honori deferret, quamvis pro auctoritate sibi commissa ante adventum et post reditum legati predicti colore rubeo uteretur”.

¹²⁴ *Ibidem*: „Simul itaque venientes predicti domini cardinales et imperator medius inter eos Senensem civitatem intrarunt et dicti domines cardinales iuxta doctrinam apostoli se ipsos invicem prevenientes honore (Rom. 12, 10) per viam equitantes nullatenus signaverunt”. Por. też *ibidem*, przyp. 4, dla znaczenia słowa *signare* (= *signum crucis efficere*), co w każdym razie oznacza tytuł wyższej rangi (*cuius maior est iurisdictio*).

¹²⁵ *Cronica di Matteo Villani...*, lib. V, c. 15, s. 629: „e ivi [tj. Aegidius Albornoz do Sieny] coll' altro cardinale d'Ostia ch'aveva coronato lo'imperadore, furono

Karol w czasie tych negocjacji raz jeszcze wyrzekł się swojej cesarskiej władzy w Rzymie i w Państwie Kościelnym nie tylko przez przysięgę, lecz także *de facto*¹²⁶.

Można więc uznać, że w ostatecznym rachunku ryzykowna polityka Karola sprawiła, że to Mediolan i rodzina Viscontich okazali się „przegranymi”. Petrarka musiał widzieć, że jego obawy znalazły potwierdzenie, a jego próby przekonania cesarza do zmiany zamiarów okazały się daremne. W czerwcu 1355 r., po tym, jak cesarz pogodził się z potężnym legatem Albornozem i w ten sposób wzmocnił jego pozycję, jako najbardziej niebezpiecznego przeciwnika Viscontich, Petrarka wysłał list do cesarza, który w tym czasie jechał już na północ, w którym wyrażał zarówno swoją złość i rozczarowanie: „Dlatego, o Cezarze, po zdobyciu bez pracy i rozlewu krwi tego, co twój dziadek i niezliczeni inni osiągnęli z tak wielkim trudem i rozlewem krwi – niezakłócony wjazd do Rzymu, łatwo osiągnięte berło, nieniekajone i spokojne Cesarstwo, nieskapaną w krwi koronę”¹²⁷. Wcierał sól w ranę, wspominając, że to właśnie dzięki wsparciu ze strony Mediolańczyka wszystko było dla niego początkowo możliwe: „albo będąc niewdzięcznym za tak wiele darów, albo niewłaściwie oceniając wydarzenia, odwracasz się od tego i – jak ciężko jest zmienić naturę! – znowu wracasz do swoich barbarzyńskich królestw”. Petrarka dyplomatycznie pozostawił otwartą kwestię, czy ta decyzja, która była szkodliwa dla zwolenników gibelinów, była spowodowana niewdzięcznością czy ignorancją, chociaż w każdym razie utrzymywał, że przez swoje postępowanie Karol zdradził dziedzictwo swojego dziadka i ojca. Rozgniewany dodał: „żaden książę nigdy tak chętnie nie porzucił perspektywy tak wielkiej, tak świetnej, tak dojrzałej, tak honorowej”¹²⁸.

a parlamentare co llui di fatti d'Italia ch'appartenieno a santa Chiesa [...]. In questo attendere lo'mperadore trattò co lloro di fatti di Perugia [...].”

¹²⁶ E. Schlotheuber, A. Kistner, *op. cit.*, s. 548–552.

¹²⁷ Petrarca, Fam. 19, 12, [w:] Petrarca, *Le familiari*, vol. III, s. 336–337, tu s. 336: „Ergo, tu, Cesar, quod avus tuus innumerique alii tanto sanguine quesierunt tantisque laboribus, sine labore adeptus et sanguine, complanata aper tamque Italiam, patens limen urbis Rome, sceptrum facile, imperturbatum ac pacificum Imperium, incruenta dyademata, vel tantorum ingratus munerum vel rerum non ydoneus extimator, et hec linqvis et (o naturam mutare magnus labor) ad barbarica rursum regna revolveris?”; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. XVII–XXIV, s. 101.

¹²⁸ Petrarca, Fam. 19, 12, [w:] Petrarca, *Le familiari*, vol. III, s. 337: „a nullo unquam principum tantam spem, tam floridam, tam maturam tamque honestam sponte desertam?”; A.S. Bernardo, *op. cit.*, lib. XVII–XXIV, s. 101.

Kilka miesięcy po koronacji cesarz i elektorzy zebrali się w Norymberdze, aby debatować o konstytucji Cesarstwa. W początkach 1356 r., kiedy procedura królewskiej elekcji została skodyfikowana w Złotej Bulli, papieskie prawo aprobaty, jak również roszczenia do zastępowania cesarza w czasie wakatu na tronie, o co Kuria walczyła tak zaciekle od tak dawna, nie zostały jeszcze rozstrzygnięte¹²⁹. Rok później, w początkach 1357 r. papieski legat Albornoz przybył do Włoch, żeby w Parlamencie w Fano promulgować Konstytucje egidiańskie jako prawną podstawę restrukturyzacji Państwa Kościelnego¹³⁰. Ponieważ te pierwsze spisane konstytucje obowiązywały przez wiele stuleci, nie ma wątpliwości, że podróż koronacyjna Karola IV miała ogromny i trwały wpływ historyczny.

O cesarzu jako władcy wspomina się bardzo rzadko w *Constitutiones Aegidianae*, podobnie jak o papieżu w Złotej Bulli. Zażarty, trwający 40 lat konflikt między Kurią a Henrykiem VII i Ludwikiem IV Bawarskim ukazał przede wszystkim rozbieżność powszechnie formułowanych roszczeń. Spór, który okazał się tak autodestruktywny dla obu stron, został na razie zawieszony. Szukając wyjścia z tej złożonej sytuacji, Karol IV starał się ustalić, jakie prawa i obowiązki przysługiwać miały Cesarstwu i papieżowi w najbardziej spornym regionie, czyli w Italii. Dążył do porozumienia z Kurią, nawet jeśli wiązało się to z koniecznością rezygnacji z tradycyjnych praw cesarza do sprawowania władzy świeckiej w Państwie Kościelnym. Po początkowych wahaniach wojowniczy legat papieski Albornoz również zgodził się z zaproponowanym przez Karola rozwiązaniem.

Nie ulega zatem wątpliwości, że zarówno Aegidius Albornoz, jak i Kuria byli w pełni świadomi tego, że polityka legata w tych latach i wreszcie ogłoszenie *Constitutiones Aegidianae* zasadniczo dotyczyły praw cesarskich. Kiedy Karol i Albornoz spotkali się na początku maja 1355 r., cesarz osiągnął porozumienie na bazie warunków sformułowanych przez Innocentego VI, co oznaczało zrzeczenie się władzy cesarskiej na terytoriach, których doma-

¹²⁹ B.-U. Hergemöller, *Fürsten, Herren und Städte zu Nürnberg 1355/56. Die Entstehung der Goldenen Bulle Karls IV.*, Köln–Wien–Graz 1983, s. 215–216. Por. też B. Schneidmüller, *Monarchische Ordnungen. Die Goldene Bulle von 1356 und die französischen Ordonnanzen von 1374*, [w:] *Die Welt des Mittelalters. Erinnerungsorte eines Jahrtausends*, hrsg. J. Fried, O. Rader, München 2011, s. 324–335.


¹³⁰ P. Colliva, *op. cit.*, s. 199. Por. także szczegółowe omówienie tej kwestii: E. Schlottheuber, A. Kistner, *op. cit.*, s. 548–552.

gał się Kościół, i które Albornoz właśnie podbił. Byłoby jednak czymś niezwykłym, gdyby Karol wyrzekł się praw cesarskich – które w jego oczach były nie do utrzymania – nie oczekując czegoś w zamian. I rzeczywiście, domagał się on od papieża niemieszania się w wewnętrzne sprawy Rzeszy, czyli możliwości samodzielnego, autonomicznego stanowienia prawa regulującego jej funkcjonowanie. Kiedy też wkrótce potem zebrał się kolejny Sejm Rzeszy w Norymberdze, takie właśnie prawo zostało skodyfikowane na piśmie w „księdze cesarskich statutów”. Heinrich von Diessenhofen, który był dobrze obeznany z sytuacją w Awinionie, wcześniej zinterpretował strategię Karola jako „skryte” odzyskiwanie praw cesarskich, *iura imperii*¹³¹. W ten oto sposób Karol, przez swoją milczącą akceptację, umożliwił restrukturyzację Państwa Kościelnego. Również Kuria nie sprzeciwiła się restrukturyzacji praw cesarskich dokonanej w Złotej Bulli. I faktycznie papieństwo milczało. Kardynał Talleyrand, który jako reprezentant papieża był obecny w Metz, w czasie, kiedy Złota Bulla została ogłoszona, nie zaprotestował ani jednym słowem.

Z języka angielskiego przełożył

ZBIGNIEW ANUSIK

UNIWERSYTET ŁÓDZKI* / UNIVERSITY OF LODZ

 <https://orcid.org/0000-0002-5483-4970>

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archivio di Stato, Wenecja

Misc. dipl. e privati, No. 549.

Bibliotheca Mediceo-Laurenziana, Florencja

Fondo Ashburnham-Libri 1830, No. I, 137.

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej, e-mail: zbigniew.anusik@uni.lodz.pl

¹³¹ Pisał on dosłownie: „accelerans ad partes Italie volens iura imperii quasi tacite renovare”. Por. *Heinricus de Diessenhofen und andere Geschichtsquellen Deutschlands im späten Mittelalter*, hrsg. aus dem Nachlasse J.F. Böhmer von A. Huber, Fontes rerum Germanicarum 4, Hannover 1868 (ND 1969), s. 55.

ŹRÓDLA DRUKOWANE

- Aeneas Silvius Piccolomini, *Historia Bohemica. Gesamtwerk*, hrsg. J. Hejnic, H. Rothe, Bd. I (*Bausteine zur Slavischen Philologie und Kulturgeschichte. Reihe B: Editionen*), Köln–Weimar–Wien 2005.
- Albertini Mussati *Historia Augusta Henrici VII. Caesaris et alia quae extant opera*, Muratori, *Rerum Italicarum scriptores* 10, Milano 1727.
- Bernardo A.S., *Francesco Petrarca, Letters on Familiar Matters. Rerum familiarium libri I–VIII*, Albany 1975.
- Bernardo A.S., *Francesco Petrarca, Letters on Familiar Matters. Rerum familiarium libri IX–XVI*, Baltimore 1982.
- Bernardo A.S., *Francesco Petrarca, Letters on Familiar Matters. Rerum familiarium libri XVII–XXIV*, Baltimore 1985.
- Böhmer J.F., *Regesta Imperii VIII. Die Regesten der Kaiserreiche unter Kaiser Karl IV. 1346–1378*, bearb. von A. Huber, Nachdruck der Ausg. Innsbruck 1877, Hildesheim 1968.
- Constitutiones et acta publica imperatorum et regum 8 (1345–1348)*, *Monumenta Germaniae Historica. Legum sectio IV.*, hrsg. K. Zeumer, R. Salomon, Hannover 1910–1926.
- Corpus iuris canonici*, hrsg. E. Friedberg, Bd. II, Leipzig 1881.
- Cronica di Matteo Villani, con la continuazione di Filippo Villani*, ed. G. Porta, vol. I, Milano–Parma 1995.
- Die Goldene Bulle Kaiser Karls IV. vom Jahre 1356*, hrsg. W.D. Fritz, (*Monumenta Germaniae Historica, Fontes iuris Germanici in usum scholarum separatim editi 11*), Weimar 1972.
- Il carteggio Acciaiuoli della Biblioteca Maedicea Laurenziana di Firenze*, ed. I.G. Rao, Roma 1996.
- Le Vite d'voumini illustri fiorentini*, [w:] *Croniche di Giovanni, Matteo, Filippo Villani*, vol. II, Triest 1858, s. 452–453.
- Monumenta Germaniae Historica Constitutiones 11 (1354–1357)*, hrsg. W.D. Fritz, (*Monumenta Germaniae Historica Leges. 4, Constitutiones 11*), Hannover 1978–1992.
- Petrarca F., *Aufrufe zur Errettung Italiens und des Erdkreises. Ausgewählte Briefe Lateinisch-Deutsch*, hrsg. B. Widmer, Basel 2001.
- Petrarca F., *Le Familiari*, edizione critica per cura di V. Rossi, vol. III, lib. XII–XIX (Edizione Nazionale delle Opere di Francesco Petrarca XII), Firenze 1937.
- Porta J., *Liber de coronatione Karoli IV. imperatoris*, hrsg. R. Salomon, (*Monumenta Germaniae Historica rererum Germanicorum in usum scholarum 35*), Hannover 1913.
- Tutte le opere di Giovanni Boccaccio*, ed. V. Branca, vol. V/1 (*Lettere e epistole*), Milano 1992.
- Unbekannte kirchenpolitische Streitschriften aus der Zeit Ludwigs des Bayern (1327–1354). Analysen und Texte*, hrsg. R. Scholz, Hannover 1914.

OPRACOWANIA

- Andrieu M., *Le Pontifical Romain au Moyen-Age*, vol. II, Città del Vaticano 1965.
- Baethgen F., *Der Anspruch des Papsttums auf das Reichsvikariat. Untersuchungen zur Theorie und Praxis der potestas indirecta in temporalibus*, [w:] F. Baethgen, *Mediaevalia*, Bd. I (*Reichsgeschichte und Papstgeschichte*), Stuttgart 1960, s. 110–185.
- Baglio M., „*Avidulus glorie*”. *Zanobi da Strada tra Boccaccio e Petrarca*, „Italia medioevale e umanistica” 2013, vol. LIV, s. 343–398.
- Bauch M., *Divina favente clementia. Auserwählung, Frömmigkeit und Heilsvermittlung in der Herrschaftspraxis Kaiser Karls IV.*, Köln–Weimar–Wien 2015.
- Bruckner G.A., *Florentine Politics and Society (1343–1378)*, Princeton 1962.
- Cadili A., *Giovanni Visconti: arcivescovo di Milano (1342–1354)*, Milano 2007.
- Cassidy B., *The tombs of the Acciaiuoli, in the Certosa del Galluzzo outside Florence*, [w:] *Studies in Carthusian Monasticism in the Late Middle Ages*, ed. J. Luxford, *Medieval Church Studies* 14, Turnhout [2008], s. 323–353.
- Cavino M., *Imperator Romanorum triplici corona coronatur. Studi sull'incoronazione imperiale nella scienza giuridica italiana fra Tre e Cinquecento*, Milano 1991.
- Cipolla C., *Karl IV. in Mantua (1354–1355). Neue Documente aus dem Staatsarchive Venedig*, „Mitteilungen der österreichischen Geschichtsforschung” 1882, Bd. III, s. 438–445.
- Cognasso F., *I Visconti: storia di una famiglia*, Bologna 2016.
- Cognasso F., *Storia di Milano*, vol. V (*La signoria dei Visconti [1310–1392]*), Milano 1955.
- Colliva P., *Il cardinale Albornoz, lo Stato della Chiesa, le „Constitutiones Aegidianae” (1353–1357): con in appendice il testo volgare delle Costituzioni di Fano dal ms. Vat. Lat. 3939*, *Studia Albornotiana* 32, Bologna 1977.
- Conte E., *La bolla „Unam sanctam” e i fondamenti del potere papale fra diritto e teologia*, [w:] *Bonifacio VIII, i Caetani e la storia del Lazio: atti del convegno di studi storici, Roma, Palazzo Caetani, 30 novembre 2000*, ed. R. Cerocchi, Roma 2004, s. 43–64.
- Die Goldene Bulle. Politik – Wahrnehmung – Rezeption*, eds U. Hohensee, M. Lawo, M. Lindner, M. Menzel, O.B. Rader, Bd. II (*Berichte und Abhandlungen*), Berlin-Brandenburgische Akademie der Wissenschaften. Sonderband 12, Berlin 2009.
- Diplomatario del Cardenal Gil de Albornoz, cancelleria pontificia (1351–1353)*, ed. E. Sáez, *Monumenta Albornotiana*, Barcelona 1976.
- Dotti U., *Lettere all'imperatore: carteggio con la corte di Praga (1351–1364)*, Reggio Emilia 2008.
- Dotti U., *Petrarca a Milano. Documenti Milanesi 1353–1354*, Milano 1972.
- Dotti U., *Vita di Petrarca*, Roma 1987.
- Falkeid U., *The Avignon Papacy contested. An intellectual history from Dante to Catherine of Siena*, Cambridge, MA 2017.
- Fedi R., *Francesco Petrarca*, Firenze 1975 (nowe wydanie: Milano 2002).

- Fedi R., Luchini J., *Petrarca*, Firenze 2018.
- Foti L.R., *The Day the Emperor became Podestà: Negotiating Legitimacy in a Fourteenth-Century Commune*, „Viator” 2018, vol. XLIX, s. 155–179.
- Frey B., *Pater Bohemiae – Vitricus imperii. Böhmens Vater, Stiefvater des Reichs. Kaiser Karl IV. in der Geschichtsschreibung*, Bern 1978.
- Gargan L., *I libri di Niccolò Acciaiuoli e la biblioteca della certosa di Firenze*, „Italia medioevale e umanistica” 2012, vol. LIII, s. 39–89.
- Görich K., *Die Kaiserkrönung Heinrichs VII.: Tradition und Improvisation*, [w:] *Roma 1312. L'incoronazione imperiale di Enrico VII e le sue conseguenze. Il significato europeo della dominazione dinastica*, hrsg. P. Thorau, S. Pentz, *Beihefte zu J.F. Böhmer, Regesta Imperii 40*, Köln–Weimar–Wien 2016, s. 75–111.
- Heidemann M., *Heinrich VII. (1308–1313). Kaiseridee im Spannungsfeld von stauferischer Universalherrschaft und frühneuzeitlicher Partikularautonomie*, Warendorf 2008.
- Heinricus de Diessenhofen und andere Geschichtsquellen Deutschlands im späten Mittelalter*, hrsg. aus dem Nachlasse J.F. Böhmer von A. Huber, *Fontes rerum Germanicarum 4*, Hannover 1868 (ND 1969).
- Hergemöller B.-U., *Fürsten, Herren und Städte zu Nürnberg 1355/56. Die Entstehung der Goldenen Bulle Karls IV.*, Köln–Wien–Graz 1983.
- Hilsch P., *Die Krönungen Karls IV.*, [w:] *Kaiser Karl IV. Staatsmann und Mäzen*, hrsg. F. Seibt, Nürnberg–Köln 1978, s. 108–111, 144–145.
- Invectiva contra quendam magni status hominem sed nullius scientie et virtutis*, ed. P.G. Ricci, Firenze 1949.
- Kubínová K., *Imitatio Romae. Karl IV. a Řím*, Praha 2006.
- Kubínová K., *Římska korúnovace Karla IV.*, [w:] *Lesk královského majestátu ve středověku. FS František Kavka*, vyd. L. Bobková, M. Holá, Prag 2005, s. 47–60.
- Küpper R., *Größter Tscheche aller Zeiten. Deutscher, großer Europäer? Das Bild Karls d. Gr. in der Gesschichtsschreibung und Öffentlichkeit*, [w:] *Kaiser Karl IV. 1316–2016. Erste Bayerisch-Tschechische Landesausstellung, Ausstellungskatalog*, eds J. Fajt, M. Hörsch, Prag–Nürnberg 2016, s. 267–276.
- Lauriello Ch.L., *Church and State in Dante Alighieri's Monarchia*, Boston 2015.
- Lee A., *Humanism and Empire, The Imperial Ideal in Fourteenth-Century Italy*, Oxford 2018.
- Lee A., *Petrarch and the Venetian-Genoese War of 1350–1355*, [w:] *Authority and diplomacy from Dante to Shakespeare (Transculturalisms, 1400–1700)*, eds J. Powell, W.T. Rossiter, Burlington 2013, s. 39–56.
- Léonard É.G., *Acciaiuoli, Niccolò*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. I, Roma 1960, s. 87–90.
- Léonard É.G., *Histoire de Jeanne Ière, reine de Naples, comtesse de Provence (1343–1382)*, t. III (*Le règne de Louis de Tarente*), Paris 1937.
- Léonard É.G., *La lettre auto-biographique du sénéchal Niccolò Acciaiuoli (1364)*, [w:] *Formen der Selbstdarstellung. Festgabe für Fritz Neubert*, Berlin 1956, s. 229–239.
- Léonard É.G., *Niccolò Acciaiuoli, victime de Boccace*, [w:] *Mélanges de philologie, d'histoire, et littérature offerts à Henri Hauvette*, Paris 1934, s. 139–148.

- Léonard É.G., *Un poète à la recherche d'un ami: Boccace et Naples*, Paris 1944.
- Léonard É.G., *Victimes de Pétrarque et de Boccace: Zanobi da Strada*, „*Études italiennes*” 1934, n. s., vol. IV, s. 5–19.
- Miethke J., *Die Entwicklung politischer Theorie im Mittelalter*, [w:] *Die sprachliche Formierung der Moderne. Spätmittelalter und Renaissance in Italien*, hrsg. O. Hidalgo, K. Nonnenmacher, Wiesbaden 2015, s. 33–57.
- Piur P., *Petrarcas Briefwechsel mit deutschen Zeitgenossen*, Bd. II, Vom Mittelalter zur Reformation 7, Berlin 1933.
- Ravegnani G., *Il traditore di Venezia: vita di Marino Falier doge*, Bari 2017.
- Sapori A., *Lettera di Niccolò Acciaiuoli a Niccolò Soderini*, [w:] *Studi di storia economica medievale*, 3 ediz., Firenze 1955, s. 133–153.
- Scale L., *The shaping of German identity: authority and crisis, 1245–1414*, Cambridge 2012.
- Schäfer K.H., *Deutsche Ritter und Edelknechte in Italien*, Bd. IV, Quellen und Forschungen aus dem Gebiet der Geschichte 25, Paderborn 1940.
- Schlotheuber E., *Der weise König. Herrschaftskonzeption und Vermittlungsstrategien Kaiser Karls IV. († 1378)*, „*Hémecht. Zeitschrift für Luxemburger Geschichte*” 2011, Bd. LXIII, Nr. 3, s. 265–279.
- Schlotheuber E., *Die Kaiserkrönung Karls IV. 1355 in Rom – ein diplomatisches Meisterstück*, [w:] *Kaiser Karl IV. Die Böhmisches Länder und Europa, Internationale Konferenz aus Anlass des 700. Jubiläums der Geburt Karls IV. Prag 9. Mai 2016 – 12. Mai 2016*, hrsg. D. Břizová, J. Kuthan, J. Peroutková, S. Scholz, Prag/Prague 2017, s. 73–89.
- Schlotheuber E., *Ein schwieriges Verhältnis – Karl IV. und Venedig*, [w:] *Venedig als Bühne. Organisation, Inszenierung und Wahrnehmung europäischer Herrscherbesuche*, hrsg. R. Schmitz-Esser, K. Görich, J. Johrendt, Studi Schriftenreihe des Deutschen Studienzentrums in Venedig N.F., Regensburg 2017, s. 149–162.
- Schlotheuber E., Kistner A., *Kaiser Karl IV. und der päpstliche Legat Aegidius Albornoz*, „*Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters*” 2013, Bd. LXIX, Nr. 2, s. 531–579.
- Schneidmüller B., *Monarchische Ordnungen. Die Goldene Bulle von 1356 und die französischen Ordonnanzen von 1374*, [w:] *Die Welt des Mittelalters. Erinnerungsorte eines Jahrtausends*, hrsg. J. Fried, O. Rader, München 2011, s. 324–335.
- Seibt F., *Karl IV. Ein Kaiser in Europa 1316–1378*, Frankfurt am Main 1978.
- Sella P., *Costituzioni egidiane dell'anno MCCCLVII*, Roma 1912.
- Selzer S., *Deutsche Söldner im Italien des Trecento*, Bibliothek des Deutschen Historischen Instituts in Rom 98, Tübingen 2001.
- Tanfani L., *Niccola Acciaiuoli*, Firenze 1863.
- Tocco F.P., *Élites urbaine et finances régionales dans la Sicile aragonaise*, [w:] *Il governo dell'economia*, ed. L. Tanzini, S. Tognetti, Roma 2014, s. 105–130.
- Tocco F.P., *Niccolò Acciaiuoli: vita e politica in Italia alla metà del XIV secolo*, Nuovi studi storici 52, Roma 2001.

- Tuchman B.W., *A Distant mirror. The Calamitous 14th Century*, New York 1978.
- Werunsky E., *Der erste Römerzug Kaiser Karl IV. (1354–1355)*, Innsbruck 1878.
- Werunsky E., *Geschichte Kaiser Karls IV. und seiner Zeit*, Bd. II, 2, Innsbruck 1886.
- Widder E., *Itinerar und Politik. Studien zur Reiseherrschaft Karls IV. südlich der Alpen*, Forschungen zur Kaiser- und Papstgeschichte des Mittelalters. Beihefte zu J.F. Böhmer, *Regesta Imperii* 10, Köln–Weimar–Wien 1993.
- Wilkins E.H., *Petrarch's Eight Years in Milan*, Cambridge, MA 1958.
- Zacour N.P., Hirsch R., *Catalogue of Manuscripts in the Libraries of the University of Pennsylvania to 1800*, Philadelphia 1965.

NETOGRAFIA

- <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b9067236f> (dostęp: 12 V 2020).
- Huijbers A., *Res publica restituta? Perceiving emperors in fourteenth century Rome*, „Mélanges de l'École française de Rome – Moyen Âge” 2020, No. 132-1, <https://journals.openedition.org/mefrm/6684> (dostęp: 6 V 2020).

EVA SCHLOTHEUBER
HEINRICH HEINE UNIVERSITY DÜSSELDORF

Ideas for a “new world order”: Charles IV’s journey for imperial coronation to Rome as reflected in the correspondence of Niccolò Acciaiuoli and Petrarch

The imperial coronation of Charles IV in 1355 has been widely regarded by scholars as of little import and without lasting historical significance. In fact, the opposite is the case. The coronation journey needs to be understood in the wider context of the power struggle between the Holy Roman Empire and papacy in Italy. This article examines the complex situation from the perspectives of Charles and his opponents and supporters in Italy. It demonstrates how the coronation led to a decisive redistribution of power relations in Italy and Europe, resulting in the Golden Bull (1356) and the Aegidian Constitutions (1357). A previously unknown letter by Niccolò Acciaiuoli, who directed the political affairs of the Kingdom of Naples, is discussed here for the first time. It illuminates the political tactics of the opposing Guelphs and the effect of Charles’ presence in Rome on their aims. The article also re-examines the long-disputed question as to why Charles did not accept Petrarch’s invitation to act in Italy as the defender of the *res publica*, and why the humanist failed to accept the invitation to accompany Charles to Rome.

Keywords: Renaissance Italy, papal politics, imperial coronation, Charles IV, Petrarch, Niccolò Acciaiuoli, Visconti, late medieval diplomacy.

ZBIGNIEW ANUSIK
UNIwersytet Łódzki*

 <https://orcid.org/0000-0002-5483-4970>

Dlaczego Szwedzi przegrali bitwę pod Połtawą? Natura przeciwko armii szwedzkiej w kampaniach 1708 i 1709 roku

Streszczenie. W artykule przedstawiono przebieg działań podejmowanych przez armię szwedzką w latach 1708–1709. Obie kampanie skierowane były przeciwko Rosji, a celem strategicznym nakreślonym przez władcę Szwecji – Karola XII było zajęcie Moskwy. W ostatecznym rozrachunku, u schyłku 1708 r. wojska szwedzkie znalazły się jednak nie na przedpolu stolicy carów, a na Ukrainie Zadnieprzańskiej. W roku następnym Szwedzi stoczyli bitwę pod Połtawą, która zakończyła się ich klęską. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się stało? Omawiając drogę Karola XII na połtawskie pole bitwy, zwraca uwagę przede wszystkim na czynniki naturalne i obiektywne (pogoda, ukształtowanie powierzchni, przeszkody naturalne itd.), na które król Szwecji nie miał żadnego wpływu. Zdaniem autora to właśnie te czynniki w dużym stopniu wpłynęły na to, że szwedzka armia stanęła do walki pod Połtawą znacznie osłabiona i z niewielkimi szansami na zwycięstwo.

Słowa kluczowe: Karol XII, wielka wojna północna, kampanie 1708 i 1709 roku, wyprawa na Moskwę, bitwa pod Połtawą, pogoda i warunki naturalne.

Dnia 9 lipca 1709 r. armia szwedzka została pokonana przez wojska rosyjskie w bitwie pod Połtawą. Był to punkt zwrotny w wielkiej wojnie północnej. Szwedzi ostatecznie utracili inicjatywę strategiczną i zostali zmuszeni do przejścia do działań defensywnych, a ich władca – Karol XII, odcięty od własnego kraju, przez kilka kolejnych lat został zmuszony do pozostania na terytorium Turcji. W czasie nieobecności króla w ojczyźnie szala zmagania

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej, e-mail: zbigniew.anusik@uni.lodz.pl

wojennych przechyliła się już wyraźnie na korzyść antyszwedzkiej koalicji. Przegrana w ostatecznym rozrachunku wojna oznaczała też koniec szwedzkiego imperium. Szwecja definitywnie utraciła status mocarstwa, a rola nowego hegemonia w Europie Środkowo-Wschodniej przypadła w udziale zwycięskiej Rosji. Próbuując odpowiedzieć na postawione dość przewrotnie w tytule tego artykułu pytanie, spróbujemy zatem prześledzić poczynania armii szwedzkiej w latach 1708–1709, zwracając uwagę przede wszystkim na czynniki naturalne, całkowicie obiektywne i zupełnie niezależne od ludzkiej woli, takie jak pogoda, ukształtowanie powierzchni, przeszkody naturalne itd. W moim przekonaniu to właśnie skumulowanie się naturalnych kataklizmów, przeszkód i innych, niepomysłnych w sumie okoliczności, doprowadziło do tego, że Szwedzi przystąpili do bitwy pod Połtawą znacznie osłabieni, mając niewielkie szanse na odniesienie zwycięstwa. Dodajmy również, że opracowanie to ma charakter koncepcyjny, a rekapitulacja znanych już w większości faktów służy jedynie uwypukleniu trudności, z jakimi musiała się zmierzyć armia szwedzka w kampaniach 1708 i 1709 r.

Przypomnijmy zatem podstawowe fakty. Dnia 22 września 1707 r., po rocznym pobycie w Saksonii, armia szwedzka w okolicach Rawicza ponownie przekroczyła granicę Rzeczypospolitej. Nie napotkała większego oporu ze strony wojsk rosyjskich. Piotr I zabronił bowiem swoim generałom staczania większych bitew. Mieli oni natomiast w czasie odwrotu ogołocić jak największe obszary państwa polsko-litewskiego z żywności i furazu, aby utrudnić zaopatrzenie armii szwedzkiej w czasie spodziewanej wyprawy Karola XII na Moskwę. Podobne instrukcje otrzymali rosyjscy dowódcy na terenach graniczących z Rosją. Tymczasem król Szwecji zamiast ruszyć w kierunku Wisły, rozłożył się obozem w Słupcy, gdzie postanowił czekać na nadejście uzupełnień z kraju. Kiedy wreszcie doczekał się posiłków, miał pod swoimi rozkazami ponad 43 tys. dobrze wyekwipowanych i zaprawionych w bojach żołnierzy. Co ciekawe, szykując się do wyprawy na Moskwę, Karol XII w ogóle nie brał pod uwagę oporu ze strony konfederatów sandomierskich, którzy nie uznawali władzy wyniesionego na tron polski przez Szwedów Stanisława Leszczyńskiego. Liczył na to, że całkowicie od niego zależny król Stanisław (dysponujący ponad 20 tys. żołnierzy), wsparty przez ośmiotysięczny korpus szwedzki generała-majora Ernsta Detlowa von Krassowa, szybko upora się z armią koronną dowodzoną przez hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego, po czym ruszy na

pomoc jego głównym siłom walczącym przeciwko wojskom rosyjskim¹. Jak się miało okazać, były to jednak błędne założenia.

Tymczasem armia rosyjska odeszła aż za Bug, rozkładając się na leże zimowe na linii ciągnącej się od Pułtuska aż po Brześć Litewski. Karol XII postanowił więc zaatakować nieprzygotowanego do walki wroga. W początkach grudnia 1707 r. podjął próbę sforsowania Wisły pod Włocławkiem. Dryfująca kra uniemożliwiła jednak zbudowanie mostu. Przez następny miesiąc król czekał więc na nadejście mrozów. Dopiero 10 stycznia 1708 r. armia szwedzka mogła rozpocząć przeprawę. Siły wyruszające przeciwko Rosjanom składały się z 16 200 piechoty, 12 250 dragonów i 8450 jazdy – łącznie więc liczyły około 37 tys. żołnierzy. Władca Szwecji postanowił uderzyć na stojące nad Bugiem wojska rosyjskie z boku, od strony północnego Mazowsza. Dlatego też poprowadził swoich ludzi przez Puszcze Myszyniecką. Tu jednak napotkał na zaciekły opór ze strony Kurpiów, którzy atakując z ukrycia, zadali najeźdźcom poważne straty. Armia szwedzka straciła około 1000 ludzi i mnóstwo koni. Brak zwierząt pociągowych sprawił, że Szwedzi musieli spalić wieziony przez siebie most pontonowy i porzucić znaczną liczbę wozów taborowych. W Korycinie dołączył jednak do armii szwedzkiej kilkutyśięcny korpus wojsk Leszczyńskiego, który nadszedł od strony Warszawy².

Na wieść o rozpoczęciu przez Karola XII działań wojennych Piotr I opuścił Moskwę i przybył do Grodna, gdzie znajdowała się

¹ Por. J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej (1700–1717)*, Warszawa 1956, s. 321–323; C. Sarauw, *Die Feldzüge Karl's XII: Ein quellenmässiger Beitrag zur Kriegsheschichte und Kabinetpolitik Europa's im XVIII. Jahrhundert*, Leipzig 1881, s. 229–232; F.G. Bengtsson, *The life of Charles XII king of Sweden 1697–1718*, London 1960, s. 247–250; Z. Anusik, *Karol XII*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 172–175; P. From, *Kłeska pod Połtawą. Kampania Karola XII w Rosji w latach 1707–1709*, Zabrze 2010, s. 67–73.

² Por. C. Sarauw, *op. cit.*, s. 232; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 250–251; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 324–326; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 176–178; P. From, *op. cit.*, s. 73–75, 78–81. W kwestii oporu chłopów kurpiowskich przeciwko przemarszowi wojsk szwedzkich przez Puszcze Myszyniecką por. E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728*, Kraków 1849, s. 131; W. Rakowski, *Pamiętniki*, wyd. E. Piotrowski, Żytomierz 1860, s. 87; K. Zawisza, *Pamiętniki*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 257; *Löjtnant Joachim Matthiae Lyths dagbok 1703–1722* [dalej: J. Lyth, *op. cit.*], [w:] *Karolinska krigares dagböcker*, del. 2, Lund 1902, s. 48; G. Adlerfelt, *Leben Karls des Zwölften, König von Schweden*, Frankfurt–Leipzig 1740, s. 60–70; J.A. Nordberg, *Histoire de Charles XII, Roi de Suède*, t. II, La Haye 1748, s. 204–206; W. Serczyk, *Połtawa 1709*, Warszawa 1982, s. 50.

kwatery główna jego armii w Polsce. Zamiarem cara było powstrzymanie marszu Szwedów na linię Niemna, gdzie zgromadził około 40 tys. piechoty. Król Szwecji musiał za wszelką cenę odrzucić siły nieprzyjacielskie, które uniemożliwiały swobodną komunikację między jego własną armią a stacjonującym w Kurlandii korpusem generała Adama Ludwiga von Lewenhaupta. Postanowił więc bez zwłoki uderzyć na Grodno, licząc na to, że niespodziewany atak pozwoli mu pochwyć do niewoli samego cara. Dnia 27 stycznia 1709 r. niewielki oddział wojsk szwedzkich pod dowództwem Karola XII opanował Grodno. Piotr I miał sporo szczęścia, gdyż opuścił to miasto na dwie godziny przed wkroczeniem Szwedów. W połowie lutego armia szwedzka opuściła Grodno i ruszyła w stronę Mińska. Tymczasem Rosjanie przystąpili do systematycznej dewastacji terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego. W ten sposób Piotr próbował powstrzymać marsz Karola w kierunku granic własnego państwa. Wkrótce też Szwedom zaczęło brakować żywności. Największym problemem okazała się jednak sprawa furazu. Szybko stało się jasne, że wyprawę na wschód trzeba będzie odłożyć do wiosny, gdy pojawią się świeże trawy. Z tego powodu Karol XII zdecydował się rozłożyć swoją armię na leżach zimowych, rozrzuconych na ogromnym obszarze od Grodna do Wilna i Mińska. Sam stanął w Smorgoniach. Na odbytej tu radzie wojennej dowódcy szwedzcy zażądali od króla marszu w kierunku Inflant, żeby odzyskać zajęte przez wojska rosyjskie tereny. Karol XII stanowczo sprzeciwił się jednak temu zamysłowi, gdyż zamierzał skierować główne uderzenie swojej armii w głąb Rosji. Po opuszczeniu Smorgoni król wyruszył do Radoszkowic i przebywał tam od 28 marca aż do 17 czerwca 1708 r.³

Wiosną 1708 r. król Szwecji dysponował w sumie 70 tys. żołnierzy w armii polowej, mając przeciwko sobie 90 tys. Rosjan. Należy jednak zaznaczyć, że razem z nieregularnymi oddziałami Kozaków i Kałmuków siły Piotra I dość znacznie przekraczały liczbę 100 tys. ludzi. Różnica nie była więc zbyt duża i Karol spokojnie czekał na początek przyszłej rozgrywki. Opracowany przez króla plan kampanii przewidywał, że w czasie, kiedy główna armia szwedzka podejmie marsz na Moskwę, starając się zmusić Piotra do stoczenia decydującej bitwy, generał Georg Lybecker uderzy z Finlan-

³ Por. F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 252–255; P. From, *op. cit.*, s. 81–87; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 326; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 178–180; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 50–51.

dii na Ingrię, generał Adam von Lewenhaupt ruszy z Kurlandii na południe, by połączyć się z siłami głównymi, a generał Ernst von Krassow i król Stanisław Leszczyński, rozbiwszy wcześniej konfederatów sandomierskich w Polsce, skierują się na Ukrainę. Dnia 17 czerwca 1708 r. Karol XII opuścił Radoszkwice, rozpoczynając nową kampanię. Na miejsce koncentracji armii wyznaczono Mińsk, skąd Szwedzi pomaszerowali na Borysów. Ich marsz był bardzo utrudniony ze względu na duże kompleksy leśne i bagna. Dodatkowym utrudnieniem było to, że większość armii szwedzkiej szła drogami leżącymi na południe od głównego traktu, gdyż Karol chciał oskrzydlić wroga i zmusić go do opuszczenia umocnionej pozycji. Podczas gdy maszerująca głównym traktem awangarda armii szwedzkiej zbliżała się już do Berezyny, pozostałe oddziały z trudem przedzierały się przez fatalne drogi, które wkrótce, pod wpływem nieustannie padającego deszczu, przemieniły się w bezdenne bagniska. Ciężki, wyładowany po brzegi tabor pozostał z tyłu. Wiózł on bowiem zapasy żywności i wyposażenia wystarczające na trzy miesiące. Po sforsowaniu Berezyny wojska szwedzkie kontynuowały marsz w kierunku rzeki Druci przez jeszcze trudniejszy teren. Deszcz padał nadal, zmieniając ziemię w morze błota. W dniu 7 lipca 1708 r., nie napotykając oporu ze strony wojsk rosyjskich, Szwedzi sforsowali Druć w Aleszkowicach (Oleszkowicach)⁴.

Dnia 11 lipca przednie oddziały armii szwedzkiej dotarły do wsi Hołowczyn. Tu Szwedzi napotkali duże siły rosyjskie dowodzone przez Borysa Szeremietiewa i Aleksandra Mienszykowa. Postanowili oni bronić przepraw przez rzekę Wabicz, rozmieszczając swoje wojska wzdłuż jej biegu. Było to posunięcie o tyle niefortunne, że część oddziałów rosyjskich, stojących na północ od Hołowczyna, nie mogła wziąć udziału w bitwie, gdyż była oddzielona od sił głównych przez rozległe bagno. Na południe od niego rozmieszczono około 32 tys. żołnierzy carskich. Ukształtowanie terenu przemiało na korzyść Rosjan, których od Szwedów oddzielały rzeka o bagnistych brzegach, bagno i umocnienia ziemne. Rzeka była jednak miejscami tak płytka, że można ją było sforsować wpraw, a bagno przedzierało pozycje wojsk rosyjskich na dwie odosobnione

⁴ Por. C. Sarauw, *op. cit.*, s. 238–239; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 270–274; P. From, *op. cit.*, s. 129–140; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 326–328; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 183–186; A. Stille, *Carl XII:s fälttågsplaner 1707–1709*, Lund 1908; B. Tielpuchowski, *Siewiernaja wojna 1700–1721*, Moskwa 1946, s. 60–61 (tu o rosyjskich przygotowaniach do odparcia uderzenia szwedzkiego).

części. Karol XII postanowił sforsować rzekę na wprost bagna, które oddzielało dywizję Borysa Szeremietiewa od dywizji księcia Nikity Repnina i korpusu kawalerii generała Henrika Goltza, przejść przez nie i uderzyć na tyły wojsk rosyjskich. Dnia 14 lipca wojska szwedzkie ruszyły do ataku. Pierwsze uderzenie spadło na dywizję księcia Repnina, który nie mogąc doczekać się posiłków od Szeremietiewa i Goltza, opuścił umocniony obóz i zarządził odwrót. Kiedy zaś generał Goltz wysłał na pomoc Repinowi jedną ze swoich trzech brygad dragonów, została ona zatrzymana przez wchodzące sukcesywnie do boju szwadrony kawalerii szwedzkiej, która sforsowała tymczasem bagno. Pod wpływem naporu Szwedów rosyjscy dragoni poszli w rozsypkę. Równie szybko szwedzcy jeźdźcy uporali się z dwiema następnymi brygadami dragonów Goltza, którzy rzucili się do panicznej ucieczki. Mając do dyspozycji na początku bitwy 400, a pod jej koniec 2500 ludzi, feldmarszałek Karl Gustaf Rehnköld zdołał pokonać i rozbić 10 tys. kawalerii generała Henrika Goltza. Rosyjscy dezterterzy twierdzili później, że Goltz stracił pod Hołowczynem aż 2500 zabitych, rannych i zaginionych żołnierzy. Po rejteradzie Repnina i klęsce Goltza na polu bitwy pozostała jedynie dywizja Borysa Szeremietiewa. Mimo że istniała realna szansa na jej zniszczenie, Karol XII, niepotrzebnie opóźniając szturm na rosyjski obóz, umożliwił jej odejście spod Hołowczyna. Co ciekawe, Rosjanie dość szybko sfabrykowali raport, w którym znacznie zaniżyli liczbę swoich zabitych, rannych i zaginionych w tej bitwie żołnierzy. W porzuconych obozach Repnina i Szeremietiewa Szwedzi znaleźli wiele armat oraz znaczne zapasy żywności i furazu. Źródła nie wspominają natomiast o żadnych rosyjskich jeńcach. Jest więc wielce prawdopodobne, że Karol zabronił brać Rosjan do niewoli, nie mając żadnych możliwości ich wyżywienia⁵.

Zwycięstwo pod Hołowczynem otworzyło armii szwedzkiej drogę w kierunku Dniepru. Licząc się z możliwością sforsowania przez Szwedów tej rzeki, car wydał rozkaz spalenia wszystkich miejscowości leżących na trasie ich spodziewanego przemarszu. Tymczasem 20 lipca Karol zajął Mohylew. Ponieważ miasto nie zostało zniszczone przez Rosjan, postanowił zatrzymać się tutaj przez kilka tygodni, dając odpocząć swoim zmęczonym żołnierzom. Już w czasie marszu w stronę Hołowczyna Szwedzi zaczęli odczuwać

⁵ Por. P. From, *op. cit.*, s. 140–170; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 274–286; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 186–194; C. Sarauw, *op. cit.*, s. 241–243; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 328; Tielpuchowski, *op. cit.*, s. 62; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 52.

pierwsze braki zaopatrzeniowe. W okolicach Mohylewa król musiał znaleźć jedzenie zarówno dla żołnierzy i koni, jak i dla wszystkich służb tyłowych i ogromnego taboru. W sumie miał więc do wyżywienia 45 tys. ludzi i 35 tys. koni. W Mohylewie armia szwedzka nie miała już żadnych zapasów jedzenia i paszy. Musiała więc nie tylko zaspokajać swoje bieżące potrzeby, lecz także gromadzić zaopatrzenie na drugą część kampanii. I chociaż Rosjanie nie zdążyli zniszczyć okolic Mohylewa, to żywności było naprawdę mało, a ciągle padające deszcze opóźniły wegetację zbóż. Jednak to właśnie zielone, niezżęte jeszcze zboże zaspokajało w części potrzeby wygłodniałej armii. Zimno i głód sprawiły, że zaczęły się szerzyć choroby, a coraz bardziej niezadowoleni żołnierze sarkali, że mają trzech lekarzy: Czosnek, Wódkę i Śmierć. Nie mogąc kontynuować marszu na wschód, Karol XII czekał więc w Mohylewie: na żniwa, żeby uzupełnić zapasy, na wyzdrowienie rannych spod Hołowczyzna, których nie zamierzał zostawiać za sobą, na ustanie deszczu, który rozmył wszystkie drogi, oraz na przybycie z Kurlandii korpusu generała Adama von Lewenhaupta⁶.

Ten ostatni otrzymał rozkaz, aby jego korpus był gotowy do wymarszu na początku letniej kampanii. Generał miał zgromadzić trzymiesięczne zapasy dla swoich żołnierzy oraz zaopatrzenie dla głównych sił armii szwedzkiej. W początkach lipca 1708 r. korpus Lewenhaupta w sile 7500 piechoty oraz 5000 kawalerii i dragonów ruszył w stronę granic Litwy. Sam generał pozostał jednak w Rydze jeszcze przez miesiąc i dołączył do swoich oddziałów dopiero 9 sierpnia, kiedy te doszły zaledwie do okolic Wilna. W ciągu miesiąca korpus Lewenhaupta przebył więc tylko 230 km. Co prawda, w lipcu 1708 r. padały bez przerwy ulewne deszcze, które zamieniły litewskie drogi w grząskie trzęsawiska, ale nie usprawiedliwia to bynajmniej tak powolnego marszu szwedzkich oddziałów. W sierpniu i wrześniu korpus Lewenhaupta nadal maszerował bardzo wolno, mozolnie posuwając się w stronę Berezyny Pacowskiej. Tymczasem sytuacja wojsk szwedzkich pod Mohylewem uległa znacznemu pogorszeniu. Cała okolica została bowiem ogołocona z żywności. Zaczęło też brakować świeżej trawy na pastwiskach. Na domiar złego plony okazały się wyjątkowo słabe i nie udało się zgromadzić zapasów żywności na sześć tygodni. Dlatego też

⁶ Por. Z. Anusik, *op. cit.*, s. 194–196; P. From, *op. cit.*, s. 191–197; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 287–289; C. Sarauw, *op. cit.*, s. 244; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 329; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 52–53.

król nie mógł dłużej czekać na Lewenhaupta. W dniu 16 sierpnia zwinął obóz, przeszedł Dniepr i bardzo wolno ruszył na południowy wschód. W czasie tego powolnego marszu szwedzcy żołnierze ścinali, młócili i melli na mąkę zboże na mijanych polach. Dnia 1 września armia szwedzka dotarła do Czerykowa. Tu król nakazał postój, oczekując na wieści od Lewenhaupta. Wysłał też do niego rozkaz, aby jak najszybciej połączył się z jego armią. List ten dotarł do generała 9 września w Dołhinowie, oddalonym o około 270 km w linii prostej od miejsca pobytu króla. Nie wiedząc nic o losach korpusu Lewenhaupta, Karol XII opuścił Czeryków i ruszył na północ, w stronę Smoleńska⁷.

Dnia 8 września 1708 r. armia szwedzka dotarła do Malatycz, niedaleko Mścislawia, gdzie zatrzymała się na krótki postój. Następnego dnia obozujący tu Szwedzi dali się zaskoczyć Rosjanom. W krwawym boju stracili 3000 żołnierzy. Nie byli też w stanie przeszkodzić wrogowi w paleniu okolicznych wsi i niszczeniu furazu. W dniu 22 września Karol XII stoczył z Rosjanami ciężki bój pod Tatarskiem. Co prawda, udało mu się odrzucić i zmusić do odwrotu siły rosyjskie, ale sukces ten został okupiony dużymi stratami. Tatarsk, położony niedaleko Orszy, okazał się najbardziej na północ wysuniętym punktem, do którego udało się dojść Szwedom. Cały horyzont na północ i wschód od tej miejscowości zasnuty był dymami. Rosjanie niszczyli bowiem wszystkie miejscowości leżące na trasie spodziewanego marszu Karola XII. Wycinali też lasy i tarasowali drogi powalonymi drzewami. Żołnierzom szwedzkim znowu zaczęło brakować żywności. Gdyby król pozostał tu dłużej, jego ludzi czekałaby śmierć głodowa. Marsz na Smoleńsk przez tereny spustoszone przez Rosjan również nie wchodził w rachubę. Otrzymałszy fałszywą wiadomość, że korpus Lewenhaupta dotarł już do Dniepru, król Szwecji podjął decyzję o marszu na Ukrainę Siewierską. Przodem wysłał liczącą 3000 ludzi straż przednią z zadaniem opanowania wszystkich brodów i mostów na drogach wiodących w tamtym kierunku. Dnia 26 września główne siły szwedzkie ruszyły na południe. Karol nie zrezygnował bynajmniej z dotarcia do Moskwy. Do stolicy carów chciał jednak dojść inną drogą. Szedł teraz bowiem w stronę innego szlaku do Moskwy wiodącego przez Briańsk i Kaługę, szlaku, który przecinał również Ukrainę Siewier-

⁷ Por. F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 289–295; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 196–199; P. From, *op. cit.*, s. 95–106; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 329; B. Tielpuchowski, *op. cit.*, s. 63; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 53.

ską. Silny opór wojsk rosyjskich na drodze smoleńskiej oraz splot innych okoliczności zmusiły więc Karola, po raz pierwszy w tej wojnie, do zmiany planów strategicznych. W kampanii 1708 r. spotkał króla Szwecji szereg zawodów. Zawiodł go Lewenhaupt, zawiodło go rozpoznanie, ale przede wszystkim zawiodła go pogoda. Obfite deszcze padające latem 1708 r. spowodowały opóźnienie marszu korpusu Lewenhaupta i wpłynęły w decydującym stopniu na niskie plony zbóż na Litwie i Białorusi. Chroniczny brak żywności w obozie szwedzkim zmusił z kolei Karola najpierw do opuszczenia Mohylewa, a później do wycofania się spod Tatarska⁸.

Szwedzka straż przednia, dowodzona przez generała Andersa Lagercronę, otrzymała zadanie opanowanie ważnego punktu strategicznego, jakim było miasto Poczep. Lagercrona wszedł do wielkich lasów ciągnących się między rzekami Soż a Put, a w ślad za nim podążała cała armia. Droga była fatalna, codziennie trzeba było usuwać z niej zwalone drzewa i inne przeszkody, a do tego brakowało zarówno żywności, jak i furażu. Na dodatek wśród głodnych i wyczerpanych ludzi wybuchła epidemia dyzenterii. Ten ciężki marsz przez lasy kosztował Szwedów mnóstwo wysiłku. Pociągnął też za sobą ogromne straty w ludziach. Tymczasem Poczep, do którego zmierzali Szwedzi, został opanowany przez Rosjan. Okazało się bowiem, że Lagercrona zmylił drogę i zamiast do Poczepe dotarł do Staroduba, położonego około 70 km na południe od tego miasta. Na domiar złego, w czasie, kiedy armia Karola XII pogrążała się w leśnych ostępach między Sożą a Putem, korpus Lewenhaupta nie dotarł nawet do Dniepru. Od głównej armii oddzielały go więc teraz dwie duże rzeki: Dniepr i Soż. Wkrótce król otrzymał wiadomość, że w lukę między jego armią a korpusem Lewenhaupta weszły duże siły rosyjskie. Nad generałem i jego żołnierzami zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Znajdujący się w środku ogromnych lasów nad Sożą Karol nie mógł jednak nic zrobić. Do tej pory myślał, że czekał na Lewenhaupta zbyt długo. Teraz uświadomił sobie, że czekał zbyt krótko. Równie fatalne wieści nadeszły od Lagercrony, który zamiast zająć Starodub, pozwolił na jego opanowanie przez Rosjan. Nie zrobił też niczego, aby przeszkodzić wojskom carskim w zniszczeniu całej północnej części Siewierszczyzny. Kiedy więc regimenty

⁸ Por. P. From, *op. cit.*, s. 199–206; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 200–205; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 295–301; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 329; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 53–54; W. Konopczyński, *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Warszawa 1924, s. 57.

Karola XII przybyły wreszcie na Ukrainę Siewierską, ich sytuacja w zakresie zaopatrzenia wcale znacząco się nie poprawiła⁹.

Jak by tych wszystkich nieszczęść było mało, w kwaterze głównej króla Szwecji pojawił się młody żołnierz z korpusu Lewenhaupta, który przyniósł wiadomość, że 8 października 1708 r. generał stoczył z Rosjanami zaciętą bitwę pod wsią Leśna, niedaleko Propoj-ska. Jaki był rezultat bitwy, żołnierz nie mógł jednak powiedzieć, gdyż stracił kontakt ze swoim oddziałem i przez resztę nocy samotnie błąkał się po lesie. Spodiewając się najgorszego, Karol musiał podjąć decyzję o kierunku dalszego marszu. W istocie jednak nie miał żadnego wyboru. Uciekając przed głodem, mógł pójść tylko na południe – tam, gdzie spodiewał się znaleźć żywność dla swoich wygłodzonych żołnierzy i paszę dla swoich wychudzonych koni. Jedynym wyjściem było więc podjęcie marszu w stronę Zadnieprza. Król liczył na to, że będzie tam wystarczająca ilość prowiantu dla jego armii. Mógł się też spodiewać, że wiosną 1709 r. pojawią się na Ukrainie oddziały Stanisława Leszczyńskiego i regimenty Ernsta von Krassowa. Największe nadzieje wiązał jednak z osobą hetmana nakaźnego Ukrainy Lewobrzeżnej, Iwana Mazepy. Dotychczasowy wierny sługa cara zawarł bowiem tajne porozumienie ze Szwedami. W myśl tej umowy armia szwedzka miała przezimować na Ukrainie Siewierskiej, a hetman miał w tym czasie przeprowadzić koncentrację oddziałów kozackich z Lewo- i Prawobrzeżnej Ukrainy oraz nakłonić do wystąpienia przeciwko carowi Kozaków Dońskich, Tatarów Białogrodzkich, a nawet Kałmuków. Decyzja Karola o marszu na Zadnieprze była więc w istocie złamaniem porozumienia z Mazepą, który chciał do końca oczekiwać na wynik starcia armii rosyjskiej ze szwedzką i dopiero wówczas zadeklarować się po stronie zwycięzcy. Karol XII nie znał rzecz jasna planów hetmana, ale wiedział, że pojawienie się na Zadnieprzu wojsk szwedzkich zmusi go do opowiedzenia się po jego stronie. Poza tym dalszy pobyt na spustoszonej przez Rosjan Siewierszczyźnie nie miał najmniejszego sensu. Dlatego też 22 października 1708 r. Szwedzi zwinęli obóz pod Kosteniczami i ruszyli w stronę Staroduba. Nie uszli jednak daleko. Już w Truchanowie natknęli się bowiem na resztki rozbitego pod Leśną korpusu Adama von Lewenhaupta¹⁰.

⁹ Por. F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 302–306; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 206–210; P. From, *op. cit.*, s. 206–212; J. Lyth, *op. cit.*, s. 60–61.

¹⁰ Por. Z. Anusik, *op. cit.*, s. 210–212; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 306–310; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 326, 329–330; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 60–100 (tu szcze-

Ten ostatni 4 października przeprawił się wreszcie przez Dniepr i ruszył na spotkanie z główną armią szwedzką. Dnia 8 października otrzymał jednak wiadomość, że jego tylna straż została zaatakowana przez wojska rosyjskie. W tej sytuacji Lewenhaupt podjął fatalną w skutkach decyzję o stoczeniu otwartej bitwy z wrogiem. Przez cały dzień Szwedzi stali w miejscu, czekając na nadejście Rosjan. Późnym popołudniem generał cofnął nieco swoich ludzi, ale potem znowu ustawił ich w szyku bojowym. Szwedzcy żołnierze stali tak całą noc. Następnego dnia korpus Lewenhaupta dotarł do wsi Leśna, położonej w odległości około 15 km na północ od Propojśka, gdzie generał zamierzał sforsować Soż i odgrodzić się rzeką od ścigających go Rosjan. Przed przystąpieniem do przeprawy Lewenhaupt zarządził jednak przegląd taboru. Zamierzał bowiem porzucić część zbędnych wozów. W trakcie tej niepotrzebnej i mocno spóźnionej czynności pojawiły się pod Leśną oddziały rosyjskie. Mimo zażartych ataków wojsk carskich, Szwedzi zdołali w zasadzie utrzymać zajmowane pozycje. Wieczorem wrogie wojska rozłożyły się na nocleg. Dowiedziawszy się, że Rosjanie oczekują na nadejście posiłków, Lewenhaupt zarządził odwrót do Propojśka. W czasie nocnego marszu, który odbywał się w strugach padającego deszczu, nastąpił jednak całkowity rozkład szwedzkiego korpusu. Wśród żołnierzy wybuchła panika. Jedni rzucili się do plądrowania własnego taboru, inni rozpieczęli się we wszystkich kierunkach. Korpus Lewenhaupta przestał w zasadzie istnieć. Generał stracił prawie 7000 żołnierzy. W Propojську rozkazał zaś spalić cały tabor wraz z zaopatrzeniem dla armii królewskiej na sześć tygodni. Być może jednak nie udało mu się zniszczyć wszystkiego, gdyż Rosjanie twierdzili później, że po bitwie pod Leśną zdobyli ogromne zapasy żywności i materiałów wojennych. Następnie z resztą swoich żołnierzy Lewenhaupt ruszył w dół Soży, przeprawił się przez rzekę w miejscowości Glinka i po ciężkim marszu nieopodal Truchanowa natknął się na wysunięte oddziały głównej armii szwedzkiej. Miał ze sobą 6000 wyczerpanych marszem i głodnych ludzi. Nie tylko nie dostarczył królowi tak potrzebnego mu zaopatrzenia, ale

gółowo o kulisach przejścia Iwana Mazepy na stronę Szwedów). Por. też *On the Eve of Poltava: The letters of Ivan Mazepa to Adam Sieniawski, 1704–1708*, ed. O. Subtelny, New York 1975; oraz Z. Anusik, *Fenomen Iwana Mazepy w historiografii polskiej XIX i XX w.*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek, L. Zaszkiłniak, Warszawa–Łódź 2012, s. 224–248 (tu także obszerna bibliografia); W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 57.

jeszcze obarczył go obowiązkiem wyżywienia dodatkowych kilku tysięcy żołnierzy. Niemniej jednak połączenie się sił królewskich z resztkami korpusu Lewenhaupta podniosło ogólną liczebność armii szwedzkiej do niemal 32 tys. ludzi. Teoretycznie była to nadal dość znaczna siła. W rzeczywistości żołnierze byli bardzo osłabieni przez głód i dyzenterię. Na domiar złego Szwedom zaczęło brakować nie tylko żywności, lecz także prochu i innych materiałów wojennych¹¹.

Kolejny zawód spotkał Karola XII ze strony Iwana Mazepy. Ten bowiem, zamiast spokojnie czekać w Baturynie na nadejście Szwedów, na wieść o zbliżaniu się armii rosyjskiej porzucił miasto, przeprawił się przez Desnę i z 4000 mołojców przybył do obozu króla Szwecji. Zapewnienia hetmana, że porwie do walki przeciwko Rosji 30 tys. Kozaków, okazały się obietnicami bez pokrycia. Dnia 14 listopada wojska szwedzkie, mimo zaciętego oporu Rosjan, sforsowały Desnę. Karol XII miał teraz otwartą drogę do Baturyna, gdzie spodziewał się znaleźć prowiant i kwatery dla swojej zmęczonej i wygłodzonej armii. Jednak tego samego dnia, kiedy Szwedzi stanęli na południowym brzegu Desny, Aleksandr Mienszykow zdobył i spalił Baturyn. Wojska rosyjskie zniszczyły też zgromadzone tam zapasy żywności i materiałów wojennych. Dnia 29 listopada Szwedzi stanęli w Romnach. Ponieważ wcześniej Mazepa zgromadził tu ogromne zapasy żywności i furażu, szwedzcy żołnierze mogli wreszcie odpocząć i najeść się do syta. Karol XII postanowił spędzić w Romnach kilka najbliższych tygodni. W czasie, kiedy król przemierzał bezdroża Lewobrzeża, jego generałowie doznali kolejnych niepowodzeń w Ingrii oraz w Polsce. Generał Georg Lybecker po nieudanym oblężeniu Petersburga wycofał się do Finlandii. Równie źle działo się w Polsce. Konfederaci sandomierscy kontrolowali bowiem Małopolskę, Wołyń i Podole, odgradzając Leszczyńskiego i Krassowa od Ukrainy. Dopiero w początkach listopada 1708 r. król Stanisław wraz ze szwedzkim korpusem posiłkowym ruszył na Podlasie, a do Małopolski wysłał dywizje Adama Śmigielskiego i Józefa Potockiego. Dnia 21 listopada 1708 r. ponieśli oni jed-

¹¹ Por. C. Hallendorff, *Karl XII och Lewenhaupt år 1708*, Uppsala 1902 (tu szczegółowe omówienie poczynań Lewenhaupta od wymarszu jego korpusu z Rygi do katastrofy pod Leśną); P. From, *op. cit.*, s. 107–124, 191–247; *Fänrik Robert Petrés dagbok 1702–1709*, [w:] *Karolinska krigares dagböcker*, del. 1, Lund 1901, s. 158–183; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 310–312; Z. Anusik, *Karol...*, s. 212–215; J. Lyth, *op. cit.*, s. 61–62; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 330; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 55–57.

nak ciężką klęskę w bitwie pod Koniecpolem. Obie dywizje zostały zniszczone, a konfederaci sandomierscy opanowali województwa sieradzkie i łęczyckie. Część sił Leszczyńskiego stojąca w Wielkopolsce została odcięta od jego głównej armii na Podlasiu. W tej sytuacji król Stanisław i generał Krassow zrezygnowali z pomysłu podjęcia marszu na Ukrainę. Zamiast tego w końcu stycznia 1709 r. postanowili przebić się z powrotem do Wielkopolski. Karol XII nie mógł więc na razie liczyć na żadne posiłki z Polski¹².

W grudniu 1708 r. armia szwedzka rozłożyła się na leże zimowe między Romnami, Hadziaczem, Łochwicą a Przyłukami. Z trzech stron otaczali ją Rosjanie, a Piotr I postanowił nękać Szwedów nawet w zimie. Często też dochodziło do utarczek kawalerii. Na wieść o tym, że wojska carskie zamierzają zaatakować Hadziacz, Karol XII opuścił Romny i ruszył na pomoc stacjonującym tam oddziałom. Nie zdążył jednak zapobiec zniszczeniu przez Rosjan znajdujących się w pobliżu Hadziacza wielkich magazynów prowiantowych. Rosyjska kawaleria zajęła też pozbawione załogi wojskowej Romny, gdzie również zniszczono duże zapasy żywności i furazu. Tymczasem w całej Europie nastąpił atak straszliwej zimy. Na Zadnieprzu silne mrozy przyszły w nocy z 29 na 30 grudnia 1708 r. Mróz był tak wielki, że wielu żołnierzy szwedzkich zamarzło w Hadziaczu na śmierć. Z powodu mrozu nie odbyły się nawet msze święte w pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, co w armii szwedzkiej było wydarzeniem zupełnie wyjątkowym. Już 10 stycznia 1709 r. Karol wyprowadził jednak swoich żołnierzy w pole. Lekkomyślne opuszczenie Hadziacza kosztowało życie kolejnych kilkuset jego ludzi. Dnia 17 stycznia 1709 r. wojska szwedzkie przypuściły szturm na niewielką fortecę Wepryk. Atak został jednak krwawo odparty przez rosyjską załogę. Wkrótce potem rosyjski garnizon złożył broń, a Karol został obarczony 1500 jeńcami, których musiał żywić i pilnować. Zdobycie tej niewielkiej twierdzy, której zajęcie nie było wcale koniecznością, kosztowało go stratę ponad 1000 oficerów i żołnierzy. Pod Weprykiem król Szwecji po raz pierwszy zawiódł jako dowódca. Posłał na śmierć ludzi, których z lepszym skutkiem mógłby wykorzystać w następnych

¹² Por. F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 313–318; Z. Anusik, *Karol...*, s. 217–220; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 330–336; C. Sarauw, *op. cit.*, s. 257; K. Zawisza, *op. cit.*, s. 261; W. Rakowski, *op. cit.*, s. 88, 100, 115; E. Otwinowski, *op. cit.*, s. 132–137, 139; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 57–58; P. From, *op. cit.*, s. 171–190; F. Hjelmqvist, *Kriget i Finland och Ingermanland 1707 och 1708*, Lund 1909.

operacjach. Po zajęciu Wepryka Szwedzi ruszyli w stronę Charkowa, skąd król zamierzał skręcić na szlak wiodący przez Kursk, Orzeł i Tułę do Moskwy. Dnia 8 lutego 1709 r. Karol XII pobił pod Oposzną duże zgrupowanie rosyjskiej kawalerii dowodzonej przez Aleksandra Mienszykowa. Wkrótce, 20 lutego ponownie zwyciężył Rosjan w bitwie pod Krasnokutskiem i Horodyszczem. Piotr I obawiał się uderzenia Szwedów na Woroneż. Tymczasem Karol z Horodyszczu ruszył prosto na Charków. Dnia 24 lutego armia szwedzka doszła do miasteczka Kołomak nad małą rzeką o tej samej nazwie. Tu jednak jej pochód został zatrzymany. Szwedzi nigdy nie posunęli się już dalej. Po raz kolejny wszystkie plany i zamiary Karola XII pokrzyżowała pogoda. W połowie lutego nastąpiła bowiem niespodziewana odwilż. Z nieba spadły obfite deszcze, które spowodowały topnienie śniegów. Rzeki wystąpiły z brzegów, a drogi zamieniły się w trzęsawiska, w których grzęzły i tonęły wozy taborowe. Wszelkie szanse na marsz w kierunku Charkowa rozplynęły się wraz z topniejącym śniegiem¹³.

W marcu 1709 r. król stanął w Budyszczach, gdzie ustanowił swoją kwaterę główną. Swoje oddziały rozlokował na kwaterach między Worskłą a Psiołem. Dokonał też osobistej inspekcji regimentów. Jego armia na Zadnieprzu liczyła 24–25 tys. żołnierzy i nic nie wskazywało na to, aby w najbliższym czasie udało się zwiększyć jej liczebność. Ludziom nie brakowało jedzenia, gdyż służbom kwatermistrzowskim udało się zgromadzić dość znaczne zapasy prowiantu. Wciąż brakowało jednak prochu. Poważny problem stanowiło też umundurowanie. Jeszcze gorzej wyglądała sprawa żołnierskich butów, które bardzo ucierpiały w czasie ciężkich przemarszów po fatalnych drogach Polski, Białorusi, Rosji i Ukrainy. Inspekcja armii przekonała Karola, że z takimi siłami nie ma nawet co marzyć o zajęciu Moskwy. Jego doradcy nalegali na powrót do Polski, ale król postanowił pozostać na Zadnieprzu. Po tym, jak w marcu 1709 r. Kozacy Zaporoscy postanowili przejść na stronę Szwecji, liczył na to, że uda mu się zmontować szerokie przymierze przeciwko carowi z udziałem Polaków, Turków i Tatarów. Na razie jednak Karol XII postanowił rozpocząć oblężenie Połtawy, jedynej twierdzy nad Worskłą, w której stał silny garnizon rosyjski. W rzeczywistości jednak zdobycie tej twierdzy nie było głównym celem

¹³ Por. Z. Anusik, *Karol...*, s. 220–226; P. From, *op. cit.*, s. 253–268; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 318–328; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 102–104, 107–109, 114–115; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 57–58.

jego działań. Król chciał prowadzić oblężenie w taki sposób, aby nie przyniosło ono zbyt szybkich efektów. Pragnął, żeby Rosjanie odnieśli wrażenie, że mimo ogromnych wysiłków nie jest w stanie zdobyć tej fortecy. Zakładał przy tym, że przekonanie o słabości Szwedów skłoni cara do przybycia z odsieczą dla oblężonej twierdzy. Wówczas miałby armię rosyjską w zasięgu ręki i mogłby zmusić Piotra do stoczenia decydującej bitwy. Dnia 12 maja 1709 r. armia szwedzka opasała Połtawę ciasnym pierścieniem i przystąpiła do oblężenia. Karol robił jednak wszystko, aby odpowiedzialny za stronę techniczną tej operacji generalny kwatermistrz armii Axel Gyllenkrook nie zdobył przypadkiem miasta i nie zniweczył jego misternej pułapki. Tymczasem do obozu szwedzkiego docierały kolejne niepomyślne wiadomości. W dniu 25 maja wojska rosyjskie zdobyły bowiem i zniszczyły Sicz Zaporoską. Wieści z Polski również nie były dobre. Co prawda, w marcu 1709 r. Leszczyński i Krassow ruszyli spod Poznania w kierunku Małopolski i dotarli do Lwowa. Dowiedziawszy się jednak o marszu wysłanych na pomoc konfederatom sandomierskim wojsk rosyjskich, zrezygnowali z próby przebijania się na Ukrainę. Po porażce zaś wiernych Stanisławowi Litwinów w bitwie z Rosjanami pod Nakwaszą na Wołyniu (23 maja) rozpoczęli odwrót na zachód. W ten sposób ostatnia próba przyjscia z pomocą Karolowi XII została zniweczona przez konfederatów sandomierskich i Rosjan¹⁴.

W pewnym momencie Karol XII zdał sobie sprawę z tego, że nikt i nic nie przyjdzie mu z pomocą. Konsekwentnie dążył jednak do stoczenia jednej, decydującej bitwy. W początkach czerwca 1709 r. Rosjanie skoncentrowali już bardzo znaczne siły na lewym brzegu Worskli naprzeciwko Połtawy. Król Szwecji starał się ich zachęcić do przejścia rzeki. W tym celu z premedytacją osłabił swoje siły na północ od fortecy. Jednak dopiero po przybyciu do obozu cara działania wojsk rosyjskich stały się bardziej energiczne. Dnia 28 czerwca Rosjanie przystąpili do forsowania Worskli

¹⁴ Por. F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 328–339; Z. Anusik, *Karol...*, s. 227–234; P. From, *op. cit.*, s. 272–286 (autor ten, opierając się na niewtajemniczonych w plany króla relacjach A. Gyllenkrooka i A.L. v. Lewnhaupta, wyraża przekonanie, że Karol XII rzeczywiście dążył do zdobycia Połtawy. Nie wspomina również ani słowem o tym, że celem króla było ściągnięcie pod Połtawę głównej armii rosyjskiej i stoczenie jednej, decydującej o losach kampanii bitwy); B. Tielpuchowski, *op. cit.*, s. 103–106; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 338–339; W. Rakowski, *op. cit.*, s. 119, 122; E. Otwinowski, *op. cit.*, s. 143, 148; K. Zawisza, *op. cit.*, s. 266; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 105–106.

na północ i na południe od Połtawy. Nie próbując nawet walczyć z oddziałami carskimi na północy, Karol skoncentrował swoje wysiłki na powstrzymaniu próby desantu na południe od swojego obozu. W chwili, kiedy z brzegu rzeki przypatrywał się walce, został postrzelony w stopę. Rana ta okazała się bardzo groźna. Po ostrej zimie przyszła bowiem gorąca wiosna i upalne lato. Upały były tak wielkie, że prowadziły do osłabienia i bezsenności nawet u zdrowych żołnierzy. Chorzy i ranni umierali w tym czasie nie tylko z braku opieki medycznej i lekarstw, lecz także z powodu upałów, które utrudniały gojenie ran i powodowały ich ropienie. Zaropiałe rany wiązały się najczęściej z wysoką gorączką, zakażeniem krwi, gangreną, a w rezultacie – ze śmiercią. Po kilku dniach w ranie króla pojawiło się zakażenie. Karol miał bardzo wysoką gorączkę, a zapalenie sięgało od stopy aż do kolana. Tymczasem 1 i 2 lipca, kiedy nieprzytomny monarcha leżał trawiony wysoką gorączką, Rosjanie rozpoczęli przetrzucanie swoich głównych sił na prawy brzeg rzeki. Misterna gra, którą prowadził Karol, zdawała się dobiegać końca. Tyle tylko, że ciężko ranny król nie był już w stanie wykorzystać okazji do rozstrzygnięcia losów całej wojny w jednej bitwie, do której tak konsekwentnie dążył¹⁵.

Armia szwedzka pod Połtawą składała się z 18 batalionów piechoty i 101 szwadronów jazdy, nie licząc dwóch niepełnych regimentów zatrudnionych przy pracach oblężniczych i kilku wydzielonych oddziałów kawalerii. W sumie było to nieco ponad 22 tys. Szwedów i kilka tysięcy Kozaków Zaporoskich. Żołnierze byli w dobrej kondycji. Niemniej jednak było ich niezbyt wielu w porównaniu do 43 tys. Rosjan, którzy wzniesli swój umocniony obóz pod wsią Jakowce. Przed front umocnień od strony obozu szwedzkiego wysunęli sześć redut zbudowanych w jednej linii, a prostopadle do nich wzniesli jeszcze cztery reduty, tak że w sumie system rosyjskich umocnień od tej strony przybrał kształt dużej litery T. Szykując się do generalnej batalii, czując się nieco lepiej Karol naszkicował w ogólnych zarysach plan bitwy. Polegał on na tym, aby wziąć Rosjan przez zaskoczenie. W nocy cała armia szwedzka miała opuścić swój obóz i ruszyć w kierunku północnym, żeby do świtu zająć

¹⁵ Por. Z. Anusik, *Karol...*, s. 234–238; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 337–340; P. From, *op. cit.*, s. 287–289; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 340; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 116–126 (tu powszechne w historiografii rosyjskiej stwierdzenie, że Karol XII za wszelką cenę chciał zdobyć Połtawę, a nieustanne szturmowanie na twierdzę kosztowały życie 6000 żołnierzy szwedzkich).

pozycje na północ i północny zachód od rosyjskiego obozu. Szwedzi mieli wejść w lukę między obóz cara pod Jakowcami a mostami pod Petrowką. Gdyby się to udało, rankiem Rosjanie mieliby przed sobą całą armię szwedzką, a z tyłu urwisty brzeg Worskli. Nawet gdyby car nie chciał stoczyć otwartej bitwy, Szwedzi mogliby zablokować go w obozie i głodem zmusić do kapitulacji. Cały problem polegał jednak na tym, że plan ten znany był jedynie najściślejszemu dowództwu armii. O jego założeniach wiedzieli Karol XII, feldmarszałek Rehnsköld i pułkownik Gustaf Henrik Siegroth, który pełnił w dniu bitwy funkcję szefa sztabu. Nie znali ich natomiast ani generał Adam von Lewenhaupt, ani generalny kwatermistrz Axel Gyllenkrook, ani też żaden z dowódców pułków. Wobec niedyspozycji króla dowództwo w bitwie sprawować miał feldmarszałek Rehnsköld, a jego zastępcą miał być generał piechoty Adam Lewenhaupt. Sam Karol miał towarzyszyć swoim żołnierzom, leżąc w specjalnie w tym celu skonstruowanej lektyce¹⁶.

Z punktu widzenia Szwedów bitwa pod Połtawą była jedną wielką katastrofą. Piechotę uszykowano w cztery kolumny marszowe, za którymi miała postępować uszykowana w sześć kolumn kawaleria. Niemal od razu wybuchło zamieszanie, gdyż wszystkie bataliony ruszyły w tym samym czasie i zaczęły wpadać na siebie, mieszając się w czasie marszu. Nie udało się też zaskoczyć obrońców reduct, którzy silnym ogniem razili zgrupowanie wojsk szwedzkich. Najgorsze było jednak to, że w czasie forsowania linii rosyjskich reduct 6 z 18 batalionów piechoty (uformowanej ostatecznie w trzy zmieszane kolumny) uwikłało się w zupełnie bezsensowną walkę, usiłując za wszelką cenę zdobyć jedną z nich. Zaraz na początku szturm zginął też pułkownik Siegroth, który nie zdążył przekazać dowódcemu tym zgrupowaniem piechoty generałowi Karłowi Gustafowi Roosowi informacji, że atak na reductę przypuszczono tylko dlatego, żeby ułatwić jej ominięcie pozostałym oddziałom, a jego właściwym zadaniem jest sforsowanie linii reduct, a nie ich zdobywanie. Tymczasem szwedzka kawaleria, która od zachodu obeszła linię wysuniętych umocnień rosyjskich,

¹⁶ Por. F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 341–351; Z. Anusik, *Karol...*, s. 243–247; C. Sarauw, *op. cit.*, s. 266 (tu jednak znacznie zawyżona liczba żołnierzy rosyjskich – 57 tys.); B. Tielpuchowski, *op. cit.*, s. 116 (tu zawyżona liczba żołnierzy szwedzkich – 30 tys.); J. Wimmer, *op. cit.*, s. 340; P. From, *op. cit.*, s. 300–302 (autor ten wspomina jedynie o naradzie króla z Rehnsköldem i Siegrothem. Nie pisze natomiast nic o przygotowanym przez Karola XII planie batalii).

odrzucała uszykowaną za redutami jazdę Aleksandra Mienszykowa na północ i północny zachód od głównego obozu Piotra I. W ten sposób szwedzcy kawalerzyści osiągnęli planowane przed bitwą pozycje wyjściowe. Wkrótce pojawiło się również 6 batalionów piechoty, które ominęły rosyjskie reduty z lewej strony. Odnalazła się także kolumna prowadzona przez generała Adama von Lewenhaupta, która obeszła linię rosyjskich umocnień z prawej strony. Wszystkie te oddziały zajęły pozycję usytuowaną nieco na północ od rosyjskiego obozu. Feldmarszałek Rehnsköld miał jednak do dyspozycji tylko 12 zamiast 18 batalionów piechoty. Ludzie Roosa nadal bowiem szturmowali broniącą się zaciekle redutę. Kiedy zaś wreszcie nieszczęsny generał skonstatował, że jego wykrwawione oddziały nie zdobędą pozycji wroga, poprowadził swoich ludzi na wschód, do lasu jakowickiego. Tu, otoczony przez przeważające siły rosyjskie, straciwszy w zaciętej walce ogromną większość żołnierzy, poddał się wraz z 400 ludźmi, którzy przeżyli tę krwawą łaźnię. W tym samym czasie, kiedy Rosjanie zabierali do swojego obozu pierwszą grupę szwedzkich jeńców z ugrupowania Roosa, rozpoczęła się zasadnicza faza bitwy pod Połtawą¹⁷.

Tymczasem główne siły armii szwedzkiej posuwały się na północ przez bagnisty i zalesiony teren, coraz bardziej oddalając się od linii redut. Feldmarszałek Rehnsköld, coraz bardziej zaniepokojony, wysłał na poszukiwanie zaginionej kolumny generała Roosa dwa bataliony piechoty i część kawalerii. Po przejściu dwóch bagien szwedzka armia uformowała się wreszcie w szyku bojowym na północny zachód od rosyjskiego obozu. Rehnsköld miał już jednak tylko 10 batalionów piechoty, która na dodatek poniosła znaczne straty w czasie forsowania linii rosyjskich redut, oraz zaledwie cztery działa (bo tylko tyle zabrano z obozu). Tymczasem Piotr I wyprowadził z obozu niemal wszystkie swoje siły i ustawił je w dwóch liniach. W centrum stanęły 42 bataliony piechoty, na prawym skrzydle 17 pułków dragonii, a na lewym 6 pułków kawalerii. Rosjanie mieli też 70 armat. Widząc wroga szykującego się do bitwy, Rehnsköld postanowił niespodziewanie wstrzymać marsz na północ, uformować kolumnę marszową i wrócić na południe, wzdłuż frontu armii rosyjskiej, żeby ratować ludzi generała Roosa.

¹⁷ Por. Z. Anusik, *Karol...*, s. 247–255; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 351–359; P. From, *op. cit.*, s. 303–338; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 127–129 (tu jednak szereg trudnych do zaakceptowania stwierdzeń na temat poczynań armii szwedzkiej w pierwszej, wstępnej fazie bitwy).

Szwedzi rozpoczęli więc odwrót przez „małe bagno” w kierunku innego bagna, leżącego niedaleko wsi Budyszcze. Piechota szła najbliżej frontu armii rosyjskiej, podczas gdy kawaleria, podzielona na dwie części, które w razie potrzeby uformowania szyku bitewnego miały utworzyć lewe i prawe skrzydło, posuwała się przez podmokły, trudny teren, równoległe do własnej piechoty. Około 10 rano Szwedzi znaleźli się dokładnie na wprost rosyjskich pozycji. Armia carska ruszyła do przodu, co zmusiło feldmarszałka do uformowania szyku bojowego. Swoich 10 batalionów ustawił w jednej linii po to, aby rozciągnąć front jak najszerzej. Mimo to front rosyjskiej piechoty sięgał zdecydowanie dalej z każdej strony. Nie było jednak na to żadnej rady. Szwedzkich piechurów było bowiem tylko około 4000, podczas gdy Rosjan przynajmniej cztery razy więcej. Uderzono w bębny i generał Adam von Lewenhaupt powiódł swoich ludzi do ataku na pozycje rosyjskie. W ciągu godziny szwedzka piechota została jednak zmiażdżona przez przeważające siły wroga. Podobny los spotkał znaczną część szwedzkiej kawalerii. Stało się tak dlatego, że Szwedom przez cały czas bitwy nie udało się zebrać w jednym miejscu większej liczby szwadronów. Jazda prawego skrzydła została rozbita przez kawalerię rosyjską, która uderzyła od strony feralnych redut. Natomiast szwadrony lewego skrzydła, które sukcesywnie wychodziły z bagna, natychmiast ruszały do boju i ginęły w nierównej walce z piechotą i jazdą wroga. Rozbita armia szwedzka rzuciła się do panicznej ucieczki. Żeby zaś dopełnić dzieła zniszczenia, wkrótce po tym, jak pobite wojska Karola XII rozpoczęły paniczny odwrót, garnizon Połtawy dokonał wypadu i opanował szwedzkie okopy i reduty usypane w sąsiedztwie twierdzy¹⁸.

Karol XII, który ze względu na swój stan zdrowia nie miał żadnego wpływu na przegranej przebieg batalii, uszedł z pola walki do Puzskarewki, gdzie znajdował się szwedzki tabor i gdzie zgromadziło się około 3000 żołnierzy, którzy także umknęli przed Rosjanami. Armia szwedzka ruszyła do bitwy pod Połtawą w sile około 17 tys. ludzi. Reszta pozostała w okopach i w taborze. Ponadto kilka regi-

¹⁸ Por. F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 360–372; Z. Anusik, *Karol...*, s. 255–264; P. From, *op. cit.*, s. 338–352 (w całym opisie batalii pod Połtawą autor ten wyolbrzymia rolę półprzypadkowego Karola XII, który jego zdaniem miał podejmować kluczowe decyzje i narzucać swoją wolę feldmarszałkowi Rehnsköldowi); J. Wimmer, *op. cit.*, s. 340–341 (tu jednak bardzo uproszczony i daleki od rzeczywistości opis bitwy); W. Serczyk, *op. cit.*, s. 129–135 (tu szereg bardzo istotnych nieścisłości. Z narracji autora zdaje się też wynikać, że Karol XII osobiście dowodził swoją armią).

mentów rozłożono wzdłuż Worskli od Połtawy do Perewołocznej. Na polu bitwy zostało niemal 7000 zabitych żołnierzy szwedzkich. Około 2800 Szwedów (w tym feldmarszałek Rehnsköld) dostało się do niewoli. W sumie więc Karol stracił blisko 10 tys. ludzi. Ponad 7 tys. jego żołnierzy przeżyło jednak bitwę. Jeśli jednak doliczymy te oddziały, które nie brały udziału w walce, to okaże się, że nazajutrz po klęsce król Szwecji miał pod swoimi rozkazami około 18 tys. ludzi (wliczając w to Kozaków Mazepy). Nie wszystko było więc jeszcze stracone i można było pomyśleć o wycofaniu pobitej armii na Krym. Co ciekawe, wymarsz Szwedów z Puszkarewki odbył się zgodnie z wszelkimi zasadami sztuki wojennej. Przodem ruszył tabor z artylerią, a za nim główna część armii osłaniana przez straż tylną. Król jednak gorączkował i prawdopodobnie nie miał świadomości tego, co się wokół niego dzieje. Dlatego też Szwedzi minęli trzy dogodne brody na Worskli, gdzie mogli skręcić w kierunku tatarskich stepów, i 11 lipca doszli do Perewołocznej, gdzie spodziewali się przepawić przez Dniepr. Okazało się jednak, że promów i łodzi starczy tylko dla 3000 ludzi. Karol podjął więc decyzję o odłączeniu się od swoich żołnierzy. On sam udać się miał do Turcji, podczas gdy reszta armii, po sforsowaniu Worskli, miała podjąć marsz w kierunku Krymu. Lewenhaupt, któremu król powierzył dowództwo nad armią, obiecał, że skrupulatnie wypełni wszystkie jego rozkazy. Nocą 11 lipca Karol XII wraz z towarzyszącymi mu ludźmi (połowę z nich stanowili Kozacy Mazepy i Zaporozcy) przepawił się przez Dniepr i ruszył w stronę Oczakowa. W Perewołocznej pozostał generał Adam von Lewenhaupt z armią liczącą ponad 16 tys. żołnierzy. Wczesnym rankiem 12 lipca 1709 r., kiedy armia szwedzka szykowała się do wymarszu, pod Perewołoczną pojawił się Aleksandr Mienszykow z oddziałem kawalerii liczącym około 9 tys. żołnierzy. Lewenhaupt nie podjął nawet próby stawienia oporu. Ostatecznie też skapitulował bez jednego wystrzału. Do rosyjskiej niewoli dostało się 1161 szwedzkich oficerów oraz 13 138 podoficerów i żołnierzy. Jedynie nieliczni spośród nich wrócili po latach do swojej ojczyzny¹⁹.

Odpowiadając na postawione w tytule tego artykułu pytanie, stwierdzić trzeba, że tak naprawdę Szwedzi nie mogli wygrać bitwy

¹⁹ Por. Z. Anusik, *Karol...*, s. 264–279; F.G. Bengtsson, *op. cit.*, s. 373–387; P. From, *op. cit.*, s. 352–402; W. Serczyk, *op. cit.*, s. 135–137 (tu obraz wydarzeń pod Perewołocznią znacznie odbiegający od relacji uczestniczących w nich Szwedów).

pod Połtawą. Abstrahując od wszystkich błędów popełnionych przez szwedzkich dowódców w trakcie trwania tej batalii, było ich po prostu zbyt mało. Armia rosyjska miała ponad dwukrotną przewagę liczebną oraz ogromną przewagę siły ognia. Nie zawiedli również dowódcy Piotra I oraz jego żołnierze. Trudno powiedzieć, jak potoczyłaby się bitwa, gdyby Karol XII mógł osobiście dowodzić swoją armią. Los jednak nie dał mu takiej szansy. Okazja do rozstrzygnięcia losów wojny została zaprzepaszczone przez króla Szwecji w 1708 r. Trudno jednak obwiniać go za złą pogodę i fatalny stan dróg na terenach, gdzie przyszło mu prowadzić wojnę. Nie było również winą szwedzkiego króla to, że Rosjanie konsekwentnie stosowali taktykę „spalonej ziemi”. Od lata 1708 r. nieszczęście za nieszczęściem spadało na Szwedów bez jakiegokolwiek udziału Piotra czy też jego żołnierzy. Kampania 1709 r. rozstrzygnęła się zaś w chwili, kiedy Karol został postrzelony w stopę. To przesądziło zarówno o wyniku bitwy pod Połtawą, jak i o kapitulacji armii szwedzkiej pod Perewołoczna. Warto przy tym zwrócić uwagę na to, że rozmiary tej ostatniej katastrofy zdecydowanie przewyższyły rozmiary zwycięstwa odniesionego przez Piotra I pod Połtawą.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Adlerfelt G., *Leben Karls des Zwölften, König von Schweden*, Frankfurt–Leipzig 1740.
- Fänrik Robert Petrés dagbok 1702–1709, [w:] *Karolinska krigares dagböcker*, del. 1, Lund 1901, s. 1–284.
- Löjtnant Joachim Matthiae Lyths dagbok 1703–1722, [w:] *Karolinska krigares dagböcker*, del. 2, Lund 1902, s. 1–99.
- Nordberg J.A., *Histoire de Charles XII, Roi de Suède*, t. II, La Haye 1748.
- On the Eve of Poltava: The letters of Ivan Mazepa to Adam Sieniawski, 1704–1708*, ed. O. Subtelny, New York 1975.
- Otwinowski E., *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728*, Kraków 1849.
- Rakowski W., *Pamiętniki*, wyd. E. Piotrowski, Żytomierz 1860.
- Zawisza K., *Pamiętniki*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862.

OPRACOWANIA

- Anusik Z., *Fenomen Iwana Mazepy w historiografii polskiej XIX i XX w.*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek, L. Zaskilniak, Warszawa–Łódź 2012, s. 224–248.


- Anusik Z., *Karol XII*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006.
- Bengtsson F.G., *The life of Charles XII king of Sweden 1697–1718*, London 1960.
- From P., *Kłeska pod Poltawą. Kampania Karola XII w Rosji w latach 1707–1709*, Zabrze 2010.
- Hallendorff C., *Karl XII och Lewenhaupt år 1708*, Uppsala 1902.
- Hjelmquist F., *Kriget i Finland och Ingermanland 1707 och 1708*, Lund 1909.
- Konopczyński W., *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Warszawa 1924.
- Sarauw C., *Die Feldzüge Karl's XII: Ein quellenmässiger Beitrag zur Kriegshe-schichte und Kabinetpolitik Europa's im XVIII. Jahrhundert*, Leipzig 1881.
- Serczyk W., *Poltawa 1709*, Warszawa 1982.
- Stille A., *Carl XII:s fälttågsplaner 1707–1709*, Lund 1908.
- Tiełpuchowski B., *Siewiernaja wojna 1700–1721*, Moskwa 1946.
- Wimmer J., *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej (1700–1717)*, War-szawa 1956.

ZBIGNIEW ANUSIK
UNIVERSITY OF LODZ

Why did the Swedes lose the battle of Poltava? The nature against the Swedish army during the campaigns of 1708 and 1709

The article presents the course of actions undertaken by the Swedish army in the years 1708 and 1709. Both campaigns were directed against Russia, and the strategic goal outlined by the ruler of Sweden – Charles XII was to seize Moscow. At the end of 1708, however, the Swedish army was not in the foreground of the tsar's capital, but in Ukraine, on the left bank of Dnepr. The following year the Swedes fought the battle of Poltava, which ended with their defeat. The author tries to answer the question, why did this happen? When discussing the path of Charles XII to the Poltava battlefield, he pays attention primarily to natural and objective factors (weather, surface shape, natural obstacles etc.) on which the King of Sweden had no influence. In the author's opinion, these were the factors that largely influenced the fact that the Swedish army stood to the battle of Poltava significantly weakened and with a very little chance to win.

Keywords: Charles XII, Great Northern War, campaigns of 1708 and 1709, expedition to Moscow, battle of Poltava, weather and natural conditions.

ANDRZEJ STROYNOWSKI
UNIwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
IM. JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE*
 <https://orcid.org/0000-0002-4747-3636>

Zmiany pozycji ordynatów nieświeskich w XVIII wieku

Streszczenie. Pozycja Radziwiłłów ordynatów na Nieświeżu wyrażała się w koligacjach, pełnionych urzędach, posiadaniem majątku i wpływach politycznych. W celu określenia ich pozycji najistotniejsze jest przedstawienie ich wpływów politycznych, które zmieniały się w ciągu całego wieku. Tu omówiono zmiany pozycji trzech kolejnych ordynatów: kanclerza Karola Stanisława, hetmana Michała Kazimierza i wojewody Karola Stanisława, który zdobył największą popularność i pozycję polityczną.

Słowa kluczowe: Rzeczpospolita XVIII wieku, Radziwiłłowie, Nieśwież, ordynacje.

Dom radziwiłłowski dzielił się na szereg linii¹, z których największe znaczenie mieli ordynaci nieświescy (od 1667 r. równocześnie ordynaci ołyccy²), którymi w XVIII w. byli: Karol

* Wydział Filologiczno-Historyczny, Instytut Historii, Zakład Historii Nowożytnej, e-mail: andrzej.stroynowski@gmail.com

¹ Problemy te omawiają: Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłłowie w epoce saskiej. Zarys dziejów politycznych i majątkowych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1989, z. 33, s. 41; K. Bartoszewicz, *Radziwiłłowie*, Warszawa–Kraków 1927; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. I–XVII, Warszawa 1899–1913; J. Dunin-Borkowski, *Genealogia żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895; W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959; K.F. Eichhorn, *Stosunek xiążęcego domu Radziwiłłów do innych domów xsiążęcych w Niemczech*, Warszawa 1843; E. Kotłubaj, *Galeria nieświeska portretów Radziwiłłowskich*, Wilno 1859; A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965; T. Zielińska, *Radziwiłłowie herbu Trąby – dzieje rodu*, [w:] S. Górzyński, J. Grala, W. Piwkowski, V. Urbaniak, T. Zielińska, *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996, s. 3–43, tablica I.

² Ordynację ołycką odziedziczyli po Albrychcie Stanisławie. Por. J. JaroszuK, *Radziwiłł Michał Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. XXX, Wrocław 1987, s. 297–298.

Stanisław (1669–1719), Michał Kazimierz „Rybeńko” (1702–1762) i Karol Stanisław „Panie Kochanku” (1734–1790)³. Zmiany pozycji tych trzech kolejnych ordynatów nie były dotychczas badane⁴, chociaż każdy z nich doczekał się swojej biografii⁵. Na pozycję tych czołowych magnatów Rzeczypospolitej składało się wiele czynników, które dla większej czytelności muszą być przedstawione osobno. Dopiero suma osiągnięć w zakresie koligacji, pełnienia urzędów, posiadania majątku, wizerunku i wpływów politycznych ostatecznie decydowała o zmianach pozycji politycznej ordynatów nieświeskich.

Koligacje

Najłatwiejsze do ustalenia były koligacje, które nie tylko odzwierciedlały pozycję, lecz także ją kształtowały. Ich poziom w ciągu XVIII w. się zmieniał. Kanclerz Karol Stanisław był siostrzeńcem króla Jana III⁶, ale nie miał silniejszego wsparcia od nielicznych członków domu radziwiłłowskiego, z których Jan Mikołaj był nierównoważony psychicznie⁷, a pozostali związali się z rodzinami o mniejszym znaczeniu⁸. Kanclerz zawarł jednak 6 marca 1692 r.

³ Najmłodszy Dominik Hieronim (1786–1813) dopiero w XIX w. osiągnął dojrzałość i z tego względu nie jest tu omawiany. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłł Dominik*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 176–178.

⁴ Roli ordynatów nieświeskich w XVIII w. zaledwie parę stron poświęciła Teresa Zielińska, *op. cit.*, s. 19–25. Pełnego przedstawienia doczekała się tylko linia birżańsko-dubińska, wygasła w XVII w. wraz ze śmiercią Ludwika Karoliny. Por. R. Ragauskienė, *Mirties nugalėti nepavyko: Biržų ir Dubingių kunigaikščių Radvilų biologinė istorija (XV a. pabaiga – XVII a.)*, Vilnius 2017.

⁵ A. Rachuba, *Radziwiłł Karol Stanisław*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 240–248; H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Michał Kazimierz*, [w:] *ibidem*, s. 299–306; J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław*, [w:] *ibidem*, s. 248–262. Prócz tego swoich biogramów doczekały się ich żony (W. Karkucińska, *Radziwiłłowa z Sanguszków Anna Katarzyna*, [w:] *ibidem*, s. 384–387; K. Wierzbička-Michalska, *Radziwiłłowa z Wiśniowieckich Franciszka Urszula*, [w:] *ibidem*, s. 388–390; H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłłowa z Mycielskich Anna Ludwika*, [w:] *ibidem*, s. 387–388) oraz bracia (H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Hieronim Florian*, [w:] *ibidem*, s. 185–188; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłł Hieronim Wincenty*, [w:] *ibidem*, s. 188–190).

⁶ A. Codello, *Rywalizacja Paców i Radziwiłłów w latach 1666–1669*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, R. LXXI, s. 913–930; J. Jaroszek, *op. cit.*, s. 292; idem, *Radziwiłłowa z Sobieskich Katarzyna*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 392–396; E. Koftubaj, *op. cit.*, s. 462; A. Rachuba, *op. cit.*, s. 240.

⁷ A. Rachuba, *Radziwiłł Jan Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 201–202.

⁸ Z pozostającego pod jego opieką potomstwa Dominika Mikołaja, przyrodniego brata ojca, Jan Mikołaj był żonaty z Dorotą Przebendowską, Michał Antoni

małżeństwo z inteligentną Anną Katarzyną z Sanguszków, zyskując poparcie jej wpływowych braci: Kazimierza Antoniego i marszałka wielkiego litewskiego Pawła Karola, który aż do śmierci w 1750 r. troszczył się o karierę siostrzeńców⁹.

Poziom koligacji zdecydowanie się poprawił w czasach hetmana Michała Kazimierza dzięki jego małżeństwu z Franciszką Urszulą z Wiśniowieckich, dziedziczką kasztelana krakowskiego Janusza i bratanicą hetmana Michała Serwacego, po którym przejął najważniejsze urzędy na Litwie¹⁰. Natomiast drugie małżeństwo „Rybeńki” z Anną z Mycielskich, wdową po Leonie Michale Radziwille, tylko umocniło więź rodową. Hetman skoligacił się też przez młodsze rodzeństwo z czołowymi magnatami¹¹. Z racji pozycji głowy domu radziwiłłowskiego mógł też wykorzystywać związki potomków Dominika Mikołaja, wśród których wyróżniał się Mikołaj Faustyn, a zwłaszcza jego żona Anna z Zawiszów, z ich potomstwa zaś bliski mu był Udalryk Krzysztof¹², jak też kolejni mężowie Teresy Barbary: Józef Scypio del Campo (marszałek nadworny litewski) i Antoni

z Marcjaną Siesicką, Mikołaj Faustyn z Barbarą Zawiszanką, Lukrecja Katarzyna zaś została żoną Wiktoryna Grudzińskiego (następnie Fryderyka Denhoffa), a Adelajda żoną Wojciecha Dąbskiego. Por. A. Rachuba, *Radziwiłł Dominik Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 176.

⁹ W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000, s. 9–10; eadem, *Radziwiłłowa z Sanguszków Anna Katarzyna...*, s. 384–387; T. Zielińska, *op. cit.*, s. 19–21.

¹⁰ Matka dążyła do ożenienia go z Zofią Sieniawską bądź z córką palatyna Sulzbachu, jednak zawarte wbrew rodzicielce małżeństwo okazało się bardzo szczęśliwe, co szczególnie potrafiła ukazać sama Urszula. Por. M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, oprac. B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, t. I, Warszawa 1986, s. 127–130; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłłowie...*, s. 37; K.E. Łachacz, „(-) Pokaż całemu światu, że mnie cokolwiek kochasz-”: o sposobach wyrażania uczuć w listach Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej do męża Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”, Warszawa 2017; A. Penkała-Jastrzębska, *Problematyczne konkury. Nieznane okoliczności starań Michała Kazimierza Radziwiłła (1702–1762) o rękę Marii Zofii Sieniawskiej (1699–1771)*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2019, t. L, nr 3, s. 85–108. Por. też K. Buczek, *Z dziejów polskiej archiwistyki prywatnej*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 38–41.

¹¹ Niewiele dały zakończone rozwodem małżeństwa Hieronima Floriana (z Sapieżanką, Czapską i Międzyńską), natomiast większe znaczenie miały małżeństwa sióstr „Rybeńki” (Katarzyna została żoną Jana K. Branickiego, Konstancja żoną Jana F. Sapiehy, Tekla żoną Jakuba H. Fleminga i później Michała S. Wiśniowieckiego i Michała A. Sapiehy, Karolina Teresa zaś żoną Kazimierza L. Sapiehy i później Józefa A. Jabłonowskiego). Por. A. Rachuba, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 247.

¹² M. Mycielski, *Radziwiłł Udalryk Krzysztof*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 373–375.

Michał Pac. Pomocny był mu również wojewoda nowogródzki Jerzy, mający bliskie kontakty z Sapiehami¹³. Michał Kazimierz wykorzystywał też związki z kuzynami: Aleksandrem Januszem, Januszem Modestem, Józefem Paulinem i Hieronimem Januszem Sanguszkami¹⁴.

Karol Stanisław, ostatni z omawianych tu ordynatów, w niewielkim tylko stopniu wykorzystywał swoje koligacje, co w znacznym stopniu wynikało ze zmiany pokoleniowej wśród krewnych i powinowatych. W rezultacie z synów Mikołaja Faustyna bliższymi mu pozostali tylko Albrycht¹⁵ oraz Stanisław, z którym współpracował na sejmach saskich i w początkach panowania Stanisława Augusta¹⁶. Z winy zaś „Panie Kochanku” skandalem zakończyły się jego małżeństwa z Marią Lubomirską, siostrzenicą hetmana Jana Klemensa Branickiego, jak i z Teresą, córką hetmana Wacława Rzewuskiego¹⁷. Obciążała go również opieka na młodszym rodzeństwem, szczególnie nad Hieronimem Wincentym, który zawarł imponujące, ale nieudane małżeństwo z Zofią Thurn und Taxis, z którego pochodził dziedzic całej fortuny Dominik Hieronim¹⁸. Z małżonków jego siostr odpowiednią rangę prezentował tylko chorąży wielki litewski Stanisław Ferdynand Rzewuski, mąż Katarzyny Karoliny. Pozostali natomiast byli zubożali, jak Franciszek Czapski, czy będący tylko klientami ordynata (Ignacy Morawski i Benedykt Morykoni), bądź wręcz niedorozwinięci, jak Ksawery Massalski¹⁹.

¹³ H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Jerzy*, [w:] *ibidem*, s. 237–238.

¹⁴ Natomiast kłopotliwe było pokrewieństwo z Marcinem Mikołajem, którego ostatecznie trzeba było ubezwłasnowolnić w 1748 r. i trzymać w ścisłym areszcie. Por. M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 279.

¹⁵ W. Szczygielski, *Radziwiłł Albrycht*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 148–150.

¹⁶ W. Szczygielski, *Radziwiłł Stanisław*, [w:] *ibidem*, s. 370–371.

¹⁷ Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłłowie...*, s. 54.

¹⁸ Znana z wybujałego temperamentu księżna (zwana Taksicą) raz nawet uciekła od męża. Por. J. Mycielski, *Księżę „Panie Kochanku” w świetle własnej korespondencji*, Petersburg 1898, s. 169–171; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłł Hieronim Wincenty...*, s. 188; J. Bartoszewicz, *Zamek bialski. (Dzieje miasteczka. Obrazy z życia magnatów. Akademia bialska)*, Lwów 1881, s. 118–119; K. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 210–218; A. Sajkowski, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981, s. 340.

¹⁹ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. II, s. 548; J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, t. I, Warszawa 1957, s. 118–119; H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Michał Kazimierz...*, s. 305; A. Mańkowski, *Czapski Franciszek Stanisław*, [w:] *PSB*, t. IV, s. 183–184; Z. Zielińska, *Morawski Ignacy Feliks*, [w:] *PSB*, t. XXI, Kraków 1976, s. 718–719; L. Żytkowicz, *Morykoni Benedykt Beniamin*, [w:] *PSB*, t. XXII, Wrocław 1977, s. 20–21.

W dodatku posagi sióstr pochłonęły 270 miast i wsi²⁰. Z czasem dopiero uzyskał pomoc od potomstwa swojej macochy Anny z jej pierwszego małżeństwa (Mikołaja, Macieja oraz Teofili i jej męża Stanisława Brzostowskiego, jednak wcześniej zmarłego²¹), z których szczególnie bliski był mu Maciej, któremu chciał powierzyć opiekę nad Dominikiem. Nie miał natomiast oparcia w wychowywanych przez „Rybeńkę” synach ubezwłasnowolnionego Marcina Mikołaja, zwłaszcza Michale Hieronimie i Józefie Mikołaju²².

Pełnione urzędy

Elementem w zasadniczy sposób dokumentującym pozycję Radziwiłłów nieświeskich w Rzeczypospolitej były zdobywane przez nich urzędy i królewszczyzny²³. Szczególnie trudne zadanie stało przed kanclerzem Karolem Stanisławem, który musiał dopiero odbudowywać pozycję domu radziwiłłowskiego po kryzysie biologicznym w drugiej połowie XVII w. W dodatku początkowo uwaga jego ojca, hetmana Michała Kazimierza, skupiała się na starszym z braci Jerzym Józefie, zmarłym w 1689 r. W rezultacie Karol Stanisław dopiero w 1687 r., w wieku 18 lat, po raz pierwszy został posłem (ponownie wybierany był w latach 1688 i 1690), w rok później zaś otrzymał chorągiew husarską. Wkrótce jednak – w marcu 1690 r. – został mianowany podkanclerzem litewskim, by wreszcie w grud-

²⁰ Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe Radziwiłłów w XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1987, t. XLVIII, s. 104; eorundem, *Radziwiłłowie...*, s. 55.

²¹ To przyrodnie rodzeństwo było pod opieką „Rybeńki”, a później „Panie Kochanku” od 1751 r. Por. *Diariusz Michała Kazimierza Radziwiłła »Rybeńki« (1719–1761)*, *Zapis z 7 III 1751*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR], dz. VI, II-80a, s. 1778. Pomocna była mu również macocha Anna, wspierając go finansowo i podejmowaniem kontaktów politycznych w czasie załamania jego pozycji, o czym świadczy jej korespondencja. Por. *Listy Anny Luizy z Mycielskich Radziwiłłowej*, AGAD, AR, dz. IV, 612, 621.

²² Osiągnęli oni urzędy senatorskie, ale niezbyt angażowali się w życie polityczne, by ostatecznie wystąpić przeciw opiece Macieja Radziwiłła nad małoletnim Dominikiem. Michał Hieronim udzielał jednak pewnej pomocy „Panie Kochanku” w czasie jego przymusowej emigracji. Por. M.H. Radziwiłł do K.S. Radziwiłła, 2 VIII 1776, AGAD, AR, dz. IV, 33, koperta 480; K.S. Radziwiłł do M.H. Radziwiłła, 20 VIII 1776, *ibidem*, dz. IVa 29; K. Lesińska, *Radziwiłł Michał Hieronim*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 306–309; H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Józef Mikołaj*, [w:] *ibidem*, s. 238–240.

²³ Szerzej: T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław 1977.

niu 1698 r., w wieku 29 lat, otrzymać wakujące od śmierci stryja Dominika Mikołaja kanclerstwo litewskie, osiągając szczyt swojej kariery urzędniczej²⁴.

Kanclerz zdołał jednak zapewnić odpowiedni start swojemu synowi Michałowi Kazimierzowi, dla którego w 1716 r. uzyskał chorągiew pancerną w wojsku koronnym i w 1717 r. chorągiew petyhorską w litewskim. W rok po śmierci ojca przejął on starostwo przemyskie i chorągiew husarską wojsk koronnych, a później wielokrotnie posłował (w latach 1720, 1724, 1726, 1729, 1730, 1732, 1733) oraz w 1728 r. był deputatem i marszałkiem trybunału litewskiego. Przyspieszenie jego kariery wiązało się z poparciem kandydatury saskiej²⁵, co w roku 1734 dało mu pieczęć mniejszą litewską, w 1735 r. buławę polną litewską i kasztelanię trocką, w 1737 r. województwo trockie, w 1742 r. kasztelanię wileńską i w roku 1744 (w wieku 42 lat) buławę wielką i województwo wileńskie²⁶.

Jeszcze szybciej po szczeblach kariery pisał się „Panie Kochanku”, który w 1748 r. (mając 14 lat) został posłem oszmiańskim, w 1750 r. deputatem i ponownie posłem w roku 1752²⁷ i w latach 1754, 1760, 1761 i 1762. W 1755 r. został marszałkiem trybunału litewskiego²⁸. Szybko też awansował na: pułkownika (1751), podczaszego i miecznika litewskiego (1752), starostę grodowego lwowskiego

²⁴ Nie zdobył już urzędu wojewody wileńskiego ani buławy wielkiej litewskiej. Por. A. Rachuba, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 240–245.

²⁵ O jego odejściu od związków z dworem i Czartoryskimi zdecydował Michał Serwacy Wiśniowiecki (ożeniony z Teklą z Radziwiłłów). Por. A. Macuk, *Polityka rosyjska w Rzeczypospolitej w 1733 roku a kandydatura „Piasta”*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2014, t. XXIX, nr 2, s. 47.

²⁶ H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Michał Kazimierz...*, s. 299–300. Po raz ostatni Radziwiłłowie piastowali je w 1668 (J. Wolff, *Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386–1795*, Kraków 1885, s. 85). Jego pozycję potwierdziły nominacje brata Hieronima Floriana na podczaszego i chorążego litewskiego (H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Hieronim Florian...*, s. 186).

²⁷ Pisano wtedy o nim: „Umysłu tępego, przy tym złośliwy. Wychowanie jego ze zbytnej miłości przez ojca zaniedbane. Bardzo głupi i nie różni się od małpy”. Por. W. Schlemüller, *Diariusz podróży na sejm grodzieński 1752*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, wybrał i oprac. J. Gintel, t. II, Kraków 1971, s. 27.

²⁸ „Młody Radziwiłł, mając osiemnaście lat i zaledwie umiejąc podpisać się, został marszałkiem trybunału, podczas którego zachowywał się bardziej jak rozpuszczony uczeń niż jak zły sędzia...”, Stanisław August Poniatowski, *Pamiętniki*, oprac. Z. Góralski, t. I, Warszawa 1995, s. 241. Por. A. Rachuba, *Sejmiki generalne Wielkiego Księstwa Litewskiego w Wołkowysku i Słonimiu*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski, Toruń 2002, s. 53.

(1755), generała lejtnanta (1759) i wreszcie wojewodę wileńskiego (1762)²⁹. Szczyt swoich godności osiągnął więc w wieku 28 lat. W momencie śmierci ojca zaniedbał jednak starań o buławę polną litewską, chociaż i tak mogły się one zakończyć porażką młodego księcia, znanego z wybryków i braku wykształcenia³⁰. Wyrazem późniejszej odbudowy jego pozycji stało się zapewnienie młodszemu bratu Hieronimowi Wincentemu godności podkomorzego litewskiego³¹.

Pozycja majątkowa

Podstawę wpływów ordynatów nieświeskich stanowiła pozycja majątkowa, chociaż była ona bardzo różnie oceniana³². Jej określenie utrudnia brak materiałów do oceny dochodowości ich dóbr w wieku XVIII³³ oraz stale zmieniająca się liczba użytkowanych królewskich³⁴. Należy przyjąć, że u progu XVIII w. ordynaci nieświescy ustępowali majątkiem dominującym Sapiehom, jak też Ogińskim i Wiśniowieckim³⁵. Odbiło się to niekorzystnie na początkach kariery Karola Stanisława, któremu w ramach spadku przypadła głównie Biała i starostwa: przemyskie, krzeszowskie i kamienieckie oraz dzierżawy: kijowiecka i milejczycka. Dopiero po bezpotomnej śmierci brata Jerzego Józefa odziedziczył ordynację nieświeską i ołycką oraz starostwa człuchowskie, rabsztyńskie i gulbińskie, jak też pałace i kamienice w Warszawie, Wilnie, Grodnie, Lublinie

²⁹ J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 248–249.

³⁰ W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. II, Warszawa–Kraków 1911, s. 280–281.

³¹ Starał się też o wykupienie dla niego laski wielkiej litewskiej od Władysława Gurowskiego, co przekreśliła śmierć Hieronima. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 103.

³² K. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 265; K.F. Eichhorn, *op. cit.*, s. 27; J. Iwaszkiewicz, *Z dziejów wielkiej fortuny*, „Biblioteka Warszawa” 1911, R. IV, s. 479–501; M. Radziwiłł, *Ostatnia wojewodzina wileńska*, Lwów 1892, s. 207.

³³ Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 79–115; eorundem, *Radziwiłłowie...*, s. 30, 49–58.

³⁴ T. Zielińska, *Magnateria polska...*; Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, „Przegląd Historyczny” 1971, t. LXII, z. 3, s. 397–416.

³⁵ Karol Stanisław posiadał bowiem około 12 000 dymów, gdy sam hetman Kazimierz Jan Sapieha miał ich 17 500. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 83–84; eorundem, *Radziwiłłowie...*, s. 35. Por. też J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1965, s. 206–207, 349.

i Krakowie. Jego dobra dziedziczne były bardzo rozległe, szacunkowo obejmujące 20 miast i ponad 300 wsi, ale słabo zaludnione (ledwo 5000 dymów) i wyniszczone w czasie wojen³⁶. W dodatku na majątku Karola Stanisława ciążył dług w wysokości 2 mln złp³⁷. Sytuację poprawiło uzyskanie nadań królewskich, obejmujących kilkanaście miast i ponad 220 wsi, które zdołał zagwarantować również swoim synom³⁸. Do umocnienia pozycji majątkowej przyczyniła się też działalność jego żony Anny z Sanguszków, która zainicjowała proces uprzemysławiania dóbr, zakładając liczne manufaktury, jak też zagospodarowując pustki³⁹.

Większość tych dóbr i królewskich odziedziczył Michał Kazimierz „Rybeńko” (część przypadła młodszemu rodzeństwu), ale nadal zarządzała nimi matka⁴⁰. Dopiero małżeństwo w 1725 r. z Franciszką Urszulą i odziedziczony przez nią majątek pozwolił na chyba dwukrotne wzmocnienie potencjału majątkowego małżonków⁴¹. Umożliwiło to w 1740 r. wykupienie dóbr żółkiewskich (14 miast i 140 wsi) z rąk Katarzyny ks. de Bouillon, córki Jakuba Sobieskiego, których przejęcie stało się możliwe jednak dopiero po zbrojnym pokonaniu i wypłaceniu odszkodowania Tarłom, którzy nie chcieli ustąpić z zastawu⁴². Równocześnie jego matka

³⁶ A. Rachuba, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 246. Por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, F. Sulimirski, W. Walewski, t. I–XV, Warszawa 1880–1902; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłłowie...*, s. 35–36.

³⁷ A. Rachuba, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 246.

³⁸ Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłłowie...*, s. 36. Por. J. Gierowski, *W cieniu Ligi Północnej*, Wrocław 1971, s. 19.

³⁹ Ilustracją postępu jest wzrost liczby wsi w samym starostwie krzyczewskim (przez 20 lat) z 71 do 143. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłłowie...*, s. 37, 43. Por. też J. Lech, *Powstanie chłopów białoruskich w starostwie krzyczewskim (1740)*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 2, s. 315, 323.

⁴⁰ Jej rola nie ograniczała się do spraw majątkowych, wkraczała też w pozostałe dziedziny, poczynając od planów matrymonialnych po wielką i małą politykę sejmikową, o czym świadczy jej bogata korespondencja. Por. Korespondencja Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, AGAD, AR, dz. V, nr 1335; *Codziennie kłopoty, wielkie interesa i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z lat 1733/1734 roku*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013.

⁴¹ Dobra te obejmowały blisko 80 miast i wsi. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłłowie...*, s. 41.

⁴² *Ibidem*, s. 43; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, 87. Por. J. Grajnert, *Książę Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”. Opowiadanie na tle dziejów naszych ubiegłego stulecia*, wyd. 2, Poznań 1914, s. 3; H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Michał Kazimierz...*, s. 303; J. Mycielski, *Matka*

doprowadziła do porozumienia z Augustem II w sprawie przejęcia dóbr neuburskich, które przypadły młodszemu z braci Hieronimowi Florianowi po spłaceniu królowi długu księcia Karola Filipa von Neuburga (600 tysięcy tynfów) oraz po zaspokojeniu pretensji Sapiechów (2 mln złp). W sumie przejęcie dóbr neuburskich kosztowało Radziwiłłów nieświeskich 6 mln 140 tys. złp⁴³. Po śmierci brata w 1760 r. całość tego majątku znalazła się w rękach „Rybeńki”, który stał się najpotężniejszym magnatem Rzeczypospolitej, dysponując dobrami o wartości 150–180 mln złp, dwukrotnie wyższej od dóbr Czartoryskich. Ten potencjał majątków dziedzicznych nie był jednak wzmacniany nadaniami królewskimi⁴⁴.

Pozycja majątkowa ordynatów nieświeskich uległa zachwianiu po śmierci hetmana, który nie zabezpieczył synowi przejęcia dzierżawionych królewskich, z wyjątkiem ekonomii wileńskiej, związanej z urzędem wojewody⁴⁵. Na „Panie Kochanku” spadł też obowiązek wypłacenia posagu siostronom oraz wspierania członków dalszej rodziny⁴⁶. Największe straty przyniosło jednak zaangażowanie w walkę w czasie bezkrólewia i konfederacji barskiej. Najpierw jego dobra spustoszyła konfederacja Michała Brzostowskiego⁴⁷,

księcia „Panie Kochanku”, Kraków 1882, s. 32; Z. Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983, s. 49.

⁴³ Dobra te w roku 1690 obejmowały 14–16 tys. dymów w 950 miastach, miasteczkach i wsiach. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 88; eorundem, *Radziwiłłowie...*, s. 44–45. Por. też *Słownik geograficzny...*, s. 45.

⁴⁴ Hieronim Florian dzierżawił tylko dwie królewskie, a Michał Kazimierz 15, z czego część tylko okresowo. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 88–91; eorundem, *Radziwiłłowie...*, s. 46–49. Por. także S. Kościalkowski, *Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1911–1914, t. V, s. 93, 112; Z. Zielińska, *Magnateria polska...*, s. 124.

⁴⁵ Jednak według zawiżonych danych „Panie Kochanku” w 1788 r. miał posiadać w królewskich 16 miast, 583 wsi i 25 wójtostwa. Por. A. Falniowska-Gradowska, *Królewski i starostwa w dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1984, s. 57–58; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 94.

⁴⁶ Zapewnił chociażby kanonikowi Antoniemu urząd referendarza koronnego i probostwo nieświeskie. Por. H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Antoni*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 155–156.

⁴⁷ Całość dochodów przeznaczano na pokrycie jego zobowiązań (często fikcyjnych), pozostawiając mu tylko 40 tys. złp. Por. *Aprobacya Konfederacji Generalnej Wielkiego Xięstwa Litewskiego*, [w:] *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko [dalej: *Vol. leg.*], t. VII, Petersburg 1860, s. 56–63; W. Konopczyński, *Brzostowski Michał*, [w:] *PSB*, t. III, Kraków 1937, s. 52–53; H. Schmitt, *Dzieje Polski XVIII i XIX w.*, t. II, Kraków 1866, s. 45, 94–96.

powodując straty w wysokości ponad 5 mln złp. Przyjęcie funkcji marszałka konfederacji radomskiej i sejmu delegacyjnego pozwoliło na kasatę wyroków konfederacji Brzostowskiego oraz przyznanie odszkodowania w wysokości 7 346 000 złp, którego jednak nie otrzymał wobec przystąpienia do konfederacji barskiej⁴⁸. W czasie kolejnej emigracji, z której powrócił dopiero w 1777 r., doszło do ponownego spustoszenia dóbr⁴⁹. Ciosem był też I rozbiór i utrata m.in. takich dóbr, jak: Białynicze, Romanów, Newel, Siebiez i Kopyś, które znalazły się w granicach Rosji⁵⁰. Do Austrii dołączono dobra galicyjskie⁵¹, Prusy zaś przejęły starostwo człuchowskie z trzema miastami i 37 wsiami⁵². Dopiero powrót z emigracji zapoczątkował proces odbudowy pozycji majątkowej „Panie Kochanku”, głównie przez ograniczenie wydatków, usprawnienie systemu zarządzania dobrami i ich uprzemysławianie. Udało mu się też pomyślnie rozwiązać większość sporów prawnych i uzyskać 2 mln złp, jako ekwiwalent za dawne zobowiązania Rzeczypospolitej wobec Radziwiłłów, co ostatecznie zrealizował sejm w 1784 r., gdy zdecydowano o spłaceniu tej kwoty w ratach (po 200 tys. złp rocznie), a ekonomię wileńską obciążono zastawem 2 mln złp⁵³. Sytuację komplikował tylko brak

⁴⁸ Faktycznie za straty miał otrzymać tylko 600 000, gdyż wymieniana w konstytucji kwota stanowiła zwrot starych sum radziwiłłowskich. Por. *Summy Oświeconym Xiążętom Radziwiłłom i Assygnacya do skarbów obojga narodow*, [w:] *Vol. leg.*, t. VII, s. 306–307; W. Kriegseisen, *Dobra słuckie wojewody wileńskiego Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” w 1767*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. XI, s. 136–142.

⁴⁹ Poniesione straty „Panie Kochanku” przesadnie oceniał na 100 mln złp. Por. K. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 236. Por. także Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 94; I. Szybik, *Massalski Ignacy Jakub*, [w:] *PSB*, t. XX, Wrocław 1975, s. 135; Z. Zielińska, *Massalski Michał Józef*, [w:] *ibidem*, s. 143; J. Dygdała, *Przeździecki Antoni*, [w:] *PSB*, t. XXIX, Kraków 1986, s. 51–54.

⁵⁰ „Panie Kochanku” bezskutecznie starał się o możliwość ich sprzedaży Grigorijowi Potiomkinowi bądź Władysławowi Gurowskiemu. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 94, 103.

⁵¹ W 1787 r. doszło do egzekucyjnej sprzedaży dóbr żółkiewskich, obejmujących 150 miast i wsi, do czego przyczyniły się pretensje byłej żony „Panie Kochanku” Teresy z Rzewuskich o zwrot posagu, chociaż ten w rzeczywistości nie miał być wypłacony. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 101–102.

⁵² *Ibidem*, s. 94. Por. J. Mycielski, *Książę „Panie Kochanku”...*, s. 11–112; B. Taurogiński, *Z dziejów Nieświeża*, Warszawa 1937, s. 119.

⁵³ *Uspokojenie długu J.W. wojewodzie Wileńskiemu i W. podkomorzemu W.X. Litewskiego Książętom Radziwiłłom należnego*, [w:] *Vol. leg.*, t. IX, Kraków 1889, s. 15; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 101; R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 370, 374, 375.

podziału odziedziczonego majątku z bratem Hieronim, tytułowanym ordynatem ołyckim, który nie przejawiał troski o majątek⁵⁴. Śmierć Hieronima w 1786 r. spowodowała scalenie majątku obejmującego około 850–900 miast, miasteczek i wsi, których wartość można ocenić na 90–100 mln złp, chociaż obciążonych 50 mln złp długu⁵⁵. Śmierć Karola Stanisława 1790 r. otworzyła okres zmagania o opiekę nad małoletnim Dominikiem, które ostatecznie wygrał Michał Hieronim Radziwiłł⁵⁶.

Wizerunek

Dla określenia pozycji magnatów najistotniejsze jest przedstawienie ich wpływów politycznych, które opierały się również na budowanym wizerunku politycznym, zależnym od: cech osobowych (prezencja, intelekt, charakter, osobowość, dowcip), umiejętności zadokumentowania swojej pozycji, jak też od głoszonych celów i efektów działalności politycznej⁵⁷. Pod względem cech osobowych ordynaci nieświescy w XVIII w. prezentowali podobny poziom, niewiele różniąc się stanem zdrowia (zmarli w typowym wówczas wieku 50, 60 i 56 lat⁵⁸) czy urodą, chociaż najprzystojniejszy był „Rybeńko”⁵⁹. Nie było między nimi też istotnych różnic intelektu-

⁵⁴ Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 102; eorundem, *Radziwiłł Hieronim Wincenty*, s. 188–190; J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 256, 258–259.

⁵⁵ Fortuna ta była dwukrotnie wyższa od posiadanej przez Adama Kazimierza Czartoryskiego, ocenianej na 50 mln złp i obciążonej długiem w wysokości 25 mln złp. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 104–105; H. Waniczkówna, *Czartoryski Adam Kazimierz*, [w:] *PSB*, t. IV, s. 256.

⁵⁶ Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłł Dominik...*, s. 176–178; eorundem, *Problemy majątkowe...*, s. 108. Por. K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. III, Wrocław 1972, s. 144; J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 301; J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 483–484, 491–493; T. Mencil, *Magnateria polska Galicji w polityce władz austriackich w latach 1795–1809*, [w:] *Ziemianstwo polskie 1795–1945*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1985, s. 31.

⁵⁷ A. Stroynowski, *Od Rybeńki do Panie Kochanku. Zmiana wizerunku magnata w XVIII wieku*, [w:] *Honesta et turpitudine. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, M. Kupczewska, K. Łopatecki, J. Urwanowicz, Białystok 2019, s. 481–505.

⁵⁸ L. Stomma, *A jeśli było inaczej... Antropologia historii*, Poznań 2008, s. 8, 20. Warto podkreślić, że długość ich życia była podobna do Radziwiłłów birzańskich, którzy z rzadka osiąkali 50 lat, a tylko czterech przekroczyło 60 rok życia. Por. R. Ragauskienė, *op. cit.*, s. 153.

⁵⁹ Stan jego zdrowia pozostaje zagadką, gdyż z jednej strony wykazywał ogromną sprawność seksualną, wyrażaną liczbą potomstwa, z drugiej zaś hetman nad-

alnych, gdyż zgodnie wykazywali brak zdolności i chęci do nauki, chociaż tylko o nieuctwie „Panie Kochanku” krążyły legendy⁶⁰. Po części te braki wynikały z ograniczonego wpływu rodziców na ich edukację i wychowanie⁶¹. Mimo tego braku wykształcenia każdy z nich prowadził rozległą korespondencję⁶², a kanclerz i hetman także diariusze⁶³. Nie różnili się też cechami charakteru. Kanclerz „uchodził za człowieka zachłannego i skąpego...”⁶⁴, hetman „Rybeńko” krytykowany był za brak konsekwencji i odwagi⁶⁵, a o „Panie

używał alkoholu i stale skarżył się na liczne niedomagania (200 razy na migrenę i w niektórych latach chorując nawet po blisko 80 dni). Por. K. Zuba, *Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1762) – portret psychofizyczny*, „Medycyna Nowożytna” 2002, t. IX, z. 1–2, s. 57, 82; B. Manyś, *O problemach zdrowotnych magnackich dzieci w XVIII w. na przykładzie potomstwa Michała Kazimierza Radziwiłła zw. „Rybeńko” i Anny z Mycielskich Radziwiłłowej*, „Medycyna Nowożytna” 2018, t. XXIV, z. 2, s. 85–102.

⁶⁰ B. Królikowski, *Wśród Sarmatów. Radziwiłłowie i pamiętnikarze*, Lublin 2000, s. 73, 223; A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki...*, s. 134–135; M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 297–298; J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. I, s. 122–123. Por. H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Michał Kazimierz*, s. 299; J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 248; A. Rachuba, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 240; A. Sajkowski, *Karol Radziwiłł*, [w:] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, red. Z. Stefanowska, J. Tazbir, Warszawa 1980, s. 136.

⁶¹ Przyczyniła się do tego przedwczesna śmierć kanclerza, który początkowo swoje nadzieje wiązał ze zmarłym w 1715 r. starszym synem Mikołajem Krzysztofem i w rezultacie swoje ostatnie zalecenia przekazał zaledwie 16-letniemu synowi, który niewiele z tego skorzystał. Natomiast dorastającym „Panie Kochanku” właściwie nikt się nie interesował. Por. Karol Stanisław Radziwiłł do Michała Kazimierza Radziwiłła, 11 X 1718, AGAD, AR, dz. IV, nr 238; H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953, s. 185–186.

⁶² *Korespondencja księcia Karola Stanisława Radziwiłła wojewody wileńskiego „Panie Kochanku” 1744–1790 z archiwum w Werkach*, wyd. C. Jankowski, Kraków 1898; K.S. Radziwiłł, *Korespondencja ks. Karola Stanisława Radziwiłła wojewody wileńskiego „Panie Kochanku” (1762–1790) ze zbiorów rodzinnych*, red. K. Waliszewski, Kraków 1888.

⁶³ Listy Karola Stanisława Radziwiłła (1669–1719) kanclerza wielkiego litewskiego, AGAD, AR, dz. IV, teka 19, nr 234–239; Diariusz Karola Stanisława Radziwiłła (1669–1719) kanclerza wielkiego litewskiego, AGAD, AR, dz. VI, s. 11–79; K.S. Radziwiłł, *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684–1687)*, oprac. A. Kucharski, Toruń 2011; Listy Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńko”, AGAD, AR, dz. IV, teka 28, nr 378; teka 33, nr 472; Diariusz Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” (1719–1761), AGAD, AR, dz. VI, II-80a; *Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet i dalej... Fragmenty „Diariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” z lat 1721, 1737 i 1752*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013.

⁶⁴ A. Rachuba, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 246.

⁶⁵ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wyd. 3, oprac. R. Pollak, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 450; M. Matuszewicz, *op. cit.*,

Kochanku” krążyła legenda, że „Nic to było u niego strzelić w łeb człowiekowi jak psu...”⁶⁶. Jako jedyny jednak wykazał się odwagą, czy może brakiem rozważli, podejmując walkę z wojskami rosyjskimi po śmierci Augusta III⁶⁷.

Każdy z nich cechował się poczuciem wielkości swojego rodu, co nawet skłoniło dopiero wkraczającego do wielkiej polityki Michała Kazimierza do wysuwania swojej kandydatury do tronu w czasie bezkrólewia po śmierci Augusta II. Nie przyniosło mu to korzyści, a nawet naraziło na konflikt z teściem Januszem Wiśniowieckim, który miał podobne ambicje⁶⁸. Jeszcze bardziej naiwnie w swoje powiązania i znaczenie rodu wierzył „Panie Kochanku”, który już w dojrzałym wieku potrafił polecać swojemu młodszemu bratu pisać do koronowanych władców (Katarzyny II, Marii Teresy, Józefa II i Fryderyka II), nawet w czasie barskiej emigracji⁶⁹.

Różnili się jednak sposobem wykorzystywania majątku w celu podkreślenia swojej pozycji. Kanclerz właściwie nie podejmował takich prób (być może z racji wspomnianego skąpstwa), w czym zastąpiła go żona Anna, inicjując tworzenie galerii portretów radziwiłłowskich. Jej działania kontynuował Michał Kazimierz, który podjął też szerokie prace nad przebudową swoich głównych rezy-

t. I, s. 312; t. II, s. 195, 248–249. Według ocen dyplomatów rosyjskich z 1733 r. był też człowiekiem „małego rozumu”. Por. W.I. Gerie, *Borba za polskij priestol w 1733 hodu. Dopotnienuie*, Moskwa 1862, s. 132.

⁶⁶ J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 450. Por. M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 597–598.

⁶⁷ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. II, s. 544. Por. W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, wyd. 2, oprac. M. Nagielski, t. II, Warszawa 1986, s. 179; E. Kotłubaj, *op. cit.*, s. 479; J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 249; D. Sidorski, „Panie Kochanku”, Katowice 1987, s. 117.

⁶⁸ A. Radziwiłłowa do M.K. Radziwiłła, 8 VIII 1733, AGAD, AR, dz. IV 623, k. 82–83; A. Lisek, *Postawa Radziwiłłów w okresie przedostatniego bezkrólewia i w pierwszych miesiącach wojny domowej (1733–1734)*, [w:] *Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne*, red. K. Stepnik, Lublin 2003, s. 360.

⁶⁹ K.S. Radziwiłł do H.W. Radziwiłła, 5 IV 1775, AGAD, AR, dz. IV, teka 21, koperta 271. Bardziej uzasadnione mogło być to poczucie w odniesieniu do jego ojca, który był bardzo dobrze przyjmowany na dworach europejskich. Por. B. Judkowiak, *Arystokratyczna tożsamość książąt nieświeskich w świetle obrazów literackich i teatralnych. W kręgu twórczości Franciszki Urszuli Radziwiłłowej*, [w:] *Socialinių tapatumų reprezentacijos Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kultūroje*, t. IV, Vilnius 2010, s. 433–436; A. Mariani, *Podróż zagraniczną Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” (1721–1723). Między tożsamością rodową a poczuciem przynależności do arystokracji europejskiej*, [w:] *Europejski wiek osiemnasty: uniwersalizm myśli, różnorodność dróg*, red. M. Dębowski, A. Grześkowiak-Krwawicz, M. Zwierzykowski, Kraków 2013, s. 211–220.

dencji (Nieśwież, Ołyka) oraz wyposażaniem ich w dekoracje, dokumentujące chwałę domu radziwiłłowskiego⁷⁰, jego związki z królem Janem III i wiedeńskim triumfem⁷¹. Najbardziej spektakularne były jednak inicjatywy wojewody Karola Stanisława, który demonstrował swoją pozycję zwłaszcza w czasie legendarnej wizyty Stanisława Augusta Poniatowskiego w Nieświeżu w 1784 r.⁷², gdzie kluczowe imprezy plenerowe odbywały się na terenie albańskiego parku⁷³.

Głównie jednak różnili się w zakresie głoszonych celów, gdyż właściwie tylko „Panie Kochanku” potrafił odwołać się do patriotyzmu i idei równości szlacheckiej, zdobywając tym sobie sympatię⁷⁴. W różnym zakresie potrafili też budować swoją pozycję i wpływy polityczne.

Pozycja polityczna pierwszego z nich, jako siostrzeńca króla Jana III, wydaje się oczywista, chociaż dla własnego interesu potrafił czasem wystąpić przeciw królowi czy później przeciw królowej Marysienke Sobieskiej, gdy poparł kandydaturę Augusta II, za co uzyskał dobra Chorsple i Zamszany. W obliczu wojny północnej kluczył, początkowo wiążąc się z Rosją i uczestnicząc w zawiązaniu konfederacji sandomierskiej w 1702 r., by w czerwcu 1706 r. przejść do obozu Stanisława Leszczyńskiego, który porzucił w roku 1709 i w Toruniu spotkał się z carem Piotrem I i Augustem II, który

⁷⁰ T. Zielińska, *Propaganda świętości domu radziwiłłowskiego epoki Michała K. Radziwiłła „Rybeńki” w ówczesnych „środkach masowego przekazu”, [w:] Między Wschodem a Zachodem. Rzeczpospolita XVI-XVIII w. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1993, s. 205–214; T. Bernatowicz, *Mitra i buława. Królewskie ambicje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1697–1763)*, Warszawa 2011, s. 208–230, 241–245, 292–297.

⁷¹ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 227–228.

⁷² A.S. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*, wyd. M. Bober-Jankowska, Warszawa 2008; K. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 152–156; J.I. Kraszewski, *Król w Nieświeżu*, Warszawa 1962; D. Rolnik, *Miejsce i rola Radziwiłłów w życiu publicznym Rzeczypospolitej lat 1764–1795 w świetle literatury pamiętnikarskiej czasów stanisławowskich*, [w:] *Radziwiłłowie. Biografie. Świadectwa historyczne*, red. K. Stępnia, Lublin 2003, s. 393.

⁷³ J. Grajner, *op. cit.*, s. 139–140; M. Borucki, *Po radziwiłłowsku. O życiu i działalności politycznej wojewody wileńskiego księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”*, Warszawa 1980, s. 215–216; T. Bernatowicz, *Alba w czasach Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”, [w:] „In artium hortus”. Studia i szkice z dziejów sztuki, konserwacji zabytków i muzealnictwa. Wojciechowi Fijałkowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1997, s. 121–129.

⁷⁴ J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. II, s. 29.

nadał mu starostwo rzeczyckie i leśnictwo jurborskie. Próbował też akcentować swoją pozycję przez próby mediacji między hetmanami litewskimi (Ludwikiem Pocijem i Stanisławem Denhoffem)⁷⁵.

Znacznie większe sukcesy odnosił w polityce sejmikowej. Tylko w 1696 r. przegrał rywalizację z Józefem Słuszką o dyрекcję sejmiku brzesko-litewskiego, by później umiejętnie kierować obradami sejmiku relacyjnego (1696, 1697) i deputackiego w Brześciu Litewskim, uniemożliwiając jego zerwanie zwolennikom królowej Marii Kazimierzy⁷⁶. W maju 1699 r. był dyrektorem sejmiku nowogródzkiego i sejmiku popisowego brzesko-litewskiego, który obrał go regimentarzem województwa na czas walki z Sapiehami. W lutym 1700 r. sejmik piński wybrał go deputatem do Trybunału, którego został marszałkiem. W czasie rozprawy z Sapiehami poparł republikantów i wysłał swoje nadworne chorągwie pod Olkienniki. I chociaż nie wziął udziału w tej bitwie, to zdołał okresowo objąć opiekę nad dobrami neuburskimi. Później nie był już tak aktywny, chociaż uczestniczył w różnych zjazdach szlachty, u której utracił część dawnej popularności, ale nadal był uznawany za człowieka sprawiedliwego „Justusa”⁷⁷.

Równie koniunkturalny charakter miała polityczna działalność Michała Kazimierza Radziwiłła, który do wielkiej polityki wkroczył w 1733 r., gdy poparł kandydaturę saską, zyskując wdzięczność dworu⁷⁸. Umacnianie się pozycji Radziwiłła doprowadziło jednak w latach czterdziestych do konfliktu z Familją, która starała się ograniczyć jego wpływy, chociaż w czasie przygotowań do sejmów w latach 1742 i 1744 musiała zgodzić się na przekazanie „Rybeńce” kolejnych urzędów⁷⁹. Hetman zaś zrezygnował z rywalizacji z Familją i udzielał jej – raczej nieszczerego – poparcia w planach aukcji wojska⁸⁰, skupiając się na staraniach o przejęcie dóbr neuburskich⁸¹. Próbował jednak pośredniczyć między Familją a Potoc-

⁷⁵ A. Rachuba, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 241–246.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 242.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 242–244, 246.

⁷⁸ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 54; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 128, 134.

⁷⁹ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 192.

⁸⁰ Do niepowodzenia tych planów przyczynili się też Radziwiłłowie (Mikołaj Faustyn i Udalryk czy nawet sam Michał Kazimierz). Por. Z. Zielińska, *Walka „Familii”...*, s. 124, 131. Por. też W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, wyd. 2, Poznań 1981, s. 46, 65.

⁸¹ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 128–130; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 88; eorundem, *Radziwiłłowie...*, s. 44–45.

kimi w 1745 r.⁸² Na ostrożność „Rybeńki” niewątpliwie wpływała sytuacja międzynarodowa, gdy w 1746 r. musiał nadzorować przemarsz wojsk rosyjskich z Inflant⁸³. Dopiero koniec wojny przyniósł zerwanie Czartoryskich z dworem⁸⁴.

„Rybeńko” nie zdołał jednak wykorzystać istniejących możliwości z powodu nieumiejętnej polityki sejmikowej, co uwidoczniło się już w 1733 r., gdy na predelekcyjnym sejmiku nowogródzkim zwolennicy Stanisława Leszczyńskiego wzniesili przeciw niemu tumult⁸⁵. Prestiżową porażkę poniósł też w 1741 r., gdy zbrojnie wystąpił przeciw Familii w walce o opanowanie Trybunału podczas reasumpcji mińskiej, by ostatecznie wycofać się pod naciskiem dworu, chociaż za cenę kompromisowego wyroku w sporze z Sapiehami⁸⁶. Jeszcze bardziej kompromitująca była porażka w walce o Trybunał w 1743 r., gdy „Rybeńko” dał się zwieść Oskierkom, że sejmik deputacki w Mozyrzcu nie doszedł do skutku, choć faktycznie wybrano tam niemiłego mu kandydata, co pozwoliło na opanowanie Trybunału przez stronników Familii (Michała Sapiechę i Józefa Sosnowskiego)⁸⁷. Te doświadczenia, jak też rywalizacja z Tarłami o dobra żółkiewskie, zmusiły Radziwiłła do porozumienia z Familią (w grudniu 1743 r.) i odtąd hetman obsadę funkcji poselskich i deputackich uzgadniał z Michałem Czartoryskim i hetmanem polnym Michałem Massalskim⁸⁸. Współpraca ta zakończyła się dopiero w 1748 r., gdy „Rybeńko” podjął próbę uzyskania przezwagi nad Wołczyńcem⁸⁹, w czym nie był jednak konsekwentny, próbując w 1749 r. porozumienia z Familią przy obsadzie Trybunału⁹⁰.

⁸² W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 147.

⁸³ Z. Zielińska, *Walka „Familii”...*, s. 197–198.

⁸⁴ Zerwanie to nastąpiło ostatecznie po tzw. transakcji kolbuszowskiej Janusza Sanguszki (7 XII 1753), na której skorzystali głównie Czartoryscy. Por. M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 432–446; Z. Zielińska, *Walka „Familii”...*, s. 341.

⁸⁵ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 54; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 128, 134.

⁸⁶ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 192.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 205, 210.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 235, 257. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłłowie...*, s. 43; J. Grajnert, *op. cit.*, s. 3; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 145; J. Mycielski, *Matka księcia...*, s. 32; Z. Zielińska, *Walka „Familii”...*, s. 49–50, 195.

⁸⁹ Skłaniały do tego spory z Michałem Massalskim i brak poparcia Czartoryskich dla starań „Rybeńki” o kolejne starostwa. Por. W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 149; Z. Zielińska, *Walka „Familii”...*, s. 217, 227, 229.

⁹⁰ Zgodził się, by jego synowie Janusz i Karol Stanisław dopiero w 1750 r. znaleźli się w trybunale jako deputaci, mając za kolegów protegowanych Wołczyńca. Por. M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 297, 305.

W dodatku poniósł porażkę na sejmikach deputackich w 1750 r., gdy przeprowadził wybór pięciu swoich kandydatów, jak też w 1751 r., gdy przeforsował tylko dwóch stronników. Podobny też był wynik sejmików deputackich w 1752 r.⁹¹ Dopiero w 1755 r. zdołał opanować Trybunał i jego marszałkiem uczynić „Panie Kochanku”⁹². Jednak już w roku 1758 nie zdołał przeprowadzić wyboru na marszałka trybunału Andrzeja Abramowicza⁹³, a w czasie sejmików poselskich nie zapobiegł umieszczaniu w instrukcjach poselskich kwestii pobytu wojsk rosyjskich w Rzeczypospolitej i do sejmu wprowadził tylko dziewięciu zaufanych posłów, ledwo zapobiegając pełnemu zdominowaniu reprezentacji litewskiej przez zwolenników Familii⁹⁴. W rezultacie już w 1756 r. Marcin Matuszewicz oceniał pozycję „Rybeńki” jako bardzo słabą ze względu na stały brak gotówki i osamotnienie na politycznej arenie Litwy, gdzie miał przeciw sobie właściwie wszystkich „mających dwie pieczęcie, klucze i buławę polną w ręku, i jeszcze mających dla siebie asekurowaną Moskwę”⁹⁵.

Bardziej skomplikowana jest ocena wpływów politycznych Karola Stanisława „Panie Kochanku”, który po śmierci ojca dostał urząd wojewody wileńskiego, choć starał się i o buławę polną. Wówczas przemocą opanował Trybunał w Wilnie, by pokonać przeciwników⁹⁶,

⁹¹ Z. Zielińska, *Walka „Familii”...*, s. 321–322, 333–335.

⁹² W 1757 r. przeprowadził też wybór Jasińskiego. Por. M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 817–819.

⁹³ A. Macuk, *Wybory posłów sejmowych na sejmikach powiatowych Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1758 r.*, [w:] *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Studia pod redakcją Andrzeja Stroynowskiego*, Warszawa 2013, s. 369–370; idem, *Baraćba mahnackich hrupowak u WKŁ (1717–1763 hh.)*, Minsk 2010, s. 468–473.

⁹⁴ Władysław Konopczyński przewagę nad stronnictwem dworskim określał wynikiem 18 do 7, gdy Andrej Macuk obniża ją słusznie do sześciu–ośmiu mandatów. Por. *Diarjusz Sejmu Ordynaryjnego według kadencji swojej w Warszawie przypadającego, a 2 Octobris 1758 zaczętego*, [w:] *Diarjusze sejmowe z wieku XVIII*, t. III, wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1937, s. 282–290; W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny...*, t. I, Warszawa–Kraków 1909, s. 504–507; A. Macuk, *Wybory posłów...*, s. 374–378. Por. A. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000, s. 230.

⁹⁵ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 640.

⁹⁶ Król jednak dziękował mu za jego spokojne ufundowanie. Por. Król August III do K.S. Radziwiłła, 23 IV 1763, AGAD, AR, dz. II 2864; B. Królikowski, *op. cit.*, s. 227–228. W swoich ówczesnych działaniach wykazywał nadzwyczajną naiwność, licząc na możliwość nawiązania współpracy ze swoim najgroźniejszym na Litwie przeciwnikiem hetmanem Michałem Massalskim, w czym zresztą utwierdzała go macocha. Por. A. Radziwiłłowa do K.S. Radziwiłła, Mir 21 I 1764, AGAD, AR, dz. IV 619, s. 60; J. Bajer, A. Mariani, *Macocha idealna. Aktywność Anny*

którzy jednak po śmierci Augusta III uzyskali pomoc Rosji i 16 kwietnia 1764 r. zawiązali konfederację generalną litewską pod laską Michała Brzostowskiego, która wytoczyła proces wojewodzie wileńskiemu. „Panie Kochanku” po podpisaniu manifestu przeciw konwokacji podjął walkę z wojskami rosyjskimi, zakończoną 26 czerwca 1764 r. klęską pod Słonimiem i udaniem się na emigrację, ścigany przez wyrok „konfederacji warszawskiej, odsadzający go od godności, majątku i czci”⁹⁷. Dopiero Rosja nakłoniła go w lutym 1767 r. do powrotu do kraju oraz stanięcia na czele konfederacji radomskiej i sejmu delegacyjnego. W jego obradach „Panie Kochanku” nie odegrał żadnej roli, odczytując mowy pisane przez Marcina Matuszewicza. Był bezradny wobec gwałtów Nikołaja Repnina, zwłaszcza porwania czterech oponentów z biskupem Kajetanem Sołtykiem na czele. Zastraszony sejm 19 października ogłosił akt limity i wybrał delegację, złożoną z 68 posłów i senatorów, która opracowała zasady nowego ustroju, zagwarantowanego przez Rosję⁹⁸. Radziwiłł 5 marca 1768 r. złożył wreszcie laskę marszałka i mógł zająć się odbudową swojej pozycji, ale zamiast tego przyjął w Nieświeżu marszałków powiatowych konfederacji litewskich, co zakończyło się rozbrojeniem milicji radziwiłłowskiej. W następnym roku przystąpił do konfederacji barskiej i ponownie udał się na emigrację, z której powrócił w 1777 r. Powrót ten warunkowało złożenie recesu od konfederacji barskiej i zobowiązanie się do wspierania dworu i podskarbiego Antoniego Tyzenhauza⁹⁹. W efekcie jego pozycja była słaba, czego wyrazem było traktowanie go przez Joachima Chreptowicza jak równego sobie. Jednak już wkrótce Chreptowicz ponownie podpisywał się jako „Sługa Dobrodzieja”¹⁰⁰

Luizy z Mycielskich Radziwiłłowej w świetle francuskiej korespondencji dyplomatycznej (1764–1765), „*Studia Europaea Gnesnensia*” 2014, t. X, s. 281–311.

⁹⁷ *Złączenie konfederacji obojga narodów*, [w:] *Vol. leg.*, t. VII, s. 138–141; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 166, 179. Okazało się, że nie może liczyć na pomoc pozostałych przeciwników Czartoryskich (nawet teścia) mimo przesyłanych mu zapewnień. Por. W. Rzewuski do K.S. Radziwiłła, 27 VI 1764, AGAD, AR, 2881.

⁹⁸ *Akt limity*, [w:] *Vol. leg.*, t. VII, s. 244–246; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 184–189.

⁹⁹ J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 254–255; *idem*, *Wokół powrotu Karola Radziwiłła z emigracji pobarskiej*, „*Kwartalnik Historyczny*” 1999, R. CVI, z. 4; S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz. Podskarbi nadworny litewski*, t. I, Londyn 1970, s. 158–164, 570.

¹⁰⁰ Listy J. Chreptowicza do Karola Stanisława Radziwiłła z XI 1778, 28 VII 1782 i 5 IX 1780, AGAD, AR, dz. V, 2182.

i rosła liczba listów kierowanych do Radziwiłła¹⁰¹. Od roku 1780, gdy w partii dworskiej zabrakło Antoniego Tyzenhauza, pomoc Radziwiłła stała się niezbędna przy wszystkich akcjach sejmikowych, zwłaszcza wobec aktywizacji opozycji hetmańskiej oraz Czartoryskich. Rozpoczęły się wówczas zabiegi o jego poparcie, podejmowane przez opozycję, ale „Panie Kochanku” aż do roku 1788 zachowywał postawę umiarkowanego regalisty¹⁰². Mógł z dumą donosić królowi o swoich wpływach na Litwie, szczególnie w województwach wileńskim i nowogródzkim oraz powiatach mozyrskim, rzeczyckim i wielu innych, co wykorzystywał Stanisław August w swojej polityce sejmikowej¹⁰³. Dzięki temu „Panie Kochanku” zawsze mógł zapewnić swoim stronnikom wybór na sejmach poselskich i deputackich.

Szczyt jego powodzenia politycznego przypadł na rok 1788, gdy wpłynął – na zasadzie współpracy z dworem oraz Michałem Kazimierzem Ogińskim – na przebieg i wyniki obrad 10 sejmików poselskich, z których wybrano aż 8 jego stronników¹⁰⁴. U progu Sejmu Czteroletniego „Panie Kochanku” ponownie włączył się do działań opozycji, odgrywając znaczącą rolę w dziele obalenia systemu Rady Nieustającej i osiągnął szczyt swojej popularności, akcentując patriotyzm¹⁰⁵,

¹⁰¹ Tylko Otto Magnus Stackelberg od 22 I 1779 r. wysłał mu 107 listów (AGAD, AR, dz. V, 14944). Już wcześniej zresztą (jeszcze w czasie jego emigracji) utrzymywał z nim korespondencję, utrzymaną w dość przyjacielskim tonie. Por. K.S. Radziwiłł do O.M. Stackelberga, 18 II 1776, *ibidem*, dz. IVa, księga 29. O negatywnej ocenie korespondencji „Panie Kochanku” por. J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, s. 54.

¹⁰² B. Zaleski, *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, Poznań 1872, s. 21; J. Michalski, *Sejmiki poselskie...*, s. 354–356; *idem*, *Od wrogości do przyjaźni. Czartoryscy wobec Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. XI, s. 151–158; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005, s. 104–106.

¹⁰³ K.S. Radziwiłł do króla, 26 V 1782, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej: B. Czart.] 686, k. 162–164; Król Stanisław August do K.S. Radziwiłła, 25 V 1786, AGAD, AR, dz. II 3169. W jego korespondencji z królem, nawet w okresie przygotowań do sejmu grodzieńskiego w 1784 r., przeważały jednak bieżące doniesienia, zupełnie zaś pomijane były szersze zagadnienia polityczne (B. Czart. 920).

¹⁰⁴ J. Michalski, *Sejmiki poselskie...*, s. 357–363. Por. W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe*, Łódź 1994, s. 317.

¹⁰⁵ Temu służył projekt wystawienia legionu w sile 6210 żołnierzy, za co chwalebny był nie tylko przez naród, lecz także przez króla, który musiał oficjalnie przyjąć taką ofiarę. Por. Król Stanisław August do K.S. Radziwiłła, 17 IX 1789, AGAD, AR, dz. II 3198; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, wyd. 4, t. I, Warszawa 1991, s. 81, 89, 171; T. Korzon, *Odrodzenie w upadku. Wybór prac historycznych (re-*

litewski rodowód¹⁰⁶ oraz demonstrując niezależność, hojność, bezpośredniość czy dowcip i fantazję¹⁰⁷.

Podsumowanie

Przedstawiane tu kwestie mogły nie ukazać pełni różnic w pozycji ordynatów nieświeskich, zależnej od koligacji, piastowanych urzędów, majątku, wizerunku i wpływów politycznych. Kanclerz Karol Stanisław osiągnięcia z XVII w. (uzyskanie kanclerstwa), budowane na bazie koligacji z królem Janem III i z Sanguszkami, próbował wykorzystać w toku zmagania Augusta II ze Stanisławem Leszczyńskim czy nawet Karola XII z Piotrem I. Potrafił też tak zmieniać orientację polityczną, że nie czynił sobie wrogów z dotychczasowych partnerów. Umiał też dostosować się do oczekiwań szlachty, skutecznie wpływając na życie sejmikowe, dzięki temu stając się niezbędnym partnerem we wszystkich rozgrywkach wewnętrznych, co podnosiło jego pozycję, wspartą rosnącym majątkiem.

W porównaniu z nim hetman Michał Kazimierz wykazał skuteczność tylko w czasie bezkrólewia, gdy idąc za resztą rodziny, poparł Augusta III. Po uzyskaniu najważniejszych urzędów nie włączał się już jednak do wielkiej polityki, dbając jedynie o swój interes. Wykazany koniunkturalizm działań owocował brakiem więzi ideowych ze szlachtą i w rezultacie zadowolął się poparciem ludzi „nic bez swego wodza nieznaczących”¹⁰⁸. W dodatku w akcjach sejmikowych był tak niekonsekwentny, że stronnicy hetmana wręcz bali się jego udziału w sejmikach¹⁰⁹. W efekcie Michał Kazimierz „pomimo błogosławieństw Mniszcha, uroku buławy,

cenza W. Kalinki, Początki Sejmu Wielkiego, „Ateneum” 1881), oprac. M. Serejski, A.F. Grabski, Warszawa 1975, s. 377; J. Michalski, Radziwiłł Karol Stanisław..., s. 259.

¹⁰⁶ Służyły temu jego uczyty na litewskich sesjach prowincjonalnych. Por. F. Karpiński, *Anegdota i sensacje obyczajowe wieku Oświecenia w Polsce. Dokumenty, wspomnienia, facecje*, zebrał i oprac. R. Kaleta, Warszawa 1958, s. 130; J.J. Kausch, *Wizerunek narodu polskiego. Opis podróży ze Śląska do Krakowa w Małopolsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. II, Warszawa 1963, s. 307.

¹⁰⁷ A. Stroynowski, *Emigracyjne opowieści Radziwiłła „Panie Kochanku”, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”* 2010, t. XI (*Z dziejów emigracji polskiej XVIII–XX w.*), s. 257–276.

¹⁰⁸ Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłłowie...*, s. 49; Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy...*, s. 403–404, 410–411.

¹⁰⁹ Tak było w 1757 r. Por. M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 573, 756, 824, 846.

długiego doświadczenia, nie umiał zdobyć przewagi nad Wołczy-nem¹¹⁰. Osiągnął jednak szczyt potęgi majątkowej, pozwalającej na korzystne koligacje i budowanie splendoru rodziny poprzez roz-budowę swoich rezydencji.

W przeciwieństwie do ojca wojewoda Karol Stanisław stawiał sobie szersze cele i chociaż poniósł porażki w latach 1764–1776, to stworzył swój legendarny wizerunek patrioty, gościnnego i rubasz-nego magnata, przywiązanego do litewskich korzeni i równości szla-ckiej, co zyskało mu sympatię szlachty i pozwoliło odbudować wpływ¹¹¹. I choć jego majątek był o połowę mniejszy od „Rybeńki”, to potrafił ukazać jego wielkość, chociażby w czasie zjazdu w Nie-świeżu. Skupił też wokół siebie grono sprawnych działaczy sej-mikowych i sejmowych, którzy potrafili realizować jego zalecenia, jednocześnie nie wchodząc w konflikt z dworem¹¹². W rezultacie na niektórych sejmikach nawet nie próbowano forsowania kandy-datur, które nie zyskały jego uznania¹¹³. Można więc zgodzić się, że „Panie Kochanku” „stanał w kraju silniej, niż od stu lat stawali Radziwiłłowie”¹¹⁴.

¹¹⁰ W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny...*, t. II, s. 280.

¹¹¹ „[...] popularność, którą dziesięciokrotnie przewyższał swojego rodzica. Po-pularność ta była bezprzykładna, bo i za życia i po śmierci”: K. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 142, 143. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe...*, s. 107; M. Maciejewski, *Kanonizacja Radziwiłła „Panie Kochanku” w gawędzie romantycznej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1989, t. III, s. 277–289; J. Mi-chalski, *Radziwiłł Karol Stanisław...*, s. 249; A. Stroynowski, *Problem odręb-ności litewskiej w obradach sejmów lat 1778–1786*, [w:] *Rzeczpospolita państwem wielu narodowości i wyznań XVI–XVIII wiek*, red. T. Ciesielski, A. Filipczak-Kocur, Warszawa–Opole 2008, s. 125–141.

¹¹² Przez lata opierał się na zaufanych przedstawicielach szlachty, a akcjami sejmikowymi wojewody kierował Michał Radziszewski. Por. I. Bohusz do K. Ra-dziwiłła, 9 XI 1772, AGAD, AR, dz. V 1054; K. Radziwiłł do M. Paca, 14 XI 1772, *ibidem*, dz. IVa 28; M. Radziszewski do K. Radziwiłła, 22 II 1776, *ibidem*, dz. V 12807. Później politykę sejmikową uzgadniał z kierującymi poczynaniami regali-stów na Litwie (J. Chreptowicz do K.S. Radziwiłła, 1 VIII 1780, *ibidem*, dz. V 2182).

¹¹³ Poświadczała to krotochwilna opowieść o sejmiku w Nowogródku w 1781 r., gdzie taką nieudaną próbę podjął Józef Niesiołowski. Por. H. Rzewuski, *Pamięt-nik Soplicy*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1978, s. 51. Do niego też kierowano prośby o poparcie w staraniach o poselstwa i urzędy. Por. List powiatu wilkomir-skiego do Karola Stanisława księcia Radziwiłła, z prośbą o powierzenie pisarstwa grodowego Janowi Wołodkiewiczowi, AGAD, AR, dz. II 3158.

¹¹⁴ W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny...*, t. II, s. 280–281.

W sumie należy uznać, że kanclerz Karol Stanisław, mimo roli politycznej, wyrażanej zaangażowaniem w politykę krajową i sejmikową oraz piastowanym kanclerstwem, miał jednak najslabszą pozycję z ordynatów nieświeskich w XVIII w. Ustępował zwłaszcza swoim następcom majątkiem (synowi nawet czterokrotnie) i polityką wizerunkową. Dopiero hetman Michał Kazimierz osiągnął szczyt potęgi Radziwiłłów nieświeskich, gromadząc największy majątek w całej Rzeczypospolitej i zdobywając najwyższe urzędy i poziom koligacji. Nie stworzył jednak odpowiedniego wizerunku politycznego ani silnego stronnictwa, przez co jego wpływy polityczne zupełnie nie odpowiadały temu potencjałowi. W przeciwieństwie do niego Karol Stanisław, mimo utraty połowy majątku, zdołał utrzymać pozycję najbogatszego magnata Rzeczypospolitej i doprowadzić do wykreowania atrakcyjnego wizerunku politycznego. Dzięki temu u schyłku życia osiągnął wpływy polityczne nawet silniejsze od swojego bardziej utytułowanego i majątniejszego ojca.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Radziwiłłów [AR]

- dz. II 2864, 2881, 3158, 3169, 3198;
- dz. IV 19, 21, 28, 33, 238, 612, 616, 621, 623;
- dz. IVa 28, 29;
- dz. V 1054, 1335, 2182, 12807, 14944;
- dz. VI, II-79, II-80^a.

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [B. Czart.]

rkps 686, 920.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE

- Codziennie kłopoty, wielkie interesa i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z lat 1733/ 1734 roku*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013.
- Diarzusz Sejmu Ordynaryjnego według kadencji swojej w Warszawie przypadającego, a 2 Octobris 1758 zaczętego*, [w:] *Diarzusz sejmowe z wieku XVIII*, t. III, wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1937, s. 251–292.

- Karpiński F., *Anegdoty i sensacje obyczajowe wieku Oświecenia w Polsce. Dokumenty, wspomnienia, facecje*, zebrał i oprac. R. Kaleta, Warszawa 1958.
- Kausch J.J., *Wizerunek narodu polskiego. Opis podróży ze Śląska do Krakowa w Małopolsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. II, Warszawa 1963, s. 267–379.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wyd. 3, oprac. R. Pollak, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Kołątaj H., *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953.
- Korespondencja księcia Karola Stanisława Radziwiłła wojewody wileńskiego „Panie Kochanku” 1744–1790 z archiwum w Werkach*, wyd. C. Jankowski, Kraków 1898.
- Kothubaj E., *Galeria nieświeżska portretów Radziwiłłowskich*, Wilno 1859.
- Koźmian K., *Pamiętniki*, t. III, Wrocław 1972.
- Matuszewicz M., *Diariusz życia mego*, oprac. B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, t. I, Warszawa 1986.
- Naruszewicz A.S., *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*, wyd. M. Bober-Jankowska, Warszawa 2008.
- Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, t. I, Warszawa 1957.
- Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet i dalej... Fragmenty „Diariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeński” z lat 1721, 1737 i 1752*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013.
- Radziwiłł K.S., *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684–1687)*, oprac. A. Kucharski, Toruń 2011.
- Radziwiłł K.S., *Korespondencja ks. Karola Stanisława Radziwiłła wojewody wileńskiego „Panie Kochanku” (1762–1790) ze zbiorów rodzinnych*, red. K. Waliszewski, Kraków 1888.
- Radziwiłł K.S., *Listy księcia Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” (1751–1790) z różnych archiwów*, red. E. Luniński, Warszawa 1906.
- Rzewuski H., *Pamiętnik Soplicy*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1978.
- Schlemüller W., *Diariusz podróży na sejm grodzieński 1752*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, wybrał i oprac. J. Gintel, t. II, Kraków 1971, s. 22–34.
- Stanisław August Poniatowski, *Pamiętniki*, oprac. Z. Góralski, t. I, Warszawa 1995.
- Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. VII–VIII, Petersburg 1860.
- Volumina legum. Wydawnictwo Komisji Prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie*, t. IX, Kraków 1889.
- Zaleski B., *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, Poznań 1872.

OPRACOWANIA

- Anusik Z., Stroynowski A., *Problemy majątkowe Radziwiłłów w XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1987, t. XLVIII, s. 79–115.
- Anusik Z., Stroynowski A., *Radziwiłł Dominik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 176–178.
- Anusik Z., Stroynowski A., *Radziwiłł Hieronim Wincenty*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 188–190.
- Anusik Z., Stroynowski A., *Radziwiłłowie w epoce saskiej. Zarys dziejów politycznych i majątkowych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1989, z. 33, s. 49–58.
- Bajer J., Mariani A., *Macocha idealna. Aktywność Anny Luizy z Mycielskich Radziwiłłowej w świetle francuskiej korespondencji dyplomatycznej (1764–1765)*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2014, t. X, s. 281–311.
- Bartoszewicz J., *Zamek biański. (Dzieje miasteczka. Obrazy z życia magnatów. Akademia biańska)*, Lwów 1881.
- Bartoszewicz K., *Radziwiłłowie*, Warszawa–Kraków 1927.
- Bernatowicz T., *Alba w czasach Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”*, [w:] „*In artium hortis*”. *Studia i szkice z dziejów sztuki, konserwacji zabytków i muzealnictwa. Wojciechowi Fijałkowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1997, s. 121–129.
- Bernatowicz T., *Mitra i buława. Królewskie ambicje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1697–1763)*, Warszawa 2011.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. I–XVII, Warszawa 1899–1913.
- Borucki M., *Po radziwiłłowsku. O życiu i działalności politycznej wojewody wileńskiego księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”*, Warszawa 1980.
- Buczek K., *Z dziejów polskiej archiwistyki prywatnej*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 38–41.
- Codello A., *Rywalizacja Paców i Radziwiłłów w latach 1666–1669*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, R. LXXI, s. 913–930.
- Dunin-Borkowski J., *Genealogia żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895.
- Dworzaczek W., *Genealogia*, Warszawa 1959.
- Dygdała J., *Przeździecki Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIX, Kraków 1986, s. 51–54.
- Dymnicka-Wołoszyńska H., *Radziwiłł Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 155–156.
- Dymnicka-Wołoszyńska H., *Radziwiłł Hieronim Florian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 185–188.
- Dymnicka-Wołoszyńska H., *Radziwiłł Jerzy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 237–238.
- Dymnicka-Wołoszyńska H., *Radziwiłł Józef Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 238–240.
- Dymnicka-Wołoszyńska H., *Radziwiłł Michał Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 299–306.

- Dymnicka-Woloszyńska H., *Radziwiłłowa z Mycielskich Anna Ludwika*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 387–388.
- Eichhorn K.F., *Stosunek xiążęcego domu Radziwiłłów do innych domów xiążęcych w Niemczech*, Warszawa 1843.
- Falniowska-Gradowska A., *Królewszczyzny i starostwa w dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1984.
- Gerie W.I., *Borba za polskij priestoł w 1733 hodu. Dopotnienuie*, Moskwa 1862.
- Gierowski J., *W cieniu Ligi Północnej*, Wrocław 1971.
- Grajnert J., *Książę Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”. Opowiadanie na tle dziejów naszych ubiegłego stulecia*, wyd. 2, Poznań 1914.
- Iwaskiewicz J., *Z dziejów wielkiej fortuny*, „Biblioteka Warszawa” 1911, R. IV, s. 479–501.
- Jaroszuk J., *Radziwiłł Michał Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 292–299.
- Jaroszuk J., *Radziwiłłowa z Sobieskich Katarzyna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 392–396.
- Judkowiak B., *Arystokratyczna tożsamość ksiąząt nieświeskich w świetle obrazów literackich i teatralnych. W kręgu twórczości Franciszki Urszuli Radziwiłłowej*, [w:] *Socialinių tapatumų reprezentacijos Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kultūroje*, t. IV, Vilnius 2010, s. 433–436.
- Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, wyd. 4, t. I, Warszawa 1991.
- Karkucińska W., *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000.
- Karkucińska W., *Radziwiłłowa z Sanguszków Anna Katarzyna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 384–387.
- Konopczyński W., *Brzostowski Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 52–53.
- Konopczyński W., *Dzieje Polski nowożytnej*, wyd. 2, oprac. M. Nagielski, t. II, Warszawa 1986.
- Konopczyński W., *Fryderyk Wielki a Polska*, wyd. 2, Poznań 1981.
- Konopczyński W., *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. I–II, Warszawa–Kraków 1909–1911.
- Korzon T., *Odrodzenie w upadku. Wybór prac historycznych (recenzja W. Kalinki, Początki Sejmu Wielkiego, „Ateneum” 1881)*, oprac. M. Serejski, A.F. Grabski, Warszawa 1975.
- Kościałkowski S., *Antoni Tyzenhauz. Podskarbi nadworny litewski*, t. I, Londyn 1970.
- Kościałkowski S., *Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1911–1914, t. V, s. 93–112.
- Kraszewski J.I., *Król w Nieświeżu*, Warszawa 1962.
- Kriegseisen W., *Dobra słuckie wojewody wileńskiego Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” w 1767*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. XI, s. 136–142.

- Królikowski B., *Wśród Sarmatów. Radziwiłłowie i pamiętnikarze*, Lublin 2000.
- Lech J., *Powstanie chłopów białoruskich w starostwie krzyczewskim (1740)*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 2, s. 315–323.
- Lesińska K., *Radziwiłł Michał Hieronim*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 306–309.
- Lisek A., *Postawa Radziwiłłów w okresie przedostatniego bezkrólewia i w pierwszych miesiącach wojny domowej (1733–1734)*, [w:] *Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne*, red. K. Stępnik, Lublin 2003, s. 357–370.
- Łachacz K.E., „(-) Pokaż całemu światu, że mnie cokolwiek kochasz--”: o sposobach wyrażania uczuć w listach Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej do męża Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeński”, Warszawa 2017.
- Maciejewski M., *Kanonizacja Radziwiłła „Panie Kochanku” w gawędzie romantycznej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1989, t. III, s. 277–289.
- Macuk A., *Baraćba mahnackich hrupowak u WKŁ (1717–1763 hh.)*, Minsk 2010.
- Macuk A., *Polityka rosyjska w Rzeczypospolitej w 1733 roku a kandydatura „Piasta”*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2014, t. XXIX, nr 2, s. 41–110.
- Macuk A., *Wybory posłów sejmowych na sejmikach powiatowych Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1758 r.*, [w:] *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Studia pod redakcją Andrzeja Stroynowskiego*, Warszawa 2013, s. 369–370.
- Manys B., *O problemach zdrowotnych magnackich dzieci w XVIII w. na przykładzie potomstwa Michała Kazimierza Radziwiłła zw. „Rybeńko” i Anny z Mycielskich Radziwiłłowej*, „Medycyna Nowożytna” 2018, t. XXIV, z. 2, s. 85–102.
- Mańkowski A., *Czapski Franciszek Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IV, Kraków 1938, s. 183–184.
- Mariani A., *Podróż zagraniczna Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeński” (1721–1723). Między tożsamością rodową a poczuciem przynależności do arystokracji europejskiej*, [w:] *Europejski wiek osiemnasty: uniwersalizm myśli, różnorodność dróg*, red. M. Dębowski, A. Grześkowiak-Krwawicz, M. Zwierzykowski, Kraków 2013, s. 211–220.
- Mencel T., *Magnateria polska Galicji w polityce władz austriackich w latach 1795–1809*, [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795–1945*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1985, s. 27–84.
- Michalski J., *Od wrogości do przyjaźni. Czartoryscy wobec Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. XI, s. 151–158.
- Michalski J., *Radziwiłł Karol Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 248–262.
- Michalski J., *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 1, s. 52–73.
- Michalski J., *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 2, s. 331–367.
- Michalski J., *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 3, s. 465–482.

- Michalski J., *Wokół powrotu Karola Radziwiłła z emigracji pobarskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 1999, R. CVI, z. 4, s. 21–72.
- Morzy J., *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1965.
- Mycielski J., *Księżę „Panie Kochanku” w świetle własnej korespondencji*, Petersburg 1898.
- Mycielski J., *Matka księcia „Panie Kochanku”*, Kraków 1882.
- Mycielski M., *Radziwiłł Udalryk Krzysztof*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 373–375.
- Penkała-Jastrzębska A., *Problematyczne konkury. Nieznane okoliczności starań Michała Kazimierza Radziwiłła (1702–1762) o rękę Marii Zofii Sieniawskiej (1699–1771)*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2019, t. L, nr 3, s. 85–108.
- Rachuba A., *Radziwiłł Dominik Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 173–176.
- Rachuba A., *Radziwiłł Jan Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 199–202.
- Rachuba A., *Radziwiłł Karol Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 240–248.
- Rachuba A., *Sejmiki generalne Wielkiego Księstwa Litewskiego w Wołkowysku i Słonimiu*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski, Toruń 2002, s. 42–53.
- Radziwiłł M., *Ostatnia wojewodzina wileńska*, Lwów 1892.
- Ragauskienė R., *Mirties nugalėti nepavyko: Biržų ir Dubingių kunigaikščių Radvilų biologinė istorija (XV a. pabaiga – XVII a.)*, Vilnius 2017.
- Rolnik D., *Miejsce i rola Radziwiłłów w życiu publicznym Rzeczypospolitej lat 1764–1795 w świetle literatury pamiątkarskiej czasów stanisławowskich*, [w:] *Radziwiłłowie. Biografie. Świadectwa historyczne*, red. K. Stępnia, Lublin 2003, s. 385–402.
- Rybarski R., *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937.
- Rzewuski H., *Pamiętnik Soplicy*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1978.
- Sajkowski A., *Karol Radziwiłł*, [w:] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, red. Z. Stefanowska, J. Tazbir, Warszawa 1980, s. 135–154.
- Sajkowski A., *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965.
- Sajkowski A., *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981.
- Schmitt H., *Dzieje Polski XVIII i XIX w.*, t. II, Kraków 1866.
- Sidorski D., *„Panie Kochanku”*, Katowice 1987.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, F. Sulimirski, W. Walewski, t. I–XV, Warszawa 1880–1902.
- Stomma L., *A jeśli było inaczej... Antropologia historii*, Poznań 2008.

- Stroynowski A., *Emigracyjne opowieści Radziwiłła „Panie Kochanku”*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” 2010, t. XI (*Z dziejów emigracji polskiej XVIII–XX w.*), s. 257–276.
- Stroynowski A., *Od Rybeńki do Panie Kochanku. Zmiana wizerunku magnata w XVIII wieku*, [w:] *Honesta et turpitudine. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, M. Kupczewska, K. Łopatecki, J. Urwanowicz, Białystok 2019, s. 481–505.
- Stroynowski A., *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005.
- Stroynowski A., *Problem odrębności litewskiej w obradach sejmów lat 1778–1786*, [w:] *Rzeczpospolita państwem wielu narodowości i wyznań XVI–XVIII wiek*, red. T. Ciesielski, A. Filipczak-Kocur, Warszawa–Opole 2008, s. 125–141.
- Szczygielski W.[aław], *Radziwiłł Albrycht*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 148–150.
- Szczygielski W.[aław], *Radziwiłł Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 370–371.
- Szczygielski W.[ojciech], *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe*, Łódź 1994.
- Szybik I., *Massalski Ignacy Jakub*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XX, Wrocław 1975, s. 135–139.
- Taurogiński B., *Z dziejów Nieświeża*, Warszawa 1937.
- Waniczkówna H., *Czartoryski Adam Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IV, Kraków 1938, s. 249–257.
- Wierzbička-Michalska K., *Radziwiłłowa z Wiśniowieckich Franciszka Urszula*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 388–390.
- Wolff J., *Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386–1795*, Kraków 1885.
- Zakrzewski A., *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000.
- Zielińska T., *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław 1977.
- Zielińska T., *Propaganda świetności domu radziwiłłowskiego epoki Michała K. Radziwiłła „Rybeńki” w ówczesnych „środkach masowego przekazu”*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem. Rzeczpospolita XVI–XVIII w. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1993, s. 205–214.
- Zielińska T., *Radziwiłłowie herbu Trąby – dzieje rodu*, [w:] S. Górzyński, J. Grala, W. Piwkowski, V. Urbaniak, T. Zielińska, *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996, s. 3–43.
- Zielińska Z., *Massalski Michał Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XX, Wrocław 1975, s. 141–143.
- Zielińska Z., *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, „Przeгляд Historyczny” 1971, t. LXII, z. 3, s. 397–416.
- Zielińska Z., *Morawski Ignacy Feliks*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXI, Kraków 1976, s. 718–719.

Zielińska Z., *Walka „Famili” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983.

Zuba K., *Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1762) – portret psychofizyczny*, „Medycyna Nowożytna” 2002, t. IX, z. 1–2, s. 58–84.

Żytkowicz L., *Morykoni Benedykt Beniamin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, Wrocław 1977, s. 20–21.

ANDRZEJ STROYNOWSKI
JAN DŁUGOSZ UNIVERSITY IN CZESTOCHOWA

Changes of the position of the ordinats ordinats (entailers) of Nieśwież in the 18th century

The position of the Radziwiłł ordinats (principal heirs) of Nieśwież was expressed in affinities, offices, property and political influence. To determine their position, it is important to present their political influence, which has changed over the entire century. Here, the author discusses changes of the position of three successive ordinats: Chancellor Karol Stanisław, hetman Michał Kazimierz and voivode Karol Stanisław, who won the highest popularity and political position.

Keywords: Polish-Lithuanian Commonwealth of the 18th century, Radziwiłł family, Nieśwież (Nesvizh), ordynacje (entails).

KATARZYNA JEDYNAKIEWICZ-MRÓZ
UNIwersytet Łódzki*

 <https://orcid.org/0000-0002-0821-1801>

Między konwencją a nowoczesnością – z dziejów małżeństwa Tomasza i Katii Mannów

Streszczenie. Artykuł prezentuje oryginalny na tle epoki charakter małżeństwa Tomasza i Katii Mannów. Opierając się na pamiętnikach i korespondencji członków rodziny pisarza, ukazano konwencjonalne oraz nowoczesne elementy ich związku, zarówno w kontekście relacji osobistych, jak i przez pryzmat modelu wychowania potomstwa.

Konstrukcja artykułu ma charakter chronologiczno-problemowy. W pierwszej części rozważań przedstawiono młodzieńczy bagaż doświadczeń Tomasza Manna i Katii Pringsheim do momentu zawarcia przez nich związku małżeńskiego (1904). W drugiej części przeanalizowano proces formowania się relacji małżeńsko-rodzicielskich wspomnianej pary (1904–1914). Trzecia część prezentacji przedstawia ewolucję pozycji w związku Katii Mann (1914–1919). W ostatniej części artykułu dokonano zbiorczej analizy charakteru małżeńskich relacji Tomasza i Katii Mannów z uwypukleniem tradycyjnych i nowoczesnych cech ich małżeństwa.

Słowa kluczowe: Mannowie, Tomasz Mann, Katia Mann, małżeństwo w Niemczech w XX wieku.

W historii niemieckiej kultury rodzina Mannów zajmuje miejsce szczególne. Już w końcu lat trzydziestych XX w. w publicystyce zachodniej pojawiło się określenie „amazing family”, odnoszące się do roli odgrywanej przez nią w reprezentowaniu idei „innych” (antynazistowskich) Niemiec¹. Po drugiej

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Powszechnej Najnowszej, e-mail: katarzyna.jedynakiewicz@uni.lodz.pl

¹ Autorem określenia był brytyjski polityk i pisarz Harold Nicholson. Sformułowanie pochodzi z recenzji anglojęzycznej edycji książki Eryki Mann *School for Barbarians*, wydanej w 1938 r.

wojnie światowej, na fali niesłabnącego zainteresowania życiem Tomasza Manna i jego bliskich, do obiegu weszło sformułowanie „niemieccy Windsorowie”. Kanwę określenia stanowiła nie tylko wielopokoleniowa struktura rodu, lecz także wpływ Mannów na poprawę wizerunku Niemiec po upadku nazizmu². O fenomenie rodziny świadczą zarówno książki na jej temat, jak i ekranizacje dzieł samego Tomasza Manna. Przykładem udanego połączenia obu typów narracji był choćby film i książka Heinricha Breloera z 2001 r.³ Także w ostatnich latach, najczęściej w związku z rocznicami urodzin i śmierci pisarza, na rynku ukazują się nowe pozycje źródłowe⁴ i monografie⁵ ukazujące losy członków rodziny autora *Czarodziejskiej góry*.

Spośród tematów poruszanych przez współczesnych pisarzy opisujących Mannów dominują bądź biografie poszczególnych reprezentantów rodu, bądź studia poświęcone całej rodzinie noblisty⁶. Na tle wspomnianych wątków badawczych zdecydowanie słabiej wypada refleksja nad historią małżeństwa Tomasza i Katii Mannów, trwającego ponad 50 lat, aż do śmierci pisarza w 1955 r. Tymczasem związek wspomnianej pary zasługuje na odrębną analizę historyczną, jako przykład oryginalnego połączenia konwencji z nowoczesnością, tradycyjnego podziału ról i partnerskiego modelu relacji.

² Metafora zawdzięcza swe powstanie niemieckiemu krytykowi literackiemu Marcelemu Reich-Ranickiemu.

³ Por. H. Breloer, *Unterwegs zur Familie Mann. Begegnungen, Gespräche, Interviews*, Frankfurt am Main 2001. Książka stanowi zapis literacki rozmów autora z uczestnikami filmu. Obraz nosił tytuł *Die Manns. Ein Jahrhundertroman*.

⁴ Wśród pozycji źródłowych na uwagę zasługuje nowa, poszerzona edycja listów Katii Mann oraz zbiór korespondencji rodziny Mannów – K. Mann, „*Liebes Rehherz*”. *Briefe an Thomas Mann 1920–1950. Erweiterte Neuauflage*, hrsg. I. Jens, D. Heißenferer, 2. Ausgabe, Würzburg 2016; *Die Briefe der Manns. Ein Familienporträt*, hrsg. T. Lahme, H. Pils, K. Klein, Frankfurt am Main 2016.

⁵ T. Lahme, *Die Manns. Geschichte einer Familie*, Frankfurt am Main 2015; M. Flügge, *Das Jahrhundert der Manns*, Berlin 2015.

⁶ Do klasycznych monografii na temat rodziny Mannów należą prace Marcela Reich-Ranickiego i Marianne Krüll – M. Reich-Ranicki, *Thomas Mann und die Seinen*, Frankfurt am Main 1990; M. Krüll, *Im Netz der Zauberer. Eine andere Geschichte der Familie Mann*, Frankfurt am Main 1993. Poszerzony obraz przedstawicieli rodziny Mannów dają biografie babki i matki żony pisarza, Katii Mann – H. Brandt, „*Die Menschenrechte haben kein Geschlecht*”. *Die Lebensgeschichte der Hedwig Dohm*, Weinheim-Basel 1995; I. i W. Jens, *Katias Mutter. Das auerordentliche Leben der Hedwig Pringsheim*, Reinbek bei Hamburg 2007 (wydanie w twardej oprawie w 2005 r.).

Artykuł przedstawia genezę małżeństwa Tomasza i Katii Mannów oraz proces ewolucji ich wzajemnych stosunków w latach 1905–1919, tj. od ślubu do urodzin najmłodszego z dzieci pary, Michaela. Ograniczony chronologicznie charakter rozważań ma swoje uzasadnienie. To właśnie we wspomnianym okresie relacje małżeńskie pisarza uległy największym zmianom, wynikającym zarówno z czynników obiektywnych (wzrost statusu i poziomu zamożności, narodziny sześciorga dzieci), jak i subiektywnych (ewolucja osobowości Katii Mann, skutkująca wzrostem pozycji w małżeństwie). Kolejne lata życia związku przyniosą jedynie wzmocnienie opisanej tendencji, widoczne szczególnie w okresie emigracyjnej tułaczki autora *Czarodziejskiej góry* po 30 stycznia 1933 r.

Z uwagi na biograficzny kontekst analizy autorka uznała za stosowne włączyć do wywodu obszernie wprowadzenie. Prezentuje ono багаż młodzieńczych doświadczeń Tomasza i Katii przed zawarciem związku małżeńskiego. Z kolei w celu oddania specyfiki relacji małżonków zrekonstruowano najważniejsze elementy stylu wychowawczego obojga wobec potomstwa, jednak bez ambicji przeprowadzenia szczegółowej analizy problemu.

Artykuł ma strukturę chronologiczno-problemową. W pierwszej części rozważań przedstawiono proces formowania się relacji małżeńskiej Tomasza i Katii Mannów w latach 1905–1914. W drugiej części ukazano ewolucję pozycji w związku żony pisarza w okresie pierwszej wojny światowej. W ostatniej części artykułu dokonano zbiorczej analizy relacji Tomasza i Katii Mannów, uwypuklając zarówno tradycyjne, jak i niekonwencjonalne cechy charakteru ich małżeństwa.

Źródłową bazę rozważań stanowią dzienniki, wspomnienia i wydana drukiem korespondencja autora *Czarodziejskiej góry* i jego żony. Istotną rolę w analizie zagadnienia odegrały także pamiętniki trojga dzieci tej pary: Klauza⁷, Gola⁸ i Moniki⁹. Wykorzystana w tekście literatura przedmiotu ma charakter wybiórczy. Jej trzon stanowią wydane w XXI w. prace niemieckich znawców życia i twórczości rodziny Mannów.

⁷ K. Mann, *Kind dieser Zeit*, Reinbek bei Hamburg 1967; idem, *Punkt zwrotny*, Warszawa 1993.

⁸ G. Mann, *Erinnerungen und Gedanken. Eine Jugend in Deutschland*, Frankfurt am Main 1986.

⁹ M. Mann, *Vergangenes und Gegenwärtiges. Einnerungen*, Reinbek bei Hamburg 2001.

Młodzieńczy bagaż doświadczeń Tomasza Manna (ur. 1875)

Rodzina po mieczu Tomasza Manna wywodziła się wprawdzie z Meklemburgii, lecz od 1775 r. związała swe losy z Wolnym Miastem Lubeka. Mieszczański status społeczny i zamożność zawdzięczała handlowi zbożem. Ojciec pisarza, Tomasz Mann senior, cieszył się poważaniem miejskiej społeczności, czego dowodem była dożywotnia godność członka Senatu Lubeki. Zmarł na chorobę nowotworową w 1891 r., osierocając piątkę dzieci, w tym dwoje małoletnich¹⁰. Będąc świadomym braku zainteresowania rozwojem firmy dwóch najstarszych synów, wydał w testamencie dyspozycję likwidacji przedsiębiorstwa. Wdowa i potomstwo otrzymali skromną rentę¹¹. W momencie śmierci ojca Tomasz Mann junior miał 16 lat¹².

Mieszczańskie korzenie miała również matka noblisty, Julia da Silva Bruhns. Urodziła się w Brazylii, jako dziecko niemieckiego kupca i Portugalki. Po śmierci żony wdowiec osiadł z córką w Lubecie. Po wyjściu za mąż za Tomasza Manna seniora Julia nie odnalazła się w protestancko-kupieckiej atmosferze miasta. Swe życie wypełniała muzyką i sztuką, a humanistyczne zainteresowania przekazała w genach dwóm starszym synom oraz córce Carli¹³.

Późniejsze wybory życiowe Tomasza Manna juniora świadczyły o wpływie na jego rozwój obojga rodziców. Wprawdzie za młodu nie przejawiał chęci naśladowania rodzinnych wzorców mieszczańskich, odziedziczył jednak wiele cech po swym ojcu: pracowitość, obowiązkowość, uporządkowanie i odpowiedzialność za rodzinę¹⁴. Z bratem Henrykiem, zdecydowanie mniej przywiązanym do tradycji rodu, dzielił wprawdzie literackie pasje, ale nie styl życia¹⁵.

Bardziej złożony wpływ na noblistę wywarła matka. W świetle wspomnień Katii Mann więzy jej teściowej z synami były zawsze

¹⁰ Tomasz Mann był drugim dzieckiem swych rodziców, urodzonym w 1875 r. Jego starszy brat Henryk urodził się w 1871 r., siostry Julia i Carla w latach (odpowiednio) 1877 i 1881, natomiast brat Viktor w 1890 r.

¹¹ Spadek okazał się niewysoki, ponieważ pod koniec życia Tomasza seniora firma mocno podupadła.

¹² M. Flügge, *op. cit.*, s. 15–18.

¹³ H. Kurzke, *Tomasz Mann. Życie jako dzieło sztuki*, Warszawa 2005, s. 17. Carla Mann została aktorką.

¹⁴ K. Mann, *Moje nienapisane wspomnienia*, Warszawa 2007, s. 31.

¹⁵ Henryk Mann przez całe dorosłe życie słynął z licznych miłostek, przywiązania do wystawnych posiłków i trunków. Por. M. Flügge, *Heinrich Mann. Eine Biographie*, Reinbek bei Hamburg 2006, s. 87 i n.

bliskie¹⁶. W przypadku Tomasza można było mówić o fizycznym podobieństwie matki i żony (obie panie były brunetkami o ciemnych oczach). Przywiązanie pisarza do pierwszej z wymienionych nie oznaczało jednak bezwarunkowej akceptacji jej życiowych wyborów. Gdy po przeprowadzce Julii do Monachium (1893) nawiązała ona towarzyskie kontakty z miejscową bohema, syn nie był zachwycony jej zbyt „frywolnym” otoczeniem¹⁷.

Niezależnie od dystansu Tomasza wobec znajomych matki, to właśnie tej ostatniej zawdzięczał wybór Monachium jako przyszłego miejsca osiedlenia. O decyzji przesądziła ostatecznie nie tylko artystyczna renoma miasta, lecz także religijna atmosfera południa Niemiec. Mimo protestanckiego wychowania przyszłego noblistę pociągały duchowe tradycje rzymskiego katolicyzmu¹⁸. Zdecydowanie mniej łączyć będzie pisarza z postawą obyczajowego rozluźnienia miejscowej awangardy artystycznej. Wprawdzie w początkach aktywności literackiej uczestniczył w karnawałowych zabawach w monachijskim Schwabingu, ale zarzucił ten zwyczaj po założeniu rodziny. W jego mieszkaniach, a później domach dominowali co prawda przedstawiciele świata kultury, ale były to osoby nieafiszujące się łamaniem obyczajowych konwencji.

Sam Tomasz Mann był we wspomnianym gronie postacią niewolną od paradoksów. Mimo awersji do gimnazjalnego wykształcenia imponował rozległą wiedzą akademicką¹⁹. Jako „genetyczny” konserwatysta szanował tradycje, społeczną hierarchię i instytucje państwa, odrzucał jednak cenzurę, zwłaszcza w sferze kultury²⁰. W politycznych zapatrywaniach ewoluował od nacjonalizmu, przez akceptację demokracji parlamentarnej, po lewicowo-liberalne sympatie w ostatniej dekadzie życia.

Ukrytą częścią osobowości Manna były jego homoerotyczne fascynacje²¹. Szczupli, wysportowani młodzieńcy oraz „anielscy” chłopcy wzbudzali w nim emocje większe niż najbardziej urodziwe kobiety²². Nietypowe w wyborach przyszłego noblisty były nie

¹⁶ *Ibidem*, s. 28.

¹⁷ H. Kurzke, *op. cit.*, s. 17.

¹⁸ *Ibidem*, s. 90–91.

¹⁹ Inaczej niż Henryk, Tomasz Mann nie ukończył szkoły średniej. W toku nauki kilkakrotnie powtarzał klasy. Por. *ibidem*, s. 26.

²⁰ *Ibidem*, s. 181–182.

²¹ *Ibidem*, s. 35 i n.

²² O preferencjach seksualnych Tomasza Manna wiele mówią jego dzienniki.

tylko preferencje seksualne, lecz także ich świadome wyparcie z życia realnego. W opublikowanym w 1925 r. esejku *O małżeństwie* określał homoseksualizm jako zjawisko „nieodpowiedzialne społecznie”²³. W swych poglądach odróżniał homoseksualizm i homoerotyzm – ten drugi uważał za dozwolony, bo pozostający w świecie fantazji i wartości estetycznych²⁴.

W świetle ustaleń znawców życia Tomasza Manna nie ma dowodów na jego intymne kontakty z mężczyznami. Nie wiemy, czy przed ślubem z Katią Pringsheim przeszedł heteroseksualną inicjację seksualną. Mimo namów Henryka nigdy nie korzystał z usług prostytutek i przejawiał odrazę do seksu za pieniądze. Być może stracił „niewinność” w przelotnej relacji ze służącą²⁵. Jedno jest pewne – porzucając w 1904 r. „nieład uczuciowy”, z żelazną determinacją przestrzegać będzie etosu dobrego męża i ojca, sublimując ukryte pragnienia w opisie swych bohaterów literackich²⁶.

Młodzieńczy bagaż doświadczeń Katii Mann (ur. 1883)

Przodkowie Katii Mann po mieczu i kądzieli wywodzili się z żydowskich rodzin ze Śląska²⁷. Rodzina ojca Katii, Alfreda Pringsheima, osiągnęła milionowy majątek dzięki interesom w branży kolejowej. On sam wybrał drogę kariery akademickiej na uniwersytecie w Monachium w zakresie matematyki. Wysoką stopę materialną zawdzięczał nie tyle pracy zawodowej (przez wiele lat wykładał *pro bono* jako tzw. *Privatdozent*), ile imponująco wysokim odsetkom od rodzinnego kapitału. Obok naukowych pasji był z zamiłowania muzykiem, kolekcjonerem dzieł sztuki i mecenasem twórczości Ryszarda Wagnera. Swojej żonie i dzieciom zbudował imponujący wielkością pałac w centrum miasta przy Arcisstrasse²⁸.

W przypadku matki Katii, Hedwig Pringsheim, jej korzenie miały wprawdzie również charakter mieszczański, ale z inteligenckim

²³ T. Lahme, *op. cit.*, s. 38. Wspomniana ocena nie miała wprawdzie wpływu na relacje z homoseksualnym synem Klausem, ale implikowała dystans wobec jego doraźnych partnerów seksualnych.

²⁴ M. Flügge, *Das Jahrhundert...*, s. 107–108. Przykłady tak rozumianego homoerotyzmu pisarz odnajdywał w przyjaźniach literackich doby romantyzmu.

²⁵ H. Kurzke, *op. cit.*, s. 51, 66.

²⁶ M. Flügge, *Das Jahrhundert...*, s. 110.

²⁷ Zarówno Pringsheimowie, jak i Dohmowie po opuszczeniu Śląska osiedli w Berlinie. Por. K. Jüngling, B. Roßbeck, *Katia Mann. Die Frau des Zauberers. Biografie*, München 2003, s. 9, 26.

²⁸ *Ibidem*, s. 26–29, 35.

zabarwieniem. Ojciec Hedwig, Ernst Dohm był dziennikarzem i pisarzem, sympatykiem rewolucji 1848 r. w Prusach. Jej matka, Hedwig Dohm, wspierana przez męża w swej pasji literackiej, należała do pionierek pisarstwa kobiecego w Niemczech i sympatyczek ruchu na rzecz praw kobiet²⁹. Wprawdzie sama Hedwig Pringsheim nie poszła w ślady matki, ale po wyjściu za mąż nie zarzuciła zainteresowań literaturą, muzyką i sztuką³⁰. Jej błyskotliwa inteligencja i uroda przyciągały kulturalną elitę Monachium do wydawanych co niedziela w domu przy Arcisstrasse podwieczorków³¹.

Podobnie jak Tomasz Mann, Katia Pringsheim miała czworo rodzeństwa – Eryka (1879), Petera (1881) i Heinza (1882) oraz bliźniaczego brata Klause (1883). Dorastała w warunkach komfortu materialnego, w trzypiętrowym pałacu, wyposażonym w centralne ogrzewanie i łazienki na każdym piętrze³². Jako jedyna córka była oczkiem w głowie rodziców i rodzeństwa. Nigdy nie zaznała frustracji z powodu przynależności do „gorszej płci” – wręcz przeciwnie, podobnie jak bracia uprawiała sporty, jeździła na rowerze i uczestniczyła w chłopięcych zabawach³³. Mali Pringsheimowie zwracali się do rodziców w drugiej osobie i mieli prawo wyrażania własnego zdania³⁴. O nowoczesności wychowania Katii świadczyła również edukacja dziewczynki. Podobnie jak bracia odebrała wykształcenie w zakresie gimnazjum klasycznego, tyle że w trybie eksternistycznym³⁵. Po uzyskaniu pozwolenia ministra odpowiedzialnego za edukację w Bawarii (*Kultusminister*) zdała maturę jako jedna

²⁹ K. Mann, *Moje...*, s. 13–14. Wbrew wspomnieniom Katii, jej babka nie była „zacieklą feministką”, jeśli przez to określenie rozumieć aktywność w ruchu kobiecym. Swe feministyczne poglądy prezentowała w formie twórczości literackiej. Jej powieści, dziś anachroniczne, były bardzo popularne w czasach wilhelmińskich. Por. K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 18–21.

³⁰ We wczesnej młodości Hedwig występowała jako aktorka na prowincjonalnych scenach Niemiec. Nie odnosząc sukcesów jako aktorka, bez większych wahań przyjęła ofertę matrymonialną Alfreda Pringsheima. Por. I. i W. Jens, *op. cit.*, s. 42–49, 106.

³¹ I. i W. Jens, *op. cit.*, s. 28, K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 33.

³² K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 35–36. Dom Pringsheimów wybudowany został w 1890 r. w centralnej części Monachium. Jego powierzchnia wynosiła 1500 metrów kwadratowych.

³³ *Ibidem*, s. 41–42.

³⁴ I. i W. Jens, *Pani Tomaszowa Mann*, Warszawa 2006, s. 21.

³⁵ K. Mann, *Moje...*, s. 10; K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 43–44. W 1893 r. w Monachium nie działało jeszcze żadne gimnazjum dla dziewcząt. W powyższym stanie rzeczy państwo Pringsheim opłacali prywatnych nauczycieli, realizujących z Katią pełen program gimnazjalny.

z pierwszych abiturientek w Monachium, z ocenami wyższymi niż brat Klaus³⁶. Najlepsze noty uzyskała z łaciny, greki i francuskiego (angielski poznała niezależnie od programu szkolnego). Paradoksem jest to, że przyszła żona Tomasza Manna najslabiej wypadła z języka niemieckiego. Ocena „wystarczająca” z tego przedmiotu była ewidentną niesprawiedliwością, zważywszy odczytanie Katii i znakomity styl jej późniejszej korespondencji.

Ukoronowanie edukacji przyszłej żony Tomasza Manna stanowić miały uniwersyteckie studia w zakresie matematyki i fizyki. Trudno określić, na ile był to pomysł jej feministycznej babki, na ile zaś wybór samej Katii. Wydaje się, że przynajmniej wybór kierunku studiów wynikał bardziej z preferencji Alfreda Pringsheima niż z zainteresowań jego córki³⁷. O umiarkowanej motywacji do studiów Katii świadczyć będzie także decyzja o przerwaniu edukacji po oświadczeniach Tomasza Manna. Nie jest wykluczone, że to perspektywa pracy dyplomowej przyspieszyła zgodę Katii na szybką datę ślubu³⁸. Nie zmienia to faktu, że przyszła żona pisarza była w zakresie edukacji kobietą nietypową, jedną z pierwszych adeptek uniwersytetu w Monachium, dopuszczoną do pełnych praw akademickich³⁹.

Więzy emocjonalne łączyły Katię z obojgiem rodziców, ale bliskie relacje miała przede wszystkim z matką. Ojciec Alfred był wprawdzie autorytetem intelektualnym⁴⁰, ale nie moralnym. Zarówno Hedwig, jak i Katia wiedziały o „przyjaciółce” głowy rodu, śpiewaczce operowej. Ta ostatnia bywała nawet na herbatkach i kolacjach przy Arcisstrasse. Hedwig co prawda wybrała postawę wyrozumiałości wobec romansu męża, ale po latach określała rywalkę jako osobę, która „uczyniła jej wiele złego”⁴¹. Także Katia, pozornie pogodzona z postępowaniem ojca, nie zapomniała dziecięcych obaw o porzu-

³⁶ K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 44–45.

³⁷ K. Mann, *Moje...*, s. 11. W ciągu pierwszych lat studiów Katia uczyła się także na zajęcia z języka rosyjskiego.

³⁸ Teza Hermanna Kurzkego, jakoby Katia planowała napisanie doktoratu, nie ma pokrycia w żadnym źródle. Por. H. Kurzke, *op. cit.*, s. 151.

³⁹ W roku rozpoczęcia studiów przez Katię (1901) na uniwersytecie w Monachium studiowało 38 kobiet. Do roku akademickiego 1903/1904 miały one jedynie status „wolnych słuchaczek”: nie korzystały ze zniżek akademickich, miały ograniczony (zależny od woli wykładowcy) wstęp na zajęcia, nie mogły korzystać z biblioteki uniwersyteckiej. Por. K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 46–49.

⁴⁰ K. Mann, *Moje...*, s. 11–12.

⁴¹ G. Mann, *op. cit.*, s. 219.

cenie przez niego rodziny. Czy doświadczenia z okresu dojrzewania nauczyły ją „życia ze skandalami”⁴²? Równie dobrze można założyć, że z lat tych wyniosła sceptycyzm co do charakteru mężczyzn⁴³ i przeciwstawną tej ocenie potrzebę życia u boku odpowiedzialnego partnera.

W porównaniu z wyrosłym w protestantyzmie Tomaszem Mannem tożsamość religijna Katii była bardziej złożona. Rodzina matki przyjęła chrześcijaństwo w obrządku ewangelickim w początkach XIX w. Konfesja Alfreda Pringsheima pozostaje niejasna – zapewne został ochrzczony, jednak jeszcze w dokumentach uniwersyteckich wpisał jako wyznanie „mojżeszowe”. Według wspomnień współczesnych był agnostykiem odległym od jakiegokolwiek religii. Ślub rodziców Katii miał charakter świecki, ale swe potomstwo ochrzczili w obrządku luterańskim⁴⁴. Mali Pringsheimowie wiedzieli o semickich korzeniach rodziców, ale żydowskość utożsamiali wyłącznie z religią⁴⁵. Zarówno Katii, jak i jej matce zdarzały się w korespondencji passusy antysemickie, szczególnie w odniesieniu do tzw. *Ostjuden*⁴⁶.

Geneza małżeństwa Tomasza Manna i Katii Pringsheim (1904–1905)

Decydującym dla przyszłego małżeństwa Mannów był rok 1904. Od czasu publikacji debiutanckiej powieści *Buddenbrookowie* trzy lata wcześniej sytuacja materialna pisarza była stabilna, a dojrzały wiek i potrzeba życiowej stabilizacji uzasadniały podjęcie zabiegów matrymonialnych.

W świetle wspomnień Katii Tomasz Mann widywał ją wprawdzie w teatrach Monachium, ale impulsem do nawiązania kontaktu był incydent w tramwaju. Jako pasażer był świadkiem sporu panny Pringsheim z kontrolerem biletów, zakończonego wyskoczeniem

⁴² Por. I. i W. Jens, *Pani Tomaszowa...*, s. 24–25.

⁴³ Doświadczeń męzowskiej niewierności zaznała nie tylko matka Katii, lecz także babka, Hedwig Dohm. Por. I. i W. Jens, *Katias Mutter...*, s. 17–19.

⁴⁴ K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 9–11.

⁴⁵ I. i W. Jens, *Pani Tomaszowa...*, s. 26–27.

⁴⁶ K. Mann, „*Liebes...*”, s. 37, 68; I. i W. Jens, *Katias Mutter...*, s. 96. Gdy w 1914 r. Henryk Mann poślubił czeską Żydówkę Mimi Kanová, Hedwig Pringsheim bardzo krytycznie oceniała ten wybór. Jej zastrzeżenia budziła np. kwestia wyznania ewentualnego potomstwa pisarza. Jako w pełni zasymilowana Niemiec-ka Żydówka była przeciwna podkreślanemu przez Mimi swemu żydowskiej tożsamości. Por. M. Flüggé, *Heinrich Mann...*, s. 45–46.

dziewczyny z jadącego pojazdu. Według Katii przyszły mąż był tak zafascynowany temperamentem panny, że postanowił poznać ją bliżej⁴⁷.

W korespondencji Tomasza Manna z Henrykiem Katia Pringsheim pojawia się w lutym 1904 r. W kolejnych tygodniach pisarz relacjonował bratu swe wizyty w domu panny przy Arcisstrasse. Jego poważne zamiary zyskały szybko poparcie Hedwig Pringsheim, dobrze orientującej się w pozycji literackiej kawalera⁴⁸. Mniej entuzjastyczny był ojciec Katii, niemający początkowo przekonania do profesji Tomasza Manna. Dopiero informacje o powodzeniu czytelnicznym pisarza oraz wagnerowskie zainteresowania tego ostatniego przełamały lody.

Mimo że przyszły noblista stał się szybko regularnym gościem przy Arcisstrasse, panna Pringsheim zdawała się nie śpieszyć do rychłych zaręczyn. Po latach twierdziła, że nie chciała jeszcze porzucić beztroskiej egzystencji rozpieszczonej córki i towarzystwa znajomych ze studiów. Powodem wahań mogła też być niska samoocena Katii. Mimo ewidentnej urody (delikatne rysy twarzy, wielkie oczy, perłowej barwy cera, wijące się włosy) nie miała świadomości bycia atrakcyjną w oczach mężczyzn. Za piękną uważała wyłącznie matkę, a w opinii tej umacniała ją babka, Hedwig Dohm⁴⁹. Choć rodzice traktowali córkę jak równą synom, ona sama uważała w dzieciństwie swą pleć za „błąd naturalny”. Dopiero w wieku dorastania zaczęła przejawiać cechy typowe dla tradycyjnych wzorców zachowania⁵⁰. W przekonaniu o wartości małżeństwa umacniała ją matka, niepodzielająca opinii o potrzebie posiadania przez kobietę wyższego wykształcenia⁵¹. Na czele swych priorytetów stawiała już wówczas nie tytuł naukowy, lecz macierzyństwo⁵².

⁴⁷ K. Mann, *Moje...*, s. 18–20. Planując wsiąść na najbliższym przystanku, Katia podobno wyrzuciła bilet. Istnieje możliwość, że po prostu jechała „na gapę”.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 21–22.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 15. Babka Katii mówiła podobno: „Ach, matce to ty nigdy nie dorównasz”.

⁵⁰ I. i W. Jens, *Pani Tomaszowa...*, s. 20. Z korespondencji Hedwig Pringsheim wynika, że jej córka w okresie dojrzewania stała się małą pedantką.

⁵¹ K. Mann, *Moje...*, s. 24. Dowodem na utożsamianie się Hedwig Pringsheim z tradycyjnym wzorcem powinności kobiet była jej krytyczna postawa wobec synów. Gdy Heinz i Klaus poślubili artystki (pierwsza była malarka, druga tancerką teatralną), nie utrzymywała kontaktów z wybrankami synów. Por. I. i W. Jens, *Katias Mutter...*, s. 180.

⁵² Pod koniec życia Katia miała mówić, że wyszła za mąż „tylko dlatego, aby mieć dzieci”. Por. G. Mann, *op. cit.*, s. 19.

Motywy wyboru Katii na żonę przez Tomasza Manna były złożone. Bezdyskusyjnym atutem panny były bogactwo oraz ranga społeczna jej rodziców. Pisarz cenił także kulturalne aspiracje i kontakty Pringsheimów. Mając świadomość niższego statusu materialnego, widział w swej kandydaturze równoważące ów mankament atuty: dobre, chrześcijańskie pochodzenie oraz potwierdzony sukcesem wydawniczym talent literacki. Semickie korzenie Katii bagatelizował, podkreślając, że w jej rodzinie „nie ma na wskroś żydostwa”. Przez to ostatnie rozumiał nie tylko chrześcijańską tożsamość wybranki, lecz także związki Pringsheimów z niemiecką kulturą. Warto podkreślić, że w późniejszych latach definiował się wręcz jako filosemita, doceniający wkład Żydów w „europejski dorobek kulturalny”. W liście do Henryka rysował wizję związku dwóch wybitnych osobowości – „księcia” i „księżniczki”⁵³.

W oczach Tomasza Manna osobistymi walorami jego wybranki były: uroda, osobowość oraz kulturalna ogłada. Korzystnie oceniał także różnicę wieku obojga (osiem lat). Mniej entuzjastycznie podchodził do wykształcenia panny – jej matury i rozpoczętych studiów⁵⁴. Swej niepewności nie ukrywał, choć neutralizował ją żartobliwą formą wypowiedzi. Czy w obawach autora *Czarodziejskiej góry* o „uczoność” Katii należy dopatrywać się antyfeminizmu⁵⁵? Wprawdzie w młodości podzielał zdanie Fryderyka Nietzschego, że wyedukowane kobiety mają „problemy z kobiecością”, jednak w przypadku Manna opinia ta wynikać mogła równie dobrze z kompleksów na tle majątkowym. W przyszłości drażnić go będą nie tyle kobiety dobrze wykształcone, ile próbujące wpływać na jego twórczość⁵⁶. W podobny sposób reagował na zachowania mężczyzn, nawet jeśli w ocenach tych nie stosował odniesień do spraw płci.

Nie znamy szczegółów zabiegów Tomasza Manna o rękę panny Pringsheim. Korespondencja obojga z lata 1904 r., które Katia spędzała poza Monachium, się nie zachowała. Podobno listy pisarza były wręcz „natarczywe” uczuciowo, choć jednocześnie „piękne”⁵⁷.

⁵³ Cyt. za: B. Jüngling, K. Roßbeck, *op. cit.*, s. 59. Filosemityzm Tomasza Manna miał swoje granice i nie dotyczył sfery ekonomicznej (*ibidem*, s. 73).

⁵⁴ *Ibidem*, s. 69.

⁵⁵ H. Kurzke, *op. cit.*, s. 151.

⁵⁶ W szczególnie sposób tendencja ta wystąpiła w relacjach Manna z Agnes Meyer, amerykańską entuzjastką dzieł pisarza i „dobrą duszą” jego pobytu w Stanach Zjednoczonych. W tym przypadku niechęć podyktowana była także materialnym statusem Amerykanki, żony milionera Eugena Meyera. Por. M. Flügge, *Das Jahrhundert...*, s. 252–256.

⁵⁷ K. Mann, *Moje...*, s. 23.

Czy Tomasz Mann obawiał się rywali do ręki dziewczyny? Jest to prawdopodobne, zważywszy na to, że Katią zainteresowany był także krytyk literacki Alfred Kerr. O wyborze przyszłego noblisty zdecydowała zapewne nie tylko panna Pringsheim, lecz także jej matka, negatywnie oceniająca twórczość Kerra⁵⁸.

Ostatecznie w październiku 1904 r. wybranka Tomasza Manna przyjęła oświadczenia. Uroczystość zaślubin odbyła się w lutym 1905 r. w śródmiejskim urzędzie stanu cywilnego. Na świecką ceremonię nalegał ojciec Katii, a ona sama nie widziała we wspomnianym pomysle nic zdrożnego⁵⁹. Także Tomasz Mann nie nalegał na ślub w kościele, prosząc jedynie o możliwie skromny charakter uroczystości⁶⁰. Zapewne z jego inicjatywy posiłek weselny został ograniczony do obiadu na 15 osób w domu panny młodej. Sama Katia postawiła tylko jeden warunek – odmówiła włożenia na głowę welonu. Bliskim miała powiedzieć, że nie zamierza odgrywać w przeszłości roli „zwierzęcia ofiarnego”⁶¹.

Małżeństwo Tomasza i Katii Mannów

Podstawę stabilności małżeństwa Mannów stanowił dobrobyt materialny. Do 1914 r. komfortowe warunki egzystencji zapewniał – przynajmniej w części – Alfred Pringsheim. To on pokrywał koszty wynajęcia czteropokojowego, a po urodzeniu czwartego dziecka ośmiopokojowego mieszkania; on też umeblował pierwsze lokum młodej pary. Ukoronowaniem hojności ojca Katii było sfinansowanie budowy trzypiętrowego (z poddaszem) domu przy Pöschingerstrasse. Willa położona była w nowo zasiedlonej dzielnicy Bogenhausen, a jej frontowe okna wychodziły na dolinę Izary⁶².

Na tle możliwości finansowych Alfreda Pringsheima dochody pisarza przedstawiały się dużo skromniej. Wprawdzie oprócz honorariów za kolejne książki coraz częściej dorabiał odczytami i publikowaniem drobnych tekstów literackich, jednak środki te

⁵⁸ I. i W. Jens, *Pani Tomaszowa...*, s. 40.

⁵⁹ K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 78.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 78–79. Zastrzeżenia do świeckiego ślubu miała matka pisarza, ale Hedwig Pringsheim udało się skłonić ją do zmiany stanowiska. „Argumentem perswazyjnym” były zapewne pieniądze rodziców panny młodej. To oni sfinansowali ślub i podróż poślubną młodej pary.

⁶¹ *Ibidem*, s. 79.

⁶² K. Mann, *Moje...*, s. 27, 84 i n. Poczynając od drugiego lokum Mannów, we wszystkich ich mieszkaniach mieściły się minimum dwie łazienki.

wystarczały jedynie na pokrywanie bieżących wydatków rodziny. Dopiero w 1909 r. przyszły noblista mógł pozwolić sobie na większą inwestycję – budowę letniej willi w podalpejskim Bad Tölz⁶³. W powyższym stanie rzeczy trudno się dziwić, że Tomasza Manna dręczyło skrywane poczucie niższości wobec Pringsheimów⁶⁴. Irytację pogłębiały częste wizyty Alfreda i Hedwig oraz zwyczaj niedzielnych obiadów u teściów. Pisarza drażniła również zależność emocjonalna żony od Hedwig Pringsheim, pogłębianą rolą tej ostatniej w okresie połogów Katii⁶⁵.

Podłoże niechęci Tomasza Manna leżało nie tylko w jego początkowych kompleksach, lecz także w postawie Pringsheimów. Nawet Katia przyznawała po latach, że z rodzinnego domu wyniosła arogancję i zwyczaj „spoglądania na ludzi z góry”⁶⁶. Wspomniane cechy przejawiali również jej rodzice oraz bracia, zwłaszcza bliźniaczy brat Klaus⁶⁷. Dla Tomasza Manna, mającego rozległą wiedzę z zakresu kultury, denerwująca była także przemądrzałość teścia, bazująca często na powierzchownej znajomości tematu⁶⁸. Normalizację relacji przyniosła dopiero sława pisarza, pozwalająca na rozluźnienie finansowych więzi z Pringsheimami.

Mimo że Katia miała świadomość niechęci męża do jej rodziców, nie miało to trwałego wpływu na ich relacje. Ważniejszą rolę w budowaniu trwałości związku odgrywała jakość pożycia małżeńskiego. Wprawdzie w dziennikach Tomasza Manna można znaleźć wzmianki o okresowych „niedyspozycjach” pana domu i „wrozumiałości” Katii, jednak pisarz utrzymywał z żoną regularne kontakty seksualne, a pożycie obojga trwało do wejścia Katii w okres klimakterium⁶⁹. Para dochowała się sześciorga dzieci: trzech dziewczynek i trzech chłopców. Pierwsza przyszła na świat Eryka (1905), urodzona równo dziewięć miesięcy po ślubie. W dalszej kolejności pojawili się: Klaus (1906), Golo (1909), Monika (1910), Elisabeth (1918) oraz Michael (1919).

⁶³ I. i W. Jens, *Pani Tomaszowa...*, s. 64–65.

⁶⁴ W akcie własności willi przy Poschingerstraße widniało tylko nazwisko Katii – *ibidem*, s. 79.

⁶⁵ I. i W. Jens, *Katias Mutter...*, s. 112–118.

⁶⁶ K. Mann, *Moje...*, s. 61.

⁶⁷ K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 72.

⁶⁸ G. Mann, *op. cit.*, s. 20, 212–213.

⁶⁹ W dziennikach pisarza można znaleźć wzmianki o jego „wizytach” (dosł. *rencontres*) w sypialni żony. Por. T. Mann, *Dzienniki*, t. I (*Wybór 1918–1921*), Poznań 1995, s. 230.

Zarówno Tomasz, jak i Katia pragnęli być rodzicami. Dla pisarza urodziny pierwszego dziecka były niczym wprowadzenie w „misterium życia”. Zaskoczeniem dlań była także radość z powodu płci niemowlęcia. Wprawdzie przed narodzinami Eryki deklarował, że chciałby mieć syna⁷⁰, ale już w pierwszych dniach życia córki był dumny z powodu zostania ojcem dziewczynki⁷¹. Podobną radość pisarz przeżył po urodzeniu Elisabeth, a świadectwem entuzjazmu były zapiski w dziennikach z lat 1918–1921⁷². Zaskakująco odmienne preferencje co do płci dzieci miała Katia. We wspomnieniach nie kryła większej radości z powodu narodzin synów, zwłaszcza pierwszego z nich – Klause⁷³.

Wychowaniem dzieci Mannów zajmowała się głównie matka. Tomasz Mann był wprawdzie dla potomstwa „ostatnią instancją”, ale jego rola sprowadzała się do okazjonalnych spacerów, wieczornego czytania książek czy wyjścia do teatru⁷⁴. Mali Mannowie musieli przestrzegać domowej ciszy podczas przedpołudniowych godzin pracy ojca, jak również w czasie jego poobiedniej drzemki⁷⁵. Temperament rozładowywali podczas zabaw z dziećmi sąsiadów, wywodzącymi się jak oni sami z wyższej klasy średniej. W miarę dorastania Eryki i Klause wręcz „terroryzowali” oni okolicę zachowaniem odbiegającym od manier właściwych ich warstwie społecznej. Ciężar usprawiedliwiania niesforne go potomstwa brała na siebie Katia. Oboje rodzice byli tolerancyjni wobec wybryków dzieci, a pisarz okazywał wręcz dumę z powodu silnych osobowości swych pociech⁷⁶.

Nowoczesnym elementem stylu wychowawczego Mannów był sposób ubierania potomstwa. Stroje miały nie krępować ruchów, być estetyczne i wygodne. Córki pisarza nosiły proste uczesania – bądź w formie warkocza oplecionego wokół głowy (Eryka), bądź w formie półkrótkiej („na pazia”)⁷⁷. W okresie letnim mali Manno-

⁷⁰ Deklaracja Manna nie była spontaniczna, stanowiła jedynie reakcję na pytanie Hedwig Dohm. Deklarująca się jako zwolenniczka praw kobiet babka Katii przyjęła odpowiedź pisarza z oburzeniem. Por. K. Mann, *Moje...*, s. 26–27.

⁷¹ K. Jedynakiewicz-Mróz, *Zawsze pod prąd. Życie Eryki Mann (1905–1969)*, Warszawa 2013, s. 17.

⁷² T. Mann, *Dzienniki...*, s. 6, 73, 218, 221.

⁷³ K. Mann, *Moje...*, s. 27; K. Mann, *Kind...*, s. 39–40.

⁷⁴ M. Mann, *op. cit.*, s. 18, 24; K. Mann, *Kind...*, s. 18.

⁷⁵ G. Mann, *op. cit.*, s. 48.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ K. Mann, *Punkt...*, s. 30; G. Mann, *op. cit.*, s. 32.

wie bardzo często biegali boso⁷⁸. Podobnie jak ich matka uprawiali sporty: pływanie, tenis i narciarstwo. Podkreślaniu indywidualności dzieci służyły własne pokoje, przynajmniej od momentu zamieszkania rodziny w domu przy Poschingerstraße⁷⁹.

Niekonwencjonalny charakter nosiło także zwracanie się do rodziców za pomocą przydomków. Katia określana była mianem *Mielein*, Tomasz – *Pielein* lub *Zauberer*. Imiona dzieci były zdrabniane lub przerabiane na oryginalne formy: Eri (Eryka), Aissi (Klaus), Golo (*de facto* Angelus), Moni (Monika), Medi (Elisabeth) i Bibi (Michael).

Na tle rówieśników mali Mannowie czuli się wyróżnieni, co w praktyce przekładało się na poczucie wyjątkowości wobec otoczenia. Egotyczna postawa potomstwa nie była korelowana przez działania rodziców. W istocie rzeczy ani pisarz, ani jego żona nie przejawiali konsekwencji w ocenie zachowań dzieci. Brak klarownych reguł przyniesie w okresie dorastania potomstwa Mannów poważne problemy wychowawcze⁸⁰. Wadą postępowania Tomasza i Katii było także nierówne traktowanie dzieci. Ulubienicami obojga były Eryka i Elisabeth; Katia wyróżniała ponadto Klause. Z kolei Golo i Michael dość wcześnie zaczęli odczuwać dyskomfort z powodu chłodu ojca⁸¹. „Czarną owcą” wśród potomstwa Mannów była Monika (*arme Mönle*), niespełniająca ambicji żadnego z rodziców.

Bezsporną zasługą Tomasza i Katii było pielęgnowanie tradycji rodzinnego obchodzenia urodzin, rocznic i świąt. Najważniejszym wydarzeniem w domu była Wigilia Bożego Narodzenia. Nadzorowaniem świątecznych przygotowań zajmowała się Katia, ale dobór prezentów należał do obojga małżonków. Kolację wigilijną poprzedzał dziecięcy śpiew kołęd oraz zapalenie świeczek na choince. Gościem wieczery była Hedwig Pringsheim, natomiast z Alfredem spotykano się na obiedzie pierwszego dnia świąt w domu przy Arcisstrasse⁸².

⁷⁸ G. Mann, *op. cit.*, s. 47.

⁷⁹ Warto podkreślić, że w powyższej kwestii mali Mannowie mieli większe przywileje niż dzieci Pringsheimów. W pałacu przy Arcisstraße własnym pokojem dysponowała jedynie Katia, mieszkająca jednak z boną. Jej bracia dzielili drugi z pokoiów dziecięcych. Por. K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 35.

⁸⁰ Por. K. Mann, *Kind...*, s. 105–106.

⁸¹ Świadectwem różnego traktowania dzieci są dzienniki pisarza. Por. M. Flügge, *Das Jahrhundert...*, s. 342–343.

⁸² M. Mann, *op. cit.*, s. 24; T. Mann, *Dzienniki...*, s. 70.

Wprawdzie ani Tomasz, ani Katia nie byli praktykującymi ewangelikami, ale w stosunku do dzieci dbali o dopełnienie chrześcijańskich ceremonii. Mali Mannowie zostali ochrzczeni już w niemowlęctwie, a w wieku 14–15 lat przystąpili do konfirmacji⁸³. Wspomniane uroczystości traktowano jednak w domu pisarza bardziej jako tradycję niż podstawę wychowania potomstwa. Wprawdzie przyszły noblista uważał się za człowieka głęboko wierzącego, ale przekonania swe rzadko uzewnętrzniał. Katia była prawdopodobnie agnostyczką, tak jak jej ojciec Alfred Pringsheim.

Kolejne lata małżeństwa Mannów przynosiły stopniowy wzrost pozycji pani domu. Już przed ślubem Katia potrafiła skutecznie przekonywać narzeczonego do stanowczego upominania się o honorarium⁸⁴. Po zamałpójściu szybko nauczyła się zarządzać rodzinnymi finansami, zwłaszcza że Tomasz Mann wykazywał we wspomnianych kwestiach rażący brak talentu. W miarę wzrostu źródeł dochodów męża Katia przejęła stopniowo rolę negocjator-ki kontraktów i księgowej czuwającej nad płaceniem podatków⁸⁵. Równoległe troszczyła się o zdrowie męża, już przed ślubem cierpiącego na nawracającą nerwicę wegetatywną⁸⁶.

Aktywność Katii nie sprowadzała się tylko do czynności organizacyjnych. Wprawdzie we wspomnieniach podkreślała, że nigdy nie wtrącała się w projekty literackie męża, ale on sam nierzadko zwracał się do niej z prośbą o radę. Katia była nie tylko pierwszą słuchaczką prac pisarza, lecz także dostarczycielką wątków narracyjnych. Największą rolę odegrała w powstaniu powieści *Czarodziejska góra*, opartej częściowo na osobistych obserwacjach pacjentów sanatorium w Davos⁸⁷. Na kanwie intymnych rozmów z żoną Tomasz Mann napisał również nowelę *Oszukana*. Utwór przedstawiał historię kobiety w okresie klimakterium, której objawy powrotu „kobiecości” okazują się symptomem choroby nowotworowej⁸⁸.

⁸³ T. Mann, *Dzienniki...*, s. 30, 246–247.

⁸⁴ K. Mann, *Moje...*, s. 25–26.

⁸⁵ T. Mann, *Dzienniki...*, s. 36–37, 179; K. Mann, „*Liebes...*”, s. 106–107; K. Mann, *Moje...*, s. 36.

⁸⁶ M. Mann, *op. cit.*, s. 30; K. Mann, *Moje...*, s. 142.

⁸⁷ K. Mann, *Moje...*, s. 70–71. Katia Mann przebywała w Davos dwukrotnie – w 1912 i 1924 r. Podczas pierwszego pobytu spędziła w sanatorium siedem miesięcy. Tomasz Mann towarzyszył wówczas żonie przez miesiąc.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 81–82.

Wraz z coraz liczniejszymi odczytami i rosnącą korespondencją pisarza Katia przyjęła na siebie funkcję jego nieformalnej sekretarki. To jej dyktował listy, polityczne deklaracje i teksty prelekcji⁸⁹. W odróżnieniu od męża, niechętnego nowinkom technicznym, szybko nauczyła się pisać na maszynie, a w roku 1925 zdała egzamin na prawo jazdy. Wprawdzie przyszłego noblistę stać było na zatrudnienie szofera, ale to Katia stała się z czasem głównym kierowcą męża. Jej styl prowadzenia auta był nonszalancki – często przekraczała dozwoloną prędkość i parkowała w niedozwolonych miejscach⁹⁰.

W pierwszych kilkunastu latach małżeństwa zdrowie żony pisarza budziło niepokój lekarzy. Powinności domowe wyczerpywały nienawykłą wcześniej do licznych obowiązków Katię. Z uwagi na nawracające infekcje dróg oddechowych oraz utrzymujący się stan podgorączkowy w 1912 r. żona Tomasza Manna poddała się badaniu płuc. Lekarz zdiagnozował zamkniętą gruźlicę i zalecił kurację sanatoryjną. Jeszcze w tym samym roku Katia spędziła siedem miesięcy w Davos, a w latach 1913–1914 kolejne miesiące w Meranie i Arosie. Po urodzeniu Elisabeth i Michaela kontynuowała leczenie w formie kilkutygodniowych pobytów sanatoryjnych. Jej ostatnia kuracja miała miejsce wiosną 1926 r.⁹¹ Mimo dalszych wahań temperatury ciała pacjentka zrezygnowała wówczas z dalszego leczenia. Po latach bagatelizowała swój ówczesny stan, podkreślając, że późniejsza analiza dokumentacji choroby nie potwierdziła diagnozy z roku 1912⁹². Opuszczając w 1926 r. sanatorium, żyła jeszcze ponad pół wieku, dożywając 97 lat.

Niektórzy biografowie Katii sugerują psychologiczne tło jej dolegliwości zdrowotnych. Wspomniana hipoteza ma związek z problemem radzenia sobie z homoerotycznymi skłonnościami męża⁹³. Nie wiemy, kiedy poznała tę stronę osobowości Tomasza Manna. Prawdopodobnie stało się to podczas wspólnego wypoczynku pary na Lido w czerwcu 1911 r. Autor *Buddenbrooków* przeżył wówczas platoniczną fascynację polskim chłopcem, przebywającym z rodziną w weneckim kurorcie⁹⁴.

⁸⁹ T. Mann, *Dzienniki...*, s. 89.

⁹⁰ *Die Briefe...*, s. 57.

⁹¹ Por. K. Mann, „*Liebes...*”, s. 114.

⁹² K. Mann, *Moje...*, s. 70.

⁹³ K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 104.

⁹⁴ K. Mann, *Moje...*, s. 63 i n. Namacalnym potwierdzeniem uczuć Tomasza Manna była powieść *Śmierć w Wenecji*.

Należy przypuszczać, że postawa pisarza nie była dla Katii zjawiskiem nieznanym. Podobne upodobania przejawiał również jej brat Klaus, w życiu realnym mąż i ojciec⁹⁵. Zachowanie męża odbierała zapewne jako dysonans, ale czy wspomniana ocena pociągnęła za sobą „ucieczkę w chorobę”? Realnym powodem początku problemów zdrowotnych było raczej przemęczenie kolejnymi porodami (1909, 1910) oraz dwoma poronieniami (1911, 1913). Prawdopodobnie jak jej matka nauczyła się racjonalizować skłonności męża, zwłaszcza że nie pociągały one za sobą fizycznej zdrady.

Istotny wpływ na poprawę samooceny Katii miała rola odegrana przez nią w małżeństwie w latach 1914–1918. Wprawdzie Tomasz Mann nie został powołany do wojska, ale z uwagi na jego brak talentu organizacyjnego obowiązek zaopatrzenia rodziny spoczął na jego żonie. Skala osiągnięć Katii w pozyskiwaniu pozakartkowej żywności i opału przekroczyła oczekiwania jej najbliższych. Golo Mann wspominał później, że jego matka stała się w czasie wojny „rodzajem bohaterki”, chroniącej męża i dzieci przed przeciwnościami losu⁹⁶. Jej rowerowe, także zimą, eskapady i kontakty z ludźmi ocierającymi się o półświatek stały się powodem głębokiej wdzięczności Tomasza Manna⁹⁷.

Umocnienie podstaw małżeństwa Mannów przyniosła pierwsza połowa lat dwudziestych, naznaczona coraz większą renomą pisarza oraz wzrostem pozycji jego żony. Symptodem wzrostu poczucia wartości obojga było rozluźnienie więzi z Pringsheimami, szczególnie widoczne w przypadku Katii. Ta ostatnia ostatecznie „wyzwoliła się” spod wpływu matki, silnego zwłaszcza w pierwszych latach małżeństwa⁹⁸. Po wyjściu z okresu dzieciństwa Elisabeth i Michała Katia zaczęła odgrywać rolę nie tylko powiernicy męża, lecz także towarzyszkii jego odczytów i spotkań autorskich. Ukoronowaniem tej roli stało się uczestnictwo w ceremonii przyznania pisarzowi literackiej Nagrody Nobla w 1929 r. w Sztokholmie.

⁹⁵ K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 53.

⁹⁶ G. Mann, *op. cit.*, s. 36 i n.

⁹⁷ M. Mann, *op. cit.*, s. 16; K. Mann, *Punkt...*, s. 58–59.

⁹⁸ I. i W. Jens, *Katias Mutter...*, s. 156–157.

Charakter relacji małżeńskich Tomasza i Katii Mannów

Zarówno Tomasz, jak Katia byli silnymi osobowościami już w momencie wejścia w związek małżeński. On był człowiekiem introwertycznym, pochłoniętym pracą literacką, ważącym słowa, skupionym na sobie, choć niestroniącym od świata. Ona teoretycznie stanowiła jego zaprzeczenie – logiczna i pragmatyczna, szybka w mowie, obcesowa w sądach, nieco roztrzępana, często robiąca kilka rzeczy jednocześnie⁹⁹.

Analiza osobowości Tomasza i Katii Mannów pozwala dostrzec niewidzialne na pierwszy rzut oka zbieżności charakterologiczne tej pary. Oboje byli miłośnikami muzyki klasycznej, teatru i literatury. Elementem łączącym były także zbliżone poglądy polityczne, ewoluujące pod wpływem wydarzeń w Niemczech od konserwatyzmu do lewicowego liberalizmu.

Mimo dystansu wobec haseł emancypacji Tomasz Mann odbiegał zarówno od stereotypów antyfeminizmu, jak i częstego w rodzinach mieszczańskich wzorca patriarchalnego. Od początku szanował potrzeby żony, starając się zaspokajać także jej aspiracje intelektualne¹⁰⁰. We wszystkich miejscach zamieszkania Mannów Katia miała własny pokój, będący połączeniem sypialni, buduaru i gabinetu¹⁰¹. Dowód troski autora *Czarodziejskiej góry* o zdrowie żony stanowiły zapiski w jego dziennikach¹⁰². Gdy w 1919 r. lekarze rozważali zabieg aborcji u osłabionej fizycznie Katii, pisarz wspierał ją niezależnie od rodzaju decyzji, jaką gotowa była podjąć¹⁰³.

⁹⁹ T. Mann, *Dzienniki...*, s. 157; M. Mann, *op. cit.*, s. 10. Obcesowość i brak konsekwencji owocowały m.in. ciągłymi problemami Katii ze służbą. Por. K. Mann, *Punkt...*, s. 70–73.

¹⁰⁰ Gdy Hedwig Pringsheim zwróciła uwagę zięcia na „znudzenie” Katii obowiązkami pani domu, Tomasz Mann próbował załatwić dla żony kontrakt na tłumaczenie na niemiecki jednego z dzieł Gustawa Flauberta. W latach dwudziestych, dzięki kontaktom pisarza, Katia przetłumaczyła powieść Williama Makepeace’a Thackereya *Targowisko próżności*. Tłumaczenie ukazało się drukiem w 1950 r. w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Por. K. Jüngling, B. Roßbeck, *op. cit.*, s. 90, 305.

¹⁰¹ M. Mann, *op. cit.*, s. 12–13.

¹⁰² Dzienniki Tomasza Manna zaskakują dobrą orientacją pisarza w sprawach intymnego zdrowia żony. Autor *Czarodziejskiej góry* znał m.in. szczegóły jej dolegliwości ginekologicznych w okresie klimakterium. Por. T. Mann, *Dzienniki...*, s. 171.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 15–17.

Tak jak Tomasz Mann odbiegał od modelu patriarchalnego pana domu, tak Katia nie przypominała swym stylem życia wzorca „kobiety wyzwolonej”. Mimo wykształcenia i licznych zainteresowań nie odczuwała potrzeby budowania swej tożsamości, bazując na pracy zawodowej. W życiu codziennym podkreślała przede wszystkim rolę żony, np. przez podpisywanie listów formułą „Pani Tomaszowa Mann”¹⁰⁴. Już w latach dwudziestych negatywnie oceniała zachowanie partnerek życia znanych pisarzy, próbujących publicznie dyskutować zasługi swych małżonków¹⁰⁵.

Wspomniane poglądy Katii nie oznaczały jednak braku poczucia własnej odrębności. W miarę dojrzewania w roli żony wypracowała sobie autonomiczną pozycję w związku. Mimo podkreślenia braku zasług własnych nie traktowała oddania mężowi i dzieciom jako „ofiary”, lecz w kategoriach „oddania” i „służby”¹⁰⁶.

Choć zarówno Tomasz, jak Katia podjęli decyzję o małżeństwie z racjonalnych i trzeźwo wykoncypowanych powodów, w ich związku nie brakowało ciepła i czułości. O tych ostatnich świadczyły wzajemne przydomki, stosowane w życiu codziennym. Ona nazywała męża „sarną” i „owieczką”, on używał określenia „Kasieńka” (*Katiulein*) lub „zajęczyca” (*die Häsin*)¹⁰⁷. Wprawdzie – jak większość mężczyzn swej epoki – pisarz nie deklarował często uczuć wobec żony, ale w dziennikach zdarzało mu się podkreślać głęboką więź z tą ostatnią¹⁰⁸. Oboje przedkładali własne towarzystwo nad kontakty z osobami postronnymi¹⁰⁹. W pierwszej kolejności łączyła ich wspólnota zainteresowań i podobne oceny świata. Zdecydowanie rzadziej dawali się ponieść emocjom, kontrolowanym ryzami dobrych manier.

* * *

Małżeństwo Tomasza i Katii Mann było jednym z wielu związków małżeńskich zawieranych w początkach XX w. przez przedstawicieli niemieckiej bohemy artystycznej. Inaczej niż w przypadku swe-

¹⁰⁴ Por. K. Mann, „*Liebes...*”, s. 17.

¹⁰⁵ I. i W. Jens, *Pani Tomaszowa...*, s. 123. Skromność Katii nie dotyczyła jednak sytuacji prozaicznych. Powołując się na nazwisko męża, potrafiła upominać się o lepszy pokój w hotelu. Por. K. Mann, „*Liebes...*”, s. 101.

¹⁰⁶ W języku niemieckim określenia te mają bardziej wyrazistą konotację znaczeniową („*sich opfern*” contra „*sich widmen*”). Por. *ibidem*, s. 21.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 32.

¹⁰⁸ Por. T. Mann, *Dzienniki...*, s. 162–163.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 105.

go brata, Henryka Manna, autor *Buddenbrooków* już w momencie ślubu był tylko powierzchownie związany z monachijską cyganerią epoki *fin de siècle'u*¹¹⁰. W momencie starań o rękę panny Pringsheim przyszły noblista miał już za sobą nieład uczuciowy i nonszalanckie traktowanie norm moralnych. Także wybranka pisarza bez żalu rozstawiała się z wzorcami emancypacji kobiet początków nowego stulecia.

Mimo świadomego wyboru mieszczańskiego stylu życia przez oboje, małżeństwo Mannów odbiegać miało od tradycyjnych wzorców. Źródłem inności były nie tylko złożona osobowość autora *Czarodziejskiej góry*, lecz także wyraziste cechy charakteru jego żony. Choć w zakończeniu wspomnień stwierdzała, że „nigdy nie mogła robić tego, czego chciała”¹¹¹, to konkluzja ta stanowiła przekorne zaprzeczenie dokonanego w książce bilansu życia. W istocie rzeczą była przez 50 lat współtwórczynią mitu rodziny Mannów.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Die Briefe der Manns. Ein Familienporträt*, hrsg. T. Lahme, H. Pils, K. Klein, Frankfurt am Main 2016.
- Mann G., *Erinnerungen und Gedanken. Eine Jugend in Deutschland*, Frankfurt am Main 1986.
- Mann K.[atia], „*Liebes Rehherz?*”. *Briefe an Thomas Mann 1920–1950*, hrsg. I. Jens, D. Heißeherer, 2. Ausgabe, Würzburg 2016.
- Mann K.[atia], *Moje nienapisane wspomnienia*, Warszawa 2007.
- Mann K.[laus], *Kind dieser Zeit*, Reinbek bei Hamburg 1993.
- Mann K.[laus], *Punkt zwrotny*, Warszawa 1993.
- Mann M., *Vergangenes und Gegenwärtiges, Erinnerungen*, Reinbek bei Hamburg 2001.
- Mann T., *Dzienniki*, t. I (*Wybór 1918–1921*), Poznań 1995.

OPRACOWANIA

- Breloer H., *Unterwegs zur Familie Mann. Begegnungen, Gespräche, Interviews*, Frankfurt am Main 2001.
- Flügge M., *Das Jahrhundert der Manns*, Berlin 2015.

¹¹⁰ Małżeństwo Henryka Manna z aktorką Mimi Kaanową wpisywało się w praktykę związków nawiązywanych w obrębie środowiska artystycznego. Więcej na ten temat: M. Flügge, *Heinrich Mann*, s. 145–153.

¹¹¹ K. Mann, *Moje...*, s. 146.

- Flügge M., *Heinrich Mann. Eine Biographie*, Frankfurt am Main 2006.
- Jedynakiewicz-Mróż K., *Zawsze pod prąd. Życie Eryki Mann (1905–1969)*, Warszawa 2013.
- Jens I., Jens W., *Katias Mutter. Das außerordentliche Leben der Hedwig Pringsheim*, Reinbek bei Hamburg 2007.
- Jens I., Jens W., *Pani Tomaszowa Mann*, Warszawa 2006.
- Jüngling K., Roßbeck B., *Katia Mann. Die Frau des Zauberers. Biografie*, München 2003.
- Krühl M., *Im Netz der Zauberer. Eine andere Geschichte der Familie Mann*, Frankfurt am Main 1993.
- Kurzke H., *Tomasz Mann. Życie jako dzieło sztuki*, Warszawa 2005.
- Lahme T., *Die Manns. Geschichte einer Familie*, Frankfurt am Main 2015.
- Reich-Ranicki M., *Thomas Mann und die Seinen*, Frankfurt am Main 1990.

KATARZYNA JEDYNAKIEWICZ-MRÓZ
UNIVERSITY OF LODZ

Between the convention and modernity – from the history of the marriage of Thomas and Katia Manns

The article presents original (against a background of the era) character of the marriage of Thomas and Katia Mann. Basing on the memoirs and the correspondence of writer's family members, there are shown the conventional and modern elements of their marital union, in the context of the personal relations, as well as from the perspective of the progeny upbringing model. The structure of the article has got the chronological and problem character.

In the first part of the deliberations there is presented the youthful experiences of Thomas Mann and Katia Pringsheim, up to the moment of their entering into marriage (1904). In the second there is analysed the process of the forming of the marital and parental relations of the Manns (1904–1914). The third part of the text presents the evolution of the position of Katia Mann in the couple (1914–1919). In the last part of the article there is done the overall analysis of the character of Thomas and Katia Mann's marital relations, with the emphasizing of the traditional and the unconventional characteristics of their marriage.

Keywords: the Mann family, Thomas Mann, Katia Mann, marriage in Germany in the 20th century.

ALEKSANDRA SYLBURSKA
UNIwersytet Łódzki*

 <https://orcid.org/0000-0002-4969-5048>

Przyjaźń polsko-węgierska według komunistów: polscy dyplomaci wobec Towarzystwa im. Adama Mickiewicza w Budapeszcie (1945–1948)

Streszczenie. W okresie międzywojennym w Budapeszcie zostało powołane do życia Towarzystwo im. Adama Mickiewicza. Jego głównym celem było rozwijanie kulturalnych relacji polsko-węgierskich oraz popularyzowanie wiedzy na temat polskiej literatury na Węgrzech. Kontynuowało działalność również podczas drugiej wojny światowej, chociaż Węgry były sojusznikami Niemiec. W okresie powojennym organizacja była negatywnie oceniana przez komunistycznych przedstawicieli dyplomatycznych Polski na Węgrzech. Doprowadzili do ograniczenia jej aktywności, w ostateczności natomiast do jej likwidacji w 1948 r.

Słowa kluczowe: Towarzystwo im. Adama Mickiewicza w Budapeszcie, polska placówka dyplomatyczna na Węgrzech, historia polskiej dyplomacji.

Podczas pobytu na emigracji Stanisław Gabriel Worcell, jeden z uczestników powstania listopadowego, miał okazję poznać wielu Węgrów, wśród nich Lajosa Kossutha. Kontakty te doprowadziły go do przekonania o silnych więzach łączących oba narody, co znalazło swój wyraz w słynnym stwierdzeniu: „Węgry a Polska, te dwa wiekiuste dęby, każdy z nich wystrzelił pniem osobnym i odrębnym; ale ich korzenie szeroko rozłożone pod powierzchnią ziemi, płątały się i zrastały niewidomie. Stąd byt i czerstwość jednego, jest drugiemu warunkiem życia i zdrowia”¹.

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Powszechnej Najnowszej, e-mail: aleksandra.sylburska@uni.lodz.pl

¹ S.G. Worcell, *Stanisław Worcell o stosunkach polsko-węgierskich*, Warszawa 1938, s. 7.

Fenomen ten jest powszechnie znany, historia dostarcza wielu przykładów polsko-węgierskiego braterstwa. Naturalną konsekwencją wzajemnej sympatii było powstawanie organizacji, które za cel stawiały sobie rozwijanie dobrych relacji między tymi krajami. Na Węgrzech największy rozkwit takich towarzystw nastąpił w okresie międzywojennym. Pośród najważniejszych polonofilskich organizacji należałoby wymienić m.in. Związek Legionistów Polskich na Węgrzech, Węgiersko-Polskie Stowarzyszenie Studentów, Węgiersko-Polskie Koło Harcerzy. Większość z nich należała do Federacji Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, której celem była koordynacja działań na rzecz rozwoju relacji na linii Budapeszt-Warszawa². Jednym z najważniejszych członków Federacji był założony w 1912 r. Związek Węgiersko-Polski, który odegrał znaczącą rolę w kreowaniu pozytywnego wizerunku Polski nad Dunajem jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej³. To w trakcie jednego z jego spotkań zrodził się pomysł utworzenia nowej organizacji, której poświęcony jest ten artykuł.

Spotkanie odbyło się w 1927 r. Literat Béla Bevilaqua-Borsody wygłosił wykład poświęcony życiu intelektualnemu polskiej emigracji w Paryżu po powstaniu listopadowym. Postaciami centralnymi tego środowiska byli Adam Mickiewicz i Fryderyk Chopin. Pod wpływem tego wystąpienia sekretarz Związku, przedsiębiorca i dziennikarz Leó Ferdinánd Miklósi zaproponował założenie stowarzyszenia literackiego imienia polskiego poety. Postulat spotkał się z akceptacją, jednak prace nad powołaniem do życia nowej organizacji zajęły kolejne dwa lata. Pierwsze zebranie odbyło się 20 września 1929 r. w miejscu spotkań budapesztańskiej bohemy, czyli Klubie Fészek. Głównym celem nowego stowarzyszenia miało być podtrzymywanie i rozwijanie polsko-węgierskiej współpracy kulturalnej, głównym narzędziem – organizacja odczytów, uroczysto-

² T. Gerencsér, *A Magyar Mickiewicz Társaság első évtizede*, „Acta Popen-sia” 2010, R. X, nr 3–4, s. 198. Do Federacji nie przystąpili węgierscy legionści. O stosunkach między kombatantami a innymi organizacjami polonofilskimi na Węgrzech por. E. Kossewska, *Związek Legionistów Polskich wobec byłych legionistów na Węgrzech w latach 1938–1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 31, s. 102–103.

³ *Wspomnienie mjr. rez. Andrzeja Waisa byłego komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie pt. Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w r. 1914–1915*, [w:] *Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918*, red. E.L. Varga, T. Skoczek, Warszawa 2018, s. 114–116.

ści, przedstawień, a także troska o jej propagowanie w przestrzeni publicznej przez umieszczanie tablic pamiątkowych i pomników.

Pierwszym prezesem Towarzystwa im. Adama Mickiewicza został archeolog i literat baron Albert Nyáry (do 1933 r., kolejnymi byli Gyula Pekár i György Lukács). Prezesami honorowymi byli prymas Węgier Jusztinián Serédi oraz minister edukacji i religii Bálint Hóman. Oprócz przedstawicieli budapesztańskiej inteligencji i środowiska literackiego ważną rolę odgrywało honorowe uczestnictwo polityków, w tym marszałka parlamentu Gyuli Wlassicsa, a także ministra oświaty i wyznań religijnych hrabiego Kuno Klebelsberga. Duże zaangażowanie wykazywał również prezes Węgierskiej Akademii Nauk Albert Berzeviczy⁴. Podczas spotkania inauguracyjnego obecni byli polscy dyplomaci: sekretarz Georg Ciechanowski oraz konsul Aleksander Strakosz⁵.

Członkowie organizacji w dużej mierze przyczynili się do popularyzacji wiedzy o polskim wieszczu. János Sziklay dokonał przekładu *Pana Tadeusza* (jednak udało się opublikować tylko jego część); József Nagysólymosi oraz István Csapláros poświęcili mu wiele miejsca w swoich monumentalnych monografiach na temat polskiej literatury⁶. Oczywiście tematyka odczytów była dość różnorodna i nie koncentrowała się wyłącznie na postaci Adama Mickiewicza. Podobnie było w przypadku zawartości wydawnictwa „Biblioteka Węgiersko-Polska”, które ukazywało się pod egidą Towarzystwa⁷. Warto wspomnieć również o medalach, które orga-

⁴ I. Csapláros, *Zarys dziejów Węgierskiego Towarzystwa im. Adama Mickiewicza (przyczynki do węgierskiego polonofilstwa w XX wieku)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 1969, nr 4, s. 63–64.

⁵ T. Gerencsér, *op. cit.*, s. 190.

⁶ Warto odnotować, że Adam Mickiewicz był znany węgierskim czytelnikom już w pierwszej połowie XIX w., przede wszystkim dzięki działalności Ferencza Toldy’ego oraz Gábora Kazincsy. Por. S. Kozocsa, *Mickiewicz na Węgrzech*, „Pamiętnik Literacki: Czasopismo Kwartalne Poświęcone Historii i Krytyce Literatury Polskiej” 1952, nr 40, s. 463–465. Na początku XX w. poezja Mickiewicza była tłumaczona przez m.in. Istvána Kertésza, Ernő Kovács-Karapa, Móra Petri, Gyulę Somogyváry, Istvána Szathmáry, Jánosa Sziklaya, Eszter Urbán oraz Bélé Vikár (T. Gerencsér, *op. cit.*, s. 188).

⁷ Do 1938 r. pojawiło się siedem zeszytów „Biblioteki Węgiersko-Polskiej” (*Książę Mieczysław Woroniecki-Korybut, Hungaria et Polonia. Bibliografia stosunków polsko-węgierskich, Królowie polscy na Węgrzech, Polsko-węgierska umowa kulturalna i przyjaźń dwóch narodów, Polska i Andrássyowie, Regent Miklós Horthy na polskiej drodze, Polska i Andegawenowie*). Wydano również inne prace, m.in. *Báthory István Endre Veréssa*, przekład wierszy Juliana Tuwima, *Siódma jesień*

nizacja przyznawała co roku polskiemu i węgierskiemu literatowi albo naukowcowi za pracę dotyczącą polsko-węgierskich stosunków kulturalnych⁸.

Do połowy lat trzydziestych Towarzystwo im. Adama Mickiewicza funkcjonowało jako wydział literacki Stowarzyszenia Węgiersko-Polskiego. Obie instytucje łączyła postać Alberta Nyáry'ego, który był ich przewodniczącym. Zmiana nastąpiła po jego śmierci w roku 1933, dopiero wówczas nowa organizacja wykazała się większą autonomią. Należy wspomnieć, że otrzymywała ona wsparcie finansowe zarówno od władzy węgierskiej, jak i poselstwa polskiego⁹.

Wybuch drugiej wojny światowej otworzył nowy rozdział w historii stosunków polsko-węgierskich. Premier Pál Teleki odmówił Niemcom, z którymi Węgry pozostawały w sojuszu, wykorzystania swojej kolei do przetransportowania niemieckiego wojska w celu ataku na Polskę. Dzięki uzyskanej w marcu 1939 r. wspólnej granicy (poprzez przejście przez Węgry Ukrainy Zakarpackiej) możliwa była ucieczka dziesiątków tysięcy polskich wojskowych i cywilnych z kraju okupowanego przez Niemcy i Związek Radziecki. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza musiało dostosować się do nowej i skomplikowanej pod względem politycznym sytuacji. Okazało się jednak, że po wybuchu wojny nie nastąpiły żadne znaczące zmiany w jego działalności.

Członkowie Towarzystwa im. Adama Mickiewicza, po uzyskaniu zgody władz węgierskich, kontynuowali swoją pracę na rzecz popularyzacji polskiej literatury. Ponadto otoczyli opieką przedstawiciele kultury i nauki, którzy znaleźli się wśród polskich uchodźców. W dalszym ciągu organizowali odczyty i wykłady. W połowie 1941 i w 1942 r. nastąpiło chwilowe zwolnienie tempa prac ze względu na przyłączenie się Węgier do działań wojennych po stronie Niemiec przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Gdy w 1943 r. coraz bardziej prawdopodobne wydawało się, że w tym konflikcie sojusznik Budapesztu poniesie porażkę, działalność Towarzystwa się ożywiła¹⁰.

Arpáda Bardóczy, *Przyjaźń polsko-węgierską Alberta Nyáryego*. Por. I. Csapláros, *op. cit.*, s. 67–68.

⁸ Wśród nagrodzonych należy wymienić Polaków: Mariana Zdziechowskiego, Kazimierę Iłakowiczównę i Jana Dąbrowskiego. Węgrzy, którzy otrzymali medal, to Adorján Vidéky, Endre Veréss, János Sziklay, Imre Lukinich (*ibidem*, s. 68–69).

⁹ T. Gerencsér, *op. cit.*, s. 192, 195.

¹⁰ W czasie drugiej wojny światowej Towarzystwo im. Adama Mickiewicza zorganizowało około 20 odczytów i wydarzeń artystycznych. Wśród występujących Polaków można wymienić późniejszego *attaché* prasowego polskiego poselstwa

Co więcej, w spotkaniach organizacji aktywnie uczestniczyli polscy uchodźcy. Towarzystwo funkcjonowało do początków niemieckiej okupacji. Ze względu na swoją propolską postawę wielu jego członków musiało się ukrywać. Niektórzy z nich byli represjonowani¹¹. Z powodu niemieckiej napaści niemożliwe było wydanie przygotowywanej przez Towarzystwo publikacji *Polacy i Węgrzy w wieku XIX*¹².

Po zakończeniu wojny organizacja stanęła przed zadaniem wznowienia działalności w zmienionych warunkach geopolitycznych. Członkowie Towarzystwa im. Adama Mickiewicza przystąpili do działania z zapalem; wśród nich należałoby wymienić przewodniczącego Györgya Lukácsa¹³, Leó Ferdinánd Miklósięgo, Bélé Bevilaqua-Borsody, dziennikarza Jenő Ungvári i historyka Lajosa Szimonidesza¹⁴. W 1945 r. zorganizowali dwie imprezy: 15 lipca z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem oraz 14 sierpnia w celu uhonorowania polskich uchodźców powracających do kraju. Pierwsze powojenne posiedzenie Towarzystwa im. Adama Mickiewicza odbyło się na początku 1946 r. z okazji 90 rocznicy śmierci polskiego wieszca. Kolejne odczyty były organizowane co miesiąc, ewentualnie co dwa miesiące¹⁵. Warto dodać, że powstały nowe oddziały stowarzyszenia: Wydział Sportowy (*Magyar Mickiewicz Társaság Sportügyi Osztálya*) oraz Komitet Kobiet (*Magyar*

Tadeusza Fangrata, który prezentował swoje przekłady poezji Endre Adyego. Por. Raport prasowy za okres 15–30 listopada 1946 sporządzony przez Tadeusza Fangrata, 4 XII 1946, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie [dalej: AMSZ], Departament Prasy i Informacji [dalej: DPI], 21/93/1267, k. 98.

¹¹ Sekretarz János Kertész został zastrzelony podczas próby ucieczki po wcieleńiu go do wojskowej brygady robotniczej. Leó Ferdinánd Miklósi był torturowany przez Gestapo. Członek zarządu Jenő Mohácsi został aresztowany przez Gestapo i zamordowany w pociągu w drodze do Auschwitz. W tym obozie zmarł Kornél Tábori. Sekretarz Edgár Palóczy został zastrzelony w 1944 r. Por. I. Csapláros, *op. cit.*, s. 69–72.

¹² Fragmenty rękopisu zostały wydane w 2018 r. *Magyarok és lengyelek a 19. században. Egy 1944-ben betiltott könyv*, ed. M. Mitrovits, Budapest 2018.

¹³ Nie należy mylić go ze znanym filozofem o tym samym imieniu i nazwisku. György Lukács (1865–1950) był z wykształcenia prawnikiem i politykiem, zajmował stanowisko m.in. ministra wyznań i oświaty (1905–1906), zasiadał również w parlamencie jako poseł (1910–1931). Por. *Lukács György*, [w:] *Magyar életrajzi lexikon*, t. I, red. Á. Kenyeres, Budapest 1967. Leksykon jest dostępny na stronie internetowej Országos Széchényi Könyvtár, <http://mek.oszk.hu/00300/00355/html/ABC09006/09681.htm> (dostęp: 16 IV 2019).

¹⁴ I. Csapláros, *op. cit.*, s. 73.

¹⁵ T. Gerencsér, *A Magyar Mickiewicz Társaság második évtizede*, „Acta Papensia” 2011, R. XI, nr 3–4, s. 172–173.

Mickiewicz Társaság Hölgybizottsága). Do drugiego należała m.in. żona Árpáda Szakasitsa¹⁶.

Zaangażowanie i zapał członków organizacji zostały dostrzeżone przez pierwszego powojennego polskiego *chargé d'affaires* na Węgrzech Piotra Szymańskiego¹⁷. Porównał je z innymi stowarzyszeniami polonijnymi, które nie podejmowały konkretnej działalności, oczekując (w jego przekonaniu) rezultatu przemian politycznych w państwie. Wynikało to z tego, że członkowie tych instytucji rekrutowali się w większości ze sfer arystokratycznych, zatem w dużej mierze byli niechętni komunistom i sami byli przez nich negatywnie postrzegani¹⁸. Wśród członków przeważała sympatia dla Polski przedwojennej. Dodatkowym problemem była hermetyczność tej organizacji. Nowe osoby miały utrudniony do niej dostęp, ale pod koniec 1946 r., dzięki prywatnym kontaktom polskiego *attaché* prasowego Tadeusza Fangrata, udało się wprowadzić do stowarzyszenia kilka młodszych osób o poglądach „bardziej postępowych”¹⁹. Obawy o zbyt konserwatywny charakter stowarzyszenia podzielało również polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ)²⁰. Mimo to pracownicy polskiego poselstwa uczestniczyli w posiedzeniach towarzystwa, m.in. 15 listopada 1946 r. z okazji 100 rocznicy narodzin Henryka Sienkiewicza²¹.

¹⁶ *Idem*, *A Magyar Mickiewicz Társaság első...*, s. 197.

¹⁷ Piotr Szymański był *chargé d'affaires* w Budapeszcie od lipca 1946 do lipca 1947 r.

¹⁸ Warto dodać, że komunistom zależało przede wszystkim na nawiązaniu oficjalnej współpracy polsko-węgierskiej. Działalność tego typu organizacji, których członkowie wywodzili się z okresu międzywojennego, była niemile widziana. Jednak należy zaznaczyć, że to oni jako pierwsi po zakończeniu wojny zaczęli troszczyć się o kulturalne kontakty między krajami. Aktywność państwowa rozpoczęła się później. Por. T. Gerencsér, M. Grad, M. Mitrovits, *Magyar zászló a Visztula felett. Magyar-legyel kapcsolatok a magyar diplomácia szemével*, Budapest 2019, s. 97 i n.

¹⁹ Piotr Szymański do Józefa Olszewskiego, 10 I 1947, AMSZ, Departament Polityczny [dalej: DP], 6/26/394, k. 129–130; Sprawozdanie prasowe za okres 1–15 grudnia 1946, *ibidem*, 6/26/400, k. 189. Status organizacji przewiduje liczbę członków – 60 osób. Por. Raport prasowy za okres 15–30 listopada 1946 sporządzony przez Tadeusza Fangrata, 4 XII 1946, *ibidem*, 21/93/1267, k. 98; Raport prasowy za okres 1–15 listopada 1946 sporządzony przez Tadeusza Fangrata, 20 XI 1946, *ibidem*, DPI, 21/93/1267, k. 76.

²⁰ Aleksander Jackowski do Tadeusza Fangrata, 13 XII 1946, *ibidem*, 21/98/1309, karty bez paginacji.

²¹ I. Csapláros, *op. cit.*, s. 74; T. Gerencsér, *A Magyar Mickiewicz Társaság második...*, s. 173 i n.

Pewnym sukcesem było uzyskanie przez poselstwo wpływu na treść artykułów zawartych w wydawanym przez Towarzystwo im. Adama Mickiewicza „Magyar-Lengyel Kurír”²². W raporcie dyplomatycznym przesłanym do MSZ w Warszawie została zawarta krytyka pierwszego numeru pisma wydanego w październiku 1946 r. Według autora raportu (najprawdopodobniej kierownika Attachatu Prasowego Tadeusza Fangrata): „wydany starannie, zredagowany umiejętnie zatracą się w reminiscencjach historycznych, a o nowej Polsce, o jej wielkich osiągnięciach i walkach zachowuje milczenie”²³. Redaktorem pisma był Jenő Ungvári, który został pouczony, że czasopismo w tej postaci nie przysłuży się tworzeniu dobrych relacji polsko-węgierskich, ponieważ nie poświęca wystarczającej uwagi obecnej sytuacji. W listopadzie można już było dostrzec efekty krytyki, gdyż redaktor w artykule wstępnym nawoływał do kształtowania relacji „w duchu postępu i demokracji”²⁴. Mimo to węgierskie MSZ zdecydowało się na cofnięcie swojego dofinansowania dla periodyku ze względu na „nieprzyjemne tendencje, jakie ujawnia ideologia pisma”²⁵. Tadeusz Fangrat musiał w tej sprawie interweniować na początku 1947 r. i udało mu się przekonać Węgrów do zmiany decyzji²⁶.

Pomysł utworzenia nowego towarzystwa przyjaźni polsko-węgierskiej, które byłoby zbudowane na bazie członków wywodzących się z niższych grup społecznych oraz sprzyjające komunistom, pojawił się już na początku funkcjonowania polskiego poselstwa. Idea ta była podyktowana życzeniem polskiego MSZ, aby wszystkie organizacje polsko-węgierskie zostały rozwiązane i by w ich miejsce powołać zupełnie nowe stowarzyszenie²⁷. W przekonaniu Piotra Szymańskiego brakowało jednak osób, które byłyby gotowe zaangażować się w jego budowę i działalność²⁸.

²² Piotr Szymański do Józefa Olszewskiego, 10 I 1947, AMSZ, DP, 6/26/394, k. 129–130. W Országos Széchényi Könyvtár w Budapeszcie znajduje się tylko kilka egzemplarzy pisma z okresu między 30 IX 1946 a 15 X 1947 r.

²³ Sprawozdanie prasowe za okres 1–15 grudnia 1946, AMSZ, DP, 6/26/400, k. 190.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Notatka z rozmowy Tadeusza Fangrata z Jenő Heltaiem, 21 I 1947, AMSZ, DP, 6/26/404, k. 3.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Sprawozdanie z kontaktów sporządzone przez Piotra Szymańskiego, 3 X 1946, *ibidem*, 6/26/401, k. 1–6; Maria Wierna do Piotra Szymańskiego, 26 XI 1946, *ibidem*, 6/26/401, k. 7.

²⁸ Piotr Szymański do Józefa Olszewskiego, 10 I 1947, AMSZ, DP, 6/26/394, k. 130.

Węgierscy politycy mieli dokładnie takie same plany w stosunku do istniejących organizacji. W styczniu 1947 r. Dyrektor Departamentu Politycznego MSZ Jenő Heltai w rozmowie z Tadeuszem Fangratem przyznał, że komuniści chcieli utworzyć nowe Towarzystwo Polsko-Węgierskie, którego członkami byłiby przedstawiciele wszystkich partii, w tym József Antall²⁹. Dopiero jednak poszukiwali osoby „odpowiedniej” do pełnienia funkcji sekretarza tej instytucji³⁰. Taką samą opinię wyraził minister informacji (późniejszy minister spraw zagranicznych) Ernő Mihályfi w rozmowie z Piotrem Szymańskim³¹. Węgierscy komuniści zezwolili na działalność Towarzystwa im. Adama Mickiewicza do czasu powołania nowej organizacji, ale miało ono zostać poddane obserwacji³².

Informacja o planach utworzenia nowego stowarzyszenia dotarła do członków Towarzystwa im. Adama Mickiewicza. W maju 1947 r. doszło do rozmowy między jego prezesem Györgyem Lukácssem a Piotrem Szymańskim, podczas której Węgier zapewnił, że członkowie jego organizacji byłiby w stanie realizować cele wyznaczone nowemu Towarzystwu Węgiersko-Polskiemu. Rozmowa była trudna, ponieważ Lukács chciał wymusić na Szymańskim informacje, jakie byłyby oczekiwania polskiego poselstwa wobec Towarzystwa im. Adama Mickiewicza. Polski dyplomata nie chciał podejmować dyskusji na ten temat, sugerując, że organizacja nie była i nie będzie w stanie pełnić funkcji Towarzystwa Węgiersko-Polskiego. Twierdził, że działalność Towarzystwa im. Adama Mickiewicza miała wyłącznie charakter literacki, ponadto brakowało mu doświadczenia w organizowaniu imprez masowych (czemu Lukács zaprzeczył). Gdy okazało się, że Węgier nie zrezygnuje, dopóki nie otrzyma konkretnej odpowiedzi, Szymański wyjaśnił, że towarzystwo przyjaźni musi promować wiedzę o „nowej” Polsce oraz zachodzących w niej

²⁹ József Antall senior był odpowiedzialny za opiekę nad polskimi uchodźcami w czasie drugiej wojny światowej jako kierownik Biura do Spraw Uchodźców IX Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wspomnienia dotyczące tego ważnego epizodu w relacjach węgiersko-polskich zawarł w: J. Antall, *Schronienie uchodźców*, Warszawa 2009.

³⁰ Notatka z rozmowy Tadeusza Fangrata z Jenő Heltaiem, 21 I 1947, AMSZ, DP, 6/26/404, k. 3; Notatka Tadeusza Fangrata, 21 I 1947, Instytut Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania, Zarząd II Wydziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, 2602/2584, k. 87.

³¹ Notatka z rozmowy Piotra Szymańskiego z Ernő Mihályfim, 25 IV 1947, AMSZ, DP, 6/27/407, k. 193.

³² Notatka z rozmowy Tadeusza Fangrata z Antalową i Imre Trencsenyi-Waldapfelem, 24 I 1947, *ibidem*, 6/26/404, k. 4–5.

przemianach. Lukács stwierdził, że Towarzystwo im. Adama Mickiewicza może taką działalność prowadzić³³.

Kilkanaście dni później odbyło się w poselstwie kolejne spotkanie z przedstawicielami organizacji. Lajos Szimonidesz chciał przekonać Piotra Szymańskiego, aby poparł starania Towarzystwa im. Adama Mickiewicza w związku z przygotowaniem do obchodów 100 rocznicy wybuchu Wiosny Ludów. Stowarzyszenie chciało zająć się organizacją imprezy, jednak nie spotkało się to z akceptacją polskich dyplomatów. Szymański stwierdził, że za przygotowania odpowiedzialne są rządy węgierski oraz polski, które będą bezpośrednio kontaktowały się z instytucjami kulturalnymi oraz naukowcami w celu uzyskania pomocy. Oznaczało to odrzucenie propozycji Węgrów. Jenő Ungvári zwrócił się z prośbą o wsparcie finansowe dla „Magyar-Lengyel Kurír”, ale nie uzyskał od polskiego *chargé d'affaires* obietnicy jej spełnienia³⁴.

Miesiąc później na temat działalności organizacji rozmawiali Leó Ferdinánd Miklósi i Tadeusz Fangrat. Ponieważ zbliżały się wybory zarządu, Węgier postanowił „poradzić się”, jakiego wyboru oczekiwałoby poselstwo. Fangrat zaproponował osoby o lewicowych poglądach: ówczesnego ministra religii i oświaty Gyulę Ortutaya (Partia Drobnych Posiadaczy) albo Árpáda Szakasitsa. Miklósi, nie będąc przekonany, czy w danym momencie umiałby przeforsować takie rozwiązanie, postanowił odłożyć wybory w czasie³⁵. Rozmowa ta świadczyła jednak o determinacji członków organizacji, którym zależało na utrzymaniu dobrych relacji z polskim poselstwem.

Rozpoczęły się przygotowania, których celem było utworzenie Towarzystwa Węgiersko-Polskiego. Jednocześnie nie rezygnowano z działalności Towarzystwa im. Adama Mickiewicza. Jego członkowie wzięli nawet udział w spotkaniu organizacyjnym nowego stowarzyszenia. Wygłosili przemówienie, w którym serdecznie witali założycieli nowej organizacji i wyrażali zadowolenia z jej powstania³⁶. W trakcie spotkania wybrano prezesa, którym został Ernő Mihályfi. Podczas przemówienia podkreślił on, jaki charakter miała mieć nowo powstałe stowarzyszenie i jaki jest jego główny cel:

³³ Notatka z rozmowy Piotra Szymańskiego z Györgyem Lukácsem, 8 V 1947, *ibidem*, 6/27/407, k. 195–196.

³⁴ Notatka z rozmowy Piotra Szymańskiego z delegatami Towarzystwa im. Mickiewicza, 23 V 1947, *ibidem*, 21/93/1268, k. 174.

³⁵ Notatka z rozmowy Tadeusza Fangrata z Leó Ferdinándem Miklósim, 8 VI 1947, *ibidem*, 6/27/407, k. 197–198.

³⁶ T. Gerencsér, *A Magyar Mickiewicz Társaság második...*, s. 179.

budowa przyjaźni polsko-węgierskiej na „postępowych” zasadach. Zaznaczył, że organizacja nie będzie miała charakteru elitarnego, jak to było dotychczas, lecz powinna obejmować swoim działaniem „szerokie masy pracujące”. W zarządzie nowego stowarzyszenia zasiadli głównie politycy: minister przemysłu z Partii Socjaldemokratycznej Antal Bán, minister komunikacji z Węgierskiej Partii Komunistycznej Ernő Gerő oraz Ferenc Erdei z Narodowej Partii Chłopskiej. Wśród członków kierownictwa znaleźli się także chemik Albert Szent-Györgyi, polscy dyplomaci Tadeusz Fangrat oraz Zbigniew Udziela, a także pracujący w Instytucie Polskim slawista István Kniezsa oraz Dénes Szabó, który został sekretarzem organizacji. Jego zastępcą wybrano pisarza Lajosa Mesterháziego. Ostatnim punktem zebrania była redakcja telegramu do Bolesława Bieruta z informacją o powstaniu nowego stowarzyszenia oraz wyrazami uznania dla narodu polskiego³⁷.

Wiele wskazywało na to, że nowa organizacja będzie miała zupełnie inny charakter niż Towarzystwo im. Adama Mickiewicza. Najważniejsze zasady zostały przedstawione przez Mihályfięgo w przemówieniu inauguracyjnym. Znamienne były słowa preesa, że oba narody połączyło wyzwolenie spod okupacji niemieckiej przez Związek Radziecki, który był jednocześnie gwarantem rozwoju demokracji w tych państwach³⁸. O zmianie świadczył także skład zarządu, którego większość stanowili politycy i dyplomaci. Wybrani przedstawiciele nauki i kultury natomiast nie byli przypadkowi – w jednej z notatek przesłanych do MSZ Tadeusz Fangrat przyznawał, że Szabó oraz Mesterházi cieszyli się zaufaniem pracowników polskiego poselstwa³⁹. Również plan wyposażenia siedziby nowego towarzystwa świadczył o jego odmiennym charakterze: oprócz polskiej flagi oraz obrazów z wizerunkami Józefa Bema, Fryderyka Chopina i Adama Mickiewicza miały pojawić się również

³⁷ Notatka z zebrania organizacyjnego Towarzystwa Polsko-Węgierskiego sporządzona przez Zbigniewa Udzielę, AMSZ, DP, 6/28/419, k. 25; Sprawozdanie prasowe za okres 1–30 czerwca 1947 sporządzone przez Zbigniewa Udzielę, 10 VII 1947, AMSZ, DPI, 21/93/1268, k. 179–180; *Megalakult Magyar-Lengyel Társaság* [Powstało Towarzystwo Węgiersko-Polskie], „Magyar-Lengyel Kurír”, 31 VII 1947, s. 5.

³⁸ Artykuł pt. *Prasa węgierska o powstaniu Towarzystwa Polsko-Węgierskiego* w „Kis Újság”, 15 VI 1947, AMSZ, DP, 6/28/419, k. 28.

³⁹ Notatka Tadeusza Fangrata, 5 VII 1947, AMSZ, DPI, 21/98/1309, karty bez paginacji.

portrety Árpáda Szakasitsa, Mátyása Rákosiego i Bolesława Bieruta⁴⁰. Wszystkie te decyzje świadczyły o tym, że nowo powstałe towarzystwo przyjaźni polsko-węgierskiej nie będzie koncentrowało się tylko na kulturze, ale w tej samej mierze, jeśli nie w większej, na bieżącej polityce. Ponadto zostało poddane komunistycznej kontroli. Odpowiadali za nią nie tylko węgierscy politycy znajdujący się w zarządzie, lecz także polscy dyplomaci, których zadaniem była troska o „odpowiedni” charakter organizacji.

Kolejne miesiące mogłyby świadczyć o tym, że współistnienie dwóch organizacji przyjaźni polsko-węgierskiej było możliwe. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza kontynuowało swoją działalność i organizowało liczne wydarzenia. W dniu 22 lipca 1947 r., w rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego, zorganizowało posiedzenie, na którym był obecny pracownik poselstwa Stanisław Findor⁴¹. Dnia 29 września 1947 r. odbyła się akademія z okazji 150 rocznicy powstania polskiego hymnu. Podczas spotkania przemówienia wygłosili polski poseł Alfred Fiderkiewicz⁴² oraz referent prasowy Janusz Moszczeński⁴³. W dniu 20 października 1947 r., w związku z wizytą polskiej delegacji handlowej w Budapeszcie, Towarzystwo zorganizowało wieczór artystyczny⁴⁴. Polscy dyplomaci byli również obecni na zebraniu 17 listopada 1947 r., podczas którego wygłoszono odczyty na temat udziału Polaków w węgierskiej Wiosnie Ludów w ramach przygotowań do obchodów 100 rocznicy tego wydarzenia⁴⁵.

Dnia 19 listopada 1947 r. odbyło się zebranie przedstawicieli Towarzystwa im. Adama Mickiewicza oraz Towarzystwa Polsko-Węgierskiego, którego celem było omówienie zasad wspólnej redakcji „Magyar-Lengyel Kurír”. Polskiemu poselstwu zależało na

⁴⁰ A Magyar-Lengyel Társaság berendezési leltára, 28 VI 1949, Magyar Országos Levéltár, Népművelési Minisztérium 1949–1957. Ellenőrzési Osztály 1946–1956 XIX-I-3-r, 2. d., 38. t., 1000.38-9, karty bez paginacji.

⁴¹ T. Gerencsér, *A Magyar Mickiewicz Társaság második...*, s. 180.

⁴² Alfred Fiderkiewicz był posłem w Budapeszcie od lipca 1947 do czerwca 1949 r.

⁴³ Sprawozdanie z akademii urządzonej przez Towarzystwo im. Adama Mickiewicza z okazji 100-lecia hymnu polskiego sporządzone przez Zbigniewa Udziele, 6 X 1947, AMSZ, DPI, 21/93/1268, k. 229.

⁴⁴ Raport prasowy za miesiąc październik 1947 sporządzony przez Zbigniewa Udziele, 3 XI 1947, *ibidem*, 21/93/1268, k. 240.

⁴⁵ Sprawozdanie z zebrania Towarzystwa im. Mickiewicza sporządzone przez Janusza Moszczeńskiego, 17 XI 1947, AMSZ, DP, 6/28/419, k. 16.

tym, aby pismo nabrało bardziej „postępowego” charakteru. W trakcie spotkania okazało się jednak, że nie było możliwości podjęcia współpracy z uwagi na opór Lajosa Szimonidesza oraz Leona Ferdinánda Miklósięgo. Wobec tego redakcja otrzymała zakaz wydawania pisma od dnia 30 listopada⁴⁶.

Zgoda na funkcjonowanie Towarzystwa im. Adama Mickiewicza nie wynikała z aprobaty dla jego działalności⁴⁷. Najprawdopodobniej była efektem braku przejawów aktywności Towarzystwa Węgiersko-Polskiego. Dnia 17 listopada 1947 r. polski *attaché* prasowy Zbigniew Udziela odbył rozmowę z Ernő Mihályfim na temat organizacji Tygodnia Polskiego w Budapeszcie. Był on planowany na połowę stycznia 1948 r. i miał być połączony z podpisaniem polsko-węgierskiej umowy kulturalnej. Mihályfi narzekał jednak na to, że nowo powstałe Towarzystwo Węgiersko-Polskie od zebrań inauguracyjnych nie przejawiało żadnej inicjatywy. W przekonaniu prezesa była to wina członków, w tym przede wszystkim sekretarza Dénesa Szabó⁴⁸. W rzeczywistości organizacją wydarzenia zajmował się wyłącznie szef towarzystwa. Stanowiło to problem z punktu widzenia węgierskich komunistów, którym zależało na profesjonalnym i uroczystym przebiegu Tygodnia Polskiego⁴⁹.

⁴⁶ Raport prasowy za miesiąc listopad 1947 sporządzony przez Zbigniewa Udziela, 2 XII 1947, AMSZ, DPI, 21/93/1268, k. 262–263; Sprawozdanie prasowe za okres 1–31 stycznia 1948 sporządzone przez Zbigniewa Udziela, 4 II 1948, *ibidem*, 21/94/1272, karty bez paginacji. Ostatni numer pisma pojawił się 15 X 1947 r. Por. T. Gerencsér, *A Magyar Mickiewicz Társaság második...*, s. 192.

⁴⁷ Jeszcze przed utworzeniem Towarzystwa Polsko-Węgierskiego Piotr Szymański krytycznie odnosił się do wszystkich organizacji, które nawiązywały do tradycyjnej polsko-węgierskiej przyjaźni. W jednym z raportów informował o taktyce stosowanej przez poselstwo, która nie pozwalała na „zwekslowanie stosunków polsko-węgierskich na tory omijania nowej rzeczywistości polskiej” przez te organizacje. Gdyby natomiast chciały kontynuować tę działalność, doprowadziłyby to do ich „samolikwidacji” bądź całkowitego podporządkowania. Por. Piotr Szymański do Józefa Olszewskiego, 19 V 1947, AMSZ, DP, 6/27/407, k. 160.

⁴⁸ Notatka z rozmowy Zbigniewa Udziela z Ernő Mihályfim, 17 XI 1947, *ibidem*, 6/28/419, k. 33. Już wcześniej sugerował w rozmowie z Lajosem Mesterházi, że na jego miejsce powinna być zatrudniona inna osoba, która za swoją działalność pobierałaby wynagrodzenie. Węgrzy uważali również, że polskie poselstwo nie wspiera w odpowiedni sposób działalności organizacji. Por. Mesterházi jelentése Farkasnak a Magyar-Lengyel Társaság működéséről, 21 X 1947, Politikatörténeti és Szakszervezeti Levéltár, Magyar Kommunista Párt, 274. f., 10. cs., 84. ó. e., k. 1.

⁴⁹ Raport polityczny za okres 12 grudnia 1947 – 15 stycznia 1948 sporządzony przez Alfreda Fiderkiewicza, 14 I 1948, AMSZ, DP, 6/28/427, k. 2.

Polscy dyplomaci mieli własną opinię na temat przyczyn zachowania członków nowego stowarzyszenia. W przekonaniu Tadeusza Fangrata tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska straciła na znaczeniu. Członkowie zostali wybrani ze względu na swoje poglądy polityczne, a nie zainteresowania, i po prostu nie mieli wiedzy oraz zapału do pracy⁵⁰.

Sytuacja zmieniła się na początku 1948 r., gdy w opinii Zbigniewa Udziele Towarzystwo Węgiersko-Polskie zintensyfikowało swoją działalność, głównie wobec wymagań związanych z organizacją Tygodnia Polskiego. Przewidywał, że zaangażowanie w prace zwiększą się jeszcze bardziej, gdy już niedługo organizacja otrzyma siedzibę⁵¹. W kolejnych miesiącach Towarzystwo Węgiersko-Polskie uzyskało większe środki finansowe, co wpłynęło na jego aktywność⁵². Pod koniec 1948 r. oraz na początku kolejnego roku w opinii węgierskiej władzy oraz polskiego poselstwa Towarzystwo Polsko-Węgierskie w Budapeszcie rozwijało się w pożądanym kierunku i działało coraz prężniej. Podczas dwóch miesięcy: od 14 września do 14 listopada 1948 r. zorganizowało osiem spotkań. Tematyka i miejsce przeprowadzenia niektórych z nich świadczyły o zmianie, jaka nastąpiła w działalności nowej organizacji w porównaniu z Towarzystwem im. Adama Mickiewicza. W tym zakresie można wymienić odczyt poświęcony rozwojowi współczesnej literatury polskiej, współczesnej Polsce, a także wieczór artystyczno-muzyczny zorganizowany dla Związku Zawodowego Tramwajarzy Węgierskich oraz węgierskiej Polonii (w większości przedstawiciele robotniczej kolonii polskiej z okolicy kopalni kamienia w dzielnicy Budapesztu Kőbánya)⁵³.

Alfred Fiderkiewicz z dużym uznaniem wypowiadał się na temat wydarzeń z początku 1949 r., które w jego przekonaniu świadczyły o dużej aktywności Towarzystwa Polsko-Węgierskiego. Zorganizowało ono dwa wieczory kulturalno-oświatowe w fabryce MÁVÁG

⁵⁰ Raport polityczny za okres 6 kwietnia – 3 maja 1948 sporządzony przez Tadeusza Fangrata, 3 V 1948, *ibidem*, k. 78.

⁵¹ Sprawozdanie prasowe za miesiąc styczeń 1948 sporządzone przez Zbigniewa Udziele, 4 II 1948, AMSZ, DPI, 21/94/1272, karty bez paginacji.

⁵² Raport polityczny za okres 4–30 czerwca 1948 sporządzony przez Alfreda Fiderkiewicza, 30 VI 1948, AMSZ, DP, 6/28/427, k. 96.

⁵³ Raport prasowy za okres 15 października – 15 listopada 1948 sporządzony przez Janusza Moszczeńskiego, 15 XI 1948, AMSZ, DPI, 21/94/1272, karty bez paginacji.

oraz na przemysłowej wyspie Csepel, w których wzięli udział węgierscy robotnicy i podczas których przemówienie wygłosił polski poseł. Szczególnie to ostatnie wydarzenie świadczyło o tym, że Towarzystwo postanowiło objąć swoją działalnością szerokie masy: w wydarzeniu wzięło udział 3000 robotników. W kolejnych miesiącach stowarzyszenie aranżowało kolejne spotkania w świetlicach fabryk oraz zakładów przemysłowych⁵⁴. Zobowiązało się również do organizacji uroczystych obchodów 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w 150 węgierskich szkołach⁵⁵. W opinii Alfreda Fiderkiewicza przyjaźń polsko-węgierska zaczęła się rozwijać prawidłowo, a co najważniejsze: obejmowała całe społeczeństwo, natomiast „masy demokratyczne ujmują je zgodnie z duchem czasu”⁵⁶.

Wraz ze wzrostem tempa działalności Towarzystwa Węgiersko-Polskiego polskie poselstwo coraz mniej uwagi poświęcało Towarzystwu im. Adama Mickiewicza. Na początku 1948 r. Zbigniew Udziela wspominał o nim tylko raz, relacjonując w raporcie, że aktywność organizacji wyraźnie spadała⁵⁷. W połowie 1948 r. nastąpił kres samodzielnej działalności Towarzystwa im. Adama Mickiewicza. Jego członkowie otrzymali propozycję przyłączenia się do Towarzystwa Węgiersko-Polskiego jako sekcja kulturalna⁵⁸. Ostatnie posiedzenie odbyło się 6 maja 1948 r. Był to koniec istnienia instytucji⁵⁹. Zostało to zapowiedziane przez polską *attaché* kulturalną Izabelę Czermakową w kwietniu 1948 r. W raporcie stwier-

⁵⁴ Raport polityczny za okres 1 stycznia – 21 lutego 1949 sporządzony przez Alfreda Fiderkiewicza, 21 II 1949, AMSZ, Wydział Naddunajski [dalej: WN], 7/71/591, k. 4; Raport polityczny za okres 22 lutego – 5 kwietnia 1949 sporządzony przez Alfreda Fiderkiewicza, 5 VI 1949, *ibidem*, k. 42; Sprawozdanie z działalności Attachatu Kulturalnego za okres 1 lutego – 7 marca 1949 sporządzone przez Izabelę Czermakową, 7 III 1949, AMSZ, DPI, 21/97/1297, karty bez paginacji; Sprawozdanie z działalności Attachatu Kulturalnego za okres 8 marca – 5 kwietnia 1949 sporządzone przez Izabelę Czermakową, 5 IV 1949, *ibidem*, karty bez paginacji; Sprawozdanie z działalności Attachatu Kulturalnego za okres 5–30 kwietnia 1949 sporządzone przez Izabelę Czermakową, 30 IV 1949, *ibidem*, karty bez paginacji

⁵⁵ Sprawozdanie z działalności Attachatu Kulturalnego za okres 1–31 stycznia 1949 sporządzony przez Izabelę Czermakową, 4 II 1949, *ibidem*, karty bez paginacji.

⁵⁶ Raport polityczny za okres 22 lutego – 5 kwietnia 1949 sporządzony przez Alfreda Fiderkiewicza, 5 IV 1949, AMSZ, WN, 7/71/591, k. 41.

⁵⁷ Sprawozdanie prasowe za miesiąc styczeń 1948 sporządzone przez Zbigniewa Udziela, 4 II 1948, AMSZ, DPI, 21/94/1272, karty bez paginacji.

⁵⁸ I. Csapláros, *op. cit.*, s. 75.

⁵⁹ T. Gerencsér, *A Magyar Mickiewicz Társaság második...*, s. 185.

dziła, że „z chwilą gdy Towarzystwo Przyjaźni Węgiersko-Polskiej zacznie funkcjonować należycie, przejmie z czasem wszystkich członków Towarzystwa im. A. Mickiewicza indywidualnie. Dopóki to nie nastąpi obserwujemy pobłażliwie działalność Towarzystwa im. A. Mickiewicza”⁶⁰.

Żywot Towarzystwa Węgiersko-Polskiego również nie był zbyt długi. W dniu 4 czerwca 1949 r. zostało ono zastąpione przez centralną organizację zrzeszającą wszystkie towarzystwa przyjaźni oraz podporządkowaną węgierskiemu MSZ: Instytut Kulturalnych Kontaktów z Zagranicą (Kulturkapcsolatok Intézete)⁶¹. Prezesem nowej organizacji został Ernő Mihályfi. Jego oficjalnym zadaniem była praca na rzecz rozwoju relacji kulturalnych między Węgrami a innymi państwami⁶². W rzeczywistości jednak celem nowej instytucji było „ręczne” sterowanie stopniem zaangażowania różnych stowarzyszeń przyjaźni. Należało ograniczać towarzystwa rozwijające współpracę z państwami zachodnimi, natomiast motywować do działania te, które zajmowały się relacjami z państwami bloku komunistycznego. Jedynym wyjątkiem było Towarzystwo Przyjaźni Węgiersko-Radzieckiej, które stanowiło odrębną instytucję ze względu na swoje znaczenie oraz „masowy charakter”⁶³.

Powołanie do życia Instytutu było inspirowane istnieniem podobnej instytucji w Związku Radzieckim, gdzie od 1925 r. funkcjonowało Wszechzwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą. Jego celem było sprawowanie większej kontroli nad relacjami z innymi państwami. Podobne rozwiązanie zostało wprowadzone w Polsce, gdzie w lipcu 1950 r. powołano do życia Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą⁶⁴.

⁶⁰ Sprawozdanie z działalności Attachatu Kulturalnego za okres 8 marca – 5 kwietnia 1948 sporządzone przez Izabelę Czermakową, 6 IV 1948, AMSZ, DPI, 21/97/1295, karty bez paginacji.

⁶¹ Telegram Henryka Minca do Wiesława Sobierajskiego, AMSZ, WN, 7/63/533, 24 V 1949, k. 136.

⁶² *A magyar állam szervei 1944–1950*, t. I (A–M), red. B. Boreczky, K. Vörös, Budapest 1985, s. 414.

⁶³ Raport polityczny za okres 1 maja – 7 czerwca 1949 sporządzony przez Henryka Minca, 7 VI 1949, AMSZ, WN, 7/71/591, k. 175; Raport prasowo-kulturalny za okres 1–31 grudnia 1949 sporządzony przez Janusza Moszczeńskiego, 16 I 1950, AMSZ, DPI, 21/95/1278, karty bez paginacji.

⁶⁴ M. Golon, *Między stalinowską propagandą a upowszechnianiem kultury. Działalność Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) wobec Polski w latach 1945–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006, R. XXXVIII, nr 4, s. 123–124.

Towarzystwo im. Adama Mickiewicza skupiało osoby, które były oddane idei przyjaźni polsko-węgierskiej, poświęcając jej swój czas, wiedzę, umiejętności, czasem również pieniądze. Pozostawali jej wierni w czasie wielkiej próby, jaką była druga wojna światowa, chociaż mieli świadomość ryzyka, jaką niesła z sobą ewentualna niemiecka agresja. Byli gotowi współpracować z komunistami, z którymi dzieliły ich różnice światopoglądowe, byle tylko mieć możliwość kontynuowania swojej pracy. Okazało się jednak, że w realiach reżimu komunistycznego nie było miejsca na organizacje, które korzeniami sięgały okresu międzywojennego. Oznaczało to, że przyjaźń polsko-węgierska została zawłaszczona przez polityków, którzy postanowili wykorzystać ją do realizacji własnych celów, inspirując się dyrektywami płynącymi z Moskwy.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie [AMSZ]

Wydział Naddunajski [WN]

Departament Polityczny [DP]

Departament Prasy i Informacji [DPI]

Instytut Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania

Zarząd II Wydziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

Magyar Országos Levéltár

Népművelési Minisztérium 1949–1957

Politikátörténeti és Szakszervezeti Levéltár

Magyar Kommunista Párt

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Antall J., *Schronienie uchodźców*, Warszawa 2009.

Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918, red. E.L. Varga, T. Skoczek, Warszawa 2018.

PRASA

„Magyar-Lengyel Kurír” 1947.

OPRACOWANIA

- A magyar állam szervei 1944–1950*, t. I (A–M), red. B. Boreczky, K. Vörös, Budapest 1985.
- Csapláros I., *Zarys dziejów Węgierskiego Towarzystwa im. Adama Mickiewicza: (przyczynki do węgierskiego polonofilstwa w XX wieku)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 1969, nr 4, s. 63–79.
- Gerencsér T., *A Magyar Mickiewicz Társaság első évtizede*, „Acta Papensia” 2010, R. X, nr 3–4, s. 185–226.
- Gerencsér T., *A Magyar Mickiewicz Társaság második évtizede*, „Acta Papensia” 2011, 3–4 sz., s. 161–201.
- Gerencsér T., Grad M., Mitrovits M., *Magyar zászló a Visztula felett. Magyar-leyel kapcsolatok a magyar diplomácia szemével*, Budapest 2019.
- Golon M., *Między stalinowską propagandą a upowszechnianiem kultury. Działalność Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) wobec Polski w latach 1945–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006, R. XXXVIII, nr 4, s. 123–145.
- Kossewska E., *Związek Legionistów Polskich wobec byłych legionistów na Węgrzech w latach 1938–1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 31, s. 99–110.
- Kozocsa S., *Mickiewicz na Węgrzech*, „Pamiętnik Literacki: Czasopismo Kwartalne Poświęcone Historii i Krytyce Literatury Polskiej” 1952, nr 40, s. 463–482.
- Magyarok és lengyelek a 19. században. Egy 1944-ben betiltott könyv*, ed. M. Mitrovits, Budapest 2018.
- Worcell S.G., *Stanisław Worcell o stosunkach polsko-węgierskich*, Warszawa 1938.

NETOGRAFIA

- Magyar életrajzi lexikon*, t. I, red. Á. Kenyeres, Budapest 1967, <http://mek.oszk.hu/00300/00355/html/ABC09006/09681.htm> (dostęp: 16 IV 2019).

ALEKSANDRA SYLBURSKA
UNIVERSITY OF LODZ


The Polish-Hungarian friendship according to the communists: Polish diplomats towards the Adam Mickiewicz Society in Budapest (1945–1948)

Adam Mickiewicz Society was established in Budapest in the interwar period. Its main goal was to develop Polish-Hungarian cultural relations and popularize the knowledge about Polish literature in Hungary. It continued its activity during the World War II, despite the fact that Hungary was a German ally. In the post-war period the organization was negatively perceived by Polish communist diplomatic representatives in Hungary. They led to the limitation of Society activity and consequently to its liquidation.

Keywords: Adam Mickiewicz Society in Budapest, Polish diplomatic post in Hungary, history of Polish diplomacy.

ADRIAN ULJASZ

UNIwersytet Rzeszowski*

 <https://orcid.org/0000-0003-3831-4585>

Powieści historyczne Antoniny Domańskiej w przekazie literackim, audiowizualnym, cyfrowym i teatralnym

Streszczenie. Krakowska pisarka Antonina Domańska (1853–1917) zajmuje trwałe miejsce w polskiej tradycji kulturalnej jako autorka utworów literackich dla dzieci i młodzieży, głównie powieści historycznych. Jej najbardziej znane książki to *Paziowie króla Zygmunta* (1910) i *Historia żółtej ciżemki* (1913). Powieści te doczekały się adaptacji, pierwsza – filmowej Sylwestra Chęcińskiego (1961), druga – serialowej Grzegorza Warchoła (1989). W polskich teatrach były również wystawiane przeróbki sceniczne *Historii żółtej ciżemki*. Tematem artykułu jest obraz Krakowa w tych powieściach jako kluczowy element edukacji historyczno-patriotycznej A. Domańskiej. Drugie zagadnienie badawcze stanowi recepcja filmowa, telewizyjna oraz teatralna dwóch utworów pisarki.

Słowa kluczowe: Domańska Antonina (1853–1917), powieść historyczna dla dzieci, film polski po 1945 – historia; teatr polski po 1945 – historia.

Antonina Domańska (1853–1917) jest znana jako autorka utworów literackich, przede wszystkim powieści historycznych, dla dzieci i młodzieży. Szczególnie jej *Paziowie króla Zygmunta* (1910) i *Historia żółtej ciżemki* (1913) są ważną częścią ojczyzostego kanonu literackiego. Pisarka odegrała ważną rolę w zakresie edukacji historycznej i wychowania patriotycznego, ponieważ popularyzowała wśród dziecięcych odbiorców w czasach zaborów wiedzę o przedzoborowych dziejach Polski. Interesowały ją też szerzej pojęta praca wychowawcza i działalność opiekuńcza, czemu

* Wydział Socjologiczno-Historyczny, Instytut Historii, Zakład Kulturoznawstwa, e-mail: adrianuljasz5@wp.pl

dała wyraz, współpracując jako społeczniczka z tzw. instytucjami opieki na dziećmi¹. Powieści historyczne A. Domańskiej spotykają się z zainteresowaniem czytelniczym nie tylko ze strony dzieci, lecz także dorosłych odbiorców literatury².

Autorka, propagując „przeszłość narodową”³, czyniła miejscem akcji literackiej przede wszystkim swoje miasto – Kraków. Dzięki temu młodzi czytelnicy, żyjący w kraju podzielonym przez zaborców, a później niepodległym, mocniej utożsamiali się z dawną stolicą Rzeczypospolitej oraz krakowską i zarazem ogólnopolską spuścizną kulturową. Uczyli się patriotyzmu, co podkreślano w publikacjach poświęconych pisarce ogłoszonych jeszcze przed 1918 r.⁴

Najważniejsze obiekty historyczno-kulturowe, należące do tradycji krakowskiej i jednocześnie narodowej, stanowią Wawel oraz kościół Mariacki z ołtarzem Wita Stwosza. Dotyczą ich dwie najbardziej znane książki A. Domańskiej – *Paziowie króla Zygmunta* i *Historia żółtej cizemki*. Oba zabytki znajdują się wśród podstaw ojczyściego „residuum tradycji”⁵. Utwory te doczekały się adaptacji:

¹ Z. Ciechanowska, *Domańska z Kremerów Antonina (1853–1917)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. V, z. 1, Kraków 1939, s. 299; E.G. [E. Głębińska], *Domańska Antonina 1853–1917*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, red. J. Czachowska, A. Szałagan, t. II (C–F), Warszawa 1994, s. 189; *Domańska Antonina (1853–1917)*, [w:] *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, red. E. Korzeniewska, t. I (a–i), Warszawa 1963, s. 443–444; KK [K. Kuliczowska], *Domańska Antonina ur. IX 1853 w Kamieńcu, zm. 26 I 1917 w Krakowie*, [w:] *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży. Pisarze. Książki. Serie. Ilustratorzy. Przegląd bibliograficzny*, Warszawa 1979, s. 140–141; MZS [M. Ziółkowska-Sobecka], *Domańska Antonina*, [w:] S. Frycie, M. Ziółkowska-Sobecka, *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*, Piotrków Trybunalski 1999, s. 77.

² S. Dziedzic, *Pani radczyni – Antonina Domańska*, „Dialog Dwoch Kultur” 2017, R. XII, z. 1, s. 278.

³ Określenie Marka Kałnego, por. idem, *Antonina Domańska. Propagator przeszłości narodowej*, „Studia Słowianoznawcze” 2006, R. VI, s. 21–40.

⁴ Por. np. *Antonina Domańska*, „Kobieta Polska” 1917, R. II, nr 3, s. 8 (notatka pośmiertna o A. Domańskiej). Autorzy publikacji prasowych zwracali także uwagę na zrozumienie pisarki dla dzieci, na cechującą ją znajomość dziecięcej psychiki. Por. as [T. Sinko], *Poetka lalek i dzieci. Śp. Antonina Domańska*, „Czas” 1917, R. LXX, nr 53, s. 1. O empatycznym stosunku do dzieci może świadczyć wspomnienie z dzieciństwa autorstwa Stanisława Arcta, który był synem jednego z najważniejszych wydawców twórczości A. Domańskiej – Michała Arcta: „Lubiłem bardzo panią Antoninę Domańską [...]. Domańska, dość tęga blondynka, gładko zaczesana, miała zawsze jakieś przyjemne słówko dla mnie i była taka bardzo swojska”. S. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962, s. 167.

⁵ Określenie zastosowane w liczbie mnogiej – „residua tradycji” przez literaturoznawcę Ewę Kosowską. Por. eadem, *Porady (?) radczyni. O powieściach historycznych Antoniny Domańskiej*, „Guliwer” 2012, R. XXII, nr 1, s. 43.

pierwszy w formie bardzo popularnego filmu Sylwestra Chęcińskiego (1961), a drugi serialu telewizyjnego Grzegorza Warchoła (1989). Przeróbki sceniczne *Historii żółtej cizemki* były również wystawiane na deskach polskich teatrów. Tematem artykułu jest obraz Krakowa w tych powieściach jako kluczowy element edukacji historyczno-patriotycznej prowadzonej przez A. Domańską za pomocą jej twórczości literackiej. Podjęte zostanie również zagadnienie recepcji filmowej, telewizyjnej oraz teatralnej dwóch utworów pisarki.

Akcja *Paziów króla Zygmunta* (pierwodruk: 1910 r.) toczy się na zamku wawelskim, na dworze króla Zygmunta Starego. Czytelnicy poznają Wawel jako symbol polskiej tradycji narodowohistorycznej. Śledząc przed 1918 r. przygody młodzieżowych bohaterów⁶, rozgrywające się na terenie zabytku narodowego, umacniali w sobie ponadzaborowe poczucie jedności etnicznej, historycznej i kulturowej. Jednocześnie Wzgórze Wawelskie i Wawel stawały się w ich świadomości podstawowym elementem obrazu Krakowa.

Autorka przekazała w powieści bardzo ważne wiadomości z ojczyściej historii kultury i z dziejów politycznych dawnej Polski. Omówiła sprawę przebudowy Wawelu na modłę renesansową za panowania Zygmunta Starego i królowej Bony. Popularyzowała postać projektanta przeróbki – architekta i rzeźbiarza Bartolomea Berecciego. Pisała z żalem o gotyckiej części Wawelu, „skazanej na zburzenie”⁷. Inne postaci historyczne związane z Wawelem, jako krakowskim zabytkiem, pokazane przez A. Domańską to Zygmunt Stary, królowa Bona, błazen Stańczyk, biskup krakowski Piotr Tomicki, biskup Andrzej Krzycki, hetmani Jan Tarnowski i Mikołaj Firlej, marszałek Piotr Kmita z Wiśnicza.

W *Paziach króla Zygmunta* pisarka upowszechniała także wiedzę o dziejach polskiego drukarstwa, pisząc o *Żywocie Pana Jezusa Kri-
sta*, przetłumaczonym ze św. Bonawentury przez Baltazara Ope-
cia, opublikowanym w 1522 r. przez krakowską drukarnię Jana Hallera. W powieściowym obrazie Krakowa nie zabrakło informacji o Akademii Krakowskiej jako o polskiej uczelni, mającej wśród absolwentów Mikołaja Kopernika⁸.

⁶ A. Domańska, *Paziowie króla Zygmunta*, oprac. graficzne J.S. Miklaszewski, Warszawa 1962, *passim*.

⁷ *Ibidem*, s. 145 (tu także cytaty przywołany wyżej).

⁸ *Ibidem*, *passim*. Badaczka dziejów polskiej powieści historycznej dla dzieci i młodzieży Gertruda Skotnicka trafnie stwierdziła na temat dzieł literackich z okresu Młodej Polski dotyczących czasów Jagiellonów: „Wiele miejsca poświęcono osiągnięciom kultury, sztuki i nauki, szczególnie w utworach A. Domańskiej”.

Do dziejów kultury należy też powieszenie i poświęcenie dzwonu Zygmunt na wieży zygmuntońskiej w katedrze wawelskiej. Autorka, opisując uroczystość towarzyszącą temu wydarzeniu, ukazuje w tle scenery i topografię krakowską. Wymienia m.in. istniejący do dziś klasztor Franciszkanów i jedną z dwóch wież mariackich stojących przy kościele Mariackim. O poczuciu odpowiedzialności autorki jako pisarki-edukatorki świadczy przypis, jaki dodała do tekstu literackiego, pisząc o dzwonie Zygmunt: „Dzwon »Zygmunt« odlany był w r. 1520. Ze względu na piękność tej chwili, przesunęłam datę, byle umieścić ten epizod w moim opowiadaniu”⁹. Zasygnalizowana postawa pisarki pozwala uznać jej powieść za przykład nie tylko edukacji historycznej, lecz także pozaszkolnej literackiej działalności dydaktycznej. Przykład pisarskiego nastawienia dydaktycznego to także podanie informacji źródłowej – powołanie się na *Kronikę polską* Marcina Bielskiego w opisie ataku niedźwiedzia na królową Bonę, jadącą na koniu podczas polowania w Puszczy Niepołomickiej. Wartość edukacyjną powieści A. Domańskiej, m.in. *Paziów króla Zygmunta*, powiększały zwartość struktury fabuły i stosunkowo nieduża objętość tekstu¹⁰. W powieści z 1910 r. pisarka uczyła, bawiąc, ponieważ zrębem fabuły uczyniła kolejne figle królewskich paziów na wawelskim dworze¹¹.

Na skuteczność przekazu edukacyjnego utworów A. Domańskiej, w tym książki o paziach, w dużym stopniu wpływały literackie umiejętności narracyjne pisarki. Dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa Michał Niezabitowski stwierdził na ten temat w wywiadzie z 2017 r. dla miesięcznika „Kraków”, że „autorka miała niezwykle dar narracyjny, wiedzę historyczną i niesamowitą wyobraźnię. Domańska jest bliska nam, muzealnikom, bo dzisiaj muzealnik musi mieć ten dar opowiadania. [...] Wydaje mi się, że powodem aktualnego boomu muzealnego (30 mln zwiedza-

G. Skotnicka, *Dzieje piórem malowane. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 1987, s. 129.

⁹ A. Domańska, *op. cit.*, s. 95.

¹⁰ G. Skotnicka, *Tradycje narodowo-kulturowe w polskiej powieści historycznej dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży. Materiały z sesji Jachranka, 30 XI – 2 XII 1994 r.*, Warszawa 1996, s. 48.

¹¹ A. Domańska, *op. cit.*, *passim*; K. Kuliczowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski*, t. III, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973, s. 576.

jących odnotowały polskie muzea w 2015 r.) jest fakt, że muzea nauczyły się wreszcie ciekawie opowiadać, a nie tylko statystycznie wystawiać¹².

W *Paziach króla Zygmunta* zostało ukazane niezmiernie ważne wydarzenie z dziejów polskiej polityki zagranicznej – złożenie hołdu pruskiego w 1525 r. w Krakowie przez księcia Albrechta. Przy opisie krakowskich uroczystości towarzyszących temu aktowi pojawia się wzmianka o ulicy Grodzkiej oraz równie ważnej, jak Wawel, ikonie kulturowej związanej z Krakowem – hejnał mariackim.

Słabą stroną powieści stanowi utrwalanie stereotypów historycznych, szczególnie negatywnego wizerunku królowej Bony. Inna słabość utworu to poparcie pisarki dla szesnastowiecznych prześladowań polskich protestantów. Czytelnicy, zapoznając się z takim stanowiskiem, mogli się uczyć nietolerancji wyznaniowej.

Paziowie króla Zygmunta otrzymywali na przestrzeni lat wysokie oceny od popularyzatorów literatury dla dzieci i młodzieży oraz od publicystów. Powieść dostała pochwałę np. w książkowym katalogu wydawnictw zwartych, opublikowanym 1912 r., adresowanym do bibliotekarzy. Anonimowy autor docenił książkę za walory rozrywkowe oraz rzetelny przekaz wiedzy historycznej¹³. W 1931 r. powieść omówiono w publikacji metodycznej pt. *Polskie książki dla dzieci i młodzieży. Katalog historyczny rozumowany*, ogłoszonej przez Wydawnictwo Księży Jezuitów w Krakowie. Podkreślono humorystyczny charakter większości akcji¹⁴.

Pod koniec 1938 r. Walerian Charkiewicz wymienił tę książkę w wileńskim „Słowie” wśród propozycji prezentów gwiazdkowych. Oceniał powieść jako interesującą lekturę z dużą rolą humoru w fabule. Zwrócił uwagę na zasadniczą rolę zamku wawelskiego, będącego miejscem akcji¹⁵. Interesującą oraz dowcipną opowieść pochwalił też Alfred Jesionowski, pisząc w omówieniu prasowym dla „Kultury” z grudnia 1938 r.: „Wydawnictwo Arcta wydało

¹² K. Siwiec, *Antonina Domańska. Dama utalentowana i staroświecka. Rozmowa z Michałem Niezabitowskim, dyrektorem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, „Kraków” 2017, R. XIV, nr 1, s. 57.

¹³ Por. *Katalog informacyjny książek dla dzieci, młodzieży, ludu, sfer szerszych, wychowawców, rodziców, opracowany przez sekcję biblioteczną Towarzystwa imienia Piotra Skargi koła krakowskiego*, [t. I], Kraków 1912, s. 51.

¹⁴ *Polskie książki dla dzieci i młodzieży. Katalog historyczny rozumowany. Praca zbiorowa*, Kraków 1931, s. 77.

¹⁵ W. Charkiewicz, *Książki dla dzieci i młodzieży na „Gwiazdkę”*, „Słowo” 1938, R. XVII, nr 353, s. 12.

ponownie barwną i pełną temperamentu powieść Domańskiej pt. »Paziowie króla Zygmunta«. Żywość i różnorodność fabuły zasługuje na szczególne podkreślenie. Szereg zabawnych psot i figli, wyplatanych przez paziów nielubianym dworzanom, a zwłaszcza niewieściemu otoczeniu królowej Bony, zręcznie i artystycznie ze sobą połączonych, trzyma czytelnika w zaciekawieniu od pierwszej do ostatniej kartki [...]»¹⁶.

Powieści historyczne A. Domańskiej, między nimi *Paziowie króla Zygmunta*, miały zasadnicze znaczenie w czytelniczym wychowaniu patriotycznym młodzieży w czasach II Rzeczypospolitej obok książek takich pisarzy, jak Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, Walery Przyborowski, Wacław Gąsiorowski, Wiktor Gomulicki, Deotyma (Jadwiga Łuszczewska), Zuzanna Morawska, Jadwiga Teresa Papi¹⁷.

W latach siedemdziesiątych XX w. powieść A. Domańskiej przypomnieli dziennikarz i autor książek popularnonaukowych Leszek Mazan. W połowie sierpnia 1977 r. zachęcał młodzieżową część czytelników „Przekroju” do poznania Wawelu przez lekturę *Paziów króla Zygmunta*¹⁸. W 2004 r. Piotr R. Mazur, omawiając w czasopiśmie „Cywilizacja” *Historię żółtej ciżemki, Paziów króla Zygmunta i Krysię Bezimienną* A. Domańskiej, pochwalił wymienione powieści za „duży ładunek treści wychowawczych”¹⁹.

Współczesnym młodym czytelnikom lekturę tekstu sprzed ponad stu lat ułatwia wydanie z opracowaniem, uzupełnione komentarzami na marginesach, ogłoszone w krakowskim wydawnictwie Greg²⁰. Zapoznawanie się przez starsze dzieci i młodzież z książ-

¹⁶ A. Jesionowski, *Książki pod choinkę*, „Kultura” 1938, R. III, nr 51–52, s. 12.

¹⁷ J.Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1979, s. 136.

¹⁸ Por. Z profesorem Szablowskim śladami paziów króla Zygmunta, tych z powieści Antoniny Domańskiej, prowadzi nas po Wawelu – Leszek Mazan, „Przekrój” 1977, R. XXXIII, nr 1688, s. 16 (wydanie z 14 VIII 1977).

¹⁹ P.R. Mazur, *O historii – dla dzieci i młodzieży*, „Cywilizacja. O nauce, moralności, sztuce i religii” 2004, R. III, nr 1, s. 251–252.

²⁰ A. Domańska, *Paziowie króla Zygmunta. Notatki na marginesie. Cytaty, które warto znać. Streszczenie*, oprac. B. Włodarczyk, Kraków [2001?], *passim*. W okresie międzywojennym do samodzielnej lektury pełnego tekstu *Paziów króla Zygmunta* mogło zachęcać umieszczenie fragmentu powieści w wypisach szkolnych. Por. A. Domańska [błędnie wymieniona jako Anna Domańska], *Dzwon „Zygmunt”*, [w:] K. Króliński, *Polska literatura dla dzieci i młodzieży. Zarys historyczny z wypisami*, Lwów 1927, s. 214–218.

kami uzupełnionymi takim materiałem pomocniczym może im pomagać w przyszłym, bardziej samodzielnym poznawaniu dawnej literatury.

Bardziej popularna powieść A. Domańskiej niż *Paziowie króla Zygmunta* to *Historia żółtej cizemki* (pierwsze wydanie: 1913 r.), często wprowadzana współcześnie przez nauczycieli na listę lektur w piątej lub szóstej klasie ośmioletniej szkoły podstawowej²¹.

Tematem powieści jest historia powstania ołtarza Wita Stwosza, odsłoniętego w kościele Mariackim 15 sierpnia 1489 r. W zakończeniu autorka opisała ceremonię odsłonięcia ołtarza. Uczyła czytelników szacunku dla ludności chłopskiej, zamieszkującej ziemię krakowską. Czyniła to, pokazując jako głównego bohatera chłopca Wawrzka, pochodzącego ze wsi, uczącego się sztuki rzeźbiarskiej w warsztacie Wita Stwosza. Akcja powieściowa obejmuje osiem lat: od ucieczki ponad ośmioletniego Wawrzka z rodzinnej wsi Poręba do uroczystości z sierpnia 1489 r., gdy chłopak miał 18 lat²². Pisarka przedstawia plastyczny obraz Krakowa, poznawanego przez dziecięcego bohatera, zadziwionego wielkim miastem, widzianym pierwszy raz w życiu. Wymienia Bramę Floriańską, rynek krakowski (Duży Rynek), kościół Panny Marii (kościół Mariacki), Sukienice, ulicę Bracką. Ośmioletni chłopiec, zbliżając się do Krakowa, mówi do towarzysza pieszej wędrowki, noszącego imię Stanko: „Rety... a tam, tam, tyle tego... mury strasecne, wiezów tyle... jedna wedle drugiej... strzelają aże do nieba! Może to nie naprawdę?”²³. Pisarka sugestywnie opisuje widowisko z konikiem zwierzyńskim (lajkonikiem). Poza przywołanymi elementami topografii miasta wymienia jako miejsca akcji lub ogólnikowo ulice Floriańską oraz Poselską, kościół i klasztor Bernardynów. Pisze o cmentarzu Świętej Gertrudy, czyli dawnym cmentarzu skazańców, znajdującym się na obszarze części współczesnych Plant, wzdłuż ulicy Świętej Gertrudy od strony Wawelu do ulicy Dominikańskiej.

²¹ Przykładowo: <http://www.konopnica.edu.pl/index.php/nasza-szkola/wykaz-lektur> (dostęp: 6 VII 2018) (wykaz lektur na rok szkolny 2017/2018, dostępny na stronie internetowej Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Konopnicy pod Lublinem); <http://www.sp330.waw.pl/strona/dla-rodzicow-i-uczniow/wykaz-lektur.html> (wykaz lektur na rok szkolny 2018/2019, na stronie internetowej Szkoły Podstawowej nr 330 Z Oddziałami Integracyjnymi im. Nauczycieli Tajnego Nauczania w Warszawie) (dostęp: 26 VII 2019).

²² Por. A. Domańska, *Historia żółtej cizemki*, Wrocław 1995 [dalej: A. Domańska, *Historia żółtej cizemki*], *passim*.

²³ *Ibidem*, s. 54.

W powieści występują postacie historyczne związane z miastem, ważne dla polskiej tradycji historyczno-kulturowej: Jan Długosz, będący u schyłku życia, i Wit Stwosz. W fabule biorą udział członkowie królewskiego rodu Jagiellonów: król Kazimierz Jagiellończyk, królowa Elżbieta, królowna Elżbieta Jagiellonka, a także synowie monarchy – królewicze Fryderyk Jagiellończyk, Jan, Aleksander i Zygmunt. Trzy ostatnie spośród wymienionych postaci to późniejsi polscy królowie – następcy Kazimierza Jagiellończyka: Jan Olbracht, Kazimierz Jagiellończyk i Zygmunt I Stary.

Sceneria i obyczajowość krakowska pełnią ważną funkcję w wątku sensacyjnym. Wawrzek ucieka w Krakowie przed fikcyjnym zbójem – Czarnym Rafałem i zostaje tam uratowany przed śmiercią z jego rąk. Bohater spotyka Czarnego Rafała pierwszy raz w Krakowie bezpośrednio po obejrzeniu tańca lajkonika. Wcześniej bandyta groził mu podczas wędrówki z Poręby do miasta.

Historia żółtej cizemki wzbudzała zainteresowanie prasy oraz popularyzatorów czytelnictwa, podobnie jak *Paziowie króla Zygmunta*. W przywołanym już katalogu informacyjnym z 1912 r. chwalono *Historię żółtej cizemki* za „epizody historyczne”, „tło obyczajowe” oraz żywość fabuły. Zalecano ją jako lekturę dla starszych dzieci i młodzieży szkolnej²⁴.

Pierwsze wydanie *Historii żółtej cizemki* po drugiej wojnie światowej ukazało się w 1946 r. w Drukarni i Księgarni Świętego Wojciecha w Poznaniu. Wiktor Hahn, oceniając wznowienie, niesłusznie skrytykował pisarkę za rozbudowanie wątku sensacyjnego, wprowadzenie grozy. Uważał, że te elementy fabuły są zbyt drastyczne dla wrażliwych dziecięcych umysłów²⁵. Tymczasem, wbrew stwierdzeniu W. Hahna, dodanie do powieści wątku z Czarnym Rafałem, poskutkowało zwiększeniem walorów edukacyjnych utworu dzięki ożywieniu fabuły. Wątek sensacyjny wzmocnił wartość wychowawczą książki jako ostrzeżenie przed niebezpieczeństwami mogącymi grozić dzieciom. Pełne grozy wydarzenia rozgrywają się w topografii krakowskiej.

Inny publicysta, Zygmunt Lichniak, docenił książkę A. Domańskiej za duże zalety literackie oraz edukacyjne. Zwrócił uwagę na

²⁴ *Katalog informacyjny książek dla dzieci...*, s. 46.

²⁵ W. Hahn, *Z literatury dla młodzieży*, „Tygodnik Warszawski. Pismo katolickie poświęcone zagadnieniom życia narodowego” 1947, R. III, nr 11, s. 3. Por. też wydanie z 1946 r.: A. Domańska, *Historia żółtej cizemki. Powieść z czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka*, z ilustracjami L. Pawlikowskiej, Poznań 1946.

rzetelność i konkretność realiów historycznych²⁶. Piotr R. Mazur trafnie podkreślił w 2004 r., że pisarka kształtuje u dziecięcych odbiorców wrażliwość estetyczną za pomocą opisu powstawania Ołtarza Mariackiego i ostatecznego wyglądu dzieła²⁷.

Znana krakowska badaczka literatury dziecięco-młodzieżowej Alicja Baluch pisze z przekonaniem, że *Historia żółtej cizemki* dotąd cieszy się zainteresowaniem czytelnictwem wśród dzieci²⁸. Wpływa na to częsty wybór nauczycieli tej książki A. Domańskiej jako lektury szkolnej. Jest to publikacja lubiana przez część uczniów, w przeciwieństwie do wielu innych pozycji z kanonu lekturowego. Dzieje się tak, mimo że autorka raczej nie wykazała się w powieści lekkim piórem i prowadzi narrację dosyć ciężko²⁹. W efekcie zdarza się, że książki A. Domańskiej, przeznaczone dla młodszych dzieci, są trudne nawet dla wyrobionych czytelniczko 11-, 12-latków i stają się bardziej przystępne dopiero, gdy odbiorca ma około 15 lat.

W odbiorze powieści *Historia żółtej cizemki* pomaga adaptacja – kolorowy film S. Chęcińskiego z 1961 r. pod tym samym tytułem, o czym świadczą wypowiedzi czytelników dostępne na stronie internetowej lubimyczytac.pl, czyli najbardziej opiniotwórczym polskim portalu czytelnictwem. Jeden z dorosłych odbiorców stwierdza przykładowo, że w dzieciństwie wielokrotnie oglądał film, a jako osoba dorosła zapoznał się z fabułą powieściową, słuchając audiobooka. Zgodnie z jego oceną słuchanie tekstu A. Domańskiej skutkuje doskonałym odbiorem czytelnictwem, natomiast samodzielna lektura byłaby trudna z uwagi na archaiczny język. Przekonuje o wartości książki A. Domańskiej w edukacji lokalnej i regionalnej, dowodząc potocznym językiem, charakterystycznym dla wypowiedzi internetowych: „jest to jedna z lektur obowiązkowych dla krakusów, a dla reszty co kto lubi, nie zaszkodzi”³⁰. Inna osoba wspomina: „Za dzieciaka, kiedy kazano, ciężko się to czytało. Ostatecznie prawie nic nie zapamiętałam [...]”³¹. Niezależnie od całkowicie lub częściowo-

²⁶ Z. Lichniak, *Przegląd literatury dla dzieci i młodzieży*, „Przegląd Powszechny” 1949, R. LXVI, t. 227, s. 56.

²⁷ Por. P.R. Mazur, *op. cit.*, s. 251–252.

²⁸ A. Baluch, *Śladem zagubionego bucika. O Antoninie Domańskiej (1853–1917) w stulecie śmierci*, „Kraków” 2017, R. XIV, nr 1, s. 55.

²⁹ Por. A. Domańska, *Historia żółtej cizemki*, *passim*. Por. też A. Domańska, *Paziowie króla Zygmunta*, oprac. graficzne J.S. Miklaszewski..., *passim*.

³⁰ <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/91959/historia-zoltej-cizemki> (dostęp: 30 VII 2019) (wypowiedź internauty o Nicku ad95am, datowana 27 VI 2018 r.).

³¹ *Ibidem* (wypowiedź czytelnika, podpisana Isabel, datowana 11 III 2018 r.).

wo krytycznych opinii wypowiedzianych na lubimyczytac.pl, na tym samym portalu można znaleźć liczne pozytywne, a nawet entuzjastyczne głosy czytelników³², co świadczy o przynajmniej częściowej słuszności oceny A. Baluch.

Osoby dyskutujące na lubimyczytac.pl krytykują za język, trudny dla dziecięcych czytelników, także tekst *Paziów króla Zygmunta*. Jednocześnie polecają powieść o królewskich paziach młodemu czytelnikom jako wartościową lekturę, a część osób wspomina ją z entuzjazmem³³.

O zainteresowaniu czytelniczym dwoma powieściami A. Domańskiej można się przekonać, przeglądając również inne portale czytelnicze: biblionetka.pl³⁴ oraz granice.pl wszystko o literaturze³⁵.

³² *Ibidem* (57 opinii czytelników, najnowsza, datowana 28 V 2019 r.).

³³ <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/4801961/paziowie-krola-zygmunta> (dostęp: 30 VII 2019) (dyskusja internautów, na którą składa się osiem opinii, najnowsza, datowana 25 II 2018 r.). To, że internauci częściej wypowiadają się nt. *Historii żółtej cizemki* niż *Paziów króla Zygmunta*, wynika z tego, że na popularność pierwszej z wymienionych powieści duży wpływ ma film S. Chęcińskiego, dotąd mający odbiorców. Poza tym to *Historia żółtej cizemki* znajduje się w szkolnym kanonie lekturowym, a nie *Paziowie króla Zygmunta*.

³⁴ <https://www.biblionetka.pl/book.aspx?id=7900&mode=bookshare#schowek> (dostęp: 30 VII 2019) (dane dotyczące zainteresowania czytelniczego *Paziami króla Zygmunta* – lista osób pragnących przeczytać lub mających „w biblioteczkę” – schowku na biblionce tę książkę) (21 osób informuje, że ma *Paziów króla Zygmunta* w schowku. Na biblionce nie wszyscy użytkownicy udostępniają publicznie informacje o zawartości swych „biblioteczek”. Wynika z tego, że w rzeczywistości zainteresowanie powieścią A. Domańskiej wśród osób mających konta na tym portalu może być większe. Poza tym jedna osoba deklaruje, że przeczytała tę książkę, a inna zaznaczyła opcję „oddam/wymienię”). Por. też <https://www.biblionetka.pl/art.aspx?id=27289> (dostęp: 30 VII 2019) (pozytywna recenzja czytelnicza *Historii żółtej cizemki*, podpisana mycha_6, zatytułowana „Dorosłe dzieciństwo” [interpunkcja oryginału], datowana 10 II 2006 r. Dnia 14 IX 2008 r. recenzję mychy_6 uzupełniła siostra_elwisa, dodając komentarz życzliwy dla tej powieści i adaptacji filmowej); <https://www.biblionetka.pl/art.aspx?id=877517> (dostęp: 30 VII 2019) (recenzja internautki nt. *Historii żółtej cizemki*, podpisana nickiem jaga-b, datowana 31 III 2014 r. Tytuł tej recenzji: *Wawruś a nowa matura*); <https://www.biblionetka.pl/book.aspx?id=5096> (dostęp: 30 VII 2019) (wypowiedzi tekstowe trzech internautów powieści *Historia żółtej cizemki*, noszące tytuły *Spełnione marzenia*, *cytat z książki* [pisownia oryginału], *Bardzo takie lubię*).

³⁵ <https://www.granice.pl/ksiazka/historia-zoltej-cizemki-ksiazka-audio/1547> (dostęp: 30 VII 2019) (deklaracje pięciu osób, że chcą się zapoznać z *Historią żółtej cizemki* w wersji audio, czyli słuchając audiobooka); <https://www.granice.pl/ksiazka/paziowie-krola-zygmunta/185591> (dostęp: 30 VII 2019) (deklaracje pięciu osób, że czytają, zamierzają przeczytać lub czytały *Paziów króla Zygmunta* w edycji drukowanej wydawnictwa Greg, uzupełnionej opracowaniem autorstwa B. Włodarczyk); <https://www.granice.pl/ksiazka/paziowie-krola-zygmunta/219454> (dostęp: 30 VII 2019) (deklaracje czterech osób o przeczytaniu,

Niezależnie od stwierdzenia A. Baluch oraz pozytywnego odbioru powieści *Historia żółtej cizemki* przez część czytelników duża grupa odbiorców ma bardzo krytyczny stosunek do tej lektury szkolnej, o czym świadczą komentarze słuchaczy pod nagraniami audiobooków z tekstem tej powieści, dostępnymi na youtube. Między wypowiedziami internautów można też jednak czasem znaleźć pozytywne oceny wysłuchanej książki³⁶.

Zainteresowane osoby poznające *Historię żółtej cizemki* oraz *Paziów króla Zygmunta* dzięki lekturze książki drukowanej lub wysłuchanie lektora na audiobooku zapoznają się z literackim obrazem głównych zabytków związanych z miastem. Dzięki temu mocniej utożsamiają się z ojczystą tradycją historyczno-kulturową i zarazem patriotyczną.

Mało znany utwór to powieść Kornelii Dobkiewiczowej *Haftowane trzewiczki* z 1958 r., wydane drugi raz po pięciu latach. Autorka zainspirowała się *Historią żółtej cizemki*³⁷. Haftowane trzewiczki, wymienione w tytule i zasadnicze w fabule, to wyrób

chęci przeczytania, względnie posiadaniu we własnym księgozbiore wydania *Paziów króla Zygmunta* w edycji wydawnictwa Zielona Sowa); <https://www.granice.pl/ksiazka/paziowie-krola-zygmunta/220572> (dostęp: 30 VII 2019) (wypowiedzi dwóch osób nt. *Paziów króla Zygmunta*, wydanych przez Zieloną Sowę [„Chcę przeczytać”]); <https://www.granice.pl/ksiazka/paziowie-krola-zygmunta-ksiazka-audio-cd-mp3/271153> (dostęp: 30 VII 2019) (jedna bardzo pozytywna ocena tekstowa – wrażenia czytelniczki z wysłuchania *Paziów króla Zygmunta* na audiobooku w formacie CD MP 3, z Joanną Lissner jako lektorką; słuchaczka zachęca do wysłuchania tej samej wersji uczniów poznających w szkole czasy Jagiellonów na lekcjach historii. Pod tym samym adresem internetowym druga osoba wypowiada deklarację: „Chcę przeczytać”, czyli pragnie posłuchać J. Lissner, czytającej na głos powieści A. Domańskiej); <https://www.granice.pl/ksiazka/paziowie-krola-zygmuntahistoria-zoltej-cizemkikrysia-bezimienna-ksiazka-audio-3cd-mp3/271159> (dostęp: 30 VII 2019) (deklaracje czterech osób, że chcą wysłuchać wydania zbiorowego – albumu z trzema płytami CD MP 3 z tekstami *Historii żółtej cizemki*, *Paziów króla Zygmunta* i *Krysi Bezimiennej* A. Domańskiej).

³⁶ Por. np. <https://www.youtube.com/watch?v=DfhG9OVllw> (dostęp: 1 VIII 2019) (audiobook z tekstem powieści i bardzo krytyczne komentarze internautów, słuchających *Historii żółtej cizemki* z obowiązku, jako lektury szkolnej, najnowsze komentarze z 2019 r.); <https://www.youtube.com/watch?v=ou4rXlzd4rc> (dostęp: 1 VIII 2019); https://www.youtube.com/watch?v=bs5qA_ym1So (dostęp: 1 VIII 2019), <https://www.youtube.com/watch?v=xYNyZ8SVQYw> (dostęp: 1 VIII 2019), <https://www.youtube.com/watch?v=dJOpEo1u34M> (dostęp: 1 VIII 2019) (inne publikacje audiobooka z powieścią A. Domańskiej na youtube, uzupełnione komentarzami przez słuchaczy).

³⁷ Por. S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970. Zarys monograficzny. Materiały*, t. I (Proza), Warszawa 1978, s. 86; Kr. K. [K. Kulickowska], *Historia trzewiczków z safranu*, „Nowe Książki” 1958, R. X, nr 17, s. 1062 (recenzja pierwszego wydania *Haftowanych trzewiczków*).

kultury materialnej, wykonywany od czasów średniowiecznych przez rzemieślników w Ostrówku na Opolszczyźnie (Śląsk Opolski)³⁸. Takim produktem – pozostałością z epoki była też dziecięca ciżemka, o której pisze A. Domańska, rozpoczynając i kończąc narrację w powieści z 1913 r. Akcja *Historii żółtej ciżemki* toczy się w XV-wiecznym Krakowie, a *Haftowanych trzewiczków* w XI w. na Opolszczyźnie. Ważna różnica polega na tym, że głównym bohaterem powieści A. Domańskiej jest dziecko, stające się w toku opowieści 18-letnim czeladnikiem, natomiast główny bohater utworu K. Dobkiewiczowej to młody rolnik i rzemieślnik, kupujący tytułowy wyrób jako prezent zaręczynowy³⁹. *Haftowane trzewiczki* są lekturą dla dzieci starszych niż odbiorcy *Historii żółtej ciżemki*, bo około 13-, 14-letnich. Mogą być wykorzystywane głównie w regionalnej opolskiej edukacji czytelniczej i historycznej, przeciwnie niż dzieło A. Domańskiej, będące pozycją o zasięgu ogólnopolskim.

Antonina Domańska opublikowała również mniej znane powieści historyczne o tematyce krakowskiej, równie wartościowe jak jej dwie najpoczytniejsze książki. Najbardziej popularna spośród nich była *Krysią Bezimienna* z 1914 r.⁴⁰ Kluczowa część akcji toczy się w Krakowie w czasach panowania Henryka Walezego. Autorka kończy fabułę na opisie wesela Anny Jagiellonki i Stefana Batorego, koronowanego na króla polskiego. Tytułowa Krysią, z początku dziecko, później młoda dziewczyna, jest dwórką Anny Jagiellonki⁴¹. Inspiracją dla pisarki była powieść Zuzanny Morawskiej *Na dworze królowej Anny*⁴², w której ogromną rolę odgrywa Kraków jako miejsce wydarzeń fikcyjnych i historycznych⁴³.

Znacznie słabiej pamiętane książki A. Domańskiej aniżeli *Krysią Bezimienna* to *Hanusia Wierzyńkówna. Powiastka z czasów Kazimierza Wielkiego* (pierwodruk: 1909 r.) *Trzaska i Zbroja. Opowieść*

³⁸ K. Dobkiewiczowa, *Haftowane trzewiczki. Opowieść z dawnej przeszłości*, Katowice 1963, *passim*; Autorka [K. Dobkiewiczowa], *Postłowie*, [w:] K. Dobkiewiczowa, *Haftowane trzewiczki...*, s. 197.

³⁹ A. Domańska, *Historia żółtej ciżemki*, *passim*; K. Dobkiewiczowa, *Haftowane trzewiczki...*, *passim*.

⁴⁰ E.G. [E. Głębińska], *op. cit.*, s. 189; *Domańska Antonina (1853–1917)...*, s. 444.

⁴¹ Por. A. Domańska, *Krysią Bezimienna*, ilustrował A. Uniechowski, Warszawa 1967, *passim*.

⁴² G. Skotnicka, *Pozytywistyczne powieści z dziejów narodu dla dzieci i młodzieży*, Gdańsk 1974, s. 177–178.

⁴³ Por. Z. Morawska, *Na dworze królowej Anny. Powieść na tle historycznym*, Warszawa 1912, *passim*.

z czasów Kazimierza Wielkiego (1913) oraz *Królewska niedola. Powieść z czasów króla Łokietka* (1916)⁴⁴. Akcja *Hanusi Wierzyńkówny* toczy się w XIV-wiecznym Krakowie⁴⁵. Na kartach *Trzaski i Zbroi* pisarka uczyła dzieci szacunku dla podkrakowskiej ludności chłopskiej na przykładzie mieszkańców Łobzowa i Bronowic⁴⁶, czyli terenów stanowiących współcześnie część Krakowa. Rozpoczęła opowieść od wydarzeń w scenerii krakowskiej, wymieniając na pierwszych stronach powieści ulicę Floriańska, Rynek i Kościół Mariacki⁴⁷. Miejsce akcji części *Królewskiej niedoli* to podkrakowskie przedmieście Rybaki⁴⁸. Większość fabuły jest umiejscowiona w grotach w Ojcowie⁴⁹, czego czytelnik, mający elementarną wiedzę z historii ojczystej, może się domyślić już po tytule.

Omówienie walorów edukacyjnych obrazu Krakowa, zarysowanego przez autorkę w *Krysi Bezimiennnej*, *Hanusi Wierzyńkówny*, a także *Trzasce i Zbroi*, przekraczałoby ramy tematyczne prezentowanego artykułu, bo utwory te nie mają znaczenia w polskiej tradycji filmowej i teatralnej⁵⁰, w przeciwieństwie do *Historii żółtej cizemki* oraz *Paziów króla Zygmunta*.

Najważniejsza adaptacja powieści A. Domańskiej to film S. Checińskiego *Historia żółtej cizemki* (1961). Pozycja ta jest jednym z najbardziej znaczących dzieł w historii polskiego kina po 1945 r.

W czerwcu 1948 r., czyli ponad dwa lata po odzyskaniu przez Polskę ołtarza Wita Stwosza, wywiezionego z kraju w czasie drugiej wojny światowej przez hitlerowców, w krakowskim dzienniku „Naprzód” ukazała się publikacja Juliana Złotnickiego pt. *Dlaczego należałoby sfilmować „Historię żółtej cizemki”?* „Naprzód” był

⁴⁴ E.G. [E. Głębička], *op. cit.*, s. 189–190; *Domańska Antonina (1853–1917)...*, s. 443–444.

⁴⁵ Por. A. Domańska, *Hanusia Wierzyńkówna. Powiastka z czasów Kazimierza Wielkiego*, ilustrował L. Kowalski, Warszawa 1910; eadem, *Hanusia Wierzyńkówna*, [w:] A. Domańska, *Trzaska i Zbroja. Hanusia Wierzyńkówna. Dwie opowieści z czasów Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1961, s. 105–198.

⁴⁶ A. Domańska, *Trzaska i Zbroja*, [w:] eadem, *Trzaska i Zbroja. Hanusia Wierzyńkówna...*, s. 5–104.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 7–8.

⁴⁸ A. Domańska, *Królewska niedola. Powieść z czasów króla Łokietka*, Poznań 1916, s. 1–24.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 24 i n.

⁵⁰ Jedną z wymienionych powieści, *Krysi Bezimienna*, doczekała się mało znanej wersji radiowej, do której napisała tekst Jadwiga Żylińska. Por. H. Skrobiszewska, *Antonina Domańska 1853–1917*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski...*, s. 612.

organem Polskiej Partii Socjalistycznej. Autor artykułu przekonywał czytelników, głównie osoby prowadzące państwową politykę kulturalną, o potrzebie wyprodukowania filmowej wersji powieści A. Domańskiej. Zwracał uwagę na wartości poznawcze utworu w dziedzinie historii ojczystej. Pisał o wymowie społecznej *Historii żółtej cizemki*, mającej za bohatera chłopskie dziecko, zasłużone przy tworzeniu Ołtarza Mariackiego. Przypominał, że Niemcy kłamliwie dowodzili niemieckości dzieła, stworzonego na polskie zamówienie przez Wita Stwosza z Norymbergi. Argumentował: „Nie będę się rozpisywał o wartościach filmowych [...] powieści, dodam jedynie, że monumentalność wydarzeń, sensacyjność ujęcia i fascynująca fabuła są podstawowymi i niezaprzeczalnymi elementami dobrego filmu – elementami idealnie rozmieszczonymi na przestrzeni [...] pięknej powieści Antoniny Domańskiej”⁵¹. Pomysł J. Złotnickiego zyskał poparcie autora artykułu, zamieszczonego jeszcze w tym samym roku w „Echu Krakowa”. Publicysta, podpisany A.S., stwierdził, że propozycja z „Naprzodu” to „Projekt, któremu każdy miłośnik dobrego kina musi przyklasnąć. Oczywiście pod jednym warunkiem: że z dobrej powieści zrobi się dobry, naprawdę dobry film. [...] Taki, który będzie można naprawdę pokazać w kraju i za granicą”. Autor artykułu skrytykował powojenny polski dorobek filmowy⁵².

Książka została sfilmowana dopiero po kilkunastu latach, w 1961 r. Od 1946 r. do 1957 r. nie ukazało się nawet kolejne wznowienie powieści. Wynikało to z przyczyn politycznych⁵³. Organy prowadzące politykę wydawniczą w okresie stalinowskim patrzyły niechętnie na ojczystą tradycję religijną, z którą jest ściśle związany ołtarz Wita Stwosza. Odwołanie się przez autorkę do tradycji religijnej przeszkadzało władzom w zrozumieniu wielkiego znaczenia edukacyjno-propagandowego powieści A. Domańskiej po odzyskaniu ołtarza. Głos J. Złotnickiego z „Naprzodu” z czerwca 1948 r. można uznać za jeden z przejawów prób niezależnej publicystyki w prasie,

⁵¹ J. Złotnicki, *Dlaczego należałoby sfilmować „Historię żółtej cizemki”?* (publikacja z nagłówkiem Głos w dyskusji), „Naprzód. Organ PPS” 1948, R. LVII, nr 174, s. 6 (numer z 9 VI 1948 r.).

⁵² A.S., *Sprawa filmowania „Żółtej Cizemki”*, „Echo Krakowa” 1948, R. III, nr 187, s. 7.

⁵³ G. Skotnicka, *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008, s. 49. Por. też wznowienie *Historii żółtej cizemki* z 1957 r.: A. Domańska, *Historia żółtej cizemki*, ilustrował A. Marczyński, Warszawa 1957 (edycja w wydawnictwie Czytelnik).

związanej z krajową Polską Partią Socjalistyczną (PPS). Partię tę zlikwidowano w grudniu 1948 r. Oficjalnie ugrupowanie połączono z Polską Partią Robotniczą w Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Edycja powieści w 1957 r. i późniejsza produkcja adaptacji filmowej była możliwa dzięki liberalizacji polityki kulturalnej w PRL od 1956 r.

Miłośnicy literatury ojczyściej oraz filmu, między nimi rodzice dziecięcych czytelników, a także pedagodzy i bibliotekarze mogli śledzić w prasie filmowej wiadomości o pracach realizatorów adaptacji powieści A. Domańskiej. Dnia 22 stycznia 1961 r. w periodyku „Film” ukazał się wywiad z reżyserem S. Chęcińskim. Artysta poinformował Elżbietę Smoleń-Wasilewską, że ma trudności ze znalezieniem dobrego wykonawcy głównej roli dziecięcej⁵⁴. W kolejnym numerze „Filmu” wydrukowano fotoreportaż z castingu⁵⁵. Przygotowywany obraz reklamowano także w reportażu z planu, ogłoszonym na łamach „Filmu” w czerwcu. Przy okazji przedstawiono informację o parze scenografów: Lidii Minticz-Skarżyńskiej i Jerzym Skarżyńskim⁵⁶.

Scenariusz opracowali autorka powieści historycznych dla dzieci Wanda Żółkiewska i dramatopisarz Zdzisław Skowroński. Scenografię i kostiumy zaprojektowali L. i J. Skarżyńscy. Autorem kolorowych zdjęć był Kazimierz Konrad. Muzykę skomponował Zbigniew Turski. Dzieło wyprodukowano w zespole filmowym Iluzjon. W roli Wawrzka zadebiutował z ogromnym sukcesem jedenastoletni Marek Kondrat⁵⁷ ze znanej rodziny aktorskiej, późniejszy bardzo popularny aktor teatralny, kabaretowy i filmowy. Adaptacja

⁵⁴ Por. *O kłopotach z bohaterem i o Krakowie... pod Łodzią mówi reż. Sylwester Chęciński*, rozmawiała E.S.W. [E. Smoleń-Wasilewska] „Film” 1961, nr 4, s. 2.

⁵⁵ Por. *Realizatorzy w poszukiwaniu bohatera...*, zdjęcia I. Małek-Jarosińska, „Film” 1961, R. XVI, nr 5, s. 7 (numer z 29 I 1961 r.).

⁵⁶ Por. *W łódzkim atelier nowy film dla dzieci. Historia żółtej cizemki*, tekst E. Smoleń-Wasilewska, zdjęcia R. Sumik, „Film” 1961, R. XVI, nr 26, s. 10–11 (numer z 25 VI 1961 r.).

⁵⁷ <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=122186> (dostęp: 29 VII 2019) (opis filmu *Historia żółtej cizemki* z 1961 r.); <https://www.filmweb.pl/film/Historia-+%C5%BC%C3%B3%C5%82tej+ci%C5%BCemki-1961-6169> (dostęp: 29 VII 2019) (opis filmu *Historia żółtej cizemki*). Por. też H. Opoczyńska, *Filmografia*, [w:] *Historia filmu polskiego*, red. J. Toeplitz, współpraca H. Opoczyńska, S. Ozimek, t. IV (1957–1961), Warszawa 1980, s. 441; W.P. [W. Piątek], *Historia żółtej cizemki*, [w:] *Leksykon polskich filmów fabularnych*, red. J. Słodowski, Warszawa 1997, s. 236; /ha/, *Historia żółtej cizemki*, „Filmowy Serwis Prasowy” 1961, nr 16, s. 8 (omówienie filmu); H. Skrobiszewska, *op. cit.*, s. 611–612. Por. też A. Uljasz, *Edukacja czy propaganda? Tematyka historyczna w twórczości Wandy*

stanowiła debiut reżyserski S. Chęcińskiego⁵⁸. Premiera odbyła się 28 grudnia 1961 r.⁵⁹ Trzy dni po seansie premierowym dzieło reklamowano w „Filmie” jako „najnowszy film polski”⁶⁰.

Obraz S. Chęcińskiego otrzymał niezasłużenie bardzo krytyczną recenzję od Joanny Guze. Autorka napisała na temat twórców i efektu ich pracy: „żaden trud i wysiłek nie wyjaśni powstania tworu tak sztucznego, tak pozbawionego wdzięku, rozumnej dydaktyki i inteligentnego stosunku do przeszłości [...]”⁶¹. Wśród przyczyn takiej sytuacji widziała niski poziom pierwowzoru literackiego, nazwanego przez nią „lichą”, ckliwą i grafomańską książką. Guze pochwaliła jedynie dekoracje przedstawiające Kraków, wykorzystane w scenach kręconych w studio filmowym⁶². Historyk polskiego filmu Stanisław Ozimek napisał później o efekcie pracy Skarżynskich: „Samoistną wartością filmowej *Historii żółtej ciżemki* stała się scenografia [...], wzorowana na późnogotyckich miniaturach z ich naiwną perspektywą i pełną harmonii gamą kolorystyczną”⁶³.

Historia żółtej ciżemki S. Chęcińskiego zdobyła uznanie na świecie. W 1962 r. została wyróżniona I nagrodą w kategorii filmów dla młodszych dzieci na XIX Międzynarodowym Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży w Wenecji⁶⁴. W ten sposób autorom scenariusza, realizatorom i wykonawcom udało się zrealizować postulat

Żółtkiewskiej, [w:] *O etosie książki. Studia z dziejów bibliotek i kultury czytelnictwa*, red. T. Wilkoń, Katowice 2017, s. 745–746.

⁵⁸ Por. <http://filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=11583> (dostęp: 29 VII 2019) (wykaz dorobku S. Chęcińskiego); S. Ozimek, *Od wojny w dzień powszedni*, [w:] *Historia filmu polskiego...*, s. 173.

⁵⁹ <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=122186> (dostęp: 29 VII 2019) (opis filmu *Historia żółtej ciżemki*); <https://www.filmweb.pl/film/Historia+%C5%BC%C3%B3%C5%82tej+ci%C5%BCemki-1961-6169> (dostęp: 29 VII 2019) (opis filmu *Historia żółtej ciżemki*).

⁶⁰ Por. *Historia żółtej ciżemki*, „Film” 1961, R. XVI, nr 53, s. 16 (numer z 31 XII 1961 r.) (kilka zdjęć z filmu *Historia żółtej ciżemki* na ostatniej, czwartej stronie okładki, uzupełnionych krótką informacją tekstową). Por. też *Idziemy do kina. Historia żółtej ciżemki*, [w:] *ibidem*, s. 16 (informacja o tym samym filmie, ilustrowana fotografią przedstawiającą Marka Kondrata jako Wawrzka i Andrzeja Szczepkowskiego – Czarnego Rafała).

⁶¹ J. Guze, *Żółta ciżemka*, „Film” 1961, R. XVI, nr 51–52, s. 5 (numer z 24 XII 1961 r.).

⁶² *Ibidem*.

⁶³ S. Ozimek, *op. cit.*, s. 173.

⁶⁴ H. Opoczyńska, *op. cit.*, s. 441; W.P. [W. Piątek], *op. cit.*, s. 237; <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=122186> (dostęp: 29 VII 2019) (opis filmu *Historia żółtej ciżemki* z 1961 r.).

z prasy krakowskiej z 1948 r., aby powstała wartościowa artystycznie adaptacja filmowa powieści A. Domańskiej, doceniona w Polsce i na świecie. Film był dystrybuowany za granicą, np. w 1973 r. trafił do upowszechniania do Meksyku⁶⁵.

Widzowie *Historii żółtej cizemki* S. Chęcińskiego są umiejętnie wprowadzani w XV-wieczny świat czołówką zaprojektowaną przez Szymona Kobylańskiego. Plastyk wystylizował ją w większości na księgę rękopiśmienną z końca XV w., względnie inkunabuł, z kolejno otwierającymi się kartami, mający tytuł: *Historia żółtej cizemki*. W ten sposób twórcy filmu zachęcają dziecięcych widzów do lektury pierwowzoru literackiego. Reżyser czyni to także w końcowej scenie adaptacji, w której M. Kondrat ogląda ołtarz Wita Stwosza w kościele Mariackim jako współczesne dziecko, trzymające w ręku książkę A. Domańskiej⁶⁶. Kończącą sceną stara się zainteresować dzieci także autentycznym zabytkiem, stanowiącym podstawę fabuły powieści i filmu.

Cały film, nawet sceny rozgrywające się w powieści w plenerach, został nakręcony w studio. Dotyczy to m.in. bram i ulic Krakowa. Na dekoracje składają się w dużej mierze makiety i malowane na horyzontach pejzaże. Umowność scenografii jest od razu dostrzegana nawet przez młodsze dzieci. Skutkuje to pewnym osłabieniem poczucia grozy scen z Czarnym Rafałem (Andrzej Szczepkowski), co należy uznać za pozytywny efekt. Identyczny charakter ma filmowa sceneria prezentowana w scenach rozgrywających się w miasteczku Myślenice. Kolorowe dekoracje przedstawiające Kraków są na tyle estetyczne, że L. i J. Skarżyńscy, autor zdjęć oraz operatorzy wzbudzają u części dzieci zainteresowanie autentyczną sztuką średniowieczną. To samo odnosi się do kostiumów. Studyjny, umowny charakter dekoracji skutkuje oswojeniem się dziecięcych odbiorców z konwencją teatralną. Dzięki niemu realizatorzy wyraźnie ukazują różnicę między fikcją powieściowo-filmową a rzeczywistością historyczną i współczesną. Jest to widoczne przez kontrast końcowej sceny, nakręconej w autentycznym wnętrzu kościoła Mariackiego z początku lat sześćdziesiątych XX w., przed ołtarzem Wita Stwosza, z umowną scenografią do całości filmu⁶⁷. Widzów

⁶⁵ *Film polski na świecie*, „Film” 1973, R. XXVIII, nr 8, s. 2.

⁶⁶ *Historia żółtej cizemki*, film fabularny, scenariusz Z. Skowroński, W. Żółkiewska, Polska 1961, 91', DVD, GM Records, Warszawa 2004 (seria: Platynowa Kolekcja Polskiego Kina).

⁶⁷ *Ibidem*.

dobrze wprowadza w klimat epoki także muzyka Z. Turckiego, stylizowana na późnośredniowieczną⁶⁸.

Do ważnych różnic między obrazem Krakowa w powieści i filmie należy to, że w adaptacji filmu S. Chęcińskiego nie występuje Jan Długosz⁶⁹. Najwyraźniej scenarzyści i reżyser nie chcieli obciążać przekazu edukacyjnego zbyt dużą liczbą wiadomości. Dzięki temu uwydatnili zasadniczy, ważny propagandowo temat, jakim była historia powstania i odsłonięcie ołtarza Wita Stwosza.

Gustaw Holoubek, kreując postać mistrza Wita, nie starał się realistycznie udawać postaci historycznej, choć grał w kostiumie z epoki i w charakteryzacji. Postawił sobie za cel uwydatnienie przesłania wychowawczo-dydaktycznego książki i adaptacji filmowej, co udało mu się w retorycznej, przedostatniej scenie w filmie, w której mówi o znaczeniu pracy ludzkich rąk i umysłu dla przyszłych pokoleń, dla których należy pozostawiać po sobie trwałe wartości⁷⁰. Dotyczy to tworzenia spuścizny kultury narodowej i światowej. Młodzi odbiorcy, słuchając słów aktora, mieli się z nią utożsamiać oraz uczyć się szacunku dla niej. Chęciński nie wykorzystał powieściowej sceny z konikiem zwierzyńieckim⁷¹.

Część fabuły została ożywiona na użytek dziecięcych odbiorców przez wprowadzenie do akcji psa towarzyszącego Wawrzusiowi w drodze z Poręby do Krakowa i w Krakowie⁷².

O ile książkę A. Domańskiej można polecać dzieciom w wieku od około 12 lat, o tyle film jest łatwo dostępny percepcji odbiorców mających około dziewięć, dziesięć lat, a nawet nieco młodszych. Wynika to z tego, że artyści filmowi dokonali syntezy fabuły oraz przełożyli trudny język narracji i dialogów powieściowych na obrazy audiowizualne oraz dialogi filmowe.

Historia żółtej cizemki S. Chęcińskiego cieszyła się dużym powodzeniem w polskich kinach. Film był dostępny w dystrybucji kinowej jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w. Stosunkowo często był emitowany w telewizji, w tym po 1989 r.

Współczesna recepcja filmu jest ogromnie ułatwiona dzięki edycji na DVD z 2004 r.⁷³, dostępnej m.in. w bibliotekach publicz-

⁶⁸ *Ibidem.*

⁶⁹ *Ibidem.*

⁷⁰ *Ibidem.*

⁷¹ *Ibidem.*

⁷² *Ibidem.*

⁷³ Por. przyp. 66. Wcześniej film S. Chęcińskiego był dostępny na kasecie video, wydanej przez Agencję Producentów Filmowych Zespół Video. Por. <https://kielce->

nych⁷⁴ i pedagogicznych⁷⁵. DVD z filmem wzbudza zainteresowanie osób odwiedzających sklepy internetowe⁷⁶.

Nieporównywalnie mniej znana adaptacja audiowizualna niż *Historia żółtej cizemki* S. Chęcińskiego to pięcioodcinkowy kolorowy serial telewizyjny G. Warchoła *Paziowie* z 1989 r., będący przeróbką *Paziów króla Zygmunta*. Autorem zdjęć jest Tomasz Wert. Scenografię zaprojektował Roman Tarwacki, dekorację wewnątrz Teresa Gruber, a kostiumy Renata Własow i Jadwiga Bakanacz. Muzykę skomponował Michał Lorenc. Producent to Centralna Wytwórnia Programów i Filmów Telewizyjnych Poltel. Premiera, czyli pierwsza emisja telewizyjna, miała miejsce 30 stycznia 1990 r.⁷⁷

Akcja serialu toczy się przede wszystkim na Wawelu, tak jak w powieści. W obu opowieściach, literackiej i filmowej, dużą rolę odgrywa przebudowa zamku. Filmowi paziowie są dosyć statyczni

-pbw.sowa.pl/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=TPED17257336 (dostęp: 30 VII 2019) (katalog komputerowy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej [PBW] w Kielcach; opis egzemplarza płyty DVD z filmem, przegrany z kasy video, dostępnej w zbiorach PBW w Kielcach), <https://www.lodz-pbw.sowa.pl/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=ELPK11185809> (dostęp: 30 VII 2019) (katalog komputerowy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Łodzi; opis egzemplarza kasy VHS, dostępnego w łódzkiej bibliotece).

⁷⁴ Por. np. http://opac.mbp.lublin.pl/cgi-bin/wspd_cgi.sh/wo2_opbib.p?ID1=HNNIKHLMQMGNFGLLRNM&ln=pl&RODZAJ=70&ID=28280&widok=169&N1=W2354584&N2=1&N3=169&N4=70&srt=t00 (dostęp: 30 VII 2019) (katalog komputerowy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie); https://szukamksiazki.pl/SkNewWeb/record_bibs/2375670 fromSearch=true&max=10&autor=Ch%c4%99ci%c5%84ski+Sylwester&sekcja=k&sekcja=b&sekcja=f&sekcja=w&sekcja=d&sekcja=s&sekcja=i&sekcja=g&sekcja=n&sekcja=e&order=accuracy (dostęp: 30 VII 2019) (portal internetowy szukamksiazki.pl, zawierający linki do stron licznych bibliotek, w tym małomiejskich i wiejskich; wyszukiwanie informacji o dostępności filmu w zbiorach bibliotek na szukamksiazki.pl – przez wpisanie nazwiska reżysera jako autora).

⁷⁵ Por. np. <http://87.246.214.7/cgi-bin/makwww.exe?BM=05&IM=02&WI=HISTORIAAbxolTEJbCIxEMKI&NU=01&DD=2> (dostęp: 30 VII 2019) (opis egzemplarza w katalogu komputerowym Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Komisji Edukacji Narodowej w Lublinie); <http://katalog.pbw.gda.pl:8080/lib/item?id=chamo:227572&fromLocationLink=false&theme=PBWG> (dostęp: 30 VII 2019) (opis egzemplarza w katalogu komputerowym Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku).

⁷⁶ Por. np. <https://archiwum.allegro.pl/oferta/wyprzedaz-film-dvd-historia-zoltej-cizemki-i1491364936.html> (dostęp: 30 VII 2019) (informacja o sprzedaniu 4 III 2011 r. płyty DVD z *Historią żółtej cizemki*).

⁷⁷ <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=126025> (dostęp: 30 VII 2019) (opis serialu telewizyjnego *Paziowie* z 1989 r.); <https://www.filmweb.pl/serial/Paziowie-1989-8585> (dostęp: 30 VII 2019) (opis serialu *Paziowie* z 1989 r.).

i mało zabawni w porównaniu z książką. Nieudane role zagrali Halina Rasiakówna i Ryszard Barycz, jako mało majestatyczni królowa Bona i Zygmunt Stary. Znacznie lepsze postacie wykreowali artyści komediowi: Krystyna Sienkiewicz (kucharka Serczykowa) i Edward Dziewoński (Niemiec, doktor Karabatus). Obsadzenie popularnych komików w adaptacji *Paziów króla Zygmunta* trzeba uznać za uzasadniony pomysł reżysera. Sukces odnieśli także odtwarzający charakterystyczne role: Krystyna Tkacz (dwórka Bony Pappacoda) oraz Wiktor Zborowski (dworski nauczyciel fechtunku). Tkacz gra w języku włoskim, co jest bardzo realistyczną częścią filmowego obrazu Wawelu z czasów panowania Zygmunta Starego i Bony. W serialu w zbyt małym stopniu pokazano autentyczne wawelskie wnętrza i plenery. Dobrą stroną produkcji stanowi muzyka M. Lorenca, stylizowana na renesansową, grana częściowo na tradycyjnych instrumentach. Kompozytor przetworzył część partytury elektronicznie, łącząc w ten sposób tradycję muzyczną z gustem widzów telewizyjnych z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Muzyka M. Lorenca dobrze wprowadzała widzów w klimat epoki, zwłaszcza w roli tła do czołówek otwierających odcinki i towarzyszącego zamykającym je końcowym napisom⁷⁸. Po 1990 r. serial G. Warchoła był emitowany na kanale telewizyjnym TVP Kultura. *Paziowie króla Zygmunta* mają też niepomietaną obecnie adaptację radiową autorstwa Antoniny Jelicz⁷⁹.

Historia żółtej cizemki S. Chęcińskiego cieszy się zainteresowaniem miłośników filmu odwiedzających portal filmweb.pl. Film otrzymał 4288 ocen (w sumie – ocena 6,4), a 869 osób informuje o chęci jego obejrzenia⁸⁰. Na forum tej produkcji dyskutowało tylko 37 miłośników sztuki filmowej, ale w dużej rozpiętości czasowej. Co ważne, dyskusja wzbudziła zainteresowanie internautów, bo pod 16 głównymi wypowiedziami znalazło się łącznie 21 komentarzy. Najstarszy głos pochodził z 2001 r., najnowsze zaś z 24 kwietnia

⁷⁸ Por. np. <https://www.cda.pl/video/137719353> (dostęp: 5 VII 2018) (odcinek 1 serialu *Paziowie*); https://www.youtube.com/watch?v=V_HlrRaJDKs (dostęp: 30 VII 2019) (odcinek 2 tego serialu); https://www.youtube.com/watch?v=Oc8_uqwy4Gc (dostęp: 30 VII 2019) (odcinek 3); <https://www.youtube.com/watch?v=6myBQdodYM4> (dostęp: 30 VII 2019) (odcinek 4) (nagrania emisji odcinków 1–4 serialu *Paziowie* z polskiego kanału telewizyjnego TVP Kultura).

⁷⁹ H. Skrobiszewska, *op. cit.*, s. 612.

⁸⁰ <https://www.filmweb.pl/films/search?q=historia+%C5%BC%C3%B3%C5%82tej+ci%C5%BCemki> (dostęp: 30 VII 2019) (wersja skrócona opisu filmu *Historia żółtej cizemki* z 1961 r.).

2017 r. i z 11 marca 2018 r.⁸¹ Długi czas trwania dyskusji świadczy o możliwości pojawienia się w przyszłości kolejnych wypowiedzi i komentarzy.

Część użytkowników filmwebu ocenia wyżej książkę niż film, a niektórzy wypowiadają odwrotną opinię. Na forum można też znaleźć poglądy, że oba dzieła są równie wybitne. Jednej osobie spodobała się teatralność wizji, zaprezentowanej przez reżysera. Jeszcze inny internauta wspomina, że w dzieciństwie „dziesiątki razy” oglądał ten film na kasecie video, zawsze z zainteresowaniem⁸².

Głosy oraz wypowiedzi, dostępne na filmweb.pl to tylko część istniejącego zainteresowania adaptacją filmową powieści A. Domańskiej.

Znacznie mniej osób mających konta na filmweb.pl wspomina *Paziów* G. Warchoła. Jest to zaledwie jeden internauta (wypowiedź z 1 VI 2015 r.), ale pod jego opinią, zatytułowaną życzliwie: *Fajny serial...*, umieszczono osiem komentarzy, z czego zdecydowana większość (sześć na osiem) jest całkiem nowa, bo pochodzi z 2018 r. Dwa pozostałe także wpisano całkiem niedawno, w 2014 i 2015 r. Internautom spodobały się stylizowana muzyka, a także „przezbawna” kreacja E. Dziewońskiego i udana rola K. Tkacz⁸³. W dyskusji na temat serialu nie ma dużo głosów, ale dostał znacznie więcej ocen (63, łączna cena – 6,4), a chciałoby go obejrzeć 38 osób⁸⁴.

Powieści A. Domańskiej mają skromną recepcję teatralną. Adaptacje sceniczne opracowano tylko w przypadku *Historii żółtej ciżemki*. W 1960 r. w Teatrze Klasycznym w Warszawie wystawiono wersję *Historii żółtej ciżemki*, zatytułowaną *Złote ręce*. Tekst napisały W. Żółkiewska i Halina Skrobiszewska. Żółkiewska sprawowała wówczas w Teatrze Klasycznym kierownictwo literackie, wspólnie z Z. Skowrońskim. Dyrektorem i kierownikiem artystycznym był Emil Chaberski. *Złote ręce* wyreżyserował Stanisław Bugajski⁸⁵.

⁸¹ <https://www.filmweb.pl/film/Historia+%C5%BC%C3%B3%C5%82tej+ci+%C5%BCemki-1961-6169/discussion> (dostęp: 30 VII 2019) (forum filmu *Historia żółtej ciżemki* z 1961 r.).

⁸² *Ibidem* (dostęp: 30 VII 2019).

⁸³ <https://www.filmweb.pl/serial/Paziowie-1989-8585/discussion/Fajny+serial+...+316792> (dostęp: 30 VII 2019) (forum serialu *Paziowie* z 1989 r.).

⁸⁴ <https://www.filmweb.pl/search?q=paziowie%201989> (dostęp: 30 VII 2019) (wersja skrócona opisu serialu *Paziowie* z 1989 r.).

⁸⁵ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/29598,szczegoly.html> (dostęp: 30 VII 2019) (opis realizacji *Złotych rąk* w Teatrze Klasycznym w Warszawie w 1960 r.,

Wawrzusia zagrała dorosła aktorka Danuta Przesmycka. Artystka miała doświadczenie w występowaniu przed dziecięcą widownią. Na początku kariery, w latach 1949–1950, wchodziła w skład zespołu Teatru Dzieci Warszawy. Później, jeszcze przed 1960 r., stosunkowo często grała w sztukach dla dzieci i młodzieży w innych warszawskich teatrach⁸⁶. Inscenizację reklamowano na mało udanym afiszu. Z grafiki nie wynikało wyraźnie, że sztuka dotyczy ołtarza Wita Stwosza. Prezentowano mało komunikatywny widok rusztowania i jedną z głów wyrzeźbionych na ołtarzu, a w tle ludzką postać, mającą symbolizować mistrza Wita lub Wawrzka, względnie obie te postacie jednocześnie. Symbolikę afisza można rozszyfrować dopiero po jego dokładnym obejrzeniu⁸⁷, podczas gdy istotą sztuki plakatu i afisza powinno być szybkie trafianie z przekazem do odbiorcy.

Później przeróbkę teatralną *Historii żółtej ciżemki* wystawiono tylko trzy razy. Adaptacja nosi tytuł *Żółta ciżemka*, a napisał ją Stanisław Jastrzębski. Sztukę wystawiono w 1972 r. w Teatrze Romantyki w Krakowie (reż. Maria Billizanka)⁸⁸, w 1985 r. w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej–Cieszynie (reż. Jan Sycz)⁸⁹ i w 2006 r. na Scenie Polskiej w Czeskim Cieszynie (reż. Karol Suszka)⁹⁰.

Małe zainteresowanie teatrów adaptacjami scenicznymi *Historii żółtej ciżemki* wynika z dużej popularności filmu S. Chęcińskiego. Dyrektorzy teatrów z pewnością wychodzili z przekonania, że rodzice, pedagodzy i dzieci raczej nie zainteresują się adaptacją

uzupełniony dwoma barwnymi skanami afisza, reklamującego inscenizację). Por. też H. Skrobiszewska, *op. cit.*, s. 611–612.

⁸⁶ <http://www.e-teatr.pl/pl/osoby/10612,karierateatr.html#start> (dostęp: 30 VII 2019) (wykaz ról teatralnych D. Przesmyckiej); <http://www.e-teatr.pl/pl/osoby/10612,karierazawod.html#start> (dostęp: 30 VII 2019) (opis kariery zawodowej D. Przesmyckiej).

⁸⁷ Por. <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/29598,szczegoly.html> (dostęp: 30 VII 2019) (dwa barwne skany afisza będącego reklamą inscenizacji *Złotych rąk* z 1960 r.)

⁸⁸ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/18456,szczegoly.html> (dostęp: 30 VII 2019) (opis realizacji *Żółtej ciżemki* z 1972 r., uzupełniony kolorowym skanem afisza).

⁸⁹ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/18457,szczegoly.html> (dostęp: 30 VII 2019) (opis realizacji *Żółtej ciżemki* z 1985 r., ilustrowany dwoma czarnobiałymi fotografiami ze spektaklu).

⁹⁰ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/38305,szczegoly.html> (dostęp: 30 VII 2019) (opis realizacji *Żółtej ciżemki* z 2006 r., uzupełniony barwnym skanem afisza).

teatralną, mając dostęp do legendarnego filmu, najpierw w kinach i często w telewizji, a potem na kasetach video i płytach DVD.

O walorach patriotycznych twórczości A. Domańskiej dobrze świadczy to, że książki pisarki funkcjonowały w „kondspiracyjnym obiegu czytelnictwa” w Polsce pod okupacją hitlerowską, podobnie jak np. *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza i powieści Walerego Przyborowskiego⁹¹ po wprowadzaniu przez okupanta zakazu ich rozpowszechniania⁹².

Powieści autorki mogą być przydatne także we współczesnej edukacji historyczno-patriotycznej⁹³, ogólnopolskiej i regionalnej krakowskiej, prowadzonej w szkołach oraz przez biblioteki publiczne. Jako ważną pomoc należy wykorzystywać film S. Chęcińskiego według *Historii żółtej cizemki*, dostępny na płytach DVD. Potrzebna jest nowa edycja płytowa dzieła z 1961 r., aby biblioteki publiczne i pedagogiczne oraz osoby prywatne mogły uzupełnić o nią zbiory multimedialne.

Opowieści historyczne A. Domańskiej zajmują ważne miejsce w polskiej tradycji literackiej i wydawniczej. Książce *Historia żółtej cizemki* dorównała adaptacja S. Chęcińskiego, stanowiąc jedną z najważniejszych pozycji w dziejach ojczystego filmu. Współcześni odbiorcy mają kontakt z patriotycznym obrazem Krakowa i jego zabytków, stworzonym przez pisarkę, za pośrednictwem książek drukowanych oraz nowych mediów – e-booków, cyfrowych audiobooków, Internetu jako metamedium i płyt DVD.

⁹¹ G. Skotnicka, *Barwy przeszłości...*, s. 19.

⁹² S. Pazyra, *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1970, s. 52–53.

⁹³ Badaczka, która zwróciła uwagę na ponadczasowość wartości edukacyjnych powieści A. Domańskiej, jest Ewelina Niemiec. Por. E. Niemiec, *Bohaterowie wybranych utworów Antoniny Domańskiej jako inspiracja dla nowoczesnego patriotyzmu*, „Guliwer” 2018, R. XXVIII, nr 3, s. 7–11.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- /ha/, *Historia żółtej cizemki*, „Filmowy Serwis Prasowy” 1961, R. VII, nr 16, s. 8–12 (omówienie filmu).
- A.S., *Sprawa filmowania „Żółtej Cizemki”*, „Echo Krakowa” 1948, R. III, nr 187, s. 7.
- Antonina Domańska, „Kobieta Polska” 1917, R. II, nr 3, s. 8 (notatka pośmiertna o A. Domańskiej).
- Arct S., *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962.
- Autorka [K. Dobkiewiczowa], *Posłowie*, [w:] K. Dobkiewiczowa, *Haftowane trzewiczki. Opowieść z dawnej przeszłości*, Katowice 1963, s. 196–199.
- Charkiewicz W., *Książki dla dzieci i młodzieży na „Gwiazdkę”*, „Słowo” 1938, R. XVII, nr 353, s. 10, 12.
- Dobkiewiczowa K., *Haftowane trzewiczki. Opowieść z dawnej przeszłości*, Katowice 1963.
- Domańska A. [błędnie wymieniona jako Anna Domańska], *Dzwon „Zygmunt”*, [w:] K. Króliński, *Polska literatura dla dzieci i młodzieży. Zarys historyczny z wypisami*, Lwów 1927, s. 214–218.
- Domańska A., *Hanusia Wierzyńkówna*, [w:] A. Domańska, *Trzaska i Zbroja. Hanusia Wierzyńkówna. Dwie opowieści z czasów Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1961, s. 105–198.
- Domańska A., *Hanusia Wierzyńkówna. Powiastka z czasów Kazimierza Wielkiego*, ilustrował L. Kowalski, Warszawa 1910.
- Domańska A., *Historia żółtej cizemki*, Wrocław 1995.
- Domańska A., *Historia żółtej cizemki*, ilustrował A. Marczyński, Warszawa 1957.
- Domańska A., *Historia żółtej cizemki. Powieść z czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka*, z ilustracjami L. Pawlikowskiej, Poznań 1946.
- Domańska A., *Królewska niedola. Powieść z czasów króla Łokietka*, Poznań 1916.
- Domańska A., *Krysia Bezimienna*, ilustrował A. Uniechowski, Warszawa 1967.
- Domańska A., *Paziowie króla Zygmunta*, oprac. graficzne J.S. Miklaszewski, Warszawa 1962.
- Domańska A., *Paziowie króla Zygmunta. Notatki na marginesie. Cytaty, które warto znać. Streszczenie*, oprac. B. Włodarczyk, Kraków [2001?].
- Domańska A., *Trzaska i Zbroja*, [w:] A. Domańska, *Trzaska i Zbroja. Hanusia Wierzyńkówna. Dwie opowieści z czasów Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1961, s. 5–104.
- Film polski na świecie*, „Film” 1973, R. XXVIII, nr 8, s. 2.
- Guze J., *Żółta cizemka*, „Film” 1961, R. XVI nr 51–52, s. 5.
- Hahn W., *Z literatury dla młodzieży*, „Tygodnik Warszawski” 1947, R. III, nr 11, s. 3.
- Historia żółtej cizemki*, „Film” 1961, R. XVI, nr 53, s. 16.

- Idziemy do kina. Historia żółtej cizemki*, „Film” 1961, R.XVI, nr 53, s. 16.
- Jesionowski A., *Książki pod choinkę*, „Kultura” 1938, R. III, nr 51–52, s. 12.
- Katalog informacyjny książek dla dzieci, młodzieży, ludu, sfer szerszych, wychowawców, rodziców, opracowany przez sekcję biblioteczną Towarzystwa imienia Piotra Skargi koła krakowskiego*, [t. I], Kraków 1912.
- Kr. K. [K. Kuliczowska], *Historia trzewiczków z safianu*, „Nowe Książki” 1958, R. X, nr 17, s. 1062.
- Lichniak Z., *Przegląd literatury dla dzieci i młodzieży*, „Przegląd Powszechny” 1949, R. LXVI, t. 227, s. 54–56.
- Mazur P.R., *O historii – dla dzieci i młodzieży*, „Cywilizacja. O nauce, moralności, sztuce i religii” 2004, R. III, nr 1, s. 250–252.
- Morawska Z., *Na dworze królowej Anny. Powieść na tle historycznym*, Warszawa 1912.
- O kłopotach z bohaterem i o Krakowie... pod Łodzią mówi reż. Sylwester Chęciński*, rozmawiała E.S.W. [E. Smoleń-Wasilewska] „Film” 1961, R. XVI, nr 4, s. 2.
- Polskie książki dla dzieci i młodzieży. Katalog historyczny rozumowany. Praca zbiorowa*, Kraków 1931.
- Realizatorzy w poszukiwaniu bohatera...*, zdjęcia I. Małek-Jarosińska, „Film” 1961, R. XVI, nr 5, s. 7.
- Siwiec K., *Antonina Domańska. Dama utalentowana i staroświecka. Rozmowa z Michałem Niezabitowskim, dyrektorem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, „Kraków” 2017, R. XIV, nr 1, s. 57–58.
- W łódzkim atelier nowy film dla dzieci. Historia żółtej cizemki*, tekst E. Smoleń-Wasilewska, zdjęcia R. Sumik, „Film” 1961, R. XVI, nr 26, s. 10–11.
- Złotnicki J., *Dlaczego należałoby sfilmować „Historię żółtej cizemki”?* (publikacja z nagłówkiem *Głos w dyskusji*), „Naprzód” 1948, R. LVII, nr 174, s. 6.
- Z profesorem Szablowskim śladami paziów króla Zygmunta, tych z powieści Antoniny Domańskiej, prowadzi nas po Wawelu – Leszek Mazan*, „Przekrój” 1977, R. XXXIII, nr 1688, s. 16.

ŹRÓDŁA AUDIOWIZUALNE

- Historia żółtej cizemki*, film fabularny, scenariusz Z. Skowroński, W. Żółkiewska, Polska 1961, 91', DVD, GM Records, Warszawa 2004 (seria: Platynowa Kolekcja Polskiego Kina).

OPRACOWANIA

- as [T. Sinko], *Poetka lalek i dzieci. Śp. Antonina Domańska*, „Czas” 1917, R. LXX, nr 53, s. 1–2.
- Baluch A., *Śladem zagubionego bucika. O Antoninie Domańskiej (1853–1917) w stulecie śmierci*, „Kraków” 2017, R. XIV, nr 1, s. 54–56.
- Białek J.Z., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1979.

- Ciechanowska Z., *Domańska z Kremerów Antonina (1853–1917)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. V, z. 1, Kraków 1939, s. 299.
- Domańska Antonina (1853–1917)*, [w:] *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, red. E. Korzeniewska, t. I (a–i), Warszawa 1963, s. 443–445.
- Dziedzic S., *Pani radczyni – Antonina Domańska*, „Dialog Dwóch Kultur” 2017, R. XII, z. 1, s. 273–283.
- E.G. [E. Głębińska], *Domańska Antonina 1853–1917*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, red. J. Czachowska, A. Szalagan, t. II (C–F), Warszawa 1994, s. 188–190.
- Frycie S., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970. Zarys monograficzny. Materiały*, t. I (Proza), Warszawa 1978.
- Kątny M., *Antonina Domańska. Propagator przeszłości narodowej*, „Studia Słowiaoznawcze” 2006, R. VI, s. 21–40.
- KK [K. Kuliczowska], *Domańska Antonina ur. IX 1853 w Kamieńcu, zm. 26 I 1917 w Krakowie*, [w:] *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży. Pisarze. Książki. Serie. Ilustratorzy. Przegląd bibliograficzny*, Warszawa 1979, s. 140–141.
- Kosowska E., *Porady (?) radczyni. O powieściach historycznych Antoniny Domańskiej*, „Guliwer” 2012, R. XXII, nr 1, s. 41–45.
- Kuliczowska K., *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski*, t. III, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973, s. 576–581.
- MZS [M. Ziółkowska-Sobecka], *Domańska Antonina*, [w:] S. Frycie, M. Ziółkowska-Sobecka, *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*, Piotrków Trybunalski 1999, s. 77–78.
- Niemiec E., *Bohaterowie wybranych utworów Antoniny Domańskiej jako inspiracja dla nowoczesnego patriotyzmu*, „Guliwer” 2018, R. XXVIII, nr 3, s. 7–11.
- Opoczyńska H., *Filmografia*, [w:] *Historia filmu polskiego*, red. J. Toeplitz, współpraca H. Opoczyńska, S. Ozimek, t. IV (1957–1961), Warszawa 1980, s. 423–466.
- Ozimek S., *Od wojny w dzień powszedni*, [w:] *Historia filmu polskiego*, red. J. Toeplitz, współpraca H. Opoczyńska, S. Ozimek, t. IV (1957–1961), Warszawa 1980, s. 129–198.
- Pazyra S., *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1970.
- Skotnicka G., *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008.
- Skotnicka G., *Dzieje piórem malowane. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 1987.
- Skotnicka G., *Pozytywistyczne powieści z dziejów narodu dla dzieci i młodzieży*, Gdańsk 1974.
- Skotnicka G., *Tradycje narodowo-kulturowe w polskiej powieści historycznej dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży. Materiały z sesji Jachranka, 30 XI – 2 XII 1994 r.*, Warszawa 1996, s. 41–50.

- Skrobiszewska H., *Antonina Domańska 1853–1917*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski*, t. III, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973, s. 611–612.
- Uljasz A., *Edukacja czy propaganda? Tematyka historyczna w twórczości Wandy Żółkiewskiej*, [w:] *O etosie książki. Studia z dziejów bibliotek i kultury czytelnicy*, red. T. Wilkoń, Katowice 2017, s. 743–756.
- W.P. [W. Piątek], *Historia żółtej cizemki*, [w:] *Leksykon polskich filmów fabularnych*, red. J. Słodowski, Warszawa 1997, s. 236–237.

NETOGRAFIA

- Forum filmu S. Chęcińskiego *Historia żółtej cizemki* z 1961 r. na portalu internetowym filmweb.pl, <https://www.filmweb.pl/film/Historia+%C5%BC%C3%B3%C5%82tej+ci%C5%BCemki-1961-6169/discussion> (dostęp: 30 VII 2019).
- Forum serialu telewizyjnego G. Warchoła *Paziowie* z 1989 r. na portalu internetowym filmweb.pl, <https://www.filmweb.pl/serial/Paziowie-1989-8585/discussion/Fajny+serial+....,316792> (dostęp: 30 VII 2019).
- Opis kariery zawodowej aktorki D. Przesmyckiej, <http://www.e-teatr.pl/pl/osoby/10612,karierazawod.html#start> (dostęp: 30 VII 2019).
- Opis kasety VHS z filmem S. Chęcińskiego *Historia żółtej cizemki* z 1961 r. w bibliotecznym katalogu komputerowym, <https://www.lodz-pbw.sowa.pl/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=ELPK11185809> (dostęp: 30 VII 2019) (katalog komputerowy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Łodzi).
- Opis realizacji sztuki teatralnej H. Skrobiszewskiej i W. Żółkiewskiej *Złote ręce* według *Historii żółtej cizemki* A. Domańskiej (Teatr Klasyczny w Warszawie, 1960 r.) na portalu internetowym teatr.pl, <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/29598,szczegoly.html> (dostęp: 30 VII 2019).
- Opis serialu telewizyjnego G. Warchoła *Paziowie* z 1989 r. na portalu internetowym filmpolski.pl, <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=126025> (dostęp: 30 VII 2019).
- Opis serialu telewizyjnego G. Warchoła *Paziowie* z 1989 r. na portalu internetowym filmweb.pl, <https://www.filmweb.pl/serial/Paziowie-1989-8585> (dostęp: 30 VII 2019).
- Opis serialu telewizyjnego G. Warchoła *Paziowie* z 1989 r. na portalu internetowym filmweb.pl – wersja skrócona, <https://www.filmweb.pl/search?q=paziowie%201989> (dostęp: 30 VII 2019).
- Opisy filmu S. Chęcińskiego *Historia żółtej cizemki* z 1961 r. na portalu internetowym filmpolski.pl, <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=122186> (dostęp: 29 VII 2019); <https://www.filmweb.pl/film/Historia+%C5%BC%C3%B3%C5%82tej+ci%C5%BCemki-1961-61> (dostęp: 29 VII 2019); <https://www.filmweb.pl/films/search?q=historia+%C5%BC%C3%B3%C5%82tej+ci%C5%BCemki> (dostęp: 30 VII 2019) (wersja skrócona).
- Opisy płyty DVD z filmem S. Chęcińskiego *Historia żółtej cizemki* z 1961 r. w bibliotecznych katalogach komputerowych, <http://opac.mbp.lublin.pl/cgi-bin/>

- wspd.cgi.sh/wo2_opbib.p?ID1=HNNIKHLMQMGNFGLLRNM&ln=pl&R-ODZAJ=70&ID=28280&widok=169&N1=W2354584&N2=1&N3=169&N4=70&srt=t00 (dostęp: 30 VII 2019) (katalog komputerowy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie); <http://87.246.214.7/cgibin/makwww.exe?BM=05&IM=02&WI=HISTORIAAbolTEJbCixEMKI&NU=01&DD=2> (dostęp: 30 VII 2019) (katalog komputerowy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Komisji Edukacji Narodowej w Lublinie); <http://katalog.pbw.gda.pl:8080/lib/item?id=chamo:227572&fromLocationLink=false&theme=PBWG> (dostęp: 30 VII 2019) (katalog komputerowy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku); <https://kielce-pbw.sowa.pl/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=TPED17257336> (dostęp: 30 VII 2019) (katalog komputerowy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach).
- Opisy realizacji teatralnych sztuki S. Jastrzębskiego *Żółta cizemka* według *Historii żółtej cizemki* A. Domańskiej na portalu internetowym e-teatr.pl: <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/18456,szczegoly.html> (dostęp: 30 VII 2019) (Teatr Rozmaitości w Krakowie, 1972 r.), <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/18457,szczegoly.html> (dostęp: 30 VII 2019) (Teatr Polski w Bielsku-Białej-Cieszynie, 1985 r.), <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/38305,szczegoly.html> (dostęp: 30 VII 2019) (Scena Polska w Czeskim Cieszynie – 2006 r.).
- Portal internetowy allegro.pl, <https://archiwum.allegro.pl/oferta/wyprzedaz-film-dvd-historia-zoltej-cizemki-i1491364936.html> (dostęp: 30 VII 2019) (informacja o sprzedaniu 4 III 2011 płyty DVD z *Historią żółtej cizemki*).
- Portal internetowy biblionetka.pl – wypowiedzi internautów nt. powieści A. Domańskiej *Historia żółtej cizemki*, <https://www.biblionetka.pl/art.aspx?id=27289> (dostęp: 30 VII 2019); <https://www.biblionetka.pl/art.aspx?id=877517> (dostęp: 30 VII 2019); <https://www.biblionetka.pl/book.aspx?id=5096> (dostęp: 30 VII 2019); wypowiedzi internautów nt. powieści A. Domańskiej *Paziowie króla Zygmunta*, <https://www.biblionetka.pl/book.aspx?id=7900&mode=bookshare#schowek> (dostęp: 30 VII 2019).
- Portal internetowy cda.pl – nagranie odcinka 1 serialu telewizyjnego G. Warchoła *Paziowie* z 1989 r. z emisji na kanale telewizyjnym TVP Kultura, <https://www.cda.pl/video/137719353> (dostęp: 5 VII 2018).
- Portal internetowy granice.pl – Wszystko o literaturze – wypowiedzi internautów o powieści A. Domańskiej *Historia żółtej cizemki*, <https://www.granice.pl/ksiazka/historia-zoltej-cizemki-ksiazka-audio/1547> (dostęp: 30 VII 2019); wypowiedzi internautów na temat powieści A. Domańskiej *Paziowie króla Zygmunta*, <https://www.granice.pl/ksiazka/paziowie-krola-zygmunta/185591> (dostęp: 30 VII 2019), <https://www.granice.pl/ksiazka/paziowie-krola-zygmunta/219454> (dostęp: 30 VII 2019), <https://www.granice.pl/ksiazka/paziowie-krola-zygmunta-ksiazka-audio-cd-mp3/271153> (dostęp: 30 VII 2019).
- Portal internetowy lubimyczytac.pl – wypowiedzi internautów na temat powieści A. Domańskiej *Historia żółtej cizemki*, <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/91959/historia-zoltej-cizemki> (dostęp: 30 VII 2019); wypowiedzi internautów nt. powieści A. Domańskiej *Paziowie króla Zygmunta*, <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/4801961/paziowie-krola-zygmunta> (dostęp: 30 VII 2019).

Portal internetowy szukamksiążki. <https://www.granice.pl/ksiazka/paziowie-krola-zygmuntahistoria-zoltej-cizemkikrysia-bezimienna-ksiazka-audio-3cd-mp3/271159pl> – opisy płyty DVD z filmem S. Chęcińskiego *Historia żółtej cizemki* w bibliotecznych katalogach komputerowych https://szukamksiążki.pl/SkNewWeb/record_bibs/2375670?fromSearch=true&max=10&autor=Ch%c4%99ci%c5%84ski+Sylwester&sekcja=k&sekcja=b&sekcja=f&sekcja=w&sekcja=d&sekcja=s&sekcja=i&sekcja=g&sekcja=n&sekcja=e&order=accuracy (dostęp: 30 VII 2019).

Portal internetowy youtube.pl – nagrania audiobooków z tekstem powieści A. Domańskiej *Historia żółtej cizemki*, uzupełnione komentarzami przez internautów, <https://www.youtube.com/watch?v=DfhG9OVILlw> (dostęp: 1 VIII 2019); <https://www.youtube.com/watch?v=ou4rXlzd4rc> (dostęp: 1 VIII 2019); https://www.youtube.com/watch?v=bs5qA_ym1So (dostęp: 1 VIII 2019); <https://www.youtube.com/watch?v=xYNYZ8SVQYw> (dostęp: 1 VIII 2019); <https://www.youtube.com/watch?v=dJ0pEo1u34M> (dostęp: 1 VIII 2019).

Portal internetowy youtube.pl – nagrania emisji odcinków 2–4 serialu G. Warchoła *Paziowie* z 1989 r. polskiego kanału telewizyjnego TVP Kultura, <https://www.cda.pl/video/137719353> (dostęp: 5 VIII 2018) (odcinek 1); https://www.youtube.com/watch?v=V_HlrRaJDKs (dostęp: 30 VII 2019) (odcinek 2); https://www.youtube.com/watch?v=Oc8_uqw4Gc (dostęp: 30 VII 2019) (odcinek 3); <https://www.youtube.com/watch?v=6myBQdodYM4> (dostęp: 30 VII 2019) (odcinek 4).

Wykaz dorobku S. Chęcińskiego, opublikowany na portalu filmpolski.pl, <http://filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=11583> (dostęp: 29 VII 2019).

Wykaz lektur na rok szkolny 2017/2018, dostępny na www Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Konopnicy pod Lublinem, <http://www.konopnica.edu.pl/index.php/nasza-szkola/wykaz-lektur> (dostęp: 6 VII 2018).

Wykaz lektur na rok szkolny 2018/2019, dostępny na www Szkoły Podstawowej nr 330 Z Oddziałami Integrycyjnymi im. Nauczycieli Tajnego Nauczania w Warszawie, <http://www.sp330.waw.pl/strona/dla-rodzicow-i-uczniow/wykaz-lektur.html> (dostęp: 26 VII 2019).

Wykaz ról teatralnych aktorki D. Przesmyckiej, <http://www.e-teatr.pl/pl/osoby/10612,karierateatr.html#start> (dostęp: 30 VII 2019).

ADRIAN ULJASZ
UNIVERSITY OD RZESZÓW

Historical novels of Antonina Domańska in literary, audiovisual, digital and theatrical forms

The Krakow writer Antonina Domańska (1853–1917) occupies a permanent place in the Polish cultural tradition as an author of literary works for children and youth, mainly historical novels. Her best known books are *Paziowie króla*

Zygmunta (1910) and *Historia żółtej cizemki* (1913). These novels were adapted, the first as Sylwester Chęciński's film (1961) and the second as television series of Grzegorz Warchoń (1989). Polish theaters also staged modifications to the *Historia żółtej cizemki*. The subject of the article is the image of Krakow in these novels as a key element of Domańska's historical and patriotic education. The second research issue is the film, television and theatre reception of the writer's two works.

Keywords: Antonina Domańska (1853–1917), historical novel for children, history of Polish film after 1945; history of Polish theater after 1945.

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

IWONA GALAS

CENTRUM STUDIÓW HISTORYCZNYCH*

 <https://orcid.org/0000-0002-6401-4925>

Relacja o słowiańskich Rugianach w średniowiecznych kronikach Helmolda i Saxo Gramatyka

Streszczenie. Rugianie, zachodniosłowiańskie plemię zamieszkujące wyspę Rugię, utrzymali znaczącą, niezależną od ekspansywnych Niemiec i Danii pozycję aż do XII w. Wówczas Rugia została podbita przez duńskiego króla Waldemara, co nieodłącznie wiązało się z przyjęciem przez pogańskich Rugian chrześcijaństwa. Kroniki Helmolda i Saxo Gramatyka są powszechnie cytowanymi źródłami w rozważaniach dotyczących słowiańskiego pogaństwa i procesu chrystianizacji plemion słowiańskich. To, co stanowi o dużej wartości obu kronik, mimo subiektywnych ocen dokonywanych przez samych autorów, to zakres ich wiedzy na temat połabskich plemion, w tym Rugian – ich znaczenia wśród innych Słowian, roli kapłanów, wyglądu czczonego wśród nich bóstwa. Przede wszystkim jednak kronikarze szczegółowo opisali podbój Rugii przez Duńczyków, co skutkowało przeorganizowaniem władzy na wyspie i umożliwiło rozwój chrześcijaństwa. Jak dotąd tytułowe kroniki pozostają głównymi świadectwami tych wydarzeń.

Słowa kluczowe: Słowianie zachodni, Rugia, kroniki średniowieczne, pogaństwo, chrystianizacja.

Historia wyspy Rugii (zwanej także Raną¹), która jest obecnie częścią Niemiec, sięga czasów odległych (VII w.), gdy obszar ten należał do jednego z plemion słowiańskich

* E-mail: pocztaiwony@op.pl

¹ Więcej na temat nazwy wyspy zawiera praca Tadeusza Milewskiego, *Pierwotne nazwy wyspy Rugii i słowiańskich jej mieszkańców*, „Slavia Occidentalis” 1930, t. IX, s. 292–306. Por. też F. Grucza, *Rugia, Rugianie*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. IV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 564–565.

rozrzuconych na terytorium Połabia². Mieszkańcy północnego i środkowego Połabia: Obodryci, Wieleci, Stodorianie, Drzewianie i Ranowie zaliczali się do tej samej grupy językowej – lechickiej³. Obecność słowiańskich Ranów wyraźnie zaznaczyła się w obszarze basenu Morza Bałtyckiego.

Źródła naszej wiedzy o tym, czym cechowało się plemię Rugian, to kroniki napisane przez średniowiecznych duchownych – Niemca Helmolda z Bosau⁴ i Duńczyka Saxo Gramatyka⁵. Niepiśmienni wówczas Słowianie nie wytworzyli źródeł pisanych, do których można by sięgnąć, weryfikując informacje zawarte w obcojęzycznych kronikach. Autorzy opracowania pt. *Religia Pomorzan we wczesnym średniowieczu* stwierdzili, że: „Brak znajomości pisma spowodował, że Słowianie późno weszli na arenę dziejów”⁶. Znane nam przekazy o pogańskich społeczeństwach słowiańskich pochodzą od autorów chrześcijańskich, interpretujących rzeczywistość przez pryzmat Biblii i nauczania Kościoła. Stąd też w nauce funkcjonuje określenie *interpretatio Christiana*, podkreślające, że była to subiektywna ocena zjawisk i zdarzeń opisanych przez autorów chrześcijańskich⁷. *Interpretatio Christiana*, cechująca zwłaszcza kronikę Helmolda, dotyczyła przede wszystkim samego stosunku autora do Słowian, który postrzegał ich przez pryzmat prostej, pochodzącej z Biblii, aczkolwiek subiektywnej analogii: naród wybrany – Niemcy oraz pogańskie plemiona, z którymi należy walczyć – Słowianie. Ta analogia niesie ze sobą cały bagaż pejoratywnych wyrażen i terminów używanych w jego opisach pogańskich Słowian.

² Ogólny opis Słowian Połabskich przedstawił J. Strzelczyk, *Słowianie Połabscy*, Poznań 2013. Informacje na ten temat znajdują się także we *Wstępie* tegoż autora do *Helmolda Kronika Słowian*, przeł. J. Matuszewski, Warszawa 1974.

³ R.F. Barkowski, *Połabie 983*, Warszawa 2015, seria: Historyczne Bitwy, s. 18.

⁴ *Helmoldi Presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum* [dalej: Helmoldus], ed. B. Schmeidler, Hannover 1937, *Scriptores Rerum Germanicarum in usum scholarum*, www.dmg.de/de/fs1/object/display.html?sortIndex=010:070 (dostęp: 25 V 2018). (Tłumaczenia fragmentów z języka łacińskiego na potrzeby tej pracy dokonała Autorka).

⁵ *Ex Saxonis Gestis Danorum* [dalej: Saxo], ed. Societas Aperiendis Fontibus Rerum Germanicarum Medii Aevii, Hannover 1892, *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores* [dalej: MGH SS], t. XXIX, s. 43–161.

⁶ K. Kajokowski, A. Kuczkowski, *Religia Pomorzan we wczesnym średniowieczu*, Pruszcz Gdański 2010, *Etnografia dla każdego*, nr 2, s. 148.

⁷ Por. S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI–XII wieku (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold)*, Wrocław 2000, *Historia CXLIV*, s. 242.

Istotne jest to, że Dania i Niemcy realizowały konkurencyjną politykę podboju wyspy Rugii. Działania te, rozpoczęte w IX w., podejmowane początkowo przez Niemcy pod hasłem „chrystianizacji” pogańskich Słowian, miały na celu zdobycie nowych terenów i nakładanie na nie podatków⁸.

Na Rugii istniał plemienny ośrodek kultu, który z czasem zyskał na znaczeniu wśród innych Słowian i był znany z bogactw zgromadzonych w skarbcu świątyni, znajdującej się w północnej części wyspy, na przylądku Arkona. Fakt ten motywował niemieckich i duńskich władców do prób zajęcia i podporządkowania wyspy. Dodatkowym argumentem inwazji były pirackie wypady, w których Ranowie brali udział, a które stanowiły zagrożenie, m.in. dla duńskich wybrzeży⁹.

Mimo podejmowanych prób, plemiona słowiańskie rozproszone w rejonie Połabia nie miały wówczas centralnego ośrodka władzy, co stanowiło o słabości Słowian wobec obcych najazdów i ostatecznie doprowadziło do upadku słowiańskiego świata w tym regionie. Alexis P. Vlasto uznał, że: „Fakt, że nie istniała żadna ponadplemienna suwerenność w czasie pierwszego ważnego zderzenia [Słowian – I.G.] z chrześcijaństwem, zdecydowanie znajdzie odzwierciedlenie w ich późniejszej historii”¹⁰.

⁸ Wśród autorów poruszających ten temat istnieje powszechna opinia, że był to główny powód niemieckiej chrystianizacji, co ostatecznie zmusiło Słowian do buntu. Przykładowo Alexis P. Vlasto (*The entry of the Slavs into Christendom. An introduction to the Medieval history of the Slavs*, Cambridge 1970, s. 148) pisał: „In 983 a great rebellion broke out against the German oppression of taxes and tithe”. Warto również zaprezentować opinię Stanisława Banacha: „While some clergymen like Helmoldus had loftier aspirations for German Christianity, the local Church had a longstanding »hunger for land« and »apetite for rich endowments«. Por. idem, *Saxon, Slavs and conversion: Toward a New understanding of Crusade*, „Clio’s Scroll” [Berkeley] 2016, vol. XVII, No. 1, s. 33, www.ocf.berkeley.edu/~saxon-and-slavs-and-conversion (dostęp: 1 II 2018)

⁹ Udział Rugian w bałtyckim piractwie Kazimierz Śląski opisuje tak: „W drugiej połowie XI w. aktywność piratów słowiańskich uległa nasileniu, tak, iż na przeciągu blisko stulecia stali się oni postrachem wybrzeży skandynawskich. Szczególnie ujemną opinią cieszyli się mieszkańcy wysp Fehmarn (słow. Wębrza) i Rugii. Szczególnie głośne stały się: napad floty rugijskiej na ówczesną stolicę obodrzycką – Starą Lubekę (1111), najazd Słowian na wyspę Zelandię w r. 1134 [...] Pamięć o owych »królach morza« zachowała się do XIX w. w podaniach ludowych Meklemburgii, Rugii i Pomorza”. K. Śląski, *Żegluga*, [w:] *Słownik starożytności...*, t. VII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982, s. 236–237.

¹⁰ A.P. Vlasto, *op. cit.*, s. 144.

Bardziej szczegółowe opisy funkcjonowania słowiańskich plemion, dotyczące nie tylko prowadzonej przez nie polityki, zostały scharakteryzowane w tytułowych kronikach. To właśnie one pozostają jak dotąd istotnym źródłem informacji o Rugii, mimo kulturowej obcości autorów.

Kronikarz Helmold urodził się prawdopodobnie między rokiem 1118 r. a 1125 r. Był proboszczem w Bosau, jednak zanim objął probostwo, przebywał w Segeburgu i Oldenburgu. Praca nad kroniką podzielona była na dwa etapy; dzieło powstało najprawdopodobniej między rokiem 1167 a 1172. Pisząc swoją kronikę, Helmold czerpał z tradycji ustnej, również z wcześniejszych przekazów, a także z relacji świadków. Celem jego pracy było opisanie procesu chrystianizacji pogańskich Słowian żyjących na wschód od Sasów¹¹ – tak w wielkim skrócie można przybliżyć postać i pracę Helmolda nad jego kroniką. Dzieło Saxo Gramatyka *Gesta Danorum* z kolei odnosi się do historii duńskiej, a momentami także nordyckiej. Prace nad kroniką autor rozpoczął być może w 1185 r. (na tym roku kończy się kronika), natomiast ostatnia, 16 księga została zakończona prawdopodobnie po roku 1200. Ostatnie trzy księgi *Gesta Danorum* opisują podbój Rugii i Pomorza Zachodniego przez Danię¹². Autorzy obu kronik czerpali z dzieł już istniejących, opisujących dzieje pogranicza sasko-słowiańskiego, m.in. z kroniki Adama z Bremy.

Informacje na temat Ranów w obu źródłach doczekały się wielu opracowań. Badacze tematu poddali je historycznej, religijnej i kulturowej krytyce, niemniej jednak obie kroniki są nadal uważane za źródło najbardziej obszernych opisów funkcjonowania społeczeństwa słowiańskiego na wyspie Rugii.

To, co przekazuje nam Helmold w swojej kronice o słowiańskich Ranach, to przede wszystkim ich prymat w słowiańskim świecie: „najmężniejsi spośród Słowian”¹³, „żadna decyzja w sprawach plemiennych nie może być podjęta bez konsultacji z nimi”¹⁴, „przewodniczą całej Słowiańszczyźnie”¹⁵. Ponadto Helmold pisze o nich,

¹¹ S. Banach, *op. cit.*, s. 29–30. Zbliżona opinia na temat celu pracy Helmolda: S. Rosik, *op. cit.*, s. 231.

¹² O życiu i twórczości Saxona Gramatyka por. *Od Tłumacza*, [w:] Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum kronika Danii*, przeł. J. Wołucki, Sandomierz 2014, Biblioteka Tradycji Europejskiej, nr 52, s. 452–454; oraz Saxo, s. 37–43.

¹³ Helmoldus I, 2, s. 9.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 70.

że jest to plemię ludzi, którzy: „mają własnego króla”¹⁶. Stwierdzenie to jest kwestią trudną do rozstrzygnięcia; o niej jeden z badaczy tematu pisze: „Nie pojmując słowiańskich systemów politycznych i religijnych, obserwatorzy używali w swych opisach znanej im terminologii. Odzwierciedla się to na przykład w różnych formach tytułarnych nadawanych władcom plemiennym, których zwie się na przemian *rex* (król), *dux* (książę), *princeps* (książę zwierzchni), *regulus* (pomniejszy król) [...] trzeba mieć jedynie na uwadze, że synonimy owe nie są adekwatne do nowożytnej nomenklatury”¹⁷. Wydaje się jednak, że niezależnie od interpretacji nazw w słowiańskim świecie, przez ten sposób określenia władcy kronikarz stara się nadać Ranom najwyższą rangę wśród plemion słowiańskich.

Interesującą, ale nierozwiązaną kwestią pozostaje w społeczeństwie Ranów również rola kapłana świątyni, o którym Helmold odważnie pisze: „Król nie ma takiego autorytetu u nich, jaki ma kapłan [...]. Kapłan zależy od wyroku losu, a król i lud od woli kapłana”¹⁸. Dodatkowo kapłan, zgodnie z tą relacją, pełni różne inne funkcje społeczne, np. rolę posła podczas prób prowadzenia układów z księciem Henrykiem [Gotszalkowicem]¹⁹. Oczywiście sprawuje kult²⁰, ale również decyduje w sprawach wojennych²¹.

W opisie samego plemienia Ranów kronikarz używa pejoratywnych słów, zwłaszcza w odniesieniu do ich nieskłonnej do nawrócenia postawy: „okrutny naród”²², „[plemię] ponad [wszelką] miarę oddane bałwochwalstwu”²³, „plemię Rugian [było] bardziej odporne [w przyjęciu wiary] niż inne [plemiona]”²⁴, „[Rugianie] w ciemnościach niewiary [pozostają] do naszych czasów”²⁵.

¹⁶ *Ibidem*, s. 9.

¹⁷ R.F. Barkowski, *op. cit.*, s. 25. Szerzej kwestie tytułów *rex* i *dux* w X w. omawia K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004, s. 403–405.

¹⁸ Helmoldus II, 108, s. 213.

¹⁹ Helmoldus I, 38, s. 76.

²⁰ *Ibidem*, s. 73–77.

²¹ Warta uwagi jest opinia A.P. Vlasy (*op. cit.*, s. 145), który sugeruje, że zasięg władzy kapłanów był wśród Słowian jeszcze większy: „Moreover the priestly office had apparently reached full development among them – a situation which we cannot clearly see in any other Slav area. This meant that the priesthood could organize resistance even if the tribal chieftain was prepared to submit”.

²² Helmoldus I, 36, s. 70.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, s. 212.

²⁵ *Ibidem*.

Pośród innych plemion słowiańskich Rugianie najdłużej opierali się chrześcijaństwu. Oprócz być może cech samego plemienia Ranów sprzyjało temu położenie geograficzne – morze zamarzało na zimę, gdy warunki do walki były niekorzystne, i topniało wiosną, co sprawiało, że wyspa Rugia stawała się trudniejsza do zdobycia²⁶.

Ekspansja chrześcijaństwa na wyspę, według Helmolda, nastąpiła już w czasach Ludwika II w IX stuleciu. Autor kroniki powołuje się na tzw. legendę korbejską, która zawiera wyjaśnienie pochodzenia rugijskiego bożka Świętowita, i opisuje wyprawę misyjną do Rugii mnichów z Korbei we wcześniejszych wiekach²⁷. Niemcy, a później również Duńczycy, wielokrotnie podejmowali próby podboju oraz chrystianizacji wyspy. Ranowie przyjmowali chrześcijaństwo i po krótkim czasie powracali do słowiańskich wierzeń. Konwersja występowała na zmianę z apostazją do wieku XII²⁸.

Tak jak Ranom Helmold przyznaje pierwszeństwo wśród Słowian, tak ich bóg Świętowit zajmuje pierwsze miejsce wśród słowiańskich bogów: „[udzielał] trafnych wyroczeni, [był] bardzo chwalony za zwycięstwa, [które zapowiedział]”²⁹. Widoczne jest to zwłaszcza w określeniu: „[uważany był] za boga bogów”³⁰. Kult Świętowita raczej nie obejmował całej Słowiańszczyzny; bożek i świątynia, w której stał, odgrywały większe znaczenie dopiero po roku 1067, gdy upadła Radogoszcz, pełniąc funkcję centrum religijnego do tego momentu³¹.

²⁶ Przykładowo Helmold relacjonuje drugą wyprawę księcia Henryka na Rugię, zakończoną klęską ze względu na to, że „intravit terram Rugianorum cum magno Slavorum et Saxonum exercitu. Vixque tribus noctibus ille remanserant, et cepit hiems resolve et glacies liquescere, contigitque, ut imperfectis rebus revertentes marina pericula vix evaserint”. Helmoldus I, 38, s. 73–77.

²⁷ Hipotezy związane z ustaleniem prawdziwości korbejskiej legendy wyczerpująco przedstawił J. Soszyński, *Święty Wit a Świętowit Rugijski. Z dziejów legendy*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, t. XXVIII, nr 9/10, s. 133–139.

²⁸ Więcej szczegółów dotyczących kwestii konwersji i apostazji Rugian znaleźć można w artykule autorki tej pracy: I. Galas, *Od religio do superstio wśród Słowian Połabskich według kronikarza Helmolda*, [w:] *Odkrywanie Europy Środkowej – od mitologii do rzeczywistości*, red. M. Danielewski, R.R. Tomczak, Poznań 2016, Publikacje Instytutu Historii 143, s. 25–32.

²⁹ Helmoldus II, 108, (12), s. 213.

³⁰ *Ibidem*. Opinie co do znaczącej pozycji bożka Świętowita wyraża większość autorów opracowań dotyczących tego zagadnienia – przykładowo A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 2006, seria: Communicare, s. 117–130; H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1986, s. 166–202. Wspomniany A.P. Vlasto, *op. cit.*, s. 149 konkluduje: „Helmoldus’ description of Svantovit at Arkona as *deus deorum* is only relatively true; the Dane Saxo is more accurate in stressing Svantovit’s strictly tribal authority – an internal but not an external intolerance”.

³¹ Również tutaj istotna wydaje się opinia A.P. Vlasty (*op. cit.*, s. 149), który słusznie akcentował rolę kultowych stolic słowiańskich (Radogoszcz, a co za tym

Co do wyglądu bożka i samej świątyni, a także sprawowania kultu, należy oddać głos narracji Saxo Grammatyka. W ostatnich rozdziałach jego kroniki znajduje się opis ostatniej duńskiej inwazji na Rugię w celu zdobycia wyspy. Atak ten formalnie zakończył walkę ze słowiańskim pogaństwem³². W tym miejscu kronikarz zawarł bardzo szczegółowy opis samego posągu bożka: „Posąg [był] godny podziwu, wielkością przewyższał ludzki wzrost; stał [opatrzone] czterema głowami i taką samą liczbą szyi. Można było zauważyć, że dwie [głowy] zwrócone były przodem, pozostałe tyłem. Z tych [głów] zwracających się tak do przodu, jak i do tyłu, jedna wydawała się zwracać w lewo, druga w prawo [...]”.

W prawej ręce [posąg] trzymał róg, wykonany z różnych rodzajów metalu [...] Nieopodal [posągu] widoczne były: uprząż i siodło oraz liczne zaszczytne oznaki bogactw. Podziw nad nimi rósł [ze względu na] miecz o widocznej wielkości, którego pokrywa i rękojeść zwracały uwagę wyjątkowym pięknem dzieła, wykonanego w srebrze [...]”.

Ten posąg, czczony daninami [składanymi] przez całą Słowiańszczyznę, obdarowywany był również przez sąsiednich królów, którzy nie uznawali tego za świętokradztwo³³.

Temu właśnie kronikarzowi zawdzięczamy opis sprawowania obrzędów i kultu przez kapłana, związanych z bożkiem Świętowitem i poświęconym mu ośrodkiem religijnym, znajdującym się na przylądku Arkona³⁴.

idzie – również Arkonę) jako rdzeń słowiańskiej tożsamości, pisząc: „The Germans by now understood that to destroy the sanctuary was to destroy the tribe. Resistance would then collapse since its god had been conquered by a stronger god and could never be rehabilitated”. Wydaje się, że ten sam wniosek kierował zamierzeniami króla Waldemara podczas zdobywania Rugii w 1168 r., który był również świadomy, że: „exstante simulacro, facilius gentis menia quam sacrilegia domarentur”. Saxo XIV, s. 123. O oczywistym celu demonstracyjnego niszczenia posągów słowiańskich Karol Modzelewski (*op. cit.*, s. 458) napisał: „Była to zamierzona demonstracja, rozmyślne świętokradztwo, które miało wykazać poganom bezsilę ich bóstwa i tą drogą przekonać ich do porzucenia tradycyjnego kultu”.

³² Szerzej o oblężeniu Arkony, a także o znakach-symbolach odzwierciedlających największe wartości plemienia Rugian pisze J. Banaszekiewicz, *Czym była i jak została zniszczona chorągiew Świętowita (Saxo Grammaticus, Gesta Danorum, XIV, 39, 14 – 28)*, [w:] *W stronę rytuałów i Galla Anonima*, Kraków 2018, s. 133–153.

³³ Saxo XIV, 20–35, s. 122.

³⁴ *Ibidem*, s. 122–123. Przy tak szczegółowym opisie nie bez podstaw pozostaje opinia A.P. Vlasty, *op. cit.*, s. 146, który stwierdza: „Saxo may have been an eyewitness of the destruction of Arkona in 1168”.

Spośród informacji zawartych na temat mieszkańców Rugii w kronice duńskiego autora istotny jest przede wszystkim szczegółowy opis najazdu duńskiego króla Waldemara w roku 1168. To właśnie Dania, sprzymierzona z Sasami i Pomorzanami, ostatecznie zwyciężyła w walce o panowanie na niej oraz zawłaszczenie świątynnego skarbcza na wyspie³⁵. Waldemar, z pomocą biskupa Absalona, podbił Rugię, w tym Arkonę – religijne centrum Słowian, co niosło ze sobą koniec słowiańskiego świata w jego niezależnej, przedchrześcijańskiej formie. Opis zniszczenia świątyni, a przede wszystkim bożka Świątowita jest spójny w obu kronikach: król Waldemar na oczach mieszkańców miasta nakazał przeciągnąć posąg, związany linami, ze świątyni do obozu, a następnie został on porąbany na kawałki. Świątynia została zburzona i złupiona³⁶.

Podbój Rugii był faktem bardzo istotnym w ówczesnym świecie. Warto wspomnieć, że zapisy na ten temat znajdują się w większości tekstów źródłowych z tamtych czasów:

- 1) *1170. Ruia a Danis acquisita est et ad fidem Christi Conversa. 17. Kalendas Iulii baptizatus est Iarmarus cum ceteris Sclavis*³⁷.
- 2) *1167. [...] Hic Sclavi Røbo acceperunt Cristianitatem, iubente Waldemaro rege, 17 Kal. Iulia*³⁸.
- 3) *[...] Eodem etiam Anno Rō in Sclavia a Danis est victa et ad fidem Christi conversa*³⁹.
- 4) *1170. [...] Ro a Danis devicta est*⁴⁰.
- 5) *Tum Waldemarus rex iterum edixit expeditionem et in Rugianos profectus est et advenit die pentecostes et cepit oppidum Arconam, quod antea commemoratum est. [...] Tum rex eos iussit*

³⁵ Dokładną analizę stosunków między Pomorzanami, Duńczykami a Sasami w sojuszu przeciwko Rugii oraz jego wyniku, na mocy którego Rugia przypadła Duńczykom, opisał K. Myśliński, *Bogusław I książę Pomorza Zachodniego*, Bydgoszcz–Gdańsk–Szczecin 1948, s. 23–24.

³⁶ Helmoldus II, 108, s. 212; Saxo XIV, s. 127.

³⁷ *Ex Annalibus Waldemarianis et Vitecolensibus*, MGH SS, t. XXIX, s. 178. Dyskusyjna kwestia daty, która różni się o dwa lata w stosunku do faktycznego roku wydarzeń, powtarzana również w innych źródłach, zostaje rozstrzygnięta jeszcze w tym samym miejscu kroniki przypisem: *1170 – „Falsum hunc annum etiam alii praebent”*.

³⁸ *Annales Lundenses*, MGH SS, t. XXIX, s. 205.

³⁹ *Ex Chronica Danorum Sialandica*, MGH SS, t. XXIX, s. 213.

⁴⁰ *Annales Essenbecenses*, MGH SS, t. XXIX, s. 224.

*christianam fidem recipere [...] et iussit eum destruere idolum, quod Svantavit vocabatur, et ex oppido extrahere, templum spoliare [...]*⁴¹.

6) 1170. *Baptizati Iarismarus et Slavi*⁴².

Wkrótce poddał się również gród Charenza, będący polityczną stolicą Ranów. Przywódcy złożyli Duńczykom hołd lenny, co zainicjowało istnienie Księstwa Rugijskiego z własną dynastią rozpoczynającą się od księcia Jaromara I. Księstwo obejmowało także część terytoriów na kontynencie położonych naprzeciwko wyspy⁴³.

W celu chrystianizacji wyspy Jaromar I nakazał budowę kościołów, a Duńczycy osiedlili na wyspie cystersów. W tym okresie przybyło tam wielu niemieckojęzycznych kolonistów, wypierając ludy słowiańskie.

Lektura kronik Helmolda i Saxo Grammatyka unaocznia przede wszystkim to, że rdzennymi mieszkańcami terytoriów na zachód od Odry byli Słowianie, którzy przez długi czas toczyli walkę z nieuniknioną wówczas, nadchodzącą nieuchronnie zmianą znanego im słowiańskiego świata.

Na terytorium dzisiejszej Rugii, na arkońskim przylądku, prowadzone są badania archeologiczne. Trudno nie zaznaczyć, że jest to już ostatni czas na nie ze względu na fakt, że Morze Bałtyckie sukcesywnie zmniejsza obszar kredowego klifu. Terytorium, gdzie stała świątynia arkońska, zostało już dawno zabrane. Z doniesień prasowych na temat aktualnych badań wiadomo, że archeolodzy znaleźli pozostałości po nieznannej dotychczas budowli, która mogła służyć Słowianom do celów kultowych. Niemieccy naukowcy twierdzą, że fundamenty budowli, szczególnie ich zarys przypominający kształt statku, wskazują na skandynawskie wpływy⁴⁴.

Wykopaliska przywracają świadomość o pierwotnych mieszkańcach wyspy i z pewnością stopniowo będą rozszerzać wiedzę na temat życia i kultury słowiańskich Ranów, uzupełniając historię zapisaną w średniowiecznych kronikach.

⁴¹ *Ex Historia Regum Danorum Dicta Knytlingasaga*, MGH SS, t. XXIX, s. 313.

⁴² *Ex Annalibus Islandicis*, MGH SS, t. XXIX, s. 259.

⁴³ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 105.

⁴⁴ Zwięzłe doniesienia prasowe na temat znalezisk archeologicznych na Rugii zaprezentowane zostały na stronie: <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C405803%2Cna-rugii-odkryto-budowle-kultowa-z-zasow-slowian.html> (dostęp: 18 VII 2015).

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Annales Essenbecenses*, ed. Societas Aperiendis Fontibus Rerum Germanicarum Medii Aevi, Hannover 1892, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores, t. XXIX, s. 221–228.
- Annales Lundenses*, ed. Societas Aperiendis Fontibus Rerum Germanicarum Medii Aevi, Hannover 1892, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores, t. XXIX, s. 185–209.
- Ex Annalibus Islandicis*, ed. Societas Aperiendis Fontibus Rerum Germanicarum Medii Aevi, Hannover 1892, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores, t. XXIX, s. 252–266.
- Ex Annalibus Waldemarianis et Vitescolensibus*, ed. Societas Aperiendis Fontibus Rerum Germanicarum Medii Aevi, Hannover 1892, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores, t. XXIX, s. 176–181.
- Ex Chronica Danorum Sialandica*, ed. Societas Aperiendis Fontibus Rerum Germanicarum Medii Aevi, Hannover 1892, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores, t. XXIX, s. 210–216.
- Ex Historia Danorum dicta Knytlingasaga*, ed. Societas Aperiendis Fontibus Rerum Germanicarum Medii Aevi, Hannover 1892, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores, t. XXIX, s. 271–322.
- Ex Saxonis Gestis Danorum*, ed. Societas Aperiendis Fontibus Rerum Germanicarum Medii Aevi, Hannover 1892, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores, t. XXIX, s. 43–161.
- Helmolda Kronika Słowian*, przeł. J. Matuszewski, Warszawa 1974.
- Helmoldi Presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum*, ed. B. Schmeidler, Hannover 1937, Scriptores Rerum Germanicarum in usum scholarum.
- Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum kronika Danii*, przeł. J. Wołucki, Sandomierz 2014, Biblioteka Tradycji Europejskiej, nr 52.

OPRACOWANIA

- Banach S., *Saxon, Slavs and conversion: Toward a New Understanding of Crusade*, „Clio’s Scroll” [Berkeley] 2016, vol. XVII, No. 1, s. 27–36.
- Banaszkiewicz J., *Czym była i jak została zniszczona chorągiew Świętowita (Saxo Grammaticus, Gesta Danorum, XIV, 39, 14–28)*, [w:] *W stronę rytuałów i Galla Anonima*, Kraków 2018, s. 133–153.
- Barkowski R.F., *Połabie 983*, Warszawa 2015, seria: Historyczne Bitwy.
- Galas I., *Od religio do superstio wśród Słowian Połabskich według kronikarza Helmolda*, [w:] *Odkrywanie Europy Środkowej – od mitologii do rzeczywistości*, red. M. Danielewski, R.R. Tomczak, Poznań 2016, Publikacje Instytutu Historii 143, s. 25–32.
- Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, Warszawa 2006, seria: Communicare.

- Kajkowski K., Kuczkowski A., *Religia Pomorzan we wczesnym średniowieczu*, Pruszcz Gdański 2010, Etnografia dla każdego, nr 2.
- Łowmiański H., *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1986.
- Milewski T., *Pierwotne nazwy wyspy Rugii i słowiańskich jej mieszkańców*, „Slavia Occidentalis” 1930, t. IX, s. 292–306.
- Modzelewski K., *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.
- Myśliński K., *Bogusław I książę Pomorza Zachodniego*, Bydgoszcz–Gdańsk–Szczecin 1948.
- Rosik S., *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI–XII wieku (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold)*, Wrocław 2000, Historia CXLIV.
- Słownik starożytności słowiańskich*, red. G. Labuda Z. Stieber, t. IV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Słownik starożytności słowiańskich*, red. G. Labuda Z. Stieber, t. VII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982.
- Soszyński J., *Święty Wit a Świętowit Rugijski. Z dziejów legendy*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, t. XXVIII, nr 9/10, s. 133–139.
- Strzelczyk J., *Słowianie Połabscy*, Poznań 2013.
- Vlasto A.P., *The entry of the Slavs Into Christendom. An Introduction to the Medieval History of the Slavs*, Cambridge 1970.

NETOGRAFIA

- <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C405803%2Cna-rugii-odkryto-budowle-kultowa-z-czasow-slowian.html> (dostęp: 18 VII 2015).
- www.dmgh.de/de/fs1/object/display.html?sortIndex=010:070 (dostęp: 25 V 2018).
- www.ocf.berkeley.edu/~.../Saxon-and-Slavs-and-Conversion (dostęp: 1 II 2018).

IWONA GALAS
CENTRE FOR HISTORICAL STUDIES

The account of Slavic Rani in the medieval chronicles of Helmold and Saxo Grammaticus

The Rani, a west Slavic tribe based on the island of Rugen, built an empire existing until 12th century. In 1168 Rani were defeated by Danish king Valdemar I, resulting in the conversion of the tribe to Christianity.

The *Chronica Slavorum* by Helmoldus and *Gesta Danorum* by Saxo Grammaticus are quite commonly quoted sources in the debate concerning Slavic paganism and the attempts of its Christianization. What constitutes high-value Helmoldus' and Saxo's works is the fact that the chronicles are an essential and primary

sources when it comes to the history of the Polabian tribes – their territories and their neighboring peoples. It is also a vital link in the account of the course of Christianization on the Polabian territory.

After the invasion of The Danish king Valdemar I the pagan temple, situated on the island, was destroyed and both the territorial and religious autonomy of the Rani ended.

At the tip of Arkona in recent centuries, the cliffs have collapsed into the sea and the chronicles still remain as witnesses of the Slavic history of Rugen.

Keywords: Slavs, Rugen, medieval chronicles, paganism, Christianization.

ZBIGNIEW ANUSIK
UNIwersytet Łódzki*

 <https://orcid.org/0000-0002-5483-4970>

Krótkie życie i niespodziewana śmierć młodego magnata. Janusz Paweł ks. Ostrogski i jego testament z 6 sierpnia 1619 roku

Streszczenie. Artykuł poświęcony jest postaci księcia Janusza Pawła Ostrogskiego (1597–1619). Był on potomkiem jednej z najpotężniejszych rodzin magnackich w Rzeczypospolitej. Po wczesnej śmierci ojca, wojewody wołyńskiego Aleksandra, wychowywany był wraz ze starszym bratem przez matkę. Doprowadziła ona do konwersji synów z prawosławia na katolicyzm. W latach 1611–1615 młodzi Ostrogscy odbyli podróż edukacyjną po Europie. Po powrocie do kraju przejęli z rąk matki ogromne latyfundium. Obaj bracia znani byli z hulaszczego trybu życia i rozwiązłości. Zarazili się kiłą, co było przyczyną ich przedwczesnej śmierci. Po zgonie starszego brata Janusz Paweł stał się jednym z największych właścicieli ziemskich w Rzeczypospolitej. Zamierzał się ożenić. Śmierć zaskoczyła go jednak w drodze do domu przyszłego teścia. Książę sporządził przed śmiercią ciekawy testament, którego krytyczna edycja została zamieszczona jako aneks do tego opracowania.

Słowa kluczowe: Książę Janusz Paweł Ostrogski, magnateria polska, dzieje Rzeczypospolitej w XVII wieku, testamenty staropolskie, edycja źródłowa.

Janusz Paweł ks. Ostrogski był potomkiem jednej z najpotężniejszych rodzin magnackich w Rzeczypospolitej przełomu XVI i XVII w. Urodził się jako jedno z ośmiorga dzieci wojewody wołyńskiego Aleksandra i Anny z Kostków, wojewodzianki sandomierskiej. Zanim przejdziemy do omówienia losów kniazia Janusza Pawła, wypada poświęcić kilka słów jego rodzicom. Ojciec, urodzony w 1570 r., był najmłodszym synem najbogatszego magnata

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej, e-mail: zbigniew.anusik@uni.lodz.pl

w Koronie, wojewody kijowskiego Konstantego Wasyla ks. Ostrogskiego (zm. 1608), wielkiego protektora prawosławia i przeciwnika unii brzeskiej. Matka Aleksandra, Zofia Tarnowska, która zmarła w pólgu po jego urodzeniu, była z kolei córką kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego Jana Amora Tarnowskiego (zm. 1561). Wychowywany przez owdowiałego ojca, który nie ożenił się po raz drugi, Aleksander ks. Ostrogski do końca życia pozostał gorliwym wyznawcą prawosławia. W 1593 r. poślubił Annę Kostczankę (1575–1635), córkę wojewody sandomierskiego Jana ze Sztemberku Kostki (zm. 1581) i Zofii Odrowążówny, wojewodzianki ruskiej. Matka księcia Janusza Pawła pochodziła z rodziny znanej z przywiązania do rzymskiego katolicyzmu i sama również była gorliwą katoliczką. Zgodnie ze zwyczajem epoki synowie tej pary mieli pozostać przy prawosławiu, czyli wyznaniu ojca, podczas gdy córki od dzieciństwa były wychowywane przez matkę w duchu katolickim¹. Jak wspomniano, w ciągu 10 lat małżeństwa Anna z Kostków ks. Ostrogska urodziła ośmioro dzieci. Najstarsza z rodzeństwa była niewątpliwie Zofia. Jako drugi, najpewniej w roku 1596, urodził się Adam Konstanty (w źródłach nazywany najczęściej Konstantym). Potem kolejno pojawiali się na świecie: Janusz Paweł, Aleksander, Katarzyna, Anna Alojza, Krzysztof i Wasyl. Możemy zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że nasz bohater urodził się w 1597 r.² Bardzo wcześnie książę Janusz stracił ojca.

¹ Por. H. Kowalska, *Ostrogski Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XXIV, Wrocław 1979, s. 480; eadem, *Ostrogska Anna z Kostków*, [w:] *ibidem*, s. 478–479; S. Kardaszewicz, *Dzieje dawniejsze miasta Ostroga. Materiały do historii Wołynia*, Warszawa–Kraków 1913, s. 44; T. Kempa, *Dzieje rodu Ostrogskich*, Toruń 2003, s. 127–128; N. Jakowenko, *Ukraińska szlachta z końca XIV – do seredyń XVII stulecia. Wołyn’ i Centralna Ukraina*, Kyjów 2008, s. 308. We wszystkich tych opracowaniach podano jednak błędnie, że Aleksander ks. Ostrogski poślubił Annę z Kostków w 1592 r. Tymczasem wiadomo, że stryj i opiekun Anny, wojewoda pomorski Krzysztof Kostka obiecał jej rękę kasztelanowi wojnickiemu Janowi Tęczynskiemu. Do ślubu jednak nie doszło z powodu niespodziewanej śmierci Tęczynskiego, który zmarł 1 I 1593 r. Jest więc sprawą oczywistą, że małżeństwo wojewodzianki sandomierskiej z księciem Ostrogskim zostało zawarte przynajmniej kilka miesięcy po tej dacie. Por. Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983, s. 35. Por. też A. Tomczak, *Kostka Krzysztof*, [w:] *PSB*, t. XIV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 351 (tu informacja, że ślub Aleksandra ks. Ostrogskiego z Anną Kostczanką miał miejsce w 1593 r., a szumne wesele tej pary odbyło się na zamku w Golubiu).

² W dotychczasowej literaturze przedmiotu brakuje informacji o datach narodzin większości dzieci Aleksandra i Anny ks. Ostrogskich. Panuje jednak konsensus co do tego, że Adam Konstanty przyszedł na świat w 1596, a Anna Alojza

Wojewoda wołyński Aleksander ks. Ostrogski zmarł bowiem nagle, w wieku zaledwie 33 lat, 12 grudnia 1603 r. w Krasnem, w województwie braclawskim³.

Ojciec księcia Janusza Pawła był człowiekiem dumnym i gwałtownym. Trudny charakter księcia Aleksandra leżał u podstaw konfliktów, głównie natury majątkowej, z jego najstarszym bratem, kasztelanem krakowskim Januszem. Uniemożliwiał też przez wiele lat wypracowanie jakiegoś kompromisu w sprawie podziału ogromnego majątku wojewody kijowskiego Konstantego Wasyla. Ten ostatni, widząc narastającą wrogość między swoimi synami (obaj gotowi byli użyć siły zbrojnej w walce o przejęcie jak naj-

w 1600 r. Skoro tak, to Zofia, która już 10 XI 1613 r. poślubiła Stanisława Lubomirskiego (późniejszego wojewodę krakowskiego), musiała urodzić się w 1594 lub też, co wydaje się bardziej prawdopodobne, w 1595 r. Na podstawie akt Trybunału Koronnego możemy zaś stwierdzić, że synowie wojewody wołyńskiego rodzili się w następującej kolejności: Adam Konstanty, Janusz Paweł, Aleksander, Krzysztof i Wasyl. Wiemy też na pewno (rozstrzyga o tym kolejność zawartych małżeństw), że Katarzyna była starsza od Anny Alojzy. Trzeba więc przyjąć, że skoro Adam Konstanty urodził się w 1596 r., to Janusz Paweł przyszedł na świat w roku 1597, Aleksander w 1598, Katarzyna w 1599 (jest również możliwe, że była ona starsza od Aleksandra), a Anna Alojza w 1600 r. Najmłodszy z rodzeństwa – Krzysztof i Wasyl urodzili się już w XVII stuleciu. Por. A. Boniecki, *Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku*, Warszawa 1887, s. 236–237 (tu błędne stwierdzenie, że najstarszym z wojewodzców wołyńskich był Aleksander); J. Wolff, *Kniazowie litewsko-ruscy od końca XIV wieku*, Warszawa 1895, s. 358–359; S. Kardaszewicz, *op. cit.*, s. 44, 47 (tu stwierdzenie, że Aleksander ks. Ostrogski miał tylko dwóch synów, a starszy z nich – Konstanty urodził się 25 III 1597 r.); H. Kowalska, *Ostrogski...*, s. 480; N. Jakowenko, *op. cit.*, s. 308 (z błędami); Por. też *Wyciągi z summaryusza Aktów Trybunału Lubelskiego*, [w:] *Źródła dziejowe*, t. XXI (*Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. X, *Ziemie ruskie, Ukraina [Kijów–Braclaw], dział II-gi*), wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1894, s. 106, 160, 519, 534, 540, 544 (tu rejestry spraw z lat 1606, 1607 i 1609, w których jako strony występują wojewodzice wołyńscy Konstanty i Janusz ks. Ostrogscy).

³ Por. S. Kardaszewicz, *op. cit.*, s. 44 (tu informacja, że Aleksander ks. Ostrogski zmarł 2 XII 1603 r.); J. Wolff, *op. cit.*, s. 358 (tu 13 XII 1603 r. jako data śmierci wojewody wołyńskiego). Warto zwrócić uwagę na to, że cytowany tu autor dokonał złego przeliczenia datacji z kalendarza juliańskiego na kalendarz gregoriański. Według starego stylu 2 XII 1603 r. to nie 13, a 12 XII 1603 r. według stylu nowego. Nagła śmierć Aleksandra ks. Ostrogskiego zrodziła podejrzenia o to, że został on otruty. Piszą o tym: J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka*, wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1853, s. 33; oraz S. Kardaszewicz, *op. cit.*, s. 44. W uzupełnieniu dodajmy, że Aleksander ks. Ostrogski, który od czasu ślubu z Anną Kostczanką rezydował najczęściej w Jarosławiu, zmarł w czasie objazdu swoich ukraińskich posiadłości. Por. T. Kempa, *op. cit.*, s. 61 (tu miejsce i prawidłowa data zgonu wojewody wołyńskiego).

większej części majątku ojca), postanowił jeszcze za swego życia wydzielić im należne schedy. Poproszony o mediację, dawny klient Ostrogskich, ówczesny wojewoda podolski Aleksander Koniecpolski pomyślnie wywiązał się ze swojej roli i w marcu 1603 r. zapośredniczył ugodę między książętami Januszem a Aleksandrem. W maju tego roku akt podziału majątku wojewody kijowskiego między jego synów został wniesiony do grodu w Nowym Mieście Korczynie oraz do ksiąg Trybunału Koronnego w Lublinie. Ogromne latyfundium Konstantego Wasyla ks. Ostrogskiego obejmowało wówczas 50 miast, 937 wsi i 106 folwarków, a jego posiadłości w trzech województwach kresowych (wołyńskim, kijowskim i bracławskim) zajmowały powierzchnię około 19 100 km². Na mocy ugody podziałowej kasztelan krakowski Janusz ks. Ostrogski otrzymał 19 miast, 453 wsie i 48 folwarków, a wojewoda wołyński Aleksander 31 miast, 484 wsie i 58 folwarków. Należy jednak zaznaczyć, że na części przyznanych synom majątków wojewoda kijowski zastrzegł sobie dożywocie. Niespodziewana śmierć księcia Aleksandra spowodowała zaostrzenie stosunków między wdową po nim a jej teściem i szwagrem. Ostrogscy zgłosili bowiem pretensje do sprawowania opieki nad dziećmi i majątkiem wojewody wołyńskiego. Ostatecznie jednak w wyniku ugody zawartej w Lublinie 13 lipca 1604 r. Anna z Kostków ks. Ostrogska otrzymała pełne prawo do dysponowania majątkiem po mężu oraz do sprawowania opieki nad dziećmi. Jedynie w sprawie wydania córek za mąż miała zasięgać rady książąt Konstantego Wasyla i Janusza. W maju 1608 r., niedługo po śmierci wojewody kijowskiego, który zmarł 23 lutego tego roku, dokonano podziału pozostałych po nim ruchomości, a księżna Anna zeznała wówczas, że nie ma żadnych pretensji do kasztelana krakowskiego. W rzeczywistości jednak stosunki między panią na Jarosławiu a księciem Januszem nigdy znacznie się nie poprawiły, gdyż ten ostatni do końca swego życia prowadził liczne spory z bratową i jej synami⁴.

⁴ Por. S. Kardaszewicz, *op. cit.*, s. 43–44; T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525–1608), wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, s. 239–242; idem, *Dzieje rodu...*, s. 130–132; Z. Anusik, *Glosa do dziejów rodu książąt Ostrogskich*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2008, R. VII, nr 1, s. 171–175; idem, *Z dziejów rodu książąt Ostrogskich*, [w:] idem, *Studia i szkice staropolskie*, Łódź 2011, s. 454–457.

W latach 1605–1607 zmarli kolejno młodsi bracia Janusza Pawła – Wasyl, Krzysztof i Aleksander⁵. Troskliwa matka z tym większym oddaniem zajęła się wychowaniem i wykształceniem dwóch najstarszych synów, z otoczenia których po śmierci teścia usunęła prawosławnych nauczycieli. Pod jej wpływem, na przełomie 1608 i 1609 r. młodzi książęta przeszli na katolicyzm. Obaj też jeszcze w 1609 r. zostali uczniami kolegium jezuickiego w Jarosławiu, gdzie uczyli się do 1611 r. W tym bowiem roku w jarosławskim kolegium wystawiono tragicomedię z okazji ukończenia szkoły przez Adama Konstantego i Janusza Pawła ks. Ostrogskich⁶. Wkrótce po zakończeniu nauki w Jarosławiu, zapewne jeszcze w 1611 r. młodzi Ostrogscy udali się w podróż zagraniczną. W czasie jej trwania studiowali przez czas jakiś na uniwersytecie w Lowanium, w Ratyzbonie zostali przyjęci na audyencji przez cesarza Macieja, a w Rzymie przez papieża Pawła V. Zwiedzili zatem Południowe Niderlandy, Niemcy i Włochy, a być może również Francję i Hiszpanię⁷.

⁵ Por. A. Boniecki, *op. cit.*, s. 237 (tu Wasyl zm. 1605, Krzysztof zm. przed 1607, a Aleksander zm. przed 1608); J. Wolff, *op. cit.*, s. 358 (tu Wasyl zm. 1605, Krzysztof zm. 1606, Aleksander zm. 1607); N. Jakowenko, *op. cit.*, s. 308 (tu Aleksander zm. 1597, Krzysztof zm. 1604, a Wasyl zm. 1605); H. Kowalska, *Ostrogski...*, s. 480 (tu Aleksander zm. ok. 1607, Krzysztof zm. 1607, a Wasyl zm. 1605).

⁶ Por. W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 148.

⁷ W starszej literaturze przedmiotu, wychodząc z błędnego założenia, że sławny później Szymon Starowolski był ochmistrem młodych książąt, próbowano dostosować daty podróży edukacyjnej Ostrogskich do faktów znanych z życiorysu ich „opiekuna”. Ponieważ zaś wiadomo, że 10 XII 1612 r. Starowolski rozpoczął studia w Akademii Krakowskiej, podróż zagraniczną książąt Ostrogskich datowano zwykle na lata 1608–1611 lub też 1609–1612. Wielki polihistor pisał później o swoim pobycie w Lowanium, gdzie musiał być razem z Ostrogskimi. W ich orszaku nie pełnił jednak funkcji ochmistra, a „chłopca do różnych posług”. Po zakończeniu pobytu książąt w Południowych Niderlandach został też prawdopodobnie odesłany wraz z częścią zbędnej już czeladzi do domu. Adam Konstanty i Janusz Ostrogscy udali się zaś do Niemiec, gdzie doszło do ich spotkania z cesarzem Maciejem. Stało się to niewątpliwie w czasie obrad Sejmu Rzeszy w Ratyzbonie (tylko wtedy przebywał bowiem w tym mieście cesarz), który obradował od 24 IV do 13 VIII 1613 r. Z całą pewnością Ostrogscy na dłuższy czas zatrzymali się też we Włoszech. Nie jest natomiast pewne, czy po zwiedzeniu Italii udali się jeszcze do Francji i Hiszpanii. Swoją podróż edukacyjną zakończyli zapewne w pierwszej połowie 1615 r. Por. A. Piskadło, *Wstęp*, [w:] S. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, oprac. A. Piskadło, Kraków 1976, s. 9–10; A. Biedrzycka, J. Tazbir, *Starowolski (Starovolscius) Szymon*, [w:] PSB, t. XLII, Warszawa–

Do rodzinnego Jarosławia powrócili w połowie 1615 r.⁸ Trudno powiedzieć, jak wielkie korzyści odnieśli młodzi książęta ze swojej podróży edukacyjnej. Wiemy natomiast, że w czasie swojego pobytu w Europie Zachodniej, szczególnie we Włoszech, bracia Ostrogscy oddawali się różnego rodzaju uciechom, nie stroniąc od licznych miłostek. Prawdopodobnie właśnie wówczas obaj zarazili się kiłą, która stała się w nieodległej przyszłości przyczyną ich przedwczesnych zgonów⁹.

W 1616 r. Anna z Kostków ks. Ostrogska przekazała dorosłym już synom większość dóbr po ich ojcu, zatrzymując jednak w swoim ręku te majątkości, na których miała zapis dożywocia. Adam Konstanty i Janusz Paweł, którzy nigdy nie dokonali podziału odziedziczonego po ojcu latyfundium, stali się wówczas pełnoprawnymi właścicielami ogromnych włości położonych w województwach: krakowskim (Rożnów), sandomierskim (Tarnów – połowa miasta

Kraków 2003–2004, s. 356; S. Kardaszewicz, *op. cit.*, s. 47; J. Wolff, *op. cit.*, s. 358 (tu podróż edukacyjna Ostrogskich datowana jest na lata 1612–1614). Osobno wspomnieć trzeba o artykule, którego autor twierdzi, że Ostrogscy wrócili do kraju na wesele swojej siostry Zofii (10 II 1613 r. poślubiła ona Stanisława Lubomirskiego), a w kolejną podróż edukacyjną, w towarzystwie Piotra Kochanowskiego, udał się już tylko Adam Konstanty, którego nazwisko 16 X 1613 r. zostało odnotowane w albumie nacji polskiej uniwersytetu padewskiego. Por. J. Kus, „Wielkie, ale krótko trwałe oyczyzny nadzieje...”. *Adam Konstanty i Janusz Paweł książęta Ostrogscy, wojewodzice wołyńscy*, „Zeszyty Muzealne. Muzeum w Jarosławiu” 1997/1998, R. II, z. 2, s. 9–10. Twierdzenie to zostało jednak oparte na błędnych przesłankach. Ostrogscy wcale nie przerwali bowiem swojej podróży zagranicznej w początkach 1613 r. Kilka miesięcy później obaj uczestniczyli bowiem w spotkaniu z cesarzem Maciejem w Ratyzbonie. Brak wpisu nazwiska Janusza Pawła ks. Ostrogskiego do albumu nacji polskiej uniwersytetu padewskiego świadczy zaś tylko o tym, że nie podjął on studiów na tej uczelni. Nie przesądza natomiast o jego nieobecności we Włoszech w tym czasie.

⁸ Por. [K. Wolbromczyk], *Charisterion ob felicem ecoptatum illustrissimi Principis Constantini Ostrogii Ducis ab exteris nationibus favente, coleo in patriam reditum. A nobili studiosaque iuventute Collegii Jarroslaviensis SJ... datum anno Christi 1615*, Leopoli [1615]; A. Komorowic, *Panegyricus... Constantino Duci Ostrogiae... dum salvus et incolumis in Regnum Poloniae redirect... dedicatus et oblatas*, Cracoviae 1615. Sądząc na podstawie tego, że panegyrykami uczczono jedynie powrót do kraju Adama Konstantego, można przypuszczać, że bracia Ostrogscy rozdzielili się w pewnym momencie swojej podróży i Janusz Paweł wrócił do Jarosławia w innym terminie. Równie dobrze mógł on jednak przez cały czas towarzyszyć starszemu bratu.

⁹ Por. J. Pietrzak, *Akademickie niestatki, czyli o niechlubnym żywocie polskich studentów w podróżach edukacyjnych po Europie Zachodniej od XVI do XVIII wieku*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2014, nr 32, s. 24 (tu jednak stwierdzenie, że w latach 1613–1615 Ostrogscy podróżowali tylko po Italii).

i klucza), ruskim (Krakowiec, Przeworsk, Tarnopol), wołyńskim (Berezdów, Dorohobuż, Kniehynin, Krupa, Lubar, Łabuń, Ostropol, Ostróg – połowa miasta i klucza, Połonne, Równe, Satyjów, Smolderów, Suraż, Zviahel), kijowskim (Barasze, Białogródka, Dymir, Noryńsk), braclawskim (Kobyle, Krasne, Marianów, Raszków, Sutyska, Szpików, Woroszyłówka) oraz w Wielkim Księstwie Litewskim (Słoweńsk, Tarasów, Turów, Zdzięcioł). W sumie dobra te obejmowały 16 zamków, 38 miast, 494 wsie, 213 folwarków oraz 8 wójtostw. Roczny dochód z tych majątków wyliczono zaś w 1621 r. (więc już po śmierci obu wojewodzciców wołyńskich) na olbrzymią kwotę 203 511 florenów¹⁰. Po przejęciu z rąk matki zarządu wielkiego latyfundium obaj książęta, teraz już na własny rachunek, toczyli w Trybunale Koronnym procesy z sąsiadami swoich kresowych majątków¹¹. Zarówno Adam Konstanty, jak i Janusz Paweł otoczyli się też liczną grupą dworzan, wśród których nie brakowało ludzi pochodzenia plebejskiego¹².

Objęcie zarządu dóbr przez braci Ostrogskich stanowiło nadzieję dla mieszkańców kresów, że zapewnią im oni lepszą niż do tej pory obronę przed Tatarami. Pierwsze doświadczenia księcia Janusza Pawła w tym zakresie nie napawały jednak optymizmem. Gdy 1 lutego 1617 r. Tatarzy niespodziewanie pojawili się pod Ostrogiem, młodszy z wojewodzciców wołyńskich przebywał w Surażu. Na wieść o najeździe tatarskim, natychmiast ruszył na pomoc i wieczorem stanął w ostrogskim zamku. Kiedy jednak następnego dnia próbował wyprowadzić swoich żołnierzy poza mury miasta, okazało się, że nie zamierzają oni podjąć walki z przeważającym liczebnie wrogiem. Książę Janusz Ostrogski i jego ludzie obserwowali tylko, jak Tatarzy rozpuścili czambuły i przystąpili do rabowania całej okolicy. Na szczęście nie trwało to długo, gdyż do dowódców tej łupieżczej wyprawy dotarła fałszywa wiadomość, że książę Adam Konstanty Ostrogski zgromadził w Tarnopolu wielkie wojska i ruszył na odsiecz bratu, zmierzając do odcięcia im drogi odwrotu. Obawiając się konieczności podjęcia walki z ludźmi obu książąt,

¹⁰ Por. Z. Anusik, *Glosa...*, s. 177–179; idem, *Z dziejów...*, s. 459–461; J. Długosz, *Podział latyfundium Ostrogskich w roku 1621*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 8, Historia XVI, 1969, s. 3–15.

¹¹ Por. *Wyciągi z summaryusza...*, s. 219, 224, 272, 589, 598.

¹² Por. W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum* („*Liber chamerum*”), wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, red. W. Dworzaczek, cz. 1 (*Wstępy wydawców i tekst*), Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, nr 314, 605, 788, 1178, 1271.

Tatarzy po kilku dniach rabunków, w wyniku których ucierpiały przede wszystkim dobra Ostrogskich, wycofali się z Wołynia¹³.

Nie zdobywszy na razie oczekiwanych laurów wojennych, Janusz Paweł ks. Ostrogski osiągnął sukces na innym polu, okazując się bardzo zręcznym graczem sejmikowym. Jego aktywność w tym zakresie związana była z zadawnionymi sporami, jakie wdowa po Aleksandrze ks. Ostrogskim i jego synowie wiedli z jego starszym bratem, kasztelanem krakowskim Januszem. Ten ostatni, niezadowolony z aktu podziałowego z 1603 r., toczył ze szwagierką i bratanekami spory o granice dóbr i zgłaszał pretensje do części majątków przyznanych niegdyś wojewodzie wołyńskiemu. Kością niezgody było również zagarnięcie przez pana krakowskiego starostwa perejasławskiego na Zadnieprzu, które po śmierci księcia Aleksandra objął (aczkolwiek chyba bez tytułu prawnego) jego najstarszy syn¹⁴. Szykując się do procesu w Trybunale Koronnym w 1618 r., zarówno kasztelan krakowski, jak i jego bratankowie starali się o wybór przychylnych sobie sędziów. Janusz Paweł ks. Ostrogski we wrześniu 1617 r. przybył osobiście na sejmik deputacki województwa wołyńskiego we Włodzimierzu. Stawił się tu również wojewoda braclawski Aleksander ks. Zasławski, który reprezentował interesy swojego teścia, kasztelana krakowskiego Janusza ks. Ostrogskie-

¹³ Por. S. Kardaszewicz, *op. cit.*, s. 45–46; J. Wolff, *op. cit.*, s. 358 (tu, nawiązująca bez wątpienia do opisanego wyżej wydarzenia informacja, że Adam Konstanty ks. Ostrogski odznaczył się w walkach z Tatarami pod Tarnopolem).

¹⁴ Sprawa starostwa perejasławskiego nie jest jednoznaczna. Zdaniem Henryka Litwina a po śmierci Aleksandra ks. Ostrogskiego przywilej na tę dzierżawę (jeszcze w 1603 r.) otrzymał jego najstarszy syn, Adam Konstanty (wówczas siedmioletni). Starostwem administrował więc w jego imieniu stryj, kasztelan krakowski Janusz, który sam wystarał się o przywilej na Perejasław w 1604 r., a formalnie przejął tę królewską dzierżawę dopiero po śmierci bratanka w 1618 r. Por. *idem*, *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569–1648*, Warszawa 2000, s. 191. Problem polega jednak na tym, że w Metryce Koronnej nie odnotowano nadania Perejasława ani na rzecz Adama Konstantego, ani też na rzecz Janusza. W moim przekonaniu po śmierci wojewody wołyńskiego Ostrogscy władali tą królewską dzierżawą bez jakiegokolwiek tytułu prawnego, a w kancelarii królewskiej zaakceptowano ten stan rzeczy. Przynajmniej do 1613 r. za starostę perejasławskiego uważano najstarszego z wojewodzców wołyńskich. Od 1615 r. zarówno pod względem formalnym, jak i faktycznym starostwo przejął jednak kasztelan krakowski i zatrzymał je w swoich rękach do końca życia. Por. *Wyciągi z summaryusza...*, s. 200 (tu Perejasław jako dzierżawa w rękach Adama Konstantego ks. Ostrogskiego), 265, 277 (tu Perejasław w rękach Janusza ks. Ostrogskiego); A. Boniecki, *op. cit.*, s. 238; A. Jakowenko, *op. cit.*, s. 123 (tu kasztelan krakowski jako starosta perejasławski w latach 1604–1620).

go. W trakcie trwania obrad sejmiku okazało się, że młody Ostrogski dysponuje tak znaczącym poparciem miejscowej szlachty, że zaraz na wstępie udało mu się zrównoważyć wpływy starej faksji pana krakowskiego. Dodatkowo książę Janusz Paweł ściągnął do Włodzimierza tłumy drobnej szlachty ze swoich dóbr położonych za Horyniem oraz znaczną rzeszę klientów. Kiedy zaś jego sprawę poparli obecni we Włodzimierzu Albrycht Stanisław ks. Radziwiłł, Jerzy ks. Czartoryski i Adam Aleksander ks. Sanguszko, szala zwycięstwa przechyliła się zdecydowanie na jego korzyść. Żaden z kandydatów popieranym przez jego stryja nie został wybrany deputatem do Trybunału Koronnego. Sądzić natomiast można, że wśród sześciu zwycięzców tej elekcji znaleźli się też ludzie związani z faksją młodych Ostrogskich¹⁵.

W tym samym czasie poczet młodych książąt stawił się w obozie wojsk koronnych pod Buszą, gdzie po krótkich rokowaniach, 23 września 1617 r. hetman Stanisław Żółkiewski zawarł mocno krytykowany przez współczesnych traktat z Turkami¹⁶. Bracia Ostrogscy byli bez wątpienia lubiani i popularni na Wołyniu. W styczniu 1618 r. obaj zostali wybrani posłami na sejmiku przedsejmowym w Łucku. Wzięli też udział w burzliwych obradach sejmiku, który zebrał się w Warszawie 13 lutego i obradował do końca marca tego roku. Młodzi książęta nie zapisali się wówczas niczym szczególnym, ale nawiązali bliższe stosunki z późniejszym mężem ich siostry Katarzyny Tomaszem Zamoyskim. W drodze powrotnej do domu Ostrogscy zatrzymali się w Lublinie, gdzie po krótkiej chorobie, 10 kwietnia 1618 r. zmarł książę Adam Konstanty. Janusz Paweł odwiózł ciało brata do Jarosławia, gdzie 7 czerwca

¹⁵ Por. K. Mazur, *W stronę integracji z Koroną. Sejmiki Wołynia i Ukrainy w latach 1569–1648*, Warszawa 2006, s. 154–157 (tu jednak pozbawione jakichkolwiek racjonalnych podstaw przypuszczenie, że w Trybunale Koronnym miano rozstrzygać kwestię przejęcia przez kasztelana krakowskiego całego latyfundium Ostrogskich, czyli wydziedziczenia jego bratanków!). Gwoli wyjaśnienia dodajmy więc, że najważniejszą sprawą interesującą wówczas obie zwaśnione strony był proces o dobra Suraz na Wołyniu, od 1603 r. stanowiące własność młodych Ostrogskich, którą to majątność usiłował odebrać im pan krakowski. Por. P. Gawłowski do Janusza ks. Ostrogskiego, Przemyśl 16 XI 1618, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Potockich z Łańcuta [dalej: APŁ], Korespondencja Ostrogskich, nr 1532 (tu streszczenie niekorzystnego dla kasztelana krakowskiego dekretu Trybunału Koronnego w sprawie o Suraz).

¹⁶ Por. *Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 306.

wyprawiono zmarłemu księciu uroczysty pogrzeb¹⁷. W tym samym miesiącu rozstrzygnięła się również sprawa dziedziczenia dóbr po kasztelanie krakowskim. W 1609 r. sejm zezwolił księciu Januszowi Ostrogskiemu na utworzenie ordynacji rodu Ostrogskich pod warunkiem, że jej statut zostanie wpisany do akt Trybunału Koronnego w Lublinie. Pan krakowski zwlekał jednak z wypełnieniem tego zobowiązania. Początkowo liczył na to, że uda mu się dojść do porozumienia z bratankami, którzy wydawali się naturalnymi kandydatami do objęcia projektowanego majoratu. Nadzieje te jednak zawiodły. Co więcej, 23 kwietnia 1617 r. trzecia żona księcia Janusza, Teofila Tarłówna, urodziła mu upragnionego syna, Janusza Włodzimierza. Można przypuszczać, że gdyby przeżył on ojca, ordynacja ostrogska nigdy by nie powstała. Dziecko zmarło jednak już 11 stycznia 1618 r. W tej sytuacji pan krakowski zdecydował się sfinalizować odkładaną od kilku lat sprawę i 22 czerwca tego roku podał do akt trybunalskich statut i szczegółowe rozporządzenia dotyczące dziedziczenia ordynacji. Książę Janusz Paweł Ostrogski został oddalony od sukcesji, a utworzony przez jego stryja majorat miał być dziedziczony przez męskich potomków córki kasztelana krakowskiego, Eufrozyny z Ostrogskich ks. Zasławskiej (pierwszym ordynatem został w 1620 r. najstarszy wnuk księcia Janusza, Franciszek ks. Zasławski)¹⁸.

We wrześniu 1618 r. Janusz Paweł ks. Ostrogski, który po śmierci brata stał się jedynym dziedzicem ogromnego latyfundium młodszej linii tego książęcego domu, zjawił się ze swoimi oddziałami pod Oryninem, gdzie hetman wielki koronny Stanisław Żółkiewski zamierzał odeprzeć spodziewane uderzenie wojsk tatarskich. Ludzie Ostrogskiego stanęli obozem obok innych obozów magnackich, na prawo od usytuowanego w centrum obozu wojsk kwarcia-

¹⁷ Por. K. Mazur, *op. cit.*, s. 162, 415; J. Seredyka, *Sejm 1618 roku*, Opole 1988; W. Dobrowolska, *Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim*, Kraków 1930, s. 19–25; Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 102–107; S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamojskiego, kanclerza w. kor.*, wyd. A. Batowski, Lwów 1860, s. 33–34; S. Kardaszewicz, *op. cit.*, s. 47; J. Śliwski, *Na Iasnie oświeconego Adama Constantego Xiążęcia Ostrogskiego wojewodzica wołyńskiego żaloszny pogrzeb kazanie... w Jarosławiu, na dzień 7 czerwca zgotowane*, Kraków 1618; N. Jakowenko, *Druga strona lustra. Z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI–XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 286, 297–298.

¹⁸ Por. A. Boniecki, *op. cit.*, s. 238–239; S. Kardaszewicz, *op. cit.*, s. 218–219; Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 100; *Wyciągi z summaryusza...*, s. 299; Z. Anusik, *Glosa...*, s. 196–199; idem, *Z dziejów...*, s. 479–481; T. Chynczewska-Hennel, *Ostrogski Janusz*, [w:] *PSB*, t. XXIV, s. 485.

nych. Na lewej flance bardzo rozciągniętego szyku wojsk polskich zatoczono z kolei odosobniony obóz wojewody podolskiego Tomasz Zamoyskiego, który przyprowadził 1200 własnych żołnierzy. W obozie tego ostatniego stanęli również ludzie nieobecnego pod Oryninem kasztelana krakowskiego Janusza ks. Ostrońskiego, dowodzeni przez kasztelana żarnowskiego Jana Gratusa Tarnowskiego, oraz 400-osobowy oddział dziadka Tomasz Zamoyskiego, kasztelana sandomierskiego Stanisława Tarnowskiego. Nie dość, że się te wszystkie obozy „rozwlekły jako przez wszystkie Kleparz, Kraków, Stradom i Kazimierz”, że kresowi magnaci nie zamierzali iść pod komendę hetmana, to jeszcze Polacy dali się zaskoczyć Tatarom. Dopiero 28 września, pół godziny przed ich nadejściem, Żółkiewski dowiedział się bowiem, że są oni już bardzo blisko. Tego samego dnia, około godziny 15.00 murza Kantymir natarł na najsłabszy punkt polskich stanowisk, czyli na obóz Zamoyskiego. Tatarzy kilkakrotnie ponawiali atak (w sumie obrońcy odparli dziewięć szturmów) i tylko ogień z dział i rusznic piechoty wojewody podolskiego powstrzymywał wroga. Położenie obrońców stało się jednak naprawdę groźne, kiedy pod wieczór ze znacznie już większymi siłami uderzył na nich Sołtan Gałga. Tymczasem tak Żółkiewski, jak i pozostali magnaci zachowali całkowitą bierność, obserwując tylko z daleka przebieg tego starcia i nie podejmując nawet próby wyprowadzenia swoich oddziałów z umocnionych obozów i stoczenia otwartej bitwy. Kiedy już wydawało się, że Tatarzy złamią opór obrońców atakowanego obozu, koniuszy koronny Krzysztof ks. Zbaraski wysłał na pomoc Zamoyskiemu 200 swoich konnych strzelców w zbrojach, którzy pomogli „bardzo dobrze, ale też i samych kilkunastu ubito”. Później i sam hetman podesłał Zamoyskiemu dwie chorągwie husarskie bez kopii, ale nastąpiło to w chwili, kiedy Tatarzy rozpoczęli odwrót i „już te rotety hetmańskie żadnej pomocy nie dały”. Najgorsze miało jednak nastąpić. Nocą Tatarzy ominęli bowiem stanowiska wojsk polskich i rozpuścili zagony aż po Tarnopol i Lwów na Rusi Czerwonej oraz Dubno i Zasław na Wołyniu, paląc miasta i wsie oraz uprowadzając ogromny jasyr. Dopiero po południu następnego dnia Polacy zorientowali się, że nieprzyjaciel gdzieś odszedł. Zamiast jednak ruszyć za nim w pościg, przez kilka dni siedzieli beczynnie w obozie. Zgromadziwszy pod Oryninem kilkanaście tysięcy żołnierzy, zarówno hetman Stanisław Żółkiewski, jak i skłóceni z nim magnaci kresowi, na których również spada odpowiedzialność za tę haniebną kam-

panię, dopuścili w rezultacie do tego, że po zakończeniu swojego łupieżczego procederu nieprzyjaciel „przeszedł bezpiecznie, broni dobytej przed sobą nie widząc, Czarnym Szlakiem do domu swego”¹⁹.

W roku następnym Janusz Paweł ks. Ostrogski postanowił się ożenić. Jego wybranką była Izabela Daniłowiczówna, córka Mikołaja, podskarbiego wielkiego koronnego, oraz Heleny z Uchańskich, wojewodzianki bełskiej. O rękę tej samej panny starał się również Jerzy Ossoliński, w przyszłości kanclerz wielki koronny, który 26 lipca 1619 r. w towarzystwie stryja i jednego ze starszych braci pojawił się w domu podskarbiego. Po latach Ossoliński tak oto wspominał swoje ówczesne konkury: „Janusz, książę Ostrogski, usłyszawszy o przymiotach rzadkich i wychowaniu świątobliwym tej panienki, za perswazyją stryjenki swojej, paniej krakowskiej, z domu Tarłówniej, obrócił się z staraniem swoim w dom pana podskarbiego i pod tenże właśnie czas miał przyjechać na stanowienie małżeństwa tego, by go była choroba w Lublinie nie zatrzymała. Przyjechałem ja, nic o tym nie wiedząc, do Uchań na czas naznaczony, skromnie, ale przystojnie rzemyka pociągając [...] Przyjęto nas wdzięcznie, ale rezolucyjnej obiecanej nie dano, pięknymi słowy się wymówiwszy i do innego czasu odłożywszy dlatego, aby tymczasem Ostrogski nadjechał. Ale że Pan Bóg mnie, ubogiemu pachołkowi, nie książęciu, gotował przyjaciela i pociechę, łącno i ten impedyment uprzatnął, wzięwszy go z tego świata w ten sam właśnie dzień, kiedym ja z Uchań wyjechał, przez Lublin jachał; tamem ja dopiero o tak potężnym dowiedział się konkurencie i za wielką opatrność bożą jego świętemu majestatowi podziękował”²⁰.

Książę Janusz Paweł, podobnie jak jego zmarły wcześniej brat, chorował na kiłę. Obaj bracia mieli też opinię rozpustników nadużywających uciech cielesnych. Nie wahali się też łamać obowią-

¹⁹ Por. Stanisław Tarnowski do Zbigniewa Ossolińskiego, Zinków 8 X 1618, H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959, s. 163–171; Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 109–112; S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 35–39; W. Dobrowolska, *op. cit.*, s. 29–31; W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 418–420. W tym miejscu wypada tylko dodać, że pojawiająca się w literaturze przedmiotu informacja, jakoby Janusz Paweł ks. Ostrogski wysłał swoich ludzi na pomoc odpierającemu ataki Tatarów na swój obóz Tomaszowi Zamoyskiemu, nie znajduje potwierdzenia źródłowego.

²⁰ J. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. W. Czaplński, Warszawa 1976, s. 90. Por. też Z. Anusik, *Glosa...*, s. 176; oraz idem, *Z dziejów...*, s. 458–459. Dodajmy w tym miejscu, że po zgonie księcia Janusza Pawła Ostrogskiego podskarbi Daniłowicz zdecydował się oddać rękę córki Jerzemu Ossolińskiemu.

zujących powszechnie konwenansów. O jednej z ich nietypowych rozrywek wspomina Kasper Niesiecki: „Jeden z nich do reflektarza zakonnego przyszedłszy, żywoty świętych na celu sobie postawiwszy głęboko ich strzałą przeszył; słowo na którym się strzała oparła, było śmierć, zkad prędkiej się dla niego obawiano zguby, jakoż i była”²¹. O złej opinii młodych książąt wśród współczesnych świadczy też sprzeczka między Januszem Pawłem a Adamem Aleksandrem ks. Sanguszką, któremu Ostrogski musiał ustąpić wyższego miejsca na sejmiku deputackim we Włodzimierzu we wrześniu 1617 r. Wojewodzie wołyński, nawiązując do tego, że jego adwersarz najpierw wstąpił do klasztoru, a później porzucił życie zakonne i zawarł związek małżeński, zwrócił się do niego następującymi słowami: „Jeśli Wasza Książęca Mość pretendujesz starsze miejsce, żeś się ożenił, mogę się ja ożenić, albo też zaś być mnichem”. W odpowiedzi doczekał się ciętej riposty ze strony Sanguszki: „Żona tu albo ożenienie [nie] mają tu czynić, a tego się nie wstydzę, że w bojaźni Bożej prowadził wiek młody, a nie *dissolute* jak WM”²². O rozpuszcie młodych książąt Ostrogskich, będącej jakoby przyczyną ich przedwczesnej śmierci, pisał także dobrze poinformowany Joachim Jerlicz²³. W rzeczywistości jednak, jak wspomniano, obaj wojewodzice wołyńscy zmarli w wyniku powikłań chorobowych, do jakich w ich przypadku doprowadziła nieleczona lub też źle leczona kiła.

Złożony śmiertelną chorobą, Janusz Paweł ks. Ostrogski sporządził w dniu swojej śmierci, 6 sierpnia 1619 r. w Lublinie akt swojej ostatniej woli (cały tekst w aneksie)²⁴. Jest to w sumie dość

²¹ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. VII, Lipsk 1841, s. 189.

²² O przywołanym tu spięciu młodego kniazia Ostrogskiego z Sanguszką informował w lutym 1618 r. kasztelana krakowskiego Janusza ks. Ostrogskiego jego zięć, wojewoda braclawski Aleksander ks. Zasławski. Por. K. Mazur, *op. cit.*, s. 96–97. Por. też W. Kłaczewski, *Sanguszko Adam Aleksander*, [w:] *PSB*, t. XXXIV, Wrocław 1992–1993, s. 464.

²³ Por. J. Jerlicz, *op. cit.*, t. I, s. 33. Por. też Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 115, 122, 235; oraz A. Rolle, *O dziedziczności obłąkania*, „Przegląd Lekarski: Organ Towarzystw Lekarskich Krakowskiego i Galicyjskiego” 1889, nr 5, s. 61 (tu, oparta jednak na zbyt wątych przesłankach źródłowych, próba udowodnienia, że Adam Konstanty i Janusz Paweł ks. Ostrogscy cierpieli na zaburzenia psychiczne).

²⁴ Warto w tym miejscu odnotować, że testament młodszego z braci Ostrogskich był już dwukrotnie ogłaszany drukiem. Po raz pierwszy opublikował go J. Makara, przy czym podstawą tej edycji była kopia przechowywana w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu. Por. *idem*, *Dzieje parafii jarosławskiej od początku do r. 1772*, Jarosław 1936, s. 126–128. Po raz drugi akt ostatniej

typowy testament z tej epoki. Wyróżnia go jednak to, że ogromną większość tekstu zajmują różnego rodzaju legaty. Instytucjom kościelnym zapisał książę 2 wsie i 5500 zł. Zdecydowanie więcej otrzymali natomiast jego dworzanie. Siedmiu najznaczniejszym legował dożywocie na 11 wioskach. Każdy z nich otrzymał również dodatkowo 5000 zł. Trzem kolejnym zapisał po 1000, a jednemu 700 zł. W dodatkowym zapisie książę Janusz Paweł podarował czterem dworzanom pominiętym w pierwszej części testamentu po 10 000 zł. W sumie zatem 15 wymienionych imiennie sług i klientów umierającego kniazia otrzymało legaty na kwotę 78 700 zł. Wartość pozostałych zapisów dokonanych przez Janusza Pawła ks. Ostrońskiego jest trudna do oszacowania. Książę nakazał bowiem zwrócić wszystkim cerkwiom w swoich dobrach zajęte wcześniej mienie. Sługom „młodszym”, których liczby niestety nie znamy, zapisał po 500 zł. Największym obciążeniem pozostawionego przez niego majątku było jednak, jak się wydaje, rozporządzenie, na mocy którego wszyscy dzierżawcy dóbr książęcych, którzy pozostawali niegdyś w służbie księcia Adama Konstantego lub też służyli samemu księciu Januszowi Pawłowi, otrzymali dożywocie na trzymany przez siebie wioskach. Każdy z nich otrzymał również dodatkowo 5000 zł, w której to sumie miał trzymać dzierżawione dotychczas dobra *modo obligatorio*. Jak się wydaje, przy bardzo ostrożnym szacunku, wartość hojnych zapisów dokonanych przez ostatniego męskiego przedstawiciela młodszej linii domu książąt Ostrońskich przekraczała roczny dochód z jego latyfundium, czyli sumę 200 tys. zł.

woli Janusza Pawła wydał J. K. u. s. Por. *idem*, *Testament księcia Janusza Pawła Ostrońskiego z 1619 r.*, „Zeszyty Muzealne. Muzeum w Jarosławiu” 1997/1998, R. II, z. 2, s. 19–21, 116–119. Zaletą tej z kolei edycji źródłowej jest bez wątpienia fakt, że autor uzupełnił informacje zawarte we wpisie do ksiąg grodzkich lubelskich o wpis z księgi czynności publicznych prowadzonej przez spisującego testament, notariusza publicznego Sebastiana Kajka z Sulmierzyc, przechowywanej do dziś w Archiwum Archidiecezjalnym w Lublinie. Na podstawie tego wpisu możemy stwierdzić, że należący do Ludwika i Anny Poniatowskich dwór, w którym zmarł książę Janusz Paweł, był położony nieopodal kolegium jezuitów, w rejonie obecnych ulic Królewskiej i Żmigrodu. Wiemy też, że ostatnie godziny swego życia spędził młody magnat w sklepionej izbie, której okna wychodziły na miasto. Z informacji zanotowanych przez notariusza wynika również, że osłabiony chorobą książę, swoją ostatnią wolę dyktował z przerwami. Zasadniczą część zaczął dyktować o godzinie 9.00. Godzinę później, gdy „trochę sobie odpoczął”, podyktował drugą część testamentu. Wreszcie około 13.00 została spisana jego ostatnia część, którą podpisał już tylko notariusz. Godzinę później Janusz Paweł ks. Ostroński już nie żył. Por. *ibidem*, s. 19–20.

Trudno powiedzieć, na ile treść tego dokumentu była zgodna z rzeczywistą wolą testatora. Wątpliwości budzi bowiem zarówno jego struktura, jak i fakt, że został on oblatowany w grodzie lubelskim przez grupę 13 domowników zmarłego księcia dopiero 22 sierpnia 1619 r., a zatem 15 dni po jego sporządzeniu²⁵. Już współcześni wyrażali wątpliwość co do autentyczności tego aktu. Mieszkający w położonych niedaleko Lublina Jakubowicach Murowanych Jerzy Klimoszewicz, sługa kasztelana krakowskiego Janusza ks. Ostrońskiego, już 2 września 1619 r. informował swojego pryncypała o machinacjach przy testamencie jego zmarłego bratanka. Donosił też o rabunkach ruchomości pozostałych po kniaziu Januszu Pawle, jakich dopuszczali się jego słudzy w Ostrogu i w innych miejscach. O zagarnięcie pieniędzy, szat, kobierców i klejnotów należących niegdyś do księcia Janusza Pawła oskarżał też jednego z jego plebejskich domowników Walerian Nekanda Trepka²⁶. Ciało zmarłego księcia przewieziono z Lublina do Jarosławia, gdzie 29 października wyprawiono mu uroczysty pogrzeb. Spoczął on w kaplicy fary jarosławskiej obok swojego starszego brata Adama Konstantego²⁷.

* * *

Edytowany dokument opracowano zgodnie z zaleceniami instrukcji wydawniczej Kazimierza Lepszego²⁸, z pewnymi jednak, niewielkimi modyfikacjami. Zgodnie z dominującą ostatnio tendencją w tego typu wydawnictwach nie dokonano pełnej modernizacji pisowni wyrazów staropolskich, zachowując ich cechy językowe. W związku z tym bez zmian pozostawiono końcówki: ej, em, emi, ie, ję, jak również pisownię liczebników. Nie zmieniano również litery „e” na „a”, jak wypadałoby to zrobić zgodnie z zasadami współczesnej ortografii. Samogłoski „y” oraz „i” oddano zgodnie z obecnie

²⁵ Por. Oblata testamentu księcia Janusza Ostrońskiego, Archiwum Państwowe w Lublinie, Lubelskie grodzkie, Relacje, nr 49, k. 770–772.

²⁶ Por. J. Klimoszewicz do J. Ostrońskiego, Jakubowice 2 IX 1619, AGAD, APŁ, Korespondencja Ostrońskich, nr 1544; W. Nekanda Trepka, *op. cit.*, nr 788. W sprawie niejasnych okoliczności śmierci księcia Janusza Pawła por. też J. Kus, „Wielkie...”, s. 16.

²⁷ Por. *Pietas in illustrissimum Dominum Janussium Paulum Ducem in Ostrog etc. a nobili iuventute Collegii Kostkoviani SJ brevi threnodia Jaroslaviae mense Domitiani exhibita*, Zamosci 1619; N. Jakowenko, *Druga strona...*, s. 297–298; J. Kus, „Wielkie...”, s. 14.

²⁸ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

obowiązującymi regułami. Słowo „wszitko” zapisano jako „wszytko”. Podwójne głoski „ss” zastąpiono pojedynczymi. Uzupełniono pomijane w tekście litery diakryzowane, takie jak „a”, „ć”, „e”, „ł”, „ń”, „ś”, „ż”, „ź”. Do tekstu wprowadzono znaki interpunkcyjne. Dokonano modernizacji pisowni wszystkich imion, nazwisk i nazw miejscowych. Wielkich i małych liter użyto zgodnie ze współczesnymi zasadami. Rozwinięto wszystkie abrewiacje, rozwiązano skróty, uzupełniono pominięte przez pisarza litery, jak również zamieszczono tłumaczenia wyrazów i zwrotów łacińskich. W nawiasach kwadratowych zaznaczono początek nowej strony w oryginale. W przypisach tekstowych zamieszczono uwagi odnoszące się do postaci zewnętrznej i brzmienia podstawy źródłowej. W przypisach rzeczowych w miarę możliwości starano się zidentyfikować występujące w tekście postaci i nazwy miejscowe.

ANEKS

Or.: Archiwum Państwowe w Lublinie, Grodzkie lubelskie, Relacje, nr 49, k. 770–772 (oblata 22 sierpnia 1619 r.); po śmierci testatora do akt podali domownicy zmarłego: Jan Bączyński, miecznik województwa wołyńskiego, Kacper Brodowski²⁹, Stanisław Bączyński, Mikołaj Głębocki³⁰, Ludwik Poniatowski, Stefan Wojnarowski, Adam Jordan, Adam Bojanowski, Gabriel Remczycki, Stanisław Broniowski, Annibal Monty (Monti), Jerzy Kruszyński i Stanisław Przytycki³¹. Odnotowano również, że testament został spisany własnoręcznie przez notariusza publicznego Sebastiana Kajka.

[k. 770v] W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, Boga w Trójcy Jedynego Amen.

²⁹ Kasper Brodowski h. Łada zm. 1627, syn Mikołaja, później, w latach 1625–1627 podczaszy chełmski. Por. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. II, Warszawa 1900, s. 127; *Urzednicy województw bełskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, nr 1240.

³⁰ Mikołaj Głębocki zapewne h. Doliwa, później podstoli lwowski, dzierżawca królewskiej wsi Zachurze. Por. AGAD, *Metryka Koronna* 182, k. 246v–247.

³¹ Stanisław Bączyński był zapewne krewnym miecznika wołyńskiego Jana i pieczętował się herbem Junosza, podobnie jak Adam Bojanowski. Nic więcej na ich temat nie wiadomo. Postacią bliżej mi nieznaną jest również Stanisław Przytycki. Informacje o pozostałych domownikach księcia Janusza Pawła Ostrogskiego oblatujących jego testament por. niżej w kolejnych przypisach.

Schodząc z tego świata, ten testament ostatniej wolej swojej zostawuję, powierzając sumnieniom^a potomków moich³², aby on we wszystkich punktach wcale zachowali i wykonali.

Naprzód ducha mego Panu Bogu w ręce oddaję, prosząc Jego Świętobliwego Majestatu, aby mnie nie wedle wielkości grzechów moich, ale wedle swego nieprzebranego miłosierdzia sądzić raczył.

Ciało moje w kościele jarosławskim, w kaplicy u fary, tam gdzie brat mój najmilszy pobożnej pamięci książę Konstanty Ostrogski w Panu Bogu odpoczywa³³, ma być pochowane.

Kościółom greckim³⁴ cokolwiek należy i na co prawo pokażą, ma być wszystko przywrócone i do posesji puszczone.

Do kościoła łacińskiego ostrogskiego, gdzie sławnej pamięci Książę Jegomość Pan Konstanty, pan stryj mój leży³⁵, leguję i wiecznemi czasy daruję wieś w ostrogskiej włości leżącą Moszczenicę³⁶ z tą obligacją, żeby pięciu wikariuszy^b a szósty proboszcz za duszę moją dwakroć mszą w tydzień odprawowali feria secunda et sexta requiem et die sabbati de Beata Virgine atque feria teria sacrum cantatum.

Do kaplicy kościoła farnego jarosławskiego, gdzie ciało moje pochowane będzie, wieś Nowosielce³⁷ od klucza przeworskiego, na której wyderkaf jest zapisany, funduję wiecznemi czasy.

^a W źródle: „sumnieniom”.

^b W źródle: „wikariów”.

³² W tym przypadku w znaczeniu „spadkobierców”, gdyż książę był kawalerem i zmarł bezpotomnie.

³³ Kaplica pw. św. Stanisława przy kolegiacie w Jarosławiu, gdzie pochowano starszego brata testatora, Adama Konstantego ks. Ostrogskiego.

³⁴ Chodzi tu o cerkwie prawosławne (dyzunickie) w dobrach testatora.

³⁵ Kościół farny w Ostrogu pw. Matki Bożej ufundowany został w XV w. przez księcia Fedora Daniłowicza Ostrogskiego. Odnowił go w 1582 r. wojewoda kijowski Konstanty Wasyl ks. Ostrogski. Został tu pochowany, zmarły w 1588 r. średni syn wojewody kijowskiego, krajczy litewski i starosta włodzimierski Konstanty ks. Ostrogski. Por. S. Kardaszewicz, *op. cit.*, s. 42.

³⁶ Moszczenica, wieś na Wołyniu w powiecie łuckim, położona około 17 km na północny wschód od Ostroga.

³⁷ Nowosielce, wieś w ziemi przemyskiej w województwie ruskim, położona w odległości około 7 km na zachód od Przeworska. Dla uczczenia pamięci starszego brata 15 maja 1619 r. Janusz Paweł ks. Ostrogski ufundował przy kaplicy pw. św. Stanisława mansjonarię, uposażając jej prepozyta i pięciu kapłanów sumą 1200 zł rocznie od kwoty kapitałowej 17 143 zł zapisanej na wyderkaf na tej własnie wiosce. Por. J. Kuś, „*Wielkie...*”, s. 12.

Ojcom karmelitom^c lubelskiem leguję dwa tysiące złotych.

Księżnom Ichmościom³⁸ wszystko przypadnie jako sukcesorkom.

Ojcom jezuitom jarosławskiem tysiąc złotych.

Mniszkom jarosławskiem³⁹ tysiąc złotych.

[k. 771] Sługom swoim wszystkim i nieboszczykowskiem także⁴⁰, którzy majątności trzymają, po pięci tysięcy złotych na tych dzierżawach modo obligatorio zapisują i dożywocia.

P. Moszyńskiemu⁴¹, że nie ma nic, zapisuję na Zalasowej, Złoty-
czówce, Korytach pięć tysięcy złotych, co ma trzymać aż do wykupu-
na pospołu wszystko i dożywocie⁴².

P. Broniowskiemu⁴³ na Wierzchosławicach⁴⁴ pięć tysięcy złotych
i dożywocie, co sobie ma wykupić od Pana Szumowskiego i we
dwojgu sumach trzymać.

^c W tekście: „karmelitanom”.

³⁸ Mowa tu o siostrach księcia Janusza Pawła – Zofii, żonie Stanisława Lubomirskiego, Katarzynie, od 1620 r. żonie Tomasza Zamoyskiego i Annie Alojzie, w 1620 r. wydanej za Jana Karola Chodkiewicza.

³⁹ Chodzi tu o klasztor benedyktynek w Jarosławiu.

⁴⁰ Testator wspomina tu o sługach swojego nieżyjącego brata, Adama Konstantego ks. Ostrogskiego.

⁴¹ Hieronim (Jarosz) Moszyński, jeden ze świadków testamentu księcia Janusza Pawła.

⁴² Nie jest pewne, jakie wsie miał przejąć w dożywocie Hieronim Moszyński. Zalasowa, miejscowość w powiecie pilźnieńskim województwa sandomierskiego, położona w odległości około 15 km na południowy wschód od Tarnowa, była co prawda wsią należącą do „hrabstwa tarnowskiego”, ale jej właścicielem był stryj testatora, kasztelan krakowski Janusz ks. Ostrogski. Dwie pozostałe wioski leżały powiecie łuckim na Wołyniu, gdzie Ostrogscy byli właścicielami m.in. wsi Koryto, położonej w odległości około 16 km na północ od Dubna. Z kolei „Złotyczówka” to być może wieś Zołociew położona w odległości około 2 km na północ od Równego. Z całą pewnością nie była to natomiast wieś Złotyjów (Zołotyjów) we włości stepańskiej, jak twierdzi J. Kus. Por. i d e m, *Testament...*, s. 117. Cała włość stepańska także należała bowiem do kasztelana krakowskiego.

⁴³ Stanisław Broniowski, zapewne jeden z czterech synów Jerzego Firleja-Broniowskiego h. Lewart. Być może to właśnie on był mężem Elżbiety, córki Konrada Krupki-Przeclawskiego. Por. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. II, Warszawa 1900, s. 137.

⁴⁴ Wierzchosławice, wieś w powiecie pilźnieńskim, województwie sandomierskim, położona w odległości około 10 km na zachód od Tarnowa, wchodziły w skład klucza tarnowskiego. Po wykupieniu tej wioski z rąk dotychczasowego posesora, Broniowski miałby na niej zastaw równy sumie wykupu powiększonej o 5000 zł.

P. Remczyckiemu⁴⁵ na szynwaldzkim wójtostwie⁴⁶, przydając ośm chłopów, pięć tysięcy i dożywocie.

P. Starzyckiemu⁴⁷ Krupiec i Hlinniki⁴⁸, pięć tysięcy na tem i dożywocie.

P. Wojnarowskiemu⁴⁹ na Borowicy i Wili⁵⁰ pięć tysięcy i dożywocie.

P. Annibalowi⁵¹ na Tynnem⁵² pięć tysięcy i dożywocie.

P. Niezwojowskiemu⁵³ tysiąc złotych.

P. Kruszyńskiemu⁵⁴ tysiąc złotych.

Jezuitom lubelskiem tysiąc złotych na dzwon.

Ojcom bernardynom i dominikanom lubelskiem obiema półtora tysiąca, co po półósma sta rozumieć się ma⁵⁵.

⁴⁵ Gabriel Remczycki, skarbnik nadworny księcia Janusza Pawła. Por. J. Makara, *op. cit.*, s. 129.

⁴⁶ Wójtostwo we wsi Szynwałd wchodzącej w skład klucza tarnowskiego, położonej około 5 km na północ od wspomnianej w przypisie 42 Zalasowej.

⁴⁷ Zapewne Aleksander Starzycki. W 1629 r. zamiast wsi Krupiec i Hlinniki we włości ostrogskiej, trzymał wsie Chomiaków, Lisica i Perewołoka (razem 105 dymów) w tym samym kluczu. Wszystkie wspomniane tu wsie stanowiły własność Anny z ks. Ostrogskich Chodkiewiczowej, wojewodziny wileńskiej. Por. O. Baranowycz, *Zaljudnennja wołyns'koho wojewodstwa w perszij połowyni XVII st.*, Kyjiw 1930, s. 40.

⁴⁸ Krupiec, wieś w powiecie łuckim na Wołyniu, położona około 18 km na wschód od Ostroga. Hlinniki, wieś w tym samym powiecie, leżąca około 26 km na północny wschód od Ostroga.

⁴⁹ Stefan Wojnarowski h. Strzemię, w 1629 r. posesor wsi Borowica Mała i Wilia (razem 55 dymów) we włości ostrogskiej, własności wojewodziny wileńskiej Anny z ks. Ostrogskich Chodkiewiczowej. Por. O. Baranowycz, *op. cit.*, s. 40.

⁵⁰ Borowica Mała, wieś w powiecie łuckim, leżąca około 24 km na południowy zachód od Ostroga. Wilia, wieś w tym samym powiecie, położona około 20 km na południowy zachód od Ostroga.

⁵¹ Annibal Monty (Monti), jeden z dworzan oblatujących testament księcia Janusza Pawła.

⁵² Tynne, wieś w powiecie łuckim, we włości rówieńskiej (położona około 2 km na zachód od Równego), później własności Tomasza i Katarzyny z ks. Ostrogskich Zamoyskich. W 1629 r. wioska ta (55 dymów) pozostawała w posesji Stanisława Ołtarzewskiego. Por. O. Baranowycz, *op. cit.*, s. 44.

⁵³ Skądinąd nieznanymi.

⁵⁴ Jerzy Kruszyński h. Pobóg, później rotmistrz i pułkownik królewski, poseł do Stambułu, podstoli kamieniecki w latach 1635–1648. Por. K. Niesiecki, *op. cit.*, t. V, Lipsk 1840, s. 398.

⁵⁵ Półósma sta, czyli siedemset pięćdziesiąt.

Księdzu Grębińskiemu⁵⁶ złotych siedmset.

Panu Grębińskiemu⁵⁷ tysiąc złotych.

P. Obuchowskiemu⁵⁸ Pianie od Krupy⁵⁹, pięć tysięcy i dożywocie.

Sługom inszem młodszem po pięci set złotych.

[k. 771v] Janusz książę Ostrogskie ręką swą,

Jan Bądziński, miecznik wołyński⁶⁰,

Konstanty Chreptowicz⁶¹ ręką swą, Aleksander Wielhorski⁶² manu propria, Jarosz Moszyński ręką swą własną, Sebastian^d Kajek⁶³ manu propria.

P. Moszyńskiemu, jeśli naprzód naznaczonych majątności nie będzie chciał trzymać, tedy sumę gotową pięć tysięcy złotych polskich leguję, którą potomkowie moi zarazem onemu zapłacić mają, a to miasto pierwszego legatum.

^d W tekście: „Sebastianus”.

⁵⁶ Jan Grębiński (zm. 1644), prepozyt kolegiaty jarosławskiej. Towarzyszył braciom Ostrogskim w ich peregrynacjach naukowych. Por. S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum*, Cracoviae 1655, s. 437–438; J. Kus, *Testament...*, s. 21.

⁵⁷ Jakub Grębiński, burgrabia zamku jarosławskiego i dowódca nadwornej piechoty ks. Ostrogskich. Później w służbie Stanisława Lubomirskiego, któremu towarzyszył w walkach pod Chocimiem w 1621 r. Por. S. Starowolski, *op. cit.*, s. 438; J. Kus, *Testament...*, s. 21.

⁵⁸ Nie udało się ustalić niczego na jego temat.

⁵⁹ Pianie i Krupa – wsie we włości żornowskiej, w powiecie łuckim na Wołyniu. Pierwsza leżała w odległości około 20 km, a druga około 30 km na północny zachód od Dubna. W 1629 r. obie wsie, stanowiące własność Tomasza i Katarzyny z ks. Ostrogskich Zamoyskich (w Pianiach 80, a w Krupie 89 dymów), trzymał Jan Falibowski. Por. O. Baranowycz, *op. cit.*, s. 45.

⁶⁰ Jan Bądziński z Osieka h. Junosza (zm. 1642), syn Wojciecha, miecznik wołyński w latach 1610–1634, podkomorzy chełmski w latach 1634–1642. Por. A. Boniecki, *Herbarz...*, t. I, Warszawa 1899, s. 138; *Urzednicy wołyńscy XIV–XVIII wieku*, oprac. M. Wolski, Kórnik 2007, nr 667; *Urzednicy województw bełskiego...*, nr 1272.

⁶¹ Konstanty Chreptowicz Bohuryński h. Odrowąż (zm. 1645), syn Jana, stolnik kijowski w latach 1625–1645. Por. A. Boniecki, *Herbarz...*, t. III, Warszawa 1900, s. 88.

⁶² Aleksander Wielhorski h. Kierdeja (zm. 1642), syn Romana, wojski łucki w latach 1625–1642. Por. *Urzednicy wołyńscy...*, nr 398.

⁶³ Sebastian Kajek z Sulmierzyc, notariusz publiczny, wójt i ławnik lubelski, krewny sławnego poety Sebastiana Klonowica, któremu ufundował tablicę epitafijną w lubelskim kościele pod wezwaniem św. Michała.

P. Remczyckiemu i P. Broniowskiemu, jeśliby koronnemi majątnościami kontentować się nie chcieli, którem onem naznaczył, tedy onem potomkowie moi bona equivaletia na Wołyniu pod Ostrogiem na miejsce tych koronnych naznaczyć mają, które temże prawem jako koronne zastawą i dożywociem trzymać będą.

Janusz książę Ostrogskie^e

Księżnę Jejmość czyni opiekunką⁶⁴.

Potem, ante horam undecimam, gdy słudzy Księcia Jegomości niektórzy przypomnieli P. Szymona Kopycińskiego⁶⁵, P. Adama Jordana⁶⁶, P. Stefana Chmieleckiego⁶⁷ i Pana Ludwika Poniatowskiego⁶⁸, iż godnego opatrzenia na mają i prosili za niemi, żeby Jego Książęca Mość przynajmniej po pięci tysięcy złotych onym zapisał, na co Jego Książęca Mość odpowiedział, iż nie po pięci, ale po dziesięci tysięcy [k. 772] złotych onym zapisuje.

Actum Lublini in curia Generosa Domina Anna Poniatowska⁶⁹ die 6 Augusti 1619.

Seb[astian] K[ajek] n[otarius] p[ublicus] manu propria

^e Obok podpisu księcia „oniusz okrorobgsk”, tak właśnie brzmiący dopisek, świadczący o tym, że umierający testator miał problem ze złożeniem poprawnego podpisu i podejmował tę próbę dwukrotnie. Poniżej „PP. Stephanowi”, co miało być zapewne początkiem nowego zdania.

⁶⁴ Chodzi tu o matkę księcia Janusza Pawła – Annę z Kostków ks. Ostrogska (1575–1635), wojewodzinę wołyńską, która miała być egzekutorką tego testamentu.

⁶⁵ Szymon Kopyciński h. Kopacz (zm. 1631), później starosta petrykowski i znany dowódca wojsk nadwornych Stanisława Lubomirskiego. Por. S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 49; A. Boniecki, *Herbarz...*, t. XI, Warszawa 1907, s. 124.

⁶⁶ Adam Jordan z Zakliczyna h. Trąby (zm. ok. 1645), przedstawiciel znanej rodziny małopolskiej, syn Jana, w 1628 r. starosta mszański. Por. A. Boniecki, *Herbarz...*, t. IX, Warszawa 1906, s. 78–79.

⁶⁷ Stefan Chmielecki h. Bończa (zm. 1630), sławny zagończyk w służbie Ostrogskich i Zamoyskich. Później chorąży braclawski i wreszcie (w 1629 r.) wojewoda kijowski. Por. W. Dobrowolska, *Chmielecki Stefan*, [w:] *PSB*, t. III, Kraków 1937, s. 318–320.

⁶⁸ Ludwik Poniatowski, pułkownik, arianin, znany z awanturnictwa. Ożenił się z Anną Ziemecką, wdową po Stanisławie Stadnickim „Diabie łańcuckim”, i toczył liczne spory ze swoimi pasierbami nazywanymi „Diabłętami”. Por. W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, t. II (*Wojny prywatne*), wyd. 5, Kraków 1957, s. 358, 360, 370, 377.

⁶⁹ Anna z Ziemeckich, żona Ludwika Poniatowskiego, wdowa po Stanisławie Stadnickim „Diabie” z Łañcuta. W należącym do Poniatowskich dworze zmarli obaj

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Potockich z Łańcuta [APŁ], nr 1532, 1544.

Metryka Koronna 182.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Lubelskie grodzkie, Relacje, nr 49.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Jerlicz J., *Latopisiec albo kroniczka*, wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1853.

Komorowic A., *Panegyricus... Constantino Duci Ostrogiae... dum salvus et incolomis in Regnum Poloniae redirect... dedicatus et oblatus*, Cracoviae 1615.

Kus J., *Testament księcia Janusza Pawła Ostrońskiego z 1619 r.*, „Zeszyty Muzealne. Muzeum w Jarosławiu” 1997/1998, R. II, z. 2, s. 19–21, 116–119.

Malewska H., *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. V, Lipsk 1840.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. VII, Lipsk 1841.

Ossoliński J., *Pamiętnik*, oprac. W. Czapliński, Warszawa 1976.

Ossoliński Z., *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983.

Pietas in illustrissimum Dominum Janussium Paulum Ducem in Ostrog etc. a nobili iuventute Collegii Kostkoviani SJ brevi threnodia Jaroslaviae mense Domitiani exhibita, Zamosci 1619.

Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza i hetmana, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861.

Starowolski S., *Monumenta Sarmatarum*, Cracoviae 1655.

Śliwski J., *Na Iasnie oświeconego Adama Constantego Xiążęcia Ostrońskiego woiewodzica wołyńskiego żaloszny pogrzeb kazanie... w Jarosławiu, na dzień 7 czerwca zgotowane*, Kraków 1618.

Trepka Nekanda W., *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum”)*, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, red. W. Dworzaczek, cz. 1 (*Wstępy wydawców i tekst*), Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

[Wolbromczyk K.], *Charisterion ob felicem ecoptatum illustrissimi Principis Constantini Ostrogii Ducis ab exteris nationibus favente, coleo in patriam reditum. A nobili studiosaque iuventute Collegii Jarroslaviensis SJ... datum anno Christi 1615*, Leopoli [1615].

bracia Ostrogscy. Nie należy jednak doszukiwać się tu jakiejś sensacji, gdyż było to miejsce, gdzie młodzi książęta zwykli się zatrzymywać w czasie swojego pobytu w Lublinie, mimo że posiadali własny dworek na Białkowej Górze w lubelskiej jurydyce Czwartek. Por. J. Kus, „Wielkie...”, s. 15.

Wyciągi z summaryusza Aktów Trybunału Lubelskiego, [w:] *Źródła dziejowe*, t. XXI (*Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. X, *Ziemie ruskie, Ukraina [Kijów–Braclaw], dział II-gi*), wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1894, s. 3–654.

Żurkowski S., *Żywot Tomasza Zamojskiego, kanclerza w. kor.*, wyd. A. Batowski, Lwów 1860.

OPRACOWANIA

Anusik Z., *Glosa do dziejów rodu książąt Ostrogskich*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2008, R. VII, nr 1, s. 127–210.

Anusik Z., *Z dziejów rodu książąt Ostrogskich*, [w:] Z. Anusik, *Studia i szkice staropolskie*, Łódź 2011, s. 408–494.

Baranowycz O., *Zaludnienia wołyńskiego województwa w perszyc połowynni XVII st.*, Kyjów 1930, s. 40.

Biedrzycka A., Tazbir J., *Starowolski (Starovolscius) Szymon*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLII, Warszawa–Kraków 2003–2004, s. 356–361.

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. I, Warszawa 1899.

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. II, Warszawa 1900.

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. III, Warszawa 1900.

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. IX, Warszawa 1906.

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. XI, Warszawa 1907.

Boniecki A., *Poczet rodów w Wielkiem Księstwie Litewskiem w XV i XVI wieku*, Warszawa 1887.

Chynczewska-Hennel T., *Ostrogski Janusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 481–486.

Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976.

Długosz J., *Podział latyfundium Ostrogskich w roku 1621*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 8, Historia XVI, 1969, s. 3–15.

Dobrowolska W., *Chmielecki Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 318–320.

Dobrowolska W., *Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim*, Kraków 1930.

Dworzaczek W., *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985.

Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

Jakowenko N., *Druga strona lustra. Z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI–XVII wieku*, Warszawa 2010.

Jakowenko N., *Ukraińska szljachta z kinca XIV – do seredyny XVII stolittja. Wołyn’ i Centralna Ukrajna*, Kyjów 2008.

Kardaszewicz S., *Dzieje dawniejsze miasta Ostroga. Materyały do historii Wołynia*, Warszawa–Kraków 1913.

- Kempa T., *Dzieje rodu Ostrogskich*, Toruń 2003.
- Kempa T., *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/ 1525–1608), wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997.
- Klaczewski W., *Sanguszko Adam Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław 1992–1993, s. 464–467.
- Kowalska H., *Ostrogska Anna z Kostków*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 478–479.
- Kowalska H., *Ostrogski Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 480.
- Kuchowicz Z., *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992.
- Kus J., „*Wielkie, ale krótko trwałe oyczyzny nadzieje...*”. *Adam Konstanty i Janusz Paweł księżęta Ostrogscy, wojewodzice wołyńscy*, „Zeszyty Muzealne. Muzeum w Jarosławiu” 1997/1998, R. II, z. 2, s. 7–19.
- Litwin H., *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569–1648*, Warszawa 2000.
- Łoziński W., *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, t. II (Wojny prywatne), wyd. 5, Kraków 1957.
- Makara J., *Dzieje parafii jarosławskiej od początku do r. 1772*, Jarosław 1936.
- Mazur K., *W stronę integracji z Koroną. Sejmiki Wołynia i Ukrainy w latach 1569–1648*, Warszawa 2006.
- Pietrzak J., *Akademickie niestatki, czyli o niechlubnym żywocie polskich studentów w podróżach edukacyjnych po Europie Zachodniej od XVI do XVIII wieku*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2014, nr 32, s. 7–27.
- Piskadło A., *Wstęp*, [w:] S. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, oprac. A. Piskadło, Kraków 1976, s. 6–53.
- Rolle A., *O dziedziczności obłąkania*, „Przegląd Lekarski: Organ Towarzystw Lekarskich Krakowskiego i Galicyjskiego” 1889, nr 5, s. 61.
- Seredyka J., *Sejm 1618 roku*, Opole 1988.
- Tomczak A., *Kostka Krzysztof*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 350–351.
- Urzędnicy województw bełskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992.
- Urzędnicy wołyńscy XIV–XVIII wieku*, oprac. M. Wolski, Kórnik 2007.
- Wolff J., *Kniaziewie litewsko-ruscy od końca XIV wieku*, Warszawa 1895.

ZBIGNIEW ANUSIK
UNIVERSITY OF LODZ

Short life and unexpected death of a young magnate Prince Janusz Paweł Ostrogski and his last will of August 6, 1619

The article is devoted to prince Janusz Paweł Ostrogski (1597–1619). He was a descendant of one of the most powerful magnate families in the Polish-Lithuanian Commonwealth. After the early death of his father, the Volyn voivode Aleksander, he was brought up, together with older brother, by his mother. She led them to conversion from Orthodoxy to Catholicism. In the years 1611–1615 the young Ostrogski brothers took an educational journey around the Western Europe. After returning to the fatherland they took over a huge latifundium from their mother. Both brothers were known of their rude lifestyle and promiscuity. They were infected with syphilis, which was a cause of their premature death. After the death of his older brother, Janusz Paweł became one of the greatest landowners in the Polish-Lithuanian Commonwealth. He was going to get married. Death however, surprised him on his way to the home of his future father-in-law. The prince made an interesting last will before his death, the critical edition of which was included as an annex to this study.

Keywords: Prince Janusz Paweł Ostrogski, Polish magnates, the history of Polish-Lithuanian Commonwealth in 17th century, Old Polish last wills, source edition.

MAŁGORZATA KARKOCHA
UNIwersytet Łódzki*

 <https://orcid.org/0000-0002-7747-949X>

Kościół parafialny w Węgleszynie w świetle relacji z końca XIX stulecia

Streszczenie. Krytyczna edycja źródłowa dotyczy odnalezionego w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach opisu kościoła parafialnego pw. św. Andrzeja Apostoła w Węgleszynie (woj. świętokrzyskie). Dokument ten został sporządzony na polecenie konsystorza kieleckiego, najpewniej w latach dziewięćdziesiątych XIX w., przez miejscowego proboszcza, księdza Pawła Jędrychowskiego. Jest on o tyle cenny, że zawiera wiele istotnych informacji na temat świątyni parafialnej, pominiętych dotychczas w opracowaniach, jak również nieistniejących dziś zabytków, utraconych bezpowrotnie na początku ubiegłego stulecia (gotycki dzwon, ambona o rzadkiej formie jabłka, dekoracje ścienne). Edycja tekstu źródłowego poprzedzona została częścią wstępną, w której przedstawiono pokrótce dzieje parafii i wsi Węgleszyn, omówiono wygląd zewnętrzny i wewnętrzny świątyni, jej wystrój i wyposażenie.

Słowa kluczowe: Węgleszyn, kościół parafialny, edycja źródłowa, XIX wiek.

Rys historyczny

Początki parafii Węgleszyn (woj. świętokrzyskie) toną w mrokach dziejów, toteż do dziś nie doczekały się gruntownego opracowania. Nie zachował się akt erekcji kościoła, nie wiemy zatem, kiedy i z czyjej inicjatywy parafia ta powstała. W 1367 r. pierwotna świątynia drewniana została zastąpiona murowaną, wzniesioną w stylu gotyckim przez biskupa krakowskiego Floriana Mokrskiego (ok. 1305–1380). Nosiła wezwanie św. Andrzeja

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej, e-mail: malgorzata.karkocha@uni.lodz.pl

Apostoła, a prawo prezenty przysługiwało kolejno dziedzicom Węgleszyna i pobliskiego Zakrzowa¹. Położona na terenie archidiaconatu kurzelowskiego archidiecezji gnieźnieńskiej parafia węgleszyńska na początku XVI w. składała się z pięciu wiosek (Węgleszyn, Rembiechowa, Kanice, Zakrzów i Tyniec). Dziesięcina z ról folwarcznych i kmiących w Węgleszynie przynależała do miejscowego plebana, a z Rembiechowej do plebana węgleszyńskiego i prebendarza z Mokrska². Dzięki badaniom księdza Jana Wiśniowskiego można wskazać nazwiska kilku księży administrujących omawianym beneficjum w czasach staropolskich z datą/datami sprawowania przez nich funkcji. Są to: Jan z Bogucic (wzmiankowany w 1471 r.), kanonik chełmiński i oficjał kurzelowski; Maciej z Kurzelowa (1521); Tomasz Kołaczkowski (1634), który poczynił zapis na rzecz mansjonarzy w Małogoszczu; Tomasz Dembiński (1691, 1736), prepozyt kurzelowski; Grzegorz Nowiński (wikariusz); Walenty Czechowski (1752) oraz Stanisław Bonawentura Sadowski (1761, 1784), dziekan małogoski³.

Siedziba parafii – wieś Węgleszyn w XIV w. należała do rodu Jelitczyków, pieczętujących się herbem Jelita albo Koźle Rogi. W połowie następnego stulecia dobra węgleszyńskie, składające się w tym czasie z trzech wsi: Węgleszyn, Węgleszyn Mały i Rembiechowa, przeszły drogą kupna czy też wiana w ręce możnego rodu Oleśnickich herbu Dębno⁴. Początkowo stanowiły własność Jana Głowacza Oleśnickiego (ok. 1400–1460), wojewody sandomierskiego, brata biskupa krakowskiego Zbigniewa (1389–1455), po nim przeszły w spadku na jego synów i wnuków⁵. W roku 1588 Jan

¹ J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Jędrzejowskim*, Marjówka 1930 (reprint: Kielce 2000), s. 367; *Węgleszyn*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, t. XIII, Warszawa 1893, s. 252; M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat checiński*, z ilustracjami prof. J. Olszewskiego, oprac. D. Kalina, Kielce 2001, s. 304–305.

² J. Pielas, *W sąsiedzkim kręgu Mikołaja Reja. Dzieje klucza węgleszyńskiego w XVI wieku*, [w:] *Mikołaj Rej z Nagłowic. W pięćsetną rocznicę urodzin*, red. W. Kowalski, Kielce 2005, s. 183.

³ J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 367, 371.

⁴ Doskonała monografia tego rodu por. J. Pielas, *Oleśnicy herbu Dębno w XVI-XVII wieku. Studium z dziejów zamożnej szlachty doby nowożytnej*, Kielce 2007.

⁵ Kolejnych przedstawicieli rodu Oleśnickich, posiadaczy klucza węgleszyńskiego, wymienia: idem, *W sąsiedzkim kręgu Mikołaja Reja...*, s. 181–187, 192–194. Por. też idem, *Oleśnicy herbu Dębno...*, s. 59–60 i n.

Oleśnicki (zm. 1619) nabył od Kacpra Trojanowskiego części wsi Zakrzów, Zalesie oraz Czekny, czym powiększył majątność węgleszyńską. Po śmierci Jana kluczem tym gospodarowała, mająca na nim zapis dożywocia, Izabela z Sędziejowic Chycka (zm. między 1625 a 1629), wdowa po Janie. Potem w drodze podziału przejęła je Zofia z Oleśnickich Straszowa (zm. po 9 II 1636), średnia córka Jana i Izabeli, i przekazała w ręce Straszów. Ci zaś, nie będąc zainteresowani gospodarowaniem w dobrach węgleszyńskich, w 1630 r. sprzedali je urodzonemu Feliksowi Majowi (zm. 1634). W rękach Majów Węgleszyn znajdował się co najmniej do lat siedemdziesiątych XVII w., po czym drogą wiana przeszedł do zadłużonej i możnej rodziny Bystrzonowskich herbu Stary Koń, którzy władali wsią niemal do końca XIX stulecia⁶.

Co się tyczy kościoła parafialnego, to jego losy aż do XIX w. nie są znane ze względu na ubóstwo dokumentacji źródłowej. Pierwszy zachowany inwentarz parafii z 1840 r. podaje, że świątynia znajdowała się w złym stanie technicznym: brakowało pokrycia dachu, ściany popękały, a sklepienie groziło zawaleniem. Niedługo potem przeprowadzona została restauracja, w czasie której ściany i sklepienie ściągnięto żelaznymi ankrami, co uchroniło budynek przed kompletną ruiną. Przy nawie od strony południowej w miejsce drewnianej kruchty wybudowano murowaną. Wystawiono też nową dzwonnice (poprzednia, drewniana, uległa zniszczeniu w wyniku starości i została rozebrana około 1840 r.), a plac kościelny otoczono murem. W latach 1892–1893 staraniem miejscowego proboszcza, księdza Pawła Jędrychowskiego (1855–1906), kościół został rozbudowany, a jego wnętrze odnowione⁷. Przedłużono wówczas nawę od strony zachodniej, a od wschodu, za wielkim ołtarzem, wzniesiono zakrytą na planie prostokąta (dawna, przylegająca do prezbiterium od północy, została zamieniona na skarbczyk). Odświeżono freski w nawie i prezbiterium i pokryto

⁶ J. Pielas, *W sąsiedzkim kręgu Mikołaja Reja...*, s. 194–195; idem, *Oleśnicy herbu Dębno...*, s. 214, 316–319; W. Kowalski, *Struktura społeczna szlachty i struktura własności w powiecie checińskim w sześćdziesiątych latach XVII wieku*, [w:] *Stefan Czarniecki. Żołnierz – obywatel – polityk*, red. idem, Kielce 1999, s. 150; S. Borkiewicz, Z. Linowski, *Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego*, Kielce 1937, s. 208.

⁷ Michał Rawita-Witanowski (*op. cit.*, s. 306) błędnie datuje tę przebudowę na 1872 r., a *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. III (*Województwo kieleckie*), red. J.Z. Łoziński, B. Wolff, z. 3 (*Powiat jędrzejowski*), oprac. T. Przykowski, Warszawa 1957 [dalej: *Katalog zabytków*], s. 40 na pierwszą połowę XIX w.

podobnymi malowidłami dobudowaną część świątyni, aby nadać jej jednolity charakter. Odmalowano i wyzłocono wszystkie ołtarze, jak również zbudowano nowy chór. Ostatnia większa przebudowa nastąpiła w 1915 r., gdy pierwotne gotyckie sklepienia łukowe w nawie zastąpiono kolebkowym z lunetami⁸.

Architektura i wystrój świątyni

Kościół w Węgleszynie jest orientowany, jednonawowy, z krótkim, prostokątnym prezbiterium, niższym od nawy. Od strony północnej do prezbiterium przylega pierwotna gotycka zakrystia, pełniąca dziś funkcję skarbczyka, od wschodu nowsza z końca XIX w., a do nawy od południa obszerna kruchta, zamknięta półkoliście. Zewnętrzne ściany nawy i prezbiterium opięte są uskokowymi szkarpami. Fasadę z 1892 r. ujmują na narożach zdwojone pilastry, na osi znajduje się prosty w formie, wysoki portal zwieńczony trójkątnym frontonem, a w ścianie szczytowej wazony i żelazny krzyż na cokółach. Dachy nad nawą i kruchtą są dwuspadowe, nad prezbiterium i zakrystią trójpołaciowe, a nad skarbczykiem pulpitowy – wszystkie obite blachą. Nad nawą, na wysokości 2/3 kalenicy, mieści się sześcioboczna wieżyczka-sygnaturka zwieńczona krzyżem. Wnętrze o niskim sklepieniu jest jasne, oświetlone prostokątnymi oknami, z których osiem rozmieszczono w nawie, symetrycznie na każdym boku, jedno w prezbiterium od południa, dwa w nowej zakrystii oraz po jednym w skarbczyku i kruchcie. Ponadto w ścianie szczytowej elewacji zachodniej znajduje się niewielki okulus. Wejście główne usytuowane jest od zachodu, boczne – w kruchcie i nowej zakrystii⁹.

Wyposażenie kościoła stanowią: ołtarz główny i dwa boczne, ambona, kamienne chrzcielnice (gotycka z 1367 r. i barokowa), konfesjonał, ławki, organy oraz stacje drogi krzyżowej. Ołtarze i ambona są rokokowe, polichromowane na zielono ze złotymi zdobieniami, wykonane około 1700 r. W ołtarzu głównym mieści się łaskami słynący obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, w bocznych wizerunki Chrystusa Ukrzyżowanego i św. Andrzeja Apostoła. Na ścianach zawieszono marmurowe epitafia z XVII–XX w., upa-

⁸ J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 367–368; M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 306–307; oraz [ks. P. Jędrychowski], *Opis kościoła w Węgleszynie, Archiwum Diecezjalne w Kielcach [dalej: ADK], Akta konsystorskie. Opis kościołów dekanatu jędrzejowskiego 1884–1898, sygn. OD-8/3, k. 152–152v.*

⁹ J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 368; *Katalog zabytków*, s. 40.

miętniające miejscowych dziedziców i dobrodziejów. Świątynia – pierwotnie ozdobiona bogatymi freskami o motywach figuralnych i ornamentalnych – dziś pozbawiona jest całkowicie dekoracji ściennych¹⁰.

Podstawa źródłowa

Przedstawione do edycji źródło przechowywane jest w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach, w teźce *Akta konsystorskie. Opis kościołów dekanatu jędrzejowskiego 1884–1898*, opatrzonej sygnaturą OD-8/3¹¹. Dokument jest niedatowany, wiadomo jednak, że powstał na polecenie konsystorza diecezji kieleckiej z 27 stycznia 1884 r. (N^o 210)¹². Sporządził go, najpewniej w ostatniej dekadzie XIX stulecia¹³, ówczesny proboszcz parafii w Węgleszynie – ksiądz Paweł Jędrychowski¹⁴. Relacja została spisana w języku polskim na kartkach formatu zbliżonego do A4, zapisanych obustronnie, ponumerowanych od 1 do 4, oznaczonych współcześnie jako karty 152–155. Pismo jest czytelne, kursywne, pod koniec nieco mniej staranne (wynik pośpiechu lub zmęczenia skryby), a w tekście dokonano nielicznych skreśleń i poprawek. Dokument ten, o ile mi wiadomo, nie był dotychczas publikowany.

¹⁰ J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 368; [ks. P. Jędrychowski], *Opis kościoła w Węgleszynie...*, k. 153–153v.

¹¹ Pozostałe opisy (w liczbie 21) dotyczą świątyń parafialnych w Brzegach, Chomentowie, Ciernie, Jędrzejowie, Kozłowie, Krzcięcicach, Łukowej, Mieronicach, Mierzwinie, Mnichowie, Mokrsku, Nagłowicach, Nawarzacach, Oksie, Piotrkowicach, Rakoszynie, Sędziszowie, Sobkowie, Tarnawie, Wodzisławiu i Wrocierzyżu. Niektóre z nich, m.in. kościołów w Chomentowie, Mierzwinie, Krzcięcicach i Nawarzacach, są niezwykle obszerne, kilkudziesięciostronicowe, inne (np. kościoła w Miechowie) zaledwie kilkustronicowe, choć bywają i krótsze, dwu- i trzystronicowe (Oksa, Sobków). Autorka planuje sukcesywną publikację tych materiałów.

¹² Administrator parafii Rakoszyn do Prześwietnego Jeneralnego Konsystorza Diecezji Kieleckiej, 24 XII 1885, ADK, Akta konsystorskie. Opis kościołów dekanatu jędrzejowskiego 1884–1898, sygn. OD-8/3, k. 139.

¹³ W źródle wspomniano o rozbudowie i restauracji kościoła w latach 1892–1893.

¹⁴ Paweł Jędrychowski (1855–1906) – urodzony w Słomnikach 21 I 1855 r., syn Michała i Jadwigi, święcenia kapłańskie otrzymał w 1877 r. W kościele parafialnym w Brzegach znajduje się epitafium z fotografią upamiętniające tego duchownego. Treść inskrypcji podaje J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 369. W tym samym opracowaniu, na stronie 371, duchowny ten został błędnie odnotowany jako Józef Jędrychowski. Informacje biograficzne o P. Jędrychowskim: ADK, Akta personalia konsystorskie i kurialne. *Status cleri* 1876–1938, sygn. OP-X/14, k. 88v–89.

W źródle omówiono dzieje kościoła, jego remonty i przebudowy w XIX stuleciu, opisano architekturę zewnętrzną i wewnętrzną, wystrój i wyposażenie, marmurowe pomniki i epitafia, dzwony, wyszczególniono wreszcie paramenty liturgiczne. Główną zaletą tego dokumentu jest – jak sądzę – opisanie nieistniejących dziś, wysokiej klasy zabytków, utraconych bezpowrotnie w pierwszej połowie ubiegłego stulecia: gotyckiego dzwonu, zarekwirowanego przez austriackie władze okupacyjne w 1915 r., ambony o rzadkiej formie jabłka czy też globu, dekorowanej historią pierwszych rodziców¹⁵, oraz malowideł ściennych, zniszczonych podczas zakładania nowego sklepienia (1915). Relacja księdza P. Jędrychowskiego pozwala również ustalić dokładny czas rozbudowy kościoła i wystawienia elewacji zachodniej (1892). Wadą przekazu jest natomiast słaba orientacja jego twórcy w dziedzinie historii sztuki, przejawiająca się w nieznamomości podstawowych nieraz pojęć z tego zakresu i niefachowym opisie zachowanych obiektów, jak również w dziedzinie epigrafiki. Odczyty napisów nagrobnych, a zapewne także nadzwonnych, dalekie są bowiem od poprawności: oddano je niejednokrotnie bez uwzględnienia wielkich liter, zaznaczenia końca wiersza czy abrewiacji, a ponadto uzupełniono o znaki diakrytyczne i interpunkcyjne, których próżno szukać w oryginale. Jednak mimo swych niedostatków źródło to dostarcza nam wielu cennych, pomijanych dotychczas w opracowaniach informacji, wzbogacając naszą wiedzę o parafii i kościele w Węgleszynie.

Metoda wydawnicza

Edytowany dokumentu opracowano zgodnie z zaleceniami instrukcji wydawniczej Kazimierza Lepszego¹⁶, z pewnymi jednak modyfikacjami. Stosownie do dominującej ostatnio w tego typu wydawnictwach tendencji, zachowano charakterystyczne dla języka staropolskiego końcówki: -em, -emi. Bez zmian pozostawiono też ortografię imion i nazwisk (np. Floryan, Krzelcicky). Poprawiono interpunkcję, uzupełniając zdania o przecinki bądź rezygnując z nich w miejscach, gdzie nie było to wymagane. Samogłoski „i”, „y” oraz spółgłoskę „j” oddano zgodnie z aktualnie obowiązującymi

¹⁵ Zabytek ten znany jest także z innych opisów (J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 370; M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 307) i dokumentacji fotograficznej: <https://kielce.fotopolska.eu/973292,foto.html> (dostęp: 12 II 2020).

¹⁶ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

zasadami. W przypadku, gdy litera „y” oznaczała dwie głoski, oddano to zgodnie z wymową, np. „monstrancya” przez „monstrancya”. Podwojone głoski „ll” i „pp” zastąpiono pojedynczymi, np. w słowach „kollegiata”, „gruppa”. Również zgodnie z obecną praktyką użyto wielkich liter. Powyższe uwagi nie dotyczą inskrypcji nadzwyczajnych i epitafiów, te bowiem zdecydowano się pozostawić bez zmian. W nawiasach kwadratowych ujęto początek danej strony w oryginale, rozwiązano skróty, a także uzupełniono opuszczone przez pisarza litery. W przypisach tekstowych zamieszczono uwagi odnoszące się do postaci zewnętrznej i brzmienia podstawy źródłowej oraz lekcje wątpliwe, w rzeczowych – objaśniono wymienione w dokumencie osoby i trudniejsze terminy. W źródle występują następujące abrewiacje: D.O.M. – Deo Optiomo Maximo, św. – święty/ego, X. – Ksiądz.

TEKST ŹRÓDŁOWY

Or.: Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Akta konsystorskie. Opis kościołów dekanatu jędrzejowskiego 1884–1898, sygn. OD-8/3, k. 152–155v.

[k. 152] Opis kościoła w Węgleszynie¹⁷

Kościół w Węgleszynie pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła został wymurowany z cegły około roku 1367 przez X. Floryana Mokrskiego¹⁸, biskupa krakowskiego. Opis inwentarza parafii Węgleszyn sporządzony w r[oku] 1840 wzmiankuje, że akt erekcji kościoła węgleszyńskiego znajduje się w archiwum kolegiaty kurzelowskiej, a kopie jego przechowuje się na plebanii w Węgleszynie. Dziś jednak ani kopie tego aktu w Węgleszynie, ani też samego oryginału w Kurzelowie¹⁹ odnaleźć nie można. Historia kościoła

¹⁷ Węgleszyn – wieś w dawnym woj. sandomierskim, w pow. chęcińskim, 10 km na południowy zachód od Małogoszcza, nad rzeką Lipnicą.

¹⁸ Florian Mokrski h. Jelita (ok. 1305–1380) – biskup krakowski w latach 1367–1380. Por. K.R. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999, s. 64–67.

¹⁹ Kurzelów – dawne miasto (do 1869), obecnie wieś w pow. włoszczowskim. W czasach staropolskich siedziba archidiaconatu.

węgleszyńskiego, jego losy aż do roku 1840 nie są nam znane; nie wiadomo też, kiedy i przez kogo kościół ten był konsekrowany. Pierwszy i jedyny, jak dotąd, dokument, który nam dzieje przedstawia, jest wyżej zacytowany „Opis inwentarza parafii Węgleszyn”, sporządzony w 1840 r[oku]. Z tego źródła dowiadujemy się, iż przed rok[iem] 1840 wskutek niedbalstwa parafian kościół węgleszyński stał przez długi czas niepokryty, woda zaciekała i wskutek tego zrujnowały się mury, sklepienie pękło i nieco się opuściło. Jakich użyto środków do poprawienia kościoła i co zrobiono – nie wiemy; wiemy tylko, że środki te były niewystarczające, bo sklepienie coraz bardziej się osuwało, [a] osuwając się, napierało na ściany i groziło upadkiem i całkowitą ruiną kościoła. Aby ciąglemu, stopniowemu osuwaniu się sklepienia zapobiec, użyto środka odpowiedniego – kazano ściągnąć ściany i sklepienie kilku żelaznymi ankrami i w ten sposób uchroniono kościół od ruiny. Oprócz tego zrobiono następujące poprawki: wybudowano od strony południowej piękną murowaną dzwonnice, pokrytą blachą, której wcale nie było. On-giś^a, przed r[okiem] 1840, była tu dzwonnica drewniana, zbudowana na kształt wieży przed głównymi drzwiami kościoła, ale już w r[oku] 1840 [k. 152v] zupełnie spróchniała i upadła. Także ze strony południowej przybudowano obszerną murowaną kruchtę, krytą blachą, w tem samym miejscu, gdzie dawniej, jak widać z opisu inwentarza, znajdowała się kruchta drewniana. Nadto otoczono murem obszerny cmentarz kościelny; w murze od strony wschodniej, przy drodze prowadzącej do wsi, umieszczono dużą bramę żelazną i dwie mniejsze, podobneż furtki; od strony południowej umieszczono trzecią furtkę. W tym samym czasie zastąpiono dawną nietrwałą posadzkę z białego kamienia – inną trwalszą.

W naszych czasach wskutek parcelacji majątku Węgleszyn i przyległych do niego folwarków liczba ludności w tutejszej parafii znacznie się powiększyła i kościół miejscowy, mający tylko 30 łokci długości (prezbiterium 10, nawa 20) i 12 szerokości (prezbiterium 7, nawa 12), [.]^b okazał się stanowczo za szczupłym do pomieszczenia wszystkich, pragnących brać udział w nabożeństwie; trzeba było koniecznie temu zaradzić. W roku przeto 1892, po przeprowadzeniu niezbędnych formalności i uchwaleniu potrzebnych składek, rozpoczęto zamierzone dzieło. Mianowicie: a) rozebrano tylną ścianę kościoła i przedłużono nawę kościelną o 18 łokci światła; b) ponie-

^a Odczyt jedynie prawdopodobny.

^b Słowo skreślone.

waż zakrystyjka, umieszczona z boku prezbiterium od strony północnej, była zbyt mała, niską i ciemną, a rozszerzyć jej ze względów techniczny i aby nie zasłonić jednego okna w nawie kościelnej nie było można, przeto wybudowano nową, obszerną zakrystię w formie półkola od strony wschodniej, to jest [.]^c od frontu kościoła, poza wielkim ołtarzem, a dawną zakrystię obrócono na skarbczyk.

W następnym 1893 r[oku] przeprowadzona została restauracja wewnątrz kościoła. Ponieważ wewnętrzny stan starego kościoła na gwałt wymagał odświeżenia, przeto cały kościół: tak nowo dobudowana część, jak też i dawna został odmalowany. Odmalowano na nowo, wyzłocono i oczyszczono wszystkie trzy ołtarze, odświeżono freski, jakimi był ozdobiony dawniejszy kościół i starano się pokryć i ozdobić nową część kościoła podobnemiż malowidłami, aby cały kościół nosił jednolity charakter i jednakową szatę. Zbudowano wreszcie nowy chór i na tem przerwano roboty około kościoła, odkładając do stosowniejszego czasu uzupełnienie tych braków, jakie jeszcze pozostały, jak np. ufundowanie nowych organów na miejsce obecnych, które już prawie nie [k. 153] mogą służyć do użytku.

^d-Wygląd kościoła zewnętrzny^d. Na zewnątrz kościół węgleszyński nosi cechy stylu gotyckiego. Jest to gmach wysoki, wysmukły, o szpiczastym szczytce, nakryty wysokim i spadzistym gontowym dachem. Pośrodku dachu wznosi się dosyć wysoka i zgrabna wieżyczka-sygnaturka; prezbiterium jest daleko niższe od nawy. W kościele jest 9 okien: z tych jedno oświetla prezbiterium, a 8 pozostałych nawę. Do głównego dachu przylega kilka przybudówek, a mianowicie: od frontu nowa zakrystia o 2 oknach, z jednego boku od strony północnej dawna mała zakrystyjka o jednym okienku, z drugiego boku od południa dość obszerna kruchta kościelna. Dawniej dwoje tylko drzwi prowadziło do kościoła: drzwi duże, umieszczone w tylnej ścianie kościoła, na wprost wielkiego ołtarza, i drugie mniejsze, prowadzące do kruchty kościelnej. Dzisiaj po przybudowaniu kościoła jest troje drzwi – dwoje dużych, przeciwnych sobie drzwi, umieszczonych od strony południowej i północnej (nie umieszczono dużych drzwi, jak było dawniej, w tylnej ścianie kościoła, aby uniknąć przeciągów) i trzecie mniejsze – dawne, prowadzące do kruchty. Nadto osobne drzwi prowadzą z cmentarza do nowej zakrystii.

^c Wymazany przecinek.

^{d-d} Fragment zapisany na marginesie.

^{e-e}Wygląd wewnętrzny^e. Zewnętrzny wygląd kościoła każe się spodziewać, że po wejściu doń ujrzymy wewnątrz wysokie o sklepieniu ostrołukowym. Tymczasem jest zupełnie inaczej: kościół wewnątrz jest niski o sklepieniu owalnym. Prawdziwą ozdobę kościoła stanowią trzy piękne i nadzwyczaj gustowne ołtarze z drzewa, kiedyś pomalowane na kolor biało kamienny – dziś purpurowe ze złotem. W wielkim ołtarzu na mniejszej wysokości wznosi się wysokie, ozdobnie rzeźbione tabernakulum, pomalowane na kolor srebrny. Mensa z tabernakulum wysuniętą^f jest naprzód i oddzieloną od pozostałej części ołtarza. Z obydwóch końców mensy wznoszą się dwie złoczone kolumny, uwieńczone również złożonemi kapitelami, na kapitelach dwa rzeźbione, biało lakierowane aniołki, jeden z księgą, drugi z tablicą w ręku. Kapitele łączą się z tylną, przytykającą do ściany częścią [.]^g ołtarza, w której umieszczony jest obraz N[ajświętszej] Panny Szkaplerznej, malowany na płótnie i okryty srebrną sukienką. Za zasuwę do tego obrazu służy inny obraz malowany na drzewie, przedstawiający św. Annę. Wyżej ponad obrazem grupa przedsta[k. 153v]wiająca Boga Ojca otoczonego aniołami, którzy trzymają rozmaite insygnia. Dwa boczne mniejsze ołtarze w swym ogólnym charakterze zbliżone są do stylu wielkiego ołtarza. Po prawej stronie znajduje się ołtarz z obrazem Ukrzyżowanego Zbawiciela, malowanym na płótnie. Na tym ołtarzu wiszą: małe srebrne wotum z kulą w środku i literami K.B., serce miedziane wyłaczane i relikwiarzyk w złotej koronie. Wyżej mieści się mniejszy obraz św. Michała Archaniola; obok mensy dwa duże posągi świętych biało lakierowane, a na gzymsach ołtarza białe aniołki.

Z drugiej strony nawy mieści się podobnego zupełnie kształtu trzeci obraz św. Andrzeja Apostoła; w górze, nad obrazem św. Andrzeja, [.]^h mniejszy obraz św. Mikołaja, a obok ołtarza białe posągi św. Wojciecha i św. Stanisława Biskupa. Na łuku kończącym prezbiterium²⁰ mieści się okrągła, w kształcie jabłka, ambona, a na niej obrazy przedstawiające historię pierwszych naszych Rodziców. Sklepienie i ściany kościoła ozdobione są pięknymi freskami. W prezbiterium na sklepieniu [.]ⁱ spostrzegamy obraz

^{e-e} Tekst na marginesie.

^f W oryginale: „wusunietą”.

^g Dwie litery skreślone.

^h Wymazane słowo „obraz”.

ⁱ Wyraz skreślony.

²⁰ Czyli tęczy.

N[ajświętszej] Panny z dzieciątkiem Jezus na rękę, podającym szkaplerz klęczącemu niżej świętemu.

Na ścianie po prawej stronie ołtarza wielki obraz przedstawia Pana Jezusa w Ogrójcu, a obok łuku kończącego prezbiterium, na jednej i drugiej ścianie, dwa obrazy przedstawiają: Chrztosć Pana Jezusa w Jordanie i świadectwo św. Jana o Panu Jezusie. W nawie na sklepieniu widzimy Trójcę Przenajświętszą – po rogach czterej doktorowie Kościoła, a jeszcze dalej cztery jakby postacie symboliczne; w dalszym ciągu na sklepieniu – w nowo zbudowanej części kościoła – widzimy dzieciątko Jezus otoczone aniołami. Na ścianie po lewej stronie, nad bocznymi drzwiami, fresk przedstawia Pana Jezusa wypędzającego kupczących z kościoła, niżej napis: *Domus mea – domus orationis*²¹; na przeciwległej ścianie dwa obrazy: Kuszenie na puszcy i Przemienienie Pańskie.

W kościele jest kilka pomników: tak w prezbiterium spostrzegamy wmurowaną w ścianę niedużą marmurową tabliczkę, na niej u góry wyryty wizerunek Ukrzyżowanego Zbawiciela, pod krzyżem klęczy niewiasta z trojgiem dzieci, a niżej wiersz, w którym mąż wychwala cnoty zmarłej swej małżonki Katarzyny^j Majowej²², pochodzącej z [k. 154] Koniecpola. Pomnik pochodzi z XVI wieku. W nawie po prawej stronie widzimy cztery pomniki Bystrzonowskich²³. Z tych trzy jednakowego kształtu, a czwarty jest to prosta, skromna, z czarnego marmuru niewielka tabliczka; trzy zaś pierwsze z brzegu są duże i grubsze marmurowe płyty, nad płytami trójkąty marmurowe, na nich symbol śmierci: wąż odcinający zębami od drzewa gałązkę z dojrzałym owocem. Na płytach są herby, a pod nimi napisy. Na przeciwległej ścianie, obok ołtarza św. Andrzeja, jeden jest tylko pomnik w kształcie wielkiej marmurowej płyty, na pomniku u góry Zbawiciel Ukrzyżowany, a niżej napis, trudny już dzisiaj do odcyfrowania. Opiewa on boleść małżonka (Krzelcicky alias Mrozek) z powodu straty żony i syna, zamordowanych przez Szwedów.

^j Nadpisane nad wymazanym słowem.

²¹ z Mt 21, 13: „Dom mój jest domem modlitwy”.

²² Katarzyna Majowa (1600–1631) – dziedziczka Węgleszyna, żona Feliksa *vel* Szczęsnego Maja (por. przyp. 29), który w styczniu 1630 r. zakupił Węgleszyn od Zofii z Oleśnickich Straszowej. Por. J. Pielas, *Oleśnicy herbu Dębno...*, s. 318; oraz epitafium nr 1 w tekście źródłowym.

²³ O Bystrzonowskich herbu Stary Koń por. A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. 1 (*Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*), t. II, Warszawa 1900, s. 292–294.

W zakrystii nie ma nic szczególnej godnego uwagi oprócz kilku kawałków czerwonej materyji, pokrytych srebrnym wypukłym haftem; kawałki te stanowią resztki dawnej sukienki z obrazu Najśw[iętszej] Maryi Panny. Ornaty wszystkie są z nowych czasów i żadnej osobliwości nie zawierają. Z utensyliów kościelnych są tu: duża srebrna poślacana monstrancja; trzy kielichy, z tych jeden srebrny z daru Bystrzonowskich²⁴; dwa inne, jak się zdaje, nie srebrne, lecz z innego jakiegoś kruszcu – poślacane, i srebrny krzyż, który też zarazem jest i relikwiarzem.

Na dzwonnicy są dwa duże miedziane dzwony i trzeci maleńki (sygnaturka), dziś rozbity.

Tak się przedstawia dzisiaj stan parafialnego kościoła w Węgleszynie.

Pomniki

1. pamiątka

D.O.M.

Jey Moscy P.P[any] Katarzynie Majowy²⁵ k-z Konieczpola^{-k 26}

Ktora urodziela sie 1690²⁷ we czwartek po Ś[wietym]

Pietrze w okowach²⁸ – umarła 15 Marca 1631 (?)

Choć koszczy leżą w ziemi, dusza mieska w niebie

Przecie małżonko moja w sercu ja mam Ciebie

Dałem czy był to serce jeszcze za żywota [k. 154v]

Mam je zaś, ale twoja w nim wiryta cznota

Niech że inszy mieszałam proch zmarłych w napoje

Besz tego żono moja grób twój serce moje.

^{k-k} Nadpisane nad dwoma skreślonymi słowami.

²⁴ Datowany na 1748 r., wspomina o nim: J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 370; *Katalog zabytków*, s. 40; *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. I (*Województwo kieleckie*), red. J. Szymański, z. 1, z. 2 (*Jędrzejów i region jędrzejowski*), wydała, wstępem i komentarzem opatrzyła B. Trelińska, Kielce 1978, nr 1, s. 160–161.

²⁵ Por. przyp. 22.

²⁶ Konieczpol – miasto w pow. częstochowskim, nad rzeką Pilicą.

²⁷ Omyłka pisarza, co wynika z treści inskrypcji. *Corpus inscriptionum...*, nr 180, s. 159 podaje rok 1600.

²⁸ Tj. 3 sierpnia.

Dałem czy żono wyricz to jest ten nagrobek
Którym sprawyl Szczęsny Maj²⁹ strapiony małżonek³⁰.

Nad tym napisem wryty krzyż, pod którym klęczą troje chłop-
ców i kobieta – wszyscy ze złożonymi do modlitwy rękami.

2.

Trójkąt, w którym umieszczono portret zmarłego; na wierzchu trójkąta wąż obwinięty koło gałązki z owocem, odgryza ją. Trójkąt wsparty na dwóch kulach na marmurowej płycie, na której stoi urna i krzyżyk – na płycie napis:

D.O.M. (nad napisem koń]]]

Michałowi Bystrzonowskiemu³¹ Podkomorzemu J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci na wzór Potomności i późną pamiątkę ze przy gruncie Religii i nieposzlakowanej cnotcie Obowiązki Obywatela, Bliźniego y Stanu, które on umiał dziwnie połączyć mogą być doskonale wypełnione, Wdzięczny Syn³² Dobrotliwemu y Ukochanemu Oycu ten Marmur położył. Umarł D[nia] 23. Listopada R[oku] P[ańskiego] 1789. Żyjąc lat 56.

Życz mu Wiecznego spoczynku³³.

²⁹ Feliks *vel* Szczęsny Maj (zm. 1634) – dziedzic wsi Węgleszyn. Był trzykrotnie żonaty: 1) z nieznaną bliżej Balicką, z którą miał syna Stanisława, 2) z Katarzyną Koniecpolską, wdową po Macieju Pukarzewskim, z której pozostawił synów Feliksa i Stefana, 3) z Rawicówną-Grotkowską. Syn Stanisław wystawił mu marmurowy grobowiec w kościele bernardynów w Krakowie. Por. J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 236; M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 307; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VI, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1841, s. 357.

³⁰ Tekst inskrypcji podają także: J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 369; M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 307; *Corpus inscriptionum...*, nr 180, s. 159.

³¹ Michał Bystrzonowski (zm. 1789) – dziedzic dóbr węgleszyńskich, syn Karola, łowczego chęcińskiego, od 1758 r. podkomorzy królewski, żonaty z Katarzyną Srzeniauską Borzysławską, z którą miał jedynego syna Kazimierza. Por. A. Boniecki, *op. cit.*, s. 293; M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 309; S. Borkiewicz, Z. Linowski, *op. cit.*, s. 208.

³² Najpewniej Kazimierz Bystrzonowski (zm. 1840), por. pomnik nr 3.

³³ Tekst inskrypcji także w: J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 370; M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 308; oraz *Corpus inscriptionum...*, nr 185, s. 162–163.

3. (obok wiszący)

Takiego samego kształtu, jak i poprzedni – z podobnym emblematem, inszeń tylko w miejsce portretu, jakiś odcisk z napisem dzisiaj nieczytelny. ¹Marmur koloru brązowego¹. Pod herbem napis:

D.O.M.

Kazimierz z Szafranców Bystrzonowski³⁴ syn Michała i Katarzyny z Borzysławskich uro[dził] się d[nia] 4. Marca 1764 umarł d[nia] 11 Stycznia 1840 r[oku] Wielokrotny poseł z Województwa i Powiatu swojego, Reprezentant Województwa Sandomierskiego przy boku Najwyższego Naczelnika³⁵. Mąż ten przejdzie do najpóźniejszej potomności jako wzór w[szel]kich Cnót Obywatelskich. Zostawił w srogim żalu pogrążonych Małżonkę Annę z Hr[abi]ów z Brzezic Russockich³⁶, syna [k. 155] Ludwika, córki Liberatę i Kamillę³⁷. Przechodniu, westchnij za duszę cnotliwego prawego Polaka³⁸.

4.

Kształt zupełnie podobny do poprzedniego. W herbie korona z wbitym toporem i lwem niżej – z jednej strony koń, z drugiej lew.

D.O.M.

Anna z Hrabów Rzym[skich] De Breze Russockich, małżonka Kazimierza z Szafranców Bystrzonowskiego była aż do skonu swojego żywym obrazem prawdziwej Chrześcianki była albowiem dobrą

¹ Fragment podkreślony.

³⁴ O Kazimierzu Bystrzonowskim (zm. 1840), właścicielu majątności Węgleszyn, Bebelno, Dąbie i Boczkowice, por. A. Boniecki, *op. cit.*, s. 294; M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 309; S. Borkiewicz, Z. Linowski, *op. cit.*, s. 208.

³⁵ Tadeusza Kościuszki.

³⁶ Anna z Russockich Bystrzonowska (zm. 1844), odnotowana przez A. Bonieckiego, *op. cit.*, s. 294. Por. pomnik nr 4.

³⁷ O Ludwiku, Liberii i Kamilli, dzieciach Kazimierza Bystrzonowskiego i Anny z Russockich por. S. Borkiewicz, Z. Linowski, *op. cit.*, s. 208.

³⁸ Epitafium to wzmiankuje M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 308.

Polką, Obywatelką, Czują Córka, tkliwą Małżonką, Najlepszą Matką, Pobożną i Miłosierną Matroną.

Najpowinniejszą wdzięcznością przejęte Dzieci polecają Pamięć Swojej Matki Karmicielki Gorącym Modlitwom Pobożnych.
Zgasła 4 Lutego 1844 r[oku] Życia 66³⁹.

5.

Mała czarna marmurowa tabliczka, wmurowana w ścianę.

D.O.M.

Współ Bracie Polaku!
Westchnij za dusze
Salezego Bystrzonowskiego⁴⁰
Który w obronie Twoiej Wolności
Poległ D[nia] 5. Czerwca 1794 r[oku]
Pod Naczelnictwem
Tadeusza Kościuszki⁴¹

^m-Z lewej strony kościoła^m

1.

Duża marmurowa płyta, wmurowana w ścianę. Na wierzchniej części płyty wyryty Pan Jezus na krzyżu; z lewej strony krzyża klęczy niewiasta, poza nią herb już zatarty, nad herbem duże litery i A.K.M. – pod herbem: Z.P. Z drugiej strony krzyża klęczy rycerz uzbrojony, a poza nim jesz[cz]e jakaś postać męska – dalej herb, nad którym znów litery: M.K.M.; pod herbem litery: Z.K. Napis: [k. 155v]

^{m-m} Zapisane na marginesie.

³⁹ Por. M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 309.

⁴⁰ Salezy Bystrzynowski (zm. 1794) – syn Kajetana, kasztelana małogoskiego, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej. Poległ w bitwie pod Szczekocinami 5 VI 1794 r. Por. A. Boniecki, *op. cit.*, s. 293.

⁴¹ Tekst inskrypcji także w: J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 369; *Corpus inscriptionum...*, nr 184, s. 161-162.

D.O.M.

In Epitaphium G[enerosae] Annae⁴² De Polanowicze⁴³

Consortis L[egi]timae atq[ue] Charissime Olim G[enerosi] Stanisłai Krzelcicky

Dicti Mrożek⁴⁴ De Krzelcⁿicze⁴⁵. Et Fily Eorum Amantissimi G[enerosi] Martini Krzelcicky⁴⁶ De Eadem Krzelcicz^me.

- 1) Tym Parka Matkę, Sina,
Grobstinem okreła
- 2) Których okrutna Swedow
Srogość wraz pobiła
- 3) Stego mieysca do Boga
Pragnę by powstali
- 4) Dla którego Imienia
Krew społem przelali

Czitelniku ty, który czitasz

Prosiemy Cie o pozdrowienie

Na[y]swietszy Panny

Za nas zmarłych

Są zabici tirańsko przez okrutne Swedi Dnia 7 M[iesia]ca Kwietnia Roku Pańskiego 1657⁴⁷

ⁿ Litera „c” nadpisana nad wierszem.

⁴² O Annie Krzelczyckiej (zm. 1657), posesorce Węgleszyna, wzmiankuje A. Boniecki, *op. cit.*, t. XII, Warszawa 1908, s. 399.

⁴³ Polanowice – wieś niedaleko Słomnik w dawnym pow. miechowskim.

⁴⁴ O Stanisławie Krzelczyckim por. A. Boniecki, *op. cit.*, t. XII, s. 399; M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 305.

⁴⁵ Krzelczyce, obecnie Skrzelczyce – wieś w pow. kieleckim, w gminie Pierzchnica.

⁴⁶ O Marcinie Krzelczyckim, synu Anny i Stanisława wspomina A. Boniecki, *op. cit.*, t. XII, s. 399.

⁴⁷ Tekst inskrypcji podaje także: J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 368; M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 308; *Corpus inscriptionum...*, nr 181, s. 160.

Dzwony

°-I-szy dzwon. Strona zewnętrzna – napisy idą dookoła dzwonu°

ME· FECI·T· IA:[M] SWOBODA⁴⁸. ECCE: CRUCEM: DOMINI: + FUGITE.
BOŻE ZMIEUI SIĘ NAD NAMI DOPOMO:[Z] NAM· PARTES· ADVERSAE·
TEN DZWON PRZE:[LANY] R:[OKU] 1845 KOSZTEM
Z BYSTRZOWSKICH KOCHANOWSZK.[ICH] ZA STARA·[NIEM] X· IG·[NACEGO]
A SKŁAD: SZ:[ANOWANYCH] PARAFIĀIAN WINCZAKIEWICZ·[A] PROB:[OSZCZA]⁴⁹
FELXX·^P BUKOWSKI⁵⁰

°-II-gi dzwon wewnątrz°⁵¹

E[t] Verbum Caro.....^s-dalej litery zamazane^s⁵²

°-° Fraza na marginesie.

^P Błąd kamieniarza lub pisarza, powinno być: „FELIX”.

°-° Tekst na marginesie.

^{s-s} Nadpisane nad wierszem.

⁴⁸ Dziełem tego samego ludwisarza jest także dzwon w Krasocinie z roku 1844, o którym informuje J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim*, [b.m.] 1932 (reprint: Kielce 2000), s. 101.

⁴⁹ Ignacy Winczakiewicz (1813–1873) – proboszcz parafii Węgleszyn od 24 X 1840 r., wcześniej wikariusz w Lelowie. Por. ADK, Akta kurialne ogólne. Życiorysy kapłanów 1835–1840, sygn. OP-X/3, k. 181; *ibidem*, Akta konsystorskie. *Status cleri* 1847–1929, sygn. OP-X/13, s. 1140–1141.

⁵⁰ Feliks Bukowski – skądinąd nieznany. Zabytek ten notuje J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Jędrzejowskim...*, s. 371.

⁵¹ Dzwon ten, o wadze 250 kg, został zarekwirowany przez Austriaków 22 VIII 1916 r. Por. Dziekan dekanatu jędrzejowskiego do Konsystorza Biskupiego w Kielcach, 30 XI 1916, ADK, Akta konsystorskie. Dzwonów zabranie podczas wojny 1831–1922, sygn. OG-10/12, k. 205; *ibidem*, 243v. O zabytku tym wzmiankują ks. W. Siarkowski, *Dzwony w gubernii kieleckiej (rzecz archeologiczno-historyczna)*, Warszawa 1878, s. 26 (tam stwierdzenie, że był to dzwon gotycki); oraz J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 371. Dodajmy w uzupełnieniu, że jeśli napis nadzwonny faktycznie wykonany został majuskułą lub minuskułą gotycką, jak sugeruje Siarkowski, to instrument można datować najwcześniej na XVI stulecie. Nie jest to bowiem inskrypcja powszechnie powielana w późnym średniowieczu. Por. W. Kowalski, „Do zmartwychwstania swego za pewnym wodzem Kristusem...”. *Staropolskie inskrypcje północno-zachodniej Małopolski*, Kielce 2004, s. 107.

⁵² Fragment modlitwy Anioł Pański. Dalsza część frazy brzmi: „factum est et habitavit in nobis” („A Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”).

Ecce Cru H+E^t cem Domini Fugite MARIA^u Partes aduers[a]e⁵³.
BOM + UB + AV + AB + OA + dookoła dzwonu na zewnątrz u góry.

ks[iądz] Paweł Jędrychowski⁵⁴

^{w-w}dwa arkusze^{-w}

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Diecezjalne w Kielcach [ADK]

Akta konsystorskie. Dzwonów zabranie podczas wojny 1831–1922, sygn. OG-10/12.

Akta konsystorskie. Opis kościołów dekanatu jędrzejowskiego 1884–1898, sygn. OD-8/3.

Akta konsystorskie. *Status cleri* 1847–1929, sygn. OP-X/13.

Akta kurialne ogólne. Życiorysy kapłanów 1835–1840, sygn. OP-X/3.

Akta personalia konsystorskie i kurialne. *Status cleri* 1876–1938, sygn. OP-X/14.

WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE

Corpus inscriptionum Poloniae, t. I (*Województwo kieleckie*), red. J. Szymański, z. 1, z. 2 (*Jędrzejów i region jędrzejowski*), wydała, wstępem i komentarzem opatrzyła B. Trelińska, Kielce 1978.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, t. VI, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1841.

OPRACOWANIA

Boniecki A., *Herbarz polski*, cz. 1 (*Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*), t. II, Warszawa 1900.

Boniecki A., *Herbarz polski*, cz. 1 (*Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*), t. XII, Warszawa 1908.

Borkiewicz S., Linowski Z., *Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego*, Kielce 1937.

Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

^t Następuje znak oznaczający skrót. Prawdopodobnie chodzi tu o chrystogram.

^u Słowo oddane jako monogram.

^{w-w} Podkreślone.

⁵³ Zawołanie św. Antoniego: „Oto Krzyż Pański! Ustąpcie, wrogowie Jego!”

⁵⁴ Por. przyp. 14.

- Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. III (Województwo kieleckie), red. J.Z. Łoziński, B. Wolff, z. 3 (Powiat jędrzejowski), oprac. T. Przykowski, Warszawa 1957.
- Kowalski W., „Do zmartwychwstania swego za pewnym wodzem Kristusem...”. *Staropolskie inskrypcje północno-zachodniej Małopolski*, Kielce 2004.
- Kowalski W., *Struktura społeczna szlachty i struktura własności w powiecie checińskim w sześćdziesiątych latach XVII wieku*, [w:] Stefan Czarniecki. *Żołnierz – obywatel – polityk*, red. W. Kowalski, Kielce 1999, s. 111–158.
- Pielas J., *Oleśnicy herbu Dębno w XVI–XVII wieku. Studium z dziejów zamożnej szlachty doby nowożytnej*, Kielce 2007.
- Pielas J., *W sąsiedzkim kręgu Mikołaja Reja. Dzieje klucza węgleszyńskiego w XVI wieku*, [w:] Mikołaj Rej z Nagłowic. *W pięćsetną rocznicę urodzin*, red. W. Kowalski, Kielce 2005, s. 177–196.
- Prokop K.R., *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999.
- Rawita-Witanowski M., *Dawny powiat checiński*, z ilustracjami prof. J. Olszewskiego, oprac. D. Kalina, Kielce 2001.
- Siarkowski W., *Dzwony w gubernii kieleckiej (rzecz archeologiczno-historyczna)*, Warszawa 1878.
- Węgleszyn*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, t. XIII, Warszawa 1893, s. 252.
- Wiśniewski J., *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Jędrzejowskiem*, Marjówka 1930 (reprint: Kielce 2000).
- Wiśniewski J., *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim*, [b.m.] 1932 (reprint: Kielce 2000).

NETOGRAFIA

<https://kielce.fotopolska.eu/973292,foto.html> (dostęp: 12 II 2020).

MAŁGORZATA KARKOCHA
UNIVERSITY OF LODZ

The parish church in Węgleszyn in the light of accounts of the late 19th century

The critical source edition pertains to description of the parish church under name St. Andrew the Apostle in Węgleszyn (Świętokrzyskie Province), found in the Diocesan Archives in Kielce. The document was prepared on the order of the Kielce Consistory, most probably in the 1890s, by the local priest, priest Paweł Jędrychowski. It is valuable because it contains a lot of important information about the parish temple, hitherto omitted in studies, as well as monuments that do not exist today, irretrievably lost at the beginning of the last century (a Gothic bell, a pulpit having a rare apple-form, the wall decorations). The edited source

text was preceded by an introductory part, which briefly presents the history of the parish and village Węgleszyn, discussed the external and internal appearance of the temple, its decor and equipment.


Keywords: Węgleszyn, parish church, source edition, 19th century.



1. Węgleszyn, wnętrze kościoła parafialnego, 1905–1910
Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości
– <https://kielce.fotopolska.eu/foto/973/973290.jpg>



2. Węgleszyn, ołtarz główny, 1905–1910
Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości
– <https://kielce.fotopolska.eu/foto/973/973291.jpg>

WITOLD STANKOWSKI
UNIwersytet Jagielloński w Krakowie
Instytut Pileckiego w Warszawie*
 <https://orcid.org/0000-0001-9242-5644>

„Bayreuthiana” jako źródło do badań nad historią drugiej wojny światowej w świetle sprawozdania urzędnika niemieckiego o getcie łódzkim jako *case study*

Streszczenie. Prezentowany artykuł opisuje zasoby materialne, źródłowe pod nazwą Ost-Dokumentation (Dokumentacja Wschodnia). W świetle zdeponowanych w tym zespole relacji autor przedstawia warunki życia ludności żydowskiej w getcie łódzkim podczas drugiej wojny światowej w świetle zachowanego sprawozdania jednego z niemieckich urzędników. Relacja ta została spisana po zakończeniu wojny i umieszczona w zespole archiwalnym przechowywanym w niemieckim mieście Bayreuth. Od nazwy tego miasta autor wprowadził określenie „Bayreuthiana” dla zespołów archiwalnych znajdujących się w tamtejszym Bundesarchiv – Archiwum Federalnym w Bayreuth, w Bawarii, w Republice Federalnej Niemiec. „Bayreuthiana” to pojęcie nefunkcjonujące wcześniej w historiografii polskiej i niemieckiej. Zespoły archiwalne tam zdeponowane stanowią bogate źródło informacji o historii społecznej, stosunkach międzyludzkich, relacjach polsko-niemieckich w okresie międzywojennym, także w czasie drugiej wojny światowej i po 1945 r. Niewątpliwie „Bayreuthiana” w formie relacji pisemnych osób mają charakter bardzo subiektywny. Są jednak pewnym, specyficznym źródłem informacji. Jedną z takich relacji, sprawozdań liczy trzy strony i dotyczy getta łódzkiego. Autorem jest Friedrich Prager, który był urzędnikiem wyższego szczebla podczas wojny. Po wojnie osiadł w Garmisch-Partenkirchen i w 1955 r. sporządził swoją relację. W relacji przedstawia getto łódzkie, warunki w nim panujące, życie codzienne, zachowania ludności żydowskiej. Próbuje przedstawić warunki życia Żydów w getcie jako w miarę normalne, pokazując funkcjonowanie różnych instytucji, takich jak sklepy, apteki, szpitale.

Słowa kluczowe: druga wojna światowa, polityka ludobójstwa Trzeciej Rzeszy, ludność żydowska, getto łódzkie, życie codzienne w getcie, źródła archiwalne.

* E-mail: w.stankowski@instytutpileckiego.pl

„Bayreuthiana” jest to nowe pojęcie wprowadzone przez autora na potrzebę artykułu. Próba wprowadzenia tego pojęcia do historiografii ma służyć zwróceniu uwagi na zespoły archiwalne, które znajdują się w Bundesarchiv – Archiwum Federalnym w mieście Bayreuth, w Bawarii, w Republice Federalnej Niemiec (dalej: RFN). Zespoły archiwalne w Bayreuth to przede wszystkim relacje osób, Niemców, także i inne materiały archiwalne, które odnoszą się do czasów drugiej wojny światowej, a przede wszystkim do okresu powojennego. Relacje osób są niewątpliwie zapisem bardzo subiektywnym, wymagającym od badacza krytyki źródłowej. Wnoszą jednak istotne informacje do zrozumienia stosunków międzyludzkich pomiędzy Polakami, Żydami, Niemcami, osobami pochodzącymi z ZSRR.

Przyjęte określenie „Bayreuthiana” wywodzi się od miasta Bayreuth, które po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r. stało się siedzibą – filią Archiwum Federalnego (Bundesarchiv). Zbiory, które trafiły do Bayreuth, znajdowały się wcześniej w Koblencji w kraju związkowym Północna Nadrenia-Westfalia. Archiwum Federalne w Koblencji było centralnym archiwum federalnym (Hauptdienststelle Koblenz) w Republice Federalnej Niemiec. Usytuowanie centralnego archiwum federalnego właśnie w Koblencji wynikało z bliskiego położenia stolicy RFN w Bonn. W archiwum tym były deponowane również akta wytwarzane przez Urząd Federalny. Po zjednoczeniu Niemiec 3 października 1990 r. nastąpiły zmiany w strukturze archiwum niemieckiego. Została zreorganizowana struktura archiwów niemieckich, która swoim zasięgiem objęła zarówno część zachodnią Niemiec, jak i wschodnią, czyli obszary dawnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (dalej: NRD).

Z początkiem lat dziewięćdziesiątych XX w. nastąpiło przeniesienie akt do nowych miejsc-archiwum, nie tylko na teren dawnej NRD, lecz także do nowo powstałych placówek. Od podstaw utworzone archiwum powstało właśnie w Bayreuth w latach 1995–1999, a na jego siedzibę wyremontowano dawny szpital miejski¹. Ogólne koszty adaptacji i przystosowania budynku do celów archiwalnych wyniosły wówczas 30 milionów marek niemieckich.

W Archiwum Federalnym w Bayreuth zostały zdeponowane trzy rodzaje zbiorów archiwalnych. Jeden z nich to zasoby, które określane są jako akta kompensacyjne (Lastenausgleichsarchiv).

¹ Lastenausgleichsarchiv Bayreuth. Baudokumentation, Staatliches Hochbauamt Bayreuth, Bayreuth [b.d.].

Są to różnorodne materiały, które posiadali czy też zbierali Niemcy² w celu udokumentowania i uzyskania odszkodowania od rządu niemieckiego za utracony majątek w Europie Wschodniej. W zespole tym znajdują się takie artefakty, dokumenty, jak wyciągi z ksiąg wieczystych, książeczki oszczędnościowe, plany domu bądź gospodarstwa, zdjęcia itp. materiały. Na ich podstawie wypłacano po wojnie Niemcom odszkodowania. Do tego zbioru archiwalnego nawiązuje sama nazwa archiwum jako Lastenausgleichsarchiv Bayreuth.

Kolejny zbiór archiwalny obejmuje relacje Niemców zamieszkujących tereny Europy Środkowo-Wschodniej, takie państwa, jak Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia, Związek Sowiecki. Archiwalia te są opatrzone określeniem Ost-Dokumentation, czyli Dokumentacja Wschodnia.

Trzeci rodzaj materiałów archiwalnych to akta poszukiwań osób zaginionych w wyniku działań wojennych podczas drugiej wojny światowej. Są to akta w formie rejestru Niemców, którzy zamieszkiwali tereny obecnej Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej. Zespół ten nazywa się Heimatortskartei. Zawiera informacje o nazwiskach Niemców zamieszkałych w danej wsi, gminie, danym powiecie. Rejestry te były uzupełniane o wiadomości o losach osoby zaginionej, deportowanej od tych, którzy przeżyli wojnę. Zespół ten liczy 20 milionów kart osobowych.

Szczególnie interesujący do badań historycznych, socjologicznych, interdyscyplinarnych jest zbiór archiwalny Ost-Dokumentation, czyli Dokumentacja Wschodnia, funkcjonujący pod pojęciem Ost-Dok. Po drugiej wojnie światowej RFN rozpoczęła zbieranie i gromadzenie informacji o powojennych losach swoich rodaków w Europie Środkowo-Wschodniej. Informacje te pochodziły z relacji pisemnych. Za pośrednictwem prasy i innych mediów zaapelowano do Niemców o spisywanie swoich przeżyć. Relacje te były skrupulatnie gromadzone i archiwizowane. W celu usystematyzowania potencjalnych informacji od sprawozdawcy zostały przygotowane konkretne formularze z pytaniami (*Fragebogenberichte*). Ich celem było sporządzenie obrazu losów Niemców w poszczegól-

² Chodzi tu o tych Niemców, którzy po drugiej wojnie światowej określali sami siebie jako wypędzeni (*Vertriebene*). Określenie to, mające pokazać cierpienia Niemców oraz sposób ich potraktowania przez państwa zwycięskie po drugiej wojnie światowej (utrata domostwa, wszelkiego stanu posiadania) zostało włączone w oficjalny obieg i stało się w RFN pojęciem ogólnie obowiązującym.

nych gminach, powiatach, miastach od momentu bezpośrednich walk do ich opuszczenia na przełomie 1944 i 1945 r., czyli pod koniec wojny. Zapytania dotyczyły przeprowadzenia ewakuacji, drogi ucieczki, walk o gminę, powiat, miasto, tworzenia sowieckiej i polskiej administracji, losów danej osoby, jej rodziny w pierwszych dniach nowej administracji. Skoordynowana akcja zbierania odpowiedzi na *Fragebogenberichte* trwała przede wszystkim w latach 1952–1959. Objęła zwłaszcza dawne prowincje wchodzące w skład Rzeszy Niemieckiej, obecnej Polski. Zgromadzony, stosunkowo obszerny materiał pozwolił w 82,5% ustalić losy Niemców na terenach – jak to wówczas określano – na wschód od Odry i Nysy („ostwärts der Oder/Neiße”). Na zgromadzony zbiór składa się 1461 *Fragebogenberichte* z gmin z tzw. Kraju Warty i Polski oraz 16 671 relacji z obszarów Rzeszy Niemieckiej (prowincji Pomorze, Górny i Dolny Śląsk, Prusy Wschodnie), włącznie z polskimi powiatami pomorskimi (Pomorze Gdańskie)³. W zespole tym znajdziemy również inne informacje dotyczące losów Niemców na terenie Czech, Słowacji, Węgier, Jugosławii, Rumunii. Niemieckojęzyczna nazwa tego zespołu z liczbą prawie 20 000 relacji jest następująca: *Fragebogenberichte (Gemeindeschicksalsberichte) zur Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ostmitteleuropa und aus den deutschen Siedlungsgebieten in Südosteuropa* nr 1, 20, 17. Do zespołu nr 1 dołączony jest odrębny zespół, który funkcjonuje pod nazwą *Dokumentacja Wschodnia 1. Dodatek. Kwestionariusze o zbrodniach i prześladowaniach dokonanych na Niemcach podczas wypędzenia (Ost-Dokumentation 1 Anhang. Erhebungsbögen über Verbrechen und Unmenschlichkeiten, die an Deutschen im Zuge der Vertreibung begangen worden sind)*⁵. Ten zbiór składa się z 5500 kwestionariuszy, które zostały opracowane na podstawie aktu prawnego niemieckiego ministra spraw wewnętrznych o zebraniu i opracowaniu materiału o zbrodniach na Niemcach. Tego rodzaju materiału bezpośrednio dotyczy prześladowania ludności niemieckiej będącej w obozach i innych miejscach odosobnienia. Ma pokazywać cierpienia Niemców na tych terenach. Takie było zamierzenie pomysłodawcy.

Drugi zespół *Ost-Dokumentation* w Bayreuth, pod nazwą *Erlebnisberichte zur Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa, Sudetenland und Südosteuropa* (Dokumenta-

³ Bundesarchiv Bayreuth, *Ost-Dokumentation 1. Fragebogenberichte zur Dokumentation der Vertreibung aus Ost-Mitteleuropa (Gemeindeschicksalsberichte)*.

cja Wschodnia. Relacje składające się na dokumentację wypędzenia Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej, Kraju Sudeckiego i Europy Południowej), tworzy 9975 osobistych przeżyć Niemców. Część relacji osób zamieszczonych w zespole Ost-Dokumentation ukazała się w ramach kilkutomowego wydawnictwa pt. *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neiße*. Tom pierwszy, złożony z trzech części, wydany przez Ministerstwo ds. Wypędzonych, Uciekinierów i Poszkodowanych przez Wojnę został wydrukowany po raz pierwszy w latach 1954–1960 i doczekał się kolejnych wydań⁴. Relacje obejmują okres od początku walk do i bezpośrednio po kapitulacji; wypędzenie (*Vertreibung/Austreibung*), wysiedlenie, deportowanie. Prace nad zbieraniem tych relacji rozpoczęto w 1950 r. i zakończono w 1953 r. Zbierano je na zlecenie Ministerstwa ds. Wypędzonych, Uciekinierów i Poszkodowanych przez Wojnę. Na zespół liczący ogółem 9975 relacji składa się: 6207 relacji od osób z terenów dawnej Rzeszy Niemieckiej i Polski (Reichsgebiet und polnische Raum); 1831 relacji z Sudetów i Protektoratu Czech i Moraw (Sudetenland und Protektorat Böhmen und Mähren); 1937 z Europy Południowo-Wschodniej (Südostraum).

W ramach Ost-Dokumentation wyodrębniono jeszcze inne podzespoły, które *de facto* otrzymały własną numerację. Jest to zespół Ost-Dokumentation 4. Unterlagen zur Flucht über die Ostsee (Materiały dotyczące ewakuacji i ucieczki Niemców przez Morze Bałtyckie), który dotyczy losów Niemców, ich przeżyć podczas ucieczki, ewakuacji, oraz Ost-Dokumentation 7. Berichte von Deutschen in Polen über die Ereignisse im September 1939 (Relacje Niemców zamieszkałych w Polsce o wydarzeniach we wrześniu 1939 r.), będący zbiorem relacji o przeżyciach Niemców podczas agresji Trzeciej Rzeszy na Polskę we wrześniu 1939 r.

Zespół Ost-Dokumentation stał się podstawą do publikacji takich jak tzw. niebieska księga, dokumentująca zbrodnie wypędzenia w świetle relacji. Została opublikowana w 1974 r.

Niewątpliwie „Bayreuthiana” w formie relacji pisemnych osób mają charakter bardzo subiektywny. Nad powstaniem tego rodzaju źródeł czuwały instytucje rządowe, partie chadeckie (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna [CDU] i Unia Chrześcijańsko-Spo-

⁴ *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neiße*, hrsg. vom ehemaligen Bundesministerium für Vertriebene, Bd. I/1 – I/3, Flüchtlinge und Kriegsgeschädigte Augsburg 1993 (Sonderausgabe).

łeczna w Bawarii [CSU]), którym zależało na udokumentowaniu dokonanych krzywd i prześladowań Niemców przez stronę polską i sowiecką. Z jednej strony zebranie tego rodzaju materiału miało obrazować skalę dokonanych zbrodni po wojnie na Niemczech, a z drugiej chodziło o pozyskanie sympatii środowisk wypędzonych dla partii CDU i CSU. W relacjach przechowywanych w Bayreuth pojawia się obraz powojennych tragedii Niemców w postaci utraty domostw, mienia, tułaczki, pobytu w obozie, więzieniu, śmierci najbliższych itp. Nader często sprawozdawca widzi wojnę przez pryzmat wyłącznie własnych doznanych krzywd i zapomina o związku przyczynowo-skutkowym, że to, co się stało, ma swoje podłoże w minionym konflikcie zbrojnym. Wymiar całego przedsięwzięcia, tj. zebrania relacji, miał niewątpliwie charakter polityczny. Dysponujemy dzięki temu materiałem, który może być przedmiotem badań i krytycznej oceny.

Dla badacza drugiej wojny światowej na szczególną uwagę zasługuje zespół Ost-Dokumentation numer 8. Jego pełna nazwa brzmi: *Berichte von Persönlichkeiten des öffentlichen Lebens aus den Gebieten östlich von Oder und Neisse zum Zeitgeschehen 1919–1945. Intelligenzberichte*. W tłumaczeniu na język polski są to „Sprawozdania osób sprawujących funkcje publiczne na obszarach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej w latach 1919–1945. Sprawozdania inteligencji”. Zespół ten złożony jest z 383 jednostek archiwalnych, co w sumie składa się na setki stron sprawozdań. Te zostały sporządzone w latach pięćdziesiątych przez osoby, które zajmowały podczas drugiej wojny światowej różne funkcje. Nad powstaniem tego zespołu czuwała Specjalna Komisja Naukowa, która została powołana w celu realizacji tego projektu badawczego. Określiła interesujące ją problemy badawcze, jak organizacja niemieckiej administracji i działania władz okupacyjnych podczas drugiej wojny światowej w celu realizacji określonej polityki narodowościowej NSDAP i innych jej przybudówek; życie codzienne i nastroje Niemców na Wschodzie podczas wojny; posunięcia gospodarcze, udział niemieckiego kapitału i niemieckich zasobów ludzkich w celu połączenia zdobytych terytoriów z tzw. Rzeszą właściwą; życie kulturalne na zdobytych przez Trzecią Rzeszę terenach; relacje polsko-niemieckie i polski ruch oporu; plany ewakuacji i ucieczka ludności niemieckiej z zajętych obszarów. Sprawozdawcami stali się różnego szczebla inspektorzy, geodeci, księża, aptekarze, leśnicy, nauczyciele, starostowie, kierownicy

urzędów finansowych, skarbowych, gazowni, nadprezydenci. Raport Specjalnej Komisji Naukowej został sporządzony po drugiej wojnie światowej, w 1955 r. Jest to jeden z tego rodzaju zbiorów znajdujących się w zbiorach Ost-Dokumentation.

Niewątpliwie Ost-Dokumentation o numerze 8 (Nr. 8) to specyficzny, subiektywny materiał osób, urzędników, przedstawicieli różnych zawodów, którzy podczas drugiej wojny światowej byli jednym z ogniw w systemie politycznym totalitarnego państwa Trzeciej Rzeszy. Po wojnie pisząc swoje raporty, nie przedstawiali siebie w negatywnym świetle, unikali opisu wielu sytuacji, za które powinni wziąć czy też ponosili współodpowiedzialność jako okupanci. Niezależnie od tego rodzaju uwarunkowań opisali pewien stan rzeczy, który po krytycznej analizie źródła uzupełnia nam obraz drugiej wojny światowej. Jedno z takich sprawozdań, liczący trzy strony, dotyczy getta łódzkiego. Autor artykułu wszedł w posiadanie tego źródła w wyniku kwerendy naukowej przeprowadzonej w latach 2000–2002 w ramach uzyskanego stypendium naukowego Fundacji Alexandra von Humboldta (Alexander von Humboldt-Stiftung). Kwerenda źródłowa autora objęła cały zespół Ost-Dokumentation, w szczególności ten o numerze 8 (Nr. 8). W wyniku kilkutygodniowej kwerendy w archiwum w Bayreuth udało się odkryć autorowi źródło, które wcześniej nie było analizowane, poddane krytyce źródłowej.

Autorem sprawozdania dotyczącego getta łódzkiego jest Friedrich Prager, który był urzędnikiem wyższego szczebla podczas wojny. Po wojnie osiadł w Republice Federalnej Niemiec, w mieście Garmisch-Partenkirchen i w 1955 r. spisał swój raport. Nie udało się na tym etapie ustalić dokładnego życiorysu F. Pragera, ze szczególnym uwzględnieniem jego wątków biograficznych z czasów drugiej wojny światowej. Autor ma jednak nadzieję, że dalsze badania archiwalne, zwłaszcza w archiwach niemieckich, pozwolą na dokładne ustalenie biografii F. Pragera w kontekście jego kariery urzędniczej w systemie totalitarnego państwa Trzeciej Rzeszy. Ważne jest, aby przeprowadzenie badań archiwalnych, egzegezy materiałów źródłowych pozwoliło udzielić odpowiedzi na pytania, w jakich okolicznościach i dlaczego F. Prager znalazł się na terenie getta łódzkiego, czy sporządzone przez niego sprawozdanie jest jedynym materiałem bądź też istnieją podobne opisy z tego samego getta lub innych miejsc związanych z tragicznymi losami ludności żydowskiej.

Getto łódzkie było jednym z wielu gett utworzonych na ziemiach polskich podczas drugiej wojny światowej. Getta były składową polityki ludobójstwa Trzeciej Rzeszy wobec społeczności żydowskiej. Słusznie ujął to Artur Eisenbach: „Instytucja gett była typowym przykładem zorganizowanej zbrodni ludobójstwa. Od zarania getto było pomyślane i traktowane jako instrument fizycznego wyniszczenia osadzonej w nim ludności [...]”⁵. Tworzenie gett tłumaczono zachowaniem względów bezpieczeństwa. Koncentracja Żydów w określonej części miasta, ich izolacja była uzasadniana możliwością ich udziału w akcjach partyzanckich czy też zapobieganiu przed uprawianiem wrogiej propagandy wobec Trzeciej Rzeszy. W rzeczywistości był to jeden z elementów ludobójstwa Żydów. Pierwsze getto powstało w październiku 1939 r. w Piotrkowie, w grudniu w Puławach i Radomsku. Na wiosnę 1940 r. zaczęto tworzyć getta w powiecie jędrzejowskim (Jędrzejów, Włoszczowa, Wodzisław), Rakowie, Przedborzu. W maju 1940 r. powstały getta w miastach powiatu łowickiego (Łowicz, Głowno, Bolimów, Kiernozja). W lutym 1940 r. powstało getto (zamknięta dzielnica) w Pabianicach, w kwietniu w Brzezinach, w maju w Szadku i Krośniewicach. W kolejnych miesiącach utworzono getto w Kutnie (16 czerwca) i Żychlinie (9 lipca). W drugiej połowie 1940 r. i na początku 1941 r. założono getta we Włocławku, Poddębicach, Uniejowie, Kole i Łęczycy⁶. Getto w Łodzi powstało z początkiem 1940 r. Prezydent policji łódzkiej w okupacyjnym okręgu Rzeszy (*Reichsgau*) Warthegau Schäfer wydał 8 lutego 1940 r. zarządzenie wykonawcze, w którym wyznaczył teren getta w Łodzi i sposoby przeniesienia do niego Żydów. Getto łódzkie był jednym z największych gett utworzonych przez Niemców na ziemiach polskich i najdłużej funkcjonującym. Przeszło przez nie około 200 tys. osób. Obok roli wyniszczenia Żydów jak w pozostałych gettach, getto łódzkie było podporządkowane funkcji przemysłowej na rzecz produkcji Trzeciej Rzeszy. W getcie zlokalizowano wiele zakładów produkcyjnych produkujących na potrzeby niemieckiego wojska. W 1944 r. zakłady getta były w stanie produkować dziennie całkowite umundurowanie dla 5 tys. żołnierzy, z wyjątkiem obuwia. Praca w zakładach produkcyjnych, istnienie getta była ceną za przeżycie, jaką płacili Żydzi łódzcy. Nie chroniło to ich przed różnego rodzaju akcjami eksterminacyjnymi, wywózkami. Z począt-

⁵ A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 227.

⁶ *Ibidem*, s. 218, 219, 226.

kiem czerwca 1944 r. Heinrich Himmler wydał rozkaz likwidacji getta, w którym żyło i pracowało około 70 tys. osób. Jedynie około od 5 do 7 tys. Żydów przeżyło łódzkie getto⁷.

Poniższe sprawozdanie sporządzone przez wspomnianego niemieckiego urzędnika (Friedrich Prager) w okresie powojennym jest źródłem wyjątkowym. Nie spotykamy tego rodzaju źródeł. Po dziesięciu latach od zakończenia wojny urzędnik niemiecki sporządza sprawozdanie z miejsca, getta, które z premedytacją zostało zlikwidowane przez niemieckie władze okupacyjne, przestało istnieć. W relacji F. Prager charakteryzuje getto jako normalnie funkcjonujące miejsce, autarkiczne getto, w którym żyją i pracują Żydzi. Nie wnika w rzeczywiste, katastrofalne warunki życia większości mieszkańców getta. Wręcz przeciwnie, skupia się na majątnych Żydach, którzy dzięki swoim kosztownościom wiodli dostatnie życie w przeciwieństwie do pozostałych Żydów tłoczących się w małych mieszkaniach. Ze sprawozdania wynika, że getto łódzkie było dużym zakładem produkcyjnym stworzonym na potrzeby niemieckiego wojska. Prager powtarza, że w getcie był największy w Europie zakład krawiecki szyjący mundury dla wojska.

Dla czytelnika tego rodzaju źródło jest sporządzonym zapisem przez Niemca, który usiłuje przedstawić getto łódzkie jako z pozoru normalnie funkcjonujący obszar miasta dla Żydów w realiach wojny. Prager relacjonuje, że w „dzielnicy mieszkalnej znajdowały się dwa własne szpitale i kilka aptek”. Zastanawia się, „czy miały one wszystkie konieczne środki medyczne i farmaceutyczne”. Wspomina o panujących chorobach zakaźnych i działaniach zapobiegających rozprzestrzenieniu się epidemii. Charakteryzuje życie codzienne w getcie przez pryzmat kobiet robiących w pośpiechu zakupy, „dźwięk dzwonek sklepowych” oraz spacerującej młodzieży, osób starszych po ulicach, próbujących „złapać promienie słońca”. Prager skrętnie zapisał w sprawozdaniu, że „nigdzie nie było widać niezadowolonej miny”. Dodał także, że podczas wizyty jego i innych hitlerowskich notabli w mieście nie przejawiano wobec nich „negatywnego nastawienia”. W sprawozdaniu jego autor usiłuje podkreślić wewnętrzny podział na Żydów, tych majątnych i normalnie pracujących. Przy czym F. Prager podkreśla zgromadzenie przez bogatych Żydów już przed wojną kosztowności, złota, biżuterii, aby móc normalnie funkcjonować i żyć. Sporządzone spra-

⁷ *Ibidem*, s. 558, 560, 570; A. Sitarek, *Otoczone drutem państwo. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2016, s. 309.

wozdanie, zawierające nieprawdziwy obraz rzeczywistości w getcie łódzkim, nasuwa badaczowi zapytanie o cel tego zabiegu dokumentacyjnego. Czy autor sprawozdania podjął próbę relatywizacji zdarzeń, tj. drugiej wojny światowej, Holokaustu? Jeżeli miałyby być to próba wybielenia zbrodniczej polityki Trzeciej Rzeszy wobec narodów okupowanych, ludności żydowskiej podczas drugiej wojny światowej przez urzędnika niemieckiego, można stwierdzić, że ze znajomością całego kontekstu zdarzeń zabieg ten w swoim wymiarze jest nieudolny. Biorąc jednak pod uwagę czas powstania sprawozdania, tj. rok 1955, należy pamiętać, że jest to przedział czasowy, w którym problem rozliczenia zbrodni hitlerowskich, niemieckich nie jest przedmiotem zainteresowania powstałych państw niemieckich (RFN, NRD) czy też zachodniej opinii publicznej w dobie tzw. zimnej wojny. Wskutek braku zainteresowania dokonanymi przez Trzecią Rzeszę zbrodniami niemieckimi podczas wojny wielu zbrodniarzy nie stanęło przed wymiarem sprawiedliwości, a co więcej – wielu z nich wiodło normalne życie⁸. Sporządzone przez F. Pragera sprawozdanie jest źródłem dostarczającym nam zapisu dokonującej się zbrodni Holokaustu na ludności żydowskiej (pozbawienie Żydów wolności, praw, oznakowanie, zamknięcie w getcie). Sprawozdanie obejmuje okres stosunkowo długi, bo od 1940 r. do listopada 1941 r., a jest lakoniczne. Biorąc pod uwagę cezurę końcową tego sprawozdania, należy uwypuklić, że to zaledwie niespełna trzy miesiące przed tragiczną datą, tj. 20 stycznia 1942 r., gdy funkcjonariusze Trzeciej Rzeszy na spotkaniu w Wannsee omówili kwestię ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, dokonania ludobójstwa Żydów. W tym szerszym kontekście warto źródło to prześledzić, gdyż ukazuje nam miejsce – getto łódzkie, mieszkających w nim Żydów, którzy stali się ofiarą zaplanowanego, niespotykanego w historii Holokaustu Żydów.

⁸ Szerzej o ściganiu i problemie karania zbrodni hitlerowskich, niemieckich por. W. Stankowski, *Szymon Wiesenthal. Biografia*, Warszawa 2009.

TEKST ŹRÓDŁOWY

Raport specjalny dotyczący warunków życia w getcie południowym w Łodzi w okresie styczeń 1940 – listopad 1941 r.

Garmisch-Partenkirchen, 10 listopada 1955

Friedrich Prager, dyrektor rządowy w stanie spoczynku

[s. 1] Ze względu na to, że z pewnością niewiele osób miało okazję odwiedzić getto, chcę o nim powiedzieć.

Jak już wspomniano, dzielnica żydowska leżała tam, gdzie od zawsze mieszkali głównie Żydzi. Tylko teraz wszystko było otoczone drutem kolczastym, poza tym w celu ochrony przed pożarem z wyburzonych domów stworzono strefę bezpieczeństwa. Przez środek getta przechodziła linia tramwajowa, jednakże odgradzona po każdej stronie ulicy drutem kolczastym tak, aby podczas przejazdu można było obserwować życie i to, co się dzieje w getcie (zakaz wysiadania!). Połączenie między oddzielnymi częściami było możliwe dzięki bramkom, przez które policja porządkowa przeprowadzała grupy osób. Nosiła ona szare czapki narciarskie i drewniane pałki. Później między obiema częściami miasta wybudowano kładki i ruch dokonywał się już bez przeszkód. Były one zawsze pełne Żydów, którzy wykorzystywali je jako wieże widokowe. Kiedy wieczorem wracało się przez getto z podróży służbowej, odnosiło się wrażenie, że wszyscy jego mieszkańcy, ok. 30 000, w tym samym czasie wybrali się na spacer. Kobiety w pośpiechu robiły zakupy, słysząc było dźwięk dzwonek sklepowych. Młodzież przechadzała się po ulicach, starzy siedzieli na ławkach, próbując złapać ostatnie promienie słońca.

W dzielnicy mieszkalnej znajdowały się dwa własne szpitale i kilka aptek, jednakże nie wiem, czy miały one wszystkie konieczne środki medyczne i farmaceutyczne. Getto było tzw. gettem pracy, tzn. mieszkańcy (osadzeni) pracowali, aby utrzymać siebie i swoich towarzyszy⁹. Mówiono, że znajdował się tutaj największy w Euro-

⁹ Getto łódzkie wyróżniało się spośród wszystkich gett utworzonych podczas drugiej wojny światowej. Produktywizacja więźniów getta, rozbudowany system fabryk służył celom wojennym Trzeciej Rzeszy. Miał także w świetle żydowskiej administracji zapewnić samowystarczalność getta i ochronić przed Zagładą. Tak o getcie we wspomnieniach napisała wiedeńska Żydówka Alice de Buton: „pracuje

pie zakład krawiecki szyjący mundury. Były tutaj również wielkie zakłady stolarskie, przeważnie dla mieszkańców¹⁰. W getcie panowały straszne choroby zakaźne. Aby nie rozprzestrzeniały się one na miasto i kraj, podczas dostawy surowców, np. materiałów i desek, oraz podczas opuszczania getta z gotowymi towarami należało za każdym razem przejść przez strefę dezynfekującą. O ile wiem, nigdy nie doszło do przeniesienia choroby na zewnątrz. [s. 2]

Żydzi mieli swoją własną administrację, własną policję, własne szkoły i własne pieniądze. Najstarszy z Żydów burmistrz był wyrazistą osobowością (sam go widziałem) z charakterystyczną twarzą i falowanymi, całkiem posiwiałymi włosami¹¹. Jego sekretarką była młoda adwokatka z Łodzi¹². Jego ochroniarzem i szefem jego policji był olbrzymi facet, były zapaśnik czy bokser, który nosił w butonierce Order Krzyża Żelaznego z I wojny światowej. Obu poznałem podczas wizyty, którą składał w getcie minister Rzeszy Rust¹³, i do

dla potęgi niemieckiej. Getto to dorównuje przemysłowemu miastu [...]”. A. Sitarek, *op. cit.*, s. 312.

¹⁰ We wrześniu 1940 r. w getcie łódzkim było 17 różnych zakładów produkcyjnych. Natomiast już w lipcu 1941 r. w getcie utworzono 45 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Było w nich zatrudnionych 45 tys. Żydów. W 1942 r. w lipcu było w getcie 74 zakłady zatrudniające 69 tys. robotników żydowskich. W sierpniu 1942 r. było 91 zakładów, w których morderczą pracę wykonywało 78 tys. Żydów. Żydzi byli zatrudnieni w sektorze metalowym (5317 robotników), drzewnym (4463 robotników), skórzanym (11 570 robotników), włókienniczym (28 754 robotników), w innych gałęziach (10 096). A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 448, 562.

¹¹ Chodzi o Chaima Mordechaja Rumkowskiego, który w getcie miał najwyższą funkcję administracyjną wśród społeczności żydowskiej. Był Przełożonym Starszeństwa Żydów (*der Älteste der Juden*). Jego zachowanie i sposób działań w getcie jest do dziś przedmiotem kontrowersji i sporów. Rumkowski określał siebie w getcie jako dyktator. Został zamordowany wraz ze swoją rodziną w KL Auschwitz-Birkenau. A. Sitarek, *op. cit.*, s. 47; M.M. Midlarsky, *Ludobójstwo w XX wieku*, Warszawa 2010, s. 253.

¹² Chodzi o Reginę Wajnberger, drugą żonę Chaima Rumkowskiego, którą poślubił w 1941 r. Regina Wajnberger urodziła się 22 V 1907 r. w Łodzi. Ukończyła studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, po których rozpoczęła aplikację sędziowską w sądzie łódzkim. Podczas wojny pełniła funkcję radcy prawnego w sekretariacie Przełożonego Starszeństwa Żydów. W sądzie żydowskim była obrońcą i adwokatem w sprawach rozwodowych, stąd określano ją jako adwokat, jednak nie miała aplikacji adwokackiej. Autor sprawozdania błędnie podaje, że była to sekretarka C. Rumkowskiego. Z racji bliskich kontaktów, późniejszego związku małżeńskiego tak można było domniemywać. Wówczas prawą ręką C. Rumkowskiego była Dora Fuchs, kierowniczką Centralnego Sekretariatu i tłumaczką. A. Sitarek, *op. cit.*, s. 292, 294, 301.

¹³ Bernhard Rust był ministrem nauki, wychowania i oświaty ludowej w latach 1933–1945. Należał do starej gwardii Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii

której zostałem powołany. Samochody przejechały przez bramy i strefę kwarantanny, a następnie przez ulice pełne ludzi i pojazdów. Wzbudzały zainteresowanie, gromadził się ciekawski tłum, ale bez negatywnego nastawienia. Do akcji natychmiast wkroczyła żydowska policja i usprawniła ruch na ulicy, jednak w niezbyt delikatny sposób. Niewiele mówiąc, bili ciekawskich drewnianymi pałkami, zmuszając ich do rozejścia się. Ministrowi pokazano fabrykę tekstyliów, w której produkowano damską odzież wierzchnią, a dokładniej chodziło o pikowane szlafroki wg paryskich i wiedeńskich wzorów z dobrych materiałów w najmodniejszych kolorach. Następnie zwiedzano jeszcze duży zakład krawiecki szyjący mundury. Wrażenie całości z taką masą ludzi było trochę przygnębiające, chociaż nigdzie nie było widać niezadowolonej miny¹⁴.

To, o czym teraz napiszę, pochodzi z opowiadań w kasynie od człowieka, którego można było uważać za odpowiedzialnego za getto. Getto było gettem pracy, więc jako takie musiało się samo utrzymać, tzn. zdolni do pracy musieli pracować na niezdolnych do pracy ewentualnie zdobywać środki na szpitale, apteki i pozostałe instytucje użyteczności publicznej. Administracja getta była w rękach Miasta Łódź, nadzór zewnętrzny należał do policji gminnej, a wewnętrzny do samych Żydów. Z dochodów uzyskiwanych z pracy pokrywano koszty wyżywienia mieszkańców (osadzonych) w getcie. Te jednak nie wystarczały na utrzymanie getta. Wiadomo było, że chociaż było to zabronione, Żydzi wzięli ze sobą do getta metale i kamienie szlachetne o wielkiej wartości. [s. 3]

Administracja Miasta Łódź próbowała powetować sobie nimi swoje straty. Jak wszędzie na świecie wielką rolę odgrywała tam denuncjacja. Jacyś zirytowani ludzie wydawali tych, co ich zirytowali, niemieckiej policji, a ta potem wkraczała do akcji. Opowiadano, że Żydzi już na rok przed wybuchem wojny przygotowali się na wkroczenie Niemców, budują z pomocą murarzy i stolarzy kryjówek w ścianach, na strychach, a nawet całych piętach, które następnie mogły zostać wykorzystane i zamurowane podczas wybuchu wojny lub wkroczenia wojsk niemieckich. Przygotowy-

Robotników (NSDAP). R.S. Wistrich, *Kto był kim w III Rzeszy. Leksykon*, Kraków 1997, s. 185.

¹⁴ Zawsze podczas wizyt wysokich funkcjonariuszy partyjnych Trzeciej Rzeszy: czy to w gettach, czy w obozach koncentracyjnych, nakazywano więźniom, robotnikom przymusowym pod groźbą śmierci właściwe zachowanie i okazywanie zadowolenia z wykonywanej pracy. Autor sprawozdania nie mógł o tym nie wiedzieć czy też nie zdawać sobie z tego sprawy.

wano takie możliwości nawet na otwartym polu, co potwierdziło takowe odkrycie. Znalaziono tam cenne obrazy i dywany, zapasy jedzenia i kosztowności, wszystko wielokrotnie szczelnie zapakowane i przygotowane do długiego składowania. W wielu takich przypadkach nie postępowano jednak sprytnie. I tak jeden z agentów w pewnym domu zauważył, że schody kończyły się bezpośrednio przy murze. Przebito ścianę i odkryto cenny magazyn futer. W innym przypadku odkryto korespondencję między gettem warszawskim a 1. gettem. Na kartce pocztowej z dziwnym napisem „polecony” znaleziono ukrytą uwagę, że nadawca pilnie potrzebuje pieniędzy. Policja przemyciła do Warszawy swojego łącznika, kazała mu wyszukać kontakty, potem aresztowała pośrednika nadawcy kartki, należącego do jednej z najbogatszych żydowskich rodzin w Łodzi, przesłuchała go, a następnie znalazła w getcie biżuterię, której wartość eksperci wycenili na grubo ponad 1 milion marek. Była ona ukryta pod starą owczarnią, zakopana, wielokrotnie szczelnie opakowana i starannie ułożona w przygotowanych skrzyniach. Biżuterię i kamienie szlachetne sprzedawano w getcie nawet na ulicy, ponieważ wiele majątnych rodzin także w getcie posiadało porządne mieszkanie, podczas gdy biedniejsi musieli się tłoczyć w pomieszczeniach po 40–50 osób, które normalnie były przeznaczone dla połowy takiej liczby. Aby zdobyć dodatkowe artykuły spożywcze, sprzedawali swoją biżuterię. Z tego względu Miasto Łódź utrzymywało w mieście policję kryminalną, która kontrolowała handel uliczny. Dochodziło przy tym do niewiarygodnych scen, kiedy wkraczano do akcji i w niezliczonych kieszeniach garniturów i schowkach ulicznych sprzedawców szukano złota i kamieni szlachetnych. Miało to miejsce jednak dopiero wtedy, kiedy wzbudzali oni podejrzenia lub zostali zadenuncjowani¹⁵.

Data: 22.11.1955

Friedrich Prager, Dyrektor rządowy w stanie spoczynku
Garmisch-Partenkirchen

¹⁵ Jednym z celów polityki Trzeciej Rzeszy wobec Żydów było pozbawienie ich wszelkiego majątku. Deportacja do gett oznaczała konfiskatę mieszkania, domów, kosztowności, sprzętów itp. rzeczy. Nawet jeżeli Żydom udało się zachować, przemycić do getta pewne kosztowności, jak biżuterię czy złoto, Niemcy starali się o tym dowiedzieć i zrabować resztki mienia. W tym celu w getcie łódzkim w połowie maja 1940 r. powstał specjalny urząd Sonderkommando Kripo, którego głównym zadaniem było zbieranie wszelkich informacji o przechowywaniu przez Żydów

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Federalne w Bayreuth (Bundesarchiv Bayreuth)

Ost-Dokumentation Nr. 1;

Ost-Dokumentation Nr. 8.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neiße, hrsg. vom ehemaligen Bundesministerium für Vertriebene, Bd. I/1 – I/3, Flüchtlinge und Kriegsgeschädigte Augsburg 1993 (Sonderausgabe).

OPRACOWANIA

Eisenbach A., *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961.

Midlarsky M.M., *Ludobójstwo w XX wieku*, Warszawa 2010.

Sitarek A., *Otoczone drutem państwo. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2016.

Stankowski W., *Szymon Wiesenthal. Biografia*, Warszawa 2009.

Wistrich R.S., *Kto był kim w III Rzeszy. Leksykon*, Kraków 1997.

WITOLD STANKOWSKI

JAGIELLONIAN UNIVERSITY IN KRAKÓW/PILECKI INSTITUTE IN WARSAW

„Bayreuthiana” as a source to research of the Second World War in the light of reports of a German clerk from the Litzmannstadt Ghetto as a case study


Presented article describes material, source resources as Eastern Dokumentation (Ost-Dokumentation). In the light of relations deposited in the team, author presents the living conditions of Jewish community in the Litzmannstadt Ghetto during the Second World War which was reported by the one of German clerk. This report was written after the end of the war and was placed in archival collection stored in German city named Bayreuth. From the name of this city, author has implemented a term „Bayreuthian” for archival collections which were placed in Bundesarchiv – Federal Archive in Bayreuth in Bavaria in Federal Republic of Germany. „Bayreuthiana” is the term which had been not functioning in previous times in a Polish and German historiography. Archival collections

wartościowych przedmiotów. Sonderkommando Kripo miało uprawnienia do przeprowadzania rewizji i rekwirowania wartościowych rzeczy, jak złota, brylantów, futer. A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 195; M.M. Midlarsky, *op. cit.*, s. 254.

which are there located, they are rich source of information about social history, interpersonal relations, German-Polish relations during interwar period, also Second World War, and after 1945.

Undoubtedly the „Bayreuthiana” in the form of written reports, they are subjective. However, they are a still specific source of information. One of this kind of report has three pages and is about ghetto in Łódź. Friedrich Prager is the author and what is more, he was a clerk of higher administrative level during war. After war he was living in Garmisch-Partenkirchen and in 1955 his report was made. In his report, he shows Litzmannstadt Ghetto, daily conditions there, daily life, and behaviors of Jewish community. He has tried to present normal living conditions of Jews and also to show functioning of different institutions such as grocery stores, pharmacies or hospitals.

Keywords: Second World War, genocide policy of Third Reich, Jewish community, Litzmannstadt Ghetto, daily life in Ghetto, archival sources.

OLENA BOHDASZYNA
CHARKOWSKI NARODOWY UNIwersYTET
PEDAGOGICZNY IM. G. SKWORODY*
 <https://orcid.org/0000-0001-8505-5075>

Wpływ myśli Jerzego Maternickiego na współczesną historiografię ukraińską

Streszczenie. W artykule przedstawiono wpływ prac Jerzego Maternickiego na rozwój współczesnej historiografii ukraińskiej. Autorka dokonała analizy szeregu prac historyków ukraińskich, którzy powołują się w swoich badaniach na jego opracowania. Wykazała istotny wpływ Jerzego Maternickiego na umacnianie polsko-ukraińskich kontaktów naukowych.

Słowa kluczowe: Jerzy Wiktor Maternicki, polska historiografia, współczesna historiografia ukraińska, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Rzeszowski.

Spośród najbardziej znanych polskich historyków historiografii Jerzy Wiktor Maternicki jest najczęściej cytowany przez ukraińskich badaczy. Ci ostatni cenią zwłaszcza jego prace poświęcone dziejom polskiej nauki historycznej XIX i XX w. oraz problemom nauczania historii w szkołach średnich i wyższych, jak również jego aktywną działalność na polu organizacji i popularyzacji nauki. Problem wpływu myśli J. Maternickiego na współczesną historiografię ukraińską nie był jeszcze przedmiotem badań. Celem artykułu jest zatem analiza sposobu postrzegania i interpretacji poglądów polskiego historyka przez współczesnych badaczy ukraińskich. W tekście zajęto się przede wszystkim oddziaływaniem na historiografię ukraińską prac J. Maternickiego z zakresu historii historiografii oraz metodologii historii. Wielu współczesnych historyków polskich (w tym sam Jerzy Maternicki, Andrzej

* Wydział Historyczny, Katedra Historii Ukrainy, e-mail: bohdashyna@gmail.com

Stępnik, Anna Czerniecka-Haberko) drukuje swoje artykuły w czasopismach ukraińskich, w których to opracowaniach popularyzowane są poglądy tego znanego historyka historiografii. Prace te są pośrednio związane z tematyką artykułu, ponieważ wpisują się w kontekst tego, co można określić mianem najnowszej historiografii ukraińskiej.

Zacznijmy zatem od przypomnienia kilku faktów z biografii i twórczości słynnego naukowca. Po ukończeniu Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego (1958) młody badacz ukończył tamże studia doktoranckie (1966) i obronił rozprawę doktorską przygotowaną pod kierunkiem Wandy Moszczeńskiej (1971). W swojej *Alma Mater* Jerzy Wiktor Maternicki przeszedł drogę od wykładowcy do profesora: był asystentem i starszym asystentem (1959–1966), adiunktem (1967–1971), docentem (1971–1978), profesorem nadzwyczajnym (1978–1988) i profesorem zwyczajnym (1988–1997). Pełnił funkcję prodziekana Wydziału Historycznego (1976–1978) i kierownika Zakładu Historii Historiografii i Dydaktyki Historii (1976–1997). Jednocześnie był kierownikiem Studium Podyplomowego Historii (1970–1985) oraz przewodniczącym Międzyuczelnianego Zespołu Historii Historiografii i Dydaktyki Historii (1988–1992). W latach 1993–2001 J. Maternicki był kierownikiem Zakładu Historii Historiografii i Metodologii Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, a od 2001 r. – kierownikiem Zakładu Historii Historiografii i Metodologii Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Jerzy Maternicki jest autorem ponad 500 prac naukowych, w tym 22 książek poświęconych historiografii polskiej XIX i XX w., edukacji, świadomości i kulturze historycznej Polaków w XVIII–XX w. oraz dydaktyce historii. Profesor kierował także ogólnopolskimi projektami badawczymi. W latach 1983–1990 był to projekt pt. *Polskie środowisko historyczne 1918–1939*, a w latach 1988–1990 *Tradycja grunwaldzka*. Wyniki tych badań zostały opublikowane w pracach zbiorowych, monografiach i licznych artykułach. Szczególne znaczenie dla ukraińskiej historiografii miał pierwszy z tych projektów, ponieważ wiele uwagi poświęcono tu historykom lwowskim z okresu międzywojennego. Nowe fakty i oceny zintensyfikowały badania na tym polu nie tylko w Polsce, lecz także na Ukrainie.

W latach 2002–2007 J. Maternicki był przewodniczącym (później jednym ze współprzewodniczących) międzynarodowego pro-

jektu badawczego pt. *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, a od 2007 r. współprzewodniczącym polsko-ukraińskiego projektu pt. *Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego*. W ramach wspomnianego tu pierwszego projektu zespół ukraińskich, polskich i niemieckich historyków pracujących pod kierunkiem J. Maternickiego i Leonida Zaszkiłniaka organizował coroczne konferencje sprawozdawcze. Po każdej z nich publikowano monografie wieloautorskie (łącznie wydano ich pięć)¹. Akordem końcowym owocnej współpracy ukraińskich i polskich naukowców było dwutomowe wydawnictwo poświęcone wybitnym historykom lwowskim XIX i XX w.²

Po zrealizowaniu tego projektu badawczego współpraca historyków ukraińskich i polskich była kontynuowana. W 2007 r. w Rzeszowie został powołany do życia zespół, który podjął pracę nad projektem pt. *Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*. Współprzewodniczącymi tego zespołu byli J. Maternicki i L. Zaszkiłniak, a wśród uczestników znaleźli się profesowie Włodzimierz Bonusiak (Rzeszów), Wojciech Wrzosek (Poznań), Rafał Stobiecki (Łódź), Andrzej Stępnik (Lublin), Witalij Telwak (Drohobycz) oraz doktorzy Joanna Pisulińska (Rzeszów) i Paweł Sierżęga (Rzeszów). Rezultatem działań tego zespołu było zorganizowanie kilku międzynarodowych konferencji pod wspólnym tytułem *Historia – mentalność – tożsamość*. Po każdej z nich wydawano publikacje pokonferencyjne³. We wrześniu 2011 r. J. Maternicki

¹ *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. I, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2004; *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XX i XIX w.*, t. II, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2005; *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XX i XIX w.*, t. III, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2005; *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XX i XIX w.*, t. IV, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, Lwów–Rzeszów 2006; *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XX i XIX w.*, t. V, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2007.

² *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2007; *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. II, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2014.

³ *Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, red. J. Pisulińska, P. Sierżęga, L. Zaszkiłniak, wstęp J. Maternicki, Rzeszów 2008; *Historia – mentalność – tożsamość: studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, red. K. Polasik-Wrzosek, W. Wrzosek, L. Zaszkiłniak, Poznań 2010; *Istorija – mentalnist' – idencicznist'*, t. IV (*Istoryczna pam'jat' ukraijnnciu i poljakiu u period formuwannja*

został wybrany pierwszym prezesem Polskiego Towarzystwa Historiograficznego. Uczestniczył również w realizacji ukraińsko-polsko-austriackiego projektu pt. *Galicja 1772–1918*. Miał też swój udział w przygotowaniu do druku trzypomowej publikacji pt. *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*⁴.

Organizowane przez J. Maternickiego konferencje i wydawane przez niego prace zostały dostrzeżone przez ukraińskie środowisko historyczne. W tamtejszych czasopiśmie ukazywały się liczne sprawozdania z sympozjów i recenzje z tomów pokonferencyjnych⁵. Na szczególną uwagę i osobne odnotowanie zasługuje natomiast obszerna recenzja książki J. Maternickiego pt. *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.* (Rzeszów 2009, ss. 490), przygotowana przez Lidzię Łazurko⁶. Rzecz jasna, wpływ twórczości J. Maternickiego na rozwój współczesnej historiografii ukraińskiej historiografii jest znacznie większy. Najczęściej odwołują się do jego prac ukraińscy autorzy, którzy podejmują badania nad historiografią XIX i XX stulecia. Są to m.in. Olena Arkusza i Marian Mudry, Olena Bohdaszyna, Leonid Zaszkiłniak, Lidia Łazurko, Witalij Telwak, Oksana Ruda oraz Eugeniusz Sinkiewicz.

Jerzy Maternicki powiązał moment powstania nowoczesnej historiografii polskiej z początkiem dominacji myśli pozytywistycznej w latach sześćdziesiątych XIX w.⁷ Podobnie wyglądała

istorycznoji swidimosti w XIX – perszij połowyni XX stolittja), red. L. Zaszkiłniak, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Lwów 2011; *Historia, mentalność, tożsamość: Rosja i Europa Zachodnia w polskiej i ukraińskiej historiografii XIX i XX wieku*, red. E. Koko, M. Nowak, L. Zaszkiłniak, Gdańsk 2013.

⁴ *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, t. I–III, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaszkiłniak, wstęp J. Maternicki, Rzeszów 2011.

⁵ L.O. Zaszkiłniak, *II Miżnarodna konferencija „Istorija – mentalnist’ – identyčnist’”*, „Ukrajins’kyj istorycznyj žurnal” 2004, nr 1, s. 232–233; L.O. Zaszkiłniak, M.M. Kril, *Tretja miżnarodna naukowa konferencija „Bahatokulturne istoryczne seredowiszczje Lwiwa u XIX–XX st.”*, „Ukrajins’kyj istorycznyj žurnal” 2005, nr 2, s. 224–226; L.O. Zaszkiłniak, O.W. Ruda, *IV Miżnarodna naukowa konferencija „Bahatokulturnyje istoryczne seredowiszczje Lwiwa w XIX – perszij połowyni XX st.”*, „Ukrajins’kyj istorycznyj žurnal” 2006, nr 1, s. 231–233; W.W. Telwak, W.P. Pedycz, *III Miżnarodna konferencija „Istorija – mentalnist’ – identyčnist’”*, „Ukrajins’kyj istorycznyj žurnal” 2009, nr 6, s. 225–226.

⁶ L. Łazurko, *Istorija i žyttja narodu w wiziji Jeży Maternickoho*, „Dorohobyc’kyj krajeznawczyj zbirnyk” 2011, z. 14–15, s. 634–644.

⁷ J. Maternicki, *Historia i życie narodu: poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 231, 270–271, 369–371.

sytuacja historiografii ukraińskiej⁸, jak też wielu innych historiografii europejskich. Zdaniem J. Maternickiego w latach 1900–1918 w historiografii polskiej uwidoczniły się wpływy neoromantyzmu i modernizmu, aczkolwiek w okresie od 1908 do 1914 r. nastąpił częściowy powrót do tradycji pozytywistycznej⁹.

Oksana Ruda akceptuje wyróżnione przez J. Maternickiego trzy podokresy dominacji koncepcji neoromantycznych w historiografii polskiej. Pierwszy (1900–1906/1907) charakteryzował się wciąż znaczącym wpływem pozytywizmu, krytyczną metodą badawczą i przestrzeganiem pozytywistycznych zasad metodologicznych. W drugim podokresie (1908–1914) aspekt naukowo-krytyczny został podporządkowany aspektowi polityczno-ideologicznemu. Trzeci podokres (1914–1918) wiązał się z kolei odejściem od idealizacji przeszłości i powrotem do krytycznej analizy. Przełomowymi momentami tych etapów była rewolucja 1905 r. i początek pierwszej wojny światowej¹⁰.

W swoich licznych publikacjach J. Maternicki dokładnie analizuje prace wielu znanych polskich badaczy, dokonując oceny ich poglądów teoretycznych i metodologicznych. Przykładowo napisał on kilka prac, w których zajął się omówieniem pozytywistycznych poglądów młodego Adama Szelałowskiego¹¹. Lidia Łazurko uważa za słuszne stwierdzenie J. Maternickiego, który charakteryzuje

⁸ Por. O.N. Bohdaszyna, *Pozitiwizm w istoriczeskoj naukje na Ukrainie (60-e gg. XIX – 20-e gg. XX ww.)*, Charkiw 2013.

⁹ J. Maternicki, *Polska refleksja teoretyczna i metodologiczna w dziedzinie historii w okresie modernizmu i neoromantyzmu. Metamorfozy myśli pozytywistycznej*, [w:] idem, *Historiografia i kultura historyczna: studia i szkice*, t. I, Warszawa 1990, s. 220–272; idem, *Polskie środowisko historyczne w latach 1900–1918*, „Przegląd Humanistyczny” 1980, nr 4–5, s. 11–29; idem, „Rewolucje” i przełomy w historiografii polskiej XIX i XX w. *Próba analizy czynników sprawczych*, [w:] idem, *Kultura historyczna dawna i współczesna: Studia i szkice*, Warszawa 1979, s. 11–31.

¹⁰ J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975, s. 19; O. Ruda, *Berestejska unija u doslidżennjach lwivs'kich istorykiw (1890–1914)*, „Problemy słow'janoznawstwa” 2008, z. 57, s. 64–65.

¹¹ J. Maternicki, *Adam Szelałowski i jego poglądy na historię*, „Przegląd Humanistyczny” 1989, nr 11, s. 123–153; nr 12, s. 105–137; idem, *Trudna profesura. Adam Szelałowski wśród przeciwnieństw i niepowodzeń życiowych we Lwowie w latach 1909–1939*, [w:] idem, *Historia i historycy: Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005, s. 174–204; idem, *Adam Szelałowski wobec historii socjologicznej*, [w:] *Wielokulturowe środowisko...*, t. IV, s. 178–198; O.N. Bohdaszyna, *op. cit.*, s. 41 i n.

A. Szelałowski jako człowieka „ostrożnego, dalekiego od radykalizmu modernistę, który podkreślał potrzebę wzmocnienia związków socjologii i historii [...] oraz próbował eksponować badania społecznych i ekonomicznych procesów na tle szerokiego rozumienia kultury”¹².

W dyskusji o przynależności Ludwika Kubali do warszawskiej czy krakowskiej szkoły naukowej Oksana Pestrykowa poparła pogląd J. Maternickiego o przynależności L. Kubali do szkoły warszawskiej¹³. Eugeniusz Sienkiewicz uważa za słuszną myśl rzeszowskiego profesora podważającego dominujące przekonanie o zaakceptowaniu przez Stanisława Smolkę poglądu Józefa Szujskiego na temat unii polsko-litewskiej z 1569 r.: „w poglądach na [unię lubelską] S. Smolka wyraźnie stanął po stronie J. Szujskiego. Nie wydaje nam się, że ta myśl jest prawdziwa”¹⁴. Ten sam autor stwierdził, że J. Maternicki ma rację w kwestii przyczyn zmiany poglądów Michała Bobrzyńskiego na okoliczności zawarcia i następstwa unii jagiellońskiej¹⁵.

Eugeniusz Sienkiewicz powołując się na J. Maternickiego, uważa, że jedną z przyczyn kryzysu, w jakim pogrążył się „Kwartalnik Historyczny” w okresie międzywojennym, było „wyraźne pogorszenie warunków materialnych”¹⁶. Pogląd ten podtrzymuje również L. Łazurko w swoich ukraińsko- i polskojęzycznych studiach o „Kwartalniku Historycznym” okresu międzywojennego, stale cytując prace J. Maternickiego o tym czasopiśmie. W szczególności badaczka ta zauważyła, że: „Jerzy Maternicki zdołał odszukać i zanalizować nieliczne publikacje »Kwartalnika« o charakterze me-

¹² J. Maternicki, *Adam Szelałowski wobec idei historii socjologicznej*, [w:] idem, *Historia i życie narodu...*, s. 437; L. Łazurko, *Kwestie metodologiczne na łamach »Kwartalnika Historycznego« (do 1939 r.)*, „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii i Polskiej” 2016, t. VIII, s. 26.

¹³ J. Maternicki, *Historia i życie narodu...*, s. 238; O. Pestrykowa, *Doba Chmielnyczyny w interpretacji polskiego historyka Ludwika Kubali*, „Hrani” 2018, nr 2 (21) s. 85.

¹⁴ J. Maternicki, *Historiografia i kultura historyczna...*, t. I, s. 135.

¹⁵ E.H. Sinkiewicz, *Kozac'kij i jagiellons'kij mify w polskoj ta ukrajnskiej istoriografiji*, „Naukowi praci Mikołajiw's'koho derżawnoho humanitarnoho uniwersytetu im. Petra Mohyły kompleksu Kijewo-Mohyljans'ka akademija”, Ser.: *Istoryczni nauki* 2008, t. XCVI, z. 83, s. 242.

¹⁶ J. Maternicki, *Historia i historycy...*, s. 26; E. Sinkiewicz, *Zmina paradygmy polskoj istoriografiji w umowach widowżennja derżawnosti (1918–1939)*, „Naukowi praci Czornomor. derżw. un-t im. P. Mohyły”, Ser.: *istorija* 2011, t. CLIV, z. 142, s. 89.

todologicznym, szukając odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu czasopismo to inspirowało nowe kierunki badań historiograficznych¹⁷. W całej rozciągłości zgadzamy się z wysoką oceną L. Łazurko w odniesieniu do prac J. Maternickiego na temat „Kwartalnika Historycznego”. Rzeczywiście, powstanie tego czasopisma było logicznym następstwem rozwoju polskiej nauki historycznej w erze pozytywizmu¹⁸.

Według obliczeń Jerzego Maternickiego w drugiej połowie XIX i na początku XX w. we Lwowie zamieszkała największa grupa polskich historyków¹⁹. Jego zdaniem lwowscy naukowcy, w przeciwieństwie do warszawskich i krakowskich, nie zaproponowali własnej, oryginalnej koncepcji rozwoju historycznego Polski²⁰. Maternicki doszedł jednak do wniosku, że poziom merytoryczny prac historyków polskich związanych ze Lwowem był bardzo wysoki. Zwrócił uwagę na ich bardzo dobre przygotowanie do badania źródeł, co odpowiadało standardom badawczym epoki pozytywizmu²¹. Swój wniosek uzasadniał również tym, że czołowi polscy historycy ze Lwowa w latach 1865–1918 odebrali wykształcenie na uniwersytetach w Niemczech (Władysław Abraham, Oswald Balzer, Bronisław Dembiński, Wojciech Kętrzyński) oraz w Austrii (Ludwik Kubala, Antoni Prochaska, Tadeusz Wojciechowski)²².

Lidia Łazurko, Olena Arkusza i Marian Mudry popierają dość dyskusyjne stwierdzenie J. Maternickiego, który wiąże fakt powstania w ostatniej tercji XIX w. silnego środowiska historiograficznego we Lwowie, przede wszystkim z polonizacją Uniwersytetu Jana Kazimierza²³. Tymczasem sam J. Maternicki w innej swojej pracy

¹⁷ J. Maternicki, *Adam Szelaḡowski wobec idei...*, s. 437; L. Łazurko, *Kwestie metodologiczne...*, s. 26.

¹⁸ J. Maternicki, *Miejsce i rola „Kwartalnika Historycznego”*, [w:] idem, *Historia jako dialog. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 1996, s. 279–280.

¹⁹ J. Maternicki, *Miejsce i rola...*, s. 279; idem, *Historia i życie narodu...*, s. 229; O.N. Bohdaszyna, *op. cit.*, s. 41.

²⁰ J. Maternicki, *Historia i życie narodu...*, s. 230; O.N. Bohdaszyna, *op. cit.*, s. 41.

²¹ J. Maternicki, *Historia i życie narodu...*, s. 231, 270–271, 369–371; O.N. Bohdaszyna, *op. cit.*, s. 41.

²² J. Maternicki, *Historia i życie narodu...*, s. 370–371; O.N. Bohdaszyna, *op. cit.*, s. 41.

²³ J. Maternicki, *Polskie szkoły historyczne we Lwowie w XIX w.*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne...*, t. III, s. 28 i n.; L. Łazurko, *Spiwpracja redakcji czasopysu „Kwartalnik Historyczny” z Lwiws’kym uniwersytetom (1887–1914 rr.)*, [w:] *Istorija ta istoryky u Lwiws’komu uniwersyteti: tradycii ta*

stwierdza, że czynnikami wpływającymi na powstanie w tym mieście silnego środowiska historycznego, oprócz tego, że mieszkało tu wielu polskich historyków, były też duże zbiory dokumentów i literatury w bibliotekach Uniwersytetu Lwowskiego, Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, jak również księgozbiorach Dzieduszyckich, Baworowskich, Pawlikowskich oraz w Archiwum Krajowym Aktów Grodzkich i Ziemskich²⁴.

Najczęściej jednak ukraińscy uczeni po prostu akceptują poglądy polskiego badacza. Przykładowo L. Zaszkiłniak, powołując się na J. Maternickiego²⁵, uważa za charakterystyczną cechę polskiej historiografii tego czasu „wzmocnienie związku historii z polityką: argumenty historyczne zamieniły się w postulaty ideologii politycznej, a ta z kolei tworzyła przydatną wizję historii narodowej”²⁶. Lidia Łazurko w pełni zgadza się z tezą polskiego uczonego, który twierdzi, że powstanie „Kwartalnika Historycznego” było logiczną konsekwencją rozwoju polskiej nauki historycznej i tych wszystkich zmian, które zaszły na ziemiach zamieszkałych przez Polaków w epoce pozytywizmu²⁷.

W książce pt. *Historyczne obrazy „sąsiadów” na pograniczu ukraińsko-polsko-białoruskim: mity – studia – pamięć* (2018) podano za J. Maternickim definicję pojęcia mitu: „Pod pojęciem mitu historycznego rozumiemy te mityczne wyobrażenia, jakie przynajmniej z »zewnętrznej« strony narracji odnoszą się do pewnych zjawisk historycznych, potwierdzonych (przez historyków) za pomocą źródeł, wydarzeń, postaci, instytucji. [...] Mit historyczny jest opowiadaniem pewnych wartości, aspiracji i nadziei, który nie tyle mówi o tym, co było, ile o tym, jak miało się stać”. Autorzy tej książki w pełni aprobują takie rozumienie tego pojęcia²⁸.

suczasnist'. Do 75-littja stworennja istorycznoho fakultetu, red. L. Zaszkiłniak, P. Serżenga, Lwów 2015, s. 185; O. Arkusza, M. Mydryj, *Istoryczni doslidżennja w intelektualnych ta politycznych kontekstach pidawstrijs'koji Hałyczyny*, „Wisnyk Lwiws'koho uniwersytetu. Serija istoryczna” 2014, z. 50, s. 26.

²⁴ J. Maternicki, *Miejsce i rola...*, s. 279.

²⁵ Idem, *Historia i życie narodu...*, s. 86.

²⁶ L. Zaszkiłniak, *Istorija Ukrainy u Lwiws'komu uniwersyteti w XIX stolitti*, [w:] *Istorija ta istoryky...*, s. 107.

²⁷ J. Maternicki, *Miejsce i rola...*, s. 275–279; L. Łazurko, *Spiwpraca...*, s. 189.

²⁸ J. Maternicki, *Mity historyczne, ich geneza, struktura i funkcje społeczne*, [w:] *Metodologiczne problemy badań nad dziejami myśli historycznej. Materiały konferencji naukowej w Krynicy w 1989 r.*, red. J. Maternicki, Warszawa 1990, s. 70; *Istoryczni obrazy „susidiw” na ukraińsko-polsko-biłorus'komu prikordonnii: mify – studiji – pam'jat'*, red. W.W. Maszenko, Czerkasy 2018, s. 26.

Bardzo często badacze ukraińscy przytaczają poglądy J. Maternickiego w celu potwierdzenia poprawności własnych twierdzeń. Przykładowo W. Telwak wielokrotnie przytacza jego stwierdzenie dotyczące znaczenia „całościowego opracowania twórczości i idei Michała Hruszewskiego” dla historii historiografii polskiej²⁹. Podczas analizy oceny myśli Jerzego Topolskiego dokonanej przez J. Maternickiego, Darina Buhajowa przytacza takie wyróżnione przez rzeszowskiego profesora perspektywy rozwoju metodologii wiedzy socjohumanistycznej: ontologiczne („wizja świata i człowieka”), metodologiczne („ideał nauki”, „podstawy metodologiczne”) i aksjologiczne³⁰. Zdarza się jednak, że ukraińscy badacze nie zgadzają się z twierdzeniami J. Maternickiego. Eugeniusz Sinkiewicz twierdzi na przykład, że w odniesieniu do szkół średnich krakowska szkoła historyczna niczego konkretnego nie zrobiła³¹.

Wyniki badań J. Maternickiego mają wyjątkowe znaczenie nie tylko dla rozwoju historiografii polskiej. Jego dokonania zwracają także uwagę uczonych zagranicznych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie badaczy z uczelni zachodnioukraińskich.

Bibliografia

OPRACOWANIA

Arkusza O., Mydryj M., *Istoryczni doslidzennja w intelektualnych ta politycznych kontekstach pidawstrijs'koi Halyczyny*, „Wisnyk Lwiws'koho uniwersytetu. Serija istoryczna” 2014, z. 50, s. 19–41.

Bohdaszyna O.N., *Pozitiwizm w istoriczeskoj naukje na Ukrainie (60-e gg. XIX – 20-e gg. XX ww.)*, Charkiw 2013.

²⁹ J. Maternicki, *Polskie badania nad lwowskim środowiskiem historycznym w XIX i XX wieku*, [w:] *Historia i historycy...*, s. 122; W. Telwak, [Rec. na kn.:] *Łukasz Adamski, Nacjonalista postępowy. Mychajło Hruszewski i jego poglądy na Polskę i Polaków*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011, 369 s., „Ukraijs'kyj archeograficznyj szczoricznyk” 2012, t. XVI–XVII, s. 649; W.P. Telwak, W.W. Telwak, *Suczasnna polska ta rosij's'ka Hruszew's'kiana: sprobna istoriohraficznoho porienjannja*, „Wisnyk Czerkas'koho uniwersytetu, Ser.: Istoryczni nauki” 2009, z. 160–161, s. 80.

³⁰ J. Maternicki, *Wspomnienie o Jerzym Topolskim (1928–1998)*, „Przegląd Humanistyczny” 1999, nr 5, s. 99; D.A. Buhajowa, *Metodologiczna spadszczyzna Jeży Topols'koho*, Zbirnyk naukowych prac'. Ser.: Istorija ta heohrafija, Charkiw 2013, nr 47, s. 184.

³¹ J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1978, s. 10; E. Sinkiewicz, *Michał Bobrzyn'skyj: suspilno-polityczna dijajlnist'*, „Istorycznyj archiw” 2010, z. 5, s. 61.

- Buhajowa D.A., *Metodologiczna spadszczyzna Jeży Topolskoho*, Zbirk naukowych prac'. Ser.: Istorija ta heohrafija, Charkiw 2013, nr 47, s. 181–185.
- Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, t. I–III, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaszkiłniak, wstęp J. Maternicki, Rzeszów 2011.
- Historia, mentalność, tożsamość: Rosja i Europa Zachodnia w polskiej i ukraińskiej historiografii XIX i XX wieku*, red. E. Koko, M. Nowak, L. Zaszkiłniaka, Gdańsk–Sopot 2013.
- Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, red. J. Pisulińska, P. Sierżęga, L. Zaszkiłniak, wstęp J. Maternicki, Rzeszów 2008.
- Historia – mentalność – tożsamość: studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, red. K. Polasik-Wrzosek, W. Wrzosek, L. Zaszkiłniak, Poznań 2010.
- Istorija – mentalniś – identiczniś*, t. IV (*Istoryczna pam'jať ukrajinnciw i poljakiw u period formuwannja istorycznoji swidimosti w XIX – perszij połowyni XX stolittja*), red. L. Zaszkiłniak, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Lwiv 2011.
- Istoryczni obrazy „susidiw” na ukrajns'ko-polsko-bilorus'komu prikordonnii: mify – studiji – pam'jať*, red. W.W. Masnenko, Czerkasy 2018.
- Łazurko L., *Istorija i žyttja narodu w wiziji Jeży Maternickoho*, „Dorohobyc'kyj krajeznawczyj zbirnyk” 2011, z. 14–15, s. 634–644.
- Łazurko L., *Kwestie metodologiczne na łamach „Kwartalnika Historycznego” (do 1939 r.)*, „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej” 2016, t. VIII, s. 25–36.
- Łazurko L., *Spiwpracja redakcji czasopysu „Kwartalnik Historyczny” z Lwiws'kym uniwersytetom (1887–1914 rr.)*, [w:] *Istorija ta istoryky u Lwiws'komu uniwersyteti: tradycii ta suchasniś. Do 75-littja stworennja istorycznoho fakultetu*, red. L. Zaszkiłniak, P. Serżęga, Lwiv 2015, s. 185–192.
- Maternicki J., *Adam Szelaǳowski i jego poglady na historię*, „Przeǳład Humanistyczny” 1989, nr 11, s. 123–153.
- Maternicki J., *Adam Szelaǳowski i jego poglady na historię*, „Przeǳład Humanistyczny” 1989, nr 12, s. 105–137.
- Maternicki J., *Adam Szelaǳowski wobec historii socjologicznej*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XX i XIX w.*, t. IV, red. J. Maternicki, L. Zaszkiłniak, Lwów–Rzeszów 2006, s. 178–198.
- Maternicki J., *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1978.
- Maternicki J., *Historia jako dialog. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 1996.
- Maternicki J., *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975.
- Maternicki J., *Michał Bobrzyński wobec tzw. idei jagiellońskiej. Ewolucja poglądów i jej uwarunkowania*, „Przeǳład Humanistyczny” 1977, nr 12, s. 131–142.
- Maternicki J., *Mity historyczne, ich geneza, struktura i funkcje społeczne*, [w:] *Metodologiczne problemy badań nad dziejami myśli historycznej. Materiały konferencji naukowej w Krynicy w 1989 r.*, red. J. Maternicki, Warszawa 1990, s. 66–80.

- Maternicki J., *Polska refleksja teoretyczna i metodologiczna w dziedzinie historii w okresie modernizmu i neoromantyzmu. Metamorfozy myśli pozytywistycznej*, [w:] J. Maternicki, *Historiografia i kultura historyczna: studia i szkice*, t. I, Warszawa 1990, s. 220–272.
- Maternicki J., *Polskie środowisko historyczne w latach 1900–1918*, „Przegląd Humanistyczny” 1980, nr 4–5, s. 11–29.
- Maternicki J., „*Rewolucje*” i *przełomy w historiografii polskiej XIX i XX w. Próba analizy czynników sprawczych*, [w:] J. Maternicki, *Kultura historyczna dawna i współczesna: Studia i szkice*, Warszawa 1979, s. 11–31.
- Maternicki J., *Trudna profesura. Adam Szelański wśród przeciwieństw i niepowodzeń życiowych we Lwowie w latach 1909–1939*, [w:] J. Maternicki, *Historia i historycy: Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005, s. 174–204.
- Maternicki J., *Wspomnienie o Jerzym Topolskim (1928–1998)*, „Przegląd Humanistyczny” 1999, nr 5, s. 95–102.
- Pestrykowa O., *Doba Chmielnyczczyzny w interpretacji polskiego historyka Ludwika Kubali*, „Hrani” 2018, nr 2 (21) s. 83–91.
- Ruda O., *Berestejska unija u doslidžennjach lwivskich istorykiw (1890–1914)*, „Problemy słow’janoznawstwa” 2008, z. 57, s. 63–72.
- Sinkiewicz E., *Zmiana paradygmy polskiej historiografii w umowach wiodrodżennja derżawnosti (1918–1939)*, „Naukowi praci Czornomor. derżw. un-t im. P. Mohyły”, Ser.: istorija 2011, t. CLIV, z. 142, s. 87–91.
- Sinkiewicz E.H., *Kozac’kyj i jagiełłons’kyj myfy w polskoj ta ukrajns’kij istoriografiji*, „Naukowi praci Mikołajiw’s’koho derżawnoho humanitarnoho uniwersytetu im. Petra Mohyły kompleksu Kijewo-Mohyljans’ka akademija”, Ser.: Istoryczni nauki 2008, t. XCVI, z. 83, s. 240–242.
- Sinkiewicz E.H., *Michał Bobrzyński: suspilno-polityczna dijalnist’*, „Istorycznyj archiw” 2010, z. 5, s. 60–63.
- Telwak W., [Rec. na kn.:] *Łukasz Adamski, Nacjonalista postępowy. Mychajło Hruszewski i jego poglądy na Polskę i Polaków*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011, 369 s., „Ukrajns’kyj archeohraficznyj szczoricznyk” 2012, t. XVI–XVII, s. 637–649.
- Telwak W.P., Telwak W.W., *Suczasnja polska ta rosij’s’ka Hruszew’s’kiana: sproba istoriohraficznoho porienjannja*, „Wisnyk Czerkas’koho uniwersytetu”, Ser.: Istoryczni nauki” 2009, z. 160–161, s. 77–86.
- Telwak W.W., Pedycz W.P., *III Miżnarodna konferencija „Istorija – mentalnist’ – identicznist’”*, „Ukrajns’kyj istorycznyj žurnal” 2009, nr 6, s. 225–226.
- Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, t. I–V, Rzeszów 2004–2007.
- Zaskilniak L., *Istorija Ukrainy u Lwiw’s’komu uniwersyteti w XIX stolitti*, [w:] *Istorija ta istoryky u Lwiw’s’komu uniwersyteti: tradycii ta suczasnist’*. Do 75-littja stworennya istorycznoho fakultetu, red. L. Zaskilniak, P. Serżenga, Lwiv 2015, s. 91–109.
- Zaskilniak L., *Spiwrobotnyjstwo ukrajns’kich i polskich istorykiw na suczasnomu etapi: istoriohraficzni aspekty*, „Naukowy zapysky Nacjonalnoho uniwersytetu „Ostroż’ka akademija. Istoryczni nauki” 2008, z. 10, s. 366–388.

Zaszkilniak L.O., *II Miżnarodna konferencija „Istorija – mentalnist’ – identyčnist’”*, „Ukrajns’kyj istorycznyj žurnal” 2004, nr 1, s. 232–233.

Zaszkilniak L.O., Kril M.M., *Tretja miżnarodna naukowa konferencija „Bahatokulturne istoryczne seredowiszcze Lwiwa u XIX–XX st.”*, „Ukrajns’kyj istorycznyj žurnal” 2005, nr 2, s. 224–226.

Zaszkilniak L.O., Ruda O.W., *IV Miżnarodna naukowa konferencija „Bahatokulturne istoryczne seredowiszcze Lwiwa w XIX – perszij połowyni XX st.”*, „Ukrajns’kyj istorycznyj žurnal” 2006, nr 1, s. 231–233.

Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku, red. J. Maternicki, Rzeszów 2007.

Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku, t. II, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaszkilniaka, Rzeszów 2014.

OLENA BOHDASZYNA
H.S. SKOVORODA KHARKIV NATIONAL PEDAGOGICAL UNIVERSITY

The influence of Jerzy Maternicki’s thought on contemporary Ukrainian historiography

The article presents the influence of Jerzy Maternicki’s works on the development of contemporary Ukrainian historiography. The Author has analyzed a number of works by Ukrainian historians who refer in their research to his studies. She showed a significant influence of Jerzy Maternicki on strengthening Polish-Ukrainian scientific contacts.

Keywords: Jerzy Maternicki, Polish historiography, contemporary Ukrainian historiography, University of Warsaw, University of Rzeszów.

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Aleksandra Barwicka-Makula, *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, ss. 368.

Początki panowania Zygmunta III Wazy w państwie polsko-litewskim od wielu lat wymagają rewizji niektórych ustaleń badaczy przełomu XIX i XX stulecia. Przez lata podnoszono potrzebę weryfikacji ustaleń m.in. Kazimierza Lepszego czy Czesława Nankego. Wyczekiwaną publikacją, traktującą o pierwszych latach rządów młodego wówczas Wazy, jest książka Aleksandry Barwickiej-Makuli. Autorka obecnie pracuje na stanowisku adiunkta w Zakładzie Historii Nowożytnej XVI–XVIII w. Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jej zainteresowania badawcze dotyczą stosunków polsko-habsburskich za panowania Zygmunta III Wazy, postaci pierwszej żony monarchy – Anny Austriaczki i szeroko pojętej problematyki elit władzy oraz systemu rządów na przełomie XVI i XVII w. Autorka poświęciła tym zagadnieniom szereg artykułów i rozpraw. Brała również udział w projektach edytorskich związanych z krytycznym wydaniem korespondencji między Wazami a Habsburgami austriackimi.

Problematyka ta znajduje również swoje odzwierciedlenie w obszernej, liczącej 366 stron, omawianej publikacji. Została ona podzielona na cztery rozdziały, które poprzedza wstęp, a zamyka zakończenie. We wstępie Autorka wyjaśnia nadrzędny cel swojej książki, tj. przedstawienie szeregu działań podejmowanych przez austriacką gałąź Habsburgów, których uwieńczeniem miało być zdobycie korony polskiej. Określa również problemy, które napotkała w toku prowadzonych przez siebie badań. Słusznie zauważa, że duże znaczenie odgrywała niespójna wizja polityki zagranicznej członków rodziny cesarskiej. Kolejnym celem pracy jest porównanie metod działań i skuteczności dyplomacji habsburskiej oraz polsko-litewskiej. Barwicka-Makula zaznacza, że duże znaczenie miało

funkcjonowanie dwóch ośrodków decyzyjnych w Rzeczypospolitej: króla i kanclerza, gdyż cesarz Rudolf II nie uznawał koronacji Zygmunta III Wazy i kontaktował się tylko z kanclerzem i hetmanem wielkim koronnym Janem Zamoyskim. Autorka trafnie stwierdza, że w historiografii nadal powiela się dawne oceny polityki zewnętrznej i wewnętrznej pierwszego Wazy na tronie polsko-litewskim. Szczególnie ta pierwsza nie cieszy się dużym zainteresowaniem historyków.

Wyjaśnienie przyjętych przez katowicką badaczkę cezur czasowych nie budzi żadnych zastrzeżeń. We wstępie przywołuje i ocenia wartość starszej oraz nowszej literatury, zarówno polskiej, jak i austriackiej. Omawia również wykorzystywane źródła. Podstawą pracy są materiały rękopiśmienne przechowywane w Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu z zespołów Polen I i Hausarchiv Familienakten. W pracy wykorzystane zostały również dokumenty z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie czy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Autorka zgromadziła imponującą liczbę źródeł drukowanych, wydawanych nie tylko w Polsce, lecz także w Austrii, Niemczech, we Włoszech *etc.*

Pierwszy rozdział traktuje o działaniach dyplomacji habsburskiej wobec wolnych elekcji w Rzeczypospolitej po śmierci Zygmunta II Augusta w 1572 r. i w czasie dwóch pierwszych bezkrólewí. Jednym z głównych problemów, które Autorka stara się wyjaśnić w tej części, jest kwestia licznych niepowodzeń habsburskich w trzech kolejnych elekcjach (1573, 1575, 1587) mimo znacznych wysiłków politycznych i finansowych. Aleksandra Barwicka-Makula pokazuje rolę, jaką w polityce cesarstwa odgrywało państwo polsko-litewskie w kontekście szeroko pojętej polityki europejskiej. Przypomina również naczelną zasadę według której Habsburgowie realizowali swoją politykę dynastyczną: *Bella gerant alii, tu, felix Austria, nube* oraz tradycje mariaży łączących w przeszłości przedstawicieli dynastii habsburskiej i jagiellońskiej. Po bezpotomnej śmierci ostatniego Jagiellona Habsburgowie wysyłali do Rzeczypospolitej licznych posłów, kontaktowali się z przedstawicielami elity senatorsko-dygnitarskiej oraz udzielali wielu wskazówek agentom i informatorom. Za koordynację tych działań odpowiadał ówczesny cesarz Maksymilian II. Autorka w zajmujący sposób prezentuje tę postać oraz wskazuje jej wpływ na ostateczną klęskę kandydatury

habsburskiej podczas pierwszej wolnej elekcji. Zdaniem A. Barwickiej-Makuli przyczyniły się do niej pewne cechy charakteru cesarza (np. chwiejność, brak konsekwencji w podejmowanych działaniach), opieszałość i przewlekłość działań podległej mu służby dyplomatycznej czy wreszcie brak wycucia w doborze osób odpowiedzialnych za powodzenie polityki habsburskiej w kraju nad Wisłą. Autorka wnikliwie prezentuje nie tylko polityczne aspekty dyplomacji habsburskiej, lecz także swoistą jej „kuchnię”: rangi poselstw przysyłanych do Rzeczypospolitej, ich skład osobowy, czas trwania. Czyni to w odniesieniu do ówczesnych traktatów teoretycznych oraz praktyki stosowanej przez XVI-wieczny dwór cesarski. Badaczka zauważa, że sukcesem Maksymiliana II i jego służby dyplomatycznej było stworzenie w państwie polsko-litewskim sieci płatnych agentów. Podkreśla również rolę śląskiej Kamery Królewskiej, która odpowiadała nie tylko za zarządzanie dochodami cesarskimi na Śląsku, lecz także zbierała i przekazywała do Wiednia informacje o sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej. Niezwykle ciekawy rozdział podejmuje trudną i skomplikowaną materię. Barwicka-Makula przedstawia ją bardzo dokładnie, odwołując się wielokrotnie do polskiej i niemieckojęzycznej literatury. Szkoda, że Autorka nie pokusiła się o kilkuzdaniowe podsumowanie tej partii swoich wywodów, byłoby to dużą pomocą dla czytelnika.

Następna część, o wiele obszerniejsza od pierwszego rozdziału, została poświęcona trzeciemu bezkrólewiu w Rzeczypospolitej i kolejnej odsłonie starań Habsburgów o tron polsko-litewski. Autorka przedstawia sytuację cesarstwa w ostatniej ćwierci XVI w. na szerokim tle europejskim. Dużo uwagi poświęca Rudolfowi II, którego określa mianem „cesarza niespełnionych nadziei” (s. 67). Pokazuje liczne problemy, z którymi musiał borykać się ten władca zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej. Przestrzega również przed korzystaniem z popularnych w Polsce opracowań dotyczących tego monarchy, które mają charakter popularnonaukowy i zawierają błędy w przekładzie z języka niemieckiego¹. Sygnalizuje, że jest to postać trudna i wymykająca się łatwym ocenom, ponieważ nie możemy z całą pewnością wypowiedzieć się o wpływie jego stanu psychicznego na sposób sprawowania władzy. Autorka,

¹ Por. F. Weissensteiner, *Habsburgowie*, Warszawa 2011, tytuł oryginału *Die großen Herrscher des Hauses Habsburg: 700 Jahre europäische Geschichte*, Monachium 2007.

wykorzystując bogatą korespondencję przechowywaną w wiedeńskim archiwum, przedstawia kulisy przygotowań do trzeciej już walki o władzę w Rzeczypospolitej. Konieczne było pozyskanie wsparcia nie tylko elit senatorsko-dygnitarskich w kraju, lecz także opinii międzynarodowej (papiestwo, Hiszpania). Wtedy też narodził się projekt małżeństwa syna króla szwedzkiego Jana III Wazy, królewicza Zygmunta z najstarszą córką cesarskiego brata, Karola Styryjskiego, Anną. Pomysłodawcą tego mariażu był nuncjusz apostolski Antonio Possevino. Rokowania w sprawie tego małżeństwa trwały od 1580 r., dopiero w 1592 r. zawarto ślub *per procura* w Wiedniu i uroczystie przywieziono arcyksiężniczkę Annę do nowej ojczyzny. Konfirmacja małżeństwa odbyła się 31 maja 1592 r. w katedrze wawelskiej. Autorka frapująco przedstawia tarcia wewnątrz rodziny cesarskiej, szczególnie między cesarzem a arcyksiężętami Maksymilianem i Ernestem. Arcyksiążę Maksymilian zabiegał o poparcie dyplomatyczne i finansowe dla swojej kandydatury do tronu polsko-litewskiego na innych dworach europejskich, np. w Moskwie. Do cara Fiodora I Iwanowicza wysłał swojego przedstawiciela, który manipulując informacjami, nazwał się posłem cesarskim i przekonał cara do sprzyjania kandydaturze arcyksięcia Maksymiliana w czasie sejmiku elekcyjnego.

Bardzo ciekawym aspektem batalii o uzyskanie korony polskiej dla Habsburgów jest szczegółowo prezentowana próba budowy stronnictwa prohabsburskiego w Rzeczypospolitej, składającego się z najbardziej wpływowych dygnitarzy. Wśród nich A. Barwicka-Makula wspomina kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego czy marszałka wielkiego koronnego Andrzeja Opalińskiego. Trafnie wskazuje, że upragnione wsparcie znalazł dopiero u braci Zborowskich: marszałka nadwornego Andrzeja, kasztelana gnieźnieńskiego Jana oraz Krzysztofa. Ich konflikty ze Stefanem Batorym były już prezentowane przez polskich historyków w przeszłości², lecz ich krótkie przypomnienie pozwala dokładniej zrozumieć powody kierujące poczynaniami Zborowskich podczas trzeciego bezkrólewia. Autorka wymienia członków tego stronnictwa i odnotowuje ich drobne sukcesy na konwokacji na przełomie lutego i marca 1587 r. Zborowscy nie byli jedynym rodem sprzyjającym kandydaturze habsburskiej. W dwóch poprzednich bezkróle-

² J. Besala, *Stefan Batory*, Poznań 2010, s. 403–411; K. Lepszy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929, s. 18–19; A. Śliwiński, *Stefan Batory*, Warszawa 1922, s. 239–244.

wiach Habsburgom sprzyjali Radziwiłłowie, dlatego też do Wielkiego Księstwa Litewskiego został wysłany cesarski poseł Daniel Prinz. Jego misja skierowana była nie tylko do Radziwiłłów, lecz także do innych senatorów litewskich i ruskich, np. Ostrofskich czy Śluczkich. O poparcie dla Habsburgów zabiegał również agent cesarski Piotr Choiński. Stosunek elit Wielkiego Księstwa Litewskiego do Habsburgów zdecydowanie pogorszyło pojmanie podczas nielegalnego przekraczania granicy posła cesarskiego Heugela, wracającego z Moskwy od cara Fiodora. Wydarzenie to wzbudziło dużą niechęć wśród litewskich dygnitarzy i było poważnym błędem arcyksięcia Maksymiliana.

Aleksandra Barwicka-Makula nie ogranicza się do przedstawienia starań Maksymiliana o uzyskanie tronu polsko-litewskiego. Wspomina również o działaniach innych członków Domu Austriackiego, np. Ferdynanda Tyrolskiego, które w polskiej literaturze były dotychczas pomijane. Autorka omawia jego działania dyplomatyczne, próby pozyskania sojuszników dla kandydatury tego arcyksięcia, m.in. Jana Zamoyskiego. Innym pretendentem zaprezentowanym przez A. Barwicką-Makulę był arcyksiążę Maciej, najmniej znany w ówczesnej Rzeczypospolitej. W recenzowanej książce interesująco scharakteryzowano habsburskie poselstwo na sejm elekcyjny, który rozpoczął obrady w ostatni dzień czerwca 1587 r. Autorka pokazała nie tylko błędy popełnione przez Rudolfa II (m.in. brak refleksji nad przyczyną porażek w poprzednich elekcjach), lecz także niezbyt szczęśliwy dobór osoby odpowiedzialnej za koordynowanie całej akcji dyplomatycznej. Wybór padł na biskupa ołomunieckiego Stanisława Pawłowskiego, który mimo starannych przygotowań do tego zadania, nie był zbyt błyskotliwym dyplomatą. Przygotowana przez kancelarię cesarską instrukcja dla poselstwa była bardzo szczegółowa, jednak nie przewidywała wariantu, który zdarzył się na polu elekcyjnym pod Warszawą, tj. wyboru zarówno młodego królewicza szwedzkiego Zygmunta Wazy, jak i arcyksięcia Maksymiliana.

Podczas niesprzyjającej atmosfery sejmiku elekcyjnego poselstwo cesarskie miało podstawowe problemy z realizacją instrukcji. Wśród najważniejszych warto podkreślić brak jednolitego stronnictwa pro-habsburskiego, złożonego z dygnitarzy koronnych i litewskich, którego zdecydowana postawa mogłaby odmienić bieg elekcji. Również działania królowej Anny Jagiellonki na rzecz siostrzeńca Zygmunta osłabiły kandydaturę habsburską wśród polskiego episkopatu.

Paradoksalnie kłopotliwe stało się też poparcie udzielane jej przez rodzinę Zborowskich, których sposób prowadzenia polityki odstręczał wielu potencjalnych stronników Habsburgów. Po wielu tygodniach obrad wydarzenia nabrały tempa w drugiej połowie sierpnia 1587 r. Dnia 19 sierpnia władcą Rzeczypospolitej obrano królewicza szwedzkiego, a trzy dni później stronnictwu Zborowskich udało się przeforsować wybór niecieszącego się zbytnią popularnością arcyksięcia Maksymiliana. Po otrzymaniu pomyślnej wiadomości cesarz Rudolf II rozpoczął szeroko zakrojone działania dyplomatyczne w całej Europie, które miały pomóc w utrzymaniu panowania w Rzeczypospolitej w rękach Habsburgów. Zwolennicy kandydatury szwedzkiej również nie próżnowali. Do Rudolfa II zostało wysłane poselstwo, którego zadaniem było przekonanie cesarza o konieczności zaprzestania dalszych prób zdobycia tronu polsko-litewskiego. Autorka opisuje działania dyplomatyczne zakrojone na szeroką skalę podejmowane przez obie strony konfliktu: rodzinę cesarską oraz elektorów Zygmunta Wazy. W opisie wydarzeń doskonale widoczne jest wzajemne niezrozumienie arcyksięcia Maksymiliana i jego zwolenników w Rzeczypospolitej. Poznajemy wiele nowych szczegółów dotyczących oblężenia Krakowa przez oddziały arcyksięcia. Autorka budując narrację, bazuje zarówno na literaturze, jak i materiałach rękopiśmiennych, niewykorzystywanych przez Kazimierza Lepszego³. Barwicka-Makula wyczerpująco przedstawia przyczyny niepowodzeń arcyksięcia w Rzeczypospolitej. Popęłniane przez niego błędy dotyczyły zarówno kwestii wojskowych, strategicznych i wynikały z jego młodzieńczego charakteru, braku doświadczenia oraz niezdecydowania. Ciekawie zostały przedstawione informacje dotyczące pobytu Krzysztofa Zborowskiego na dworze praskim Rudolfa II. Po zapoznaniu się z wiadomościami z Rzeczypospolitej zadecydował on o przyjęciu postawy wyczekującej na rozwój wypadków w sąsiednim państwie. Autorka pomija opis dwugodzinnego starcia sił arcyksięcia i hetmana Jana Zamoyskiego pod Byczyną 24 stycznia 1588 r., natomiast więcej uwagi poświęca kwestiom rokowań po zakończonej potyczce. Porażka Maksymiliana diametralnie zmieniła stosunek dworu praskiego do państwa polsko-litewskiego. Wkroczenie wojsk Zamoyskiego na Śląsk będzie wykorzystywane przez propagandę cesarską do szkolenia Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej.

³ K. Lepszy, *Oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana (1587)*, Kraków 1929; idem, *Walka stronnictw...*

Kolejny, trzeci rozdział przedstawia wydarzenia z lat 1588–1592. Aleksandra Barwicka-Makula nie tylko prezentuje problem niewoli arcyksięcia Maksymiliana w dobrach Jana Zamoyskiego, lecz także szczegółowo analizuje złożoną i trudną drogę do normalizacji stosunków między Rzeczpospolitą a Habsburgami. Autorka w możliwie najpełniejszy sposób rekonstruuje obraz niewoli arcyksięcia w Krasnymstawie. Przed wszystkim lęk i niepewność przyszłości odbijały się negatywnie na jego zdrowiu. O życiu Maksymiliana w kanclerskiej niewoli pisali zarówno przedstawiciele rodzimej polityki, jak i nuncjusz apostolski Annibal z Kapui. Milczenie i brak zainteresowania losem arcyksięcia ze strony innych Habsburgów wywoływał w Rzeczypospolitej zdziwienie oraz zniecierpliwienie. Informacje o poselstwie Rudolfa II pojawiły się w połowie marca 1588 r. Skierowane było ono do kanclerza, a nie do króla, którego nie traktowano jako partnera w negocjacjach polsko-habsburskich. Doskonale widoczna jest w tym przypadku dominująca pozycja Jana Zamoyskiego w polityce i jego przemożny wpływ na ówczesną dyplomację, co było pokłosiem nadzwyczajnych pełnomocnictw otrzymanych od władcy oraz sejmu koronacyjnego. Autorka skrupulatnie przedstawia paraliż decyzyjny na dworze cesarskim, który opóźniał działania dyplomatyczne. Oczekiwanie przez Rudolfa II na rady i sugestie innych krajów niemieckich, Stolicy Apostolskiej, Madrytu, Moskwy czy nawet Konstantynopola znacznie wstrzymywało rozpoczęcie właściwych rokowań. Pierwsze warunki zawieszenia broni przedstawił Jan Zamoyski w liście do biskupa wrocławskiego Andrzeja Jerina, zdolnego polityka i dyplomaty, cenionego przez cesarza. Przygotował on również memoriał poświęcony najważniejszym założeniom przyszłych rokowań polsko-habsburskich, zalecając jego ścisłe przestrzeganie. W tym czasie cesarz podejmował działania mające na celu ukazanie Rzeczypospolitej w bardzo negatywnym świetle w opinii państw europejskich. Starał się również wykorzystać konflikty wewnętrzne państwa polsko-litewskiego, zwłaszcza spór między marszałkiem wielkim koronnym Andrzejem Opalińskim a Janem Zamoyskim.

Niewystarczające kroki podejmowane przez dwór cesarski były dla arcyksięcia Maksymiliana powodem dużych rozczarowań. Prawdopodobnie podjął dwie próby ucieczki z Krasnegostawu, choć nie są one dobrze udokumentowane źródłowo. Plany uwolnienia arcyksięcia były różne. Snuto je nie tylko na dworze praskim, lecz także wśród jego polskich stronników, którzy planowali

nawet zamordowanie kanclerza. Autorka szczegółowo przedstawia te zagadnienia, odwołuje się również do korespondencji arcyksięcia przechowywanej w wiedeńskim archiwum. Jak się okazuje, mimo przebywania w niewoli przyjmował on cesarskich posłańców i legatów oraz wysyłał własnych przedstawicieli na dwory europejskie. Rozgłaszali oni nieprawdziwe informacje o ciężkim losie Habsburga, co przyczyniło się do powstania negatywnej oceny Rzeczypospolitej i jej władcy. Aleksandra Barwicka-Makula rzetelnie relacjonuje i komentuje wydarzenia w państwie polsko-litewskim widziane oczyma habsburskich agentów, nuncjusza apostolskiego czy zwolenników arcyksięcia pozostających w kraju. Otrzymujemy dzięki temu wielostronną relację o sprawach wewnętrznych kraju, pierwszych miesiącach panowania Zygmunta III Wazy i politycznych rozgrywkach między przeciwnikami oraz zwolennikami kanclerza Zamoyskiego. Ciekawie zostaje zaprezentowana kwestia mediacji Stolicy Apostolskiej w konflikcie polsko-habsburskim. Rudolf II niezwykle chłodno przyjmował te propozycje. Również w Rzeczypospolitej rady kardynała-legata Ippolita Aldobrandiniego nie znalazły zrozumienia, ponieważ zabiegał on o bezzwłoczne i bezwarunkowe uwolnienie arcyksięcia, co było sprzeczne z polską racją stanu. Autorka szczegółowo relacjonuje przebieg konferencji arcyksiążąt w Pradze w sierpniu 1588 r., podczas którego ostatecznie zdecydowano o odrzuceniu pomysłu interwencji wojskowej w Rzeczypospolitej z powodu kłopotów finansowych dworu cesarskiego i obaw przed ewentualną reakcją państwa otomańskiego. Ostatecznie uczestnicy kongresu przychyłili się do koncepcji pokojowego rozwiązania konfliktu, choć za jedyne go możliwego partnera w rozmowach pokojowych uważano J. Zamoyskiego. Obszerny, bo liczący niemal 100 stron opis burzliwych rokowań z lat 1588–1589 doskonale pokazuje brak chęci współpracy po stronie habsburskiej, wiele animozji między uczestnikami pertraktacji czy wreszcie skomplikowaną sytuację wewnętrzną Rzeczypospolitej, w której ścierali się zwolennicy i przeciwnicy Zamoyskiego. Dokładnie scharakteryzowano stosunki panujące między najważniejszymi ówczesnymi politykami, co miało duży wpływ na bieżące wydarzenia. Zaprezentowano wreszcie szerokie spektrum działań kanclerza Zamoyskiego, działalność Maksymilianistów w Rzeczypospolitej i wolno postępujący proces pokojowy, blokowany przez dwór praski współdziałający ze Sztokholmem na rzecz przekonania Zygmunta III do rezygnacji z koro-

ny polskiej i powrotu do ojczyzny oraz niechęć do jakichkolwiek ustępstw ze strony Maksymiliana.

Czwarty, ostatni rozdział został poświęcony negocjacjom polsko-habsburskim w sprawie małżeństwa arcyksiężniczki Anny i króla Zygmunta III Wazy. Pertraktacje utrudniała działalność arcyksięcia Maksymiliana, który nie złożył przysięgi na traktat bytomsko-będziński i na europejskich dworach rozpowszechniał własną wersję wydarzeń z lat 1587–1589. Jego postawa podzieliła również Dom Austriacki, więc próby załagodzenia wewnątrzdynastycznego konfliktu się nie powiodły. Łączyło się to z trudną sytuacją polityczną cesarstwa i rosnącymi siłami opozycyjnymi w Rzeszy. W Rzeczypospolitej wzrastała niechęć wobec arcyksięcia oraz całej dynastii, zmniejszała się również liczba zwolenników projektu poślubienia arcyksiężniczki habsburskiej. Barwicka-Makula dotarła do niewykorzystanych dotąd materiałów dotyczących rokowań Zygmunta III Wazy z Ernestem Habsburgiem. Autorka wyjaśnia powody prowadzenia owych tajnych pertraktacji i zastanawia się nad motywami działań króla, jego wizją relacji z Habsburgami czy wreszcie samodzielnością polityczną w pierwszych latach panowania w państwie polsko-litewskim. Dokładna i szczegółowa analiza wielu aspektów tej sprawy pozwoliła na stwierdzenie, że treść porozumienia w sprawie cesji tronu polskiego na rzecz arcyksięcia Ernesta nie powinna budzić zastrzeżeń natury prawnej czy moralnej. Zapisy tej umowy nie były sprzeczne z racją stanu Rzeczypospolitej, nie naruszały jej integralności i suwerenności. Zdaniem A. Barwickiej-Makuli dla Ernesta dokument ten mógł stanowić element ewentualnej kampanii wyborczej, dla króla Zygmunta zaś narzędzie osłabiające pozycję arcyksięcia Maksymiliana w rodzinie cesarskiej lub element strategii budowania przyjaznych stosunków między obiema dynastiami. Autorka z dużym znanstwem prezentuje również skomplikowane kwestie negocjacji habsbursko-wazowskich w sprawie projektowanego od 1580 r. mariażu. Wykorzystane przez nią źródła, szczególnie korespondencja arcyksiężnej Marii Bawarskiej, ukazują atmosferę niepewności i wyczekiwania na unormowanie kontaktów polsko-habsburskich. W zajmujący sposób przedstawia kulisy rokowań małżeńskich, m.in. kwestię poselstwa do Grazu Gustava Brahego, zaufanego dworzanina Zygmunta III, którego zadaniem była ocena wyglądu arcyksiężniczki. W monografii ukazano energiczność, zaradność i dużą troskę o liczne potomstwo, jakimi odznaczała się Maria Bawarska.

Opracowanie wieńczy krótkie, składające się z zaledwie trzech stron zakończenie. W lakoniczny sposób zostają podsumowane habsburskie starania o koronę polską. Autorka prezentuje swoje poglądy na temat przyczyn porażki tego planu, podkreślając nieporozumienia wewnątrzdynastyczne oraz zachowawczą i kunktatorską politykę Rudolfa II. Przypomina również nazwiska najważniejszych cesarskich dyplomatów i doradców. Wskazuje na zmienne nastawienie cesarza do Zygmunta III Wazy i stwierdza, że końcową cezurą wrogości i niechęci do młodego króla było małżeństwo z arcyksiężniczką Anną w 1592 r. Aleksandra Barwicka-Makula na podstawie relacji dyplomatycznych z Habsburgami kreśli drogę polsko-litewskiego monarchy do samodzielności politycznej i wyzwolenia spod kurateli kanclerza Jana Zamoyskiego.


Autorka obala wiele mitów ciągle obecnych w rodzimej historiografii. Dotyczą one m.in. familiarnych stosunków w rodzie Habsburgów i ich spójnej, jednolitej polityki wewnętrznej oraz zewnętrznej. Stawia również wiele ciekawych pytań badawczych oraz formułuje konkretne cele na przyszłość. Wskazuje na wyraźne braki nie tylko w polskiej, lecz także europejskiej historiografii, np. brak nowszych biografii politycznych cesarza Maksymiliana II, Rudolfa II czy arcyksięcia Ernesta. Książka jest napisana rzetelnie, świadczy o ogromnej wiedzy Autorki i umiejętnościach przejrzystego formułowania myśli. Ponadto monografia została bardzo starannie przygotowana pod względem redakcyjnym. Imponujące są aparat naukowy, liczne odniesienia do źródeł polskich i zagranicznych, a także rodzimej oraz obcej literatury. Autorka przedstawia dotychczasową ocenę wydarzeń znaną w historiografii, ale konfrontuje ją z analizowanymi przez siebie źródłami i formułuje własne, bardzo trafne wnioski. Cenne jest częste przywoływanie historiografii niemieckojęzycznej, słabo znanej w Polsce. Aleksandra Barwicka-Makula udowodniła swoją wiedzę na temat stosunków polsko-habsburskich na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVI w., sytuacji wewnętrznej państwa polsko-litewskiego na początku panowania Zygmunta III Wazy, dyplomacji europejskiej i jej kulisów. W efekcie otrzymaliśmy niezwykle wartościowe dzieło, zmieniające dotychczasowe ustalenia historyków. Szkoda, że do tak znakomitej publikacji nie został dołączony indeks osób, gdyż w ogromnym stopniu ułatwiłby on korzystanie z tego opracowania. Myślę, że zmiana kompozycji, podział książki na większą liczbę rozdziałów, dodanie podrozdziałów, częściowych podsumowań pomogłoby czytelnikowi w zrozu-

mieniu badanego przez Autorkę okresu. Te drobne uwagi nie mają jednak wpływu na bardzo pozytywny odbiór monografii. Opracowanie A. Barwickiej-Makuli wypełnia istotną lukę w polskiej historiografii i jest widowym znakiem wielu lat pogłębionych, rzetelnych badań nad wielowymiarowymi stosunkami polsko-habsburskimi. Pozostaje mieć nadzieję, że ustalenia Autorki jak najszybciej wejdą do obiegu naukowego i będą podstawą dalszych szczegółowych studiów, np. nad stronnictwem Maksymilianistów w Rzeczypospolitej czy niezwykle potrzebnego, nowoczesnego inwentarza poloników z Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu, co jest zresztą postulatem A. Barwickiej-Makuli.

JUSTYNA GAŁUSZKA

UNIwersytet Jagielloński w Krakowie* /

JAGIELLONIAN UNIVERSITY IN KRAKÓW

 <https://orcid.org/0000-0002-1714-0179>

Bibliografia

OPRACOWANIA

- Barwicka-Makula A., *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592*, Katowice 2019.
- Besala J., *Stefan Batory*, Poznań 2010.
- Lepszy K., *Oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana (1587)*, Kraków 1929.
- Lepszy K., *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929.
- Śliwiński A., *Stefan Batory*, Warszawa 1922.
- Weissensteiner F., *Die großen Herrscher des Hauses Habsburg: 700 Jahre europäische Geschichte*, Monachium 2007.
- Weissensteiner F., *Habsburgowie*, Warszawa 2011.

* Wydział Historyczny, Instytut Historii, Zakład Historii Polski Nowożytnej, e-mail: justynagaluska92@gmail.com

Teresa Chynczewska-Hennel, *One World – Many Colours*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2019, ss. 203.

Autorka książki jest znaną badaczką dziejów stosunków polsko-ukraińskich w czasach nowożytnych, nuncjatury w I Rzeczypospolitej, a także pasjonatką wypraw w Himalaje i prezesem Stowarzyszenia Polsko-Nepalskiego. W książce postanowiła połączyć te – zdawałoby się odległe – zainteresowania i pasje, stąd tytuł (jeden świat – wiele kolorów).

Książka składa się z następujących elementów (poszczególne tytuły podam w tłumaczeniu): wstępu autorstwa Giovanny Brogi; *Mozaika religijna I Rzeczypospolitej (XVI–XVII w.)*; *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i Kozaków od końca XVI do połowy XVII w.*; *Polityczna, społeczna i narodowa myśl ukraińskiego wyższego duchowieństwa 1569–1700*; *Idea unii hadziackiej pięćdziesiąt lat później*; *Nuncjusz Mario Filonardi i Kościół prawosławny w jego „Relatio Finale”*; *Plany weneckie dotyczące Polski i Ukrainy w połowie XVII w.: Girolamo Cavazza i Alberto Vimina*; *Możliwości współpracy polskich i ukraińskich historyków w zakresie dziejów Ukrainy w XVII w.*; *Akademia Kijowsko-Mohylańska z polskiego punktu widzenia*; *O polskich dylematach: czy chrześcijaństwo może być religią stronnictw?*; *Dzielny Gurkha*. Wymienione teksty były już publikowane lub wygłaszane na konferencjach. Ich wykaz znajduje się na początku książki.

Wstęp napisała Giovanna Brogi, która przez długie lata kierowała zespołem na Wydziale Sławistyki Uniwersytetu Mediolańskiego. Jest specjalistką literatury ukraińskiej, członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Umiejętności. Pod jej kierunkiem wykształciło się kilka pokoleń sławistów i polonistów. We wstępie Giovanna Brogi omówiła osiągnięcia badawcze Teresy Chynczewskiej-Hennel w zakresie zaprezentowanym w książce, które są znane na arenie międzynarodowej. Napisała m.in., że: „W pracy Teresy Chynczewskiej-Hennel jej pasja do nauk historycznych idzie w parze z pasją

do popierania wartości obywatelskich, sprawiedliwości, pokojowego współistnienia krajów, narodów, religii” (s. 14). Giovanna Brogi podkreśliła niestrudzone poszukiwanie przez polską badaczkę punktów stycznych między kulturami i narracjami, stałe dążenie do budowania mostów.

Być może ustalenia i tezy Teresy Chynczewskiej-Hennel nie są w całej rozciągłości nieznane, ale podane w sposób syntetyczny i w odpowiednim kontekście uzasadniania mają moc oddziaływania, zwłaszcza w sytuacji publikacji książki w języku angielskim. Dotyczy to szczególnie dwóch pierwszych tekstów o mozaice religijnej I Rzeczypospolitej oraz świadomości narodowej ukraińskiej szlachty i Kozaków. Do połowy XVII w. funkcjonowała chwiejna równowaga religii, nawet po unii brzeskiej, jak również upowszechnił się termin *gente Ruthenus, natione Polonus*. Dopiero burzliwe i krwawe lata połowy XVII w. spowodowały wzrost nastrojów i pogłębienie podziałów, kiedy już porozumienie i Rzeczpospolita trzech narodów stały się niemożliwe.

Kolejne dwa teksty są kontynuacją poprzednich, ale mają charakter bardziej analityczny. Pierwszy z nich, najobszerniejszy, analizuje polityczną, społeczną i narodową myśl ukraińskiego wyższego duchowieństwa w latach 1569–1700, które miało m.in. takich intelektualistów, jak Melecjusz Smotrycki i Piotr Mołyła. Autorka analizuje myśl wielu przedstawicieli ukraińskiego wyższego duchowieństwa, byli oni dobrze wykształceni, przygotowani do dyskursu, jaki się wówczas toczył wokół skomplikowanych relacji politycznych, społecznych i narodowych. Teresa Chynczewska-Hennel doszła do wniosku, że przez cały czas rozwijano idee dotyczące przyszłości, aczkolwiek istniały najpierw podziały wyznaniowe, a następnie terytorialne. Kolejny tekst poświęcony jest idei unii hadziackiej w czasie wojny północnej i sprawowania urzędu hetmana przez Iwana Mazepę, który w trudnych latach lawirował między Rosją, Szwecją a Rzeczpospolitą. Autorka prowadzi tutaj dyskurs z historykami ukraińskimi, którzy twierdzą, że unia z Polską była na Ukrainie niepopularna, natomiast nastąpił kres wszystkich planów wolnej Ukrainy idących z Moskwy po Połtawie. Także wtedy niemożliwy stał się powrót unii hadziackiej.

Teresa Chynczewska-Hennel jest znaną badaczką dziejów nuncjatury w Rzeczypospolitej, dlatego naturalne stało się zamieszczenie tekstów dotyczących tego zagadnienia. W pierwszym z nich analizuje działalność Mario Filonardiego, który był nuncjuszem

apostolskim w latach 1636–1643. Jego relacja finalna dotyczy kwestii unii i prawosławia po wprowadzeniu w życie Konstytucji „Religia grecka”. Nuncjusz Filonardi opuścił Rzeczpospolitą w atmosferze konfliktu z królem Władysławem IV i innymi osobami. Drugi tekst omawia kolejne próby dyplomacji weneckiej w celu nakłonienia Rzeczypospolitej do udziału w wojnie przeciwko Turcji. W latach 1650–1652 w Rzeczypospolitej przebywał Girolamo Cavazza jako oficjalny przedstawiciel senatu Wenecji, a jednocześnie z tajną misją do Bohdana Chmielnickiego udał się Alberto Vimina. Ich zabiegi zakończyły się fiaskiem.

Od lat działam w kierunku współpracy historyków polskich i ukraińskich, zwłaszcza w zakresie dziejów ruchów hajdamackich i koliszczyzny¹. Dlatego szczególnie zainteresował mnie tekst o możliwościach współpracy polskich i ukraińskich historyków w zakresie dziejów Ukrainy w XVII w. Teresa Chynczewska-Hennel wspomniała o swoich wybitnych poprzednikach, czyli Władysławie Tomkiewiczu i jego uczniu Zbigniewie Wójciku, którego z kolei była uczennicą. Następnie naszkicowała wkład innych uczonych z różnych krajów (Polski, Ukrainy, Rosji, Litwy, Białorusi, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Węgier) w badania nad dziejami Ukrainy. Możliwości współpracy polskich i ukraińskich historyków w zakresie dziejów Ukrainy w XVII w. istnieją, o czym świadczy wiele inicjatyw naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych.

Teresa Chynczewska-Hennel pracowała w roku 2002 jako *visiting professor* w związanej z tradycją I Rzeczypospolitej Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Na temat tej uczelni powstały wcześniejsze publikacje i obszerny szkic w recenzowanej książce o polskich opiniach na temat Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, od dzieła Aleksandra Waleriana Jabłonowskiego do współczesnych publikacji dotyczących nie tylko uczelni, lecz także postaci jej założyciela Piotra Mohyły.

Tekst o polskich dylematach na temat religii jest raczej esejem, udziałem Teresy Chynczewskiej-Hennel w dyskusji o historii, znaczeniu i charakterze chrześcijaństwa, jaki zaproponowała Redakcja

¹ Zachęcam wręcz do realizacji wspólnego programu badawczego. Nieśmiało próbą współpracy w tym zakresie jest wspólny artykuł z Władysława Sokyrską, reprezentującą humanistyczny ośrodek naukowy (*Hajdamacy i koliszczyzna w historiografii polskiej i ukraińskiej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2017, R. XVI, nr 2, s. 7–41 = *The haidamaks and Koliyivshchyna in the Polish and Ukrainian historiography. The Polish – Ukrainian duet*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2017, vol. XVI, No. 3, s. 7–40).

„Kwartalnika Historycznego”. W opinii Autorki dyskusja ta powinna być kontynuowana w zakresie różnych obszarów, a ponadto winna obejmować możliwie najszersze kręgi zainteresowanych osób.

W ostatniej części książki Teresa Chynczewska-Hennel, która wcześniej publikowała prace na temat swoich wrażeń z wypraw w Himalaje, opisała dzieje ludu Gurkhów od ich legendarnych początków do współczesności. Czytelnik może zapoznać się z mało znanymi wojennymi dokonaniem Gurkhów, zwłaszcza w czasie drugiej wojny światowej (m.in. w walkach o Monte Cassino), ale też później (wojna o Falklandy, Kosowo i Bośnia, Sierra Leone, Afganistan).

Czy książka o wielu kolorach jednego świata zawiera mankamenty? W warstwie merytorycznej nie sposób znaleźć jakiegokolwiek usterki, tezy poszczególnych części książki są dobrze udokumentowane, a na tej podstawie prawidłowo przeprowadzona została rekonstrukcja wydarzeń i procesów.

Niewątpliwie książka Teresy Chynczewskiej-Hennel jest ważnym głosem w historiograficznym dyskursie polsko-ukraińskim. Autorka wskazała na aspekty łączące dzieje obu narodów, ale bez przemilczania trudnych momentów wspólnej historii. W zagadnienia polsko-ukraińskie wplatają się w książce działania w tym zakresie idące z ziemi włoskiej. Książka jest wielowątkowa, analizująca świat polityki, duchowieństwa, nauki i kultury *etc.*, himalaizmu. Teresa Chynczewska-Hennel ukazała rzeczywiście wiele kolorów świata. Nauka historyczna (o ile historia jest nauką, a nie literaturą) ma charakter idiograficzny, nie zaś nomotetyczny, stąd mnogość faktów, postaw, zwrotów akcji *etc.*

TADEUSZ SROGOSZ

UNIwersytet HUMANISTYCZNO-PRZYRODNICZY

IM. JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE* /

JAN DŁUGOSZ UNIVERSITY IN CZĘSTOCHOWA



<https://orcid.org/0000-0002-1964-8232>

* Wydział Filologiczno-Historyczny, Instytut Historii, Zakład Metodologii Historii i Historii Historiografii, e-mail: tadeusz.srogosz@ajd.czyst.pl

KRONIKA NAUKOWA

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. *Władza i polityka w czasach nowożytnych. Dyplomacja i sprawy wewnętrzne*, Łódź, 10–11 października 2019 roku

W dniach 10–11 października 2019 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: IH UŁ) odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa zatytułowana *Władza i polityka w czasach nowożytnych. Dyplomacja i sprawy wewnętrzne* (druga z cyklu spotkań poświęconych tej problematyce)¹, zorganizowana przez Katedrę Historii Nowożytnej UŁ we współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym – Oddział w Łodzi. W symposium uczestniczyło 21 badaczy z dziewięciu ośrodków akademickich w Polsce (Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie – ASW, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie – UJD, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – UAM, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie – UJ, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach – UJK, Uniwersytet Śląski w Katowicach – UŚ, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie – UWM, Uniwersytet Wrocławski – UW oraz UŁ), pracownicy i studenci IH UŁ, zaproszeni goście. Honorowy patronat nad wydarzeniem sprawował rektor UŁ, prof. dr hab. Antoni Różalski.

Problematyka konferencji podzielona została przez organizatorów na dwa bloki. W pierwszym – „Polska i Europa” – znalazły się zagadnienia związane z polityką wewnętrzną państwa polsko-litewskiego (m.in. sejmiki, urzędy i urzędnicy) oraz jego polityką

¹ Pierwsza edycja konferencji odbyła się w 2010 r. Por. M. Karkocha, *Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Władza i polityka w czasach nowożytnych”, Łódź 15–16 kwietnia 2010*, „Przeгляд Nauk Historycznych” 2010, R. IX, nr 1, s. 265–270. Artykuły pokonferencyjne (15 tekstów) opublikowano w zbiorze: *Władza i polityka w czasach nowożytnych*, red. Z. Anusik, Łódź 2011.



1. Przemówienie powitalne JM rektora UŁ, prof. dr. hab. Antoniego Różalskiego
Fot. B. Kałużny



2. Wystąpienie dyrektora Instytutu Historii, prof. dr. hab. Dariusza Jeziornego,
na otwarciu konferencji (za stołem prezydyjnym: prof. dr. hab. Antoni Różalski
i prof. dr. hab. Zbigniew Anusik). Fot. B. Kałużny



3. Doktor hab. Jacek Pietrzak wygłaszający referat (obok za stołem prezydyjnym prof. dr hab. Ryszard Skowron). Fot. M. Karkocha



4. Uczestnicy konferencji: (od lewej) dr hab. Katarzyna Kuras, dr Rafał Niedziela, dr Piotr Robak i prof. dr hab. Zbigniew Anusik. Fot. M. Karkocha

zagraniczną (poselstwa, opinie obcych dyplomatów o Rzeczypospolitej) i handlową w XVI–XVIII w. W drugim bloku – „Europa i Świat” – przewidziana została prezentacja referatów poświęconych stosunkom międzynarodowym na Starym Kontynencie oraz rywalizacji kolonialnej europejskich mocarstw od XVI do XVIII w. Swoje miejsce znalazły tu także kwestie odnoszące się do spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych Ameryki w końcu XVIII stulecia.

Spotkanie otworzył prof. dr hab. Zbigniew Anusik, kierownik Katedry Historii Nowożytnej UŁ i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, który powitał serdecznie zebranych, władze uczelni oraz dyrekcję IH. Podziękował zarazem referentom za przyjęcie zaproszenia, konferencja miała bowiem charakter dedykowany. Następnie wystąpił rektor UŁ, prof. dr hab. A. Różalski, który nadmienił, że Wydział Filozoficzno-Historyczny (dalej: WF-H) jest jedną z prestiżowych jednostek UŁ tak pod względem naukowym, jak i dydaktycznym. Pogratulował organizatorom wspaniałej inicjatywy i życzył udanych obrad. Poproszony o zabranie głosu dziekan WF-H, prof. dr hab. Maciej Kokoszko, zaznaczył, że zespół pod kierownictwem prof. Z. Anusika jest jednym z najsilniejszych i najprężniej działających na wydziale. Świadectwem tego są także nazwiska osób, które odpowiedziały pozytywnie na zaproszenie i zjechały do Łodzi. Na koniec krótko przemówił dyrektor IH, prof. dr hab. Dariusz Jeziorny, witając uczestników i życząc im owocnych dyskusji.

Po części oficjalnej rozpoczęły się obrady, którym przewodniczył prof. dr hab. Ryszard Skowron (UŚ). Jako pierwszy wystąpił dr Andrzej K. Link-Lenczowski (UJ), przedstawiając kilka refleksji na temat epoki oświecenia. W kolejnym referacie prof. dr hab. Andrzej Stroynowski (UJD) przybliżył opinie księdza Jędrzeja Kitowicza – wybitnego obserwatora życia politycznego czasów stanisławowskich – na temat funkcjonowania dyplomacji oraz postaw i metod działania dyplomatów. Prelegent stwierdził, że w swoich opisach wydarzeń Kitowicz łączył niechęć wobec polityków i władców z zaskakująco wysokim uznaniem dla negatywnych cech dyplomacji, zwłaszcza obłudy i sprytu. Polskim politykom odmawiał talentów dyplomatycznych, w czym dopatrywał się źródeł upadku kraju, choć zasadniczą jego przyczynę widział w braku realnej siły państwa. Następnie dr hab. Dariusz Rolnik (UŚ) zaznajomił słuchaczy ze sposobami kreowania urzędników ziemskich i senatorskich za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, wskazując na

zachodzące w tej przestrzeni zmiany. Badacz ten wysunął tezę, że o awansie politycznym decydowały w tym okresie już nie tyle koneksje i pochodzenie, co talenty i predyspozycje, przy czym coraz większe znaczenie zyskiwała wspólnota interesów (idea polityczna). Z kolei dr hab. Jacek Pielas (UJK) przybliżył zebranych zagadnienie uczestnictwa najważniejszych urzędników grodzkich (podstarościch i pisarzy grodzkich) w polityce na szczeblu samorządu szlacheckiego oraz parlamentu i instytucji centralnych Rzeczypospolitej na przykładzie urzędników województwa sandomierskiego w XVII stuleciu. Referent przedstawił obsadę wspomnianych urzędów w siedmiu grodach dawnej Sandomierszczyzny oraz dokonał oceny zaangażowania osób pełniących te urzędy w małą i wielką politykę. Zaprezentował zarówno typowe przejawy aktywności publicznej, jak i spektakularne kariery oraz działalność polityczną najwybitniejszych przedstawicieli tej grupy urzędniczej z terenu województwa sandomierskiego.

Wznowioną po przerwie kawowej sesję poprowadził prof. dr hab. A. Stroynowski. Tę część obrad zainaugurowało wystąpienie prof. dr hab. R. Skowrona dotyczące poselstwa ambasadora hiszpańskiego Francisca de Mendozya na warszawskim dworze Wazów w 1597 r., który przybył z obietnicą poparcia dla planów stworzenia przez Zygmunta III ligi antytureckiej. Następnie prof. dr hab. Z. Anusik omówił pokrótce opinie kasztelana krakowskiego Jerzego księcia Zbaraskiego na temat zagrożenia Rzeczypospolitej ze strony Siedmiogrodu, okraszając swoje wywody licznymi i wielce trafionymi cytataми z korespondencji księcia z królem Zygmuntem III. Z kolei mgr Marta Szymańska (UŚ) przedstawiła rolę, jaką misja Jana Zawadzkiego na dwory północnoeuropejskie w 1633 r. odegrała w kształtowaniu i realizacji planów polityki zagranicznej Władysława IV. Nowatorskie ujęcie tego tematu, polegające na przeniesieniu optyki badań z pobytu Zawadzkiego na poszczególnych dworach na rzecz całościowej analizy jego poselstwa, doprowadziło młodą adeptkę Klio do stwierdzenia, że monarcha miał już bardzo skonkretyzowaną wizję swoich działań na arenie europejskiej w momencie objęcia tronu polskiego. Z wystąpieniem tym korelował referat mgra Tomasza Poznańskiego (UŚ), który scharakteryzował okres bezkrólewia po śmierci Władysława IV widziany oczami markiza Fernanda de Grandy. Ów habsburski poseł na dworze warszawskim pozostawił obszernie relacje w języku niemieckim, które z jednej strony uzupełniają dotychczasową wiedzę na temat

wydarzeń politycznych podczas *interregnum* w 1648 r., z drugiej zaś umożliwiają poznanie percepcji panującego w Rzeczypospolitej systemu politycznego z perspektywy wywodzącego się z odmiennej kultury politycznej dyplomaty i dworzanina.

Sesję poobiednią, moderowaną przez dr. hab. D. Rolnika, otworzył referat dr. hab. Roberta Kołodzieja (UWr) na temat *Wpływu Jana III Sobieskiego na sejmiki ziemskie*. Następnie dr. hab. Michał Zwierzykowski (UAM) omówił dyplomację sejmikową w czasach saskich na przykładzie wielkopolskim, zwracając uwagę na niezwykle istotne i wciąż mało rozpoznane w literaturze przedmiotu zjawisko wysyłania przez sejmiki poselstw do władców Rzeczypospolitej, najważniejszych osób w państwie, a w sytuacjach nadzwyczajnych również o zasięgu międzynarodowym. Z prowadzeniem tej specyficznej dyplomacji wewnętrznej wiązał się szereg zwyczajów i procedur, a nawet swego rodzaju ceremoniał. Kolejna prelegentka, dr. Małgorzata Karkocha (UŁ), zarysowała przebieg obrad i postanowienia kongresu pokojowego w Szystowie (1790–1791) na podstawie doniesień publikowanych na łamach polskojęzycznej prasy warszawskiej. Jako ostatni przed przerwą kawową głos zabrał dr. hab. Witold Filipczak (UŁ), przybliżając polsko-mołdawski konflikt handlowy w latach 1780–1785 dotyczący handlu wódką.


W ostatniej tego dnia, czwartej części obrad, kierowanej przez dr. hab. M. Zwierzykowskiego, dr. hab. Adam Perłakowski (UJ) omówił poselstwo wojewody mazowieckiego Stanisława Chomentowskiego do Turcji w latach 1712–1714, zwracając uwagę na jego trudny przebieg wynikający z ówczesnej sytuacji politycznej. Następnie dr. hab. Barbara Krysztopa-Czupryńska (UWM) przedstawiła opinie dyplomatów brytyjskich o sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej w czasach Augusta II. W kolejnym referacie dr. hab. Katarzyna Kuras (UJ) zaprezentowała „sekrét delfiny”, czyli działania podejmowane przez Marię Józefę Saską (1731–1767), żonę delfina Francji Ludwika Ferdynanda, których celem było wprowadzenie na tron polski jej brata, księcia Franciszka Ksawerego. Ostatnia prelegentka, mgr Adrianna Czekalska (UŁ), wskazała natomiast różnice między formalnym a nieformalnym statusem sekretarza polskiego korpusu dyplomatycznego na przykładzie misji kopenhaskiej (1792–1795). Na zakończenie pierwszego dnia konferencji odbyła się uroczysta kolacja, będąca swego rodzaju wydarzeniem kulinarnym, a przede wszystkim okazją do przedyskutowania wielu ważkich kwestii obecnych w wystąpieniach referentów i do wymiany poglądów.

Następnego dnia (11 października) obradom przewodniczył dr A.K. Link-Lenczowski, a po przerwie kawowej dr hab. J. Pielas. Jako pierwszy wystąpił dr Piotr Robak (UŁ), omawiając rywalizację kolonialną mocarstw w Ameryce Północnej w latach 1713–1739. W kolejnym wystąpieniu mgr Magdalena Makówka (UŁ) przedstawiła nieudane zabiegi dyplomacji brytyjskiej mające na celu powstrzymanie Hiszpanii od udziału w tzw. wojnie o sukcesję polską (1733–1735). Z kolei dr Rafał Niedziela (UJ) w referacie pt. *Upadek Choiseula (1770) w opiniach Francuzów* podjął próbę odpowiedzenia na pytanie, jak dymisję najważniejszego z ministrów Ludwika XV postrzegali mieszkańcy Francji, czym ją tłumaczyli i kogo uważali za głównego sprawcę tego wydarzenia: króla, jego faworytę – hrabinę du Barry, któregoś z konkurujących z Étiennelem de Choiseulem polityków czy może samego ministra, zbyt zaufanego w sobie i zachowującego się tak, jakby był niezastąpiony. Dwa ostatnie referaty dotyczyły zagadnień amerykańskich. Doktor Katarzyna Stelmasiak (ASW) porównała stanowiska Thomasa Jeffersona i Johna Adama w sprawie rebelii Daniela Shaysa – buntu zubożałych farmerów z Massachusetts w latach 1786–1787, do którego doszło na tle kryzysu ekonomicznego, a prof. dr hab. Jolanta Daszyńska (UŁ) zaznajomiła zebranych z rewoltą Johna Friesa w Pensylwanii (1799–1800), wywołaną uchwaleniem przez Kongres Stanów Zjednoczonych nowych podatków federalnych.

Obrady podsumował prof. dr hab. Z. Anusik, który podziękował prelegentom za udział w konferencji oraz zwrócił uwagę na interesującą tematykę i wysoki poziom merytoryczny wystąpień. Zapowiedział druk materiałów pokonferencyjnych w punktowanym wydawnictwie, jak również regularne – co trzy lata – organizowanie spotkań z cyklu *Władza i polityka w czasach nowożytnych*. Poinformował, że Komitet Organizacyjny zamierza utrzymać dotychczasową formułę sympozjum, gromadzącą wszystkich referentów w jednym panelu podzielonym przerwami na dyskusję. Wyraził nadzieję, że na następnej, trzeciej edycji konferencji powita w Łodzi to samo grono referentów, powiększone o kolejnych badaczy zajmujących się dziejami powszechnymi i Polski XVI–XVIII stulecia.

Omawianą sesję naukową należy uznać za wydarzenie ze wszech miar udane. Niewątpliwie spełniła ona zamierzony cel, stając się platformą wymiany myśli i poglądów na temat szeroko pojętej dyplomacji i spraw wewnętrznych. Nadmienimy, że organizatorom udało się wypracować ciekawą formułę „dyskusji przy

kawie”, a wydarzenie było na bieżąco relacjonowane na Facebooku i innych portalach społecznościowych. Inicjatorom tego przedsięwzięcia gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w przyszłości.

MAŁGORZATA KARKOCHA
UNIwersytet Łódzki* / UNIVERSITY OF LODZ
 <https://orcid.org/0000-0002-7747-949X>

Bibliografia

OPRACOWANIA

Karkocha M., *Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Władza i polityka w czasach nowożytnych”, Łódź 15–16 kwietnia 2010*, „Przegląd Nauk Historycznych” R. IX, 2010, nr 1, s. 265–270.

Władza i polityka w czasach nowożytnych, red. Z Anusik, Łódź 2011.

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej, e-mail: malgorzata.karkocha@uni.lodz.pl

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. *Paweł Jasienica* W studziesięciolecie urodzin, Łódź, 7–8 listopada 2019 roku

W dniach 7–8 listopada 2019 r. w budynku Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: UŁ) w Sali Rady Wydziału toczyły się obrady ogólnopolskiej konferencji naukowej *Paweł Jasienica. W studziesięciolecie urodzin*, która została zorganizowana przez Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ, Katedrę Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii, Katedrę Historii Polski XIX wieku, Towarzystwo Historiograficzne oraz Muzeum Historii Polski.

Organizatorzy tego ambitnego przedsięwzięcia postawili przed sobą trzy zasadnicze cele. Po pierwsze, ich intencją było przypomnienie biografii Pawła Jasienicy (właściwie Leon Lech Beynar). Po drugie, zamierzano dokonać oceny i interpretacji jego twórczości z perspektywy współczesnych badaczy przez pryzmat jego prac od tych dotyczących archeologii aż po publikacje koncentrujące się na XIX w. Po trzecie wreszcie, próbowano odpowiedzieć na pytanie, co w istocie przetrwało z jego intelektualnego dorobku, a także na ile twórczość ta towarzyszy nam dziś i nas inspiruje.

Spotkanie otworzył prof. dr hab. Rafał Stobiecki, który powitał wszystkich zebranych, władze dziekańskie, dyrekcję Instytutu Historii oraz Ewę Beynar-Czczot, córkę Pawła Jasienicy. Następnie głos zabrał dr Andrzej Kompa, prodziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego ds. jakości kształcenia, który podkreślił, że konferencja była długo wyczekiwany wydarzeniem, tym bardziej że wznowione prace głównego bohatera w dalszym ciągu znajdują się na półkach księgarskich i inspirują szerokie grono odbiorców, nawet jeśli pewne ustalenia nie wytrzymały już próby czasu. Kończąc wypowiedź, wyraził nadzieję, że obrady będą obfitowały

w owocne dyskusje. Głos zabrał również prof. dr hab. Dariusz Jeziorny, dyrektor Instytutu Historii, witając wszystkich i gratulując tej niezwykle cennej inicjatywy. Nawiązał ponadto do popularyzatorskiej wartości prac Beynara, doceniając ich wyjątkowy styl oraz podkreślając wieloaspektowy wymiar tej postaci.

Pierwszego dnia konferencji (7 listopada) obradom przewodniczyła dr hab. Anna Kowalska-Pietrzak, prof. UŁ. Jako pierwszy wystąpił dr Kamil Śmiechowski (UŁ), który w ciekawy sposób ukazał Symbirsk w czasach Pawła Jasienicy, czyli miejsce, w którym historyk przyszedł na świat w 1909 r. Położone nad środkowym biegiem Wołgi miasto o statusie guberni, miało wyjątkowo rosyjski charakter, choć zamieszkiwali je przedstawiciele innych nacji. Referent dokonał szczegółowej charakterystyki Symbirska, zwracając uwagę na topografię, zabudowę, układ ulic i innych obiektów. Miasto to na przełomie XIX i XX w. funkcjonowało jako prężnie działające centrum handlu. Zdominowane przez lokalną elitę, zawdzięczało jej rozmaite instytucje kultury. W Symbirsku nie zapominano o edukacji na szczeblu podstawowym i średnim. Prelegent zwrócił uwagę na to, że ośrodek ten wyróżniał się na tle innych miast o podobnym statusie pod względem rozwoju kulturowego i religijnego.

W kolejnym referacie dr Arkadiusz Kierys (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) dokonał próby nakreślenia intelektualnego portretu Pawła Jasienicy, mówiąc o wczesnych latach jego edukacji oraz źródłach inspiracji i fascynacji. Ważną rolę w jego życiu odgrywała literatura piękna – największe wrażenie wywarł na nim *Faraon* Bolesława Prusa. Nie bez wpływu na formację miały również ówczesne wydarzenia, np. wojna domowa w Rosji czy traktat brzeski (1918). Autor referatu wskazał ponadto na szerokie horyzonty intelektualne Beynara, co przejawiało się w czytaniu prasy o różnym zabarwieniu ideowym, uczestnictwie w spotkaniach literackich, zainteresowaniu sztuką i teatrem, sięganiu do literatury polskiej i światowej. W kontekście tematyki podjętej przez prelegenta dużą rolę odgrywały również kontakty Beynara z ówczesnymi wybitnymi historykami, by wymienić w tym miejscu profesorów: Mariana Zdziechowskiego, Feliksa Konecznego czy Stanisława Zyndrama Kościałkowskiego, pod którego kierunkiem napisał pracę magisterską poświęconą roli i działalności Aleksandra Oskierki w powstaniu styczniowym. Prelegent próbował również odpowiedzieć na pytanie, co wspomniany Kościałkowski dostrzegł

w młodym wówczas adeptcie historii. Badacz wskazał na takie kompetencje, jak: umiejętność hermeneutyki i heurystyki, krytyka materiału, wyważone wyciąganie wniosków i przede wszystkim zdolności syntetyzowania.

W kolejnym wystąpieniu dr Danuta Piotrowska (Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie) oraz prof. dr hab. Jacek Lech (Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk) opowiedzieli o archeologicznych zainteresowaniach historyka. Zgodnie zwrócili uwagę na to, że jego prace z tego zakresu poprzedzały najbardziej znane w nieco późniejszym czasie publikacje o tematyce historycznej. W latach 1949–1961 archeologia zajmowała ważną część jego dorobku. Opisując swoje peregrynacje archeologiczne (Gniezno, Ostrów Lednicki, Tum, Giecz, Kalisz), stworzył w istocie nowy rodzaj reportażu, który można określić właśnie jako archeologiczny. Zainteresowania z tego zakresu miały swoje podłoże w ówczesnej sytuacji politycznej Polski. Referenci stwierdzili, że podejmowana tematyka okazała się swego rodzaju tematem zastępczym. Archeologia stanowiła swoisty azyl, ale wpisywała się jednocześnie w działalność propaństwową, toteż dzięki temu odkrył dla siebie archeologię, jakkolwiek w momencie, kiedy zajął się historią, nie poruszał już w zasadzie tej tematyki.

Ostatni referat, autorstwa dra Konrada Rokickiego (Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie) dotyczył kontaktów Pawła Jasienicy ze Związkiem Literatów Polskich. Prelegent na wstępie prześledził motywy, kierujące Beynarem w momencie dołączenia do wspomnianej organizacji w 1951 r. i wynikającą z tej przynależności aktywność, a następnie omówił jego działalność jako literata, który współpracował z czasopismem „Po Prostu” i „Klubem Krzywego Koła”, w którym – jak się później okazało – pełnił funkcję ostatniego prezesa. Był ponadto jednym z sygnatariuszy tzw. Listu 34, czyli noty protestacyjnej polskich intelektualistów przeciw cenzurze, przez co ściągnął na siebie uwagę agentury. Referent skonstatował, że Beynar nie spotkał się z pomocą ze strony Związku Literatów Polskich w czasie kampanii antysemitycznej, ale podkreślił wyraźnie, że umierając w 1970 r., odchodził jako symbol niezłomności i niezależności poglądów.

Pierwszy dzień konferencji zamknęła projekcja filmu *Rózyzka* (kino Bodo, ul. Rewolucji 1905 roku 78/80) z udziałem dr hab. Ewy Nowiny-Sroczyńskiej, prof. UŁ oraz publiczności, spotkanie prowadził Paweł Spodenkiewicz. Film – bazujący na wątkach bio-

graficznych Beynara – stał się swego rodzaju pretekstem do pogłębionej dyskusji i refleksji nad jego życiem oraz działalnością.

Następnego dnia (8 listopada) panel moderował prof. dr hab. Rafał Habielski (Uniwersytet Warszawski, dalej: UW). Pierwszy referat wygłosił prof. dr hab. Jan Pomorski (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), który nakreślił wizję dziejów Polski lansowaną przez Pawła Jasienicę. Badacz zwrócił uwagę na sposób prezentowania dziejów ojczyźstych z pozycji polonocentrycznych, które kreślił na podstawie źródeł oraz ustaleń historyków. Beynar świadomie wybrał formę eseju historycznego i – jak sam zresztą stwierdzał – nie rościł sobie pretensji do nauki, co jednak nie zwalniało go z odpowiedzialności za adekwatny przekaz, który miał być jak najbardziej rzetelny. Jego twórczość charakteryzowała skłonność do historiozoficznych uogólnień, a jednym z zasadniczych celów jego pisarstwa było wyciąganie wniosków z historii.

Polskę Piastów z perspektywy ówczesnej i współczesnej mediewistyki przybliżyła dr hab. Anna Kowalska-Pietrzak, prof. UŁ. Referentka wskazała na to, w jaki sposób współcześni autorowi badacze historii Polski średniowiecznej (Kazimierz Tymieniecki, Aleksander Gieysztor, Benedykt Zientara) odbierali jedną z jego najbardziej znanych i poczytnych książek. Publikacja, mimo uwag krytycznych, spotkała się z wieloma głosami pozytywnymi ze strony środowiska akademickiego, pojawiały się bowiem głosy, że jego praca została napisana sumiennie oraz w sposób przystępny dla przeciętnego odbiorcy, a sam autor korzystał z najnowszych i dostępnych mu ustaleń nauki. Autorka referatu podkreśliła, że na gruncie dzisiejszej mediewistyki można znaleźć szereg faktów, które wprawdzie straciły już na swojej aktualności, ale mimo to książka nadal jest cenna i warto do niej sięgać.

Wizją Polski Jagiellonów w twórczości Pawła Jasienicy zajął się prof. dr hab. Andrzej Zakrzewski (UW), który w swoim wystąpieniu skupił się na kilku kluczowych wątkach: bazie opracowań i źródeł, z których Beynar korzystał, ograniczeń cenzury PRL (pisał wszakże w opozycji do marksizmu) czy wreszcie na czynnikach, które wywarły wpływ na jego wizję dziejów. Uczony podkreślił, że mimo swego początkowego krytycyzmu wobec dynastii Jagiellonów Beynar z czasem jednak, pod wpływem nowej literatury przedmiotu, własnych przemyśleń i zelżenia cenzury, zrewidował swoje poglądy.

Wspomniany referat kończył pierwszą część wystąpień, po której nastąpiła ożywiona dyskusja i przerwa kawowa, podczas której kontynuowano wymianę myśli i spostrzeżeń.


Drugą część panelu otworzyła dr hab. Jolanta Kolbuszewska, prof. UŁ. W wystąpieniu poświęconym wizerunkowi kobiet na przykładzie *Ostatniej z rodu* badaczka stwierdziła, że jest to wyjątkowe dzieło, w którym autor przywracał postać Anny Jagiellonki, gdyż wcześniejsza historiografia nie wykazywała przesadnej fascynacji tą postacią. Pracy nie można także uznać za klasyczną biografię, gdyż dla autora istotną rolę odgrywały również inne czynniki: tło historyczne, polityka, przyroda, klimat. Ocena głównej postaci jest pozytywna, historyk bowiem ukazał Annę jako kobietę niezwykle uzdolnioną, myślącą przyszłościowo, eksponując jej siłę i predyspozycje do uprawiania polityki.

Kolejny referat, autorstwa dr hab. Marty Sikorskiej-Kowalskiej, prof. UŁ dotyczył tematyki powstania styczniowego w twórczości Beynara w świetle książki *Dwie drogi*. Pisarz podkreślał w pracy sens i znaczenie insurekcji, a sam tytuł – zdaniem prelegentki – można rozumieć dwojako. Pierwsza propozycja interpretacyjna to oczywiście dylemat między faktycznym zrywem a ugodą. Druga natomiast to zwrócenie uwagi na dwa cele powstania, tj. niepodległościowy i postępowy (postęp cywilizacyjny, socjalny, ekonomiczny). Leon Lech Beynar charakteryzował w tej pracy sylwetki przywódców powstania, porównywał sytuację chłopów w Cesarstwie Rosyjskim i Królestwie Polskim, bronił postawy „czerwonych”. Zachował jednak zdrowy rozsądek w ocenie powstania styczniowego.

W następnym referacie dr hab. Sławomir Nowinowski, prof. UŁ opowiedział o recepcji twórczości Jasienicy w przeszłości, odwołując się również do swoich wspomnień z dzieciństwa. Pisarstwo to elektryzowało i fascynowało ówczesnych, wielu ludzi wychowywało się na jego pisarstwie, które stanowiło niezbitę świadectwo odwagi autora w trudnych czasach. Całościowe spojrzenie na dzieje Polski ekscytowało o wiele bardziej niż historia *stricto* akademicka. Adresował on bowiem swoje prace do ludzi urodzonych w PRL, aby uświadomić im, że są spadkobiercami dziedzictwa Polski Piastów, Jagiellonów i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jego działalność pisarska stała się znakiem sprzeciwu wobec oficjalnej historiografii marksistowskiej.

Po przerwie obiadowej w Sali Rady Wydziału odbyło się spotkanie z E. Beynar-Czeczot, któremu przewodniczył prof. dr hab. R. Stobiecki. Rozmowa okazała się niezwykle interesująca, gdyż podczas niej padło wiele pytań dotyczących prywatnych relacji z ojcem, wspomnień z dzieciństwa, a także motywów napisania biografii zatytułowanej *Mój ojciec. Paweł Jasienica*. W końcowej części sama zainteresowana podzieliła się swoimi przemyśleniami dotyczącymi przesłania, które niosła kolejnym pokoleniom twórczość jej znakomitego rodziciela.

Na tym oficjalnie zakończono konferencję, podczas której nie zabrakło cennej wymiany poglądów. Czas przewidziany na dyskusję okazał się niewystarczający, a rozmowy niejednokrotnie przenosiły się do kularów. Obrady niewątpliwie spełniły zamierzony cel, przybliżając wielowymiarową postać Pawła Jasienicy.

ŁUKASZ ĆWIKŁA
UNIwersytet Łódzki* / UNIVERSITY OF LODZ
 <http://orcid.org/0000-0002-3564-7838>

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Średniowiecznej, e-mail: lukasz.cwikla@uni.lodz.pl

**Sprawozdanie z konferencji naukowej
pt. *Losy Polaków na Wschodzie XIX–XXI w.*
*Spotkanie drugie: przesiedlenia, przemieszczenia,
przyjazdy, powroty i ucieczki,*
Łódź, 14–15 listopada 2019 roku**

Badania nad dziejami Europy Wschodniej w XX w., szczególnie zaś nad radzieckimi represjami wobec obywateli polskich po 17 września 1939 r., stanowią jedne z ważniejszych kierunków naukowych i dydaktycznych w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: UŁ). W ciągu wielu lat w tej problematyce wyspecjalizowali się pracownicy Katedry Historii Europy Wschodniej UŁ (obecnie zatrudnieni w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. UŁ). Dzięki znacznym osiągnięciom naukowym na tym polu ośrodek łódzki znany jest nie tylko na arenie ogólnopolskiej. Nie dziwią zatem inicjowane i organizowane przez środowisko łódzkich historyków konferencje poświęcone dziejom Europy Wschodniej, Bałkanom czy właśnie przeżyciom Polaków w Rosji i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (dalej: ZSRR).

Zorganizowana w dniach 14–15 listopada 2019 r. konferencja pt. *Losy Polaków na Wschodzie XIX–XXI w.* była już drugim spotkaniem naukowym odbywającym się pod tym szyldem¹. Jego organizatorami były: Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r. UŁ, Katedra Historii Polski XIX w. UŁ oraz powstałe w 2019 r. Archiwum Sybiraków UŁ. Hasłem przewodnim sesji były: „przesiedlenia, przemieszczenia, przyjazdy, powroty i ucieczki”. Taki wybór tematyki nie był przypadkowy – pretekstem do jej podjęcia była przypadająca w 2019 r. 75 rocznica powołania Państwowego Urzędu

¹ W. Marciniak, *Losy Polaków na Wschodzie w XIX–XXI wieku. Ogólnopolska Konferencja Naukowa w 150. rocznicę powstania nadbajkalskiego i 70. rocznicę repatriacji polskich zesłańców z głębi ZSRR. Łódź, 5–6 grudnia 2016 roku*, „Zesłaniec” 2017, nr 70, s. 89–91.

Repatriacyjnego, którego Zarząd Centralny został w 1945 r. ulokowany w Łodzi (przy ul. Piotrkowskiej 29). Organizatorzy uznali także, że problematyka migracji ludności polskiej na terenie Rosji i ZSRR, w szczególności migracji powrotnych, to wciąż niewyczerpany temat badawczy.

W konferencji wzięło udział 27 badaczy z 18 polskich ośrodków naukowo-badawczych oraz jednego zagranicznego. Należy podkreślić, że wszyscy referenci dotarli na sesję, której dwudniowy program został w pełni zrealizowany. Cieszy także to, że ośrodek łódzki jest coraz wyraźniej kojarzony z badaniami wschodnimi ukierunkowanymi na dzieje rodaków na Wschodzie.

Konferencję otworzyli prof. prof. Maciej Kokoszko – dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ oraz Dariusz Jeziorny – dyrektor Instytutu Historii UŁ. Sesję plenarną rozpoczął zaś prof. dr hab. Albin Głowacki (UŁ), który obszernie omówił problematykę wysiedleń mieszkańców zachodnich obwodów Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej z 800-metrowej strefy przygranicznej wiosną 1940 r. Licznie zgromadzonych słuchaczy (w tym studentów Instytutu Historii UŁ) zapoznał m.in. z nieznanymi szerzej kategoriami przesiedlanych obywateli II Rzeczypospolitej (odsiedleńcy). Przybliżył przygotowania, przebieg i bilans akcji przymusowego przemieszczania Polaków ze strefy nadgranicznej do nowych miejsc zamieszkania (leżących już poza wytyczoną strefą nadgraniczną, a znajdujących się często w obrębie rodzinnej wsi odsiedlanych). Drugim mówcą był prof. dr hab. Jarosław Kita (UŁ), który swoim wystąpieniem przeniósł słuchaczy do czasów początków UŁ. Skupił się bowiem na pierwszych kadrach tej uczelni – uczonych, którzy znaleźli się w powojennej Łodzi jako przesiedleńcy ze Związku Radzieckiego. Z kolei dr Sylwia Szarejko (Muzeum Pamięci Sybiru) w barwnej opowieści zapoznała uczestników sesji z bogatymi zbiorami swojej placówki. Są to m.in. archiwalia i memorabilia – unikatowe świadectwa dziejów Polaków na Wschodzie. Wiele z nich to dary przekazane do Muzeum przez osoby prywatne i instytucje, przez szereg lat znajdujące się daleko od Polski – na obczyźnie. Powstanie Muzeum Pamięci Sybiru zachęciło byłych zesłańców i ich rodziny do przekazania tej placówce pamiątek po rodzinnej traumie.

Poobiednią sesję pierwszą rozpoczęła dr Karolina Kondracka (Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie) z wystąpieniem poświęconym polskim zesłańcom w dziewiętnastowiecznej Jakucji. Prelegentka przedstawiła obszerny portret zbiorowy

wygnańców: ich życiorysy, przyczyny zesłania, podróż na zsyłkę, a także działalność na miejscu – w tym naukową. Omówiła także losy swoich bohaterów po odbyciu przez nich kary zsyłki. Drugim mówcą w tej sekcji był dr Evgeny Semenov (Wschodnio-Syberyjski Państwowy Instytut Kultury w Ułan Ude). Wystąpienie poświęcił on polskim zesłańcom w Siwiakowo na Zabajkalu w latach sześćdziesiątych XIX w. W mieszczącym się tam więzieniu przebywało wówczas około 600 Polaków – uczestników powstania styczniowego (wśród nich m.in. Benedykt Dybowski). Referent szeroko omówił warunki życia i pracy katorżników (przy wyrębie lasu oraz przy budowie tratw, barek i statków, którymi transportowano drewno po Amurze). Bardzo interesującą częścią jego referatu były kwestie życia towarzyskiego, kulturalnego, a nawet naukowego polskich zesłańców. Z kolei prof. dr hab. Sergiusz Leończyk (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, dalej: UPH) skupił się na początkach dobrowolnego osadnictwa polskich włościan na Syberii w latach 1885–1905. W wystąpieniu przybliżył problem, który nie wpisuje się w wizję dziewiętnastowiecznej martyrologii Polaków na Syberii. Okazuje się bowiem, że wiele rodzin chłopskich w wyjeździe na Syberię upatrywało szansy na posiadanie własnego kawałka ziemi uprawnej. Tymczasem władze carskie usiłowały zatrzymać ten ruch migracji, obawiając się, że z Polakami – dobrowolnymi osiedleńcami – do Rosji dotrą niepożądane idee. Drugą część konferencji zamknął referat mgra Pawła Kosieradzkiego (UPH). Scharakteryzował on sylwetkę Ludwika Niemojewskiego – zesłańca postyczniowego, który podczas przymusowego pobytu na Syberii badał życie i zwyczaje miejscowej ludności. Po powrocie do Polski w 1875 r. opublikował wiele tekstów poświęconych temu zagadnieniu, które do dziś wpisują się w kanon dziewiętnastowiecznych dokonań naukowych Polaków-zesłańców.

Kolejną sesję rozpoczęła dr Wiktoria Kudela-Świątek (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) referatem poświęconym działalności pomocowej polskich ziemianek w Imperium Rosyjskim dla więźniów i zesłańców syberyjskich. Wykorzystując obszerne materiały, zebrane podczas kwerend na Ukrainie, Litwie i w Rosji, dokonała dokładnej i interesującej analizy działalności opiekuńczej ziemianek, skierowanej do polskich polistopadowych Sybiraków. W kręgu działalności ratowniczej znalazł się także referat dr Marty Milewskiej (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Filia w Pułtusku, dalej: AFiB Vistula, Filia w Puł-

tusku). Prelegentka opowiedziała o fascynujących losach polskich lekarzy na Wschodzie w drugiej połowie XIX i na początku XX w. Nieśli oni bezinteresowną pomoc medyczną polskim zesłańcom, choć sami często tej pomocy potrzebowali. W problematykę dwudziestowieczną wprowadził uczestników konferencji prof. dr hab. Marek Białokur (Uniwersytet Opolski), który dokonał interesującej analizy twórczości literackiej Zofii Kossak-Szczuckiej, skupiając się przede wszystkim na obrazie polskich losów na Wołyniu w latach 1917–1919.

Trzecia sesja rozpoczęła się od referatu dr hab. Doroty Suli (Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy) o repatriacji ludności polskiej ze Wschodu w latach 1921–1924. Swoje wystąpienie prelegentka oparła na bardzo cennym materiale Komisji Mieszanej Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej do spraw Repatriacji. Z kolei dr hab. Jolanta Załączny (AFiB Vistula, Filia w Pułtusku; Muzeum Niepodległości w Warszawie) zapoznała słuchaczy (i widzów!) z nietypowym, ale bardzo cennym źródłem do wiedzy o życiu Polaków w radzieckim Kazachstanie. Są nim przechowywane w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie obrazy Feliksa Mostowicza. Ich autor niemal pół wieku przeżył na Wschodzie jako potomek zesłańców z Żytomierszczyzny – ofiar radzieckich deportacji Polaków z lat trzydziestych XX w. Podczas konferencji nie zabrakło wątków poświęconych duchowieństwu. Doktor Andrzej Kobus (Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Filia w Piotrkowie Trybunalskim) przedstawił związki między Polakami a Kościołem katolickim na Krymie w XIX i XX w., dr Marek Hałaburda (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) przybliżył zaś problem migracji katolickiego duchowieństwa diecezji pińskiej w okresie II Rzeczypospolitej.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od referatu prof. dra hab. Roberta Kuśnierza (Akademia Pomorska w Słupsku) o wywózkach ludności polskiej w Związku Radzieckim w latach 1935–1936. Tę bardzo interesującą i ważną problematykę prelegent przybliżył na podstawie dokumentacji polskiej dyplomacji i wywiadu wojskowego. Natomiast wystąpienie prof. dra hab. Jacka Pietrzaka (UŁ) wprowadziło uczestników konferencji w tematykę drugiej wojny światowej. Wykorzystując bogatą bazę źródłową, referent skonfrontował mity powstałe wokół ewakuacji z ZSRR Armii Polskiej gen. Władysława Andersa z wynikającymi z owej dokumentacji faktami. Z kolei mgr Jan Burbo (UŁ) podjął się tematyki przesiedlenia ludności polskiej z Kresów Wschodnich II RP po zakończeniu dru-

giej wojny światowej. W jego wystąpieniu dominowały wątki autobiograficzne, referent pochodzi bowiem z rodziny przesiedleńców.

Piąta sesja konferencji kontynuowała wątki związane z powojennymi powrotami z ZSRR. Doktor Dariusz Węgrzyn (Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach) przedstawił problem repatriacji osób deportowanych przez Sowieców z terenu Górnego Śląska. Prelegent przybliżył kwestię przynależności narodowościowej deportowanych/repatriowanych Górnoszlązaków. Wyjaśnił, że klasyfikacja narodowościowa tej ludności nie była i nie jest zadaniem prostym, a klasyczne podziały etniczne represjonowanych nie mają tutaj zastosowania. Kolejne dwa referaty pod względem tematycznym doskonale ze sobą współgrały. Magister Lilianna Świątek (Wydawnictwo UŁ, dalej: WUŁ) na podstawie bogatego materiału archiwalnego, pochodzącego z placówek poradzieckich, przedstawiła rolę Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR w repatriacji wychowanków polskich domów dziecka w 1946 r. Natomiast mgr Magdalena Dzienis-Todorczuk (Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku) przybliżyła historię Domu Rozdzielczego dla Dzieci z Repatriacji w Gostyninie. W placówce tej umieszczano przyjeżdżających z ZSRR wychowanków instytucji opiekuńczych. Prelegentka podzieliła się także interesującą historią poszukiwań oryginału księgi pamiątkowej Domu w Gostyninie.


Sesja szósta rozpoczęła się od referatu dra Wojciecha Marciniaka (UŁ) o funkcjonowaniu Zarządu Centralnego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (dalej: ZC PUR) w Łodzi. Ta zarządcza i kierownicza struktura PUR funkcjonowała w tym mieście w latach 1945–1951 (do czasu likwidacji PUR). Prelegent skoncentrował się na kadrach, strukturze i bieżących zadaniach ZC PUR-u, a także na problemach natury organizacyjnej i politycznej, z jakimi przyszło mierzyć się kierownictwu i pracownikom tej instytucji. Działalność PUR-u w terenie przybliżył natomiast prof. dr hab. Witold Gieszczyński (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, dalej: UWM). W kręgu jego zainteresowań były punkty etapowe Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Warmii i Mazurach. Pierwsze z nich utworzono w lutym 1945 r. W okresie intensywnej akcji przesiedleńczej Polaków z obszarów włączonych po drugiej wojnie światowej do ZSRR udzielały przyjezdnym pomocy żywnościowej, medycznej oraz finansowej. Z kolei prof. dr hab. Radosław Gross (UWM) przybliżył problem osadnictwa wiejskiego przesiedleńców ze wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej, którzy w latach 1945–

1948 odnajdywali na Warmii i Mazurach swoje nowe miejsce do życia. O tych Polakach, którzy po drugiej wojnie światowej z różnych powodów nie opuścili swoich ojcowizn na Kresach Wschodnich II RP, przypomniała w swoim bardzo interesującym referacie dr Barbara Jundo-Kaliszewska (WUŁ). Skoncentrowała się ona na postaci urodzonego w Ejszyszkach na Wileńszczyźnie Michała Sienkiewicza – postaci nietuzinkowej, propagatora polskości, wieloletniego prezesa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Ostatnią sesję konferencji wypełniły wystąpienia studenckie i doktoranckie. Bartosz Konieczka (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) przybliżył proces przesiedlenia Polaków z Wołyńa i Galicji Wschodniej po drugiej wojnie światowej. Skupił się na trudnościach formalnych i organizacyjnych związanych z tą akcją. W jego wystąpieniu nie brakowało także odniesień do kontekstu politycznego powojennych ruchów migracyjnych z ZSRR do Polski. Dwóch ostatnich referentów przyjechało do Łodzi na specjalne zaproszenie organizatorów. Są to bowiem wyróżniający się młodzi adepci historii, którzy wyniki swojej pracy badawczej z powodzeniem prezentowali już na niejednej naukowej konferencji. Magister Igor Niewiadomski (Uniwersytet Warszawski) przeanalizował osadnictwo polskich pionierów na Ziemiach Przyłączonych na podstawie wspomnień mieszkańców Kołobrzegu. Przybliżył cały katalog trudności, z jakim musieli zmierzyć się polscy osadnicy: od zniszczeń wojennych i problemów aprowizacyjnych po relacje z przedstawicielami radzieckich władz wojskowych. W wystąpieniu prelegent uwzględnił także kwestie integracji nowych mieszkańców Kołobrzegu, którzy nad Bałtyk trafili z różnych rejonów Polski, m.in. z Kresów Wschodnich, Mazowsza i Wielkopolski. Problem integracji Polaków przybyłych ze Wschodu to główny temat referatu zamykającego konferencję, który wygłosiła Karolina Domańska (Uniwersytet Jagielloński). W bardzo interesujący sposób zapoznała ona słuchaczy z problemami adaptacji w nowym środowisku polskich dzieci na Opolszczyźnie. Podstawą źródłową jej wystąpienia były liczne wywiady ze świadkami historii.

Drugie spotkanie naukowe odbywające się w Instytucie Historii UŁ pod szyldem *Losy Polaków na Wschodzie* przyniosło wiele interesujących i nowych ustaleń w kwestii ruchów migracyjnych naszych rodaków w Rosji i w ZSRR. Konferencja pokazała, że problematyka przesiedleń, przemieszczeń czy repatriacji wciąż żywo interesuje

krajowych badaczy, a także – co warto podkreślić – licznie przybyłą publiczność. Sesję zakończyło podsumowanie organizatorów i zapewnienie, że wkrótce znów zaproszą oni do Łodzi historyków, by wspólnie podyskutować o losach Polaków na Wschodzie.

WOJCIECH MARCINIAK
UNIwersytet Łódzki* / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ
 <https://orcid.org/0000-0002-0640-6816>

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku, e-mail: wojciech.marciniak@uni.lodz.pl

Contents

ARTICLES, STUDIES AND DISSERTATIONS

Maciej Dawczyk, The image of the Lombards in <i>Liber Pontificalis</i> . From the invasion of Italy till the fall of their Kingdom (568/569–774)	5
Eva Schlotheuber, Ideas for a “new world order”: Charles IV’s journey for imperial coronation to Rome as reflected in the correspondence of Niccolò Acciaiuoli and Petrarch	37
Zbigniew Anusik, Why did the Swedes lose the battle of Poltava? The nature against the Swedish army during the campaigns of 1708 and 1709	81
Andrzej Stroykowski, Changes of the positions of the ordinats (entailers) of Nieśwież in the 18 th century	103
Katarzyna Jedynakiewicz-Mróż, Between the convention and modernity – from the history of the marriage of Thomas and Katia Manns	133
Aleksandra Sylburska, The Polish-Hungarian friendship according to the communists: Polish diplomats towards the Adam Mickiewicz Society in Budapest (1945–1948)	155
Adrian Uljasz, Historical novels of Antonina Domańska in literary, audio-visual, digital and theatrical forms	173

MINOR WORKS AND MATERIALS

Iwona Galas, The account of Slavic Rani in the medieval chronicles of Hel- mold and Saxo Grammaticus	203
Zbigniew Anusik, Short life and unexpected death of a young magnate. Prince Janusz Paweł Ostrogski and his last will of August 6, 1619	215
Małgorzata Karkocha, The parish church in Węgleszyn in the light of ac- counts of the late 19 th century	241
Witold Stankowski, “Bayreuthiana” as a source to research of the Second World War in the light of reports of a German clerk from the Litzmann- stadt Ghetto as a case study	263
Olena Bohdaszyna, The influence of Jerzy Maternicki’s thought on con- temporary Ukrainian historiography	279

REVIEW ARTICLES AND REVIEWS

- Aleksandra Barwicka-Makula, *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, pp. 368 (Justyna Gałuszka) 291
- Teresa Chynczewska-Hennel, *One World – Many Colours*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2019, pp. 203 (Tadeusz Srogosz) 302

ACADEMIC CHRONICLE

- A report on scientific conference titled *Power and politics in modern times. Diplomacy and inner questions*, Łódź, 10–11 October 2019 (Małgorzata Karkocha) 307
- A report on scientific conference titled *Paweł Jasienica. In centenary of his birthday*, Łódź, 7–8 November 2019 (Łukasz Ćwikła) 315
- A report on scientific conference titled *Fortunes of the Poles on the East in the 19–21st centuries. The second meeting: deportations, displacements, arrivals, comebacks and escapes*, Łódź, 14–15 November 2019 (Wojciech Marciniak) 321

INHALT

AUFSÄTZE, STUDIEN, ARTIKEL

- Maciej Dawczyk, Das Bild der Longobarden in *Liber Pontificalis*. Von der Invasion auf Italien bis zum Fall des Königsreichs (568/569–774) 5
- Eva Schlotheuber, Ideen für die „neue Weltordnung“: Kaiserliche Krönungsreise von Karl IV. nach Rom im Korrespondenzspiegel von Niccolo Acciaiuoli und Petrarca 37
- Zbigniew Anusik, Warum haben die Schweden die Schlacht bei Poltawa verloren? Natur gegen schwedische Armee in den Feldzügen 1708 und 1709 81
- Andrzej Stroynowski, Veränderungen der sozialen und politischen Position der Herrscher von Nieśwież im 18. Jahrhundert 103
- Katarzyna Jedyńkiewicz-Mróż, Zwischen Konvention und Moderne – aus der Geschichte der Ehe von Thomas und Katia Mann 133
- Aleksandra Sylburska, Polnisch-ungarische Freundschaft nach den Kommunisten: polnische Diplomaten gegenüber Adam Mickiewicz Gesellschaft in Budapest (1945–1948) 155
- Adrian Uljasz, Historische Romane von Antonina Domańska in der literarischen, audiovisuellen, digitalen und Theaterbotschaft 173

MATERIALIEN

Iwona Galas, Bericht über slawische Rugener im Mittelalterliche Chroniken von Hemold und Saxo Grammaticus	203
Zbigniew Anusik, Kurzes Leben und unerwarteter Tod eines jungen Magnaten. Janusz Paweł Prinz Ostrogski und sein Testament von 6. August 1619	215
Małgorzata Karkocha, Die Pfarrkirche in Węgleszyn im Berichtsspiegel aus dem Ende des 19. Jahrhunderts	241
Witold Stankowski, „Bayreuthiana” als die Forschungsquelle zur Geschichte des 2. Weltkrieges im Berichtsspiegel eines deutschen Beamten über die Lodzer Ghetto (case study)	263
Olena Bohdaszyna, Gedankenainfluss von Jerzy Maternicki auf die gegenwärtige ukrainische Geschichtsschreibung	279

BUCHBESPRECHUNGEN UND REZENSIONEN

Aleksandra Barwicka-Makula, <i>Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592</i> , Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, ss. 368 (Justyna Gałuszka)	291
Teresa Chynczewska-Hennel, <i>One World – Many Colours</i> , Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2019, ss. 203 (Tadeusz Srogosz)	302

WISSENSCHAFTLICHE CHRONIK

Bericht über die gesamtpolnische wissenschaftliche Konferenz u.d.T. <i>Herrschaft und Politik in der Neuzeit. Diplomatie und innere Angelegenheiten</i> , Łódź, 10.–11. Oktober 2019 (Małgorzata Karkocha)	307
Bericht über die gesamtpolnische wissenschaftliche Konferenz u.d.T. <i>Paweł Jasienica. Zum 110. Geburtstag</i> , Łódź, 7.–8. November 2019 (Łukasz Ćwikła)	315
Bericht über die gesamtpolnische wissenschaftliche Konferenz u.d.T. <i>Polnische Schicksale im Osten im 19.–21. Jahrhunderten. Das zweite Treffen: Umsiedlungen, Verschiebungen, Ankünfte, Rückkehr und Flucht</i> , Łódź, 14.–15. November 2019 (Wojciech Marciniak)	321

TABLE DES MATIÈRES

LES ARTICLES, ÉTUDES ET DISSERTATIONS

Maciej Dawczyk, L'image des Lombards dans le <i>Liber Pontificalis</i> . De l'invasion de l'Italie jusqu'à la chute de leur royaume (568/569–774)	5
Eva Schlotheuber, Idées pour en «nouvelle ordre mondial»: le voyage de Charles IV pour le couronnement impérial à Rome à la lumière de la correspondance de Niccolò Acciaiuoli et Pétrarque	37
Zbigniew Anusik, Pourquoi les Suédois ont-ils perdu la bataille de Poltava? La nature contre l'armée suédoise lors des campagnes des 1708 et 1709	81
Andrzej Stroykowski, Changements de position des ordinats de Nieśwież au XVIII ^e siècle	103
Katarzyna Jedynakiewicz-Mróz, Entre convention et modernité – de l'histoire du mariage de Thomas et Katia Mann	133
Aleksandra Sylburska, L'amitié polono-hongroise selon les communistes: les diplomates polonais envers l'Association Adam Mickiewicz à Budapest (1945–1948)	155
Adrian Uljasz, Les romans historiques d'Antonina Domańska sous des formes littéraire, audiovisuelles, numériques et théâtrales	173

LES PETITS TRAVAUX ET MATERIAUX

Iwona Galas, Le récit de Slavic Rani dans les chroniques médiévales de Helmold et Saxo Grammaticus	203
Zbigniew Anusik, Une vie courte et la mort inattendue de jeune magnat. Prince Janusz Paweł Ostrogski et son testament du 6 août 1619	215
Małgorzata Karkocha, L'église paroissiale de Węgleszyn à la lumière des récits de la fin du XIX ^e siècle	241
Witold Stankowski, «Bayreuthiana» comme source de recherche sur la Seconde Guerre mondiale à la lumière des rapports d'un fonctionnaire allemand du ghetto de Litzmannstadt comme étude de cas	263
Olena Bohdaszyna, L'influence de la pensée de Jerzy Maternicki sur l'historiographie ukrainienne contemporaine	279

LES ARTICLES CRITIQUES ET COMPTES-RENDUES

Aleksandra Barwicka-Makula, <i>Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592</i> , Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, pp. 368 (Justyna Gałuszka)	291
Teresa Chynczewska-Hennel, <i>One World – Many Colours</i> , Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2019, pp. 203 (Tadeusz Srogosz)	302

LA CHRONIQUE SCIENTIFIQUE

Rapport sur la conférence scientifique nationale intitulée <i>Le pouvoir et la politique à l'époque modern. Diplomatie et affaires intérieures</i> , Łódź, 10–11 octobre 2019 (Małgorzata Karkocha)	307
Rapport sur la conférence scientifique nationale intitulée <i>Paweł Jasienica. à l'occasion de centenaire de son anniversaire</i> , Łódź, 7–8 novembre 2019 (Łukasz Ćwikła)	315
Rapport sur la conférence scientifique intitulée <i>Fortunes des Polonais à l'Est au XIX^e–XX^e siècles. Deuxième reunion: déportations, déplacements, arrivées, retours et évasions</i> , Łódź, 14–15 novembre 2019 (Wojciech Marciniak)	321

СОДЕРЖАНИЕ**ИССЛЕДОВАНИЯ И СТАТЬИ**

Мацей Давчык, Изображение Лангобардов в <i>Liber Pontificalis</i> . От вторжения в Италию до падения королевства (568/569–774)	5
Ева Шлётойбер, Идеи для „нового мирового порядка”: путешествие Карла IV для имперской коронации в Рим в свете переписки Никколо Аччяйоли и Петрарки	37
Збигнев Анусик, Почему шведы проиграли Полтавскую битву? Природа против шведской армии в походах 1708 и 1709 годов	81
Анджей Стройновски, Изменения в положении несвижских ординатов в XVIII веке	103
Катажина Едынакевич-Мруз, Между конвенцией и современностью – из истории брака Томаша и Кати Маннов	133
Александра Сьльбурска, Польско-венгерская дружба по мнению коммунистов: польские дипломаты в отношении к Обществу им. Адама Мицкевича в Будапеште (1945–1948)	155
Адриан Ульящ, Исторические романы Антонины Доманьской в литературных, аудиовизуальных, цифровых и театральных сообщениях	173

НЕБОЛЬШИЕ РАБОТЫ И МАТЕРИАЛЫ

Ивона Гальбас, Рассказ о славянских руинах в средневековых летописях Гельмольда и Саксона Грамматика	203
Збигнев Анусик, Короткая жизнь и неожиданная смерть молодого магната. Януш Павел князь Острожский и его завещание от 6 августа 1619 года	215

Малгожата Каркоха, Приходский костёл в Венгешине в свете отчётов с конца XIX-го века	241
Витольд Станковски, „Bauguthiana” как источник для изучения истории Второй мировой войны в свете доклада немецкого чиновника о Лодзинском гетто как case study	263
Олена Богдашина, Влияние мыслей Ежи Матерницкого на современную украинскую историографию	279

РЕЦЕНЗИИ И ЗАМЕТКИ

Aleksandra Barwicka-Makula, <i>Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592</i> , Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, ss. 368 (Юстина Галушка)	291
Teresa Chynczewska-Hennel, <i>One World – Many Colours</i> , Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2019, ss. 203 (Тадеуш Срогош)	302

НАУЧНАЯ ХРОНИКА

Отчёт о всепольской научной конференции под названием <i>Власть и политика в наше время. Дипломатия и внутренние дела</i> , Лодзь, 10–11 октября 2019 года (Малгожата Каркоха)	307
Отчёт о всепольской научной конференции под названием <i>Павел Ясеница. К 110-летию со дня рождения</i> , Лодзь, 7–8 ноября 2019 года (Лукаш Цьвикла)	315
Отчёт о научной конференции под названием <i>Судьбы поляков на Востоке XIX–XXI в. Вторая встреча: переселения, перемещения, приезды, возвращения и побеги</i> , Лодзь, 14–15 ноября 2019 года (Войцех Марциняк)	321